

ISSN 1230-803X

ROCZNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO

POD REDAKCJĄ STEFANA K. KUCZYŃSKIEGO

NOWEJ SERII TOM I (XII)



WARSZAWA 1993



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 518/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

**Redakcja
Polskie Towarzystwo Heraldyczne
Zarząd Główny
Rynek Starego Miasta 29/31
PL 00-272 Warszawa**

Sekretarz Redakcji

Sławomir Górzyński

**Wydanie publikacji dofinansowane przez
Komitet Badań Naukowych**



Ostatni XI tom „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” za rok 1931/32, pod redakcją Profesora Władysława Semkowicza, wyszedł w Krakowie w 1932 roku, przynosząc monografię rodu Dragów-Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej, opracowaną przez Ludwika Wyrostka. Już rok później, na skutek zadłużenia wydawnictwa w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawieszono publikację „Rocznika”. Do 1939 roku zastępował go „Miesięcznik Heraldyczny”, regularnie wydawany przez Oddział Warszawski Towarzystwa. Po II wojnie, w nowych warunkach ustrojowych i przy dokonanej reorientacji kierunków badań historycznych, nie było sprzyjającej atmosfery dla wznowienia działalności przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne. W ten sposób zamarły również jego wydawnictwa, „Rocznik” i „Miesięcznik”.

Zainteresowania genealogią i heraldyką oraz pokrewnymi naukami nie zostały jednak całkowicie wyparte przez mające priorytet w oficjalnej historiografii Polski Ludowej badania nad dziejami walk klasowych, stosunków gospodarczo-społecznych czy martyrologii narodowej. Odżyły one już w połowie lat sześćdziesiątych, przebijały się coraz śmielej w następnym dziesięcioleciu, aby w latach osiemdziesiątych ujawnić się nie tylko jako żywy nurt badań historycznych, ale i stale poszerzający się obszar zamięlowania wcale niemałej grupy ludzi, często nawet dalekich od profesjonalnego kontaktu z historią. Toteż kiedy tylko zaistniały ku temu odpowiednie warunki, w czasie kiedy w porywie „Solidarności” społeczeństwo polskie wywalczyło swoją obywatelską podmiotowość upominając się o należne mu prawa, w tym prawo do swobody stowarzyszeń, w środowisku historyków warszawskich narodziła się idea zawiązania Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Z uporem realizowana zwłaszcza przez młodszych badaczy i miłośników heraldyki, nie zrażonych trudnościami i początkową odmową rejestracji stowarzyszenia, zaowocowała wydaną dnia 4 maja 1988 r. zgodą władz na utworzenie Towarzystwa.

Od początku było wiadomo, że nie jest to tworzenie Towarzystwa od nowa, na surowym korzeniu. Z pełnym przekonaniem nawiązaliśmy bowiem do tradycji działającego do II wojny Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, założonego jako Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie w 1906 roku. I jak ono „wywiesiło na swym sztandarze program ściśle naukowy, któremu służyło wiernie” (W. Semkowicz), tak i obecne Towarzystwo zapisało w swoim statucie cele przede wszystkim naukowe. Realizacji tych celów podporządkowana jest cała nasza dotychczasowa pięcioletnia działalność. Jestem przekonany, że i w przyszłości cele te będą niezmiennie przyświecać wszystkim działaniom Towarzystwa.

Nawiązanie do tradycji dawnego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nakłada obowiązek kontynuowania jego wydawnictw, przede wszystkim „Rocznika”. Czasopismo to, zapoczątkowane w 1908 roku i do 1932 roku redagowane przez Władysława Semkowicza, dobrze zasłużyło się dla rozwoju naukowej genealogii i heraldyki w Polsce. Na jego łamach ukazało się szereg rozpraw, studiów, artykułów, materiałów i zestawień bibliograficznych o trwałym znaczeniu dla obu tych dyscyplin. Wszystkie prace drukowane w „Roczniku” odznaczały się wysokim poziomem naukowym, nad czym czuwał jego Redaktor. Takie dziedzictwo zobowiązuje. Toteż wznowiając, a właściwie kontynuując po ponad sześćdziesięcioletniej przerwie wydawanie „Rocznika” przede wszystkim pragniemy aby utrzymać wysoką rangę naukową tego czasopisma. Dla podkreślenia kontynuacji „Rocznika” nadajemy temu tomowi kolejny numer XII, mimo iż stanowi on nową serię tom I. Zachowujemy też dawny format pisma.

Mówiąc z należnym uznaniem o dawnym „Roczniku” nie można pominąć zasługi innego wydawnictwa, które w czasie kiedy w kraju nie było możliwe publikowanie pisma genealogiczno-heraldycznego ukazywało się za granicą, ogłaszając materiały i prace z tych dziedzin nauki. Utworzone w 1963 roku przez Szymona Konarskiego

i zespół „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej” przynoszą w dziewięciu dotychczas wydanych tomach szereg wartościowych pozycji. Do tego wydawnictwa będziemy się również odwoływać.

Na niniejszy tom „Rocznika” składa się 14 pozycji, których autorami są przeważnie, choć nie wyłącznie członkowie Towarzystwa. Otwiera go dział rozpraw, w którym mieszczą się artykuły i studia poświęcone różnym zagadnieniom genealogii i heraldyki polskiej w szerokim zasięgu czasowym — od średniowiecza aż po wiek XIX. Nie zabrakło tu problematyki szczególnie istotnej dla naszych specjalności, jak inspirujące przedstawienie możliwości poznawczych jakie stwarzają badania średniowiecznych legend herbowych, czy kapitalne dla całej polskiej mediewistyki zagadnienie autorstwa „Klejnotów” przypisywanych Janowi Długoszowi. W dziale materiałów nawiązujemy do dobrej tradycji naszego piśmiennictwa heraldycznego publikując zbiór średniowiecznych zapisek herbowych, sygnalizujemy też mniej znane źródło, jakim są materiały genealogiczne Aleksandra Krasickiego. Trzy pozycje dotyczą dziejów naszego Towarzystwa. Były one przedstawione w grudniu 1988 r. na sesji naukowej zorganizowanej przez Zarząd Główny w 80-lecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie. Jest nam szczególnie miło, że znalazło się wśród nich także wspomnienie Profesora Mariana Haisiga, nestora polskich heraldyków, członka honorowego PTHer., o jego lwowskich kontaktach z Towarzystwem.

W tym tomie „Rocznika” zabrakło dwóch ważnych działów: dyskusji i polemik oraz recenzji i not bibliograficznych. Zamieścimy je w następnych tomach w przekonaniu, że rzetelna krytyka i informacja bibliograficzna są jednym z ważniejszych czynników warunkujących prawidłowy rozwój każdej dyscypliny naukowej.

Tom zamyka dział „Sprawy Towarzystwa”, przejęty z dawnych numerów „Rocznika” i „Miesięcznika Heraldycznego”. Będziemy w nim zamieszczać kronikę działalności Towarzystwa, chociaż z większą częstotliwością ukazywać się będzie ona w wydawanym od 1989 roku „Biuletynie” PTHer. (dotychczas wyszło 10 numerów). W niniejszym tomie publikujemy również statut Towarzystwa oraz aktualną listę członków i władz Towarzystwa.

Łamy „Rocznika” są szeroko otwarte dla prac naukowych — rozpraw, studiów, materiałów i przyczynków oraz polemik i recenzji — pogłębiających znajomość heraldyki, genealogii i nauk pozostających z nimi w związku oraz przyczyniających się do ich metodologicznego rozwoju. W zakresie tych specjalności „Rocznik” jako organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego pragnie dobrze służyć polskiej nauce i kulturze.

Stefan K. Kuczyński
Prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego
i Redaktor „Rocznika”

R O Z P R A W Y

Kazimierz Jasiński

Filiacja Adelajdy, żony księcia czeskiego Wratysława II

W literaturze historycznej filiacja Adelajdy, drugiej żony Wratysława II¹ nie budzi wątpliwości. Wiarygodne źródło, mianowicie *Kronika* Kosmasa, podaje, że była ona jedyną córką króla węgierskiego, Andrzeja I². Źródła znają tylko jedną żonę Andrzeja. Średniowieczne źródła węgierskie podają tylko jej ruskie pochodzenie. Nieznane są im zarówno jej imię jak i imię jej ojca³. Długosz zwie ją Anastazją, nie podając imienia jej ojca⁴. Imię żony Andrzeja I i jej filiację ustalił M. Wertner. Przyjął on, że żona Andrzeja nosiła imię Anastazja i była córką wielkiego księcia kijowskiego Jarosława Mądrego oraz, że wyszła za mąż za Andrzeja około 1046 r.⁵ Rozprawa M. Wertnera nie była mi dostępna. Wyniki jego badań musiały być przekonujące, jeżeli zostały powszechnie zaaprobowane przez naukę historyczną, z wyjątkiem samej tylko datacji zawarcia przez Andrzeja małżeństwa. Datację tę można w znacznym stopniu zweryfikować na podstawie węgierskiego źródła, określanego mianem *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV*. Jest to wprawdzie źródło czternastowieczne, korzystające jednak z zaginionych tzw. *Gesta Ungarorum*, powstałych w XI w. Większość badaczy uważa, że najstarszy fragment tego źródła pochodzi właśnie z okresu panowania Andrzeja I (1046–1060)⁶, przy czym źródło to było kontynuowane za następców Andrzeja, natomiast B. Hóman początki „Dziejów” kładzie dopiero na panowanie Władysława I (1077–1095)⁷. Opowiadając się nawet za poglądem Hómana należy uznać za wiarygodne wiadomości przekazane przez *Gesta Ungarorum* za pośrednictwem *Compositio*, dotyczące Andrzeja I, stryja Władysława I. Wydaje się zresztą, że pogląd o początkach „Dziejów” za czasów Andrzeja I jest bardziej prawdopodobny. Korzystające z *Gesta Ungarorum* wspomniane *Compositio* nie podaje daty małżeństwa Andrzeja z księżniczką ruską, jednakże wiadomość o zawarciu tego mariażu

- 1) Wratysław książę, a od 1085 r. król czeski był trzykrotnie żonaty; pierwsza jego żona nieznana z imienia zmarła ok. 1056 r.; drugą była Adelajda, poślubiona najprawdopodobniej w 1056 lub 1057 r., która zmarła 27 stycznia 1062 r.; ostatnią żoną Wratysława była Świętosława (Swatawa), córka Kazimierza Odnowiciela. Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 81 oraz A. Gąsiorowski, *Wratysław II*, SSS, t. II, 1977–1980, s. 600.
- 2) *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum* [dalej cyt.: Kosmas], *MGH Scriptores rerum Germanicarum nova series*, t. II, Berolini 1923, s. 107 (pod 1055 r.): *Fortē fuit regi unica gnata, nomine Adleyta, iam thoro maritali tempestiva, valde formosa (...) Hanc hospes [scil. Vratislaus — K.J.] ut vidit misere adamavit, quod rex bonus non recusavit, atque post dies matrimonio sibi iam copulavit.*
- 3) Np. *Chronici Hungarici compositio saeculi XIV* [dalej cyt.: *Compositio*], *Scriptores rerum Hungaricarum* [dalej cyt.: SRH], t. I, s. 345: *Duxit autem sibi uxorem filiam ducis Ruthenorum, de qua genuit Salomonem et David.*
- 4) *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, t. II, Warszawa 1969, s. 61 (pod 1049 r.): *Accepit autem prefatus Andreas rex principis Russiae filiam nomine Anastasiam, ex qua nati sunt ei duo filii, videlicet Salomon et David.*
- 5) M. Wertner, *Az Árpádok családja történeté*, Nagy Becskerek 1892, s. 117–23, cytuję za W. Swobodą, *Andrzej I*, SSS, t. VII, cz. 2, 1986, s. 362. Powyższą filiację żony Andrzeja oraz jej imię za wątpliwe uznał M. Gruszewski, *Istoria Ukrainy–Rusij*, t. II (wyd. II), Lwów 1905, s. 34 przyp. 1. Jak mogłem się zorientować jest to stanowisko odosobnione w literaturze historycznej.
- 6) F. Hervay, *Quellen und Gliederung des Textes*, [w:] *Bilderchronik. Chronica de Gestis Ungarorum*, *Wiener Bilderchronik*, t. II, wyd. D. Dercsényi, Budapest 1968, s. 71.
- 7) Pogląd swój uzasadnił B. Hóman w niedostępnej mi pracy pt. *A Szt. László-kori Gesta Ungarorum = De Gestis Ungarorum temporibus S. Ladislai conscriptis*, zob. I. Dér, SRH, t. I, s. 5 (uwagi wstępne do tegoż wydawnictwa). Za poglądem Hómana opowiedział się J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 26.

umieszcza po relacji o koronacji Andrzeja, odbytej w 1047 roku Ta kolejność wiadomości (wpierw koronacja, następnie małżeństwo) nie wyłącza możliwości wcześniejszego zawarcia małżeństwa, ponieważ wiadomość o tym fakcie została umieszczona przez *Compositio* w rozdziale 88 w kontekście innych wiadomości, dotyczących wydarzeń przypadających na różne lata⁸.

Wiadomość o małżeństwie Andrzeja czyni wrażenie jakby została przygodnie wtrącona do właściwego tekstu dotyczącego wzajemnych stosunków między Andrzejem i jego bratem, Belą. W każdym jednak razie relacja tegoż źródła względnie dokładnie przedstawiająca losy Andrzeja na wygnaniu po opuszczeniu przez niego Polski, raczej wyklucza, aby jego mariaż został zawarty wcześniej jak w 1045 r.⁹ Jest zresztą całkiem możliwe, że do małżeństwa tego doszło dopiero po przybyciu Andrzeja na Węgry i to już po jego koronacji, jakby to wynikało z kolejności wydarzeń podanej przez źródło węgierskie. Jest rzeczą zastanawiającą, że *Compositio* wyraźnie podaje, iż Bela zawarł małżeństwo podczas swego pobytu w Polsce, natomiast nie podaje, aby Andrzej ożenił się w czasie swego pobytu na Rusi. Termin *ad quem* poślubienia przez Andrzeja Anastazji kładłbym na 1050 r., po którym przychodzą na świat pochodzący z tego mariażu synowie Andrzeja, Salomon i Dawid¹⁰.

Powyższe datacje są odbiciem rozbieżności zachodzących w tym względzie w nauce historycznej. Większość literatury datuje zawarcie tego małżeństwa, podobnie jak M. Wertner, na około 1046 r. Chodzi tu jednak wyłącznie o badaczy, którzy nie uwzględnili wiadomości Kosmasa o poślubieniu przez Wratysława II około 1056 r. Adelajdy, córki Andrzeja. Kronikarz czeski podaje, że Adelajda była już wówczas osobą sprawną do zawarcia rzeczywistego małżeństwa: *tam thoro maritali tempestiva*¹¹. Potwierdza to inny przekaz Kosmasa, donoszący o śmierci Adelajdy w dniu 27 stycznia 1062 r., kiedy była już matką czworga dzieci¹². W 1057 r. (najpóźniejsza data zamążpójścia Adelajdy) musiała ona mieć co najmniej 12, a zapewne nie mniej jak 14 lat. Urodziłaby się zatem najpóźniej w 1045 r., co jako termin *ad quem* zawarcia małżeństwa przez jej rodziców wyznacza 1044 r. Na niemożliwość zawarcia interesującego nas mariażu około 1046 r. zwróciła uwagę B. Krzemińska, kładąc je na lata 1043–1044¹³. Z poglądem B. Krzemińskiej można by się najogólniej zgodzić, pamiętając przy tym, że datacja 1043–1044 jest wyłącznie terminem *ad quem*. Bliższe rozpatrzenie tego zagadnienia stawia jednak pod znakiem zapytania powyższą datację.

O ile bowiem zgodzić się można z założeniem, że Adelajda wychodząc za mąż najpóźniej w 1057 r., miała co najmniej 12 lat, o tyle trudno przyjąć, aby została matką mając

8) *Compositio*, s. 344 n. O koronacji, *ibidem*, s. 343 n. (rozdz. 86). Wiadomości o koronacji i synach Andrzeja zachowały się również we wcześniejszej od *Compositio* kronice Szymona de Kéza, *Simonis de Keza Gesta Hungarorum*, SRH, t. I, s. 178–180. Jednakże tekst pierwotnego źródła węgierskiego, jakkolwiek nie całkiem wiernie, najlepiej zachował się w *Compositio*. W kronice Szymona de Kéza *Gesta Hungarorum* zachowały się w wersji bardziej skróconej [np. pominięte zostało małżeństwo Andrzeja z księżniczką ruską]. Wydany w tomie I SRH (s. 239–505) tekst *Compositio* posłużył za podstawę wydania tekstu *Chronicae de Gestis Ungarorum*, opublikowanego w *Chronicon Pictum. Faksimiledruck nach dem Original in der Széchényi Nationalbibliothek*, Budapest 1968. Cytowana w przyp. 6 *Bilderchronik* stanowi l. II tegoż wydawnictwa, zawierający komentarz oraz niemieckie tłumaczenie oryginalnego tekstu łacińskiego.

9) Zob. *Compositio*, s. 336. Na dwór Jarosława Mądrego Andrzej nie przybył wcześniej, jak to staram się niżej uzasadnić, jak w końcu 1044 r., przy czym nie wydaje się prawdopodobne, aby jego małżeństwo z córką Jarosława zbiegło się w czasie z przybyciem na dwór Jarosława. Długosz podaje wiadomość o poślubieniu Anastazji przez Andrzeja pod 1049 r. (zob. przyp. 4). Do datacji Długosza nie przywiązywałbym większej wagi. Wprawdzie mariaż ten mógł dojść do skutku między innymi także w 1049 r., lecz wątpię, aby w źródłach współczesnych zachowała się data tego faktu genealogicznego.

10) W. Swoboda, *Andrzej I*, s. 361, datuje zawarcie tego małżeństwa za literaturą na lata 1039–1046 lub na 1046/47 r., już po powrocie Andrzeja na Węgry.

11) Zob. wyżej przyp. 2. Kosmas nie podaje wprost daty wyjścia Adelajdy za mąż za Wratysława. Opowiada o tym pod 1055 r. Nastąpiło tu jednak ściągnięcie różnych wydarzeń, które nie mogły się odbyć w tym samym roku. Nie ulega natomiast wątpliwości, że do wspomnianego małżeństwa musiało dojść najpóźniej w 1057 r.

12) *Ibidem*, s. 112. Dziećmi Adelajdy były: Judyta — przyszła żona Władysława Hermana i matka Bolesława Krzywoustego, Ludmiła, Brzetysław i Wratysław, zmarły 19 listopada 1061 r.

13) B. Krzemińska, *Konala se roku 1060 vyprava na Hradec u Opavy?*, „Folia Historica Bohemica”, t. II, 1980, s. 108 przyp. 16 i s. 111 przyp. 36. Pogląd ten podtrzymała ona w innej jeszcze nie opublikowanej pracy pt. *Vztahy moravských Přemyslůvců ke Kyjevské Rusi*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia”, t. XXIV, 1990, s. 94.

zaledwie 13 lat. Wiele przemawia za tym, że została matką najpóźniej w 1058 r., jeżeli umierając w styczniu 1062 r. miała już czworo dzieci. Wątpię, aby ostatnie z dzieci przyszło na świat dopiero w styczniu 1062 r., gdyż śmierć Adelajdy w połogu byłaby zapewne odnotowana przez współczesne źródło, z którego korzystał Kosmas. Jej dzieci przychodzili więc na świat w odstępach rocznych w latach 1058–1061. Najniższa różnica wieku między matką a jej dzieckiem wynosiła w średniowieczu 14 lat¹⁴. Znane są wprawdzie przykłady na jeszcze niższą różnicę wieku, lecz to są wyjątki na których raczej nie powinno się opierać. Często pierwsze lata bezpłodności średniowiecznych małżeństw dynastycznych, zawieranych przez dziewczęta w wieku około 12 lat, tłumaczyć należy faktem, że matkami zostawały dopiero w kilka lat po ślubie. Wątpię zatem, aby Adelajda urodziła się w 1045 r., a jej rodzice zawarli małżeństwo dopiero w 1044 r. Wymienione daty opierają się aż na trzech terminach *ad quem*: 1. Adelajda miała w chwili zamążpójścia zaledwie 12 lat, a więc najniższy wiek, w którym dziewczęta zawierały faktyczne małżeństwo, tzn. takie, które mogło być już w chwili jego zawarcia dopełnione; 2. dzieci Adelajdy musiały się rodzić w odstępach rocznych oraz 3. musiała ona przyjść na świat w rok po dojściu do skutku małżeństwa jej rodziców. O ile każda z przesłanek z osobna wzięta, zwłaszcza pierwsza z nich, jest całkiem możliwa, o tyle razem wzięte, czynią rok 1044 jako termin *ad quem* małżeństwa Andrzeja z matką Adelajdy, wręcz nieprawdopodobny. Już wspomniana wyżej okoliczność, że Adelajda została matką najpóźniej w 1058 r., przemawia za cofnięciem terminu *ad quem* zawarcia przez jej rodziców małżeństwa do 1043 r., chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa doszło ono do skutku wcześniej. Data 1043 koliduje wyraźnie z relacją źródeł węgierskich, z których wynikałoby, że Andrzej ożenił się z Anastazją nie wcześniej jak w 1045 r. Donoszą one, że synowie Vazula, stryjeczego brata króla węgierskiego, Stefana I, Andrzej (najstarszy z braci), Bela i Lewenta, po oślepieniu ich ojca, znaleźli schronienie w Czechach¹⁵. Nastąpiło to po śmierci Emeryka, syna Stefana, a przed zgonem samego Stefana, a więc między 2 września 1031 r. a 15 sierpnia 1038 r.¹⁶ Nie ma dowodów na to, aby dokonano się to bezpośrednio po śmierci Emeryka. Za prawdopodobne uważam przypuszczenie B. Hómana, że stało się to około 1035 r.¹⁷ Pobyt Andrzeja i jego braci w Czechach trwał do końca 1042 lub początków 1043 r. Z *Roczników Altajskich* dowiadujemy się, że w wyprawie na Węgry cesarza Henryka III, odbytej jesienią 1042 r. uczestniczył wraz z księciem czeskim Brzetysławem jeden z braci. Na prośbę księcia czeskiego Henryk III przekazał „bratankowi króla Stefana” 9 miast węgierskich na północ od Dunaju¹⁸. Występujące w tym źródle ogólne określenie *fratruelis* odpowiada zachodzącemu w rzeczywistości pokrewieństwu między królem Stefanem, a którymkolwiek z synów Vazula. Pupil Brzetysława nie utrzymał się w nadanej mu części Węgier, którą wkrótce po ustąpieniu z Węgier Henryka III, zajął Aba ówczesny władca Węgier, zmuszając syna Vazula do schronienia się w Czechach¹⁹. Stało się to pod koniec 1042 r.

Który z synów Vazula²⁰ był uczestnikiem węgierskiej wyprawy Henryka III? J. Bierniak — moim zdaniem — słusznie domyślał się tu Andrzeja, najstarszego z braci²¹. Podobne stanowisko zajął historyk węgierski Szilagy i²². Odmienne poglądy wyraził B. Hóman, uważając, że chodzi tu o Belę²³. Za Andrzejem przemawia fakt, że był najstarszym z braci, natomiast pogląd Hómana opiera się na przypuszczeniu, niezgodnym ze źródłami, że Andrzej wraz z Lewentą przybyli na Ruś już około 1039, a zatem Andrzeja nie było w Czechach podczas węgierskiej wyprawy Henryka III. Źródła węgierskie podają jednak, że wszyscy trzej bracia udali się z Czech do Polski i dopiero w Polsce

14) Por. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 25 przyp. 74 i 75.

15) *Compositio*, s. 321: *Bohemiam fugerunt*; podobnie *Simonis de Keza Gesta Hungarorum*, SRH, t. I, s. 173.

16) W. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 84.

17) B. Hóman, *Geschichte des ungarischen Mittelalters*, t. I, Berlin 1940, s. 268. Wymienionej w tekście daty Hóman nie podaje wprost, lecz wynika ona pośrednio z określenia przez niego wieku Andrzeja w chwili udania się na wygnanie.

18) *Annales Altahenses Maiores*, MGH SS, t. XX, s. 718: *Novem tibi civitates rex deditio cepit, quas rogatu Bratezlavi et consensu incolarum fratrueli Stephani regis, qui cum eodem duce advenerat, dedit.*

19) *Herimanni Augiensis Chronicon*, MGH SS, t. V, s. 24: *Et subactis partium illarum Ungaritis, cum Petrum recipere nollent, quendam alium ex illis, apud Boemanos item exulantem, ducem eis constituit, quem tamen Ovo statim post decessum regis resistere non volentem in Boemiam reputit.*

doszło do ich rozdzielenia z chwilą udania się Andrzeja wraz z Lewentą na Ruś²⁴. Nie ma powodu, aby przyjąć tu pomyłkę w źródłach węgierskich, czerpiących z *Gesta Ungarorum*, noszących charakter na wskroś dynastyczny. Nie obala prawdziwości faktu przybycia z Czech do Polski wszystkich trzech braci mylna informacja, że stało się to jeszcze za panowania Mieszka II, a więc najpóźniej w 1034 r. Błąd w określeniu imienia władcy polskiego, którym był już wówczas Kazimierz Odnowiciel, wynika stąd, że żoną Beli I, którą poślubił w Polsce, była córka Mieszka II. Źródła węgierskie upatrywały w nim aktualnie panującego władcę polskiego, wydającego swą córkę za Belę²⁵. W rzeczywistości córkę Mieszka II wydał za mąż już jej brat, Kazimierz. Przybycie do Polski synów Vazula mogło nastąpić najwcześniej z początkiem 1043 r., jeżeli jeszcze z końcem 1042 r. usunięty z północnych Węgier przez Abę syn Vazula, zapewne Andrzej, szukał schronienia w Czechach. Rozdzielenie braci — zgodnie z relacją źródeł węgierskich — nastąpiło dopiero po poślubieniu przez Belę, córki Mieszka II, nie znanej z imienia, chociaż w historiografii węgierskiej występuje ona dość powszechnie pod imieniem Ryczeza. Pobyt synów Vazula nie rozpoczął się od polsko-węgierskiego mariażu, jakkolwiek mogło do niego dojść jeszcze w pierwszej połowie 1043 r. Zawarcie małżeństwa Beli z Piastówną kładę na lata 1043–1045²⁶. Do wspomnianego już rozdzielenia braci mogło zatem dojść najwcześniej w 1043 r., lecz raczej nie wcześniej jak w drugiej połowie tego roku. Jest to jednak tylko termin a quo udania się Andrzeja i Lewenty na Ruś. Ich przybycie do zagadkowego „króla Lodomerii”, nieco dłuższy pobyt u Kumanów, a następnie udanie się na dwór Jarosława Mądrego²⁷ trudno zmieścić w okresie kilku miesięcy. Uważam, że przybycie Andrzeja i Lewenty na dwór Jarosława nastąpiło w jakiś rok po opuszczeniu przez nich Polski, a zatem najwcześniej w drugiej połowie 1044 r., z pewnością jednak później, na przełomie 1044 i 1045 r. Przybycie Andrzeja do księstwa Jarosława wyprzedzało z całą pewnością, chociażby o kilka miesięcy, zawarcie przez Andrzeja małżeństwa z Anastazją, które kładłbym najwcześniej na początek 1045 r., ewentualnie z małym już prawdopodobieństwem na koniec 1044 r. Jest to i tym razem tylko termin a quo tego mariażu, który doszedł do skutku, jak była już o tym mowa wyżej, prawdopodobnie około 1046 r. lub nawet później. Historycy, których uwadze uszedł fakt, że córka Andrzeja, Adelajda, poślubiła księcia czeskiego Wratysława około 1056 r. oraz, że w 1058 r. została już matką, zgodnie przyjmują, iż Andrzej ożenił się z księżniczką ruską około 1046 r. Natomiast badacze, którym znane były z *Kroniki Kosmasa* losy Adelajdy, wnosili z dotyczących jej faktów genealogicznych, że małżeństwo Andrzeja z Anastazją zostało zawarte około 1039 r.²⁸ Słabością dotychczasowych rozwiązań jest to, że pozostają one w niezgodzie ze źródłami. Datacja małżeństw-

20) Odosobniony jest pogląd S. de Vajay, *Grossfürst Geyza von Ungarn. Familie und Verwandtschaft. „Südostforschungen“*, t. XXI, 1962, s. 99 przyp. 133, że protegowanym Brzetysława był „Bonisław, syn Władysława Lysego”. O „Bonisławie” poza jego filiacją nic nie wiemy. Nie jest on znany ani Szymonowi de Kéza, ani *Compositio*, jak i Rocznikom altajskim; przede wszystkim brak jakiegokolwiek wiadomości o jego pobycie w Czechach. V. Novotny, *Ceské dejiny*, t. I, cz. 2, Praga 1913, s. 59, nie ustalając kim był krewny Stefana uczestniczący w wyprawie z 1042 r., wątpił, aby chodziło tu o kogoś ze synów Vazula, ponieważ — zdaniem tego historyka — w 1042 r. nie było już ich w Czechach. V. Novotny przyjmował, że udali się oni z Czech do Polski jeszcze za panowania Mieszka II, a więc przed 10/11 maja 1034 r. Pogląd o tak wczesnym ich przybyciu do Polski, jakkolwiek podtrzymywany częściowo po dzień dzisiejszy w nauce polskiej, jest całkowicie mylny.

21) J. Bieniak, *Państwo Miećtawa*, Warszawa 1963, s. 109 przyp. 297.

22) Cytuję za S. de Vajay, op. cit., s. 99 przyp. 133.

23) B. Hóman, op. cit., s. 255.

24) *Compositio*, s. 334: *Interea Endre, Bela et Leuente, qui fugerunt in Bohemiam inde propter paupertatis necessitudinem transierunt in Poloniam et a Misca duce Polone benigne sunt suscepti et honorati*. Po opisie zwycięskiego pojedynku Beli z księciem pomorskim i poślubieniu przez Belę córki księcia polskiego *Compositio*, s. 336 podaje: *Displicuit autem Endre et Leuente, quod per Belam apud ducem Polonie quasi appendices degerent, (...) Bela fratre suo ibidem relicto euntes ierunt ad regem Lodomerie, qui ipsos non recepit (...) abinde ad Cumanos perexerunt (...) Comani aliquo tempore ipsos tenuerunt. Abhinc postea in Rusciam sunt profecti*; podobnie opisuje te wydarzenia Kronika Szymona de Kéza, SRH, t. I, 173, 177, która jednak kończy wędrówkę Andrzeja i Lewenty na przybyciu ich do Kumanów.

25) Zob. T. Grudziński, *Bolesław Szczodry*, Toruń 1953, s. 46 przyp. 13.

26) Bliższe szczegóły podaje w *Rodowodzie pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław 1992, s. 147–151.

27) Tak chyba należy interpretować zwrot *postea in Rusciam sunt profecti*; zob. przyp. 24.

28) Zob. B. Hóman, op. cit., s. 254. Zob. również W. Dworzaczek, op. cit., tabl. 84 oraz W. Swoboda, op. cit., s. 362.

wa na około 1046 r. pomija całkowicie relację Kosmasa, natomiast datowaniu mariażu Andrzeja z Anastazją ona około 1039 r. sprzeciwiają się źródła węgierskie. Jedynie B. Krzemińska starała się pogodzić sprzeczności wynikające z wiadomości przekazanych przez Kosmasa i źródła węgierskie. Jednakże i jej datację (lata 1043–1044) trudno pogodzić ze źródłami, ponieważ urodziny Adelajdy przypadają najpóźniej na 1044 r., natomiast małżeństwo Andrzeja z Anastazją nie mogło być zawarte wcześniej jak w 1045 r. Przeciw wcześniejszej datacji ruskiego mariażu świadczy nie tylko to, że ze źródeł węgierskich wynika, iż Andrzej pojawił się na dworze Jarosława Mądrego zapewne nie wcześniej jak w 1045 r.

Jest to w zasadzie dowód wystarczający do odrzucenia poglądu, że Andrzej ożenił się z Anastazją przed 1045 r., niemniej można powyższy argument wzmocnić dodatkową przesłanką. Wspomniane już źródła węgierskie dowodzą, że Andrzej przybył na Węgry z Rusi dopiero w 1046 r., która to data jest powszechnie przyjmowana²⁹. Uważam, że dopiero wówczas lub co najwyżej w 1045 r. zarysowały się możliwości powrotu Andrzeja na Węgry i objęcia przez niego tamże rządów. Przed 1045 r. tych możliwości nie było, jeżeli nie liczyć przydzielenia przez cesarza Henryka III północnych Węgier jednemu z synów Vazula, najprawdopodobniej właśnie Andrzejowi, w drugiej połowie 1042 r. Był to jednak krótkotrwały epizod, zakończony niepowodzeniem, w którym zresztą przyszył też Andrzej, Jarosław, nie brał najmniejszego udziału. Losami Andrzeja zainteresował się Jarosław nie wcześniej, jak dopiero po przybyciu na jego dwór węgierskiego wygnańca. Nie musiało to jednak oznaczać, że już w momencie przybycia Andrzeja na dwór wielkiego księcia kijowskiego, władca ruski zdecydował się wydać swą córkę za mąż za bezdomnego dynastę węgierskiego. Przypuszczam, że Jarosławowi mogło zależeć na wydaniu swej córki za Andrzeja dopiero wówczas gdy zarysowały się widoki na objęcie przez niego panowania na Węgrzech. Te widoki pojawiły się nie wcześniej, i to dość nieoczekiwanie, dopiero w 1045 czy nawet 1046 r. Być może, że Andrzej, który opanował Węgry przy pomocy ruskiej, ożenił się z Anastazją dopiero wówczas gdy stał się niekwestionowanym władcą Węgier. Jak wiemy, źródła węgierskie nadmieniają o ruskim małżeństwie Andrzeja dopiero po odbyciu przez niego koronacji. Jak starałem się na wstępie wykazać, kolejność obu faktów, tj. koronacji i mariażu, występująca w źródłach, nie musi pokrywać się z rzeczywistością, chociaż nie można jej wykluczyć. Przewrotny władca ruski nie darmo noszący przydomek Mądry, mógł się zdecydować na wydanie swej córki za popieranego przez siebie Andrzeja dopiero gdy opanowanie Węgier przez niego zostało uwieńczone pełnym sukcesem. Kwestia czy Andrzej poślubił Anastazję przed czy po opanowaniu Węgier jest sprawą dyskusyjną, nie powinno natomiast budzić większych wątpliwości, że do powyższego mariażu nie doszło wcześniej zanim nie zarysowały się realne możliwości objęcia przez Andrzeja rządów na Węgrzech. Z tych względów małżeństwo ruskie Andrzeja nie mogło być zawarte przed 1045 r. Jarosław Mądry był zbyt wytrawnym politykiem, znanym między innymi ze swej owocnej polityki „małżeńskiej”³⁰, aby zaczynać mariaże swych córek od wydania jednej z nich za wygnańca w chwili gdy nie było jeszcze konkretnych widoków na opanowanie przez niego Węgier.

Można by wprowadzić mój pogląd w tej sprawie podważyć kontrargumentem, powołując się na zawarte w tym czasie (lata 1043–1045) małżeństwo brata Andrzeja, Beli, z siostrą Kazimierza Odnowiciela. Bela podobnie jak i Andrzej nie miał wówczas żadnych szans powrotu na Węgry, a ponieważ był młodszy od Andrzeja jego ewentualne panowanie na Węgrzech nawet w dalszej przyszłości stało w ogóle pod znakiem zapytania. Mamy tu jednak do czynienia tylko z pozornym kontrargumentem. Pozycja Kazimierza Odnowiciela była bezsprzecznie słabsza niż Jarosława Mądrego, co pociągało za sobą słabsze możliwości w zakresie uprawiania polityki małżeńskiej. Możliwości te osłabiał dodatkowo fakt, że w tym czasie jedyna córka Kazimierza, Świętosława, albo jeszcze nie przyszła na świat, albo była niemowlęciem. Sam Kazimierz ożenił się

29) Zob. ostatnio W. Swo b o d a , op. cit., s. 362 oraz G. G y ö r f f y , *Andreas I*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, t. I, München 1978, szp. 602. Źródła nie podają daty powrotu Andrzeja na Węgry wprost, lecz wynika ona z ich kontekstu.

30) M. H e l l m a n n , *Die Heiratspolitik Jaroslavs des Weisen*, „Forschungen zur osteuropäischen Geschichte”, t. VIII, 1962; B. K r z e m i e Ń s k a , *Konata se roku 1060*, s. 108 przyp. 15. Znane poza Anastazją córki Jarosława poślubiły: Elżbieta w 1044 r. Haralda III, króla norweskiego oraz Anna w latach 1049–1050 Henryka I, króla francuskiego. Zob. W. D w o r z a c z e k , op. cit., tabl. 21.

z siostrą Jarosława, a swą siostrę Gertrudę wydał za syna Jarosława, Izasława. W tej sytuacji nie miałyby sensu jeszcze trzecia koligacja Piastów z Rurykowiczami. Ówczesna sytuacja polityczna właściwie wykluczała jakiś mariaż Piastów z Przemyślidami. W rachubę wchodziłaby co najwyżej koligacja z jakąś mało znaczącą dynastią niemiecką. W takim układzie wydanie przez Kazimierza swej siostry, nieznaney z imienia, za dynastę węgierskiego, krewnego króla węgierskiego, Stefana I, nie przynosiło stronie piastowskiej ujmy, tym bardziej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, żona Beli I w chwili zawierania małżeństwa nie była zbyt młoda.

Jak zatem wybrnąć z trudnej sytuacji badawczej, jeżeli się uwzględni, że zarówno przekazy źródeł węgierskich jak i *Kronika Kosmasa* zasługują na zaufanie. Wiadomości Kosmasa o Adelajdzie nikt zresztą nie odważył się dotychczas kwestionować. Teoretycznie można by podawać w wątpliwość relacje źródeł węgierskich, jako zachowanych w późnej wersji. Nie należy jednak czynić tego zbyt pochopnie, tym bardziej, że źródła te, jeżeli chodzi o losy Andrzeja na wygnaniu, nie zawierają niczego, co by wzbudzało poważniejsze wątpliwości. Ponadto trzeba pamiętać, że wszelka emendacja źródła jest ostatecznością wymagającą przekonującego uzasadnienia. W przeciwnym razie będziemy mieli do czynienia z oczywistą dowolnością. Otóż emendacja relacji źródeł węgierskich byłaby w pełni uzasadniona, gdyby nie dała się w jakikolwiek sposób pogodzić z wiadomościami Kosmasa o Adelajdzie. Tymczasem istnieje możliwość pogodzenia przekazów węgierskich i Kosmasa, dotychczas nie uwzględniana przez naukę historyczną. Tę możliwość stwarza uznanie Adelajdy za córkę Andrzeja, nie pochodzącą jednak z jego małżeństwa z Anastazją. Adelajda musiała pochodzić z wcześniejszego związku małżeńskiego Andrzeja. Należy podkreślić, że Kosmas zwie Adelajdę jedynie córką Andrzeja, nie wymienia natomiast jej matki. Całkowite milczenie źródeł o wcześniejszym małżeństwie Andrzeja jest najzwyczajszym argumentem *ex silentio*. Małżeństwo, które nie odegrało w dziejach Arpadów większej roli i z którego nie zachowało się dorosłe potomstwo męskie, nie zostało po prostu uwzględnione przez znane nam źródła. Źródła do genealogii Arpadów XI w. zachowały się jeszcze bardziej fragmentarycznie, niż pochodzące z tego samego okresu źródła do genealogii Piastów.

Co przemawiałoby za istnieniem wcześniejszego mariażu Andrzeja, wprowadzie nie potwierdzonego przez źródła, lecz pośrednio z nich wynikającego? Jedną z przesłanek przemawiających za tym małżeństwem i to sugestywną jest imię Adelajdy. Jej ojciec podczas pobytu na Rusi przybrał imię Andrzej, zdaniem B. Hómana patrona Rusi³¹. Jego synowie zrodzeni z Anastazji nosili imiona biblijne, Salomon i Dawid, natomiast córka imię Eufemia³². Jest to imię spotykane na Rusi. Wątpić należy, aby córka Andrzeja pochodząca z jego ruskiego małżeństwa otrzymała imię germańskie, jakim jest imię Adelajda. Ta odmiennosc imienia Adelajdy w stosunku do imion dzieci Andrzeja zrodzonych z Anastazji jest wymowna i przemawia na korzyść tezy, że Adelajda nie była córką Anastazji. Takie imię mniej by „raziło”, gdyby to było miano jakiejś młodszej córki Andrzeja i Anastazji. Andrzej i Anastazja nie zaczęłyby od nadawania swym dzieciom imion germańskich (niemieckich).

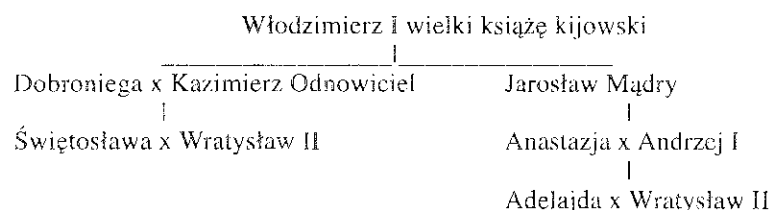
Dalszą przesłankę stanowią w interesującym nas wypadku daty urodzin dzieci Andrzeja. Urodziny Adelajdy przypadają na około 1042 r., jakkolwiek mogą być wcześniejsze, natomiast pozostałe dzieci Andrzeja: Salomon, Dawid i Eufemia przychodzą na

31) B. Hóman, op. cit., s. 254: [Andrzej] *liess sich taufen und bekam nach dem Schutzpatron Russlands den Namen Andreas*. To, że imię Andrzej przyjął najstarszy syn Vazula na chrzcie podczas pobytu na Rusi jest wysoce prawdopodobne, natomiast wątpliwe jest, czy św. Andrzej był już wówczas (ok. 1045 r.) patronem Rusi. Zdaniem W. Swobody, *Andrzej apostoł*, SSS, t. VII, s. 360, stało się to dopiero w drugiej połowie XI w., głównie za sprawą propagatora kultu św. Andrzeja, Wsiewołoda, syna Jarosława. Mimo wszystko przyjęcie przez najstarszego z synów Vazula imienia Andrzej pod wpływem ruskim uważam za bardzo prawdopodobne, jeżeli się uwzględni przyjęcie przez Andrzeja chrztu na Rusi oraz fakt, że Wsiewołod Jarosławowicz, urodzony ok. 1030 r., miał na drugie imię Andrzej. Zob. W. Swoboda, *Andrzej apostoł*, s. 360.

32) W. Dworzaczek, op. cit., tabl. 84. W dziele Dworzaczka Eufemia zgodnie z powszechnym mniemaniem uchodzi za córkę Beli. Wnikliwe badania B. Krzemieńskiej, *Moravští Premyslovci ve znojemske rotundě*, Ostrava 1985, s. 24 przyp. 129 oraz też, *Vztahy moravských Premyslovci*, s. 92 przyp. 16, wykazały w sposób bezsporny, że Eufemia była córką Andrzeja urodzoną w najbliższych latach po ślubie Adelajdy, tzn. po 1056 lub 1057 r. Z przekazu Kosmasa wiemy, iż Adelajda w chwili zamążpójścia była jedyną córką Andrzeja. Zob. wyżej przyp. 2.

świat w stosunkowo krótkich odstępach czasu dopiero w latach pięćdziesiątych XI w³³. Przystaje to dobrze do małżeństwa zawartego dopiero w latach 1045–1050. Przy przyjęciu takiej datacji ruskiego małżeństwa Andrzeja łatwo wytłumaczyć sprowadzenie przez niego w latach 1048–1050 przebywającego w Polsce Beli i przydzielenie mu w dokonanych wówczas podziale trzeciej części Węgier³⁴. *Compositio* tłumaczy ten krok Andrzeja nieposiadaniem przez niego męskiego potomstwa³⁵. Dopiero po urodzeniu się Salomona, syna Andrzeja, stosunki między braćmi zaczęły się pogarszać i z czasem doszło do zbrojnego konfliktu między nimi. Nawet przy założeniu, że Andrzej ożenił się z Anastazją około 1046 r., mógł Andrzej nie mieć jeszcze w latach 1048–1050 potomstwa z różnych przyczyn, między innymi z powodu zbyt młodego wieku Anastazji. Różnica wieku między Adelajdą a Eufemią, niewątpliwą córką Anastazji, wynosi co najmniej 15 lat, a mogła ona wynosić nawet około 20 lat. Znaczna jest również przerwa w przychodzeniu na świat dzieci Andrzeja, wynosząca między urodzeniem się Adelajdy i Salomona około 10 lat. Wprawdzie różnica wieku między dziećmi tych samych rodziców sięga niekiedy nawet powyżej 20 lat. Znane są również przerwy kilkunastoletnie w przychodzeniu na świat dzieci z tego samego małżeństwa³⁶. Mimo wszystko jednak wspomniane fakty genealogiczne przemawiają tym razem za pochodzeniem Adelajdy z wcześniejszego małżeństwa Andrzeja, a nie z jego mariażu z Anastazją, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że około 1048 lub 1050 r. Andrzej nie tylko, iż nie miał potomstwa męskiego, lecz jakby go w ogóle nie oczekiwał. Wynikałoby to, jak już nadmieniałem, albo z faktu, że pierwsze lata współżycia małżeńskiego Andrzeja z Anastazją były bezpłodne, lub z ewentualności, iż nie poślubił on jeszcze wówczas księżniczki ruskiej³⁷.

Przesłankę o mniejszym już znaczeniu stanowią przeszkody pokrewieństwa, które zaistniałyby przy zawieraniu niektórych małżeństw polsko-czeskich, gdyby uznać, iż Adelajda była wnuczką po kądzieli Jarosława Mądrego. Chodzi tu o małżeństwa: 1. Świętosławy, córki Kazimierza Odnowiciela z Wratysławem II, który ją poślubił po śmierci Adelajdy oraz 2. Władysława Hermana z Judytą, córką Wratysława II z jego małżeństwa z Adelajdą. W pierwszym z przytoczonych przykładów mamy do czynienia, jak to wykazuje załączony niżej schemat, ze zbyt bliskim powinowactwem, mianowicie w stopniu drugim dotykającym trzeciego³⁸:



33) W sprawie Eufemii zob. przyp. poprzedni; odnośnie do Salomona i Dawida zob. W. Dworzaczek, op. cit., tabl. 84. Daty urodzin Salomona i Dawida nie są dokładnie znane. W literaturze zachodzą drobne (w granicach dwóch lat) rozbieżności w sprawie daty urodzin Salomona. Urodził się on z całą pewnością z początkiem lat pięćdziesiątych, zapewne w latach 1051–1053. Data urodzin Dawida nie jest w ogóle znana. Był on z całą pewnością młodszy od Salomona. W. Dworzaczek, op. cit., tabl. 84, podaje, że Dawid zmarł przed 1055 r., natomiast A. Dománovszky, SRH, t. I, s. 180 przyp. 4 i s. 364 przyp. 6 podaje, że Dawid zmarł dopiero za panowania Władysława I (1077–1095). Źródła węgierskie z dzieci Andrzeja wymieniają wyłącznie tylko synów, Salomona i Dawida, z jego małżeństwa z księżniczką ruską, oraz Jerzego ze związku pozamałżeńskiego; *Compositio*, s. 345: *Dixit autem sibi uxorem filiam ducis Ruthenorum, de qua genuit Salomonem et David. De concubina autem, quam habuit de villa Moroth, genuit Georgium.*

34) O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 91 oraz W. Swoboda, *Bela I*, SSS, t. VII, cz. 2, s. 425, kładą powrót Beli na Węgry na 1048 r., natomiast G. Györfy, *Bela I*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, t. I, München 1980, szp. 1831, na ok. 1051 r.

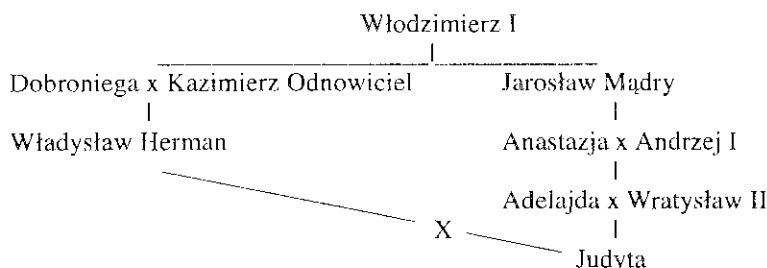
35) *Compositio*, s. 345: *Neque enim heredem habeo, nec germanum preter te. Tu sis michi heres, tu in regnum succedes.*

36) W wypadku małżeństw dynastycznych z okresu wczesnego średniowiecza mogą to być przerwy nie faktyczne, lecz wynikające z niezachowania się w źródłach wiadomości o młodo zmarłych dzieciach.

37) Na pierwsze lata panowania Andrzeja na Węgrzech mógł przypaść jego związek z konkubina, z którą miał syna Jerzego; zob. końcowy fragment przyp. 33. Związek ten mógł być równie dobrze współczesny małżeństwu Andrzeja z Anastazją.

38) W. Dworzaczek, op. cit., tabl. I, 21, 81 i 84.

Między Władysławem Hermanem a Judytą, córką Wratysława II zachodziło pokrewieństwo w stopniu drugim dotykającym czwartego³⁹:



Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku mamy do czynienia ze zbyt bliskim powinowactwem względnie pokrewieństwem wymagającym dyspensy papieskiej. Dodać należy, że w XI w. liczyły się w równej mierze w wypadku nierówności obydwu stopnie pokrewieństwa lub powinowactwa. Dopiero od XIII w. zaczął obowiązywać dalszy stopień. Ciekawe, że przy założeniu, iż Adelajda była córką Anastazji, zeniłby się Władysław Herman z wnuczką swej siostry ciotecznej. W źródłach nie zachowały się wiadomości o dyspensach dla obu koligacji. Nie należy jednak przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tego, ponieważ mamy tu do czynienia z argumentem *ex silentio*, a to tym bardziej, że dla tego okresu zachowały się bardzo skąpe źródła. Nie wiemy również, jak były wówczas egzekwowane uprawnienia dyspensalne papieżstwa. Mimo wszystko braku wiadomości o dyspensach przy wspomnianych mariażach w całości nie lekceważyłbym⁴⁰.

Reasumując stwierdzić można, że pogląd o dwóch małżeństwach Andrzeja, jakkolwiek ze źródeł znane jest tylko jego ruskie małżeństwo, zasługuje na akceptację. Opiera się on na następujących przesłankach: 1. tłumaczy sprzeczność zachodzącą między relacją źródeł węgierskich a przekazami Kosmasa; 2. znajduje poparcie w imieniu Adelajdy; 3. czyni bardziej zrozumiałym rozrzut dat urodzin występujących wśród dzieci Andrzeja oraz 4. usuwa zbyt bliskie pokrewieństwo względnie powinowactwo przy niektórych polsko-czeskich mariażach dynastycznych. Tej ostatniej przesłance przypisuję mniejsze znaczenie. Prawdopodobieństwo poglądu o dwóch małżeństwach Andrzeja I wzmacnia to, że opiera się on na kilku przesłankach, które razem wzięte mają większą moc dowodową.

Opowiadając się za dwoma małżeństwami Andrzeja, musimy szukać odpowiedzi na pytanie, kiedy i z kim ożenił się on po raz pierwszy. Wobec całkowitego braku źródeł można tu snuć tylko przypuszczenia. Imię córki Andrzeja, Adelajda, przemawiałoby za jego ożenieniem się z jakąś nieznaną bliżej hrabianką lub księżniczką niemiecką. Do tego rodzaju mariażu najłatwiej mogło dojść podczas jego pobytu w Czechach, zwłaszcza po pokoju czesko-niemieckim zawartym jesienią 1041 r.⁴¹ Już jako żonaty uczestniczyłby Andrzej w wyprawie Henryka III na Węgry jesienią 1042 r., kiedy to na prośbę Brzetysława Henryk osadził Andrzeja w północnych Węgrzech. Ze względu na datę urodzin Adelajdy małżeństwo jej rodziców zostało zawarte najpóźniej w 1043 r. Pierwsze małżeństwo Andrzeja mogło być zawarte nawet w okresie konfliktu czesko-niemieckiego, na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XI w., względnie jeszcze wcześniej. Byłoby to możliwe zwłaszcza wówczas, gdyby mariaż ten nie nosił charakteru dynastycznego. Gdyby było to małżeństwo dynastyczne, przy czym żoną Andrzeja byłaby zapewne, jak na to wskazywałoby imię jego córki, Adelajda, jakaś księżniczka względnie hrabianka niemiecka, za najprawdopodobniejszy termin poślubienia jej przez Andrzeja uznałbym okres od jesieni 1041 do początków 1043 r., nie wykluczając jednak wcześniejszej daty zawarcia tegoż mariażu. Też o dynastycznym charakterze pierwsze-

39) Ibidem.

40) Zachowała się wiadomość o dyspensie dla małżeństwa Bolesława Krzywoustego ze Zbysławą. Zob. *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, MPH s. n., t. II, s. 90. W myśl przyjmowanej dotychczas filiacji, Bolesław Krzywousty pochodziłby z małżeństwa zawartego między bliskimi krewnymi.

41) Pokój został zawarty w Ratyżbonie; J. Bi e n i a k, op. cit., s. 118 oraz H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski*, t. VI, Warszawa 1985, s. 81.

go małżeństwa Andrzeja uważam za najprawdopodobniejszą, lecz i ona jest tylko przypuszczeniem. Mniej prawdopodobne, chociaż nie wykluczone, są dalsze dwa przypuszczenia: 1. matka Adelajdy nie była osobą dynastycznego pochodzenia, a jej status byłby podobny do statusu matki Zbigniewa, syna Władysława Hermana oraz 2. Adelajda pochodziła ze związku pozamałżeńskiego.

Pierwsze małżeństwo Andrzeja tłumaczyłoby, gdyby przyjąć, że przybywając wraz z braćmi do Polski nie był jeszcze wdowcem, dlaczego nie on, najstarszy z braci i główny pretendent spośród nich do tronu węgierskiego, ożenił się z siostrą Kazimierza Odnowiciela. Źródła węgierskie uzasadniają to odnaceniem się Beli w walkach toczonych przez władcę polskiego z Pomorzanami⁴², lecz nie uważam, aby to właśnie zadecydowało o wyborze przez Kazimierza męża dla swej siostry. Sam udział Beli w walkach z Pomorzanami odpowiada z pewnością prawdzie, jak również i to, że się w tych walkach odznaczył. Mam natomiast wątpliwości w sprawie stoczenia przez Belę zwycięskiego pojedynku z księciem pomorskim, co miał nagrodzić Kazimierz wydaniem za Belę swej siostry. Ten przekaz nosi charakter legendarny, służący — moim zdaniem — upiększeniu genezy małżeństwa Beli z Piastówną. Małżeństwo to było przyczyną rozdzielenia się braci. Na pierwsze miejsce wysunął się w następstwie ożenku z siostrą Kazimierza Bela, natomiast Andrzej stracił szansę na odegranie w Polsce jakiejś poważniejszej roli, co skłoniło go do udania się wraz z Lewentą na Ruś⁴³. Okoliczności oddzielenia się Andrzeja i Lewenty od Beli podane przez *Compositio* wzbudzają zaufanie, potwierdzając tym samym zasadniczą wiarygodność źródeł węgierskich w sprawie trasy wędrówki Andrzeja i Lewenty z chwilą opuszczenia przez nich Czech. Zakwestionowanie pobytu obu wspomnianych książąt w Polsce przez nowszą literaturę historyczną nie jest uzasadnione. Stanowisko to nie tylko, że nie ma poparcia w źródłach, lecz pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wiarygodną relacją źródeł węgierskich. Trudno odpowiedzieć na pytanie, jakie były losy pierwszej żony Andrzeja. Nie wiemy, czy została przez niego (już po urodzeniu Adelajdy) porzucona, czy zmarła, zanim ożenił się ponownie z Anastazją. O ile sam fakt dwóch małżeństw Andrzeja a zwłaszcza uznanie Adelajdy za pasierbicę Anastazji uważam za wysoce prawdopodobny, o tyle o matce Adelajdy, jej pochodzeniu i losach, można stawiać tylko domysły.

Niniejsza rozprawa jakkolwiek poświęcona przede wszystkim małżeństwom Andrzeja I, dotyczy również historii politycznej, z którą tak mocno powiązane są średniowieczne mariaże dynastyczne. Wyjaśnienie kwestii genealogicznych wymagało uwzględnienia losów synów Vazula, zwłaszcza Andrzeja, w okresie po opuszczeniu przez nich Węgier do momentu powrotu Andrzeja na Węgry. Ich ówczesne losy wiążą się z dziejami Czech, Polski i Rusi.

Pogląd mój o pochodzeniu Adelajdy z nieznanego małżeństwa Andrzeja traktuję mimo wszystko jako hipotezę o dużym jednak stopniu prawdopodobieństwa. Zdaję sobie sprawę z tego, że wystąpienie z nowym poglądem, sprzecznym z dotychczasowymi ustaleniami, a do tego dotyczącym kwestii słabo oświetlonej przez źródła, jest ryzykiem. Z hipotezą dzieje się różnie, albo pozostaje nią na zawsze, albo staje się z czasem pewnikiem lub zostaje ostatecznie odrzucona. Uważam, że nawet w tym ostatnim wypadku spełni ona pożyteczną rolę prowokując do dokładniejszego zbadania losów synów Vazula, zwłaszcza Andrzeja, dość istotnych z punktu widzenia historii politycznej, a szczególnie genealogii dynastycznej.

42) *Compositio*, s. 334 n.

43) *Ibidem*, s. 336: *Displicuit autem Endre et Leuente, quod per Belam apud ducem Polonie quasi appendices degerent (...) ierunt ad regem Lodomerie*; podobnie Kronika Szymona de Kéza. SRH, t. I, s. 177.



Jacek Wiesiołowski

Hołub z Bordeaux herbu Wczele

Hołub Słezak, mąż zacny, a wielkiej śmiałości,
Objężdżając wszystkiego świata szerokości,
Chcąc, aby potem sława jego wiecznie żyła,
Prze męstwo po wszem świecie by go roznosiła,
Gdy był w ziemi murzyńskiej, o tym mu znać dano,
I że misterstwo jego w igrze widzieć chciano.
Tęgo dziewczka królewska w nim doświadczyć chciała,
By tylko w swym pałacu szachy raz z nim grała.
Przyszedł rycerz na pałac, by sławy przymnożył,
Ufając szczęściu swemu, namniej się nie trwożył.
Spyta panny przy wszystkich: „A o cóż grać chcemy
Abo co za pociechę w zysku odniesiemy”.
Panna rzekła: „Zaż nie wiesz, jaką korzyść mają
Ci, co z królewską córką śmieje szachy grają”.
On rzekł: „Gdy mi powiedzą jak cudzoziemcowi,
Jam się zawsze uiszczyć gotów dłużnikowi”.
Powiedziała mu panna: „Tą tablicą piękną
Ten, co przegra, ma wziąć w łeb aż się kości złękną”.
Nie straszna rycerzowi ona sztuka była,
Którą śmieje królowna na szanie posadziła.
Patrzą oni, co przedtem z nią szachy grawali,
Srogie i nieuczciwe zyski odnaszali.
Stoją dworzanie kołem, król pośrodku siedzi,
Patrzy, kogo fortuna łaskawie nawiedzi.
Rycerz nic nie rozpacza, ufając szczęściu swemu,
W czym się zaraz łaskawe okazało jemu.
Wygrał a ona panna zawstydzona siadła,
On jej dał w łeb tablicą, tak aż się przepadła.
Pochwaliwszy rycerza król z śmiałości jego,
Darował znamienicie, tak jako znacznego.
A za herb osobliwie dał tę szachownicę,
Pannę na hełm, dziewczkę swą, wieczną niewolnicę,
Pola białe i złote, gdy mu ten herb dano,
Mężowi tak sławnemu nosić rozkazano.
Panna koronę złotą ma też mieć na głowie,
A białą tawtą czoło zawiązała sobie.
Krwawe krople po twarzy, po tawcie padają,
Tak własni potomkowie ten herb nosić mają¹.

Wiersz Bartosza Paprockiego należy do najlepszych jego tekstów wierszowanych w *Gnieździe cnoty*. Zawiera rozwiniętą i udratyzowaną fabułę, odbiegającą od dość schematycznych legend herbowych, jakimi ozdabiał większość polskich herbów. Forma wierszowana całkowicie odpowiada modelom z ostatniej ćwierci XVI w., w niektórych partiach — np. opis dworzan i króla obserwujących grę — przypomina pojedynek szachowy Borzuj z Fiedorem w obecności króla duńskiego Tarsesa i jego dworu przedstawiony w *Szachach Kochanowskiego*². Ta literacka parantela, zaszczytna dla twórczości poetyckiej Paprockiego, nie prowadzi jednak do wyjaśnienia elementów fabularnych, gdyż ani u Vidy ani u Kochanowskiego nie ma elementów charakterystycznych dla przygody Hołuba. Duńska królowna Anna, o której rękę grają Borzuj z Fiedorem, jest

1) B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 704-705. Por. idem, *Diadochos*, Praga 1602, stan rycerski s. 39-40.

2) M.G. Vída, J. Kochanowski, *Szachy*, wyd. J. Ciechanowicz, Warszawa 1983, s. 48-49.

co prawda znakomitą szachistką, której dyskretne wskazówki pozwalają przegrywającemu wygrać odłożoną, pozornie beznadziejną końcówkę, jest jednak osobą delikatną i dyskretną, odmienną całkowicie od murzyńskiej królowej rozbijającej głowy zwyciężonym partnerom. Vida akcję swego epylionu umieścił wprawdzie właśnie w Etiopii, ale grającymi byli bogowie Apollo i Merkury, a jedynie wśród niemych widzów tej pokazowej gry znajdowały się boginie z Olimpu, uczujące na weselnych godach Ziemi i Oceana. Również wśród reszty piśmiennictwa polskiego, publikowanego przed dziełem Paprockiego, nie znalazła się fabuła, ani jej ślad, które mogłyby zainspirować tekst heraldyka.

Nie budzi wątpliwości fakt zaczerpnięcia przez Paprockiego fabuły o rycerzu i murzyńskiej szachistce z posiadanego rękopisu Długoszowych *Klejnotów*. Wprawdzie w autorskiej redakcji tekstu Długosz nie wspomina w ogóle o herbie Wczele, ale herb ten znalazł się już wśród pierwszych uzupełnień wprowadzonych przez jego kontynuatorów. Najstarszy z rękopisów z kontynuacjami, znajdujący się w rękopisie Chigi, zawierającym teksty zebrane w środowisku śląskim w drugim dziesięcioleciu XVI w. przez Benedykta z Poznania³, nie zawiera jeszcze tekstu legendy Wczelichów, lecz jedynie opis herbu, wzmiankujący *virginem coronatam Ethiopissam* trzymającą szachownicę. Nie jest pewne, kiedy powstały pierwsze uzupełnienia tekstu Długosza (przełom XV i XVI w.?), pisano je jednak w Wielkopolsce lub Małopolsce, a nie na Śląsku⁴.

W rękopisach zawierających II i III redakcję uzupełnień do dziełka Długosza, znajdujemy dwa niezależne od siebie streszczenia fabuły znane z tekstu Paprockiego. Rękopisy te pochodzą jednak dopiero z trzeciej ćwierci XVI wieku, nieznacznie tylko swym powstaniem wyprzedzając *Gniazdo cnoty*. Rękopis Arsenalski *Klejnotów* (red. III) pochodzi z połowy XVI w., jednakże zdaniem H. Pola cz k ó w n y jest on kopią starszego tekstu z początku XVI w., dla którego ozdoby wykonano w połowie wieku cykl rysunków herbowych, niezbyt wiernych w użytych barwach⁵. Herbowi Wczele towarzyszy następująca legenda: *Quedam virgo, filia regis Aetiopie seu Granate, erat peritissima ludi latrunculorum, grywała tylko pod warunkiem, że victus tabula in caput feriatur usque ad fractionem tabule. Czyniła to, wielu z tych, którzy ośmielili się z nią grywać crebris usibus occidis. Pewien rycerz polski (miles quidam Polonus) qui illic forte miliciam obibat nie zawahał się przyjąć takich warunków gry nam et virgo si victa esset ad eadam conditionem tenebatur. Wygrawszy, wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie zweekając tabulam virginis per capitis ictum perfregit. Ojciec królowej dał mu w herbie szachownicę, a w klejnocie virginem coronatam Aetiopam z owiniętą bandażem głową. Ten opis herbu i jego klejnotu kończący narrację jest wspólny dla wszystkich trzech redakcji uzupełnień do *Klejnotów*. Opowieść o murzyńskiej królowej wiąże się ściśle z wytłumaczeniem charakterystycznych elementów herbu i klejnotu. Tekst redakcji III różni się tylko od opowieści Paprockiego informacją o pochodzeniu królowej z Etiopii, czyli Grenady, i niepodawaniem imion królowej i rycerza.*

Redakcja II uzupełnień do *Klejnotów* poświadczona jest dwoma bliźniaczymi kodeksami, pochodzącymi z pracowni poznańskiego złotnika i sztycharza Erazma Kamyna z 1575 r. — o trzy lata wcześniejszymi od druku Paprockiego — oraz jednym niedatowanym i niezlokalizowanym rękopisem powstałym po 1570 r. Identyfikacja fabuła różni się układem elementów i rozkładem akcentów labularnych. Była sobie *filia regis Aetiopie seu Granate perita ludi scacorum*. Przybył tam *miles Polonus genere*, dowiedział się o jej *magisterium et periciam in ludo scacorum* i iż grywa pod warunkiem uderzenia zwyciężonego tak że *tabulam scacalem sibi per caput frangeret*, a ewentualny zwycięzca może uczynić *reciprocam fractionem tabule in capite eius*, dalej że pokonała wszystkich rycerzy, którzy ośmielili się stanąć do walki i wszystkim porozbijala głowy *quosdamque exanimasset*. Rzeczony rycerz polski poznawszy te warunki *ad palestram ludi se cum filia regis obtulit* wierząc *de suo magisterio et fortuna*. Wiedza i znajomość gry oraz niezbędne szczęście pozwoliły mu wygrać *contra omnem spem, qui astabant ad spectaculum istud*. Bez zwłoki połamal więc szachownicę na głowie królowej. Od jej ojca na

3) L. Kr z y w i a k, *Benedykt z Poznania, śląski mitośnik historii z początku XVI wieku*, „Roczniki Historyczne”, t. LVII, 1991, s. 75, s. 87-94.

4) Wśród herbów dodanych znalazł się też herb Sternberg, do którego używania mógł pretendować Benedykt z Poznania, syn poznańskiego kramarza i ławnika Grzegorza Sternberga. Zob. J. Wiesiołowski, *Rodzina Benedykta Sternberga z Poznania*, j.w., s. 117-144.

5) H. Pola cz k ó w n a, *Najstarsze źródła heraldyki polskiej*, Lwów 1924.

znak zwycięstwa otrzymał jako herb *tabula scacali in scuto zaś super galeam portat virginem coronatam Ethiopam*.

Charakterystyczną cechą II redakcji jest postawione przez jej redaktora pytanie o imiona osób. Pisząc o królownie zanotował *nomine* i zostawił miejsce na uzupełnienie braku. Imię rycerza znajdowało się w tekście. Kamyn odczytał je jako *Olamb*, kopista rękopisu jako *Clans*, imię więc było dopisane do tekstu, albo też nie korzystali oni z autorskiej kopii, lecz z jakiegoś wspólnego ogniwa pośredniczącego i starali się prze-literować nieczytelne i niezrozumiałe imię. Trudności w odczycie imienia mogą wskazywać na znacznie starszy rękopis, którego właściwości graficzne były już obce kopistom w latach siedemdziesiątych XVI w.

Datowanie zaginionych rękopisów z archetypami II i III redakcji wskazuje na możliwość ich powstania w początku XVI wieku. Nie ulega wątpliwości, że obie redakcje opowiadają tę samą fabułę z identycznymi realiami. Był rycerz, który stoczył pojedynek szachowy z królowną, którego stawką były głowy grających. Rycerz był Polakiem, królowna Etiopką, bądź pochodziła z Granady, czyli była poganką. Ta fabuła była jednak starsza od obu redakcji, gdyż opis herbu w kodeksie Benedykta z Poznania, reprezentującym I redakcję, w opisie herbu z charakterystycznym podaniem *virgo coronata Ethiopissa* i zaznaczeniem o *tabula scacali* zaznacza już wszystkie podstawowe elementy fabuły. Pozwala to przyjąć istnienie jakiegoś opowiadania, w którym występowała szachownica i etiopska królowna, już na przełomie XV i XVI w. Sam Długosz nie umieścił wiadomości o herbie Wczele; do tego rodzaju w jego czasach należały tylko rodziny wielkopolskie o lokalnym znaczeniu. Legenda Wczelichów mogła oczywiście istnieć w jego czasach, lecz nie została poświadczona w tekstach.

Próba wykorzystania elementów geograficznych do sprecyzowania chronologii opowieści nie przynosi pewnych wyników. Przetłumaczenie przez Paprockiego *filia regis Ethiopie* jak „dziewki królewskiej” „w ziemi murzyńskiej” odwołuje się do ogólnych pojęć mających oparcie w szkolnych komentarzach czy glossach do rzymskich poetów. Współczesne Paprockiemu *Etiopiki* Heliodora zostały na Litwie przetłumaczone jako *Historia murzyńska*. Przewisko Etiops było już znane w Polsce w połowie XIV w., skoro Kazimierz Wielki powierzył lokację Będzina w 1358 r. Hynkowi Etiopsowi⁶. Bardziej charakterystyczne jest użycie nazwy Granady, jako komentarza do nazwy Etiopii, gdyż to ostatnie arabskie królestwo w Hiszpanii upadło ostatecznie po długich walkach w 1492 r. Przełom XV i XVI w. byłby terminem *non post* dla II i III redakcji wykorzystujących przejściową sensację i objaśniających nią nazwę Etiopii.

Tekst *Klejnotów* Długoszowych nie doczekał się druku w XVI w., stąd też wiersz z *Gniazda cnoty* był pierwszym upowszechnieniem legendy Wczelichów. Powstaje pytanie czy w późniejszej tradycji nie zachowały się fragmenty legendy niezależne od tego wiersza. Pierwszym korektorem okazuje się sam Bartosz Paprocki. W wydanych w 1584 r. *Herbach rycerstwa polskiego* odwołując się do *Gniazda cnoty* podał iż „pisał Słężaka *primum parentem* klejnotu tego, a potomstwo wywodzi, że Sławak, wszakżeśmy podla siebie blisko, bo to wszystko był jeden naród, o czym świadczą historie. Zowią ten herb po sławiańsku Lebno, od fba przebitego, a wypolerowaną mową naszą Wczele, od przetrąconego czoła. (...) Tego przodka, który herbu dostał zwano Hołub, co i Długosz wspomina”⁷. Wśród Wczelichów nieco szerzej opisał wielkopolskich Mieleńskich i świeżych przybyszy ze Śląska Pretwiczów, co wskazuje, iż od którejs z tych rodzin — zapewne od Pretwiczów — otrzymał bliższe informacje. Ważne jest skorygowanie imienia rycerza. Poprawka z Hołab na Hołub i powołanie się przytem na Długosza, czyli kontynuację *Klejnotów* wydaje się wyjaśniać, iż Kamynowski Olamb należałoby czytać Holamb = Hołub, a wersja rękopiśmienna Clans wymaga silnych emendacji: Olans, Holans, Holamb = Hołub. W tradycji ustnej, zapewne śląskiej, określającej go jako Słowaka i herb jego jako Lebno eponim rodu był zwany Hołubem a nie Hołabem⁸.

Marginalnie poświadczył legendę Wczelichów Joachim Bielski, wydając w 1597 r. przeróbkę *Kroniki świata* swego ojca Marcina Bielskiego. Przy wiadomości o Mikołaju Tumigrale, umieścił na marginesie miniaturowych rozmiarów przedstawienie herbu

6) *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. II, zesz. 1, Wrocław 1968, s. 16.

7) B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowskiego, Sanok 1858, s. 641.

8) W opisie herbu zaznaczono, że Murzynka w klejnocie jest naga, co jest nowością w odniesieniu do kontynuacji *Klejnotów*, ale rysunek herbu w *Herbach rycerstwa polskiego* przedstawia zgodnie z tradycją Murzynkę ubraną.

Wczele i opisawszy go skrótkowo dodał: „Herb jest śląski. Piszą, żeby przodek pierwszy miał go nabyć grając z córką króla z Granaty szachy”⁹. Owa królowna z Granaty poświadcza, że Bielski prócz obu dzieł Paprockiego dysponował własnym rękopisem *Klejnotów* z kontynuacją w II lub III redakcji. Tradycję heraldyczną skodyfikował Szymon Okolski w *Orbis polonus* przyjmując ostatnią wersję Paprockiego i pisząc: *Miles ex Sclavonia Hotub cognominatus in Mauritania* i streszczając po łacinie wiersz z *Gniazda cnoty*. Mimo iż przy opisie herbu zacytował wiadomość Bielskiego o Granadzie, to przyjął lokalizację akcji w Maurytanii, co było kolejnym przetłumaczeniem na łacinę „murzyńskiej ziemi” Paprockiego. Uzgodnił też wersje o pochodzeniu Wczeliczów, przyjmując kompromisowo, że ze Sklawonii przyszedli na Śląsk, a ze Śląska do Polski. Za Paprockim też przyjął iż działo się to za czasów Bolesława Krzywoustego w 1103 r.¹⁰

Paprocki, Bielski i Okolski stworzyli wspólnie *corpus* wiadomości o pochodzeniu Wczeliczów i ich herbu, którym posługiwali się późniejsi heraldycy po Kaspra Niesieckiego¹¹. W XIX i początku XX w. usiłowano jeszcze wyinterpretować stary zasób wiadomości¹², by w miarę postępu surowego krytycyzmu zakwalifikować go do rzędu „fantastycznych opowieści Paprockiego i innych herbarzy” i „bezkrytycznej fantazji”¹³.

Zycie legendy herbowej Wczeliczów możemy stwierdzić od rękopisu Benedykta z Poznania przez cały wiek XVI a brak wcześniejszych śladów nie przesądza o czasie jej powstania. Legenda jest spisywana od początku XVI w., doczekuje się druku i przez pewien czas współistnieje w formie pisanej i mówionej, by po drukach z końca XVI w. nastąpiło zamarcie tradycji ustnej wypartej przez autorytet słowa pisanego.

Urwanie się tradycji piśmienniczej skłania do prześledzenia wiadomości o rodzie używającym tego herbu i identyfikującym się ze swym eponimem. Badania Stanisława Kozierowskiego¹⁴ wykazały, że głównym terytorium zasiedlonym przez nich była Wielkopolska. Główne skupiska to: 1. okolice Książa i Pogorzeli; 2. okolice Środy; 3. okolice Pleszewa; 4. okolice Śmigła; 5. okolice Gniezna. Wszystkie one są położone na osi dróg wiodących ze Śląska — z Wrocławia i Głogowa — do Poznania i dalej na Pomorze Gdańskie. Wydaje się to potwierdzać tradycję o przybyciu rodu ze Śląska. Poza Wielkopolską Wczelicze występowali w pojedynczych wsiach na terenie ziemi zakroczymskiej, ziemi dobrzyńskiej i w Sandomierskiem. Na przełomie XIV i XV w. ród herbowy reprezentowało kilkadziesiąt rodzin, nie posiadających już wzajemnych kontaktów międzyregionalnych. W kilku wypadkach można powiązać genealogicznie rodziny z osobami działającymi już w końcu XIII w.

W przeważającej masie była to szlachta jednowioskowa i cząstkowa. Sporadycznie można stwierdzić chwilowych posiadaczy kilku wiosek, których majątek ulegał podziałowi w następnym pokoleniu. Załedwie dwie rodziny — Włościejewskich i Skoraczewskich — utrzymały się przez cały wiek XV wśród średniej, kilkuwioskowej szlachty wielkopolskiej. Wśród urzędników ziemskich znajdowali się dość rzadko, głównie na przełomie XIV i XV w.: Dobrogost Włościejewski kasztelan giecki (1391-1417), Wojciech Chudzicki podkoni poznański (1393-1424), Dobrogost z Mrowińca kasztelan przemęcki (1411-1413)¹⁵. Potem dopiero w początku XVI wieku Mikołaj Kemblan ze Skoraczewa

9) *Kronika polska Marcina Bielskiego na nowo przez Joachima Bielskiego*, Kraków 1597, s. 340. W pierwotnej kronice Marcina Bielskiego jest tylko wiadomość w tekście o Mikołaju Tumigrale, bez szczegółów herbowych.

10) S. Okolski, *Orbis polonus*, Kraków 1645, s. 101-102. Paprocki w *Diadochos*, j.w., s. 39 kieruje Hołuba do *kraye Maureninského*.

11) K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicza, Lipsk 1842, t. IX, s. 253-254.

12) F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. II, Kraków 1896, s. 167, 168. Uchwycona przez Paprockiego tradycja o pochodzeniu Wczeliczów ze Słowacji znalazła nieoczekiwane poparcie w badaniach W. Semkowieza (*O pochodzeniu rodu „Wczele”*, MH, r. I, 1908, s. 19-20), który w falsyfikacji czeskim z XIII lub XIV w. uchwycił tradycję o Długomirze Wczele i jego ucieczce do Polski, będącą analogią do ucieczki Slawnikowców i Wrzowców do Polski. Według Semkowieza opowiadanie o Hołubie, w którego imieniu brzmią czeskie reminiscencje oraz w słowie czeskim *wcela* - pszczoła (istniała odmiana zawołania polskiego Pczelicz) byłyby elementy takiej tradycji. Tezę, że Wczele lub Wczele to przekręcona proklamacja Pszczoła postawił T. Wojciechowski, a spopularyzował F. Piekosiński (*Rycerstwo*, t. II, s. 111, 168). Wykorzystał to Z. Dunin-Kozicki do postawienia tezy, że pierwotną formą herbu był plaster miodu jako znak mówiący, wtórnie zamieniony na szachownicę (*Inscriptiones clenodiales*, MH, r. II, 1909, s. 36).

13) M. Friedberg, *Klejnoty Długoszowe*, RII, t. XI, Kraków 1931, s. 42.

14) S. Kozierowski, *Ród Wczeliczów. Studya nad pierwotnym rozstedleniem rycerstwa wielkopolskiego*, III, MII, r. VII, 1914, s. 59-67, 103-113; r. VIII, 1915, s. 130.

15) A. Gąsiorowski, *Urzednicy wielkopolscy 1386-1500. Spisy*, Poznań 1968 s. v.; *Urzednicy wielkopolscy XII-XV wieku. Spisy*, Wrocław 1985, s. v.

został kasztelanem krzywińskim (1504-1510). Wśród starostów królewskich byli Czema z Włościejerek starosta sieradzki (1368) obok wspomnianego już Mikołaja Tumigrały z Siekowa, tenularza Środy (1416-1420), Obornik (1416), starosty inowrocławskiego (1427-1431), którego karierę złamało oddanie Inowrocławia i Nieszawy Krzyżakom w 1431 r.¹⁶. Kasztelanie Wczeliczów dawały tylko goły tytuł nie mając uposażenia majątkowego, starostwa trzymane były *ad manus fideles*, lecz w sumie świadczyło to o lokalnym autorytecie, związkach z elitą dzielnicy i z dworem królewskim. Pozwala to też domniemywać o uczestniczeniu przez nich w kulturze rycerskiej czasów Kazimierza Wielkiego i Jagielly. Poza Wielkopolską Wczelicze reprezentowali szlachtę uboższą, która nie docierała do urzędów ziemskich, tenut czy szerszego znaczenia.

W zasobie imion używanych przez rodziny tego herbu bezwzględna przewagę mają imiona chrześcijańskie, znacznie rzadsze są imiona słowiańskie, wyjątkowo wystąpił Trojan z Wielkiego w ziemi dobrzyńskiej. Hołubów czy Hołabów wśród nich nie ma, ale imię takie w ogóle nie występuje w rodzinach szlacheckich¹⁷. Ciekawszy jest zestaw przydomków rodzinnych. Prócz przezwisk polskich — Pasikoń Włościejewskich i Tumigrała Siekowskich (oba o być może szachowej genezie), Czeczurał Chwałkowskich i Koszka Cielmowskich — występują przezwiska obce o nieustalonej genezie. Skoraczewscy spod Pleszewa noszą przydomek Kemblanów (Kamblanów) nieznaną poza tym w Polsce i nie dający się sprowadzić do polskiego źródłosłowu (od: kębiać?), będący nazwą rzeki nad którą Mordred pokonał wojska króla Artura. W rodzinie Pogorzelskich powtarza się przez cały wiek XV przydomek Roland (Rulat, Rurant, Lurant), niewątpliwie ślad francuskiej *chanson de geste*¹⁸. Pod Środą Wczelicze noszą przydomki Brygant i Otmar, w Gnieźnieńskim prócz Fiolów z Dziekczyna mamy Swastergutów (Swistergutów, Westergutów) z Myślęcina. Znaczenia tych przydomków nie udało się wyjaśnić, lecz dla rozszyfrowania legend rodowych zdają się nie mieć znaczenia.

Sama nazwa Wczele jest poświadczona dopiero od 1401 r., lecz jednak równocześnie w Wielkopolsce, Małopolsce i na Mazowszu. Używana jest jako nazwa herbu i zawołania ("s naszego szczytu — y naszego zawołania Wczela")¹⁹. Sporadycznie nazywa się ten herb Szachownica, przyczym w Wielkopolsce uważa się tę nazwę za niewłaściwą i poprawia w księgach na Wczele²⁰. W województwie łęczyckim rozróżnia się w 1420 r. *clenodio genealogie Wsczele de signo Schachownicza*²¹. W Małopolsce w początku XV w. *clenodium to asser scacorum (Chasser scaacanensis)*, *scactnam deferentes in clipeo*, natomiast Wczele stanowi proklamację berbową²². Małopolskie nazwanie herbu Szachownica upowszechnia się później i w XVI w. uzyskuje przewagę nad nazwą Wczele²³, u późniejszych heraldyków herbu Wczele szukać trzeba pod hasłem Szachownica. Opisy herbu w XV w. nie wychodzą poza określenie szachownicy jako znaku herbowego i podanie nazwy Wczele. Wśród zapisek nie opisano nigdy klejnotu herbu, owej charakterystycznej Murzynki trzymającej szachownicę, ale w większości polskich zapisek heraldycznych brak jest w ogóle opisanie klejnotu, niezależnie od jego atrakcyjności czy dziwności. Małopolskie traktowanie nazwy Wczele jako zawołania pozwala postawić tę nazwę w ciągu zawołań typu — Orzy, orzy, Doli(!)wa, Biją w leb, Wczele bądź Po trzy na gałęź, gdzie Wczele ukazuje gdzie rąbnąć przeciwnika. Dla potwierdzenia legendy herbowej jest to jedyna, nikła przesłanka, podobnie jak w zasobie imiennym Wczeliczów.

W heraldyce polskiej gry rozrywkowe rycerzy zostawiły nieoczekiwane sporo śladów. Grze w kości zawdzięczają swój wygląd Doliwa i Dryja (ta ostatnia również nazwę), być może również Sulima. Kostkę z piątką widać na proporcu pieszej pieczęci księcia Wańka

16) A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolscy miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Poznań 1981, s. 53, 65.

17) *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. II, s. 308. Gołabków zakroczymskich i łęczyckich Gołębów nie można łączyć z Wczeliczami (por. ibidem, t. II, s. 156-158).

18) *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. VI, s. 41-42.

19) *Wielkopolskie rotły sądowe XIV-XV wieku*, t. II, wyd. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, Warszawa 1960, nr 492.

20) B. Ulanowski, *Materiały do historii prawa i heraldyki*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. III, 1886, nr 101, 1417 r.

21) W. Semkiewicz, *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, RH, t. III, 1913, s. 15, nr 61.

22) F. Pickosiński, *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395-1444*, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. VIII, 1907, s. 102-103, 125.

23) B. Ulanowski, op. cit., *passim*.

płockiego²⁴. W herbach książąt śląskich z Legnicy i Świdnicy, a także w klejnocie książąt z Ziębic występują czerwono-srebrne pola szachowane naprzemian z orłami. W Wielkopolsce pole szachowane stanowi tło do żubrzej głowy w herbie ziemi kaliskiej. W polskiej heraldyce rycerskiej prócz szachownicy Wczeliczów mamy półszachownicę o czerwonych i białych polach w małopolskim herbie Zabawa, a w Wieruszowej z ziemi wieluńskiej mamy czarnego kozła przykrytego kapą szachowaną czerwono-białą, czyli „pół kozła szachowanego aż do samych kopyt”²⁵. Z figur szachowych mamy wieżę, czyli rocha Pierzchałów przechodzących z Mazowsza do sąsiednich dzielnic. Zarówno jego wygląd w rolach herbowych, jak nazwa Pierzchała, dopuszczająby jego identyfikowanie nie tyle z wieżą, ile z pieszką czyli pionkiem. Nie można wykluczyć, że skoczka szachowego wyobrażał herb Kobylałowa (koniowa szyja przeszyta mieczem) lub zaginiony już w czasach Paprockiego herb Alba luna (czarna głowa końska na białym półksiężycu). Charakterystyczną cechą rodów wykorzystujących symbolikę szachową w swych przedstawieniach herbowych, jest stosunkowo niska pozycja społeczna w XIV i XV w. i często słabe rozrodenie. Wczelicze osiągnęli najwyższą z nich pozycję, Pierzchałowie byli bodajże najliczniejsi. Ci ostatni w swej rodowej legendzie podkreślali iż swój herb otrzymał od księcia mazowieckiego rycerz Pierzchała, „który z księciem grając, dał mu szachem math, a iż był rycerz sławny, mowny, wziął potym potwierdzenie od króla polskiego y większe opatrzenie dla dowcipu i męstwa swego”²⁶, co potwierdza wysokie społeczne uznanie dla umiejętności gry w szachy jako specjalności rycerskiej.

Szachownica Wczeliczów znana jest z trzech pieczęci z drugiej połowy XIV w. Najstarszą jest pieczęć Czemy z Włoskiejewek, starosty sieradzkiego z 1368 r.²⁷, nieco młodszą pieczęć Bogusława, kanonika gnieźnieńskiego z 1374 r.²⁸ oraz pieczęć Dobrogosta z Włoskiejewek, późniejszego kasztelana gieckiego, z 1382 r.²⁹ Przedstawiają one ukośnie stojące niewielkie, lub fragmentaryczne szachownice bez klejnotów. Pieczęć Piotra Pasikonina z Włoskiejewek, który w 1432 r. opieczętował akt homagialny rycerstwa wielkopolskiego dla Władysława Warneńczyka, zaginęła. Zamoyski, który ją jeszcze oglądał, zanotował w swoich notatach: *Wczelie cum imagine tabula scacorum cum galea et super galeam capita, ut videbatur, Morgionis cum circulis ac cornibus in cera simpliciter*³⁰. W klejnocie herbu Pasikonina, po raz pierwszy uchwyconym, znajdowała się Murzynka, uznana przez Zamoyskiego za Murzyna, z kolczykami i jakimiś rogami, w których rozpoznać można końce zawoju znane z herbarza Paprockiego. Wygląd szachownicy nie jest znany. Klejnot herbowy Wczeliczów w 1432 r. był odbiciem tego samego opowiadania, które spotykamy w kontynuacjach Długosзовych *Klejnotów* z początku XVI w.

Herbarze średniowieczne zawierające herby polskie ukazują dwa przedstawienia herbowe będące odpowiednikiem herbu Szachownica lub Wczelie. Jednym jest szachownica, jako przedmiot, ustawiona ukośnie na tarczy, identycznie jak na pieczęci Dobrogosta z Włoskiejewek, drugim pole tarczy zaszachowane, czyli pola szachowe użyte jako barwa herbowa. We francuskim herbarzu Złotego Runa z 1461 r., uznawanym za kopię wcześniejszego zbioru, występuje szachownica o 36 polach (6 x 6) biało-czerwonych, ustawiona identycznie jak na pieczęci, nie posiadająca żadnego bliższego oznaczenia oraz drugie przedstawienie herbowe z szachownicowym polem, liczącym u góry tarczy 6 pól białych i błękitnych z zapisaną proklamacją *scelil*, którą łatwo emendować na *Scele* = [W]scele³¹. W roli flamandzkiej, która zdaniem A. Heymowskiego, została przekazana przez Codex Bergshammara i Armorial Lyncenich, występują również dwa herby z szachownicą. W kodeksie Bergshammara występuje (P 45) ukośna srebrno-czerwona szachownica o 25 polach (5 x 5), zidentyfikowana przez wydawcę jako herb rodziny von Klepzig z Międzyrzeckiego, identyczna jak u pobliskich Wczeliczów Włoskiejewskich oraz herb bez

24) S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, ilustr. 22.

25) B. Paprocki, op. cit., s. 556, 675.

26) B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, s. 1089-1090.

27) S. Bierniak, *Heraldyka polska przed Długoszem*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 187; AP Toruń, dok. nr 81.

28) AA Gniezno, dok. nr 199 (repr. S. Kozierowski, op. cit.).

29) F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899, s. 173.

30) F. Piekosiński, *Jana Zamoyskiego notaty heraldyczno-sfragistyczne*, [w:] *Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego*, t. VII, Kraków 1907, nr 456, s. 53. Dokument zachowany w AGAD, dok. nr 824. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. IX, wyd. A. Gąsiorowski, Warszawa-Poznań 1990, nr 1289, komentarz sfragistyczny i heraldyczny S.K. Kuczyńskiego.

31) F. Piekosiński, *Heraldyka*, s. 172, 373, ryc. s. 374.

napisu (P 20) z polem szachowanym błękitno-srebrnym liczącym u góry 5 pól, identyfikowany przez wydawcę jako herb śląskich Borśniczków³². W *Armorial Lyncenich* występuje herb Szachownica (42) tylko raz, gdyż nie została w nim skopiowana partia herbów z herbem określonym jako Borśnicz. Herb określony jako Klepzig, przedstawia srebrno-czerwoną szachownicę o 64 polach (8 x 8) w skos będącą kolejnym wariantem pieczęci Włociejewskiego³³. Herb Wczele, lub podobny, nie występuje w herbarzu Gelrego³⁴, a okres sławy Wczeliczów przypadający między fundacją fryzju łódzkiego a ukończeniem kościoła w Gosławicach, spowodował iż nie ma tam również herbu Wczele³⁵.

Nie rozstrzygając wątpliwości co do identyfikacji herbu z polem szachowanym jako herbu Borśnicz, można w oparciu o współczesną identyfikację z herbarza Złotego Runa, postawić tezę o czasowym współistnieniu na przełomie XIV i XV w. dwóch form herbu Wczele: starszej przedstawiającej szachownicę na tarczy i młodszej przedstawiającej szachowane pole tarczy. Jest to o tyle interesujące, że tarcza z szachowanym polem występuje w heraldyce arturiańskiej jako herb Palamedesa, syna króla Esklabora z Babilonu, będącego, choć Saracen, jednym z waleczniejszych rycerzy Okrągłego Stołu i występującego w późniejszych przeróbkach romansu o Tristanie i Izoldzie. Ow Palamedes nosił tarczę szachowaną, jako imiennik Palamedesa z *Romansu o Troi* Benedykta de Sainte-Maure, uchodzącego za wynalazcę szachów³⁶.

W herbarzu Złotego Runa, w kodeksie Bergshammar czy armorialu Lyncenich brak jest przedstawienia charakterystycznego klejnotu herbu Wczeliczów, który towarzyszyłby wyobrażeniu herbowemu. W herbarzu Gelrego (nr 22) oraz w kodeksie Bergshammar (W 13) występuje ono odrębnie jako samodzielny herb rodziny von Loeben³⁷. W kodeksie Gelrego, z informacjami z lat 1386/87, występuje popiersie Murzynki wprost, ze złotymi kolczykami w uszach i czerwonym fezie, w sukni z obrzeżem szachowanym srebrno i czerwono. Tarcza herbowa obwiedziona jest szachowaną srebrno-czerwoną bordiurą, w klejnocie występuje popiersie identyczne jak na tarczy, napis: *her Magnus van Luben*. Ten sam herb i klejnot, z tymiż barwami i napisem *van Luben* występuje w kodeksie Bergshammar. Szachowanie obrzeża tarczy i szaty Murzynki nie pozostawiają wątpliwości iż jest to szachistka z legendy Wczeliczów, rozwiewa je tak późniejsze przedstawienie herbu rodziny von Loeben z Murzynką w klejnocie trzymającą pół szachownicy biało-czerwonej³⁸, jak legenda rodowa o przodku Danielu, który z narażeniem życia pokonał w szachach murzyńską królową Pelusę i dla swej lwiej odwagi otrzymał nazwisko von Loewen³⁹. Szczęśliwie zachowana pieczęć Konrada von Lobil z 1312 r., pozwala przesunąć znajomość fabuły, zakodowanej w postaci Murzynki, z 1386/7 r. do początku XIV wieku. Na pieczęci widnieje postać *en face* z wielkimi kolczykami i zawojem o charakterystycznie odstających końcach, jakie znane są z polskich XVI-wiecznych przedstawień, czy z opisu pieczęci Piotra Pasikoniana z 1432 r.⁴⁰ Śląsk dostarcza więc nie tylko ogniwa, niezbędnego do poświadczenia znajomości w XIV wieku opowieści o Hołubie i pogańskiej szachistce, lecz także wczesną datę *non post* początków jej krążenia po Śląsku.

32) A. Heymowski, *Herby polskie w sztokholmskim Codex Bergshammar*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XII, 1967, s. 86, 91 i ilustr.

33) A. Heymowski, *Herby polskie w brukselskim Armorial Gynnich, recte Lyncenich*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXIX, 1985, s. 107 i ilustr. Wydawca zaznacza w przypisie „Może mamy tu przed sobą pierwotną wersję herbu Wczele?”.

34) S. Mikucki, *Rycerstwo słowiańskie w Wapenboek Gelrego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. III, 1958, s. 103-123.

35) J. Łojko, *Fryz heraldyczny z kaplicy klasztornej św. Jakuba w Łądzie nad Wartą*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXII, 1977, s. 125-150; idem, *Idea fundacji kościoła w Gosławicach a dyplomacja polska na początku XV wieku*, „Rocznik koniński”, t. VI, 1978, s. 9-24.

36) M. Pastoureaux, *L'Hermine et le sinople*, Paris 1982 s. 307-309; J.B. de Vaivre, *Les armoires de Regnier Pot et de Palamede*, „Cahiers d'héraldique” II, Paris 1975, s. 179-209 i ilustr. Za udostępnienie tych pozycji serdecznie dziękuję dr S.K. Kuczyńskiemu. Por. F. Loeseth, *Le Roman en prose de Tristan, le roman de Palamede et la compilation de Rusticien de Pise*, Paris 1899, *passim*.

37) A. Heymowski, op. cit., s. 100 i ilustr.: S. Mikucki, op. cit., s. 112.

38) A. von Krane, *Wappen und Handbuch des in Schlesien landgesessen Adels*, Goerlitz 1901-1903, s. 69.

39) J. G. Th. Graese, *Geschlechts-, Namen-, und Wappensagen des Adels deutscher Nation*, Dresden 1876, s. 96. Por. H. U. von Ruepprecht, *Der Mohr als Wappenfigur*, [w:] *12. Internationaler Kongress für genealogische und heraldische Wissenschaften*, München 1974, Band H, s. 59-60.

40) S. Kozierowski, *Obce rycerstwo*, s. 65-66; P. Photenhauer, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300*, Breslau 1879 s. 38 i ilustr., Abt. B, tabl. X, nr 120; M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Siegelkunde*, Graz 1966, nr 524.

Dzieje rodziny von Loeben na Śląsku na przełomie XIII i XIV w. dają się uchwycić w zasadniczych rysach⁴¹. Pochodzą oni z Loeben w Miśni, gdzie w połowie XIII w. byli ministeriałami rodu von Brehma. Od 1280 r. spotykamy ich już na Śląsku. Fryczko von Loben początkowo (1280-1286) był w otoczeniu księcia legnickiego Henryka, męża Elżbiety, córki Bolesława Pobożnego księcia kaliskiego, dochodząc do urzędu kasztelana Środy Śląskiej (1286). W 1290 r. znajdował się już w otoczeniu Henryka księcia głogowskiego, syna Salomei Odonicówny, wuja Przemysła II. Kariery przy nim nie zrobił, w 1301 r. sporządził testament, a w 1312 r. już nie żył. Uważa się, że jego synem był Fryczko, notariusz księcia Henryka (1292). Rycerz Magnus de Lobil występował w 1290 r. na dokumencie księcia żagańskiego Konrada Garbatego, brata księcia Henryka⁴². W otoczeniu księcia Henryka występował od 1302 r. Konrad de Lobil (*de Lobene*). Przed 1305 r., może już nawet 1296-1300, był namiestnikiem książęcym w Kościanie wraz z Borkiem, dziadem Maćka Borkowica⁴³. W latach 1310-1317 Konrad występował na dokumentach Henryka III, syna Henryka głogowskiego, który wraz z braćmi zajmował Wielkopolskę do powstania rycerstwa i zajęcia jej przez Łokietka w 1314 r. W 1313 r. Konrada spotykamy ponownie w Kościanie, a rok wcześniej w dworku książęcym w Lginiu pod Wschową Konrad wystawił dokument przekazania czynszu cysterkom z Trzebnicy, opatrzony właśnie pieczęcią z Murzynką, którego świadkami byli Petzold Kotwicz z ziemi wschowskiej, Fryczko z Nowej Wsi i niewątpliwy Wielkopolec Janusz z Koszanowa, z rejonu zasiedlonego później przez Wczeliczów. Wydaje się, że Konrad był urzędnikiem książąt głogowskich działającym na terenach Kościańskiego. Nie znamy posiadłości jakie posiadał, względnie odziedziczył. W 1322 r. wystąpiło sześciu synów Konrada, widocznie już wówczas nie żył. W XIV w. panowie von Lobil posiadali drobne rozproszone posiadłości na terenach należących ongiś do Henryka II głogowskiego, głównie w księstwach żagańskim, ścinawskim, oleśnickim, m. in. tuż przy granicy wielkopolsko-śląskiej⁴⁴.

Herb Konrada von Lobil nie ma analogii wśród innych herbów mających elementy szachowe. Przypuszczać można, że przyniósł ten herb z Miśni Fryczko von Lobil. Rodzina Borśniczów, która równocześnie z Lobilami migrowała z Miśni, a związała się na Śląsku z Henrykiem Probussem i Konradem Garbatym⁴⁵, pieczętowała się szachownicą, tak jak wielkopolscy Wczelicze. Szachownica Borśniczów, była jednak złożona z gontów, a nie kwadratów szachowych. W drugiej połowie XIV w. Borśnicze znaleźli się w Wielkopolsce⁴⁶, a Konrad Borśnicz był w 1407 r. kasztelanem ksiąskim⁴⁷, znów w rejonie zajętych przez Wczeliczów.

Ślad opowieści o murzyńskiej księżniczce szachistce, poświadczony pieczęcią Konrada von Lobil, wiedzie ze Śląska do Miśni. Trzeba postawić pytanie, czy wątek pojedynku szachowego chrześcijańskiego rycerza z pogańską księżniczką z jakiejś Etopii był obecny w opowieściach rycerskich średniowiecza?

Gra w szachy, od czasu pierwszych wypraw krzyżowych należała do cenionych zajęć rycerskich. Szachy sandomierskie poświadczają możliwość dotarcia jej na ziemie polskie wraz z powrotem księcia sandomierskiego Henryka, jednego z pierwszych polskich krzyżowców. W kulturze świata rycerzy i ich dam zajęła szybko jedno z czołowych miejsc. Była jednym z podstawowych elementów dworskiej edukacji. Gdy Tristan wraz z setką rycerzy, przebranych za kupców, udał się po Izoldę, „ci osobliwi kupcy trawili dzień na grze w warcaby i szachy i wydawali się bieglejsi w wytrząsaniu kości niż w mierzeniu ziarna”⁴⁸. Flamandzki epos o Walewinie (Gawinie), rycerzu króla Artura, opowiada o jego

41) S. Kozierowski, *Obce rycerstwo*. Por. też T. Jurek, *Polityka zjednoczeniowa Henryka księcia głogowskiego 1290-1309*, (maszynopis).

42) Por. M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku*, Biogramy, Wrocław 1982, s. 144. Tamże o Fryczku de Loben, s. 99.

43) *Borkone castrum Costen tunc temporis tenente, Corrado de Lovene vices domini ducis ibidem gerente*, KDWiKp, t. II, nr 893, dokument książęcy z 20 lipca 1305, czyli w miesiąc po śmierci Wacława II czeskiego.

44) Por. *Regesty śląskie*, t. II, Wrocław 1983, *passim*. Lutold von Lobil, syn Konrada, związany z księciem Konradem oleśnickim, wykonywał prawa patronackie kościoła w Sądowlu koło Góry Śląskiej (ibidem, nr 999).

45) M. Cetwiński, op. cit., s. 140, 149-150.

46) A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy*, Poznań 1963, s. 57.

47) S. Kozierowski, *Obce rycerstwo*, s. 18.

48) *Arcydzieła francuskiego średniowiecza*, wyd. Z. Czerny, Warszawa 1968, s. 294.

przygodach w poszukiwaniu tajemniczej szachownicy⁴⁹. W opowieści Chretien de Troyes o Percevalu, oblężony przez pospólstwo Gawin, broni się tarczą sporządzoną z szachownicy i wraz z księżniczką zrzuca na ziemię „figury z kości słoniowej, dziesięć razy cięższe i twardsze niż zwyczajne”⁵⁰. Księżniczki i królowe bądź damy grywają często w szachy, jak Izolda z królem Markiem czy Tristanem, a towarzysząca Gawinowi księżniczka używa w rozmowie porównań szachowych. W eposie *Floovent* (z końca XII w.) chrześcijański rycerz Richier grywa z saraceńską księżniczką Maugalie, córką emira Galiena⁵¹. W początku XIV w. na francuskich szkatułkach występuje wyobrażenie rycerza grającego z damą w szachy, które identyfikuje się jako grę Huona z Bordeaux z córką emira Yvorina⁵². Podobnie z czternastowiecznej Nadrenii pochodzą szkatułki ilustrujące opowieść o porwaniu damy przez dzikiego męża i pokonaniu go przez rycerza wraz z wariantem przedstawiającym pokonanego rycerza i damę grającą w szachy z dzikim mężem⁵³. Wśród miniatur o tematyce szachowej spotykamy obraz Tristana grającego z Izoldą na łodzi, tuż przed wypiciem czarodziejskiego napoju miłości.

Gra w szachy prowadziła do zatargów brzemiennej dla dalszej opowieści. W *Galien li Restores* (koniec XII w.), młody Galien, nieślubny syn Oliwiera, towarzysza Rolanda, dając matę swemu wujowi, dowiaduje się, że jest bastarodem, w dodatku obrywa powalający go na ziemię cios szachownicą, a okrwawionemu matka ujawnia tajemnicę pochodzenia⁵⁴. W *Le Chevalerie Ogier de Danemarke* (XII w.), Bauduinet, syn Ojerza Duńczyka, grał z Carlotem, synem Karola Wielkiego, a po błyskawicznej przegranej Carlot złapał za szachownicę i uderzył, zabijając zwycięskiego przeciwnika⁵⁵. Wyzwiskami i bójką kończy się partia szachów na dworze króla węgierskiego w *Parise la Duchesse* (ok. 1275)⁵⁶. Podobnie w *Chanson de quatre fils Aymond* (koniec XII w.), Renaud, jeden z czterech synów Aymona, przy grze w szachy zostaje pobity przez swego przeciwnika Bertolais, siostrzeńca Karola Wielkiego, a nie uzyskawszy satysfakcji od króla, przy najbliższym spotkaniu uderza Bertolais'a szachownicą, powodując śmierć na miejscu⁵⁷. Wielka i ciężka dworska szachownica mogła się stawać śmiertelnościami narzędziem. Skojarzenie „Wczele” z szachownicą ma więc sporo analogii w romansie rycerskim.

Pojedynek, w którym stawką byłaby głowa grającego rycerza, występuje znacznie rzadziej. W *Garin de Monglane* (XIII w.), Karol Wielki podejrzewając Garina z Monglany o romans ze swą żoną Galieną, wzywa go na pojedynek szachowy. Jeżeli Garin wygra, otrzyma od króla koronę Francji, jeśli przegra, straci swą głowę. W tym osobliwym Sądzie Bożym niesłusznie oskarżony Garin ratuje swą głowę wygrywając partię, lecz zamiast korony prosi Karola o nadanie mu wszystkich ziem, które zdobędzie na poganach, tworząc w ten sposób podstawę pod fortunę swej rodziny⁵⁸. Końcowy epizod przypomina o wygranej rycerza Pierchały z księciem mazowieckim, która potwierdzona przez króla polskiego dała podstawę pod majątność rodu.

Drugi pojedynek szachowy o głowę rycerską stacza Huon z Bordeaux, potomek niejakiemu Juliusz Cezara i wróżki Morgany. Za współudział w przypadkowym zabójstwie Carlota, syna Karola Wielkiego, ma udać się na dwór sułtana Babilonu i przywieść prócz trybutu, siwe włosy z brody sułtańskiej i jego cztery trzonowe zęby. Udający się na Wschód Huon przeżywa najrozmaitsze przygody. W jednej z nich, już na ziemiach saraceńskich, towarzysząc przygodnie spotkanemu minstrelowi, przybywa na dwór emira Yvorin'a. Zapytany o swe umiejętności, Huon wymienia m. in. grę w szachy, w której nikt mu nie dorówna. Emir ma piękną córkę — romans nie podaje jej imienia, której nikt jeszcze nie pokonał na planszy, przerywa więc Huonowi, proponując

49) D. i N. Morciniec, *Historia literatury niderlandzkiej*, Wrocław 1985, s. 20.

50) *Arcydziała francuskiego średniowiecza*, s. 570-572; por. s. 610.

51) P. Jonin, *La partie d'échecs dans l'épopée médiévale*, [w:] *Mélanges de langue et de littérature du Moyen Age et de la Renaissance offerts à Jean Frappier*, t. I, Genève 1970, s. 483-497. Por. też F. Stohmeyer, *Das Schachspiel in Altfranzösischen Epos*, [w:] *Abhandlungen Herr Prof. A. Tobler*, Halle 1895.

52) W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody*, Warszawa 1985, s. 196.

53) Z. Rozanow, *Treści literackie miniatur graduatu Olbrachta*, „Pamiętnik literacki”, t. LI, 1960, zes. 3, s. 237.

54) P. Jonin, op. cit., s. 487-488.

55) Ibidem, s. 489-490.

56) Ibidem, s. 490-491.

57) Ibidem, s. 492. Imię Aymona jest wypisane na szacie błazna w kodeksie Baltazara Behema, stanowiąc ślad recepcji romansu w Polsce.

58) Ibidem, s. 493-494.

pojedynek szachowy z emirówną. Jeżeli Huon wygra, to spędzi noc z córką emira, a raniem dostanie jeszcze sto sztuk złota, jeśli przegra, to straci głowę. Przywołano pannę, emir powtórzył jej warunki pojedynku, zdaje się dobrze jej znane z poprzednich spotkań, nie wspominając jedynie o złocie. Zaczął się pojedynek w otoczeniu baronów emira. Początkowo Huon przegrywał, lecz uroda jego zrobiła wrażenie na pannie. Żal jej było życia Huona, zaczęła więc przegrywać. Przed zmatowaniem emirówny zwycięski i rycerski Huon przerwał pojedynek, proponując odłożenie partii. Yvorin, ganiąc córkę, zgodził się na to, a widząc przewagę rycerza wypłacił mu od razu sto sztuk złota. Do dogrania partii nie doszło, gdyż nastąpił napad na zamek emira. Później obserwująca walki córka emira, stojąc wśród podziwiających czyny Francuza panien, żałowała swej przegranej, bo rycerz jej nawet nie uściskał, ani nie pocałował, ani nie sięgnął po więcej, chociaż mógł⁵⁹.

Analogie pojedynku Huona z córką emira i Hołuba z etiopską królowną są oczywiste. Przybywa chrześcijański rycerz do siedziby pogańskiego władcy, odważa się na grę w szachy z niepokonaną dotąd jego córką, naraża swą głowę, pokonuje niezwyciężoną przez innych przeciwniczkę i bierze nagrodę. W polskim wariacie znikły jednak elementy erotyczne i miłosne — prawo do nocy z emirówną tote sa volente, jej podkochiwanie się w rycerzu i nierealizowane marzenia erotyczne. Stawka gry została ocen-zurowana i zbrutalizowana, podporządkowana nazwie rodu „Wczele”, stąd uderzanie szachownicą po głowie aż do jej połamania. Nagrodą dodatkową dla Hołuba, odpowiednik stu sztuk złota dla Huona, jest otrzymanie od króla mówiącego herbu na pamiętkę wygranej. Legenda tłumaczy wszystkie elementy herbu i klejnotu: szachownicę, Murzynkę, jej obwiązaną głowę i trzymaną w klejnocie połuszachownicę. Pierwszy i drugi z elementów pochodzi z opowieści o Huonie, obwiązana głowa jest polskim wariantem opowieści.

Romans francuski *Huon de Bordeaux*, według ostatniego wydawcy, powstał w latach 1216-1229⁶⁰ na terenie Francji, być może w regionie Bordeaux lub Saint Omer. Tekst znany jest z trzech rękopisów, z których najstarszy powstał już w połowie XIII wieku, drugi w 1311 r. i ostatni w XV w. W XV w. istniała też redakcja o zmienionej wersyfikacji. W 1454 r. dokonano przeróbki romansu wierszowanego na prozę. W wersji prozajicznej był drukowany od 1513 r., sześciokrotnie w XVI wieku, siedemnastokrotnie w XVII wieku, już jako opowieść jarmarczna, przedrukowywany nadal w XVIII wieku. Zachowały się fragmenty rękopisu z XIV wieku z przekładem niderlandzkim, nieco później dokonano tamże przeróbki prozajicznej, która stworzyła podstawę do późniejszych holenderskich książek jarmarcznych. Wiadomo, że prozajiczna przeróbka angielska istniała już w 1314 r., ponownie przetłumaczono tekst w 1540 r. i ta wersja stała się popularna, wykorzystywana przez Szekspira w *Śnie nocy letniej* i Ben Johnsona w *Oberon the Fairy Prince*. Przeróbki niemieckie nie są znane, ale zdaniem polskiego romanisty Maksymiliana Kawczyńskiego wpływ romansu o Huonie z Bordeaux widoczny jest w utworach o Ortnicie, Wolfdietrichu czy Laurinie i Walberanie⁶¹. Nie można wykluczyć, że był również znany na innych terenach Europy.

Dane heraldyczne, sfragistyczne i genealogiczne uzyskane przy badaniu legendy rodowej Wczelichów pozwalają na wskazanie drogi translacji romansu do Polski. Wiodła ona przez Miśnię, gdzie musiała być znana w środowiskach tamtejszych ministeriałów w połowie XIII w., poprzez Śląsk, gdzie niosła ją rodzina von Loeben (Lobil) i ewentualnie Borśnicze, do Wielkopolski. Jeżeli uznać iż Konrad von Loeben, w czasie panowania Henryka głogowskiego nad Wielkopolską, wniósł ją w Kościańskie, dawałoby to termin *non ante* do poznania jej w Polsce. W każdym razie musiało to nastąpić przed 1368 r., gdy na pieczęci Czemy z Włociszewek pojawiła się ukruszona szachownica. Być może to właśnie on wniósł ją w Sieradzkę i dalej na pogranicze Sandomierskiego w czasie swego starostowania. Na ziemię dobrzyńską dotarła prawdopodobnie przez służbę von Loebenów u Krzyżaków (1391 Piotr de Lobin kasztelan Raciąża, 1410 Magnus von Loeben zaciężny krzyżacki, 1434 Magnus z Osieka herbu Leblów, czyli z rodu von Lobil czy Lebil)⁶².

59) *Huon de Bordeaux*, ed. P. Ruelle, Bruxelles 1960, s. 308-312, 323-324.

60) *Ibidem*, s. 92-93.

61) M. Kawczyński, *Huon z Bordeaux, poemat starofrancuski*, Kraków 1905, odb. z „Rozprawy Wydz. Filologicznego AU”, t. XLII.

62) S. Mikucki, *op. cit.*, s. 112.

Pozycja społeczna Lobilów, Klepzigów, Wczeliczów czy ewentualnie Borśniczów, wskazuje w jakich środowiskach nastąpiła recepcja tego romansu przetworzonego na legendę herbową. Do chwili awansu na przełomie XIV i XV w. były to kręgi drobnoszlacheckie, powiązane służbą rycerską z dworami książęcymi lub w Koronie z szeroko rozumianym kręgiem królewskim czy lokalnym możnowładztwem. Pogranicze wielkopolsko-śląskie pełniło w tym wypadku specyficzną rolę kulturotwórczą terytorium wymiany idei i adaptacji rycerskich nowinek kulturalnych. Dwujęzyczność tego pogranicza była czynnikiem ułatwiającym transmisję kulturalną między kręgami zaprzyjaźnionych i spowinowaconych dworów wielkopolskich i dolnośląskich książąt. W XIV w. był to teren wzajemnego przenikania wielkopolskich i śląskich rodzin z obu stron politycznej granicy. Przy dość niskiej pozycji rycerstwa z rodu Wczeliczów w początku XIV wieku legenda stawała się czynnikiem kompensującym, nobilitującym i udowadniającym przynależność do rycerskiej Europy.



Kazimierz M. Gutkowski

Genealogia Rawiczów Gutkowskich (Gotkowskich) w okresie średniowiecza

Genealogia Rawiczów, działających w okresie średniowiecza w ziemi rawskiej, z wyjątkiem Nowomiejskich i Kurzeskich¹, nie została dotąd naukowo opracowana. Przeszkodę stanowiła skąpość zachowanych źródeł, dotyczących bezpośrednio tej ziemi, co wymagało żmudnej kwerendy w wielu innych źródłach, nie zawsze owocnej. Niekiedy są to źródła wtórne przywołujące źródła pierwotne, które uległy zniszczeniu, do czego szczególnie przyczyniła się ostatnia wojna. Wspomniane utrudnienie pracy badacza dziejów średniowiecza, i tak zawsze niełatwej, było prawdopodobnie powodem, że została zbadana jedynie genealogia dwóch rodzin, w tamtym czasie najbardziej aktywnych.

Rodzina Rawiczów Gutkowskich wywodzi się z Gutkowic w ziemi rawskiej, par. Białynin², leżących w odległości około 14 km na zachód od Rawy. W. Wittyg³ wskazuje na błędność wywodu A. Bonieckiego⁴, wyprowadzającego Rawiczów Gutkowskich z Gutkowa w powiecie raciążkim, które było gniazdem Lubiczów Gutkowskich. Pierwotna forma nazwiska brzmiała Gotkowski i pochodziła od Gotkowic, gdyż tak nazywano w średniowieczu Gutkowice.

Jak wynika z pieczęci rodowej Michała i Jana Gutkowskich, odcisniętej w księdze poborowej województwa rawskiego, w latach 1563-1565, Gutkowice były w tym czasie jeszcze w rękach rodziny.

Gutkowice położone są w dolinie górnego biegu rzeki Rawki, zwanej niegdyś Rawą. Znajdują się one w centrum obszaru ziem, nadanych przez Bolesława Krzywoustego w roku 1108⁵ niedobitkom możnego niegdyś czeskiego rodu Wrszowców⁶. Wrszowcy byli w Czechach jednym z dwóch najpotężniejszych rodów możnowładczych wczesnego średniowiecza. Po pogromie dokonanym na nich przez króla Czech, Światopełka II, schronili się oni w Polsce, gdzie dali początek polskiemu rodowi Rawiczów⁷. Światopełk w odwecie za ten pogrom, został zabity w 1109 r., przebywając w obozie cesarza Henryka II pod Głogowem, któremu towarzyszył w jego wyprawie na Polskę⁸.

1) J. Wroniszewski, „Ród Rawiczów”. Toruń 1990 maszynopis pracy doktorskiej, Biblioteka Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Ostatnio ukazała się część I tej pracy pt. *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 85. z. 1, Toruń 1992. Niżej w przypisach odwołuję się do stron obszerniejszego maszynopisu.

2) W. Wittyg, *Rozsiedlenie i gniazda rodowe szlachty ziemi rawskiej w XVI w.*, Kraków 1911, s. 11; wyjaśnienia oznaczeń wyróżniających s. 5 i 35 przyp. 3; W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, RH, t. III, 1913, s. 79, zap. 177; A. Pawiński, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. V, Warszawa 1895, s. 178; Kartoteka słownika historyczno-geograficznego ziemi rawskiej (sporządzona przez Prof. Adama Wolffa i współpracowników), Pracownia Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN, Warszawa.

3) W. Wittyg, op. cit., s. 11 przyp. 6.

4) A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VII, Warszawa 1904, s. 206 n.

5) T. Wasilewski, *Topograficzne nazwy rodowe w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Hertla i J. Wroniszewskiego, Toruń 1987, s. 103.

6) *Kosmasa Kronika Czechów*, wyd. M. Wojciechowska, Warszawa 1985; V. Vaniček, *Prostředky vzestupu a stabilizace vyšší šlechty v českém přemyslovském státě*, [w:] *Genealogia. Kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1989, s. 91-111; H. Jireček, *Zpomínka na rod Vršovců*, Vysoké Myto 1908; idem, *Vrsevci a ich dejiny*; K. Kremen, *Dejiny rodu Vršovského*, Vysoké Myto 1881-1882.

7) T. Wasilewski, op. cit., s. 103; *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, RH, t. XI, 1931, s. 59; J. Wroniszewski, op. cit., s. 490 nn.

8) H. Jireček, op. cit., s. 11; K. Kremen, op. cit., s. 34.

Gutkowice są obecnie rozległą wsią, rozciągającą się wzdłuż rzeki Rawki, należąca do gminy Żelechlinek. Przed wprowadzeniem reformy rolnej, w 1945 r., był tam również majątek ziemski. Rzeka Rawka, będąca obecnie wąskim ciekim wodnym, w średniowieczu, ze względu na ogólnie wyższy poziom wód, była niewątpliwie szersza. Wzdłuż rzeki istniał pas podmokłego gruntu o widocznym jeszcze dzisiaj zarysie. Na skraju tego pasa usytuowany jest owalny pagórek nasypowy, pozostałość grodziska stożkowatego, typowego dla obronnych siedzib rycerskich XIII-XIV wieku⁹, lokowanych w dolinach rzecznych, często na terenach bagnistych. Ten sam typ gródków istniał również w Czechach¹⁰.

Pierwszym piszącym się w Gotkowic był Andrzej, występujący jako świadek w dokumencie księcia mazowieckiego Siemowita IV wydanym w grudniu 1390 r. w Rawie¹¹. Przynależność do zespołu świadków książęcych dowodzi, że Andrzej z Gotkowic był w ziemi rawskiej osobą znaczącą. Sposób zapisu oraz występowanie wśród świadków, którzy wszyscy piastowali urzędy ziemi rawskiej wskazuje, że posiadał on również jakiś urząd ziemski, w hierarchii znajdujący się poniżej stolnika. Urząd ten został prawdopodobnie pominięty przez nieuwagę pisarza dokumentu z 1449 r., wydanego przez księcia Władysława I, w którym przywołano *in extenso* dawniejszy dokument księcia Siemowita. Listę świadków otwiera Prandota, cześnik rawski, poświadczony w latach 1388-1406¹², prominentny przedstawiciel rodu Rawiczów na Mazowszu. Urząd cześnika objął on po Goworku z Kurzeszyna z rodu Rawiczów¹³, który przywiesił swą pieczęć herbową do dokumentu z 1381 r.¹⁴ Dalej występuje Florian, łowczy rawski, również z rodu Rawiczów, prawdopodobnie wnuk Floriana z Kurzeszyna (1334), wielkiego łowczego mazowieckiego¹⁵ i Wyszota, stolnik rawski, którego afiliacje rodowe nie są pewne. Fakt przynależności trzech Rawiczów do zespołu świadków książęcych potwierdza wybitną rolę tego rodu w ziemi rawskiej, jak również wskazuje, że należeli oni do bliskiej księciu, możnowładczej linii rodu. Rawicze z Żelaznej i z Kurzeszyna byli niewątpliwie bliskimi krewnymi czego dowodzi bliskość ich dóbr i wzajemne dziedziczenie urzędów. Na początku XV wieku Rawicze opuścili Kurzeszyn, gdzie osiedli Kopacze. Jako świadek dokumentu księcia Władysława I w 1433 r. występuje już Dzierśław z Kurzeszyna, stolnik rawski, z tego właśnie rodu¹⁶ będący protoplastą rodziny Kopaczów Kurzeskich¹⁷. Rawicze z Kurzeszyna nie są później spotykani i Paprocki, Niesiecki i Boniecki ich nie znają. Prawdopodobnie gałąź Rawiczów z Kurzeszyna się skończyła albo, po opuszczeniu Kurzeszyna, zaczęli się oni pisać z innej wsi i od niej następnie wzięli nazwisko.

Prandota, cześnik rawski, urzędnik zajmujący w hierarchii mazowieckiej trzecie miejsce i będący z zasady zaufanym księcia, pisał się z Brzezina, Żelaznej i Pobiednej¹⁸. Cześnikiem rawskim był również syn Prandoty Andrzej Grot z Pobiednej, piastujący ten urząd w latach 1415-1419¹⁹. Następnie urząd cześnika objął jego brat, Prandota Prandocic, późniejszy wojewoda płocki, jako cześnik potwierdzony w latach 1421-1443²⁰. Prandota Prandocic pisał się z Pobiednej, Trzciany, Żelaznej i Żelichlina²¹, które to wsie musiał dziedziczyć po ojcu. Z Żelichlina pisał się również Męcina, drugi syn Prandoty starego, chorąży, późniejszy kasztelan rawski. Żelichlin, obenie Żelechlin, leży w najbliższym sąsiedztwie Gotkowic, co wskazuje na bliskie pokrewieństwo dzie-

9) J. Kamińska, *Grodziska stożkowate śladem posiadłości rycerskich XIII-XIV w.*, „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”. Seria archeologiczna, nr 13. Łódź 1966, s. 43 n., 62 nn.

10) A. Hejna, *Príspevek k otázce powodu a významu kruhového blatného hrádka v Čechách*, „Památky archeologické”, r. XLVIII, 1957, s. 218-237.

11) AGAD, Metryka Koronna nr 337, f. 40 v.

12) A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370-1526*, Wrocław 1962, s. 287.

13) Ibidem.

14) AGAD, dok. perg. nr 1504.

15) *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. II, wyd. T. Zakrzewski, Poznań 1878, nr 113; *Nowy Kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, wyd. I. Sułkowska-Kurasiowa i S. Kuraś, Warszawa 1983, nr 216.

16) AGAD, Metryka Koronna nr 335, f. 4-4v.

17) W. Wittyg, op. cit., s. 33.

18) J. Wroniszewski, op. cit., s. 122.

19) Ibidem, s. 123.

20) A. Wolff, op. cit., s. 287.

21) K. Pacuski, *Prandota z Żelaznej i Żelichlina*, [w:] PSB, t. XXVIII, s. 453-455.

dziców obu wsi, należących do tego samego rodu i pozwala zaliczyć Andrzeja z Gotkowic do gałęzi Rawiczów z Żelaznej.

Urząd cześnika potwierdzony źródłowo²², pozostawał w rodzie Rawiczów od roku 1388 do 1449. Okres lat 1406-1415 nie jest udokumentowany źródłami, których dla ziemi rawskiej w ogóle zachowało się bardzo niewiele, ale nie ma żadnych podstaw aby sądzić, że urząd ten wyszedł był z rodu Rawiczów, który przez cały czas długiego panowania księcia Siemowita IV cieszył się jego zaufaniem i poparciem. Przypuszczać można, że urząd cześnika nim przeszedł na synów Prandoty, piastował ktoś z jego bliskich krewnych, liczących się już na dworze księcia; mógł być to Andrzej z Gotkowic. Jest to bardzo prawdopodobne choć tego udowodnić ani też odrzucić, z braku źródeł, nie można.

Najbliższym stopniem pokrewieństwa Andrzeja z Gotkowic i Prandoty starego z Pobiednej, pozostającym w zgodzie z zachowanymi źródłami, jest braterstwo stryjeczne. Imiona ojców obu nie są znane. Z tego pokolenia znany jest jedynie Włodek z Żelaznej, kanonik krakowski, którego uznać należy za stryja Prandoty i Andrzeja. Dziadem tych obu był więc Warsz z Żelaznej, stolnik, sędzia rawski, babką nieznaną z imienia, siostra biskupa krakowskiego Bodzanta, z rodu Porajów²³.

Andrzeja z Gotkowic nie można raczej identyfikować z Andrzejem Grotem, synem Prandoty starego z Pobiednej, ponieważ wśród spadkobierców bezdzietnego Grota z Żelaznej, sprzedających część wsi Krosnowa, nabytej przez niego w 1433 r.²⁴, występuje tylko jeden syn Andrzeja Grota, Grot z Nowego Miasta, który był protoplastą rodziny Nowomiejskich. Spadkobiercami tymi byli najbliżsi krewni Grota z Żelaznej, jego bracia stryjeczni: Jan kanclerz rawski, Prandota cześnik, Mencina i ich bratanek Grot²⁵, syn Andrzeja Grota. Cena kupna wyniosła 300 kóp, jakiego pieniądza niestety akt nie podaje. Jeśli były to grosze praskie, za których sumę 250 sprzedano później Krosnowę, to oznaczałoby to, że stracono na tej transakcji lub, że sprzedano mniej niż kupiono, pozostawiając część przypadającą na domniemanego, drugiego syna Andrzeja Grota. Jeśli kupiono Krosnowę za grosze pospolite oznaczałoby to, że sprzedano całość i nawet zarobiono na transakcji. Różnica jednego roku, jaka dzieliła sprzedaż od daty śmierci Grota z Żelaznej²⁶, pozwala jednak sądzić, że nie dokonano jeszcze podziału spadku i sprzedano go w całości. Dowodziłoby to, że Grot z Nowego Miasta był jedynym synem Andrzeja Grota, którego identyfikacja z Andrzejem z Gotkowic byłaby bezpodstawną.

Za usytuowaniem Andrzeja z Gotkowic wśród Rawiczów z Żelaznej przemawia również analiza pochodzenia jego imienia. Imię Andrzej nie występowało w ogóle w rodzie Rawiczów w okresie średniowiecza²⁷, i nazwanie nim dwóch bliskich kuzynów, różniących się o jedno pokolenie nie mogło być przypadkowe. Przypuścić można, że imię to nosił również jeden z nieznanych z imienia synów Warsza z Żelaznej i siostry biskupa Bodzanta. Przyjmując, że był nim ojciec Prandoty starego, Andrzej z Gotkowic dziedziczyłby swe imię po stryju a Andrzej Grot z Pobiednej po dziadku ojczystym. Fakt, że imieniem Andrzej zostałyby nazwane siostrzeniec biskupa krakowskiego może być wyjaśniony jego nabożeństwem do Św. Andrzeja, które podzielała również jego siostra. Bodzanta, został dziekanem krakowskim w 1320 r., zamiast Nankera, oddanego stronnika Władysława Łokietka, który został właśnie biskupem. Bodzanta był bliskim współpracownikiem Nankera a za obiema tymi nominacjami stał niewątpliwie król²⁸.

Rozpoczęła się wtedy przebudowa kościoła pod wezwaniem Św. Andrzeja, jednego z najstarszych i najszacowniejszych w Krakowie. Na okres działalności Bodzanta przypada również wzniesienie przy tym kościele, około 1325 r., obszernego klasztoru dla sióstr klarysek²⁹. To wszystko wskazywałoby, że Bodzanta musiał być również nośni-

22) A. Wolff, op. cit., s. 287.

23) J. Wroniszewski, op. cit., tabl. XI.

24) AGAD, Metryka Koronna nr 335, f. 4-4v.

25) Archiwum Diecezjalne, Płock, dok. perg. nr 241.

26) J. Wroniszewski, op. cit., tabl. XI.

27) Ibidem, tablice genealogiczne.

28) Bodzanta, [w:] PSB, t. II, s. 181-182; Nanker, [w:] PSB, t. XXII, s. 514-517.

29) A. Grygorowicz, *Kościół Św. Andrzeja w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXIX, 1968, s. 39; J. Stoksik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru Klarysek w Krakowie w XIII i XIV w.*, ibidem, t. XXXV, 1961, s. 96; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV, cz. 2, Warszawa 1971, s. 57, 61.

kiem idei, która towarzyszyła tym na wielką skalę zakrojonym pracom. Przyczyniały się one niewątpliwie do wzmożenia w jego kręgu kultu Św. Andrzeja, co mogło znaleźć swój wyraz w nadaniu synowi jego siostry tego właśnie imienia.

Bodzanta był również człowiekiem zaufania następcy Nankera, biskupa Jana Grota, z linii Grotowiców rodu Rawiczów. Należał on do pokolenia Warsza z Żelaznej, męża siostry Bodzanty. Ich wspólnym pradziadem był Grot, syn Teodoryka Mencinowica³⁰. Jest wysoce prawdopodobne, że spowinowacenie Bodzanty z Rawiczami poprzez małżeństwo siostry, zyskało mu poparcie biskupa i pomogło w karierze duchownej.

Do następnego pokolenia po Andrzeju należał Tworek z Gotkowic³¹, prawdopodobnie jego syn, znany z orzeczenia sądu w Brzezinach ziemi łeczyckiej, wydanego w 1406 r. i skazującego go na zapłacenie na rzecz sądu kary sześciu grzywien, za zawarcie ugody z kmieciem Mikołajem bez zgody sądu. Tworek czyli Florian jest imieniem spotykanym wśród średniowiecznych Rawiczów głównie u Kurzeskich, co potwierdzałoby wskazane poprzednio, bliskie pokrewieństwo z nimi. Można przypuścić, że Tworek z Gotkowic dziedziczył je po dziadzie, a ten z kolei mógł je przejąć po swym stryjecznym kuzynie, Florianie z Kurzeszyna, wielkim łowczym, osobie najbardziej prominentnej wśród rawskich Rawiczów. Uwzględniając chronologię, przyjąć można że Goworek, przodek Kurzeskich wzmiankowany przez J. Wroniszewskiego, był ojcem Floriana z Kurzeszyna i bratem Grota, ojca Warsza z Żelaznej. Co prawda u Kurzeskich występuje agnатыczne imię Goworek, nie występujące u Rawiczów z Żelaznej gdzie spotykamy agnатыczne imiona Warsz i Grot oraz kognатыczne imię Prandota, przejęte od Odrowążów. Zauważyć tu jednak trzeba, że imię to wystąpiło po raz pierwszy dopiero u prawnuka Piotrumiły z rodu Odrowążów, Prandoty starego, o jedno pokolenie starszego od ostatniego Rawicza z Kurzeszyna. Wspomniana Piotrumiła była żoną komesa Warsza, w latach 1270-1282 kasztelana krakowskiego, protoplasty linii Warszowiców³².

Fakt, że Tworek z Gotkowic miał w Brzezinach sprawę z kmieciem, dowodzi że musiał on posiadać tam jakąś własność. Jak wiadomo same Brzeziny należały do Prandoty starego, który się z nich również pisał. W 1388 r. miał on, przed sądem w Brzezinach, dwukrotnie sprawę z żoną Nawoja z Łąki i jej kmieciami³³.

W roku 1406, tym samym co Tworek, sprawę przed sądem w Brzezinach, miał Dzierśław z Brzezin³⁴, uznany przez J. Wroniszewskiego³⁵ za syna Prandoty starego. Wskazywałoby to, że Tworek z Gotkowic, jako stryjeczny brałanek Prandoty, miał tam również jakąś część, w której jednak nie rezydował, gdyż nie pisał się z Brzezin. To mogło być przyczyną, że aby uniknąć kłopotu osobistego stawiania się przed sądem w Brzezinach, zawarł bezpośrednią ugodę z kmieciem, za co został ukarany grzywną.

Synowie Tworka z Gotkowic ani Dzierśława z Brzezin nie są znani z imienia. W latach dwudziestych XV w. Brzeziny przeszły w ręce Michowskich³⁶, dalszych kuzynów Tworka i Dzierśława, z tej samej linii Warszowiców rodu Rawiczów i nie mieli oni już spraw przed sądem w Brzezinach. Księgi sądowe ziemi rawskiej, będące zawsze najbogatszym źródłem informacji o szlachcie tamtego czasu, niestety się nie zachowały i o dalszej działalności obu nic nie wiadomo.

Następnym znanym źródłem dziedzicem Gotkowic był Mikołaj Gotkowski, z Gotkowic, występujący w 1482 r. w Conventionalia Piotrociensis, obecnie już nie istniejących, na które powołuje się U r u s k i³⁷. Uwzględniając daty występowania w źródłach, za jego brata lub bratanka uznać należy Stanisława Gotkowskiego męża Anny³⁸, która po jego śmierci dokonała w 1493 r. zamiany swych dóbr dziedzicznych Brzozy, Idzikowic i Idzikowskiej Woli, leżących w powiecie opoczyńskim, par. Libiszów, z Janem Libiszowskim z Libiszowa. W akcie zamiany dóbr opoczyńskich wspomina się ogólnie o sukce-

30) J. Wroniszewski, op. cit., tabl. I, II, XI, XII.

31) *Księgi sądowe łeczyckie 1385-1419*, cz. II, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1897, s. 2599.

32) J. Wroniszewski, op. cit., tabl. II.

33) *Księgi sądowe łeczyckie*, cz. I, zap. 687, 918.

34) *Ibidem*, cz. II, zap. 2719.

35) J. Wroniszewski, op. cit., s. 123 i tabl. XI.

36) *Ibidem*, s. 56.

37) S. U r u s k i, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 320.

38) *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. II: *Joannis Alberti tempora (1492-1501)*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905, nr 106.

sorach³⁹, co wskazywałoby, że Stanisław umrzeć mógł młodo i dzieci były małoletnie. W takim przypadku uznanie go za bratanek Mikołaja z Gotkowic, byłoby słuszniejsze.

O małżeństwie Stanisława Gotkowskiego, syna Jana i Anny z Olszowej, wspomina Uruski⁴⁰. Rozbieżność w dacie 1493 i 1498 należy przypisać, łatwiej w tym przypadku, pomyłce w druku dzieła Uruskiego, lub w wypisie ze źródła. Tak więc Mikołaja i Jana uznać można za wnuków Tworka z Gotkowic a Stanisława za jego prawnuka.

Zastanowić się wypada co było celem dokonanej zamiany dóbr. Interes Jana Libiszowskiego był oczywisty, ponieważ posiadał on swoje dobra w najbliższym sąsiedztwie dóbr Anny Gotkowskiej, w tej samej parafii Libiszów. Aby tranzakcja doszła do skutku potrzebna jest jednak korzyść obu stron. Otóż dla Anny było to korzystne jeśli rezydowała ona, jak należało przypuszczać, w Gotkowicach. Otrzymane przez nią wsie, Szadykierz i Trzcianka, leżały prawie trzykrotnie od nich bliżej, w prostej linii około 20 km, co niewątpliwie bardzo ułatwiało zarządzanie nimi. Wskazuje to, że Gotkowice z jakimiś prawdopodobnie przyległościami, stanowiły główną włość Stanisława i jego żony.

Jak wynika z badania przynależności rodowej dziedziców Brzozy, Idzikowic i Idzikowskiej Woli byli oni również Rawiczami. W czasie objętym *Liber Beneficiorum* Długosza, przypadającym na drugą połowę XV w., na Brzozie dziedziczył Rafał Krzcikowski herbu Rawa⁴¹ a na Idzikowicach ten sam Rafał oraz Jan i Jakub Swiniowscy h. Rawa. Prawdopodobnie posiadali oni mniejsze części, ponieważ ich sprzedaż nie została odnotowana w Metryce Koronnej. W 1508 r. całość należała już do Libiszowskich⁴². Sądzić można, że wzmiankowane wsie należały do starych nadań Rawiczów, ponieważ byli oni już na tyle rozgałęzieni, że reprezentowali trzy rodziny o różnych nazwiskach. W sposób widoczny należały one do, wspomnianego przez J. Wroniszewskiego, ciągu osadniczego Rawiczów, prowadzącego od kompleksu dóbr w ziemi rawskiej, poprzez klucz z ośrodkiem w Gowarczowie i parafię w Wysokiej, do rozległego obszaru dóbr położonego między obecnymi Starachowicami i Sandomierzem, jak również do dwóch dużych kompleksów dóbr w ziemi lubelskiej, w parafiach Jaroszyn i Opole.

Krzcikowscy wywodzili się ze wsi Krzcickowice, obecnie Krzykowie, pow. piotrkowskiego ziemi sieradzkiej, leżącej na granicy pow. brzezińskiego ziemi łęczyckiej⁴³, nieopodal granicy ziemi rawskiej. W 1427 r. stają dwukrotnie przed sądem w Piotrkowie Warsz z Krzcikowic i Warsz z Boguszyc, obaj herbu Rawa, jako świadkowie w sprawie o naganę szlachectwa⁴⁴, co dowodzi, że byli bliskimi krewnymi. Boguszyce leżą w ziemi rawskiej, około 4 km na zachód od Rawy, w obszarze najstarszych nadań.

Swiniowscy wiodli się ze Świniowa w parafii Wysoka, ziemi sandomierskiej, na którym dziedziczyli wspólnie ze Zdziechowskimi. W *Liber Beneficiorum* jako dziedzice Świniowa występują Jan Świniowski, znany z Brzozy i Idzikowic oraz Jakub i Jan Zdziechowscy⁴⁵. Zdziechowscy wywodzili się ze Zdziechowa w parafii Wysoka. Należał też do nich Zdziechówek i Ogrodzieniec. Jako dziedzic Zdziechowa, Zdziechówka i Ogrodzieńca jest poświadczony przez Długosza, wspomniany już Jakub Zdziechowski. Na Zdziechowie dziedziczył on wspólnie z Menciną a na Zdziechówku z Janem i Marcinem, swymi braćmi lub kuzynami. Wszyscy oni byli Rawiczami.

Mając na uwadze wskazujące na pokrewieństwo bliskie stosunki jakie łączyły Zdziechowskich z Krystynem z Ostrowa, niewątpliwym Warszowicem⁴⁶, należałoby ich uznać za należących również do tej linii. To samo dotyczy Świniowskich, którzy mieli wspólne sprawy majątkowe ze Zdziechowskimi i dziedziczyli na tych samych wsiach⁴⁷. Do Warszowiców, sądzićby można, należeli również Krzcikowscy. Wskazywałoby na to

39) AGAD, Metryka Koronna nr 15, f. 151v-152.

40) S. Uruski, op. cit., t. IV, s. 320.

41) Joannis Długosza *Liber Beneficiorum*, t. I, Kraków 1863, s. 363 n.

42) A. Pawiński, op. cit., t. III.

43) S. Kozierowski, *Badanie nazw topograficznych starej Wielkopolski*, t. VI, Poznań 1939, s. 210.

44) K. Potkański, *Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich przechowywanych w archiwum radomskim i warszawskim*, Kraków 1885, zap. 64 i 66.

45) *Liber Beneficiorum*, t. II, s. 523.

46) J. Wroniszewski, op. cit., s. 61 n.

47) *Ibidem*, s. 364, 370.

używanie przez nich oraz ich kuzynów z Boguszyc, agnaticznego imienia Warsz, prawie nie występującego u Grotowiców, i wspólne dziedziczenie ze Świniowskimi.

Anna, wdowa po Stanisławie Gotkowskim, wywodzić się musiała z Olszowej, pow. brzeziński ziemi łęczyckiej, położonej na granicy z ziemią rawską. Niesiecki wspomina o Rawiczach Olszewskich, Stanisławie, pisarzu ziemskim rawskim i Piotrze, występujących w 1648 r., Piotrze i Wawrzyńcu, poświadczonych w 1674 r. również w rawskim i Wawrzyńcu, mieczniku rawskim, poświadczonym w 1778 r.⁴⁸ Uruski zna w województwie rawskim Rawiczów Olszewskich *vel* Olszowskich, z których Andrzej, Jan i Piotr byli w 1497 r. na wyprawie wołoskiej⁴⁹. Wsi o nazwie Olszowa w ziemi rawskiej nie ma a z Olszy, par. jeżowska, wywodzili się Olszowcy herbu Orła⁵⁰. Rawicze Olszowscy wywodzić się więc musieli ze wspomnianej Olszowej w pow. brzezińskim i prawdopodobnie mieli jakieś dobra w przyległej ziemi rawskiej, skoro piastowali tam urzędy. Nie wydaje się słuszną ewentualną identyfikacją tej rodziny z Olszewskimi z Olszewa, par. Żmijewo pow. płoński, do której należał Mencina występujący w 1411 r.⁵¹ Olszewscy ci w drugiej ćwierci XV w. zakładali w ziemiach łomżyńskiej i wiskiej, wspomniane przez J. Wroniszewskiego⁵² wsie o tej nazwie. Kierunek kolonizacji ziem przebiegał w tym czasie wyraźnie z południowego Mazowsza na północne i następnie na wschód. Pojawienie się w XV w. w ziemi rawskiej rodziny z północnego Mazowsza, w dodatku posiadającej stare dobra w opoczyńskim, uznać można za wykluczone.

Z tej samej Olszowej w pow. brzezińskim, wiodą się również Olszewscy *vel* Olszowscy herbu Prus II. Jak stwierdza Niesiecki, powołując się na ostrzeszowskie księgi grodzkie, w 1449 r. dokonano działu dóbr, którymi podzieliło się sześcioro rodzeństwa, w tym dwie siostry⁵³. Wnosić można, że drogą małżeństwa z którąś z nich wszedł w posiadanie Olszowej przodek Rawiczów Olszowskich.

W 1510 r. przed sędzią sieradzkim Jakubem z Kruszowa i podsędkiem sieradzkim Stanisławem z Parzniewic dokonano sprzedaży części wsi Olszowa oraz części wsi Gotków, obecnie Gutków, położonych w pow. brzezińskim. Odpowiednie akty zostały wpisane do Metryki Koronnej⁵⁴. Kupującą była Ewa Lubiatowska, żona wojskiego większego sieradzkiego, Mikołaja Lubiatowskiego. W akcie pierwszym, Katarzyna żona Andrzeja Ruszyńskiego i Jadwiga, panna, być może zakonnica, córki zmarłego Wojciecha, sprzedają swoje części w Gotkowie i Olszowej jak również część swej trzeciej siostry Anny, za 120 fl. W akcie drugim, Jan z Gotkowa sprzedaje swoją część tej wsi oraz część kupioną od swej siostrzenicy Apolonii, za 150 mr. W akcie trzecim Jan, syn Adama dziedzica Gotkowa i Wilkucic oraz Małgorzata, jego rodzona siostra, żona Jakuba z Zakrzowa, sprzedają w obecności tegoż Jakuba i Jana z Olszowej, ich brata stryjczanego, swoje części w Gotkowie i część przypadającą im po śmierci ich brata Stanisława, za 150 mr. Jan z Olszowej, zwany Gotkowskim, występuje już wcześniej, w 1507 r., w akcie dokonanym między nim i Mikołajem Lubiatowskim, a zabezpieczającym wadium w wysokości 500 mr.⁵⁵

Co się tyczy Gotkowskich z Gotkowa i Olszowej to należeli oni niewątpliwie do rodu Prusów. Obie wsie należały do zwartego kompleksu dóbr tego rodu, układających w trójkąt z wierzchołkiem w Będkowie. Jeden bok tego trójkąta stanowiły Drzazgowa Wola i Gutków, położone wzdłuż rzeki Wolborzanki, zaś drugi, Olszowa, Rudnik, Wykno i parafialna Rosocha. Dziedzice wszystkich tych wsi, z wyjątkiem Olszowej, byli patronami kościoła w Rosochej. Olszowa należała do parafii w Ujeździe ale część dziesięciny wносиła również do parafii w Rosochej⁵⁶. Jak wspomniano poprzednio, Rawicze wżenili się prawdopodobnie do Olszowej w połowie XV w. Dziedzice Gotkowa, zwani niekiedy również Gotkowskimi, występują dość często w sprawach przed sądem w Brzezinach.

48) K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicza, t. VII, Lipsk 1841, s. 91.

49) S. Uruski, op. cit., t. XII, s. 324.

50) W. Wittyg, op. cit., s. 14.

51) *Księga ziemska płońska 1400-1417*, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1920.

52) J. Wroniszewski, op. cit., s. 420 n.

53) K. Niesiecki, op. cit., t. VII, s. 88.

54) *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. IV: *Stigismundi I regis tempora*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 9404, 9405, 9412.

55) *Ibidem*, nr 8386.

56) Joannis Łaski Liber Beneficiorum, t. II, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1881.

W wydajnej drukarni części księgi brzezińskiej, obejmującej lata 1385-1419, jest takich spraw 24. Gotków, zwany też niekiedy Gostkowem⁵⁷, drogą aktów sprzedaży omawianych wyżej⁵⁸, przeszedł całkowicie w ręce Lubiawskich, gdyż w roku 1552, jako dziedzic Gotkowa i Wykna występuje jedynie Feliks Lubiawski. To stało się niewątpliwie przyczyną, że w wiekach późniejszych, nie występują już Prusowie Gotkowscy.

Jeśli Anna, córka Wojciecha, wymieniona w pierwszym z przytoczonych aktów sprzedaży, byłaby identyczna z Anną wdową po Stanisławie Gotkowskim synu Jana, to nie mogłaby sama rozporządzać trzema wsiami w opoczyńskim mając jeszcze dwie siostry. Przeciw takiej identyfikacji przemawia również fakt, że w akcie sprzedaży nie określono jej jako mężatki lub wdowy, wypada więc przyjąć, że była panną, tak jak jej siostra Jadwiga. Annę wdowę uznać więc trzeba za Rawiczankę. W tym przypadku dobra w opoczyńskim były jej osobistym dziedzictwem, co jednak nie wyklucza, że mógł na nich częściowo dziedziczyć również jej mąż Stanisław i na swej części dać jej oprawę, która następnie stała się częścią jej dziedzictwa. To ostatnia wydaje się dość prawdopodobne zważywszy, że oboje byli Rawiczami z ziemi rawskiej, na pewno ze sobą jako spokrewnionymi. Co do Stanisława Gotkowskiego, o którego tu chodzi, to był on niewątpliwie Rawiczem. Jedyne Stanisław jaki występuje w aktach sprzedaży Gotkowa jest synem Adama. Gotków został całkowicie sprzedany, więc w aktach wystąpić musieli wszyscy członkowie rodziny. Ewentualny syn któregoś z dwóch występujących tam Janów należałby już do pokolnia następnego po mężu Anny.

W oparciu o badania J. Wroniszewskiego jak również własne, przedstawione w niniejszym artykule, określić można porządek genealogiczny Rawiczów Gutkowskich nawiązując go do przodków rodziny wywodzących się od Mutiny, ojca Goworka, założyciela rodu Rawiczów⁵⁹. Mutina Wrszowiec, swego czasu najwyższy dostojnik na dworze Świętopełka II, został w roku 1108, zamordowany z jego rozkazu na zamku we Wratisławiu a jego dwaj młodociani synowie ścięci publicznie w Pradze⁶⁰. Goworek, któremu udało się wtedy uciec z pogromu całego rodu, był prawdopodobnie najstarszym, dorosłym już, synem Mutiny.

Wspomniany porządek genealogiczny przedstawić można jak następuje: Mutina, 1108 ⇨ Goworek, 1144 ⇨ Mencina, 1161 ⇨ Mencina, 1181 ⇨ Teodoryk ⇨ Grot, 1234 ⇨ Warsz, kasztelan krakowski, 1270 ⇨ Grot z Żelaznej, sędzia czerski, 1297 ⇨ Warsz z Żelaznej, stolnik, 1334, sędzia rawski, 1343 ⇨ Florian? ⇨ Andrzej z Gotkowic, urzędnik rawski, 1390 ⇨ Tworek z Gotkowic, 1406 ⇨ N. ⇨ Mikołaj Gotkowski z Gotkowic, 1482 i Jan Gotkowski ⇨ Stanisław Gotkowski, 1493.

W drugiej połowie XVI w. nazwisko rodziny przyjmuje swoje obecne brzmienie, Gutkowski. Michał, występujący w 1549 r. jako Gotkowski⁶¹, w 1556 r. używa już nazwiska Gutkowski⁶². W końcu XVI w., Gutkowscy, jak wiele innych rodzin z ziemi rawskiej, opuszczają swoje gniazdo rodzinne, przenosząc się do ziemi czerskiej i sandomierskiej, gdzie występują od początku XVII w. Później pojawiają się na północnym Mazowszu oraz w Galicji.

57) A. Pawiński, op. cit., t. II.

58) A. Boniecki, op. cit., t. XV, s. 31.

59) J. Wroniszewski, op. cit., tabl. I, II, XI.

60) H. Jireček, op. cit., s. 8-10; K. Kremen, op. cit., s. 31, 32.

61) S. Uruski, op. cit., t. IV, s. 320.

62) W. Wittyg, op. cit., s. 11; A. Pawiński, op. cit.



Jan Wroniszewski

Krąg rodzinny i otoczenie oficjała krakowskiego Święśława ze Świeszkowic herbu Rawa

W badaniach stosunków międzyludzkich w średniowieczu (krewniaczych, terytorialnych czy grup interesu) duże znaczenie mają analizy list świadków dokumentów. Istotne są tu nie tylko studia nad testacjami dokumentów prywatnych¹. W centrum zainteresowania niniejszego studium znajduje się rodzina i otoczenie oficjała krakowskiego Święśława, znane m. in. z kilku wystawionych przez niego dokumentów.

9 maja 1370 r. synowie nie żyjącego Wojśława ze Szwarzowic w parafii Michów (obecnie Mychów) koło Ostrowca Świętokrzyskiego: Święśław, oficjał krakowski oraz Maciej, kanclerz dobrzyński uposażyli kościół parafialny w Chybicach należący do ich ojcowizny. Pochodzący z 1410 r. transumpt tego dokumentu zawiera opisy pieczęci wystawców. Jedna była już uszkodzona i nieczytelna, zaś druga wyobrażała pannę na niedźwiedziu, czyli herb Rawa, z napisem otokowym: *Sigillum Mathie de Szuescowicz canonici Cracoviensis* (Świeszkowice, dziś Śnieżkowice, graniczyły z Michowem).

Uposażenie kościoła w Chybicach, położonych około 10 km na zachód od Świeszkowic, objęło pola, las, gaj, łąkę z zaroślami i karcznię w Chybicach oraz dziesięćcinę z ról fundatorów we wsiach Chybyce, Świeszkowice, Strupice (sąsiadują ze Świeszkowicami), Szwarzowice oraz w nie zidentyfikowanym Chansferowie². Omawiany dokument mówi, że kościół w Chybicach to *ecclesia de novo fundata*³. W grę wchodzi więc rozbudowa istniejącej już świątyni⁴. Fundacja synów Wojśława ze Świeszkowic była realizowana przez kilka lat. Już 30 września 1362 r. biskup Bodzęta, na ich prośbę, włączył do parafii w Chybicach wsie Wieloborowice, Włochy, Nieczulice i Czazów, należące uprzednio do sąsiedniej parafii w Pawłowic⁵. 17 października tegoż roku biskup znów przychylił się do prośby braci zrezygnował z dziesięćciny w Chybicach na rzecz wyznaczonego przez patronów plebana⁶. Przynależność rodowa interesujących nas osób, mimo iż na pieczęć Macieja zwrócił uwagę Z. Lasocki już w 1934 r.⁷, była błędnie określana w późniejszej literaturze⁸, idącej za Długoszem, który zaliczał ich do Syrokomlów⁹. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest łatwa do wyjaśnienia — w drugiej połowie XV w. dziedzicami Świeszkowic i Strupic byli przedstawiciele tego rodu¹⁰.

1) Problem świadków dokumentów prywatnych podjął ostatnio M. C e t w i ń s k i, *Świadkowie dokumentów prywatnych na Śląsku w XIII w.*, [w:] *Genealogia — kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1989, s. 37-54.

2) *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I-IV [dalej cyt.: KDMłp.], wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1905, t. III, nr 833. Zob. też ibidem, nr 863.

3) Ibidem.

4) Długosz pisze, że kościół ten był częściowo kamienny, częściowo murowany. Zob. *Joannis Długosza... Liber beneficiorum Diocesis Cracoviensis*, wyd. A. Przewdziecki, t. I-III, Kraków 1863-1864 [dalej cyt.: LB], t. II, s. 490.

5) KDMłp., t. III, nr 752. Dokument ten nazywa Święśława i Macieja braćmi rodzonymi i patronami kościoła w Chybicach.

6) Ibidem, nr 755.

7) Z. Lasocki, *Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej w XIV-XV w.*, MH, t. XIII, 1934, nr 3, s. 41, przyp. 12.

8) Z. Kaczmarszyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, Poznań 1939, s. 305; K. Jasiński, *Uwagi nad kancelarią Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, „Zapiski TNT”, t. XIX, 1953, s. 96-97; I. Sułkowska-Kurasiova, *Dokumenty królewskie i ich funkcje w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1977, s. 260-261; K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV w.*, Wrocław 1987, s. 157. S. Kuraś błędnie nazywa ojca Macieja imieniem Mikołaj. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej* [dalej cyt.: ZDKK], t. I, Lublin 1965, nr 56, przyp. 12.

9) LB, t. I, s. 190-191; *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH s. n., t. V, Warszawa 1978, s. 180; *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH s. n., t. X, cz. 2, Warszawa 1974, s. 198; MPH, t. VI, s. 362.

10) LB, t. II, s. 474.

Początki karier Świątława i Macieja sięgają czasów, kiedy na tronie biskupim w Krakowie zasiadał ich rodowiec Jan Grotowic. Obaj byli ludźmi wykształconymi. Źródła nie informują jednak gdzie i jaką zdobyli wiedzę¹¹. Świątław jest po raz pierwszy wzmiankowany 19 stycznia 1333 r. jako notariusz publiczny¹². Jego brat, również notariusz publiczny, wystąpił pierwszy raz w październiku 1339 r.¹³ W obu wypadkach źródła nazwały ich synami niegdyś Wojsława ze Świeszkowic, który tym samym musiał umrzeć przed 19 stycznia 1333 r. Zarówno moment pojawienia się w źródłach jak i przebieg kariery i data zgonu wskazują na starszeństwo Świątława. Zmarł on 2 kwietnia 1374 r.¹⁴, Maciej zaś, który przeżył go ponad 20 lat, dopiero 26 października 1396 r.¹⁵

Świątław występuje w aktach papieskich z lat 1334-1336 i dalej do 1354/55 r. jako kanonik sandomierski¹⁶. Jako kanonik i jednocześnie oficjał krakowski jest wzmiankowany od 1353 r. — pierwszy raz 4 lutego, a potem jeszcze raz w grudniu¹⁷. W aktach kamery apostolskiej z lat 1354-1355 nazywany był także kanonikiem wiślickim¹⁸. Między 1350 a 1359 r., nie wiadomo dokładnie kiedy, pełnił funkcję subkołektora Arnolda de la Caucina¹⁹. Z krakowską kanonią Świątława związana była prebenda w Garlicy²⁰. Był on niewątpliwie identyczny ze Świątławem wzmiankowanym od 1342 r., plebanem w Koniuszy, który 2 grudnia 1345 r. został nazwany wicearchidia-
konem krakowskim²¹. Można sądzić, że był wówczas wikariuszem katedry krakowskiej. Przed 2 marca 1357 r. Świątław objął prepozyturę skalbmierską²², na co 22 maja tego roku otrzymał — na prośbę króla — zatwierdzenie papieskie²³. Źródło to wspomina również, że Świątław pełnił funkcję altarzysty *sine cura* ołtarza Św. Małgorzaty w katedrze krakowskiej oraz że był prebendarzem *de gratia seu mensa* arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego²⁴. Jako prepozyt skalbmierski został po raz ostatni wymieniony w liście świadków dokumentu z 2 lutego 1359 r.²⁵ 3 sierpnia tego roku był już prepozytem wiślickim²⁶. Doszło zapewne do zmiany prepozytur między nim, a wcześniejszym prepozytem wiślickim Mikołajem, który w dokumencie z 10 maja 1360 r. świadczył już jako prepozyt skalbmierski²⁷.

Świątław był ponadto altarzystą ołtarza Św. Doroty w katedrze krakowskiej. Na jego prośbę biskup krakowski Bodzęta nadał temu ołtarzowi dziesięciny ze wsi: Połom Wielki, Łomna i połowy Sieradzkiej, motywując to zasługami oficjała dla swoich poprzedników i kościoła krakowskiego²⁸. Świątław był niewątpliwie człowiekiem bardzo wpływowym. W 1350 r. Kazimierz Wielki starał się o wyznaczenie koadiutorów biskupowi krakowskiemu Bodzęcie i wrocławskiemu Maciejowi, uzasadniając to złym stanem zdrowia biskupów. Świątława król proponował jako koadiutora Macieja. Plany te ostatecznie nie weszły w życie²⁹.

11) K. Ożóg, op. cit., s. 152, 157, 160. Świątław był również zapewne pierwszym wykładowcą prowadzącym ćwiczenia praktyczne ze scholarzami prawa na Uniwersytecie w Krakowie. Dokument fundacyjny tej uczelni zlecał to zadanie oficjałom krakowskim. J. Fijałek, *O początkach i znaczeniu Uniwersytetu Krakowskiego w XIV/XV w.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 500-letniej rocznicy fundacji jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 6.

12) *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, t. III, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874-1883, [dalej cyt.: KDKK], t. I, nr 152.

13) KDMłp., t. I, nr 209.

14) *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, s. 137.

15) *Ibidem*, s. 180.

16) *Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. J. Ptasnik, t. I-III, Kraków 1913-1914; t. VIII, wyd. E. Długopolski, Kraków 1939-1946 [dalej cyt.: MPV], t. II, nr 270, 272, 273.

17) ZDKK, t. I, nr 51; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Kraków 1875, nr 70.

18) MPV, t. II, nr 272.

19) *Ibidem*, nr 275.

20) *Ibidem*, nr 273.

21) *Ibidem*, t. I, nr 203; t. II, nr 30.

22) KDKK, t. I, nr 210.

23) MPV, t. III, nr 371, 415.

24) *Ibidem*.

25) KDKK, t. I, nr 215.

26) *Bullarium Poloniae*, wyd. I i S. Kurasiowie, t. I-III, Rzym-Lublin 1982-1988, t. II, nr 958.

27) KDKK, t. I, nr 216.

28) *Ibidem*, nr 203.

29) MPV, t. III, nr 393; J. Bieniak, *Maciej z Gołaricy*, PSE, t. XIX, s. 17.

Maciej ze Świeszkowic między 6 maja 1341 a 18 listopada 1356 r. jest poświadczony jako pisarz kancelarii królewskiej³⁰. Pełnił tę funkcję zapewne do awansu na stanowisko kanclerza dobrzyńskiego, co nastąpiło najwcześniej w sierpniu 1360 r., po śmierci poprzedniego kanclerza Wojciecha³¹, a przed 21 sierpnia 1361 r., kiedy pełnił już tę funkcję³². Kanonię krakowską uzyskał między 18 maja a 3 lipca 1355 r.³³ 3 sierpnia 1359 r. występuje w aktach papieskich jako kustosz kielecki³⁴. 17 października 1362 r. po raz pierwszy nazwano go kantorem sandomierskim³⁵. Prałaturę tę piastował aż do śmierci, podobnie jak kanclerstwo dobrzyńskie. Maciej świadczył w bardzo wielu dokumentach małopolskich: królewskich, kościelnych i sądowych. Z tej ostatniej grupy są to w większości dokumenty wystawiane w Opatowie i Sandomierzu³⁶.

Maciej posiadał w Krakowie dwa domy. Pierwszy położony był na placu należącym do jego brata Świątława, między domami Zbigniewa z Nasiechowic, archidiacona krakowskiego i Giedki. W styczniu 1393 r. Maciej dał ten dom swojemu dworzaninowi Janowi z Tarnowa, mieszczaninowi krakowskiemu, a ten odsprzedał go w 1399 r. archidiakonowi Zbigniewowi z Nasiechowic³⁷. Drugi dom, położony na placu kościoła Św. Piotra, zbudowany został przez Macieja w 1351 r.³⁸. W grudniu 1395 r. Maciej nadał go kapitule krakowskiej³⁹. Był to dom mieszkalny Macieja, w nim więc zapewne wkrótce potem zmarł.

Z kilku dokumentów znany najbliższych krewnych Świątława i Macieja. W 1379 r. królowa Elżbieta przeniosła na prawo niemieckie wsie: Miłkowice, Mistrzowice i Nieczulice należące do Macieja i jego bratanków, braci rodzonych, Jana i Tomisława ze Świeszkowic⁴⁰. Nieczulice należały do parafii w Chybicach (w 1362 r. dziedziczył tu Świątław Nieczuj, bliżej nie znany⁴¹); Mistrzowice to pewnie wieś w parafii Opatowiec, która w czasach Długosza należała częściowo do Grabiów, a częściowo do prepozytury wiślickiej⁴²; Miłkowice nie udało się zidentyfikować (może Mirkowice w parafii Momina). Jan i Tomisław (Tomek) byli synami Mikołaja ze Świeszkowic⁴³. W 1390 r. wraz ze stryjem Maciejem sprzedali biskupowi krakowskiemu za 110 grzywien dom położony na gruntach kapituły krakowskiej koło kościoła Św. Piotra⁴⁴. Trudno wątpić, że był to niegdyś dom oficjalu Świątława. Tomek wystąpił jeszcze w listach świadków dwóch dokumentów: z 1391 r. — jako dziedzic Świeszkowic — i z 1400 r. — jako dziedzic Chybic⁴⁵. Jego synem był kleryk diecezji krakowskiej Maciej, wzmiankowany tylko raz w 1389 r.⁴⁶ Jana ze Świeszkowic spotykamy jeszcze w źródle z 1397 r.⁴⁷

Źródła informują o jeszcze jednym krewnym po kądzieli kanclerza Macieja (*cogna-*

30) K. Jasiński, op. cit., s. 96.

31) Ibidem.

32) Z. Lasocki, op. cit., s. 41.

33) *Diplomata monasterii Clarae Tumbae*, wyd. E. Janota, F. Piekosiński, Kraków 1865 [dalej cyt.: DMog.], nr 71; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraszowa, S. Kurasz, t. I-VIII, Kraków-Wrocław 1962-1975 [dalej cyt.: ZDMłp.], t. IV, nr 949. W pierwszym z tych dokumentów, który zapewne spisał osobiście, wystąpił jedynie jako notariusz, w drugim już jako kanonik.

34) *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 959.

35) KDMłp., t. III, nr 755.

36) *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, nr 131, 134, 157; DMog., nr 71; KDKK, t. I, nr 210, 215, 220, 230; t. II, nr 260, 277, 278, 289, 291, 295, 306, 307, 309, 315, 324, 341, 355, 364, 365, 391, 406, 442, 523; KDMłp., t. I, nr 254, 267, 272, 384; t. III, nr 713, 744, 750, 753, 756, 758, 766, 772, 825, 831, 856, 859, 885, 899, 900, 913, 922, 926, 947, 949; t. IV, nr 1468, 1471, 1476, 1484; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. K. Liske, A. Prochaska, t. I-XIX, Lwów 1868-1906, t. III, nr 24; ZDKK, t. I, nr 56, 71, 101; ZDMłp., t. I, nr 106, 145, 149, 161, 182; t. IV, nr 949, 987, 991, 1001, 1015, 1049, 1057, 1086.

37) KDKK, t. II, nr 391, 442.

38) Ibidem, nr 406. Dom ten stał, według dokładnej informacji Długosza *in postico edicule sancti Petri*. Zob. *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, s. 183.

39) Ibidem. Ofiarodawca zastrzegł sobie by kanonik użytkujący dom płacił rocznie wikariuszom krakowskim jedną grzywnę anniwersarza za jego duszę i duszę jego brata.

40) KDMłp., t. III, nr 913.

41) Ibidem, nr 750.

42) LB, t. I, s. 404-405; t. II, s. 413.

43) KDKK, t. I, nr 101.

44) Ibidem.

45) KDMłp., t. IV, nr 1011, 1054.

46) MPV, t. VIII, nr 51.

47) *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego 1395-1444*, wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. VIII, 1907, cz. I, 142.

tus). Był to Lutomir zwany Białek, syn Świętosława ze Świeszkowic, któremu Maciej dał w 1386 r. solwark Gołębice koło Sandomierza⁴⁸.

Najstarsza informacja o dziedzicach Świeszkowic pochodzi z roku 1336. Wówczas to król przysądził dzieciom podkoniego Giedki herbu Gryf wieś Strupice (mieli w niej potem działali Maciej i Święsław), przeciw dziedzicom Świeszkowic: Dobroszce, Jadwidze i Wisławie⁴⁹. Jedną z nich musiała być matką Święsława, Macieja i Mikołaja. Wniosła ona Rawiczom zarówno część Świeszkowic i zapewne Słupice, jak i imię Święsław (Świętosław), popularne niewątpliwie w jej rodzinie. Od tego imienia wzięta została nazwa wsi Świeszkowice. Tą samą drogą części Świeszkowic, Strupic i imię Świętosław dostały się rodzinie Lutomira Świętosławowicza ze Świeszkowic, którą należy zaliczyć do Syrokomlów. Z uwagi na to, że Strupice przysądzono potomstwu żyjącego Giedki, można sądzić, że mieli oni prawa do tej wsi po matce⁵⁰. Tak więc jest bardzo prawdopodobne pokrewieństwo po kądzieli potomków Giedki z Rawiczami i Syrokomlami ze Świeszkowic.

Z urzędową działalnością Święsława związane są trzy dokumenty, dzięki którym można poznać jego najbliższe otoczenie. Wszystkie wystawione zostały w krakowskim domu Święsława, miejscu jego urzędowania. Dokument pierwszy dotyczył rozstrzygnięcia przez oficjała sporu między klasztorem mogińskim a Wojciechem, plebanem w Dziekanowicach o dziesięcinę ze wsi Winiary. Został on spisany przez zatrudnionego przez Święsława do rejestracji czynności swojego urzędu notariusza publicznego Zbigniewa z Nasiechowic herbu Gryf⁵¹. W liście świadków tego aktu z 1357 r. wystąpiły następujące osoby: Wojśław z Mikułowic kanonik skalbmierski, Jan wojewoda łęczycki, Klemens z Nasiechowic, brat notariusza Zbigniewa, Piotr z Garlicy, Grzegorz z Marszowic, Andrzej z Lubachowych i Piotr zwany Armen wikariusze katedry krakowskiej oraz Grzegorz z Bodzanowa. Dwa następne dokumenty spisał notariusz publiczny Sulisław Krystynowic z Modar, kolejny po Zbigniewie notariusz oficjała. Pierwszy dotyczył sprawy niespornej — sprzedaży przez klasztor zwierzynieckich wsi Domaszów klasztorowi mogińskiemu. Sprawę tę sfinalizowano wobec oficjała z 1366 r. Świadcami byli: Wojśław z Mikułowic i Zbigniew z Nasiechowic kanonicy sandomierscy, Pelagiusz z Połajowic altarzysta katedry krakowskiej, Jan rektor kościoła Św. Małgorzaty pod Bytomiem, Jan zwany Jelitko mieszczanin wielicki oraz Marcin syn Jana z Sandomierza⁵². Wystawcami ostatniego dokumentu — z 1367 r. byli: Święsław oficjał oraz doktor dekretów Maciej, kanonik krakowski, sędziowie połubowni w sporze między klasztorem mogińskim a Mikołajem plebanem w Drogini o dziesięcinę z części Dobczyc. Świadcami tego aktu to domownicy (*familiares*) oficjała: Wojśław z Mikułowic i Zbigniew z Nasiechowic kanonicy sandomierscy, Jan z Garlicy prebendarz kolegiaty Św. Michała na zamku krakowskim, Piotr z Żurawic prezbiter oraz Wojśław syn Piotra „de Golissicz”⁵³.

Nie może być wątpliwości, że większość osób występujących w wyżej cytowanych trzech dokumentach to ludzie bliscy Święsławowi. Do grona jego domowników nie będziemy oczywiście zaliczać wojewody łęczyckiego — był raczej gościem. Jasna jest obecność dwóch osób z Garlicy (dziś Garlica Górna) pod Krakowem; Święsław posiadał wszak prebendę w należącej do kapituły sąsiedniej Garlicy Dolnej (dziś Garlica Duchowna i Garlica Murowana), miał więc sposobność zawarcia bliższych kontaktów z sąsiednimi rodzinami⁵⁴. Interesujące są zwłaszcza związki między Nasiechowskimi oraz Wojśławem z Mikułowic a Rawiczami. Swoją rolę musiało tu odegrać — w pierwszym przypadku — prawdopodobne pokrewieństwo po kądzieli między rodzinami podkoniego Giedki herbu Gryf i Rawiczami ze Świeszkowic. Krakowski dom Święsława sąsiadował z jednej strony z domem Zbigniewa z Nasiechowic, z drugiej zaś z domem Giedki. Można przyjąć, że ten drugi należał niegdyś do samego Giedki. Wprawdzie źródło podające nazwę tego domu powstało po śmierci Giedki⁵⁵, ale według podobnej

48) KDMip., t. IV, nr 941.

49) ZDMip., t. IV, nr 916.

50) O rodzinie Giedki zob. K. Mosingiewicz, *Ród Gryfów w ziemi sądeckiej do połowy XV w.*, „Studia Historyczne”, t. XXIII, 1980, z. 3, s. 343-364.

51) ZDKK, t. I, nr 57.

52) DMog., nr 81.

53) ZDKK, t. I, nr 65.

54) *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu* oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, cz. I, z. 4, Wrocław 1986, s. 707, 709.

zasady dom Święsława określany był mianem domu przy ulicy oficjała także wiele lat po jego zgonie⁵⁶.

Zbigniew z Nasiechowic, późniejszy archidiakon krakowski, rozpoczynał swoją karierę od pracy dla oficjała Święsława, przez którego dom przewinął się także i brat Zbigniewa Klemens⁵⁷. Autor opracowania o Gryfach Nasiechowskich — K. Mosingiewicz uważał, że to właśnie z inicjatywy Zbigniewa doszło na przełomie XIV i XV w. do ważnego, zwłaszcza dla Nasiechowskich, małżeństwa stryjecznego wnuka Zbigniewa — Zbyszka z córką Warsza z Ostrowa — Piechną, bratanicą Rawicza Krystyna z Ostrowa, robiącego wówczas błyskotliwą karierę polityczną⁵⁸. Należy tu dodać, że sandomierskie dobra Ostrowskich sąsiadowały z dobrami Święsława i Macieja.

W tym czasie małżeństwa wiązały też inne rodziny Gryfów i Rawiczów. Chodzi tu o Annę córkę Rafała z Michowa herbu Rawa i Jana Trestkę z Gierczyc herbu Gryf. W 1417 r. Anna wystąpiła w źródłach jako wdowa po Janie Trestce⁵⁹. Michowscy sąsiadujący z Ostrowskimi i Świeszkowskimi wywodzili się dowodnie od wspólnego przodka z Ostrowskimi⁶⁰, Trestkowie zaś to potomkowie żyjącego współcześnie z podkonim Giedką i jego bliskiego krewnego (może brata) — Jakuba Trestki⁶¹. Warte odnotowania jest też posiadanie przez Zbigniewa prebendy przy kaplicy Św. Benedykta koło Krakowa, której patronat należał do Rawiczów⁶².

Zapewne Zbigniew z Nasiechowic wprowadził na dwór oficjała Pelagiusza z Połajowic, altarzystę katedry krakowskiej, jednego ze świadków z 1366 r. Połajowice należały do parafii w Nasiechowicach, a dziesięcina z tej wsi była częścią uposażenia kościoła Św. Marcina w Krakowie, fundowanego zapewne przez przodków Zbigniewa⁶³.

Dziedzice Połajowic pieczętowali się herbem Wąż. Do tego samego rodu należeli Lubachowscy⁶⁴ — Andrzej z Lubachowich wikary krakowski świadczył — jak pamiętamy — w dokumencie z 1357 r. Stopień pokrewieństwa między Wężykami z Lubachowich i Połajowic byłby możliwy do określenia dopiero po szczegółowych badaniach nad ich rodem. W każdym razie można zauważyć w źródłach kontakty między tymi rodzinami. W 1389 r. Wężykowie z obu tych wsi wystąpili obok siebie w wywodzie szlachectwa⁶⁵.

Wojśław z Mikułowic rozpoczął swoją karierę jeszcze za życia Jana Grotowica herbu Rawa, biskupa krakowskiego. Pierwszy raz wystąpił w źródłach 6 lutego 1347 r. jako kanonik skalbmierski i prokurator krakowski biskupa, zapewne należał do licznej grona jego protegowanych⁶⁶. Należy dodać, że prepozytem skalbmierskim był wówczas bliski krewniak biskupa — Prędota Prędocic herbu Rawa, również kanonik krakowski⁶⁷. W 1362 r. Wojśław ufundował kościół parafialny w Mikułowicach położonych w bliskim sąsiedztwie Gierczyc (ok. 20 km na zachód od Ostrowca Świętokrzyskiego). Nad południowym portalem tego kościoła zachowała się tablica erekcyjna z inskrypcją⁶⁸. Tablica ta zawiera również znak, który F. Piekosiński uznał za herb Wilczekosy⁶⁹.

55) KDKK, t. II, nr 442 (1399 r.).

56) Ibidem, nr 391.

57) ZDKK, t. I, nr 57.

58) K. Mosingiewicz, *Gryfowie Nasiechowscy. Ze studiów nad rodem Gryfów w XIV-XV w.*, „Studia Historyczne”, t. XXXI, 1988, z. 2, *passim*; J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, Toruń 1992, s. 27-34.

59) AP Kraków, Księgi ziemskie, ks. 6, s. 321.

60) J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów w wiekach średnich*, [w:] *Genealogia — studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Hertla i J. Wroniszewskiego, Toruń 1987, s. 91 (tablica I).

61) K. Mosingiewicz, *Mieleccy herbu Gryf*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów* pod red. S. K. Kuczyńskiego, t. III, Warszawa 1985, s. 275.

62) *Bullarium Poloniae*, t. III, nr 522.

63) K. Mosingiewicz, *Gryfowie Nasiechowscy*, s. 171.

64) H. Polackówna, *Materiały do heraldyki polskiej*, Archiwum Komisji Historycznej AU, t. XI, 1909-1913, s. 97-98.

65) *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis 1374-1400*, wyd. B. Ulanowski, Starodawne prawa polskiego pomniki, t. VIII, cz. 1-2, Kraków 1884-1886, nr 5193.

66) KDKK, t. I, nr 182, Wojśław był synem Piotra z Mikułowic (zob. *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 961).

67) J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, s. 13.

68) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXXII-XXXIII, 1990, s. 90.

69) F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899, s. 177.

Pogląd ten przyjął się w późniejszej literaturze⁷⁰. O ile wspomniany znak jest herbem, należy przyjąć, że chodzi tu raczej o stylizowaną postać Nałęczca. Ten herb bowiem jako godło fundatora umieszczony jest na zworniku w prezbiterium kościoła mikułowskiego⁷¹. Część Mikułowic, a także część prawa patronatu kościoła fundacji Wojysława, należały w pierwszej połowie XV w. do Rawiczów Ożarówskich wywodzących się z tego samego pnia Rawiczów co Ostrowscy i Michowscy⁷². Między małopolskimi Nałęczami a Rawiczami musiało — najpóźniej od pierwszej połowy XIV w. — dojść do wzajemnych koligacji. W grę wchodzi tu zapewne więcej niż jedno małżeństwo. Efektem tego było współdziedziczenie Ożarówskich w Mikułowicach — z pewnością jako spadkobierców po kądzieli Wojysława. Mikułowice sąsiadowały z dobrami różnych rodzin herbu Rawa. Z drugiej zaś strony stwierdzamy już w początkach XV w. współdziedziczenie Nałęczów w Szwarszowicach⁷³. Nie wiadomo jednak, czy było to przyczyną, czy następstwem dobrych stosunków Wojysława ze Świeszkowskimi i Ożarówskimi. Podkreślenia wymaga jednak fakt wystąpienia imienia Wojśław u Świeszkowskich, jak również imienia Tomisław, charakterystycznego w rodzie Nałęczów⁷⁴. Wskazuje to zdecydowanie na pierwszą z wyżej wskazanych możliwości.

Z bliskich powiązań Wojysława z Rawiczami wynikają jeszcze dwa jego wystąpienia źródłowe. Na początku lat pięćdziesiątych XIV w. Wojśław, wówczas rektor kościoła w Pobiedzianach, był jednym z trzech arbitrów ze strony klasztoru zwierzynieckiego w sporze z sołtysami klasztornych wsi. Dwaj pozostali arbitrzy — wymienieni przed Wojśławem — to Jakub Grotowic herbu Rawa, kasztelan żarnowski oraz Świątaw, oficjał krakowski⁷⁵. Drugie z interesujących nas wystąpień miało miejsce 3 sierpnia 1359 r. Wojśław będący wtedy rektorem kościoła w Bodzanowie znalazł się, obok Świątaw i Macieja ze Świeszkowic, w szeregu osób, którym papież na prośbę Arnolda de la Caucina udzielił absolucji *in articulo moris*⁷⁶. Wojśław i Maciej znaleźli się w owej suplice zapewne z protekcji Świątaw, który jako subkolektor współpracował w tym czasie z Arnoldem. Jest przy tym bardzo prawdopodobne, że Wojśław jako pleban z Bodzanowa wprowadził na dwór oficjała Świątaw Grzegorza z Bodzanowa, jednego ze świadków cytowanego dokumentu Świątaw z 1357 r.

W kontekście powyższych uwag wróćmy jeszcze do wspomnianego na wstępie dokumentu uposażenia kościoła w Chybicach z 1370 r. W jego liście świadków wystąpiły następujące osoby: Mikołaj kustosz i Jan kantor krakowscy — obaj Rawicze, Wojśław z Mikułowic i Zbigniew z Nasiechowic kanonicy sandomierscy, Andrzej z Lubachowych rektor imbramowicki oraz wikary krakowski Piotr⁷⁷. Ten ostatni to znany z dokumentu Świątaw z 1357 r. wikary Piotr zwany Armen (w tym samym dokumencie wystąpił też Andrzej z Lubachowych). Piotr Armen zmarł wkrótce po 1370 r., w dniu 30 maja następnego roku⁷⁸.

70) J. Łojko, *Średniowieczne herby polskie*, Poznań 1985, s. 107; P. Mrozowski, op. cit., s. 90.

71) J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 519.

72) J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów, Warszowice i Grotowice*, s. 62-64.

73) *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego*, nr 613. Część Szwarszowic mieli w XV w. Michowscy (LB, t. II, s. 471).

74) J. Pakulski, *Nałęcz Wielkopolscy w średniowieczu*, Warszawa 1982, *passim*.

75) ZDMtp., t. IV, nr 955. Dokument nosi datę 12 czerwca 1357. Jakub Grotowic był już wtedy sędzią sandomierskim. Sądzi się, że tytuł Jakuba odnosi się do wcześniejszych faz tej sprawy (*Urzednicy małopolscy XII-XV w. Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990, nr 1179).

76) *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 958, 959, 961.

77) Zob. wyżej przyp. 2.

78) *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, s. 149.

Franciszek Sikora

Sprawa insygnialna 1370-1412 a genealogia Rożnów

Tytuł niniejszego opracowania wymaga krótkiego objaśnienia. Nieodparcie nasuwa się bowiem pytanie, co mogą mieć wspólnego polskie insygnia koronacyjne z genealogią Rożnów z rodu Gryfów? Jeśli insygnia te potraktuje się jako symbole władzy monarszej, istotnie nie może tu być żadnego związku. Jednakże w wypadku fragmentu ich dziejów jest taki związek, gdyż jeden z Rożnów miał udział w odzyskaniu wywiezionych na Węgry insygniów królewskich. Prawidłowe wyjaśnienie tej kwestii wymaga badań genealogicznych celem nie tylko zidentyfikowania owego Rożna, ale również wyjaśnienia sprawy darowizny królewskiej jako nagrody za jego udział w odzyskaniu regaliów.

Z panowaniem Andegawenów w Polsce wiąże się nierozstrzygnięta jednoznacznie do dziś sprawa wywiezienia na Węgry polskich insygniów koronacyjnych, które miały być zwrócone dopiero w r. 1412 przez Zygmunta Luksemburskiego. Wiadomości w tej sprawie podał Jan Długosz w *Rocznikach Królestwa Polskiego*. Najpierw pod r. 1370 po szczegółowym opisie, zgodnie z przekazem Janka z Czarnkowa, koronacji Ludwika Węgierskiego na króla i jego wyjazdu z Polski jeszcze w tym roku, podał wiadomość o wywiezieniu z Krakowa przez króla złotej korony Królestwa Polskiego, berła, jabłka, miecza i innych insygniów królewskich w obawie, aby Polacy nie mogli nimi ukoronować kogo innego na króla. Później pod r. 1384 podał, że Jadwiga została ukoronowana koroną królowej. Podkreślenie tego faktu trzeba uznać za konsekwencję podanej wcześniej wiadomości o wywiezieniu na Węgry rzeczywistej korony Królestwa Polskiego, choć brakło tu chociażby krótkiego komentarza. Jadwiga powinna być bowiem koronowana koroną króla, gdyż objęła tron królewski. Z kolei przy opisie koronacji Władysława Jagielly w r. 1386 Długosz zaznaczył, że koronował się on wcześniej zrobioną ze złota i klejnotów nową koroną, starą bowiem, używaną dawniej, król Węgier i Polski Ludwik wywiózł na Węgry w obawie, aby ktoś inny niż jego dzieci nie został wyniesiony na tron polski¹.

Wreszcie pod r. 1412 zamieścił Długosz szczegółowy opis pobytu Władysława Jagielly na Węgrzech. Kiedy, po nabraniu sił nadwątlonych nagłą chorobą, król sposobił się do powrotu do Polski Zygmunt Luksemburski zwrócił mu przez swego dworzanina rycerza Andrzeja Rożna z Rożnowa herbu Gryf złotą koronę rzeczywistą Królestwa Polskiego, którą cesarz Otton ozdobił niegdyś skronie pierwszego króla polskiego Bolesława Wielkiego, miecz Szczerbiec zwany Żurawiem, berło i złote jabłko. Insygnia te i wiele innych klejnotów wywiozła Elżbieta Starsza, siostra króla polskiego Kazimierza, a matka Ludwika Węgierskiego. Obawiała się ona, że Polacy narażając na pohańbienie jej syna, który nader niedbale załatwiał wszystkie sprawy publiczne Królestwa Polskiego, wyznaczają sobie innego króla. Uradowany Jagiello obdarował 100 grzywnami szerokieb królowi także inne dary i przez niego przekazał hojne dary królowi węgierskiemu. Przy wjeździe do Krakowa w dniu 7 sierpnia Jagiello nakazał nieść przed sobą odzyskane insygnia, a naprzeciw wyszła mu królowa Anna i procesje z kościołów krakowskich. Następnie w dzień Wniebowzięcia NMP Panny król obecny na uroczystej mszy w kościele mariackim ku wielkiej radości ludu polecił wystawić insygnia na widok publiczny w stallach kościelnych².

Według podanych przez Długosza informacji polskie insygnia koronacyjne zostały wywiezione na Węgry w końcu r. 1370 i pozostawały tam aż do r. 1412. Przekazem

1) J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib X: 1370-1405, Varsaviae 1985, s. 25, 141, 154-155.

2) Idem, *Historiae Polonicae libri XII*, t. IV, wyd. A. Przeddziecki, Cracoviae 1877, s. 144-146.

Długosza zajął się niegdyś szczegółowo O. B a l z e r . W zasadzie jego rozważania można potraktować jak krytyczny rozbiór. Jego wynikiem końcowym była generalna teza, że relacja Długosza nie odpowiada prawdzie z wielu powodów i została w całości przez niego wymyślona dla okrasz *Roczników*. Obszerne wywody Balzera można sprowadzić do następujących punktów:

1. Przekaz o koronacji Ludwika Węgierskiego oparł Długosz na kronice Janka z Czarnkowa, który nic nie mówi o wywiezieniu insygniów. Gdyby miało to miejsce, na pewno napisałby w kronice o tak ważnej sprawie.

2. Według informacji z lat 1370 i 1386 insygnia miał wywieźć Ludwik, ale pod r. 1412 Długosz przypisał tę czynność jego matce Elżbiecie. Dziejopis nie bardzo sam wiedział co pisał.

3. Relacja o wywiezieniu insygniów i ich zwrocie nie znajduje potwierdzenia w żadnym współczesnym źródle.

4. Brak wiadomości o domaganiu się zwrotu insygniów na zjazdach panów polskich w czasie bezkrólewia, zajmujących się sprawą sukcesji andegaweńskiej.

5. W r. 1383 w Sieradzu panowie zamierzali koronować księcia mazowieckiego Siemowita IV, korona musiała więc być w Polsce.

6. Gdyby korona była na Węgrzech, przywiozłaby ją na pewno Jadwiga, którą przecież koronowano na króla Polski.

7. Brak śladów w skarbcu koronnym rzekomo nowej korony Jagiełły, a przy dalszych koronacjach była używana korona Władysława Łokietka.

8. Relacja Długosza o zwrocie insygniów jest zbyt szczegółowa, a zatem całkiem podejrzana. O wypadkach z r. 1412 nic Długosz nie mógł wiedzieć, gdyż nastąpiły jeszcze przed jego urodzeniem.

9. Andrzej Rożen nie występuje w źródłach po r. 1408, nie mógł wobec tego w r. 1412 wypełnić przypisanej mu przez Długosza misji. Długosz przystosował do swoich celów ustną tradycję rodzinną Rożnów o Sulisławie Roźnie, zamieszany w odbicie wywozonych do Niemiec polskich (w rzeczywistości węgierskich) insygniów koronacyjnych i zabójstwo Błażeja Forgacha, postaci niewątpliwie autentycznej³. Tradycję tę zapisał dopiero Bartosz Paprocki⁴.

O. Balzer nie szczędził dziejopisowi epitetów, a na zakończenie swych rozważań stwierdził: „cały na ogół przekaz Długoszowy o stracie i odzyskaniu insygniów 1370-1412, przyjmowany z pełną wiarą w najnowszych jeszcze czasach, trzeba będzie ostatecznie złożyć do składu bezużytecznej starzyzny dziejopisarskiej. Jak od 1320 do Ludwika, tak też za Ludwika i po nim, insygnia Łokietkowe zostały w Krakowie”⁵.

Po wielu latach w sprawie tułaczki polskich insygniów koronacyjnych zabrał głos najwybitniejszy znawca epoki andegaweńskiej J. Dą b r o w s k i , który poniekąd przeprowadził krytyczny rozbiór krytycznego rozbioru⁶. Negatywnie ocenił on całość wywodów Balzera. Podniósł jednak właściwie tylko jeden, ale bardzo istotny, argument świadczący za autentycznością relacji Długosza. Balzer pominął bowiem, znany już w tym czasie, kiedy pisał swoje dzieło, fakt próby wykradzenia przez Janka z Czarnkowa insygniów z grobu Kazimierza Wielkiego. Zdarzenie to miało miejsce w pierwszej połowie r. 1371, zapewne latem tego roku, jak na to wskazuje usunięcie Janka z podkanclersstwa. „Gdyby bowiem insygnia koronacyjne były wówczas na miejscu, byłby Janko starał się wejść w ich posiadanie, a nie naruszałby grobu króla. Ten też zamach i wywołana nim katastrofa Janka, przeinaczającego w swej kronice zupełnie istotny przebieg związanych z nią wypadków jest powodem, dla którego milczy on w swej kronice o wywiezieniu korony”⁷. Zdaniem J. Dąbrowskiego fakt naruszenia grobu króla wyjaśnia

3) O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiełłońskiej*, Lwów 1917, s. 90-173. O Forgachu zob. np. Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, I: textus, ed. E. Galantai et J. Kristó. Budapest 1985, s. 202-205, 693, 696, 703.

4) B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 131.

5) O. Balzer, op. cit., s. 173.

6) J. Dąbrowski, *Koronacje andegaweńskie w Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 139-158.

7) Ibidem, s. 155. Por. też J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 147-154. Tekst wyroku królewskiego sądu komisarskiego na Janka z Czarnkowa podaje *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. VI, wyd. A. Gąsiorowski i H. Kowalewicz. Warszawa 1982, nr 236.

również milczenie Janka z Czarnkowa o ewentualnym domaganiu się zwrotu insygniów na zjazdach panów w czasie bezkrólewia. Pozostałe rozważania Dąbrowskiego, oparte na analizie ówczesnych wydarzeń politycznych, sprowadzają się do wykazania słabych stron wywodów Balzera. Między innymi zakwestionował też jego uwagi o ilości koron w skarbcu w świetle wiadomości o przejęciu skarbcza i późniejszego inwentarza, opowiadając się tu za stanowiskiem F. Kopyry⁸. Całkiem słusznie podważył stanowisko Balzera w sprawie zanotowanej dopiero przez Paprockiego tradycji rodzinnej Rożnów o udziale jednego z jej przedstawicieli w odzyskaniu korony, a rzekomo dopasowanej przez Długosza do realiów r. 1412.

J. Dąbrowskiemu nie udało się jednak obalić koronnego argumentu O. Balzera, mianowicie braku wiadomości we współczesnych źródłach zarówno o wywiezieniu na Węgry, jak i zwrocie polskich insygniów koronacyjnych. Nadal więc przekaz Długosza mógł budzić wątpliwości. Na tym miejscu z pozycji obiektywnego do tej pory relatora warto podnieść wysoki walor metodyczno-dydaktyczny obydwu prac. Dwóch wybitnych historyków, stosując wzorcową metodę badań, doszło do całkiem przeciwstawnych wyników.

Sprawa insygnialna stała się aktualna w trakcie przygotowywania krytycznego rozbioru *Roczników* Jana Długosza od r. 1385⁹. Podaną pod r. 1386 wiadomość skomentowano uwagą: przekaz Długosza omówił szeroko Dąbrowski, „udowadniając wbrew Balzerowi prawdziwość relacji Długosza”¹⁰. To jednoznaczne sformułowanie miałoby siłę dowodu, gdyby zostało skonfrontowane z komentarzem do relacji o zwrocie insygniów. Padł bowiem definitywnie główny i w zasadzie jedyny argument Balzera, gdyż fakt zwrotu insygniów potwierdza inne i do tego obce źródło. Autorzy komentarza wykorzystali go jednak zadziwiająco nie jednoznacznie. Zaznaczono wprawdzie, że „niezmiernie ważna sprawa zwrotu polskich insygniów koronacyjnych (...), jest przypadkowo potwierdzona w czeskiej kronice”, ale osłabiono jego siłę uwagą o wywiezieniu ich „podobno niegdyś przez królowę Elżbietę Łokietkównę (o czym w księdze X nie ma wzmianki)”¹¹. Skoro nie jest pewny wywóz regaliów — nie istotne w tym wypadku, czy przez Ludwika czy jego matkę — niejasna pozostaje nadal sprawa ich zwrotu. Na dodatek nie jest zgodne z prawdą, że w powołanej księdze X nie ma wiadomości o wywiezieniu regaliów. Przeciwnie Długosz napisał o ich wywiezieniu, wskazał tam tylko innego sprawcę tego czynu, którym miał być Ludwik Węgierski, a nie jego matka Elżbieta.

Sprawa insygnialna jeszcze bardziej została zaciemniona w komentarzach do krytycznego wydania *Roczników* Jana Długosza. W księdze X (1370-1405) pod r. 1370 skomentowano ją w ten sposób: „Korona polska nie została zabrana przez Ludwika na Węgry. Świadczy też o tym całkowite milczenie Janka z Czarnkowa o uwiezieniu insygniów. Opis koronacji Ludwika oparty jest na Kronice Janka. Uzasadnia to wyczerpująco O. Balzer”. Z kolei pod r. 1386 napisano: „Balzer O., *Skarbiec* (...) poświęcił cały rozdział insygniom rzekomo uwiezionym przez Ludwika (s. 90-173), udowadniając, że koronne insygnia od koronacji Ludwika spoczywały w skarbcu katedry krakowskiej. Nie wykluczył przy tym możliwości sporządzenia dla Jagiełły nowej korony”¹². Na dodatek w polskim tłumaczeniu *Roczników* czytamy, że Jadwigę koronowano na królową Polski koroną królewską (czyli rzeczywistą koroną Królestwa Polskiego), tekst łaciński natomiast wyraźnie mówi o ukoronowaniu Jadwigi *diadematē reginali* (czyli koroną królowej)¹³.

W księgach X i XI (1406-1412) w przypisie 129 powtórzono co prawda za *Rozbiorem krytycznym* fakt potwierdzenia przez „kronikę czeską” zwrotu insygniów, ale w przypisie 130, komentującym wiadomość o wywiezieniu insygniów przez królową Elżbietę, po dotyczącej jej notce biograficznej, dodano: „Sprawa wywiezienia regaliów została objaś-

8) F. Kopyra, *Dzieje skarbcza koronnego*, Kraków 1904, s. 31, 33-34, 53. Por. M. Rożek, *Polskie koronacje i korony*, Kraków 1987, s. 49-50, 153-160 - tu dawniejsza literatura przedmiotu oraz J. Lileyko, *Regalia polskie*, Warszawa 1987, s. 135.

9) Dla zamieszczonej pod r. 1370 wiadomości nie wniósł nic konkretnego A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza do r. 1384*, Kraków 1887, s. 383, stwierdzając, że sprawa insygnialna jest dodatkiem Długosza do przejętej przezeń relacji Janka z Czarnkowa o koronacji Ludwika Węgierskiego.

10) *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, Wrocław 1961, s. 11.

11) Ibidem, s. 142.

12) J. Długosza, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga 10: 1370—1405, Warszawa 1981, s. 31, 204; idem, *Annales seu Cronicae, liber X*, s. 24-25 i 277 przyp. 113, 154-155 i 341 przyp. 24.

13) Ibidem, s. 141; idem, *Roczniki*, księga X, s. 187.

niona w t. VI/1, 1370, przyp. 119 i 186 przyp. 27", a przecież objaśnienie to sprowadza się do całkowitej negacji przekazu Długosza.

Pokłosiem 550-tej rocznicy bitwy grunwaldzkiej było wiele prac dotyczących nie tylko tego wydarzenia. Wzbogaciły one w sposób istotny naszą wiedzę o tym okresie dziejów Polski. W r. 1960 J. Garbacik opublikował ciekawą rozprawę o pobycie w Polsce Paolo Veneto¹⁴. W trakcie kwerendy źródłowej badacz ten natrafił na wzmiankę o zwrocie polskich insygniów, której spory fragment bardzo słusznie zacytował w przypisie tej rozprawy, choć nie miała ona związku z tematem. Tę właśnie wzmiankę wykorzystano w *Rozbiorze krytycznym*, powołując się jednak na ustną informację J. Garbacika. W r. 1961 ukazały się drukiem materiały z krakowskiej sesji rocznicowej. W tomie tym znalazło się znakomite studium Z. Kozłowskiej-Budkowej o Uniwersytecie Jagiellońskim w dobie Grunwaldu. Dokumentując tezę o budzącym się zainteresowaniu mistrzów uniwersyteckich dziejami Polski, autorka przytoczyła tekst kazania o Św. Wojciechu, za sprawą którego świeżo zostały odzyskane insygnia koronacyjne z Węgier przez Jagiełłę¹⁵.

Na tym miejscu warto przytoczyć jeszcze raz obydwie relacje tym bardziej, że cytowane przez wspomnianych autorów teksty są niepełne i skażone pewnymi nieścisłościami.

Pierwsza z nich znajduje się w pochodzącym z pierwszej połowy XV w. rękopisie, który na końcowych kartach zawiera krótką kronikę poświęconą królom czeskim i trzy noty z lat 1398, 1411, 1412 i 1415. W nocie z r. 1412 na wstępie anonimowy autor wymienił królów i książąt uczestniczących w zjeździe w Budzie, a następnie napisał: *Sciendum autem quod isti principes supra notati fuerunt Bude leti hastiludendo, corizando et alia solacia exercendo fere per VI hebdomadas. Wladislaus vero rex Polonie fuit Bude cum rege Ungarie fere per medium annum, videlicet a festo sancti Gregorii usque ad festum sancti Bartholomei cum duobus milibus equorum, pro quo rex Ungarie solvit expensas. In recessu vero rex Ungarie dedit regi Polonie coronam Regni Polonie ac unum gladium nomine sczrba, cuiusdam gigantis et unam crucem auream cum aliis diversis iocalibus, que rex Polonie multum gratanter accepit, pensas sibi hec donaria amplius quam totum mundum. Reversusque est rex Polonie, cofederatus cum rege Ungarie, in gaudio regnum suum*¹⁶.

Kazanie o Św. Wojciechu znajduje się w rękopisie spisany w XV i XVI w. Jego część pierwsza powstała przed r. 1430¹⁷. Na wstępie kaznodzieja przypomniał jak to za wstawiennictwem Św. Wojciecha Otton III nałożył na skronie wielkiego księcia Polski Bolesława koronę ze swej głowy, a następnie powiedział: *Quod dyadema adhuc habetur in thesauris Regni Polonie. Nuper [per] (regem) Sigismundum regem Ungarie domino Wladislao regi Polonie, post prostrationem Cruciferorum factam in campo potentissime de anno Domini MCCCCX in terra Prussie — dum Ungariam ad petittia ipsius Sigismundi regis (Ungariam) visitasset dominus Wladislaus rex Polonie anno proximo tunc sequenti, in qua fuit de festo Pasce usque ad festum S. Laurentii continue gracie et amabilius omnino, ut post docuit experientia recipiendi — restitutum [est] dyadema una cum gladio dicti pii Boleslai regis primi Schczyrdzecz [!] cognominato. Que ante per reginam Ungarie*

14) J. Garbacik, *Paolo Veneto, filozof-dyplomata i jego pobyt w Polsce w r. 1412*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Historyczne, z. 4, Kraków 1960, s. 17-31.

15) Z. Kozłowska-Budkowa, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Grunwaldu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Historyczne, z. 8: *Zeszyt Grunwaldzki*, Kraków 1961, s. 65. Tekst ten powtórzyła za Z. Kozłowską-Budkową J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria Władysława Jagiełły*, cz. 1, Poznań 1972, s. 164 błędnie informując, że było to wygłoszone na uniwersytecie kazanie o św. Wojciechu i św. Stanisławie. Z. Kozłowska-Budkowa nic takiego nie napisała. Zwróciła natomiast uwagę na trzy kazania, według niej autorstwa Stanisława ze Skalbmierza, z wątkami historycznymi, a mianowicie dwa o św. Wojciechu - dzieje Korony Królestwa Polskiego; wskrzeszenie Królestwa przez Władysława Łokietka, i jedno o św. Stanisławie. To ostatnie, to „swoista, silnie zmieniona i rozszerzona wersja żywota św. Stanisława, rozpoczynająca się od przybycia Dąbrówki i opatrzona datami”.

16) *Rerum Italicarum Scriptores*, ordinata L. A. Muratori, t. XVI, parte III: *Marcha di Marco Battaglia da Rimini (AA. 1212-1354)*, a cura Aldo F. Massera, Città di Castello 1912, p. XXXVI przyp. 1. We wstępie s. XXXIII-XXXVI, wydawca omawia rękopis lipski tego dzieła, czas jego powstania i treść. Od k. 144v rękopisu rozpoczyna się dziełko pt. „Cronica principum Boemie”, a po nim zostały dopisane owe noty.

17) Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rkps 3413, przepisany przez kilkunastu kopistów na przełomie XV i XVI w.

*Ladislai [!] regis quondam contoralem, iure propinquitatis Poloniam regentis, sublata fuerant in Ungariam. Ex quo regni Polonie gloriam crescere, nisi peccata gravia obstiterint, satis emicuit, dum devictis hostibus et prostratis etiam insignia sua fuerint restituta*¹⁸.

Obydwie współczesne wydarzeniom relacje automatycznie obalają koronny zarzut O. Balzera i nadają przekazowi Długosza pełny walor wiarygodności ku chwale wielkiego dziejopisa. Cytowane relacje podają niezbyt dokładnie ramy chronologiczne pobytu Władysława Jagiełły na Węgrzech. W relacji „czeskiej” precyzyjnie został podany początek pobytu — 12 marca, zgodny z krytycznie opracowanym przez A. Gąsiorowskiego itinerarium króla i relacją Długosza, końcowa natomiast data pobytu jest błędna, gdyż król był w Krakowie na pewno już 10 sierpnia, a nie dopiero 24 sierpnia. W kazaniu data początkowa została przesunięta do przodu o ponad dwa tygodnie (na 3 kwietnia), ale za to data końcowa jest prawie idealna — król musiał opuścić Węgry i wkroczyć do Polski kilka dni wcześniej¹⁹.

Jan Długosz dwukrotnie (1370 i 1386) wskazał na Ludwika Węgierskiego jako na sprawcę wywiezienia regaliów z Polski. Pod r. 1412 czynność tę przypisał jednak królowej Elżbiecie. Kaznodzieja wskazał również na królową węgierską (Elżbietę), popełnił jednak zasadniczy błąd, określając ją jako żonę króla Władysława, zamiast jako jego córkę, jeśli istotnie miał na myśli Elżbietę Lokietkównę. Nie da się bowiem całkiem wykluczyć ewentualności, że wywiezienie insygniów nieopatrznie przypisywał sukcesorce polskiego tronu królowi węgierskiej Jadwidze, która ongiś była żoną Władysława Jagiełły.

Porównanie przekazu Długosza zamieszczonego pod r. 1412 z tekstem kazania wyraźnie dowodzi, że Długosz czerpał swe wiadomości bezpośrednio z tego źródła. Świadczy o tym wzmianka o symbolicznym ukoronowaniu Bolesława Wielkiego przez Ottona III własną koroną, nazwanie miecza koronacyjnego Szczerbcem i wskazanie pod tym właśnie rokiem na Elżbietę jako sprawcę wywiezienia polskich regaliów. Szczególnie mocno trzeba tu podkreślić fakt poprawienia przez Długosza fragmentu kazania dotyczącego królowej węgierskiej, który podał jej imię i prawidłową filiację. Jedynym jego „przewinieniem” było to, że nie zweryfikował wiadomości z lat 1370, 1386 i 1412 co do osoby owego sprawcy. Naruszenie przez Janka z Czarnkowa grobu Kazimierza Wielkiego w r. 1371 chyba jednoznacznie wskazuje na Ludwika Węgierskiego jako sprawcę wieloletniej tułaczki polskich insygniów koronacyjnych na obczyźnie.

Wiadomości o sprawie insygnialnej mógł też mieć Długosz od Zbigniewa Oleśnickiego, który w r. 1412 był z królem w Budzie. Wskazuje na to informacja o jego bracie ciotecznym Andrzeju Roźnie, pośredniczącym w przekazywaniu Władysławowi Jagiełłowi insygniów przez Zygmunta Luksemburskiego. Ten ostatni szczegół mógł Długoszowi przekazać także brat rodzony Andrzej Rafał Rozeń z Kaśnej, który zmarł po r. 1455, o czym dokładniej niżej.

Fragment przekazu Długosza dotyczący Andrzeja Rożna O. Balzer poddał również drobiazgowej analizie i to, co wymaga szczególnego podkreślenia z metodycznego pun-

18) Kazanie to i wspomniane wyżej dwa inne Z. Kozłowska-Budkowa, op. cit., s. 65, przypisała Stanisławowi ze Skalbmierza, zapewne zgodnie z tytułem rękopisu: *Passionale doctoris Stanislai de Scarbimbia cum optimis doctrinis popularibus*. R. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skalbmierza*, Kraków 1979, s. 24-26, zdecydowanie wyłączył ze scholastycznego i konsekwentnie ahistorycznego dorobku Stanisława między innymi ten zbiór kazań. Jego zdaniem „jest to dość mierna kompilacja *Złotej legendy* Jakuba de Voragine, na którą zresztą - tyle że pod nazwą *Historia Longobardica* - bez przerwy powołuje się autor owego *Passionale*, znanego raczej jako *Legendae sanctorum*, a nie kazania *De Sanctis*”. W zbiorze tym znalazły się również żywoty polskich świętych. Według R. Zawadzkiego dzieło to powstało około r. 1424, gdyż ta data znajduje się w kolofonie na k. 137. Warto tu dodać, że na k. 82 czytamy: *anno 1430, scriptus liber anno 351 ab occisione s. Stanislai*. Według przekazanej mi łaskawie przez dr Marię Kowalczyk informacji, być może autorem tych „historycznych” kazań był Jan ze Słupcy.

19) A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972, s. 58-60. 10 sierpnia król wystawił w Krakowie dokument, musiał zatem być tu już wcześniej, nie mógł przecież tego czynić w „biegu”. Podany przez Długosza dzień 7 sierpnia jako data uroczystego wjazdu króla do Krakowa, jest w tej sytuacji w pełni autentyczny. W Krakowie Jagiełło przebywał do 18 sierpnia a 20 sierpnia był już w Nowym Mieście Korczynie. Prawidłowo więc datował Długosz również fakt wystawienia odzyskanych insygniów na widok publiczny w kościele mariackim w dniu 15 sierpnia, choć fakt ten nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach. O dziwo, szczegółu o wystawieniu insygniów na widok pospólstwa O. Balzer chyba zapomniał zakwestionować, odrzucił natomiast informację o „procesyjnym” powitaniu króla, uznając ją za dekoracyjny element opowieści Długosza. Przeoczył tu jednak pewien drobiazg, że witanie króla przed bramami miasta w zasadzie było jednym z obowiązków mieszczan krakowskich.

ktu widzenia, do tego stopnia, że w specjalnym dodatku zajął się szczegółowo genealogią rodziny Roźnów i dziejami jej majątku. Głównym celem tego obszernego studium była próba zweryfikowania wiadomości Długosza o udziale Andrzeja Roźna w sprawie insygnialnej i o nadaniu mu przez Władysława Jagiełłę dwóch nie wymienionych z nazwy wsi w ziemi sądeckiej. W świetle zebranych obfitych materiałów źródłowych Balzer musiał przyznać, że „Andrzej Roźen jest postacią rzeczywistą i rozpatrywanym tu wypadkiem współczesną”. Jednakże po r. 1408 w ogóle nie występował już w źródłach, mógł zatem umrzeć bezpotomnie, albo wyjechać na Węgry zaraz po tej dacie. W tym czasie wielu polskich rycerzy zaciągało się w służbę Zygmunta Luksemburskiego, na przykład podczas jego walk o Bośnię. Tę drugą ewentualność jednak stanowczo odrzucił ponieważ po r. 1412 Andrzej Roźen, mimo obdarowania go, zdaniem Długosza, dobrami ziemskimi, nie pojawił się w kraju. Brak też śladu ewentualnego pozbycia się przez niego nadanych mu rzekomo dóbr, lub dziedziczenia ich przez jego brata Rafała. „A w takim razie i sam udział Andrzeja w rzekomym akcie zwrotu insygniów w opowieści Długoszowej w najściślejszy, przyczynowy związek z darowizną złączony, usunąć należy jako rzecz urojoną”²⁰. W tej sytuacji jeszcze i ta sprawa wymaga dokładnego objaśnienia.

Według nie budzących żadnych wątpliwości ustaleń literatury historycznej Andrzej Roźen był synem starosty łączyckiego Piotra i Małgorzaty, córki stolnika sandomierskiego Jana Borka. Miał brata Rafała i siostrę Fennę²¹. Piotr zmarł przed 10 maja 1390, pozostawiając nieletnie dzieci i wielkie długi, zwłaszcza u Żydów krakowskich. Wdowa po nim i ich dzieci zostali uwikłani w liczne i wieloletnie procesy. Bogate materiały procesowe zebrał O. Balzer, które obecnie można jeszcze znacznie uzupełnić, głównie dla początku XV w. Materiały te mogą być podstawą obszernej i ciekawej pracy, ilustrującej niebywałe rozkwit w tym czasie lichwy żydowskiej, której ciężaru nie wytrzymały nawet duże fortuny rycerskie. Spłacanie wysokich procentów, czyli tzw. krwawej monety, powodowało gwałtowną ruinę, a nawet całkowity upadek wielu fortun.

Małgorzata wyszła ponownie za mąż około r. 1394 za Wiernka z Gabania z rodu Janinów. Była wówczas młodą kobietą, ponieważ drugiemu mężowi urodziła jeszcze kilkoro dzieci. Wiernek przejął nie tylko zarząd majątkiem pasierbów, ale także konsekwentnie spłacał długi ich ojca i brał czynny udział w wielu ich sprawach sądowych. Co prawda opiekunem dzieci Piotra był bliski jego krewny Prandota Myszk z Nieprześni, pozostawały one jednak na dworze matki. Zapewne w związku z jej małżeństwem stosunki z dorastającymi dziećmi uległy przejściowemu pogorszeniu. W r. 1394 synowie wystąpili przeciw niej o skarbiec ojcowski wartości 1200 grzywien, do którego w części (o 500 grzywien) zgłosiła pretensje ich siostra stryjeczna Małgorzata, córka Klemensa Roźna. W tym samym roku Prandota wystąpił przeciw wdowie i *acquisivit pueros fratris sui condam Rosnonis*, ale na jej rzecz *pueros resignavit et ad posesionem suam comisit*. W razie potrzeby miała ona odesłać mu te dzieci. Była też obowiązana uzyskać jego zgodę na małżeństwo córki, w przeciwnym razie Prandota nie miałby żadnych zobowiązań z tytułu opieki. Tę opiekę ilustruje dosadnie zapiska z r. 1398. Wówczas odłożono mu termin z Małgorzatą Wiernkową na najbliższy wiec generalny, a Prandota *debet pueros Rosznonis citare, quos sciet et scit, et quos ignorat, eos in columpna evocabit*²². Prandota nie był bratem Piotra, ale łączyło ich pokrewieństwo.

Brat Piotra Roźna Klemens, znany tylko z dokumentu z r. 1370, zmarł wcześniej i pozostawił nieletnią córkę Małgorzatę, którą opiekował się Piotr. Około r. 1387 sposobił ją do małżeństwa z kasztelanem łączyckim Janem Rolą z Łąkoszyna. Ponieważ

20) O. Balzer, op. cit., s. 135-173.

21) Ibidem, s. 502-505; K. Mosingiewicz, *Ród Gryfów w ziemi sądeckiej do połowy XV wieku*, „Studia Historyczne”, t. XXII, 1980, s. 354. O rzekomym dalszym rodzeństwie Andrzeja wspominam niżej. Nie udało się objaśnić zapiski z r. 1397 (*Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* — dalej cyt.: SP, t. VIII: *Antiquissimi libri iudicales terre Cracoviensis*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884-1886, nr 6421): Małgorzata wdowa po Roźnie z Roźnowa w sporze z bratanicą męża, czyli córką Klemensa, została zobowiązana udostępnić jej dokument z zapisem 200 grzywien posagu żonie *domini Soche*. Kasztelan łączycki Jan poręczył Roźnowej, że żona zwróci jej ten dokument w nienaruszonym stanie. Nie wykluczone, że chodzi tu o nieznaną siostrę Klemensa i Piotra. Zob. też niżej przyp. 48.

22) AP Kraków, Terr. Crac. nr 2, s. 171, 179; SP, t. II: *Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, nr 28-29, 88-89; SP, t. VIII, nr 7603, 8704.

majątek Roźnów był obciążony poważnymi długami, dlatego Piotr ugodził się z bratanicą, że przejmie całą część majątku jej ojca, zapłaci 1000 grzywien, czyli połowę wspólnych długów obu braci i wypłaci jej 400 grzywien posagu. W r. 1387 Małgorzata zeznała przed królem zrzeczenie się na rzecz Piotra nie tylko części klucza roźnowskiego, ale i nieznanymi bliżej dóbr na Węgrzech²³. Według O. Balzera nie były to własne dobra braci Roźnów, ale zaledwie nadzieja na spadek na Węgrzech po jakimś dalszym krewnym, która okazała się zawodna, gdyż nie ma o nich w czasach późniejszych jakiegokolwiek wzmianki²⁴. Jego wręcz totalna dyskredytacja wiarygodności Długosza sięgnęła zenitu, ponieważ przeniósł ją nawet na źródło bezpośrednie, kwestionując jego treść. Przyjęcie bowiem za pewną wiadomości o posiadaniu przez Roźnów dóbr na Węgrzech właściwie nabrałoby rangi argumentu na korzyść przekazu Długosza. Skoro Piotr miał dobra na Węgrzech, dziedziczyli je jego synowie. Andrzej mógł jeździć na Węgry, przebywać nawet na dworze Zygmunta Luksemburskiego i w konsekwencji wziąć udział w sprawie insygnialnej.

Dzieci Piotra uzyskały lata sprawne wnet po r. 1394. Jednakże dopiero w r. 1403 najstarszy Andrzej regulował sprawę majątkową z matką i ojczymem. Domagał się on zwrotu bezprawnie posiadanego przez matkę, która ponownie wyszła za mąż, zamku i przynależnych do niego dóbr, gdyż powinny one należeć do niego i jego rodzeństwa prawem dziedziczenia po ojcu. Istotnie zasiedziała się ona wraz z mężem w tych dobrach do tego stopnia, że przez wiele lat Wiernek Gabański tytułował się dziedzicem Roźnowa. Na wiecu w Krakowie Małgorzata Wiernkowa okazała nieznaną dziś dokument Władysława Jagiełły, którym król potwierdził zabezpieczoną jej przez Piotra oprawę posagu i wiana w wysokości 1000 grzywien na dobrach roźnowskich. Sąd przyznał jej prawo trzymania tych dóbr w tej sumie z wyjątkiem dóbr na Węgrzech, które mają należeć tylko do dzieci po Piotrze. W tym też roku Andrzej oddał ojczymowi Wiernkowi 1/3 dóbr w Trzcianiu i Uściu i innych do nich przynależnych celem poprawienia ich stanu gospodarczego z finansowych zasobów ojczyma. Andrzej poręczył za brata i siostrę, że nie będą dochodzić na ojczyźnie swych praw do tych dóbr. Ponadto Andrzej i Wiernek mieli wzajemnie się bronić przed zgłaszającymi prawo bliższości do tych dóbr *in Regno Poloniae et Ungaris*²⁵. Wynika z tego jednoznacznie, że Roźnowie posiadali konkretne dobra ziemskie na Węgrzech i wcale nie musieli „liczyć na jakiś spodziewany spadek”. Dalsze działania Andrzeja dowodzą wyraźnie, iż przygotowywał się do wyjazdu na Węgry.

Również w r. 1403 Andrzej zawarł wspólnie z matką i rodzeństwem ugodę ze Stańczykiem z Gródka, który zobowiązał się przed sądem, że sprzeda dobra gródeckie tylko za ich wiedzą i zgodą, gdyż pieniądze ze sprzedaży mają być przeznaczone przede wszystkim na spłacenie długów jego wuja Klemensa Gródka, które poręczał Piotr Rozeń. Resztą pieniędzy Stańczyk mógłby dowolnie dysponować. W zasadzie było to zmodyfikowane powtórzenie ugody zawartej już w r. 1400²⁶. W r. 1404 Rafał Rozeń zobowiązał się przed sądem, że w ciągu 17 lat bez zgody Andrzeja nie zawrze jakiegokolwiek ugody ze swą siostrą (stryjeczną) Małgorzatą lub jej mężem kasztelanem łęczyckim Janem i ich dziećmi, w przeciwnym razie nie obowiązywałaby ona Andrzeja. Ojczym Wiernek dostał od niego w zastaw za 580 grzywien wsie Bruśnik, Siekierzynę i Kaśną. Pieniądze te Wiernek zapłacił wierzycielom Piotra Roźna — 400 grzywien sędziemu krakowskiemu Drogoszowi z Chrobrza (zmarł przed 30 marca 1397), 30 Dobrochnie żonie Jana z Ołęsnicy, 100 Pełce Górcze z Wysocic, 24 Lambertowi z Bobina, 26 wojewodzie łęczyckiemu Janowi Ligęzie²⁷. Nieco później poprawił ten zapis i oddał mu te wsie w zastaw za 500 grzywien posagu malki i za 670 grzywien, które wydał na spłatę długów u Żydów i u chrześcijan²⁸. Za inną część długów w wysokości 700 grzywien Andrzej i Rafał oddali Żydowi Smerlinowi w wieczyste posiadanie wsie Borową, Dzierżaniny i Paleśnicę z tym,

23) *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* [dalej cyt.: KDMłp.], wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1876, nr 306; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. V, wyd. X. Liske, Lwów 1875, nr 16; K. Mosingiewicz, op. cit., s. 354.

24) O. Balzer, op. cit., s. 509-511.

25) AP Kraków, Terr. Czchów. nr 1, s. 94-95.

26) Ibidem, s. 97, 100; *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu* [dalej cyt.: SHG], cz. 2, Kraków 1983, s. 86.

27) AP Kraków, Terr. Czchów. nr 1, s. 152; *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302-1453*, [dalej cyt.: DSZ], wyd. Z. Perzanowski, Kraków 1971, nr 114.

że za 15 grzywien miał on wykupić z zastawu kmiecia w Dzierżaninach²⁹. Później Rożnowie odzyskali te wsie.

Po grudniu 1404 brak jakichkolwiek wiadomości źródłowych o Andrzeju. Wyjechał na pewno na Węgry, gdyż dopiero 19 października 1407 ponownie pojawił się na roczkach w Krakowie, a w r. 1408 załatwiał wspólnie z bratem i matką sprawy majątkowe. Bracia dopuścili kasztelanową łęczycką Małgorzatę do rezydowania w zamku rożnowskim co drugi rok i zwrócili jej 3/4 wsi Przydonicy, zgodnie z podziałem majątku dokonany przez ich ojców w r. 1370³⁰. Główną część majątku po ojcu Klemensie Roźnie Małgorzata odzyskała znacznie wcześniej³¹. Andrzej przebywał w Polsce przez cały rok 1408 — pobyt poświadczony jest od 19 października 1407 do 19 grudnia 1408³². Od r. 1409 brak o nim jakichkolwiek wzmianek w źródłach polskich aż do 16 kwietnia 1414, później znów pojawia się w źródłach od r. 1417. Kolejny zatem dłuższy jego pobyt w Polsce miał miejsce w latach 1417-1421³³. W tych właśnie latach znów załatwiał kilka ważnych spraw majątkowych.

Dopiero po 27 latach Rożnowie uregulowali ostatecznie dług ojca zaciągnięty u Jana z Glewa. W r. 1417 jego syn Piotr, poręczając za młodszych braci, kwitował Andrzeja i Rafała z zapłaty 25 grzywien z owego długu, a ci zobowiązali się równocześnie zapłacić mu ostatnie 6 grzywien do Zielonych Świąt³⁴. Zapewne w tym roku Andrzej ożenił się z Dobrochną, córką Wojciecha z Czudca, gdyż w r. 1418 zabezpieczył jej 2000 kop groszy posagu na swej części zamku rożnowskiego i na połowie wsi: Bruśnik, Kąsna, Jastrzębia, Siekierczyna, Jamna, Bukowiec (Stary), Przydonica (Nowa), Laskowce, Paleśnica, Dzierżaniny, Borowa, Opoka czyli Wola, Rozłoka, Brzeziny, Tabaszowa i Nieznamirówice³⁵. W Roztoce i pozostałych trzech wsiach Rożnowie posiadali tylko części, podobnie w Przydonicy.

Fenna wyszła za mąż za Piotra z Niedźwiedzia. W r. 1420 bracia nie spłacili jej jeszcze całego posagu, dlatego Niedźwiecki trzymał w zastawie Bruśnik. W tym też roku Piotr, syn kasztelana łęczyckiego Jana, poręczając za braci i siostry, po uzyskaniu satysfakcji, odstąpił od sporów z Wiernkiem, Stanisławem, Bernardem, Piotrem, Stachną i Małgorzatą, dziećmi Wiernka z Gabania i Małgorzaty oraz Andrzejem, Rafałem i Fenną, dziećmi Piotra Roźna i teź Małgorzaty o 500 grzywien wiana swej matki Małgorzaty, córki Klemensa Roźna. Główny dłużnik dzieci kasztelana łęczyckiego, Wiernek z Gabania, miał im jeszcze do zapłacenia 40 grzywien, a spłatę poręczyli Świętosław z Gołyszyna i Zygmunt z Bobowej³⁶. Po tej dacie źródła znów milczą o Andrzeju, Rafał natomiast załatwiał różne swoje sprawy majątkowe. Kolejny raz Andrzej wyjechał na Węgry. Ostatnia o nim wiadomość pochodzi z 11 maja 1425. Wtedy to Rafał, sprzedając za 150 grzywien i za konia wartości 10 grzywien Mikołajowi, Klemensowi i Tomaszowi z Nieprześni wieś Wolę Giedczynę, poręczał im za nieobecnego brata Andrzeja³⁷. W r. 1428

28) AP Kraków, Terr. Crac. nr 4, s. 151. W tym czasie Kanan i Abraham, synowie Lewka, zeznali, że Wiernek z Gabania zapłacił im wszystkie długi Piotra Roźna, a Andrzej i Rafał zobowiązali się zwrócić Wiernkowi 90 grzywien własnego ich długu zaciągniętego u Żydów pod warunkiem zastawienia mu owych trzech wsi (ibidem, s. 142-143).

29) SP, t. II, nr 1083; AP Kraków, Terr. Crac. nr 4, s. 160-161. Również w r. 1404 trwał spór między Małgorzatą i jej mężem kasztelanem łęczyckim Janem, po ich wwiązaniu się do jej części dóbr po ojcu Klemensie, a Małgorzatą Wiernkową i jej dziećmi o 60 grzywien, zastawy w Jedlnej i na folwarku pod Rożnowem, 20 grzywien szkód w Tabaszowej, Brzezinach i Roztoce, 40 grzywien szkód wyrządzonych Andrzejowi i Rafałowi w Jedlnej (AP Kraków, Terr. Czchow. nr 1, s. 151).

30) AP Kraków, Terr. Crac. nr 5, s. 9; SP, t. II, nr 1168.

31) KDMłp, t. IV, 1090.

32) AP Kraków, Terr. Crac. nr 5, s. 9, 48, 52-53, 72, 103, 109-110; SP, t. II, nr 1168, 1181-1182.

33) AP Kraków, Terr. Crac. nr 5, s. 434, 437; Terr. Biec. nr 1a, s. 107; Terr. Crac. nr 6, s. 507, 582; nr 7, s. 101; Terr. Czchow. nr 2, s. 238; *Cracovia artificum. Supplementa*, oprac. B. Przybyszewski, Wrocław 1985, nr 103; 11 maja 1421 Hinczka (czyli Andrzej) i Rafał byli świadkami w sprawie Zbigniewa Oleśnickiego, ich barata ciotecznego.

34) AP Kraków, Terr. Biec. nr 1a, s. 104.

35) AP Kraków, Terr. Czchow. nr 2, s. 238. Wiadomość tę T. Żychliński opatrzył błędną datą 1404. Małżeństwo być może nie doszło do skutku lub Dobrochna wnet zmarła, gdyż 12 czerwca 1421 *domicellus* Andrzej z Rożnowa i jego żona Wichna z diecezji krakowskiej uzyskali od papieża przywilej odpustu zupełnego na wypadek śmierci - *Bullarium Poloniae*, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, t. IV, nr 829, w druku.

36) AP Kraków, Terr. Crac. nr 7, s. 27, 101-102.

37) AP Kraków, Terr. Crac. nr 146, s. 8-9.

Rafał już sam sprzedawał Barbarze wdowie po Zawiszy Czarnym z Garbowa część dóbr roźnowskich³⁸. Należy więc przyjąć, że Andrzej zmarł między r. 1425 a 1428. Nie wykluczone, iż zginął pod Gołubcem, był przecież dworzaniem Zygmunta Luksemburskiego. Majątek po nim dziedziczył Rafał, nie pozostawił zatem potomstwa.

Przedstawione powyżej uwagi upoważniają do następujących wniosków:

1. Andrzej Rozeń zmarł nie po r. 1408, ale dopiero po r. 1425.
2. Posiadał dobra na Węgrzech, które odziedziczył po ojcu, wobec tego nie ma podstaw, aby kwestionować jego służbę na dworze Zygmunta Luksemburskiego.
3. Po r. 1412 na pewno powrócił do Polski i wtedy mógł objąć w posiadanie uzyskane od króla dwie wsie w ziemi sądeckiej.
4. Brak jakichkolwiek podstaw do poddawania w wątpliwość udziału Andrzeja Roźna w odzyskaniu przez Jagiełłę insygniów koronacyjnych. W ten sposób upada kolejny „argument” O. Balzera przeciw autentyczności przekazu Długosza.

Jednego tylko z wysuniętych przez Balzera zarzutów nie można jednoznacznie wyjaśnić. Po szczegółowym przeanalizowaniu substancji majątkowej Roźnów wykluczył on nadanie królewskie dla Andrzeja Roźna, gdyż nie da się wskazać dwóch wsi, które mógł on uzyskać od króla w r. 1412³⁹. Skoro Andrzej nie pozostawił potomka, po jego śmierci darowane mu przez króla wsie, właściwie powinny powrócić do domeny monarchicznej, nie mógł ich bowiem dziedziczyć jego brat bez specjalnego aktu królewskiego. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na należące do Roźnów wsie Dzierżaniny, Borową i Paleśnicę. Tę ostatnią wieś oraz Jastrzębie i Kąsną otrzymał od króla za zasługi ojciec Andrzeja i Rafała. Również Dzierżaniny i Borowa pierwotnie były własnością królewską⁴⁰. Ponieważ już w r. 1404 posiadali je synowie Piotra, musiał je on uzyskać jeszcze przed majem 1390 r, nie zachował się jednak w tej sprawie dokument królewski. Dotyczący tych wsi materiał źródłowy pozwala stwierdzić, że Piotr Rozeń nie uzyskał od króla całych tych wsi, ale ich części. W późniejszym bowiem czasie Rafał Rozeń miał tylko część Paleśnicy. W Dzierżaninach w XV w. była część szlachecka (może po Roźnach) i część królewska⁴¹. Dopiero z r. 1436 pochodzi wiadomość, że Jan z Koczana miał zapisane za służby 200 grzywien przez zmarłego króla Władysława, a więc co najmniej przed r. 1434, na Paleśnicy (tu na pewno na części wsi), Dzierżaninach i Borowej⁴². W tej sytuacji jest możliwe, że Andrzej mógł uzyskać w nagrodę w r. 1412 części w dwóch z tych trzech wsi. Wskazują na to wyraźnie dzieje własności Borowej. W latach 1404-1418 przynajmniej jej część należała do Roźnów jako spadek po ojcu. Zapewne już przed r. 1434 cała wieś należała do króla. Po śmierci Andrzeja Rafał mógł jako królowi całą Borową — część nadaną ich ojcu, część uzyskaną przez Andrzeja — jako rekompensatę za ową darowiznę z r. 1412 „dwóch wsi w ziemi sądeckiej”⁴³.

Abstrahując od słuszności tego ostatniego domysłu trzeba zauważyć, że ten jedyny niesprawdzalny element przekazu Długosza nie może naruszać w niczym wiarygodności informacji o udziale Andrzeja Roźna w odzyskaniu przez Jagiełłę w r. 1412 insygniów koronacyjnych. Zwracałem już wyżej uwagę na wysokiej klasy założenia metodyczne pracy O. Balzera w części dotyczącej sprawy insygnialnej. Ich realizacja zawiodła całkowicie. Kilkakrotnie podkreślał on brak źródeł lub ich nadmiar, wykluczający wiarygodność wiadomości Długosza, nie zwrócił natomiast uwagi na nader prostą okoliczność, że Helcel opublikował tylko niewielki wybór z krakowskich ksiąg grodzkich i ziemskich, a Zychliński wykorzystał materiały do genealogii Roźnów z przeprowadzonej przez Łuszczynskiego fragmentarycznej tylko i zawierającej poważne błędy kwerendy w tych księgach.

Brat Andrzeja Rafał ożenił się z Elżbietą córką burgrabiego krakowskiego Mściwoja Białonia z Więckowic herbu Rawa. W r. 1417 wyznaczył jej po 100 kop półgroszków posagu i wiana na połowie swoich dóbr⁴⁴. Drugą jego żoną była Barbara, córka Wiernka

38) SP, t. II, nr 2196; KDMłp., t. IV, nr 1263.

39) O. Balzer, op. cit., s. 505-538.

40) *Zbiór dokumentów małopolskich* [dalej cyt.: ZDMłp.], wyd. S. Kuraś i J. Sułkowska-Kuraś, cz. VIII, Wrocław 1975, nr 2540, 2542; SHG, cz. 1, s. 189-190, 660-661.

41) Ibidem; Materiały Pracowni SHG w Krakowie.

42) SHG, cz. 1, s. 660.

43) Ibidem, s. 189-190. Nie wykluczone, że Andrzej miał tylko zapis od króla na dwóch wsiach, który później został wykupiony.

44) AP Kraków, Terr. Crac. nr 6, s. 299.

z Gabania, której w r. 1441 wyznaczył posag i wiano. Zmarł po r. 1455⁴⁵. Pozostawił synów: Eleazara, Jana, Mikołaja i Zygmunta oraz córki Annę, żonę Mikołaja z Jasiennej i Zofię, żonę Aleksego Gierałta z Faściszowej⁴⁶.

Andrzej i Rafał Roźnowie mieli tylko jedną siostrę Fennę, żonę Piotra Niedźwieckiego, która w r. 1438 była wdową⁴⁷. Nie mieli drugiej siostry, a jedyny zapis mówiący o siostrach Roźnów, na który powoływał się O. Balzer, trzeba uznać za błąd pisarza księgi. Nie ma też dostatecznych podstaw, aby przypisywać im jeszcze brata Marka⁴⁸.

Powyżej przedstawiłem pokrótce dzieje „insygnialnego” pokolenia rodziny Roźnów. Warto jeszcze zająć się szerzej jej początkami nie tylko po to, aby być w zgodzie z przyjętą przez Balzera konwencją, ale żeby wyeliminować cały szereg nieporozumień i błędów w przedstawianej w literaturze genealogii tej rodziny i zweryfikować drugą sprawę insygnialną, tym razem węgierską, w którą miał być zamieszany Sulisław Rozeń, zanotowaną dopiero przez B. Paprockiego.

Długosz podał wiadomość, że matką Zbigniewa Oleśnickiego była Dobrochna, córka Michała z Roźnowa⁴⁹. Tym razem Balzer dał mu wiarę, gdyż Oleśnicki musiał wiedzieć, kto był jego dziadem macierzystym. Ponieważ Dobrochna procesowała się z wdową po Piotrze Roźnie i jej dziećmi o majątek, przyjął on, iż była ona siostrą Piotra i Klemensa Roźnów⁵⁰.

Genealogią Roźnów zajął się ponownie w r. 1980 K. Mosingiewicz. Jego badania potwierdziły prawidłowość przyjętej przez Balzera filiacji. Rozstrzyga o niej przekaz mówiący o rodzonym bracie ciotecznym Zbigniewa Oleśnickiego — Roźnie. Był nim na pewno jeden z synów starosty łączyckiego Piotra Roźna⁵¹.

Z tego drugiego zstępnego pokolenia Roźnów Klemens zmarł młodo i nic nie da się o nim powiedzieć. O wiele więcej wiemy o Piotrze, który również nie osiągnął sędziwego wieku. Był na pewno wybitną postacią ówczesnego życia politycznego. Występował w otoczeniu Elżbiety Węgierskiej, a później Jadwigi, posiadał też dobra na Węgrzech. Wskazuje to na jego związki nie tyle ze stronnictwem andegawęńskim w Polsce, co bezpośrednio z dworem węgierskim. Szczególnie jednak związał się z Władysławem Jagiełłą. W latach 1386-1387 pełnił urząd starosty łączyckiego. Nie było to eksponowane stanowisko w hierarchii urzędniczej, pozwala jednak zaobserwować ciekawe relacje między nim a królem. W zasadzie zaniedbywał on urzędowe obowiązki na rzecz bardzo

45) O. Balzer, op. cit., s. 493, 504, prostując błędy herbarzy, całkiem źle przedstawił sprawę małżeństw Wiernka z Gabania. Pierwszą jego żoną była wdowa po Piotrze Roźnie Małgorzata, z którą miał synów: Wiernka, Bernarda, Stanisława i Piotra zwanego Laszkiem oraz córki: Stachnę żonę Bartosza z Dębna i Małgorzatę (AP Kraków, Terr. Crac. nr 7, s. 101-102). Małgorzata Wiernkowa zmarła po r. 1412, a on ożenił się z nieznaną bliżej Zbychną, która w r. 1419 była już wdową. Jego syn z pierwszego małżeństwa Wiernek, a nie on, ożenił się z Anną Strzalicówną córką wójta sądeckiego (SHG, cz. 1, s. 688). Drugą żoną Rafała Roźna musiała być córka Wiernka seniora i Zbychny, ponieważ Rafał i Wiernek junior byli braćmi przyrodniymi z jednej matki. Ostatni raz Rafał został poświadczony 22 stycznia 1455 (*Barłfa Szabad kiralyi varos leveltara 1319-1526*, wyd. B. Ivanyi, Budapest 1910, nr 760).

46) Materiały Pracowni SHG w Krakowie; SHG, cz. 1, s. 679 - tu błędnie Zofia nazwana córką Eleazara, zamiast Rafała (Terr. Czchow. nr 4, s. 463-464); cz. 2, s. 249, 267 - tu ten sam błąd.

47) SHG, cz. 1, s. 489; Czyżowice.

48) O. Balzer, op. cit., s. 505; K. Mosingiewicz, op. cit., s. 354, przyjmuje, że w r. 1402 studentem Akademii Krakowskiej był *Marcus Petri de Rozen*. Nie jest to ścisły cytat, gdyż w *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, wyd. Z. Pauli i B. Ulanowski, Kraków 1887, s. 17 poprawna nazwa tej wsi brzmi: *Rozan*. Nie można tej nazwy identyfikować z Roźnowem. W dziesiątkach zapisek sądowych wymieniano wyłącznie dwóch synów Piotra z Roźnowa Andrzeja i Rafała oraz jedną córkę Fennę. W tym wypadku jedyny zapis w SP, t. VIII, nr 5994 z r. 1397 - *filii et filie* - trzeba uznać za zwykły błąd pisarza, który powinien napisać: *filii et filia*. Według A. Supruniuk, *Wojewoda płocki Abraham Socha. Przyczynek do genealogii Natęczów mazowieckich*, [w:] *Personae, coligationes, facta*, Toruń 1991, s. 61-62, drugą żoną Sochy była córka Piotra Roźna Świętochna. W r. 1398 dokumentem posagowym dysponowała wdowa po Piotrze Małgorzata (por. wyżej przyp. 21), wydaje się więc, że domniemaną ich córką mogła być nieżyjąca już wówczas i nieznaną z imienia pierwsza żona Sochy, a nie Świętochna, która żyła jeszcze w r. 1430. Sądzę, że chodzi tu raczej o zmarłą przed r. 1398 siostrę Klemensa i Piotra Roźnów.

49) J. Długosz, *Vita Sbignei de Olesnica cardinalis et episcopi Cracoviensis*, wyd. J. Połkowski i Z. Pauli, [w:] *Opera Omnia*, t. I, Kraków 1887, s. 553. Por. też K. Mosingiewicz, op. cit., s. 345 przyp. 11. Według M. Koczarskiej, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXIV, 1979, s. 11-22, 57, *Vita Sbignei* nie jest autorstwa Długosza, lecz anonimowego notariusza Oleśnickiego.

50) O. Balzer, op. cit., s. 493-499.

51) K. Mosingiewicz, op. cit., s. 345-351 i tablica na s. 363 i przyp. 128 na s. 364; M. Koczarska, op. cit., s. 58.

częstych kontaktów z monarchą. W grodzie łączyckim wiele razy odkładano ważniejsze sprawy sądowe do powrotu starosty od króla. Później towarzyszył Jagielle w objazdach po kraju. Już w r. 1387 za zasługi dla króla, jego poprzedników i Królestwa dostał Jastrzębie, Kaśną i Paleśnicę w bezpośrednim sąsiedztwie własnych dóbr ziemskich, co niewątpliwie jeszcze bardziej podnosiło wartość tej darowizny⁵². Z analizy majątku odziedziczonego przez synów wynika, że uzyskał albo od Jagiełły, albo od Ludwika Węgierskiego przynajmniej część Borowej i Dzierżanin, leżące również w sąsiedztwie jego własnych dóbr.

Przedwczesna śmierć Piotra między 14 grudnia 1389 a 10 maja 1390 r. przerwała jego dalszą karierę. Nie zdążył też wprowadzić synów na dwór królewski, gdyż byli jeszcze dziećmi. Mimo znamienitej koligacji z Oleśnickimi Rożnowie nie zrobili kariery. Jeden z nich, zapewne Andrzej, był nawet towarzyszem młodocianego Zbigniewa i razem przebywali na naukach we Wrocławiu⁵³. Andrzej przeszedł na służbę Zygmunta Luksemburskiego, a Rafał, który dożył sędziwego wieku (zmarł po r. 1455) i dziedziczył duży majątek, nie osiągnął żadnego urzędu. Bywał tylko asesorem sądowym na roczkach powiatu czchowskiego.

K. Mosingiewicz, wbrew Balzerowi, starał się wykazać, że przodkiem Rożnów był poświadczony w r. 1336 podkoni krakowski Giedka z Giedczyc (dziś Gierczyce) koło Bochni. Posiadał on na pewno, oprócz Giedczyc, trzy wsie w ziemi sądeckiej. W r. 1336 królowa-wdowa Jadwiga celem poprawienia stanu gospodarczego ziemi sądeckiej, którą trzymała jako oprawę wienią, za przyzwoleniem syna Kazimierza, zezwoliła podkonieciu przenieść z prawa polskiego na magdeburskie wsie Gródek, Glinnik i Przydonicę. Z tego samego roku pochodzi dokument Kazimierza zawierający wiadomość o licznych polomstwie podkoniego. Miał on synów: Krystyna, Jana, Stanisława i Klemensa, a także córki: Eufemię, Feneidę, Małgorzatę, Stanisławę i Dobrochnę⁵⁴. Dane tych dokumentów stanowiły punkt wyjścia dla K. Mosingiewicza do dalszych badań genealogicznych, czyli ustalenia trzeciego zstępnego pokolenia Rożnów. W latach 1354-1359 świadkowali na dokumentach Klemens i Michał, synowie Giedki. W tym samym czasie był wzmiankowany Klemens z Radajowic, obok którego w jednym z dwóch dotyczących go przekazów wystąpił Michał. Wśród dóbr Rożnów już w r. 1370 spotykamy należącą ongiś do podkoniego Przydonicę, a także Radajowice. Klemens, syn Giedki, jest zatem identyczny z Klemensem z Radajowic. Na podstawie tych danych K. Mosingiewicz uznał Klemensa i Michała za synów podkoniego Giedki. Filiację Klemensa potwierdza dokument z r. 1336. W tej sytuacji Michała należy uznać za piątego syna podkoniego. Urodził się zapewne po 13 stycznia 1336, dlatego nie został wymieniony w dokumencie królewskim, względnie pisarz kopiujący oryginał opuścił jego imię. Klemens zmarł bezpotomnie, a jego majątek, w tym Radajowice, z których się pisał, przejął Michał z Rożnowa, ojciec Klemensa i Piotra Rożnów⁵⁵.

Jedna z wsi podkoniego Giedki — Przydonica — została „zagospodarowana” dla Rożnów, którzy faktycznie dziedziczyli wieś o tej nazwie. Dwie pozostałe wsie Giedki, Gródek i Glinnik, dziedziczył później Klemens zwany Grodkiem, wzmiankowany w latach 1372-1378⁵⁶. K. Mosingiewicz słusznie uznał go za potomka podkoniego⁵⁷.

52) F. Sikora, *Rożen Piotr*, PSB, t. XXXII, 1991, s. 446-447.

53) M. Koczerska, op. cit., s. 58. Co prawda wtedy młody Rożen korzystał z uciech, gdyż anonimowy biografista Oleśnickiego nazywa go *spectatae iniquitas adolescentem*. Nie był to odpowiedni towarzysz młodszego odcień znacznie Zbigniewa, choć ponoć Zbigniew *contubernio tamen eius non contraxerat aliquam contagionem*. Zapewne potem Rożen całkiem się ustatkował.

54) KDMłp., t. I, nr 205; ZDMłp., cz. IV, nr 916.

55) Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego [dalej cyt.: KDT], wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875, nr 73; ZDMłp., cz. I, nr 81, 91; *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. E. Janota, Kraków 1867, nr 70; KDMłp., t. III, nr 731. Z przytoczonego przez K. Mosingiewicza, op. cit., s. 347, zestawu trzeba wylączyć dokument z r. 1348 (KDMłp., t. I, nr 226). Istotnie wśród świadków zostali wymienieni *Michael et Clemens fratres*, ale byli oni Franciszkanami przy klasztorze Klarysek św. Andrzeja w Krakowie.

56) Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej, t. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, nr 280: *Clemens dictus Grodek*; KDMłp., t. III, 901: *Clemens de Grodek*. Przydomek Grodek powtarza się kilka razy przy jego imieniu w późniejszych zapiskach procesowych o jego długi żydowskie, które spłacali siostrzeńcy. Por. np. SP, t. VIII, uw. 311/49: *Clemens Grodek*.

57) K. Mosingiewicz, op. cit., s. 349.

W r. 1390 siostrzeńcy Klemensa Andrzej, Stańczyk i Jan ze Słupska w ziemi wieluńskiej wystawili dokument dla kościoła w Przydonicy pod wezwaniem Matki Bożej i Wszystkich Świętych, któremu nadali karczmę na wschód od kościoła podolskiego nad rzeką Przydonicą i czynsz z roli kmiecej w Posadowej⁵⁸. Wieś Przydonica również i później należała do Słupskich, którzy dziedziczyli cały majątek po bezdzietnym wuju Klemensie. Musiały zatem być dwie wsie o tej nazwie.

W r. 1336 została poświęcona wieś Przydonica. W r. 1358 parafia Nowa Przydonica płacąca 3 skojce świętopietrza, a w latach 1373-1374 parafia Nowa Przydonica w dekanacie sądeckim i parafia Stara Przydonica w dekanacie siedliskim (bobowskim) również płacąca 3 skojce świętopietrza. Starą Przydonicę z kościołem Matki Bożej i Wszystkich Świętych można identyfikować z Przydonicą z r. 1336, bo skoro Klemens Grodek dziedziczył Gródek i Glinnik, to również wymienioną w tym roku jako własność podkoniego Giedki Przydonicę, którą faktycznie posiadał. Później nazwę Przydonica wyparła nazwa Podole, co prawda funkcjonująca już w r. 1390, ale używana regularnie od połowy XV w., kościół zaś zachował wezwanie Wszystkich Świętych⁵⁹. Nowa Przydonica, jak już sama nazwa wskazuje, powstała później od Przydonicy wymienionej w r. 1336, co nie wyklucza, że w tym roku mogły istnieć obydwie wsie o nazwie Przydonica. Po r. 1336 istniejącą wcześniej wieś nazywano Starą Przydonicą, a lokowanej obok niej nowej wsi nadano nazwę Nowa Przydonica. Słupscy posiadali na pewno Starą Przydonicę, czyli późniejsze Podole, do Rożnów natomiast należała Nowa Przydonica. Owo „zagospodarowanie” dla Rożnów posiadanej przez podkoniego Giedkę Przydonicy okazało się co najmniej problematyczne. W tej sytuacji osoba Klemensa Grodka nabiera kluczowego znaczenia w dalszych badaniach genealogicznych.

Słupscy nadali kościołowi w Przydonicy wymienione wyżej dobra za zbawienie własnych dusz i swoich przodków: *Dotionis patris nostri heredis ibidem de Słupcza, et matris nostrae Świętochnae, Mimini necnon et Clementis avunculi nostri, olim antecessorum nostrorum, heredum de Grodek*⁶⁰.

Dokument z r. 1390 ma ważne znaczenie dla niniejszych badań, gdyż mówi o rodowodzie Klemensa. Został on wydany przez Bartoszewicza ze sporządzonego z nie określonej bliżej kopii przez J. Lepkowskiego odpisu, który zawiera nie tyle fatalne, co wręcz dziwaczne zniekształcenia. Rodowód Klemensa starał się wyprostować K. Mosingiewicz. Słusznie przyjął, że „Dotion” to zniekształcone imię ojca Słupskich, którym był zapewne poświęcony w latach 1373-1378 Andrzej ze Słupska i Rudy. Stopień pokrewieństwa Klemensa z synami Andrzej (był ich wujem) potwierdzają inne źródła. Wobec tego w „Mimini” należy upatrywać ojca Klemensa i Świętochny. Według Mosingiewicza był nim zapewne Krystyn. W oryginale mógł być zapis „Cristini”, a kopista lub Lepkowski odczytał: „Mimini”, co z paleograficznego punktu widzenia jest całkiem możliwe. Giedka miał syna Krystyna, a zatem ten Giedzyc był ojcem Klemensa Gródka⁶¹.

Oryginał dokumentu z r. 1390 dziś już nie istnieje. Przed paru laty jego kopię z r. 1795 odnalazł S. Mateszew w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie i udostępnił mi jej tekst. Wcześniejsza jednak kopia z r. 1607 znajduje się w aktach powizytacyjnych dekanatu bobowskiego⁶². Według tej poprawniejszej kopii podaję sprostowania do tekstu wydanego przez Bartoszewicza. Cytowany wyżej fragment ma następujące pełne brzmienie: *Proinde nos Stanczi, Andreas et Joannes fratres uterini et heredes de Słupsca ad universorum quorum interest notitiam volumus devenire, quod divina nobis inspiratione gratia, pro salute nostra parentumque nostrorum viam iniversae carnis iam dudum ingressorum dominorum et diorum Andreae piae recordacionis patris nostri heredis ibidem de Słupsca, et matris nostrae Swentochnae, Michaelis avi nostri, Margaretae [uxoris] eiusdem domini nec non et Clementis avunculi nostri, olim antecessorum, heredum de Grodek.*

58) *Kodeks dyplomatyczny Polski* [dalej cyt.: KDPoL], t. III, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, nr 174.

59) *Monumenta Poloniae Vaticana* [dalej cyt.: MPV], t. II, wyd. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, s. 258; Biblioteka PAN Kraków, rkps 8564; rachunki świętopietrza z lat 1373-1374, k. 13-14, 37-38; Materiały Pracowni SHG w Krakowie.

60) KDPoL, t. III, nr 174.

61) K. Mosingiewicz, op. cit., s. 349-350.

62) Archiwum Metropolitalne Kraków, Acta Visit. cap. 1607: dek. bobowski, par. Podole.

Pomijając mniej istotne nieścisłości tekstu Bartoszewicza, nie zmieniające treści dyspozycji, trzeba przytoczyć jeszcze poprawną listę świadków: *Presentibus hūis testibus nobilibus et discretis viris dominis et heredibus de Banowice Spytcone et Clemente fratribus uterinis, Martino dicto Bandzescha scolteto de Bartkowa et Suantoslaio fratribus uterinis, Joanne olim de Chroslice, nec non et Włodkone herede in Laziska et aliis fide dignis*. Zwrócić tu trzeba uwagę na obecność w Gródku, w którym dokument został wystawiony, dziedziców Banowic z rodu Gryfów.

Na podstawie poprawnego tekstu dokumentu z r. 1390 rodowód Klemensa Grodka przedstawia się następująco: Michał dziedzic Gródka miał żonę Małgorzatę, a ich dziećmi byli Klemens i Świętochna. Mężem Świętochny był Andrzej dziedzic Słupska, z którym miała synów Andrzeja, Stańczyka i Jana. Ponieważ Klemens dziedziczył po ojcu wszystkie wsie posiadane w r. 1336 przez podkoniego Giedkę, wobec tego należałoby uznać, że Michał był jego potomkiem. Istotnie w latach 1354-1359 występowali w źródłach Klemens i Michał, synowie Giedki, a podkoni dowodnie miał syna Klemensa. Upoważnia to do wniosku, że również Michał był synem Giedki i jest tożsamy ze wspomnianym Michałem Giedczycem, choć nie został wymieniony wśród jego synów w r. 1336. Automatycznie nasuwa się tu zasadnicze pytanie, czy Michał z Rożnowa ojciec Klemensa, Piotra i Dobrochny jest identyczny z Michałem Giedczycem z Gródka ojcem Klemensa Grodka i Świętochny? Przed próbą odpowiedzi na to pytanie kilka słów należy jeszcze poświęcić rodzinie Słupskich.

Od czasów A. Bonieckiego utrwaliło się przekonanie, że mąż Świętochny Andrzej ze Słupska i Rudy i jego synowie należeli do rodu Turzynów i dziedziczyli dobra na lewym brzegu Dunajca w sąsiedztwie dóbr gródeckich i rożnowskich, leżących na prawym brzegu tej rzeki⁶³. W literaturze błędnie nazywa się tę rodzinę Słupeckimi. Nazwisko urobiono od zniekształconej nazwy wsi w odpisie z kopii dokumentu z r. 1390 — *de Słupcza*. Poprawny zapis *de Słupsca* (w miejscowniku, w oryginale mogło też być *de Słupsko*) pozwala przyjąć formę Słupscy.

Długosz, opisując pod r. 1396 (odbyta już wcześniej) wyprawę Władysława Jagiełły przeciw Władysławowi Opolczykowi, podał wiadomość, że król skazał na ścięcie starostę wieluńskiego Stańczyka z Rudy *de genere et domo Porcaria, apri caput manu humana illud distrahente deferenti*, ponieważ bronił zamku jeszcze po zajęciu miasta Wielunia przez wojska królewskie. W końcu król ułaskawił Stańczyka. Nikt jednak nie przejmował się informacją Długosza o jego herbie z wyjątkiem R. Rosina, który jednak zbyt mocno się za nim opowiedział, nazywając Stańczyka aż Odyńcem, a był on zaledwie Świnką⁶⁴. Wynikało to stąd, iż fakty świadczące o jego przynależności do rodu Turzynów na pozór wydawały się wręcz nie do odparcia. Stańczyk pisał się z Rudy, Słupska i Gródka, czasem nazywano go nawet Grodeckim. Współcześnie wielokrotnie występował w źródłach Stanisław z Gródka, nazywany również Grodeckim, który, jako świadek wywodów szlachectwa, kilkakrotnie manifestował swoją przynależność do rodu Turzynów⁶⁵. Imię Stańczyk to oczywiście zdrobniała forma imienia Stanisław⁶⁶. Stanisław Grodecki z Gródka herbu Turzyna jest wobec tego tożsamy ze starostą wieluńskim Stańczykiem, wywodzącym się z rodziny osiadłej w ziemi sądeckiej i posiadającej pewne dobra w ziemi wieluńskiej⁶⁷.

Obfity materiał źródłowy dotyczący Stańczyka pozwala jednoznacznie stwierdzić, że używał on wyłącznie tej formy swego imienia, a jedynym odstępstwem od niej był zapis: Stańczy i wyjątkowo jeden raz: Stanek. Równie bogaty materiał dotyczący wsi Gródek umożliwia pewną identyfikację owego Turzyna. Stańczyk był dziedzicem Gródka, Stanisław natomiast posiadał w tej wsi dziedziczne sołectwo. Z tego właśnie powodu pisał się nie tylko *de Grodek*, ale nawet i to nierzadko jako *heres de Grodek*,

63) A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VI, Warszawa 1903, s. 37.

64) J. Długosz, *Annales*, lib. X, s. 22, 367 przyp. 22; R. Rosin, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, Warszawa 1973, s. 145 i 154.

65) SHG, cz. 2, s. 85, 87; K. Mosingiewicz, op. cit., s. 349 przyp. 44.

66) *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. V, Wrocław 1977, s. 187-188.

67) Turzynowie dziedziczyli np. w Niezamirowicach (Znamirowicach) i Tabaszowej. W tych wsiach Rożnowie posiadali części. Por. też K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądeczyźnie w XV wieku*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. VII-VIII, 1961-1962, Wrocław 1963, s. 48-50. Autor ten zalicza Słupskich do „Turzonów”; Materiały Pracowni SHG w Krakowie.

czyli tak jak Stańczyk. Dziedzice Gródka nie wykupili sołectwa, dlatego Stanisław z rodu Turzynów posiadał w tej wsi tzw. dominium sołectkie. Ta forma własności ziemskiej była charakterystyczna przede wszystkim dla ziemi bieckiej, która za czasów Kazimierza Wielkiego przeżywała wręcz wstrząs kolonizacyjny, ale spotykamy ją również w innych powiatach województwa krakowskiego. Ustalenie właściciela dominium sołectkiego nie sprawia kłopotów w wypadku dóbr królewskich, choć i tu trzeba dokładnie wyróżnić tenutariusza i dziedzicznego sołtysa, i kościelnych. Jeśli natomiast tego rodzaju własność występuje w dobrach szlacheckich, jej wyodrębnienie nastęrcza nieraz sporo poważnych kłopotów, łatwo bowiem pomylić szlacheckiego pochodzenia dziedzicznego sołtysa z dziedzicem wsi i do tego o tym samym imieniu. Nie uchwycenie tej różnicy może sprowadzić na manowce nie tylko badania genealogiczne.

Stańczyk i Andrzej (brat Jan już nie żył) po sprzedaniu w r. 1410 całej macierzyzny w ziemi sądeckiej wrócili do ziemi wieluńskiej. Stańczyk dał początek rodzinie, która jego imię w tej właśnie formie przyjęła za przydomek. Rodzinę Stańczyków z Rudy do dziś błędnie zalicza się do rodu Turzynów, zamiast do rodu Świnków⁶⁸. Stanisław dziedzic sołectwa w Gródku dał początek rodzinie Grodeckich herbu Turzyna. Pewni jej przedstawiciele weszli w posiadanie niewielkich dóbr dziedzicznych w ziemi sądeckiej, a inni osiedlili się w Nowym Sączu⁶⁹.

Klemens Grodek zmarł po r. 1378. Jego siostrzeńcy byli w posiadaniu majątku po nim już w r. 1388⁷⁰. Wynika z tego, że Klemens, prócz siostry Świętochny, nie miał innego rodzeństwa. Po sprzedaniu tych dóbr przez Słupskich nikt nie zgłaszał do nich roszczeń poza Mikołajem z Pukarzowa, który był z nimi spowinowacony. Długi Klemensa spłacali wyłącznie jego siostrzeńcy. Co prawda Gryfowie — Stanisław z Bobowej potomek podkoniego Giedki, Prandota Mysza z Nieprześni również potomek podkoniego i synowie Piotra Rożna — procesowali się przez dłuższy czas z siostrzeńcami Klemensa Grodka, ale wyłącznie o poręczanie jego długów⁷¹.

Ten zwarty majątek ziemski składał się z wsi: Gródek, Załęże, Wiesiołka, Bartkowa, Posadowa, Górowa, Glinnik, Stara Przydonica, Klecie, Będzierad, Chroma i Laskowce. W r. 1410 dobra te Słupscy sprzedali za 2000 grzywien szerokich groszy praskich i za łan kmiecy w Brzozowej Gaci Piotrowi z Kurowa. Wartość tego majątku nie była zbyt duża, ale trzeba mieć na uwadze fakt, że rozwijali go po podkonim Giedce tylko Michał i jego syn Klemens. Słupscy nie mogli weń inwestować pieniędzy, gdyż przez wiele lat zajęci byli oczyszczaniem go z długów, uciekając się do zastawów, co niewątpliwie obniżało jego wartość⁷².

Wymieniona wyżej data 1388 w niniejszych badaniach ma dosyć istotne znaczenie. Nie wiadomo, czy dopiero w tym roku synowie Świętochny osiągnęli lata sprawne, czy też byli znacznie starsi, gdy przejmowali dobra gródeckie. Zważywszy na to, że Stańczyk na pewno już przed r. 1391 był starostą wieluńskim, w grę powinna wchodzić ta druga ewentualność⁷³. Przynajmniej jeden z braci Słupskich urodził się około r. 1365, matka około r. 1345 (urodziła przynajmniej trzech synów), a jej ojciec Michał mógł się urodzić około r. 1325. Dorosłe dzieci podkoniego Giedki — Jan był już żonaty w r. 1335 — prowadziły w r. 1336 spór o wieś po matce. Michał mógł nie wystąpić w sporze jako nieletni, lub jako ich brat przyrodni z innej matki, względnie kopista opuścił jego imię. Nie wydaje się tu słuszny domysł, że ten właśnie Michał był ojcem Klemensa i Piotra Rożnów oraz Dobrochny, choćby nawet z drugiego jego małżeństwa. Przeczy temu fakt

68) *Urzednicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII-XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak i A. Szymczakowa, Wrocław 1985, s. 184.

69) SHG, cz. 2, s. 87.

70) 11 maja 1388 na wiecu w Krakowie: Stańczyk *nepos domini Grotkonis* nie stawiał się przeciw Piotrowi Omełtowi o 18 grzywien i wiadrunek; 13 maja 1388 uzyskał nowy termin na wiec w sporze z Czikiem z Rozembarku i z Stanisławem z Bobowej (SP, t. VIII, uw. 95/53, 97/3-4).

71) SHG, cz. 2, s. 85-86.

72) SP, t. II, nr 1250-1251, cz. 2, s. 86-87.

73) Przyjmuje się, że zanotowaną przez Długosza pod r. 1396 wiadomość o obronie zamku wieluńskiego przez Stańczyka trzeba odnieść do r. 1391. Był on starostą z nominacji Władysława Opoleczyka. Por. *Urzednicy łęczyccy*, s. 155. Identyfikowanie Stańczyka ze Stanisławem Rudzkim, burgrabią krzepickim i marszałkiem dworu Spytka z Melsztyna, nie jest uzasadnione, chociażby z powodu innej formy imienia.

dziedziczenia przez siostrzeńców Klemensa Grodka znacznych dóbr wówczas, gdy żyli jego ewentualni bracia przyrodni Rożnowie.

Poprawny tekst dokumentu z r. 1390 z rodowodem Klemensa Grodka, zamiast ułatwić, komplikuje całkowicie badania genealogiczne. W świetle przedstawionych uwag wydaje się, że dzieci Michała z Rożnowa należały do innego pokolenia niż Klemens i Świętochna. Co prawda Rożnowie byli na pewno pełnoletni w r. 1370, skoro po śmierci ojca podzielili majątek, a ich matka — *legittima genitrix* — Helena uzyskała od nich dożywocie. Córka Klemensa w r. 1387 uzyskała lata sprawne. W tej sytuacji trzeba przyjąć, że Rożnowie urodzili się najpóźniej blisko daty 1355. Stwierdzenie to stawia poniekąd w krzywym zwierciadle filiację Dobrochny, która była córką Michała z Rożnowa i siostrą rodzoną Klemensa i Piotra Rożnow, czyli jej matką była również Helena. Małżeństwo Dobrochny z Janem Oleśnickim słusznie datuje się po 19 sierpnia 1387, gdyż ich najstarszy syn Zbigniew urodził się 5 grudnia 1389, a Dobrochna urodziła jeszcze przynajmniej troje dzieci. Nie mogła się więc urodzić w pobliżu daty urodzenia swych braci (ok. r. 1355). Najpewniej była spóźnionym dzieckiem Michała i Heleny i urodziła się blisko daty 1370, względnie nieco wcześniej, ale wówczas trzeba by przyjąć, że wyszła za mąż w wieku około 25 lat. W r. 1370 mogła mieć zaledwie kilka lat, dlatego brak o niej wiadomości w akcie podziałowym majątku Rożnow. Posag wypłacił jej na pewno brat Piotr, gdyż Klemens nie żył już w r. 1387. Proces Dobrochny z bratową Małgorzatą i jej dziećmi mógł dotyczyć długu. Jan Oleśnicki poręczał bowiem jedną z pożyczek Piotra Rożna. Jej wystąpienie o Bruśnik i Siekierzynę mogło mieć związek z tą poręką, względnie nie uregulowanym jeszcze posagiem. Przed r. 1404 Dobrochna odebrała od Wiernka z Gabania 30 grzywien długu Piotra Rożna⁷⁴.

Klemens i Piotr już w r. 1370 zostali nazwani Rożnami — *Clemens Roszen et Petrus eodem cognomine cognominatus*. Ich matka Helena żyła jeszcze w r. 1394, przeżyła więc obydwu synów. W zapiskach sądowych była określana jako: *Elena antiqua Rosnonis, antiqua relicta Rosnonis, antiqua domina de Rosnow, antiqua domina Rosznonis de Bruśnik*, w przeciwieństwie do Małgorzaty wdowy po Piotrze określanej jako *domina Rosnonis, relicta Rosnonis*, a wyjątkowo *relicta Petri Rosnonis*⁷⁵.

Po r. 1394 Helena nie występuje w źródłach. Zmarła wnet po tej dacie, gdyż nie kontynuowała procesów: z Janem z Glewa o 330 grzywien długu syna Piotra, z synową Małgorzatą i wnuczkami, wnuczką po drugim swym synie Klemensie Małgorzatą, żoną kasztelana łączyckiego o 300 grzywien. W tym też roku oddała roszczenia Spytka z Banowic herbu Gryf o 35 grzywien długu syna Piotra⁷⁶.

Przytoczone wiadomości świadczą niezbicie o tym, że już ojciec Klemensa i Piotra używał przydomka Rożen i pisał się z Rożnowa. Właściwie jest to argument przeciw utożsamianiu Michała Giedzycza, dziedzica Gródka, ojca Klemensa zwanego Grodkiem (zapewne przydomek po ojcu) z Michałem Rożnem z Rożnowa.

Z podziału dóbr w r. 1370 Klemens dostał połowę zamku Rożnow od strony wsi Łaziska i wsie: Radajowice Wielkie, Radajowice Małe, Łaziska, Jelną (Jedlną) zwaną inaczej Piekłem, Załogoszczę, Stryczków, a ponadto połowę Przydonicy na czas życia matki Heleny. Po jej śmierci Piotr miał mieć 1/4 tej wsi, a Klemens 3/4. Matka dostała także w dożywocie z tytułu wiana Wolę zwaną Opoką. Piotrowi przypadła połowa zamku Rożnow od strony Radajowic i wsie: Bruśnik, Siekierzyna, Jamna i Bukowiec Stary, a po śmierci matki Wola. Bracia mieli wspólnie korzystać z przynależności zamkowych, mianowicie z lasów, pastwisk i Dunajca. W r. 1408 kasztelan łączycki Jan z żoną Małgorzatą sprzedali za 2000 kop szerokich groszy i za 2 łany kmiece w Brzozowej Gaci arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Mikołajowi Kurowskiemu całą część dóbr rożnowskich odziedziczoną po jej ojcu Klemensie⁷⁷. Zbliżoną wartość musiały też mieć dziedzic-

74) O. Balzer, op. cit., s. 494-498; K. Mosingiewicz, op. cit., s. 345-346; M. Koczerska, op. cit., s. 57; DSZ, nr 114. W r. 1395 Klemens z Kurowa pozyskał na Janie Oleśnickim 19 grzywien z tytułu poręki za dług Rożna u Żyda Lewka, a także procenty i szkodę w wysokości 50 grzywien (AP Kraków, Terr. Crac. nr 2, s. 308).

75) KDMłp., t. I, nr 306; AP Kraków, Terr. Crac. nr 2, s. 17, 51, 101, 168.

76) Ibidem. s. 17, 51, 55, 101, 168, 173. Jan z Glewa pozywał Helenę już w r. 1390 - SP, t. VIII, nr 5455, która została określona jako *socrus* Małgorzaty. Mylił się więc O. Balzer, op. cit., s. 489, twierdząc, że po r. 1370 „giną w zachowanych źródłach dalsze o niej ślady”.

77) KDMłp., t. I, 206; SP, t. II, nr 1181-1182.

czona po Piotrze przez Andrzeja i Rafała. Jeśli porównamy uzyskaną przez ojca część majątku z tym, który zostawił w spadku synom, okazuje się, że nie tylko zaciągał wysokie długi, ale także inwestował w majątek. Nabył bowiem nieokreślone bliżej dobra w Trzcianie i Uściu oraz części w Roztoce, Brzezinach, Tabaszowej i Nieznamirówicach. Pozostawił też synom dobra na Węgrzech, a także dużej wartości darowiznę królewską w sąsiedztwie klucza bruśnickiego.

Z wymienionych wyżej wsi Rożnów tylko o Przydonicy można by powiedzieć, że jest łącznikiem dawnej wspólnoty majątkowej Rożnów i Grodków, wywodzącej się od wspólnego przodka, czyli podkoniego Giedki. Bliższe zainteresowanie wzbudza jednak wieś Radajowice. 18 lipca 1356 Kazimierz Wielki przebywał w Czchowie, a 19 lipca bawił w Radajowicach, zapewne w drodze do Nowego Sącza⁷⁸. Król wystawił w tej wsi dokument lokacyjny dla Muszynki. Na dokumencie świadkowali Klemens z Radajowic i nieokreślony bliżej Michał - *Clemens de Radziejowicze et Michael*. Zapis ten wskazuje, że mógł to być syn Klemensa. Z kolei na wystawionym w Krakowie w r. 1359 dokumencie królewskim świadkował Klemens dziedzic Radajowic⁷⁹. K. Mosingiewicz utożsamił tego Klemensa z Klemensem Giedczycem, a nieokreślonego Michała z bratem Giedczyca Michałem. Co prawda zbieżność imion i czasu występowania przemawia za taką identyfikacją, jednakże przeciw niej świadczą istotne przesłanki. Klemens z Radajowic pisał się w różnych latach ze swej siedziby rodzinnej. Był nią być może nawet zamek Rożnów, gdyż leżał on na terenach tej wsi, ale nie posiadał jeszcze nazwy. Klemens był już na tyle znaną osobistością w otoczeniu króla, że całkiem byłoby zbędne i wręcz niezrozumiałe określanie go w tym samym czasie i również na dokumentach królewskich tylko patronimikiem. Król swobodnie mógł w ciągu jednego dnia dojechać z Czchowa do Nowego Sącza, a nawet do Krakowa, szczególnego zatem znaczenia nabiera pobyt króla w Radajowicach. Sądzę, że był to dowód specjalnej łaski królewskiej. Mniej znaczący w tym czasie inny Klemens był określany konsekwentnie jako syn Giedki lub Giedzyc: *Klemens Giedzyc cum Michaele suo fratre* — 1354, *Klemens zw. Giedzyc* — 1354, *domini Klemens et Michael filii Geczycze* — 1359⁸⁰. Przyjmuję zatem, że Klemens z Radajowic i Klemens Giedzyc to dwie różne osoby.

Dotychczasowe rozważania upoważniają do przyjęcia następujących wniosków:

1. Pierwszym znanym z imienia przodkiem Rożnów był Klemens z Radajowic, wzmiankowany w latach 1356 i 1359.
2. Jego synem był, poświadczony w r. 1356, ale bez elementu filiacyjnego, Michał Rożen z Rożnowa. Jego żoną była Helena, występująca w źródłach w latach 1370-1394 jako wdowa po nim.
3. Michał był ojcem Klemensa, Piotra i Dobrochny.
4. Klemens Rożen zmarł przed r. 1387 i pozostawił córkę Małgorzatę.
5. Piotr Rożen zmarł przed 10 maja 1390. Z małżeństwa z Małgorzatą Borkówną miał synów Andrzeja i Rafała oraz córkę Fennę.

O. Balzer słusznie odrzucił domniemania T. Żychlińskiego, który wywodził Rożnów ze Stręgohorzyc w powiecie proszowskim, a do pewnych Rożnów zaliczył już Jakusza „Rożna” ze Stręgohorzyc, poświadczonego w źródłach w końcu XIV w.⁸¹. Na tym miejscu warto tylko dodać, że Jakusz nosił przydomek Rosiej. Czasem pisarze, względnie wydawcy zapisywali lub odczytywali ten przydomek jako „Rosen”⁸².

Sam Balzer za przodka Rożnów uznał Mirosława Rożna, który w r. 1306 sprzedał biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie za 8 grzywien 30 pługów *in Dubis*. Wydawca słusznie lokalizował tę osadę koło samego Krakowa, ale błędnie identyfikował ją z wsią

78) KDPol., t. I, nr 121; ZDMłp., cz. 1, 81. Słusznie K. Mosingiewicz, op. cit., s. 347 przyp. 24, odrzucił zaproponowaną przez Wydawcę identyfikację miejsca wystawienia dokumentu z Radziejowicami na Mazowszu.

79) KDMłp., t. III, nr 731.

80) Por. przyp. 55.

81) T. Żychliński, *Złota księga*, t. V, s. 271-273; O. Balzer, op. cit., s. 484, 488, 499, 502; Materiały Pracowni SHG w Krakowie.

82) SP, t. I, nr 16; Jakusz zw. Rożen ze Stręgohorzyc. Zdarzało się też, że przydomek „Rosen” przybierał błędną formę „Rosey”. Nie ustrzegli się tego błędu nawet wydawcy polskiego tłumaczenia *Rocznikóu* Jana Długosza, gdyż w księgach X-XI, s. 235 czytamy: „Andrzej Rzoszej z Rożnowa”, choć w tekście łacińskim jest zapis: *Andreas Roszen de Rosznou*.

Dąbie. Balzer „wyszukał” natomiast Dąbie koło Zegartowic i tylko na podstawie zbieżności w nazwie przyjął, że „gniazdo Rożnów leży w owym czasie daleko od późniejszego ich majątku sądeckiego, w powiecie szczyrzyckim”⁸³.

Obydwie identyfikacje poświadczanej w r. 1306 osady są błędne. Muskata kupił bowiem 30 pługów wymierzonych *in Dubis Querceti* i na innych rolach na przedmieściu Krakowa celem poszerzenia biskupiej osady zwanej Biskupiem⁸⁴. Trudno zarośla uznać za gniazdo rodziny Rożnów. K. Mosingiewicz słusznie zakwestionował wyciąganie daleko idących wniosków ze zbieżności przydomka⁸⁵. Okazuje się, że przydomek Rożen nosili także mieszczanie i chłopi⁸⁶. Mirosław Rożen był najpewniej mieszczaninem krakowskim.

Według zanotowanej dopiero przez Paprockiego tradycji rodzinnej Sulisław Rożen po zabiciu wojewody krakowskiego i daremnej obronie Gródka uszedł na Węgry. Tam wsławił się tym, że zabił Błażeja Forgacha, który po śmierci króla węgierskiego pomagał wdowie wywieźć insygnia koronne do Niemiec. Odzyskane insygnia Sulisław przywiózł do Polski i zwrócił królowi, a ten przywrócił go do łask i nadał mu w nagrodę wsie: Ossową, Borową, Paleśnicę, Jastrzębię i Kaśną. Nie warto na tym miejscu przytaczać wyników obszernych wywodów O. Balzera o tej opowieści, gdyż w świetle ustaleń dotyczących sprawy insygnialnej nie mają one już żadnej wartości poza przedstawieniem wydarzeń węgierskich, w które był zamieszany Błażej Forgach⁸⁷. Opowieść ta jest zlepkiem różnych i nie mających ze sobą żadnego związku wątków. Należą do nich: wiadomość o Błażeju Forgachu i jego gwałtownej śmierci; udział Rożna - Andrzeja, a nie rzekomego Sulisława — w odzyskaniu w r. 1412 polskich regaliów; obdarowanie w r. 1387 przez Władysława Jagiełłę Piotra Rożna wsiami Jastrzębią, Kaśną i Paleśnicą⁸⁸; związek Rożnów z Węgrami — mieli tam dobra już przed r. 1387. Klemens i Piotr Rożnowie mogli przebywać na Węgrzech i chyba przebywali, chociażby z tytułu posiadanego tam majątku. Nie wykluczone, że przynajmniej jeden z braci zetknął się w nieznanym dziś okolicznościach z węgierskim podczaszym nadwornym Forgachem, gdyż trudno uważać wprowadzenie akurat jego osoby do opowieści rodzinnej jako elementu ubarwiającego. Okazuje się, że każdy z tych wątków, rozpatrywany osobno, jest autentyczny. Zachowane źródła do dziejów rodziny Rożnów, a nawet rodu Gryfów, nie pozwalają natomiast uznać Sulisława Rożna za postać rzeczywistą, fikcją jest też sprawa zabójstwa wojewody krakowskiego i związanej z nią banicji przodka Rożnów.

Zwrócić tu jeszcze trzeba uwagę na niektóre wyniki badań K. Mosingiewicza, który zajął się dokładniej dziejami rodziny Trestków z rodu Gryfów. Przodka tej rodziny słusznie upatrywał w poświadczonym w r. 1334 kasztelanie brzeskim Jakubie. Jego z kolei uznał za brata rodzonego lub stryjecznego podkoniego Giedki⁸⁹. Wskazuje na to przede wszystkim rozlokowanie dziedzicznych przez Giedzcyców i Trestków dóbr ziemskich. Przesłankę tę można jeszcze wzmocnić, a tym samym rzucić nieco jaśniejszy snop światła na początki rodziny Rożnów.

Podkreślałem już wyżej, że siostrzeńcy Klemensa Grodka odziedziczyli po nim zwarty kompleks majątkowy nad Dunajcem, właściwie otoczony wsiami należącymi do Rożnów. Pomiąłem natomiast jedną wieś Klemensa leżącą poza tym kompleksem. Była to parafialna wieś Siedliska usytuowana w samym środku dóbr Gryfów: Rożnów — klucz bruśnicki, Bobowskich — Giedzcyców, Myszków — Giedzcyców i Trestków. Pierwszy zapis nazwy tej wsi jest dosyć późny, pochodzi bowiem z najstarszych rachunków świętopie-

83) KDKK, t. I, nr 113; O. Balzer, op. cit., s. 485.

84) Por. SHG, cz. 1, s. 125, 625.

85) K. Mosingiewicz, op. cit., 3. 346.

86) *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. IV, Wrocław 1974-1976, s. 506-507; t. VIII, Wrocław 1985, s. 213.

87) B. Paprocki, op. cit., s. 131; O. Balzer, op. cit., s. 140-173.

88) W opowieści zostały jeszcze wymienione Ossowa i Borowa. Już wyżej nadmieniałem, że Piotr Rożen miał z nadania królewskiego również Borową i Dzierżaniny, ale nie zachował się w tej sprawie dokument. O. Balzer, op. cit., s. 533-538, sporo uwagi poświęcił Ossowej, której nie udało mu się zidentyfikować. Zgodność opowieści co do Borowej z rzeczywistością pozwala sądzić, że nazwa owej wsi została błędnie podana, względnie chodzi tu o Olszowę, sąsiadującą z dobrami Rożnów i wcześniej przez nich utraconą.

89) K. Mosingiewicz, s. 357; idem, *Miełeccy herbu Gryf*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, t. III, Warszawa 1985, s. 253-278; idem, *Trestkowie z rodu Gryfów. Linia Paszka Trestki z Trestczyzna w: Personae*, op. cit., s. 152-161; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1130.

trza z r. 1326, choć nazwa wskazuje na znacznie dawniejszą metrykę jej powstania. Wieś tę w r. 1396 sprzedał za 450 grzywien Stańczyk ze Słupska Stanisławowi Bobowskiemu, jednemu z głównych poręczycieli długów żydowskich Klemensa Grodka⁹⁰.

W r. 1498 kasztelan połaniecki Marcisz z Wrocimowic okazał Janowi Olbrachtowi królowi Polski i wielkiemu księciu Litwy dokument Kazimierza króla Polski i wielkiego księcia Litwy, którym nadał on prawo niemieckie wsiom: Siedliska, Sędziszowa, Brzana i Przydonica⁹¹. Ponieważ dokument ten, według eleganckiego sformułowania pisarza, był poddany intensywnej degustacji robaków do tego stopnia, że z powodu zniszczenia jego treść była już właściwie nieczytelna, dlatego kasztelan prosił o nowy przywilej. Za zasługi dla króla i jego ojca Marcisz uzyskał potwierdzenie wydanego przez poprzednika Olbrachta króla Kazimierza zezwolenia na prawo niemieckie dla wymienionych wyżej wsi, którym król objął także należącą do Marcisza wieś Falkową, położoną w ich sąsiedztwie⁹².

Apollonia, córka chorążego krakowskiego Marcisza z Wrocimowic herbu Półkozic była żoną Andrzeja Trestki z Brzany, który co prawda nabył znaczne dobra bobolickie w powiecie lelowskim, ale poważnie zadłużył majątek rodzinny. W końcu majątek ten, tj. zamek Trestczyn z wsiami Brzana, Sędziszową i Falkową, przejął od niego syn chorążego Marcisz — stolnik krakowski, a później kasztelan połaniecki⁹³. Wraz z dobrami wziął dokument króla Kazimierza, który nie dotyczył Falkowej. Zapewne została ona założona na prawie niemieckim na podstawie tego zezwolenia przez jednego z przodków Andrzeja Trestki⁹⁴.

W akcie Jana Olbrachta nie podano niestety imienia odbiorcy przedłożonego mu dokumentu, którego wystawcą mógł być tylko Kazimierz Wielki. Świadczą o tym nie tylko sformułowania aktu z r. 1498 — nazwany tylko poprzednikiem, podkreślenie zasług Marcisza dla ojca Olbrachta (*divo olim genitore nostro*), ale przede wszystkim fakt, że tylko za jego panowania i wcześniej wsi: Siedliska, Sędziszowa, Brzana i Przydonica mogły być własnością jednej osoby. Oczywiście tytułatura Kazimierza Wielkiego jest błędna. Pisarz mechanicznie powtórzył przy jego imieniu prawidłowo podaną w poprzednim zdaniu tytułaturę Olbrachta.

W dokumencie Kazimierza Wielkiego figuruje znów wieś Przydonica. Jedna z wsi o tej nazwie należała w r. 1336 do podkoniego Giedki, a później dziedziczył ją Klemens Grodek i jego siostrzeńcy Słupscy. Druga z wsi o tej nazwie należała do Rożnów w r. 1370, którzy dziedziczyli ją co najmniej po ojcu. Nie ma żadnych podstaw, aby przyjmować istnienie trzeciej wsi o tej nazwie, która zaginęła, względnie zmieniła nazwę. Zresztą domniemaniom takim przeczy stanowczo fakt, że wsie Siedliska i Przydonicę dziedziczyło bezpośrednie potomstwo podkoniego Giedki — syn Michał i wnuk Klemens Grodek. Poświadczony zaś w latach 1361-1372 Paszek Trestka, potomek kasztelana brzeskiego Jakuba, był dziedzicem Brzany w r. 1361, a Sędziszowej w r. 1365⁹⁵. W tej sytuacji trzeba przyjąć, że dokument Kazimierza Wielkiego został wystawiony w latach 1333-1336. Miało to miejsce na pewno przed podziałem majątku, z którego Giedka otrzymał posiadane w r. 1336 Giedczyce, Siedliska, Gródek, Glinnik i jedną z Przydonic, oraz inne dobra, a jego brat kasztelan brzeski Jakub Brzanę i Sędziszową oraz inne dobra, o których dokładnie pisał K. Mosingiewicz⁹⁶. W tym kontekście zapiska z r. 1398 nabiera waloru argumentu na korzyść tezy o wspólnocie majątkowej Giedki i Jakuba. Wówczas, po sprzedaniu Siedlisk przez Stańczyka Bobowskiemu, przed sądem Jan, Paweł i Mikołaj Trestkowie, synowie Paszka, zrezygnowali na rzecz Bobowskiego z praw do tej wsi, zatrzymując połowę prawa patronatu tamtejszego kościoła, gdyż Brzana i Sędziszowa należały do parafii siedliskiej⁹⁷. Sądzę, iż nie wchodzi tu w rachubę ewentualny domysł, że przed r. 1378 Klemens Grodek kupił tę wieś od Trestków, gdyż nie sprzedaliby oni swej wsi z kościołem parafialnym i do tego położonej w zwartym

90)MPV, t. I, s. 145, 218; SHG, cz. 2, s. 86.

91) *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. II, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907, nr 1321.

92)AGAD, Metryka Koronna, ks. 17, s. 179.

93)SHG, cz. 1, s. 225-226, 674.

94)W Falkowej sołectwo zostało poświadczone w r. 1416 (SHG, cz. 1, s. 674).

95)AP Kraków, Archiwum Sagnuszków, dok. perg. nr 12, jako dziedzic Brzany w otoku pieczęci; K. Mosingiewicz, *Mieleccy*, s. 355-360.

96)Ibidem, s. 360-368.

97)SP, t. VIII, nr 9233.

kluczu majątkowym w sąsiedztwie zamku Trestczyn. Dzieje własności drugiej z Przydonic, posiadanej później przez Rożnów, mogą wskazywać na wspólnotę majątkową Rożnów i Trestków.

Ta w zasadzie pewna wspólnota majątkowa Giedzcyców i Trestków, a najpewniej i Rożnów niejako narzuca spojrzenie pod tym kątem na tradycję rodzinną Rożnów. Zwracałem wyżej uwagę na fakt, że poszczególne jej wątki, choć zniekształcone i błędnie ze sobą powiązane, są jednak autentyczne. Musi tu zastanowić włączenie do legendy zamku w Gródku, a nie zamku Rożnów jako dawnej siedziby rodzinnej. Zamek Rożnów istniejący już przed r. 1370 funkcjonował jeszcze w XVI w., a Rożnowie mieli w jego pobliżu część z dawnych dóbr rodzinnych. W Gródku natomiast już w końcu XIV w. były co najwyżej ruiny po dawnym zamku. Wydaje się, że w żywej tradycji rodzinnej funkcjonował element o wspólnym przodku Rożnów i Giedzcyców (oraz Trestków), który rezydował w zamku w Gródku.

Uzasadniony domysł o wspólnym przodku Giedzcyców i Trestków pozwala widzieć w nim także przodka rodziny Rożnów. Sprawa wsi Przydonicy i rozlokowanie majątku tych trzech rodzin wyraźnie wskazują na dawniejszą wspólnotę majątkową. Nie jest bowiem dziełem przypadku, że klucz gródecki leżał w samym środku klucza rożnowskiego. Z kolei klucz bruśnicki Rożnów nad Białą Dunajcówą sąsiedował z dobrami innych Giedzcyców — Bobowskich i Myszków, a także Trestków. Zasadny wydaje się więc domysł, że nieznan z imienia przodek Rożnów był bratem Giedki i Jakuba, względnie synem Jakuba.

Pierwsza część niniejszych rozważań dotycząca sprawy insygnialnej wymaga nie tyle podsumowania, co sformułowania postulatu ponownego i wszechstronnego opracowania krytycznego rozbioru *Roczników* Jana Długosza i rzetelnego komentarza do kontynuowanego krytycznego wydania tego dzieła. Zbyt bowiem często współczesny historyk, zajmujący się zwłaszcza XV w., nie radząc sobie z określonym przekazem Długosza, bezpodstawnie podważa jego wiarygodność, a jego samego posądza nawet o zmyślenia i fantazję. Przekaz Długosza o wywiezieniu w r. 1370 i zwrocie dopiero w r. 1412 polskich insygniów koronacyjnych jest w całości wiarygodny. Nie dopatrywał tylko w trakcie redakcji *Roczników* jednego, sprzeczne są bowiem informacje o sprawcy uwięzienia insygniów — pod datami 1370 i 1386 Ludwik Węgierski, a pod datą 1412 Elżbieta Łokietkówna. Brak insygniów w Polsce w latach 1370-1412 automatycznie potwierdza prawdziwość wiadomości Długosza o ukoronowaniu Jadwigi koroną królowej i o wykonaniu nowej korony w r. 1386, która założono na skronie Władysława Jagiełły, z powodu braku korony-symbolu czyli rzeczywistej korony Królestwa Polskiego.

Nie ma najmniejszych powodów, aby kwestionować udział poświadczonych źródłowo w latach 1390-1425 Andrzeja Rożna w odzyskaniu insygniów. Sprawa insygnialna ma ścisły związek z genealogią Rożnów, gdyż trzeba było przeprowadzić badania genealogiczne przynajmniej dwóch pokoleń Rożnów, aby zidentyfikować Andrzeja i „umiejscowić” go w rodzinie. Udało się w ten sposób ustalić trzy pewne pokolenia Rożnów: Michał Rożen (1356) i jego żona Helena (wdowa 1370-1394); Klemens, Piotr z żoną Małgorzatą Borkówną i Dobrochną Oleśnicką; Andrzej, Rafał i Fenna, dzieci Piotra. Ojcem, względnie bratem Michała był Klemens z Radajowic (1356-1359), po którym Michał dziedziczył tę wieś.

Poprawny tekst dokumentu z r. 1390 z rodowodem Klemensa Grodka wnosi cenny materiał do badań nad rodziną podkoniego Giedki z Giedczyc i równocześnie eliminuje tezę, że Michał Rożen był synem podkoniego. Nie wyklucza to uzasadnionego domysłu o pochodzeniu Giedki i nieznanego z imienia przodka Rożnów od wspólnego przodka. Wskazują na to wyraźnie dzieje i położenie majątku tych rodzin. Zasygnalizowane tu zaledwie to zagadnienie ukazuje ciekawe perspektywy dla dalszych badań z uwzględnieniem opracowania dziejów poświadczonych w r. 1336 Giedzcyców i ich majątku.

Już K. Mosingiewicz, który słusznie przyjmował wspólnego przodka dla Giedzcyców, Rożnów i Trestków, zwracał uwagę, że Trestkowie wywodzili się z dawnego możnowładztwa. Wskazuje na to nie tylko wielkość ich majątku ziemskiego, lecz także rozrzucenie należących do nich wsi po całej niemal Małopolsce. Z kolei, pomimo tego rozrzucenia, daje się stwierdzić posiadanie przez te rodziny znacznych dóbr usytuowanych na rozległym i zwartym obszarze w widłach Dunajca i Białej Dunajcowej, obejmujący sporą część ziemi sądeckiej. Ten jednolity pod względem własnościowym kompleks przed połową XIV w. został poddany naturalnemu procesowi rozpadu w trakcie wyodrębniania się poszczególnych rodzin. Większość usytuowanych na tym obszarze osad,

łącznie z miastem Bobową, powstała w wyniku prowadzonej przez Gryfów intensywnej akcji kolonizacyjnej. Te „osadnicze” uzdolnienia stały się jak gdyby dziedziczne, nie jest bowiem dziełem przypadku, że zwłaszcza potomkowie podkoniego Giedki byli szczególnie zainteresowani w nabywaniu wójtostw i sołectw. Np. Stanisław Bobowski w końcu XIV w. posiadał wójtostwa w Bobowej, Grybowie i Tuchowie.

Z procesem rozpadu kompleksu majątkowego na pograniczu ziemi sądeckiej i szczyrzyckiej zbiega się w czasie inne interesujące zjawisko, a mianowicie przybieranie przez przedstawicieli tej linii Gryfów przydomków: Grodek, Rożen, Myszka, Giedka (u Bobowskich) i Trestka. Te, które były później dziedziczone, przekształcały się w nazwiska.

Mniejsza, ale również zwarta część dóbr tej linii Gryfów leżała koło bocheńskich źródeł solnych w pasie najstarszego osadnictwa. Dobra te od połowy XIV w. dziedziczyli Giedczyccy z Giedczyc i Myszkowie z Nieprześni. Należy również wspomnieć o majątkach usytuowanych w okolicy Krakowa.

Zasygnalizowane tu problemy planowałem przedstawić dokładniej w niniejszej rozprawie. W trakcie ich opracowywania wyłączyłem je jednak do osobnej części, gdyż ewidentnie zostałyby naruszone pewne proporcje, wyznaczone tytułem rozprawy, której głównym celem było pełne wyjaśnienie sprawy insygnialnej.

Na koniec trzeba podkreślić, że zasygnalizowaną tu problematykę znakomicie wyczuwał K. Mosingiewicz, rozpoczynając, niestety nie zrealizowane, studia nad dziejami rodu Gryfów właśnie od rodzin wywodzących się w prostej linii od kasztelana brzeskiego Jakuba i podkoniego krakowskiego Giedki — wiernego kmięcia królowej-wdowy Jadwigi.

Piotr Dymmel

Problem autorstwa *Klejnotów* przypisywanych Janowi Długoszowi

I. W drugiej połowie XV w. w polskim piśmiennictwie pojawiło się dzieło heraldyczne, które spopularyzowane przez wydawców pod nazwą *Klejnotów* powszechnie jest umieszczane w spuściźnie pisarskiej Jana Długosza. Ta tradycyjna atrybucja w zasadzie nie była kwestionowana¹, dopiero ostatnio Marek Cetwiński jej zaprzeczył, prezentując jednocześnie przesłanki odmiennego zidentyfikowania autora *Klejnotów*². Niezależnie od trafności przedstawionych argumentów i słuszności wysnutych wniosków głos ten należy potraktować jako otwarcie dyskusji nad problemem autorstwa tego dzieła. Do jej podjęcia skłaniają, obok dotychczasowej argumentacji, trzy podstawowe fakty.

Pierwszy wiąże się z formą przekazu tekstu. W odróżnieniu od innych dzieł Długosza tekst *Klejnotów* nie zachował się w autografie lecz jest poświadczony siedmioma dziś istniejącymi kopiami, które ponadto — jak to udowodnił ostatni wydawca tego dzieła Marian Friedberg — nie pochodzą bezpośrednio z egzemplarza autorskiego³. Co prawda wcześniej jeszcze, inny jego wydawca Franciszek Piekosiński był skłonny upatrywać w dwóch rękopisach — kórnickim i Ossolińskich oryginał dzieła pisany ręką Długosza⁴, ale już Władysław Semkowicz częściowo zweryfikował tę opinię słusznie uznając ten drugi jedynie za wczesną kopię⁵. Późniejsze badania M. Friedberga udowodniły, że także kodeks kórnicki nie jest autografem *Klejnotów*. Jego brak zatem wyklucza z zestawu narzędzi badawczych argument paleograficzny dający możliwość zidentyfikowania ręki Długosza i tym samym uznania go za ich autora.

Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji gdy samo dzieło nie zawiera bezpośredniej informacji o swym twórcy. Nie ma jej w jego tekście, żaden z zachowanych rękopisów w swoim tytule nie wymienia autora *Klejnotów*. Mamy więc w gruncie rzeczy do czynienia z tekstem anonimowym, który takim pozostawał od samego początku. Ponieważ żadna z kopii tego dzieła nie wymienia autora należy sądzić, że w samym autografie także nie było o nim żadnej wzmianki. Co więcej żadnemu późniejszemu kopiście autor ten nie kojarzył się z Długoszem, bowiem w przeciwnym razie — sądząc na podstawie trwania jego twórczości w piśmiennictwie staropolskim — nie mieliby oni oporów z wprowadzeniem jego osoby do tytułu licznie tworzonych w tym czasie kopii *Klejnotów*. Nastąpiłoby to tym bardziej, że Długoszowi w tym czasie przypisywano jakies dzieło o herbach polskich.

Trzecim wreszcie faktem, który skłania do refleksji nad autorstwem *Klejnotów* jest chronologicznie późniejsza, chociaż nie aż tak odległa od czasów Długosza, tradycja

- 1) Najwcześniejsza literatura heraldyczna nie poddawała w wątpliwość autorstwa Długosza — zob. F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899, s. 9–22; W. Semkowicz, *Długosz jako heraldyk*, MH, r. I, 1908, nr 1, s. 5–8. Wątpliwości te bodaj jako pierwszy w gruntownym wstępie do wydania *Klejnotów* wyraził M. Friedberg — *Klejnoty Długoszowe*, RH, t. XI, Kraków 1931, s. 28–31. Ostatecznie jednak nie zanegował opinii o przynależności *Klejnotów* do spuścizny pisarskiej Długosza. Ostatnio bez podejmowania kwestii autorstwa podtrzymali ją S. K. Kuczyński, *Herby w twórczości historycznej Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 220–224 oraz Z. Perzanowski, *Twórczość Jana Długosza na polu heraldyki polskiej*, „Ziemia Częstochowska”, t. 14, 1984, s. 39–49 i tenże, *Uwagi o twórczości Jana Długosza na polu heraldyki polskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Historyczne, z. 74, 1985, s. 97–110.
- 2) M. Cetwiński, *Wokół „Klejnotów”*, [w:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 127–128, 143–148.
- 3) *Klejnoty Długoszowe*, s. 17–22.
- 4) F. Piekosiński, *Heraldyka*, s. 12–15.
- 5) Zob. rec. W. Semkowicza z powyższej pracy F. Piekosińskiego — „Kwartalnik Historyczny”, t. XIII, 1899, s. 818–821. Jej autor podtrzymał jednak pogląd identyfikujący rękopis kórnicki z autografem *Klejnotów*. Por. także W. Semkowicz, *Długosz*, s. 6–7.

łącząca go z tym dziełem. Wydaje się, że najwcześniej przekazał ją w swojej *Kronice* Maciej z Miechowa, gdy pisząc o Długoszu zanotował *Item scripsit familias, arma et clenodia nobilitatis Polonorum cum origine et causa eorum*⁶. Opis ten nie pozostawia wątpliwości, że chodzi tu o *Klejnoty*, natomiast nie jest pewne, czy Miechowita zapoczątkował tę tradycję w czterdzieści lat po śmierci ich autora, czy tylko pierwszy utrwalił ją na piśmie⁷. Jeżeli nawet przed nim istniała świadomość związku Długosza z *Klejnotami* nie mogła być powszechna skoro współcześni mu kopiści tego dzieła nic nie wiedzieli o jego autorze.

Informacja podana przez Macieja z Miechowa na trwałe połączyła Długosza z *Klejnotami*. Później upowszechnił ją Bartosz Paprocki wielokrotnie powołując się na dzieło Długosza o herbach. Porównanie tych cytatów nie pozostawia wątpliwości, że miał on na myśli *Klejnoty*, których jeden z odpisów był w jego posiadaniu⁸. Ta opinia o autorze była podtrzymywana przez cały okres staropolski⁹, jednak z chwilą zanikania w końcu XVI w. procesu transmisji *Klejnotów* szanse na dotarcie do tekstu i skojarzenie Długosza z tym konkretnym dziełem stawały się coraz mniejsze. Kasper Niesiecki ubolewał, że nie widział pracy Długosza, chociaż ją „dawniejsi autorowie o herbach polskich pisząc, na wielu miejscach przytaczają”¹⁰. Nie przyniosły też pozytywnego rezultatu poszukiwania *Klejnotów* prowadzone przez Józefa Andrzeja Załuskiego i Józefa Aleksandra Jabłonowskiego¹¹. Mimo to nadal osiemnasto- i dziewiętnastowieczni bio-bibliografowie i heraldycy powołując się na informację Miechowity przypisywali Długoszowi jakieś dzieło o herbach polskich. Tę tradycyjną atrybucję przypomnieli także, bodaj jako ostatni, Michał Wiszniewski w 1842 r.¹²

Identyfikacji tego dzieła dokonał dopiero Adam Klodziński, który w 1843 r. poinformował o odnalezieniu w zbiorach Biblioteki Ossolińskich rękopisu zawierającego wśród wielu różnych tekstów kilka kart jakiegoś herbarza. W tym samym kodeksie należącym wcześniej do Wojciecha Chotelskiego znajdował się także spis książek posiadanych przez Stanisława Orzechowskiego z informacją przypisującą Długoszowi jakieś dzieło o herbach całego królestwa¹³. Na tej podstawie A. Klodziński uznał Długosza za autora tego herbarza, który otrzymał później nazwę *Klejnotów*¹⁴. Atrybucja ta została powszechnie zaakceptowana¹⁵.

II. Pierwszym problemem wymagającym wyjaśnienia jest czas powstania *Klejnotów*. Pewną sugestią przynosi tu samo dzieło, w którym przy opisie herbu ziemi bełskiej zawarta jest informacja, że został on nadany przez króla Kazimierza Jagiellończyka na nalegania i gorące prośby autora¹⁶. Ponieważ ziemia bełska została inkorporowana do

6) Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracouiae 1521, s. 343.

7) Zastanawia w tym miejscu brak *Klejnotów* wśród dorobku pisarskiego Długosza wymienionego w jego *Żywocie* — biografii powstałej około 1479 r., a więc jeszcze za jego życia — zob. *Vita Ioannis Dlugosch senioris canonici cracoviensis*, Varsoviae 1961, s. 57. Trudno jednak ten fakt interpretować jako wyraz nieznamośności twórczości Długosza, bowiem autor *Żywotu* świadomie pominął także inne jego dzieła wymieniając tylko *Annales* oraz żywoty św. Stanisława i bł. Kunegundy, a zatem te o większej wartości literackiej. Z tego samego powodu fakt ten nie może być uznawany — wbrew M. Cettińskiemu (op. cit., s. 145) — za argument przemawiający przeciw Długoszowi jako autorowi *Klejnotów*.

8) Wnikliwą rekonstrukcję tekstu domniemanego rękopisu Paprockiego, polemiczną w stosunku do propozycji J. Muczkowskiego (*Wiadomość o rękopisach „Historii” Długosza jego „Banderia Prutenorum” tudzież „Insignia seu clenodia Regni Poloniae”*, Kraków 1851, s. 123–157) przeprowadził M. Friedberg, *Klejnoty Długoszowe*, s. 23–28.

9) Poza Maciejem z Miechowa znaleźć ją można m. in. u Bartosza Paprockiego, Szymona Okolskiego, Stanisława Orzechowskiego, Wojciecha Chotelskiego — *Klejnoty Długoszowe*, s. 22, 28.

10) Cyt. za M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. IV, Kraków 1842, s. 98 przyp. 92.

11) Ibidem, s. 98.

12) Ibidem, s. 97–98.

13) A. Klodziński, *Rękopism Długosza o herbach polskich*. „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich”, t. V, 1843, s. 182. W spisie książek Stanisława Orzechowskiego w dziele „Księgi starych Polaków niedrukowane” na pozycji dziewiątej zanotowano *Dlugossius de stemmatibus totius regni Poloniae* — rkp. Bibl. Ossol. 168, k. 148 v. Por. W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, t. I, Lwów 1881, s. 310.

14) Sporną kwestią jest natomiast autorstwo informacji zanotowanej w spisie książek należących do Stanisława Orzechowskiego, czy zapisał ją W. Chotelski jak przypuszczał A. Klodziński (op. cit., s. 182), czy też jakaś anonimowa ręka z początku XVII w. jak sądził M. Friedberg (*Klejnoty Długoszowe*, s. 22). Ten ostatni był także przekonany, że herbarz i spis książek choć oprawione w jednym kodeksie nie miały ze sobą żadnego związku; identyfikacja A. Klodzińskiego polegałaby zatem na kontaminacji dwóch niezależnych faktów.

15) O wyrażanych wątpliwościach zob. przyp. 1.

Polski w 1462 r. zatem w zgodnej opinii rok ten uznano za *terminus post quem* powstania *Klejnotów*. Powszechnie przyjęty pogląd o autorstwie Jana Długosza wyznaczał z kolei rokiem jego śmierci — 1480 *terminus ad quem* ich napisania. Już wcześniej starano się uściślić tę pierwszą cezurę zwracając uwagę na fakt, że w latach 1461–1463 Długosz pozostawał w nielascie u Kazimierza Jagiellończyka, zatem trudno byłoby mu w tym czasie występować do króla o nadanie herbu. Zygmunt Celichowski — wydawca rękopisu kórnickiego — był nawet zdania, że pojednanie króla z Długoszem nastąpiło dopiero w 1467 r. i ten rok powinien wyznaczać najwcześniejszy czas ich powstania¹⁷. M. Friedberg natomiast dysponując już opracowaniem biografii Długosza datę tę wyznaczył na lata 1464–1465¹⁸.

Wydaje się, że tą drogą tylko w niewielkim stopniu uda się sprecyzować czas powstania *Klejnotów*. Ziemia bełska została włączona do Polski po śmierci synów księcia mazowieckiego Władysława — Siemowita VI i Władysława II, która nastąpiła odpowiednio w styczniu i w lutym 1462 r. W tym też czasie Długosz jako stronnik biskupa Jakuba z Sienna pozostając w konflikcie z królem przebywał poza Krakowem. Jednak już 4 lutego 1463 r. jest on obecny na posiedzeniu kapituły krakowskiej, zaś w połowie tego miesiąca spór o biskupstwo krakowskie zostaje zażegnany¹⁹. Zatem już od początku 1463 r. domniemany autor *Klejnotów* — Jan Długosz mógł czynić starania o nadanie herbu dla niewiele wcześniej inkorporowanej ziemi bełskiej.

W tej konstrukcji chronologicznej pewny wydaje się tylko rok 1462 jako termin *a quo* powstania *Klejnotów*. Pozostałe elementy, łącznie z cezurą końcową, są dopasowywane przy milczącym założeniu, że ich autorem był Jan Długosz.

Niezależną od biografii Długosza możliwość datowania *Klejnotów* przynosi kodeks Biblioteki Kórnickiej 801, w którym wśród ponad czterdziestu różnych tekstów na k. 124–128 znajduje się najstarsza zachowana kopia tego dzieła²⁰. Dotychczas była ona przez heraldyków różnie datowana, jej wydawca Z. Celichowski przypuszczał, że pochodzi z lat 1469–1488²¹, natomiast F. Piekosiński i W. Semkowicz — nie wypowiadając się szczegółowo w kwestii datacji — kodeks kórnicki uważali za autograf *Klejnotów* i w ten sposób niejako automatycznie *terminus ad quem* jego powstania określili datą śmierci Długosza, czyli 1480 r.²² Helena Polaczkówna z kolei używając argumentu paleograficznego jego genezę przesunęła na początek XVI w.²³ Ostatni wydawca *Klejnotów* M. Friedberg w sprawie datacji kopii kórnickiej nie zajął jednoznacznego stanowiska, natomiast uwzględniając wcześniejsze opinie czas jej sporządzenia określił dość szeroko na drugą połowę XV lub początek XVI w.²⁴

Tymczasem szczegółowe studia kodykologiczne nad całym rękopisem kórnickim 801 pozwalają w znacznej mierze sprecyzować czas powstania zawartej w nim kopii *Klejnotów*. Zapisana na karcie ochronnej notatka z 1487 r. o nadesłaniu prognostyku wyznacza na ten rok najpóźniejszą datę oprawy kodeksu, a jednocześnie powstania tej kopii, podobnie jak i innych zamieszczonych w nim tekstów²⁵. Dalszej wskazówki dostarcza filigran występujący na papierze, na którym skopiowano tekst *Klejnotów*. Ten kształt znaku wodnego występował w latach 1466–1471²⁶ i te daty w przybliżeniu mogą określić

16) *Klejnoty Długoszowe*, s. 30–31.

17) Uwagi swoje zawarł Z. Celichowski we wstępie do wydania faksimile rękopisu kórnickiego — *Insignia seu Clenodia regis et Regni Poloniae*, Poznań 1885, s. 9.

18) *Klejnoty Długoszowe*, s. 30–31.

19) Udział Długosza w sporze o biskupstwo krakowskie w latach 1460–1463 omawiają M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 102–112. Zob. także A. Perzanowska *Wiadomości źródłowe o życiu i działalności Jana Długosza*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, [cz. 1], Warszawa 1980, s. 331–332.

20) Szczegółowy opis rękopisu Biblioteki Kórnickiej, sygn. 801 podaje J. Zathcy, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1963, s. 449–472.

21) *Insignia*, s. 10–11.

22) F. Piekosiński, *Heraldyka*, s. 14–15; W. Semkowicz, recenzja, s. 818–821.

23) H. Polaczkówna, *Najstarsze źródła heraldyki polskiej*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. II, 1924, s. 28–29.

24) *Klejnoty Długoszowe*, s. 4.

25) Rkp. Bibl. Kór. 801, k. IV: *In anno domini 1487 Iudicium mirabile de partibus alienis Cracovie missum, de eclipsi solis; Iundacione aquarum, ventis validis, mortalitate mirabili, Terre motu, destruccione christianorum et de morte Imperatoris etc.* Zob. J. Zathcy, op. cit., s. 452.

26) Analizę filigranów przeprowadził W. Budka, *Znaki wodne w rękopisie kórnickim 801*, „Silva Rerum”, r. VI, 1931, z. 1, s. 26–29.

łać czas sporządzenia tej kopii. Ponieważ większość zamieszczonych w kodeksie kórnickim tekstów jest datowanych, a czas ich powstania wyraźnie oscyluje w przedziale lat 1420–1469 z wyraźną dominacją tekstów z lat sześćdziesiątych, wydaje się uzasadnione przypuszczenie, że kopia kórnicka *Klejnotów* także została sporządzona około (może przed) 1470 r.

Czas powstania kopii kórnickiej wyznacza cezurę końcową napisania *Klejnotów*, którą można położyć na koniec lat sześćdziesiątych XV stulecia. Początkową chronologię jak już wspomniano określa pewnie rok 1462, który jednak nie zamyka możliwości jej precyzowania. W partii herbów ziemskich *Klejnotów* występuje określenie *Pomeranie, Culmensis et Michalouiensis terrarum* jako element administracyjnej struktury państwa polskiego²⁷. Powstaje pytanie, czy mogło ono pojawić się przed 1466 r. — datą traktatu drugiego pokoju toruńskiego, na mocy którego Pomorze Gdańskie, ziemia chełmińska i michałowska prawnie wróciły do Polski. Można w tej nomenklaturze upatrywać wyraz tytułów prawnych, do których podstawę stworzył akt inkorporacji ziem pruskich²⁸, ale samo dzieło takiego przypuszczenia nie uzasadnia, bowiem nie miało ono charakteru roszczeniowego²⁹. Długotrwałe rokowania pokojowe z Krzyżakami otwartymi pozostawiały kwestie terytorialne niemal do samego końca wojny trzydziestoletniej i trudno byłoby przed sformulowaniem traktatu z 19 października 1466 r. mówić o ich ostatecznym rozstrzygnięciu. Jeszcze we wrześniu i październiku strona polska musiała twardo podtrzymać postulat rezygnacji Zakonu z Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz innych terytoriów³⁰. Wydaje się więc, że zamieszczenie w *Klejnotach* wspólnego herbu dla Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej jako terytoriów Królestwa Polskiego mogło nastąpić najwcześniej w 1466 r. po podpisaniu traktatu pokojowego, w dokumentach którego po raz pierwszy oficjalnie użyto terminu *terra Pomeranie, Culmensis et Michalouiensis*³¹.

Czas powstania *Klejnotów* zamykałby się zatem między rokiem 1466 i końcowymi latami sześćdziesiątymi XV w., tym samym niezależnie od biografii Długosza może być wyznaczony na okres jego pisarskiej aktywności.

III. Tekst *Klejnotów* nie przynosi bezpośredniej informacji o swym twórcy, tylko przy opisie herbu ziemi bełskiej zawiera krótką wzmiankę o tym, że został on nadany przez króla Kazimierza III (Jagiellończyka) na „usilne prośby i nalegania” czynione przez autora tych słów³². Już od dawna podejrzewano, że kryje ona nie tylko osobę twórcy herbu, ale też samego dzieła, jednak poza próbą związania z Długoszem nie poddano ją bardziej wnikliwej interpretacji. Podtrzymanie sugestii o tożsamości tych osób, pozwala sądzić, że rozpoznanie genezy herbu ziemi bełskiej powinno przybliżyć także wyjaśnienie problemu autorstwa *Klejnotów*.

27) *Pomeranie, Culmensis et Michalouiensis terrarum, que nigram aquilam, cuius collum corona cinctum est, ex cuius ala una in superiori parte ex nube manus armata et vibrata, in campo albo portat* (*Klejnoty Długoszowe*, s. 55).

28) Prawną i faktyczną sytuację w Prusach po ogłoszeniu aktu inkorporacyjnego i wybuchu wojny trzydziestoletniej omawia M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 303–331 i idem, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967.

29) Gdyby autor *Klejnotów* starał się uwzględnić wszystkie terytoria pozostające wówczas w związku z Polską zapewne zadbałby o włączenie doń lenna mazowieckiego oraz księstw śląskich: oświęcimskiego i zatorskiego — por. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1966, s. 164–167 i J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski*, Warszawa 1964, s. 113–114 (w obu pracach podstawowa literatura).

30) Por. M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 211–214; M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 31–51. Wiadomo też, że przedstawiciele Gdańska jeszcze w 1464 r. poszukiwali w Pelplinie i Gdańsku materiałów, które potwierdzałyby przynależność Pomorza do Polski — J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967, s. 115.

31) Zob. teksty dokumentów — M. Grzegorz, op. cit., s. 170–219. We wcześniejszych aktach prawnych brak takiego sformułowania — zob. K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949. Występowanie tego określenia w *Rocznikach* przed 1466 r. jest zapewne antycypacją autora *post factum*. O posługiwaniu się przez Długosza określeniem „Pomorze, ziemia chełmińska i michałowska” zob. S. M. Kuczyński, *Lata wojny trzydziestoletniej w „Rocznikach, czyli kronikach” inaczej „Historii polskiej” Jana Długosza (1454–1466). Komentarz krytyczny*, vol. 1, Łódź 1964, s. 16.

32) Cały ten fragment brzmi: *Belzensis terra, que griffonem album coronatum, primis pedibus in altum porrectum, in campo rubeo portat, quod insigne est illi me instante et deprecante per Kazimirum tertium Polonie regem largitum* (*Klejnoty Długoszowe*, s. 54).

Po raz pierwszy informację o tym herbie przynoszą *Klejnoty*, które opisują go jako w polu czerwonym ukoronowanego gryfa srebrnego z wyciągniętymi w górę łapami przednimi³³. W takiej też postaci znany jest on z późniejszej ikonografii, która precyzuje prawy kierunek godła oraz złotą barwę korony, dzioba, języka i szponów³⁴. Nie można pominąć w tym miejscu pytania o pochodzenie kształtu tego herbu. Wizerunek gryfa był popularnym motywem heraldycznym zaczerpniętym ze średniowiecznego bestiariusza, w Polsce wykorzystanym już w herbie rycerskim Gryf, który przedstawia w polu czerwonym gryfa srebrnego wspiętego³⁵. Podobieństwo obu herbów w zakresie godeł i barw jest niewątpliwe, znak ziemi bełskiej od herbu Gryf odróżnia tylko korona. Z zestawienia tego może nasunąć się przypuszczenie, że herb rycerski był wzorem dla znaku terytorialnego, w którym postać gryfa dla odróżnienia, ale też zgodnie ze zwyczajem heraldyki ziemskiej, została udostojniona królewską koroną.

Jeżeli słuszny jest domysł o ikonograficznym związku rycerskiego herbu Gryf i znaku ziemi bełskiej wydaje się oczywiste, że najbardziej zainteresowany tym kształtem jej herbu byłby przedstawiciel Gryfitów, który mógł zabiegać u króla o przyjęcie swojej propozycji. Wydaje się mało prawdopodobne aby osoba spoza tego rodu chciała czynić starania o taki splendor dla obcego klejnotu. W tym kontekście zwraca uwagę zamieszczona w *Klejnotach* pozytywna charakterystyka, przy jednoczesnym braku negatywnych cech, rodu Gryfów jako fundatora i dobrodzieja licznych klasztorów³⁶. Ponadto herb Gryf został opisany jako jeden z pierwszych w partii rycerskiej tego dzieła, chociaż z drugiej strony autor, którego można podejrzewać o posiadanie wyrobionej świadomości heraldycznej, nie czyni tu najmniejszej aluzji do swego rodowego pochodzenia, nie wymienia też żadnego sławnego przodka.

Tekst *Klejnotów* zawiera pewną wskazówkę o okolicznościach w jakich nastąpiło utworzenie herbu ziemi bełskiej. W cytowanym wcześniej opisie tego herbu szczególną uwagę zwraca zwrot *instante et deprecante* podkreślający usilne starania o jego nadanie. Nawet jeżeli słowa te traktować jako retoryczną *superlatio*, w tak prozaicznym tekście jak opis herbów mogą one wskazywać tylko na rzeczywiste trudności, które musiał pokonać twórca tego herbu, aby jego pomysł został zaakceptowany. Należy sądzić, że nie były one związane z potrzebą utworzenia herbu ziemskiego, a w konsekwencji ziemskiego znaku chorągiewnego, gdyż z uwagi na powinności wojskowe szlachty uregulowanie tych spraw leżało w interesie samego władcy i nie trzeba było go do tego namawiać. Do momentu gdy ziemia bełska była władztwem książąt mazowieckich jej rycerstwo zapewne pod ich znakiem stawało do walki³⁷, natomiast jej inkorporacja do Korony w 1462 r. spowodowała potrzebę uporządkowania symboliki terytorialnej. Fakt ten mogły dodatkowo przyspieszać roszczenia do tego terytorium wysuwane wówczas przez Piastów mazowieckich, a także ze strony litewskiej³⁸.

Można zatem przypuszczać, że specjalne zabiegi wokół herbu ziemi bełskiej dotyczyły jego projektu. Na jej terenie do czasu inkorporacji krzyżowały się tradycje heraldyczne ruskie, litewskie i mazowieckie, które akcentując odrębność, nie podkreślały jej związku z Polską, co miało swoje polityczne znaczenie, zwłaszcza w sytuacji aktualnych do niej roszczeń. Nowy herb przekreślał dotychczasowe tradycje heraldyczne i tworzył już dla tego terytorium koronnego własną symbolikę zaczerpniętą ze wzorów polskich. Zaakcentowanie w *Klejnotach* trudności związanych z wprowadzeniem herbu ziemi bełskiej mogło mieć związek z operami króla przed tak jednoznaczną analogią jego

33)Ibidem.

34)Taki wyobrażenie przynosi znany drzeworyt z wieńcem herbów ze *Statutu Jana Łaskiego (Polonia typographica saeculi sedecimi, z. 2, Wrocław 1962, tabl. 32)* oraz rękopis arsenalski *Klejnotów*, H. Polaczko w n a, *Stemmata polonica. Rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenatu w Paryżu*, „Prace Sekcji Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. I, 1926, s. 192.

35)Dziób, język i szpony są złote. Pełną dokumentację źródłową tego herbu gromadzi J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 129-130. Por. także S. Górzynski, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990, s. 60.

36)Griffes albus in campo rubeo. Ex Dacia ortum ducerus, cuius familie proceres ex fundatone et dotacione manasteriorum noscuntur clariusse — *Klejnoty Długoszowe*, s. 58.

37)Por. A. Świeżawski, *W sprawie przypuszczalnego udziału chorągwi betzkiej w bitwie pod Grunwaldem*, „Slavia Orientalis”, r. 11, 1962, nr 1, s. 115-122 i idem, *Ziemia bełska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990, s. 218.

38)Zob. A. Świeżawski, *Ziemia bełska*, s. 214-216 i O. Halecki, *Dzieje Unii jagiellońskiej*, t. I, Kraków 1919, s. 404.

kształtu z herbem rycerskim. Nawet jeśli nie miał on bezpośredniego odniesienia do herbu Gryf to i tak sam motyw gryfa występującego w polskiej heraldyce tylko w tym znaku rycerskim musiałby nasuwać takie skojarzenie.

Przypuszczenie o pochodzeniu autora herbu ziemi bełskiej z rodu Gryfów w konsekwencji zmusza do wskazania na taką osobę, która swą pozycją lub czynami zasługiwała i była w stanie nalegać na wprowadzenie do niego godła ze znaku rycerskiego. Powtórzenie herbu rodowego w symbolicznie ziemskiej byłoby dla niej zapewne formą wdzięczności ze strony króla. W poszukiwaniach tych zwraca uwagę przede wszystkim środowisko szlachty bełskiej przychylniej polityce króla Kazimierza Jagiellończyka na jej terenie³⁹. Obecność wśród niej Gryfitów jest jednak niepewna. Długosz opisując okoliczności wcielenia tej ziemi do Polski w gronie stronników królewskich wymienia starostę bełskiego, którego nazywa *Iohannes Lyasynyowski*⁴⁰. Transkrypcja tego nazwiska nie jest jednoznaczna, obok dotychczasowych — Łysakowski, Łasinowski, czy Łażniewski⁴¹ można rozważyć propozycję jego odczytania jako Leśniowski⁴². Jan Leśniowski zaliczałby się do rozsiedlonej w ziemi lwowskiej rodziny, która pieczętowała się herbem Gryf⁴³. Pełniony przez niego urząd starosty bełskiego, jak wynika z *Roczników Długosza* jeszcze przed 1462 r., stwarzał niewątpliwie wiele okazji do manifestowania własnego herbu rodowego (np. na wyobrażeniu napieczętym) i kształtowania w ten sposób jego związku z tym terytorium. Ostatnie badania nad osadnictwem ziemi bełskiej nie dają jednak podstaw do takiej identyfikacji. Obecność i znaczenie w tej ziemi rodziny Łażniewskich z Dłużniewa uprawnia raczej do odczytania nazwiska Lyasynyowski w formie Łażniewski. Łażniewscy pieczętowali się prawdopodobnie herbem Szeliga⁴⁴, trudno więc wiązać z nimi genezę wyobrażenia w herbie ziemi bełskiej.

Nawet gdyby chodziło o Jana Leśniowskiego to jego rolę w genezie herbu ziemi bełskiej należałoby traktować w znaczeniu pełnionego urzędu, który mógł stwarzać pewne przesłanki do wykształcenia się tradycji ikonograficznej inspirowanej używanym przez niego herbem Gryf. Z uwagi na charakter i treść *Klejnotów*, wymagających odpowiedniego zaplecza pisarskiego i historiograficznego, o który trudno byłoby w prowincjonalnym Bełzie, nie można byłoby go uznać za twórcę herbu a jednocześnie autora tego dzieła.

To ostatnie spostrzeżenie sugeruje, że baczniejszą uwagę należy zwrócić na ówczesne środowiska pisarskie działające w Krakowie — miejscu powstania *Klejnotów* i tam poszukiwać autora tego dzieła⁴⁵. Ponadto z jego tekstu wynika, że osoba ta musiała być z królem w dość bliskich stosunkach skoro mogła oddziaływać na jego decyzje. Z tych

39) Okoliczności inkorporacji ziemi bełskiej do Korony omówił ostatnio A. Swieżawski, *Ziemia bełska*.

40) *Et Belszensis militis [...] castrum et terram Belszensem Kazimiro dedunt Regi, quam Rex Iohannis Lyasynyowski, qui capitaneus illius hactenus fuerat, tradit in teruitam — Ioannis Długossii Historiae polonicae*, t. V Cracoviae 1878, s. 340 [dalej cyt. *Długossii Historia*]. Z tekstu Długosza wynika, że Jan Leśniowski (?) pełnił swój urząd jeszcze przed inkorporacją ziemi bełskiej, natomiast już 6 czerwca 1463r. starostą bełskim jest Dobiesław Byszowski (*Dobeslaus de Byszow*) — zob. K. Sochaniewicz, A. Wolff; *Urzednicy województwa bełskiego do połowy XVI w.*, MH, r. X, 1931, nr 1, s. 16.

41) Nazwisko Lyasynyowski dotychczas odczytywano jako Łysakowski — *Jana Długosza Dzieje polskie*, t. V, Kraków 1870, s. 319, Łasinowski — *Polska Jana Długosza*, Warszawa 1984, s. 441, Łażniewski — A. Swieżawski; *Ziemia bełska*, s. 218 i in.; A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Wrocław 1991, s. 93 i 356; Łażniewski — *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, Wrocław 1971–1973, s. 319. Należy zaznaczyć, że nie jest znana oryginalna wersja tej partii *Roczników*, formę Lyasynyowski wydawcy przejęli z późniejszych rękopisów.

42) Wskazać tu należy na pewien szczegół językowy; w znanych średniowiecznych formach nazwiska Łażniewski (Łażniewski) nie ma zmiękczenia spółgłoski L samogłoską y, tak jak to jest u Długosza w formie Lyasynyowski, natomiast z taką sytuacją mamy do czynienia w nazwisku Leśniowski (Lyesy-nywsczy — 1447 r.; Lyesynyowski — 1452, 1455 r.) — zob. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, s. 251 i 319.

43) O rodzinie Leśniowskich h. Gryf zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XV, Poznań 1893, s. 64; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XIV, Warszawa 1911, s. 117–118. W herbarzach tych brak jednak wzmianki o Janie Leśniowskim, staroście bełskim.

44) Charakterystyczne jednak, że w starszej literaturze w rodowodach Łażniewskich nie umieszczono Jana, starosty bełskiego, por. A. Boniecki, op. cit., t. XV, s. 247–248. Starostę bełskiego z 1462 r. z osobą Jana Łażniewskiego zidentyfikował ostatnio A. Janeczek, op. cit., s. 93, 356.

45) Cytowana już rękopiśmienna zapiska na oprawie rękopisu kórnickiego 801 wspomina o Krakowie i zapewne z jego intelektualnym otoczeniem pozwala wiązać powstanie znajdujących się w nim tekstów, w tym także najstarszej kopii *Klejnotów*. Egzemplarz kórnicki wskazuje na Kraków jako miejsce tworzenia ich tradycji rękopiśmiennej, której podstawą był zapewne powstały i pozostający w nim autograf dzieła — zob. wyżej przyp. 25. Nieco inaczej genezę tego kodeksu interpretuje J. Wiesiołowski (op. cit., s. 136) co jednak nie przeczy tezie o krakowskiej proveniencji kórnickiej kopii *Klejnotów*.

środoisk zwraca szczególną uwagę dwór Kazimierza Jagiellończyka, a przede wszystkim kancelaria królewska⁴⁶. Wśród jej personelu z Gryfitów był jedynie Piotr Gołąbek z Zamiechowa, który w latach 1460–1468 pełnił funkcję pisarza królewskiego, zaś w 1468 r. występuje jako kapelan królewski. Znane są niektóre szczeble jego duchownej kariery. W 1465 r. jest kanonikiem lwowskim, natomiast trzy lata później (1468 r.) król poleca go papieżowi na biskupstwo kamienieckie, którym rządził niecały rok⁴⁷. Interesujące musi się tu wydać wyraźne zbliżenie do króla około 1468 r., o szczegółach którego — podobnie jak coś bliższego o osobie Piotra Gołąbka i jego działalności — nic więcej nie wiadomo⁴⁸. Można jedynie przypuszczać, że miał on okazję zetknąć się ze sprawami bełskimi podczas pracy w kancelarii królewskiej, w której przygotowano akt inkorporacji tej ziemi, a może także w czasie pobytu Kazimierza Jagiellończyka w Bełzie w 1465 r. Nie można wykluczyć jego udziału w genezie herbu ziemi bełskiej, brak jednak wyraźnych przesłanek do zidentyfikowania go z autorem *Klejnotów*.

Dotychczasowe poszukiwania zakładały personalny związek między przedstawicielem rodu Gryfów a twórcą herbu ziemi bełskiej i *Klejnotów* zarazem. Jednak motyw gryfa w tym herbie może wskazywać na jeszcze inne źródło ikonograficznej inspiracji obecne na obszarze heraldyki pomorskiej. Obok herbu Gryf wyobrażenie gryfa w heraldyce bliskiej polskiej tradycji znajdowało się w godle książąt Pomorza Szczecińskiego, skąd stopniowo było przenoszone do symboliki terytorialnej. Czerwony gryf w białym polu stał się herbem Pomorza Szczecińskiego (w innych dzielnicach pomorskich odmienne były barwy pola i godła), zaś od końca XV w. znakiem tym zaczęło pieczętować się także powstałe w Prusach Królewskich województwo pomorskie⁴⁹. Nie należy w herbie Pomorza doszukiwać się gotowego wzorca, bowiem jego barwy są odwrotne od przyjętych dla znaku ziemi bełskiej, wspólne natomiast było godło — wyobrażenie gryfa, chodzi tu więc raczej o inspirację tematyczną.

Powstaje pytanie o podłoże domniemanej inspiracji. Dostrzec je można w wydarzeniach, które zaktualizowały w społeczeństwie polskim problematykę pomorską. Dominującą orientację w polskiej polityce na początku panowania Kazimierza Jagiellończyka stanowił długoletni konflikt z Zakonem Krzyżackim dojrzewający w połowie lat sześćdziesiątych do końcowego rozwiązania. W tym też czasie wzrosło jeszcze bardziej zainteresowanie sprawami pruskimi, a zwycięskie zakończenie wojny i odzyskanie dawnych terytoriów królestwa (*terrae naturales*) wywołały w całej Polsce uczucie radości i szczęścia. Długoszowi — autorowi opisu tych wydarzeń także udzielił się ten podniosły nastrój, który dodatkowo łączył się u niego z pragnieniem odzyskania pozostałych terytoriów polskich w tym także ziemi słupeckiej, wówczas jeszcze władztwa Gryfitów pomorskich⁵⁰. W tej radosnej atmosferze łatwo mogły się zrodzić słowa i gesty symboliczne wyrażające w życiu państwa i społeczeństwa obecność spraw pomorskich godnych szczególnego upamiętnienia. W klimacie zwycięstwa nad Zakonem wcześniejszy nieco fakt przyłączenia ziemi bełskiej nie był już tak wyeksponowany, ale okazją jaką było utworzenie nowego herbu dla niej mogła przywołać aktualny wówczas wątek pomorski i motywem gryfa z herbu Pomorza podtrzymać pamięć jego odzyskania.

Pewne wątpliwości może jednak budzić fakt, że gryf pomorski nie był w czasie tworzenia *Klejnotów* jeszcze herbem Pomorza Gdańskiego, a ponadto — jak się przypu-

46) Politycznie najbardziej wówczas czynną osobą wydaje się być Piotr z Branick, kasztelan biecki, który należał do gwarantów traktatu toruńskiego w 1466 r. Nie są znane jego jakieś większe zasługi w realizacji polityki królewskiej, a przede wszystkim brak wiadomości o jego twórczości pisarskiej — zob. M. Grzegorz op. cit., s. 120–121 i PSB, t. III, Kraków 1937, s. 409, tu błędna identyfikacja z Piotrem z Branick h. Gryf, sędzią lwowskim (1461–1477) — por. *Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 142.

47) Por. E. Nowicki, *Studia nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, Lwów 1912, s. 162; I. Sułkowska-Kurasowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447–1506*, Wrocław 1967, s. 121 — tu zapewne błędna identyfikacja z innym Piotrem Gołąbkiem z Zamiechowa, poborcą lwowskim (1485 r.), może identycznym z sędzią grodzkim lwowskim (1466–1497) i podsędkiem lwowskim — zob. *Urzędnicy*, s. 135–136.

48) Przydomek Gołąbek używała rodzina Leśniowskich h. Gryf, do której zaliczały się też domniemany starosta bełski z 1462 r. Jan Leśniowski. Trudno jednak na tej podstawie wyciągać jakieś wnioski odnośnie genezy herbu ziemi bełskiej i autorstwa *Klejnotów*.

49) O herbie Pomorza zob. T. Pyl, *Die Entwicklung des Pommernschen Wappens im Zusammenhang mit den Pommernschen Landestheilungen*, Greifswald 1894, s. 8 nn.; T. Bolduan, *Gryf godło Pomorza*, Gdańsk 1971, *passim*.

50) *Długosii Historia*, t. V, s. 458–460 i 473–474. O reakcjach związanych z zakończeniem wojny trzynastoletniej zob. *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza*, t. II, Wrocław 1965, s. 202.

szcza — wcześniej także nie miał on silniejszych tradycji z tym terytorium⁵¹. Zwraca tu jednak uwagę nie tyle stan faktyczny kształtującej się dopiero symboliki heraldycznej nowej ziemi Królestwa Polskiego, ile świadomość związku jej wcześniejszych władców z rodem rycerskim Gryfitów. *Ex domo Griffonum, familia veteri Polonice* Jan Długosz, ówczesny autorytet w dziedzinie ojczyznej historii, wywodził Świętopelka — twórcę książęcej dynastii na Pomorzu Gdańskim⁵². Niekoniecznie więc należy doszukiwać się rzeczywistych wpływów heraldyki zachodniopomorskiej na obszar Pomorza Gdańskiego, ówczesna opinia o pochodzeniu jego książąt z rodu pieczętującego się herbem Gryf wystarczyła do skojarzenia ich znaku (przypomnijmy, że identycznego z herbem ziemi bełskiej — gryfa srebrnego w polu czerwonym) z tym terytorium.

Obok konfliktu w Prusach pewien wpływ na przypomnienie pomorskiej symboliki heraldycznej mogły mieć też wydarzenia związane ze sporem o sukcesję szczecińską w latach 1464–1472. Dyplomacja polska została wówczas zaangażowana w obronę integralności Pomorza Zachodniego, natomiast późniejsza polityka Kazimierza Jagiellończyka zmierzała do ściślejszego jego połączenia z Polską⁵³.

Ta próba interpretacji pozwala zrezygnować z poszukiwania autora *Klejnotów* wśród przedstawicieli rodów Gryfów, uwagę natomiast kieruje na osoby, u których sprawy pomorskie miały szczególne zrozumienie i znaczenie. Do nich należało niewątpliwie grono ludzi, którzy u schyłku wojny trzynastoletniej byli wyraźnie zaangażowani w pruską politykę króla Kazimierza Jagiellończyka. Sugerowana wcześniej data powstania *Klejnotów* około 1466 r. pozwala zastanowić się, czy to właśnie wydarzenia związane z podpisaniem pokoju z Krzyżakami i odzyskaniem Prus Królewskich nie stały się powodem do napisania tego dzieła, które mogłoby manifestować integralność terytorialną Królestwa już w nowym kształcie łącznie z ziemiami pomorskimi. W działalności dyplomatycznej związanej z tym konfliktem przewinęło się wiele wybitnych postaci, a zwłaszcza w latach 1464–1466 w rokowaniach pokojowych z Zakonem wzięli udział czołowi przedstawiciele ówczesnej polskiej elity intelektualnej. W zespole ekspertów znaleźli się m. in. Jakub z Szadka, Maciej z Raciążka, Jan Dąbrówka, Sędziwoj z Czechła i Jan Długosz⁵⁴. Większości z nich bliskie były zainteresowania historyczne, lecz materia heraldyczna była obecna tylko w twórczości tego ostatniego. Konstatacja ta nie rozstrzyga jeszcze dowodnie o atrybucji *Klejnotów*, jest natomiast argumentem przemawiającym na korzyść Długosza i pozwala z jego osobą wiązać dalsze poszukiwania autora tego dzieła.

IV. Fragment o herbie ziemi bełskiej w sprawie autora *Klejnotów* nie przynosi jednoznacznego wyjaśnienia. Czy był nim Jan Długosz na tej tylko podstawie odpowiedzi udzielić nie można, należy zatem zbadać inne przesłanki, które mogą uprawomocnić to przypuszczenie. Wobec braku bezpośredniej informacji poszukiwać ich należy w jego bogatej twórczości, a zwłaszcza w monumentalnych *Rocznikach*. Nie jest to propozycja nowa, możliwość tę wykorzystano już wcześniej z rezultatem, który nie przysparzał argumentów dla zwolenników upatrujących w Długoszu autora *Klejnotów*. Konfrontacja tego dzieła z innymi, niewątpliwymi pracami tego autora, z *Rocznikami* na czele, ujawniła szereg rozbieżności, zwłaszcza w blazonowaniu herbów, które może zaprzeczać jego powszechnie przyjętej atrybucji⁵⁵.

Pogląd ten jednak zdecydowanie wyolbrzymia różnice w opisywaniu herbów jakie można odnaleźć między *Klejnotami* a dziełami o pewnym autorstwie Długosza. Jeżeli chodzi o herby terytorialne możliwe jest porównanie *Klejnotów* z *Rocznikami*, które

51) *Klejnoty* opisują jeszcze wspólny herb dla Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, który przedstawia w polu srebrnym czarnego orła z koroną złotą na szyi i z ręką ludzką zbrojną w miecz wystającą z prawego skrzydła — *Klejnoty Długoszowe*, s. 55. W rzeczywistości używały go województwa chełmińskie i malborskie, natomiast trzecie województwo Prus Królewskich — pomorskie, pieczętowało się czerwonym gryfem wywodzącym się z herbu książąt pomorskich. Gryf jako herb Pomorza trafił do sfragistyki królewskiej nieco później pojawiając się po raz pierwszy na pieczęci większej kanclerskiej Aleksandra Jagiellończyka wprowadzonej w 1501 r. — S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje* (w druku). Por. także T. Bolduan, op. cit., s. 61–96.

52) *Ioannis Dugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Lib. III–IV, Varsaviae 1970, s. 269 i lib. 5–6, Varsaviae 1973, s. 247 [dalej cyt.: *Dugossii Annales*].

53) *Historia Pomorza*, t. II, cz. 1, Poznań 1976, s. 762–780 (tam szczegółowa literatura).

54) O dyplomacji polskiej w końcowym okresie wojny trzynastoletniej zob. M. Biskup, K. Górski, op. cit., s. 208–226; M. Grzegorz, op. cit., s. 32–54; M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, [w:] *Długossiana*, [cz. 1], s. 141–165.

55) Por. *Klejnoty Długoszowe*, s. 29–30; M. Cetwiński (op. cit., s. 127–128 i 143–148) różnice te podniósł do rangi argumentu przemawiającego przeciw Długoszowi jako autorowi *Klejnotów*.

w partii poświęconej bitwie grunwaldzkiej przynoszą opis piętnastu znaków chorągiewnych z reguły traktowanych jako wierne wzory herbów ziemskich. Na 15 herbów tylko 4 (ziemi krakowskiej, poznańskiej, kaliskiej i halickiej) mają identyczne godła i barwy, 4 dalsze wykazują niewielkie różnice godła (nierówna liczba gwiazd w herbie ziemi sandomierskiej i drzew w herbie ziemi chełmskiej oraz brak koron w herbach ziemi przemyskiej i lubelskiej opisanych w *Rocznikach*), 6 innych (ziemi lwowskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, dobrzyńskiej i podolskiej) różni się tylko barwami pola tarczy (różnice te występują także w herbach ziemi przemyskiej i chełmskiej), natomiast zaledwie jeden — ziemi wieluńskiej wykazuje zasadniczą różnicę godła⁵⁶.

Większa liczba herbów różni się jedynie barwami, ale co charakterystyczne zjawisko to występuje przede wszystkim w nowszych herbach ziemskich poświęconych po raz pierwszy właśnie przez Długosza, natomiast omija prawie zupełnie starszy, utrwalony już w XIV w. ich zespół⁵⁷. Nie może dziwić ta niestabilność barw bowiem w czasach Długosza nie zakończył się jeszcze proces ustalania nowszych herbów, a ponadto wpływ na to zjawisko mogło mieć tradycyjne już w polskiej heraldyce (także rycerskiej) niedocenianie znaczenia barwy. Taka też jest zapewne geneza różnic jakie występują w herbach ziemskich opisanych przez Długosza i w obcych współczesnych mu herbarzach, do których informacji udzielali przybysze z Polski⁵⁸.

Jedyna zasadnicza różnica między *Klejnotami* a *Rocznikami* występuje w przypadku herbu ziemi wieluńskiej, którego godło pierwsze dzieło przedstawia jako Baranka Bożego trzymającego nad sobą przednią nogą chorągiew, natomiast drugie jako pas śnieżnobiały, czyli srebrny⁵⁹. W obu herbach pole tarczy jest czerwone. Wersja *Roczników* nawiązuje do wcześniejszej tradycji heraldycznej poświadczonej pieczęcią konną Władysława Opolczyka⁶⁰, ale przerwana i zamieniona w czasach Władysława Jagiełły. Na nagrobku tego króla gotowym już — jak się ostatnio przypuszcza — w 1421 r.⁶¹ w kompozycji znaków ziemskich znajduje się herb ziemi wieluńskiej przedstawiający Baranka Bożego zgodny z opisem *Klejnotów*. Zatem w dekadzie po bitwie grunwaldzkiej nastąpiła zmiana godła tego herbu, którego dwa momenty dziejów rejestrują *Roczniki* i *Klejnoty*. Długosz opisując bitwę grunwaldzką korzystał niewątpliwie ze starszego źródła, które przekazywało także wygląd piętnastu polskich chorągwi ziemskich w wersji wcześniejszej. Ta partia *Roczników* powstała prawdopodobnie przed napisaniem *Klejnotów*, może jeszcze przed 1458 r.⁶² W *Klejnotach* mógł Długosz uaktualnić opis nawiązując do powstałego po 1410 r. nowego i znanego mu herbu ziemi wieluńskiej.

Takim mechanizmem powstania obu dzieł można prawdopodobnie wytłumaczyć pozostałe różnice w opisach herbów ziemskich. Dotyczy to zwłaszcza ich barw, które mogły ulec zmianie w ciągu kilku dziesięcioleci dzielących czas chorągwi grunwaldz-

56) *Klejnoty Długoszowe*, s. 53–56 i *Długossii, Historia*, t. IV, s. 38–39.

57) Z czterastowiecznych zabytków czełby architektonicznej znanych jest sześć herbów ziemskich będących zarówno znakami prowincji, czyli większych jednostek terytorialnych państwa, jak i poszczególnych ziem: Królestwa Polskiego a jednocześnie ziemi krakowskiej, Wielkopolski, Kujaw, Rusi, ziemi sandomierskiej i ziemi dobrzyńskiej. Tworzą one najstarszy zespół herbów ziem Królestwa Polskiego, który powtórzony jeszcze na pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły z lat 1403–1432 oraz na nagrobku tego króla, był później rozchodowany o nowe herby terytorialne. Zob. S. K. Kuczyński, *Ze studiów nad polską heraldyką ziemską. Herb ziemi łęczyckiej*, [w:] *Miscellanea historico-archivistica*, t. I, Warszawa 1985, s. 174–177 i idem, *Herby ziemskie Rzeczypospolitej. Geneza, treści, funkcje*, „Biuletyn PTHer.”, nr 3, 1990, s. 3–6.

58) Por. partie herbów ziem polskich w obcych herbarzach z pierwszej połowy XV w. *Codex Bergshammars i Armorial Lyncenich* — A. Hymowski; *Herby polskie w sztokholmskim Codex Bergshammars*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XII, 1967, s. 83–84 i idem, *Herby polskie w brukselskim Armorial Gymnich, recte Lyncenich*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXIX, 1985, s. 102.

59) *Klejnoty Długoszowe*, s. 56; *Wyelunensis terra agrum Dei, vexillum supra se priori pede tenentem, in campo rubeo defert*; *Długossii Historia*, t. IV, s. 39; *Tredecimum terrae Wielunensis, lineam niveam transversalem in campo rubeo proportionaliter locatam habens pro insigni*.

60) Ziemia wieluńska znajdowała się we władaniu Władysława Opolczyka od 1370 r., kiedy została mu nadana jako lenno przez Ludwika Węgierskiego. Zob. *Historia Śląska*, Kraków 1936, s. 465–468. Zob. także T. Olejnik, *Pieczęcie i herby miast ziemi wieluńskiej*, Łódź 1971, s. 11–16.

61) Zob. S. Mossakowski, *Kiedy powstała tumba króla Władysława Jagiełły*, [w:] *Ars auro prior*, Warszawa 1981, s. 227–236.

62) O czasie powstania *Roczników* zobacz wymagające uściślenia uwagi W. Semkowicz-Zarembiny (*Powstanie i dzieje autografu Annalium Jana Długosza*, Kraków 1952, s. 49–57), natomiast w sprawie źródła Jana Długosza do czasów Grunwaldu interesująco głos zabrał ostatnio S. Gawlas, *Astrolog przyjacielem historyka? Diariusz Zbigniewa Oleśnickiego w genezie „Roczników” Jana Długosza*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska*, Warszawa 1991, s. 455–469.

kich i powstania *Klejnotów*, ale też wspomnianych różnic w herbach ziemi sandomierskiej i chełmskiej⁶³. W przypadku chorągwi grunwaldzkich Długosz wiernie rejestrował stan przekazany przez źródło współcześnie je przedstawiające, natomiast *Klejnoty* uwzględniały pejzaż heraldyczny ponad 50 lat późniejszy. Charakterystyczne, że Długosz nie popełnił błędu modernizowania przeszłości i dopiero w *Klejnotach* obok herbów znanych w *Rocznikach* znalazły się dwa nowe znaki — ziemi bełskiej oraz wspólny dla Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, których nie było jeszcze w czasach Grunwaldu. Dla wyjaśnienia odmienności opisów herbów nie bez znaczenia jest także fakt, że blazonowanie herbów w *Klejnotach* z punktu widzenia sztuki heraldycznej jest poprawniejsze, bardziej staranne i bogatsze w szczegóły niż w *Rocznikach*. Stąd też zapewne w opisanych w *Rocznikach* herbach ziemi lubelskiej i przemyskiej brak wzmianki o koronie. Zdecydowało o tym odmienne oblicze obu dzieł, z których *Klejnoty* miały charakter tekstu heraldycznie bardziej oficjalnego.

Podobnej analizie wymaga partia herbów rycerskich. W tym przypadku materiał porównawczy jest większy bowiem Długosz chętnie czynił wzmianki o herbach, obok *Roczników*, także w innych swych dziełach, zwłaszcza w *Liber beneficiorum*. Oblicza się, że znał on ogółem ponad 100 herbów rycerskich (wyłączając *Klejnoty*), z których około 60 zostało opisanych w *Rocznikach* i *Księdze uposażeń*⁶⁴. Porównanie tych opisów z tekstem *Klejnotów* w niczym nie uzasadnia opinii o istniejących między nimi rozbieżnościach bowiem liczba takich miejsc jest jeszcze mniejsza niż w przypadku partii ziemskiej. W *Rocznikach* dotyczy ono Rawy⁶⁵, w *Katalogu biskupów wrocławskich* herbu Wieruszowa⁶⁶, zaś w *Katalogu biskupów wrocławskich* Godziemby⁶⁷. Występujące różnice odnoszą się do barwy pola i analogicznie do herbów ziemskich mogą być wyjaśnione konsekwencją niedokończonego procesu stabilizacji herbów rycerskich oraz niedoceniająca roli barwy. Należy tu też przypomnieć niedawną próbę dostrzeżenia w zmienności barw pewnej prawidłowości polegającej na zależności „zróznicowania herbów na odmiany barwne od geograficznego rozszedlenia rodowców”⁶⁸. Propozycja ta nie objęła jednak herbów Rawa, Wieruszowa i Godziemba i stąd trudno powiedzieć o jej przydatności w wyjaśnieniu przyczyn ich zróznicowanego opisu. Interesujące jednak, że barwy pola tych herbów podane w *Klejnotach* lepiej mieszczą się w ówczesnej tradycji heraldycznej od tych poświadczonych w innych dziełach Długosza. Ilustruje to poniższa tabela.

Zródło	Długosz	Klejnoty	Herbarz Złotego Runa	Armorial Lyncenich	Codex Bergshammur	Kronika Saboru w Konstancji
Herb						
Rawa	czerwona	złota	złota	–	złota	–
Wieruszowa	czerwona	srebrna	–	–	–	–
Godziemba	złota	czerwona	czerwona	czerwona	czerwona	złota

Nie można także wykluczyć w niektórych przypadkach zwykłego lapsusu, tak jak to mamy do czynienia z opisem Sreniawy, który w jednym miejscu *Roczników* brzmi *in campo rubeo*, nieco dalej w drugim *flumen rubeum*⁶⁹.

Interpretując te odmiany należy zwrócić uwagę na wspomnianą już różnicę w poziomie warsztatu heraldycznego zastosowanego w *Klejnotach* i innych dziełach Długosza. Zjawisko to podobnie jak w przypadku herbów terytorialnych podlegało specyfikacji w zależności od treści i funkcji dzieła. Tekst herbarza podaje opisy z większą ilością

63) Przykład herbu ziemi sandomierskiej wskazuje na daleko idącą dowolność w oddawaniu niektórych szczegółów, jak liczba występujących w nim gwiazdek. W *Rocznikach* (*Długossii Historia*, t. IV, s. 38) jest ich 7, w *Klejnotach* (*Klejnoty Długoszowe*, s. 53) 12, według jednej z szesnastowiecznych kopii tego dzieła jest ich 9 (*Klejnoty Długoszowe*, s. 96), na pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły — 20, na takiej samej pieczęci Kazimierza Jagiellończyka — 17, a w drzeworycie z *Kroniki* Aleksandra Gwagnina jest ich 24. Trudno na tej podstawie mówić o niezgodności opisów tego herbu zamieszczonych w *Rocznikach* i *Klejnotach*.

64) Statystykę tę zawdzięczamy J. Szymańskiemu op. cit., s. 20.

65) *Długossii Annales*, lib. 1–2, s. 243; *Długossii Historia*, t. 4, s. 39.

66) *Joannis Długossii: Opera omnia*, t. I. Cracoviae 1887, s. 466.

67) *Ibidem*, s. 526.

68) J. Bierniak, *Heraldyka polska przed Długoszem* [w:] *Sztuka i ideologia*, s. 192–197.

69) Por. opisy chorągwi grunwaldzkich z godłem Sreniawy arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego i Mikołaja Krnity z Wiśnicza — *Długossii Historia*, t. IV, s. 39, 40.

szczegółów, dbałością o precyzję języka, a w rezultacie bardziej poprawne i dopracowane. Tej konsekwencji i wysokiego poziomu blazonowania brak w ewidentnych dziełach Długosza, które choć opisując około 70 herbów robią to w przeszło dwukrotnie większej liczbie wariantów. Jednak informacja heraldyczna w tych dziełach miała charakter komplementarny w stosunku do tekstu historiograficznego i autor z reguły, korzystając przy tym z różnorodnych źródeł, nie starał się jej weryfikować i ujednolicać.

V. Wyjaśnienie różnic w blazonowaniu herbów ziemskich i rycerskich między dziełami Długosza a *Klejnotami* oczywiście nie stanowi jeszcze dowodu, że wyszły one spod ręki jednego autora. Jednak zamiast poszukiwać rozbieżności, które wcale nie muszą wynikać z racji odmienności osoby autora, należy zwrócić uwagę na analogie jakie zachodzą między *Rocznikami* i *Klejnotami*. Z uwagi na fakt, że *Roczniki* były pisane przez 25 lat, a ich autograf ulegał w tym czasie kilkakrotnemu przeredagowaniu, ślady łączności *Klejnotów* z tym dziełem w okresie jego tworzenia muszą dowodnie świadczyć o zachodzącym między nimi związku genetycznym. Nie pozostaje to bez znaczenia dla wyjaśnienia kwestii autorstwa *Klejnotów*.

Przede wszystkim należy wskazać na zbieżność jaka zachodzi między tymi dziełami przy zestawieniu zakresu ilościowego i przedmiotowego herbów. W partii ziemskiej tekst kronikarski przynosi opis 15 herbów, czy raczej chorągwi grunwaldzkich, które w całości zostały powtórzone w *Klejnotach* uzupełnionych opisem dwóch nowych znaków ziemi bełskiej oraz ziem pomorskich. Partia ta w tym ostatnim dziele została dodatkowo poprzedzona opisem herbu państwa a zarazem godła króla polskiego oraz herbu Litwy. Nie wchodzi one w ścisły zespół herbów ziem Korony, lecz podobnie jak w wielu kompozycjach ikonograficznych są nieodłączną częścią określonego programu heraldycznego. Opis chorągwi grunwaldzkich do momentu powstania *Klejnotów* był najobszerniejszą, bo kompletną prezentacją polskich herbów terytorialnych. Nie było dla niej wcześniejszego wzoru, świadectwa sfragistyczne oraz dekoracje architektoniczne i sepulkralne do czasu rozpoczęcia pracy nad *Rocznikami* przedstawiały jedynie ograniczony, choć w wąskim zakresie zmienny zespół tych herbów ukształtowany jeszcze w czasie panowania Kazimierza Wielkiego⁷⁰.

Przed powstaniem *Klejnotów* nie pojawiła się poza *Rocznikami* próba pełnego rozwinięcia tradycyjnego kanonu herbów ziemskich. Jedyny interesujący nas zabytek z tego czasu — pieczęć majestatyczna Kazimierza Jagiellończyka obok Pogoni przynosi wyobrażenia jedynie siedmiu znaków, jeżeli jeden z nich — państwowy identyfikować jednocześnie jako herb ziemi krakowskiej. Ze znanych zespołów heraldycznych jedynie *Roczniki* mogły dostarczyć autorowi *Klejnotów* pełnego i zwartego katalogu herbów ziemskich, tym bardziej, że niektóre mogły być znane tylko z opisu Długosza. Opis chorągwi grunwaldzkich przynosi informację o pięciu nowych, nie znanych z innych wcześniejszych przekazów herbach ziemskich. Są to herby ziem: lubelskiej, przemyskiej, chełmskiej, podolskiej i halickiej. Sytuacja, którą odczytuje ze źródeł historyk dzisiaj mogła mieć już miejsce w czasach Długosza.

Pewne podobieństwo dla tej partii herbów można także dostrzec w kompozycji ich przedstawienia. Prekursorem w tym zakresie był Długosz, który w *Rocznikach* podał określony porządek chorągwi grunwaldzkich. Zbieżny on jest w pewnych miejscach z kształtującą się w tym czasie w sfragistyce królewskiej hierarchią prezentacji herbów ziemskich, chociaż trudno mówić o wykształceniu się tu jednego ustabilizowanego wzorca⁷¹. Do kompozycji kronikarskiej nawiązują częściowo *Klejnoty*, które w takim samym porządku opisują herby następujących ziem: krakowskiej, poznańskiej, sandomierskiej i kaliskiej oraz sieradzkiej, lubelskiej i łęczyckiej. Ten zespół herbów przedziela w *Klejnotach* jako piąty w kolejności herb ziemi łwowskiej, który w *Rocznikach* ma dalsze miejsce (12) przed trzema ostatnimi ziemiami: wieluńską, przemyską i dobrzyńską⁷². W przypadku pozostałych herbów, charakterystyczne, że o młodszej metryce, przemieszczenie pozycji jest już znacznie większe i trudno doszukać się w nim jakiejś prawidłowości. Awansowanie w *Klejnotach* ziemi lwowskiej do zestawu podstawowych

70) Niektóre kompozycje heraldyczne tego typu wymienia S. K. Kuczyński. *Ze studiów*, s. 174–177 i idem, *Herby ziemskie*, s. 3–8.

71) Interesujące byłoby zestawienie kompozycji heraldycznych na pieczęciach z tytułaturą królewską w dokumentach.

72) *Długosii Historia*, t. IV, s. 39; *Klejnoty Długoszowe*, s. 53–54.

terytoriów Królestwa było zamierzone i odpowiadało prezentacji herbów znanych najwcześniej z zabytków rzeźby architektonicznej z czasów Kazimierza Wielkiego oraz ze sfragistyki królewskiej, poczynając od pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły⁷³. Należy zatem podejrzewać, że kompozycja herbów ziemskich w *Klejnotach* była wynikiem pewnego kompromisu lub przemyślanej kontaminacji wcześniejszego opisu historyograficznego i kształtującego się aktualnie układu sfragistycznego. Został w ten sposób zapoczątkowany nowy wzorec prezentacji herbów wśród ikonograficznych środków manifestacji idei państwa i władcy zastosowany następnie na początku XVI w. w znanym drzeworycie ze Statutu Jana Łaskiego⁷⁴.

W odróżnieniu od tej grupy poczet herbów rycerskich w *Klejnotach* nie objął wszystkich ówczesnie znanych godeł lecz tylko 71 a więc zaledwie 30% reprezentację. Stanowi to nieco więcej jak połowę herbów odnotowanych przez Długosza w innych dziełach. Starano się dociec takiego stanu rzeczy tłumacząc go niedokończeniem pracy nad herbarzem lub opisaniem w nim przede wszystkim herbów rodzin małopolskich. Zwrócono także uwagę na poprzedzający tę partię tytuł *Arma baronum regni Poloniae*, który może sugerować, że nie chodziło autorowi o wszystkie znane herby rycerskie, lecz o *arma baronum*, czyli herby dostojników reprezentujących wybitniejsze rody⁷⁵. Teza o nieukończonym lub roboczym charakterze *Klejnotów* jest wyraźnie nadużywana do wytłumaczenia różnych zagadek z nimi związanych, natomiast dwie dalsze próby interpretacji zdają się wskazywać na potrzebę oddzielenia problemu zamiaru autorskiego od źródła informacji o herbach rycerskich dostępnych piszącemu to dzieło.

Podobnie jak w przypadku znaków terytorialnych tak i tutaj najobszerniejszą informację o herbach rycerskich, zarówno jeżeli chodzi o ich skład, jak i liczbę przed *Klejnotami* przyniosły *Roczniki* Długosza, których obraz heraldyczny (około 80 herbów odnotowanych, 46 opisanych) uzupełniają, bądź częściowo powtarzają inne dzieła tego autora, a zwłaszcza *Liber beneficiorum* (około 110 herbów odnotowanych, 18 opisanych)⁷⁶. Porównując zakres ilościowy i przedmiotowy herbów z *Roczników* i *Klejnotów* okazuje się, że zachodzi między tymi dziełami daleko idąca zbieżność. Podobna jest już sama liczba znanych w obu dziełach herbów — odpowiednio 80 i 71, lecz bardziej wymowne są analogie w ich zestawie. Na 71 herbów opisanych w *Klejnotach* 58 wymieniają *Roczniki*, natomiast tylko 10 herbów zamieszczonych w *Klejnotach* nie zostało przez Długosza odnotowanych.⁷⁷

Ta ostatnia liczba nie może dziwić jeżeli zważyć na fakt, że Długosz w *Rocznikach* (podobnie jak i w innych swoich dziełach o niepodważalnej atrybucji) nie zmierzał do stworzenia repertorium polskich herbów rycerskich, a tylko podawał o nich informację — jeżeli taką posiadał — w kontekście osób biorących udział w opisywanych wydarzeniach. Z drugiej jednak strony *Klejnoty* nie opisują kilkunastu innych herbów znanych w *Rocznikach*⁷⁸, ale i ten fakt nie przeczy zauważonej zbieżności przedmiotowej. Część z nich należy bowiem do słabiej znanych w XV w. herbów (Amadej, Cielepała, Napiwon, Słońce, Sztembark, Trach), inne (Kotwic, Trach, Wczele) zamieszczone są w dalszej partii *Roczników* (ks. XII, lata 1435–1480) częściowo powstałej już po zakończeniu pracy nad herbarzem⁷⁹. Podobnie z

73) J. Gado m s k i, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego w świetle heraldycznej rzeźby architektonicznej*, [w:] *Funkcja dzieła sztuki*, Warszawa 1972, s. 103–117 i idem, *Sale gotyckie w domu przy Rynku Głównym 17 w Krakowie i ich dekoracja rzeźbiarska*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, Warszawa 1975, s. 101–113. Reprodukcję pieczęci Władysława Jagiełły zamieszczają M. G u m o w s k i, M. H a i s i g, S. M i k u c k i, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, tabl. 28.

74) Zob. przyp. 34.

75) Zob. *Klejnoty Długoszowe*, s. 33.

76) Dane liczbowe zestawil J. S z y m a Ń s k i, op. cit., s. 19–20.

77) Grupę herbów, które nie zostały przez Długosza odnotowane w żadnym niewątpliwym jego dziele tworzą (według kolejności występowania w *Klejnotach*): Kotwica, Dąbrowa, Tarnawa (*Klejnoty Długoszowe*, s. 60), Nieczuja, Junosza, Łada (ibidem, s. 61–62), Cielątkowa, Boże Zdarz (ibidem, s. 70) i Mądrostki, Oliwa (ibidem, s. 76). Prawdopodobnie zostały one wprowadzone do *Klejnotów* nie pojedynczo ale większymi zespołami na co może wskazywać ich kolejność (odpowiednio): nr 45–46, 49, 51, 54–55, 82–83, 107–108.

78) Należą do nich następujące herby: Amadej (*Długossii Annales*, lib. IX, s. 151), Cielepała (*Długossii Historia*, t. IV, s. 384), Grabie (*Długossii Annales*, lib. X, s. 179), Kotwic (*Długossii Historia*, t. V, s. 256), Larysza (ibidem, t. 4, s. 53), Napiwon (*Długossii Annales*, lib. IX, s. 292), Rogala (ibidem, lib. 3–4, s. 106), Słońce (*Długossii Historia*, t. V, s. 22), Sztembark (*Długossii Annales*, lib. 7–8, s. 26), Trach (*Długossii Historia*, t. V, s. 616) i Wczele (ibidem, t. IV, s. 457).

79) Tekst *Roczników* wymieniający te herby opisuje wydarzenia z lat 1431 (Wczele), 1457 (Kotwic) i 1474 (Trach).

późniejszego okresu pochodzić może interpolacja Długosza, w której jest wzmianka o herbie Grabie⁸⁰, natomiast pominięcie w *Klejnotach* herbów Rogala i Larysza mogło powstać z nader błażej przyczyny — braku nazwy przy ich opisach w *Rocznikach*⁸¹.

Istnieje zatem bardzo wyraźnie wyodrębniający się wspólny korpus blisko sześćdziesięciu herbów powtarzających się w obu tych dziełach. O jego wyrazistych konturach decyduje także nieobecność zarówno w *Rocznikach* jak i w *Klejnotach* powszechnie występujących w tym czasie herbów, np. Belina, Kopaszyna, Nowina, Sas, Ślepowron, Taczała.

Zjawisko powtarzania się tak dużej liczby herbów przy jednoczesnej nieobecności innych powszechnie występujących w tym okresie godeł rycerskich trudno uznać za zwykły przypadek. Zdaje się ono wskazywać na zachodzący związek między tymi dziełami. Mógł on opierać się na korzystaniu ze wspólnego źródła, które jednak nie jest znane lub, co bardziej prawdopodobne, wzorowaniu się jednego dzieła na drugim (tj. *Klejnotów* na *Rocznikach*, gdyż tylko o takim kierunku oddziaływania można mówić). Tej drugiej relacji nie należy rozumieć jako bezpośredniej zależności tekstu *Klejnotów* od *Roczników*, trudno mówić o bardziej ścisłym związku tekstowym obu dzieł, ponieważ pod względem blazonowania herbarz jest niewątpliwie pracą samodzielną, znacznie bardziej poprawną od tekstu historiograficznego. Wydaje się, że *Roczniki* stały się tylko wzorem materiałowym dostarczając autorowi *Klejnotów* zawartego w nim zasobu herbów. Korzystając z niego uzupełnił je kilkoma dalszymi herbami, które nie trafiły już do innych dzieł Długosza. Charakterystyczne, że zostały one wprowadzone do *Klejnotów* w postaci zwartych grup⁸², co może świadczyć o dokonaniu tego zabiegu w jednym czasie. Poczet herbów w tym dziele trudno więc uznać za wynik specjalnego doboru, oddaje on raczej stan posiadanych informacji i w tym znaczeniu jest partią zamkniętą.

Inaczej niż w partii herbów ziemskich zasada układu herbów rycerskich zamieszczonych w *Klejnotach* jest niezmiernie trudna do odczytania bowiem nie poddaje się ona żadnym kryteriom porządkującym. Nie są one ułożone ani według znaczenia rodów, ani według terytoriów ich rozsiedlenia⁸³. Nie było też określonej ich preponderancji, chyba, że autor *Klejnotów* wiązał je z osobami z konkretnego środowiska (np. urzędniczo-dworskiego lub kapituły krakowskiej), w którym istniała hierarchia urzędów i godności. Problem ten wymagałby osobnej obserwacji⁸⁴. Wyjaśnienia układu opisów nie przynosi także porównanie *Klejnotów* z *Rocznikami*, bowiem nie zgadza on się z kolejnością wymienionych przez to ostatnie dzieło herbów ani w całym tekście, ani we fragmencie opisującym chorągwie rycerstwa polskiego spod Grunwaldu. Zastanawia jednak naczelnie miejsce jakie w obu dziełach zajmują herby: Topór, Poraj, Nałęcz i Rawa chociaż ich kolejność nie jest identyczna⁸⁵. Obrazuje to poniższe zestawienie.

Herb	Miejsce	
	<i>Roczniki</i>	<i>Klejnoty</i>
Topór	3	1
Poraj	1	2
Nałęcz	5	3
Rawa	2	6

Nie można wyłączyć, że jest to ślad jakiegoś pierwotnego zamysłu układu herbów w *Klejnotach*, inspirowanego przez *Roczniki*, później jednak z nieznanymi przyczynami zmienionego.

Odrębną drogą poszukiwania analogii między tymi dziełami jest obserwacja sztuki blazonowania herbów. Sygnalizujemy ją tu tylko jako propozycję badawczą, która wymaga jednak stworzenia właściwych środków metodycznych analizy, ponieważ opis herbu podlegał językowemu ujednoczeniu zarówno w zakresie słownictwa i terminologii

80) Cały rozdział *Vicesima sexta — hospitabatur* został przez Długosza dopisany na oddzielnej kartce i datą 1389 odniesiony do tego miejsca — rkps Bibl. Czarl. 1306, s. 1023; *Długossii Annales*, lib. X, s. 179.

81) *Długossii Annales*, lib. III–IV, s. 106; *Długossii Historia*, t. IV, s. 53.

82) Zob. przyp. 77.

83) *Klejnoty Długoszowe*, s. 32.

84) Na związek zakresu herbów rycerskich opisanych w *Klejnotach* ze współczesnym Długoszowi środowiskiem kapituły krakowskiej zwraca uwagę J. Szymański, op. cit., s. 20.

85) Są to pierwsze herby jakie wymienił i częściowo opisał Długosz w *Rocznikach*: Poraj (*Długossii Annales*, lib. I–II, s. 207), Rawa (ibidem, s. 242), Topór (ibidem, s. 259) i Nałęcz (ibidem, lib. III–IV, s. 77); *Klejnoty Długoszowe*, s. 57–58.

heraldycznej jak również stylu. Przykładem podobieństwa opisu w obu dziełach można wskazać na blazonowanie herbu ziemi krakowskiej w *Rocznikach* i Królestwa Polskiego w *Klejnotach*, a zwłaszcza odpowiednio na fragment: *alba aquila coronata, extensis alis i aquila alba, capite gestans coronam auream, alis extensis*⁸⁶. Dalsze, pełne już studia powinny odpowiedzieć na pytanie, czy mamy do czynienia z niezależnym podobieństwem wynikającym z natury opisu heraldycznego, czy też tekst *Klejnotów* powstał jako amplifikacja opisu zaczerpniętego z *Roczników*.

VI. Analiza warstwy heraldycznej obu dzieł nie tylko nie przeczy, ale nawet prowadzi do wniosku o istniejącym między nimi związku. Dalszego argumentu go wspierającego dostarcza obserwacja treści historiograficznej, która choć skąpa w *Klejnotach* przynosi w dwóch miejscach ważną wskazówkę mogącą potwierdzić sugestię o wspólnej proveniencji.

Pierwsza dotyczy informacji o fikcyjnym biskupie wrocławskim Magnusie, przy czym autora *Klejnotów* interesował motyw jego śmierci⁸⁷. Ważne jest jednak tutaj określenie drogi jaką informacja ta dostała się do tego dzieła. Tradycja o Magnusie jako siódmym biskupie wrocławskim powstała niewątpliwie na Śląsku, a ponieważ informacja o nim została przekazana w *Katalogu lubiąskim biskupów wrocławskich*, a za nim powtórzona w *Katalogu głogowskim* być może — jak się przypuszcza — jej początek jest związany z lubiąskimi cystersami⁸⁸. Została ona jednak przejęta z wcześniejszego źródła, o którym kontynuator *Katalogu lubiąskiego* z początku XIV w. wspomina jako *cronicas*⁸⁹. Już Gustaw A. Sten z e l zauważył, że była nim *Kronika polsko-śląska*, także zabytek śląski powstały w środowisku lubiąskich cystersów⁹⁰. Charakterystyczne, że tego — jak się powszechnie sądzi — apokryficznego biskupa urobiono pomyłkowo z osoby Magnusa, komesa wrocławskiego z czasów Władysława Hermana, przyswoił polskiej historiografii właśnie Długosz, który informację o nim, jak również o całych dziejach Śląska zaczerpnął z *Kroniki książąt polskich*⁹¹. Wymienia go trzykrotnie w swoich *Rocznikach*⁹², a przede wszystkim przedstawia jego sylwetkę w *Katalogu biskupów wrocławskich*, posługując się przy tym typowymi dla tego rodzaju twórczości średniowiecznej środkami wyrazu⁹³. Stąd krótka wzmianka w źródłach śląskich urosła u niego do małego biogramu. Poza Długoszem w polskiej historiografii średniowiecznej osoba Magnusa nie była znana, stąd uzasadniony wydaje się wniosek, że źródłem informacji o tym biskupie dla *Klejnotów* była twórczość autora *Roczników*.

W kontekście omawianego problemu autorstwa *Klejnotów* musi zwracać uwagę sprzeczność jaka zachodzi między tym co one mówią o śmierci biskupa Magnusa, zamordowanego przez Strzegomiów, a zawartą w *Katalogu* informacją o jego zgonie, którego przyczyną była febra. Fakt ten wydobyto już jako dowód przeczący uznaniu Długosza za autora *Klejnotów*⁹⁴. Istnieje jednak możliwość wyjaśnienia tej różnicy jeżeli się nie będzie przykładać szczególnej wagi, ani do prawdziwości, ani do koniecznej zgodności podanych przyczyn śmierci. W obu przypadkach należy ją uznać za fikcyjną, gdyż żadne wcześniejsze źródło śląskie, w tym także *Kronika książąt polskich*, z której czerpał Długosz jej nie podaje. Została ona zmyślona dla realizacji dwóch różnych zabiegów literackich. W *Katalogu biskupów wrocławskich* podanie choroby za przyczynę śmierci mogło być podyktowane wymaganą konwencją gatunkową w tworzonej wizerunku biskupa, dlatego Magnus umiera na febrę⁹⁵. *Klejnoty* natomiast poprzez charakterystyki

86) *Długossii Historia*, t. IV, s. 37; *Klejnoty Długoszowe*, s. 52.

87) *Strzegomyja (...) Genus Polonicum quod episcopum Wratislaviensem nomine Magnum apud Nissam occidit, propter illud scelus multiplicationem in suo germine non suscepit.* (*Klejnoty Długoszowe*, s. 68).

88) Tak sądzi m. in. M. Cetwiński, op. cit., s. 146.

89) *Monumenta Poloniae Historica*, t. VI, Kraków 1893, s. 561. Wyjaśnienie genezy wiadomości o Magnusie zob. ibidem, s. 540–544.

90) Ibidem, s. 540. Tekst z *Kroniki polsko-śląskiej* zob. MPH t. III, Lwów 1878, s. 625–626 (tam nazywana *Kroniką polską*). O jej proveniencji zob. E. W i l a m o w s k a, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXV, 1980, s. 79–94.

91) MPH, t. III, s. 546. Zob. A. S e m k o w i c z, „Krytyczny rozbiór „Dziejów polskich” Jana Długosza (do roku 1384)”, Kraków 1887, s. 35 i 172.

92) *Długossii Annales*, lib. V–VI, s. 16, 37 i 44.

93) *Joannis Długossii Opera omnia*, t. I, s. 454.

94) Na sprzeczność tą zwrócił już uwagę M. F r i e d b e r g (*Klejnoty Długoszowe*, s. 30), powtórnie zauważył ją M. Cetwiński, op. cit., s. 144. *Roczniki* nie podają co było przyczyną śmierci biskupa Magnusa — *Długossii Annales*, lib. V–VI, s. 37.

rodów realizowały pewien cel dydaktyczny, stąd też pojawiła się w nich moralizatorska konstrukcja o jego zamordowaniu przez Strzegomiów i poniesionej przez ten ród karze⁹⁶.

Drugim miejscem, które w Klejnotach zwraca szczególną uwagę jest określenie, we fragmencie o ustanowieniu herbu ziemi bełskiej, króla Kazimierza Jagiellończyka przydomkiem liczebnikowym „tercius”⁹⁷. Jego użycie nie mogło się zrodzić tylko ze współczesnego postrzegania rzeczywistości, trudno bowiem sobie wyobrazić aby nie towarzyszyła mu odpowiednia refleksja historyczna. Można powiedzieć więcej, że operowanie takim przydomkiem było wynikiem świadomej konstrukcji historiograficznej, u podłoża której musiał leżeć syntetyczny obraz dziejów Polski. Ma ona charakter indywidualny, ponieważ numerowanie poszczególnych władców zależało od samego dziejopisa.

Zwyczaj używania przydomków liczebnikowych w historiografii drugiej połowy XV w. znany jest z twórczości Długosza. Na kartach *Roczników* autor ten posługiwał się własnym, choć nie zawsze konsekwentnym systemem oznaczania władców o tych samych imionach⁹⁸. Dla współczesnego mu Kazimierza Jagiellończyka przypadła numer trzeci⁹⁹, chociaż w księdze XII *Roczników* opisującej lata panowania tego króla nie spotykamy takiego przydomka. Nie budzi to jednak zdziwienia ponieważ Długosz współczesnego sobie władcę, bez konfrontacji z wcześniejszymi panującymi o tym imieniu, nazywał zwykle królem Kazimierzem (*Kazimirus Rex*)¹⁰⁰. Jednakże w miejscu gdzie chodziło o jednoznaczny identyfikację o jakiego władcę chodzi na oznaczenie Kazimierza Jagiellończyka dwukrotnie użył przydomka „trzeci”¹⁰¹. Nie można nie zauważyć w jakiej sytuacji to nastąpiło. Pojawił on się w amplifikacji obok tekstu 1311 r. dopisanej ręką Długosza około 1466 r. już po zakończeniu wojny trzynastoletniej. W tym samym mniej więcej czasie autor *Klejnotów* także nazwał panującego wówczas władcę Kazimierzem III. Wyjaśnienie tej zbieżności z pominięciem udziału Długosza wydaje się mało prawdopodobne.

VII. Dotychczasowe rozważania nad autorstwem *Klejnotów* przyniosły jedną niewątpliwą konkluzję. Nie można — jak się starano niedawno udowodnić — z grona domniemyanych twórców tego dzieła wyłączyć Jana Długosza, wręcz przeciwnie, w takich faktach jak erudycja krakowskiego kanonika w nim czytelna oraz pewne związki treściowe z innymi jego dziełami, a zwłaszcza *Rocznikami*, należy dostrzegać argumenty przemawiające za jego autorstwem. Nadal brak jednak dowodu personalnie wskazującego na jego osobę i wątplić należy, czy w samych *Klejnotach* uda się taką atrybucję odnaleźć. Przesłanek podtrzymujących dotychczasową, powszechną opinię o ich autorstwie poszukiwano w analogiach pomiędzy *Klejnotami* a *Rocznikami*. Wydaje się bowiem przekonywującym argumentem, że zbieżność jaka zachodzi między tymi dziełami w trakcie tworzenia *Roczników*, a więc pozostawiania ich w rękach Długosza, świadczy o wspólnej proveniencji. Problem jednak polega na tym jak rozumieć autorstwo Długosza, tzn. czy on sam własnoręcznie napisał to dzieło, czy też powstało ono w jego otoczeniu i w kontakcie z jego pisarskim warsztatem w wyniku wykorzystania zgromadzonych i opracowanych przez niego materiałów. Dotykamy w tym miejscu tylko częściowo dotychczas rozpoznanego zagadnienia metody i organizacji warsztatu pracy Długosza. Skonfrontowanie *Klejnotów* z techniką pracy nad autografami innych dzieł może być interesujące także dla problemu ich autorstwa¹⁰².

95) Polska twórczość katalogowa czeka jeszcze na zbadanie. O cechach tego gatunku w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim zob. J. Szymański, *Z zagadnień średniowiecznej biografistyki. Katalogi dostojnicze*, Warszawa 1969, s. 54–79 i 156–178.

96) Na tworzenie psychofizycznych charakterystyk rodów w *Klejnotach* zwrócił uwagę M. Cewiński, op. cit., s. 128 nn.

97) (...) *per Kazimirum tertium Polonie regem largitum* (*Klejnoty Długoszowe*, s. 54).

98) Sposoby oznaczania władców rozpoznał A. Jurczko, *Przydomki królów i książąt polskich w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Jan Długosz*, Olsztyn 1983, s. 125–138.

99) Kazimierz II to niekiedy Kazimierz Sprawiedliwy, ale częściej Długosz nazywał tak Kazimierza Wielkiego — *ibidem*, s. 126.

100) Charakterystyczne są tutaj zwłaszcza opisy cielejki i koronacji Kazimierza Jagiellończyka na króla Polski — *Długoszi Historia*, t. V, s. 26–28 i 32–33.

101) *Długoszi Annales*, lib. IX, s. 68–69. Tekst amplifikacji brzmi: *Tenuitque ab eo die usque ad tempora Kazimiri tercii Polonie regis et usque in annum Domini millesimum quadringentesimum sexagesimum sextum ordo Crucifericus Pomeraniam tyrannice et pre iniuriam occupatam, ultra quam tanti Ordinis dicto et Christianitatis religio postularet, donec miseratione Divina operante, propriis militibus, civibus et subditis contra Ordinem consurgentibus et armis quindecim Kazimiro tercio Polonie rege assidue Ordinem bello premente, Regno Polonie reddita et reunita est.*

Niewątpliwie najbardziej znaczącym dziełem w dorobku Długosza są *Roczniki*, których autograf zachował się dla tekstu do początku 1406 r. Jak wykazały dotychczasowe badania zanim powstała obecna postać tekstu autograf przechodził co najmniej trzy redakcje, przyczym w żadnej z nich ręka Długosza nie została rozpoznana jako pisząca tekst główny¹⁰³. Powstało nawet w związku z tym pojęcie „tzw. autografu”, co miało wyrażać wątpliwości czy kodeks Biblioteki Czartoryskich 1306 jest rzeczywiście rękopisem autorskim¹⁰⁴. Problem stosunku Długosza do tekstu *Roczników* czeka na swe jednoznaczne rozstrzygnięcie pewne jest tylko, że pomimo udziału wielu kopistów ręka Długosza jest obecna w całym tekście głównym tego kodeksu, z tym, że spełniała ona funkcję uzupełniającą, kontrolującą i redakcyjną. Także na licznych amplifikacjach wprowadzonych różnymi rękami do głównego zrebu autografu znać jeszcze dodatkowo ślady lektury Długosza. Zadano także przy tej okazji pytanie czy Długosz jest rzeczywiście jedynym autorem tekstu *Roczników*, skoro pracował nad nim zespół kilku kopistów, których rola nie została jeszcze dostatecznie rozpoznana. Zapewne nie ograniczali się oni tylko do biernego kopiowania tekstu, ale mieli też bardziej aktywny wpływ na jego postać i brzmienie o czym przekonuje praca Długosza, który starał się kontrolować i weryfikować każdą nową interwencję w powstały już tekst.

Podobnym do *Roczników* pod względem skomplikowania pracy redakcyjnej jest *Liber beneficiorum*. Analiza kodykologiczna tego dzieła czeka jeszcze na swego kompetentnego badacza, ale już dziś wiadomo, że jego tekst narastał stopniowo pod okiem Długosza przy udziale licznych grona skrybów i amplifikatorów¹⁰⁵.

Wymownym przykładem techniki pracy Długosza są też *Banderia Prutenorum*, które po wykonaniu przez Stanisława Durinka partii ikonograficznej i krótkich opisów podających rozmiary chorągwi dostały się w ręce Długosza będącego autorem komentarza historycznego. Pierwsze historyczne objaśnienie napisał sam Długosz między latami 1448–1454, ale w autografie pojawiła się jeszcze inna ręka, która wprowadziła serię dopisków do tego komentarza. Przypuszcza się, że powstały one pod koniec życia Długosza, który podyktował je skrybie należącemu prawdopodobnie także do zespołu pracującego nad *Rocznikami*¹⁰⁶.

Dwie łączące się cechy są szczególnie charakterystyczne dla warsztatu pisarskiego Długosza: 1. udział większego grona ludzi zaangażowanych w tok jego prac pisarskich, i 2. złożony charakter redakcyjny jego dzieł spowodowany narastaniem kolejnych warstw tekstu. Praca pisarska Długosza wymagała poszukiwania, gromadzenia, opracowywania i włączenia do tekstu bogatych i różnorodnych materiałów. Prawdopodobnie we wszystkich tych czynnościach udział brali jego współpracownicy, którzy niestety w zdecydowanej większości są anonimowi¹⁰⁷. Lepiej rozpoznany autograf *Roczników* pozwala dostrzec w nich oprócz kopistów także — oczywiście w pewnym zakresie — twórców samego tekstu. Stanowili oni nieodłączny element warsztatu pisarskiego Długosza nieobojętny zapewne i na jego prace oraz zainteresowania.

102) Problem rozumienia autorstwa dzieł Jana Długosza wymaga pełnej i systematycznej obserwacji z uwzględnieniem wszystkich jego prac zachowanych w postaci oryginalnej. Warto w tym miejscu, uzasadniając niejako potrzebę tego rodzaju studium, zwrócić uwagę na znaną opinię Bonawentury, który wyróżnił aż czterech uczestników biorących udział w tworzeniu średniowiecznych dzieł: *scriptor*, który kopiuje teksty, *compilator*, który uzupełnia teksty z innych źródeł, *commentator*, który uzupełnia je o własne argumenty, jak również o argumenty innych osób i *auctor*, który pisze pierwotnie swój własny tekst — zob. M. B. Parkes, *The Influence of the Concepts of „Ordinatio” and „Compilatio” on the Development of the Book*, [w:] *Medieval Learning and Literature. Essays Presented to Richard William Hunt*, ed. J. J. G. Alexander, M. T. Gibson, Oxford 1976, s. 115–141. Por. też A. J. Minnis, *Late-Medieval Discussions of „Compilatio” and the Role of the „Compiler”*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur”, Bd. 101, 1979, s. 385–421.

103) W. Semkowicz-Zarembina, op. cit., s. 33–48.

104) Zob. *Rozbiór krytyczny*, t. I, s. XIX nn.; W. Semkowicz-Zarembina, *Autograf Długosza i jego warsztat w nowej edycji „Annales”*, [w:] *Długossiana*, [cz. 1], s. 270.

105) O genezie tekstu *Liber beneficiorum* pewne wyobrażenia dają: I. Polkowski, *Katalog rękopisów kapitułnych katedry krakowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. III, 1884, s. 123–130; S. Kuraś, *Regestrum Ecclesiae Cracoviensis. Studium nad powstaniem tzw. Liber Beneficiorum Jana Długosza*, Warszawa 1966, s. 16–17; K. Jelonk-Litewka, *Czas powstania rękopisu „Liber beneficiorum” Jana Długosza na podstawie znaków wodnych*, [w:] *Długossiana*, cz. 2, s. 155–159.

106) Poszczególne warstwy dzieła wyodrębnił G. Labuda, *Miejsce „Banderia Prutenorum” w twórczości historiograficznej Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXV, 1980, s. 23–34.

107) Jednego z nich Alberta, notariusza biskupa Zbigniewa Oleśnickiego zidentyfikowała W. Semkowicz-Zarembina, *Autograf*, s. 272–273.

Niekoniecznie więc należy samemu Długoszowi przypisywać powstanie *Klejnotów*, jako tekstu sporządzonego przez niego w całości. Analogicznie do innych jego dzieł w tworzeniu herbarza (tj. redagowanie i kopiowanie) mogło być zaangażowanych więcej osób, których udział został ostatecznie skontrolowany przez Długosza. Brak autografu nie pozwala prześledzić tego etapu pracy, zachowane kopie przynoszą już tekst ostatecznie ustalony w redakcji autorskiej. Nie wykluczone, że to wówczas Długosz dopisał na początku tekstu incipit *Ordinar narrationem meam a capite*, który nadał całemu dziełu uporządkowany i jakby skończony charakter¹⁰⁸. Być może śladem tej pracy redaktorskiej i emendacyjnej jest wielokrotnie już przywoływany opis herbu ziemi bełskiej. Fragment, w którym jest mowa o nadaniu go na prośbę autora *quod insigne est illi me instante et deprecante per Kazimirum tercium Polonie regem largitum* może nosić charakter dopisku interpolowanego do podstawowego zrębu tekstu. Tylko w tym miejscu tekst wybiega poza ustalony w *Klejnotach* schemat opisu herbów, przynosząc osobistą uwagę autora.

Amplifikowanie tekstu *Klejnotów* nie było trudne. Podobnie jak większość dzieł Długosza, tak również *Klejnoty* nie tworzą zwartej narracji lecz mają strukturę złożoną z wielu samodzielnych segmentów przeniesionych jakby z kartoteki. Zwrócono już uwagę, że *Roczniki* mają układ tekstu przypominający taką materiałową kartotekę, którą autor gromadził i opracowywał jako podstawowy zrab swojej pracy¹⁰⁹. Narracja rocznikarska niewątpliwie sprzyjała takiej konstrukcji. Podobną metodę można zauważyć i w innych jego pracach, które składają się jakby z pojedynczych fragmentów o strukturze katalogu. Przy takiej technice konstruowania tekstu szczególnie łatwo można było zlecać pewne prace swoim współpracownikom. Nie wykluczone, że tworzeniu *Klejnotów* także towarzyszyła metoda poręcznej kartoteki wykorzystująca materiały zebrane w trakcie pracy dziejopisarskiej Długosza¹¹⁰, ale i uzupełniająca je o nowe, zgromadzone celowo dla napisania tego dzieła według określonej koncepcji. Układ dzieła oraz uporządkowana struktura tekstu w opisach herbów rycerskich dowodzi, że mamy do czynienia z pracą zaplanowaną i konsekwentnie zrealizowaną.

Z warsztatem pisarskim Długosza pojmowanym szerzej jako zespół ludzi pracujących pod jego kierownictwem można połączyć także genezę *Klejnotów*. Jednak problem atrybucji wymaga pełnego spojrzenia na ich genezę, stąd też nie może pominąć także pytania o formę i funkcję tego dzieła. Wnikliwa analiza tekstu dążąca do odczytania jego charakteru i przeznaczenia może dostarczyć dalszych przesłanek do rozwiązania zagadki autorstwa.

108) *Klejnoty Długoszowe*, s. 52.

109) Metodę i technikę pracy dziejopisarskiej Długosza omówiła W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie*, s. 33–57. Por. także spostrzeżenia G. Labudy (*Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza*, Poznań 1983, s. 9–19).

110) Na systematyczną kartotekę materiałową jako podstawę tekstu *Klejnotów* zwrócił uwagę M. Cewiński (op. cit., s. 147), który jednak nie wiązał jej z techniką pracy Długosza.



Przemysław Mrozowski

O sztuce i stylizacji heraldycznej w Polsce XIV-XV wieku

Ostatnie dziesięciolecia były w Polsce bardzo owocne dla badań heraldycznych. Skupiały się jednak one głównie na styku heraldyki z genealogią, w jej relacjach z historią polityczną i społeczną. Herb średniowieczny budził zainteresowanie głównie ze względu na swój desygnat — jako symbol więzi rodowej. Fenomen rodu heraldycznego zdominował badania¹. Tymczasem rzadko w Polsce poświęcano herbom należytą uwagę z punktu widzenia ich własności formalnych. Genealogia dominowała zresztą w badaniach nad heraldyką nie tylko w ostatnich latach. Z wyjątkiem Długoszowych Klejnotów, które opisując znaki nie zajmowały się ich genealogicznymi desygnatami, w późniejszych herbarzach ikonografia ustępowała faktom historyczno-biograficznym. Powstawały nawet role herbowe², nie traktowały jednak problemowo zasad budowania znaku herbowego.

Dopiero w 1916 r. Franciszek Kamocki opublikował *Dziwolaگی heraldyczne*. Ostrze polemiczne tej pracy skierował przede wszystkim na krytykę współczesnej mu kultury heraldycznej, daleko różniącej się od modeli wypracowanych przez żywą heraldykę turniejową. Zdaniem Kamockiego już w dziełach Paprockiego wizerunki herbów odbiegały od poprawności, zaś późniejsze polskie edycje — herbarze Okolskiego, Potockiego, Niesieckiego — tym bardziej oddalały się od dobrych, średniowiecznych źródeł³.

Wprawdzie trafne uwagi Kamockiego grzeszą nazbyt jurem jure traktowaniem domniemyanych wymogów i reguł żywej sztuki heraldycznej, niemniej jego praca pozostaje do dziś osamotnioną monografią zagadnień formalnych w heraldyce polskiej. Podejmujemy w tym miejscu próbę zarysowania tej problematyki na zawężonym chronologicznie i merytorycznie polu, ograniczając się do późnego średniowiecza, zaś bazę źródłową — do zabytków rękodziela artystycznego. Pieczęcie — tradycyjne i podstawowe źródło badań heraldycznych — uwzględniono tylko porównawczo, chcąc zwrócić uwagę na mniej znane pola ikonosfery heraldycznej w Polsce XIV-XV w. Ich oddziaływanie było zresztą szersze, niżli w przypadku pieczęci. Źródła artystyczne są także o tyle cenne, że prezentują herb — znak o konkretnej strukturze ikonograficznej — w większej skali i splendorze formalnym.

W Polsce XIII wieku herb był wprawdzie importem zachodnim, jednak nie biernym naśladownictwem obcych wzorców kulturowych, lecz recepcją odpowiadającą na zapotrzebowanie miejscowej elity społecznej. U jego genezy tkwił bowiem fakt, że wyodrębniona społecznie i prawnie warstwa rycerska stosowała u nas analogiczne jak na Zachodzie, ceremonialne sposoby walki i używała podobnego uzbrojenia.

- 1) Zob. zwłaszcza: J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII-XV wieku*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 161-200; idem, *Heraldyka polska przed Długoszem*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 165-210, gdzie obficie zestawiona wcześniejsza literatura. Por. także problematykę sympozjów organizowanych przez toruński Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Golubiu-Dobrzyniu, zwłaszcza dwóch pierwszych: *Genealogia — problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, oraz *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel i J. Wroniszewski, Toruń 1987.
- 2) J. Ostrowski, *Księga herbowa rodów polskich*, z. I-XIX, Warszawa 1897-1906; F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899.
- 3) F. Kamocki, *Dziwolaگی heraldyczne*, Warszawa 1916, zob. zwłaszcza s. 5-23 oraz 45-46.

Rytualizacja walki, traktowanej na Zachodzie w kategoriach swoistego obrzędu⁴, rodziła potrzebę wzrokowej i symbolicznej indywidualizacji rycerzy — najważniejszych uczestników bitewnych i turniejowych spektakli. W XIV w. herb rycerski — jako znak określający więź rodową — zyskał w Polsce desygnat bardziej rozbudowany od zachodniego. W tej funkcji, mniej precyzyjny jako znak identyfikujący jednostkę, stał się jeszcze ważniejszym symbolem, określającym jej miejsce w strukturze społecznej.

Herb zachodni to w swej istocie przekaz ikonograficzny o skonwencjonalizowanej strukturze, dzięki której pełnił on określoną funkcję semantyczną. Także w Polsce, najpewniej nierzadko już w XIII w. tarczę rycerską dekorowano nie dla jej ozdoby, lecz dla wyróżnienia niosącej ją osoby jakimś desygnałem. Wykształcenie zaś trwałej relacji herb-desygnat zdecydowało, że znak ten stał się kategorią abstrakcyjną — funkcjonował społecznie, niezależnie od tego, czy istniał realnie na czyjejs tarczy, pieczęci czy w innej formie obrazowego przekazu.

Choć w dziele sztuki herb jest enklawą semantyczną i zachowuje swą treść niezależnie od sposobu prezentacji⁵, znaczenie jego struktury formalnej było fundamentalne. Funkcja semantyczna wynikała bowiem z podporządkowania przedstawienia bardzo konkretnym rygorom ikonograficznym. Dopiero umieszczenie wyobrażenia w polu tarczy lub w zwieńczeniu hełmu zmieniało jego istotę, tworząc znak umowny o wysokiej komunikatywności. To właśnie było podslawowym zadaniem sztuki heraldycznej — zapewnienie takiej formuły przedstawieniu, żeby stało się czytelnym wzrokowo komunikatem przypisywanej mu informacji. Z czasem rejestracja znaków na kartach ról herbowych prowadziła do formułowania dodatkowych zasad⁶. Pierwszorzędnych — jak kontrastowanie barw i wypełnianie tarczy przedstawieniem, ale i drugorzędnych z punktu widzenia wartości semantycznej, jak formy labrów, koron i trzymaczy herbowych. Aż po schyłek średniowiecza wymogów tych nie ujęto w ramy sztywnych kodyfikacji.

Herb podlegał też stylizacji. Określające go formuły ikonograficzne były w średniowieczu żywe — przekształcały się wraz ze zmianami w technice uzbrojenia, w modzie, w upodobaniach estetycznych. W przeciwieństwie jednak do epok późniejszych, gdy gust artystyczny miał dominujący wpływ na kształt kartuszy, stylizacja heraldyczna aż do

4) Literatura dotycząca genezy herbów jest bardzo obfita. W ostatnich latach, chyba najwnikliwiej, problem ten próbował rozwikłać M. Pastoureaux, *Traité d'héraldique*, Paris 1979, s. 20-36. Tu też wcześniejsza literatura. Tymczasem chcemy tu silnie podkreślić, iż naszym zdaniem problem tkwi nie tylko w zmianach techniki uzbrojenia — hełm zastępujący znaczące partie twarzy znano w czasach przedheraldycznych i kulturach pozaeuropejskich — oraz przemianach struktury społecznej w XII w., lecz we współzależności tych procesów z rytualizacją walki, a w tym kontekście — potrzebą semantyczno-wzrokowej indywidualizacji jej uczestników. O zmianach w technice walki celne obserwacje zob. G. Du by, *Bitwa pod Bouvines. Niedziela 24 lipca 1214*, tłum. M. Tournay-Kossakowska i A. Falęcka, Warszawa 1988, s. 111-143, zwłaszcza 128-143. Wydaje się, że ważne było również ostateczne utożsamienie się w tym czasie na Zachodzie arystokracji z rycerstwem — *nobilitas* z *militēs*. Zob. G. Du by, *Les origines de la chevalerie*, [w:] idem, *La société chevaleresque. Hommes et structures du Moyen Age* (1), Paris 1988, s. 34-53; J. Flori, *Aristocratie et valeurs „chevaleresques” au XIIIe siècle*, „Le Moyen Age. Revue d'histoire et de philologie”, t. XCVI, 1990, nr 1, s. 35-65.

5) Ten aspekt obecności znaku heraldycznego należy silnie podkreślić, nierzadkie są bowiem nieporozumienia — przesadne „semantyzowanie” cech formalnych i traktowanie różnic wynikających ze stylizacji, jako nośnika zmierzonych desygnałów (np. Z. Michniewicz, *Białe Orzeł na grobowcu Henryka IV we Wrocławiu*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, t. I, 1959, s. 34-45, gdzie różnicom w herbach rozmaitych ksiąząt, wynikającym z obecności elementów jeszcze nieskonwencjonalizowanych w XIII w., przypisane są nader konkretne treści polityczno-terytorialne). Bywa też odwrotnie — wizerunek herbu jest uznawany za wartość wyłącznie artystyczną, zaś wyobrażenie godła czy klejnotu, łączone z oddziaływaniem różnorodnych wzorców formalnych (np. T. Dobrowolski, *Geneza nagrobka Kazimierza Wielkiego na Wawelu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. XXXVII, 1975, nr 3, s. 209-210, gdzie — jak to określono — „motyw heraldyczny” jelenich rogów w klejnocie hełmu na krakowskim nagrobku Fcmki Borkowej oraz łeb jelenia w herbie Żiny von Vargula w jej erfurckiej płycie nagrobnej, potraktowano jako przesłankę relacji prowincyjnych zabytku polskiego).

6) Próby definiowania „sztuki heraldycznej” określają ją przede wszystkim jako umiejętność przedstawiania herbów, zgodnie z właściwymi im regułami. Akcentują też — mniej lub bardziej — związek tych reguł z funkcją semantyczną herbów. Zob. przykładowo: W. Leonhard, *Das grosse Buch der Wappenkunst: Entwicklung, Elemente, Bildmotive, Gestaltung*, wyd. 2. München 1978, s. 13 i 83; M. Pastoureaux, op.cit., s. 188-191; G. Oswald, *Lexikon der Heraldik*, Leipzig 1984, s. 422-423. O wpływie turniejów na sztukę heraldyczną, zob. W. Leonhard, op.cit., zwłaszcza 18-20; M. Pastoureaux, op.cit., s. 39-41; relacje te wnikliwie i wielostronnie omówił L. Fenske, *Adel und Rittertum im Spiegel früher heraldischer Formen und deren Entwicklung*, [w:] *Das ritterliche Turnier im Mittelalter*, red. J. Fleckenstein, Göttingen 1986, s. 74-160.

początków XVI wieku odznaczała się właściwym sobie funkcjonalizmem: genetyczny związek pomiędzy przedstawieniem herbu a jego funkcją semantyczno-bojową był ciągle czytelny. Formy tarczy i hełmu zmieniały się zgodnie z rzeczywistymi przekształceniami tych elementów uzbrojenia. W wyborze treści przedstawienia — a więc godła i klejnotu — panowała całkowita dowolność. Stylizacja miała wpływ na kształt tarczy. Sztuka heraldyczna decydowała o takim sposobie rozmieszczania w jej polu godła oraz jego proporcjach, by uwzględniając właściwy dobór barw, znak stawał się maksymalnie czytelnym komunikatem. Wynikało to z funkcji herbu — z potrzeby indywidualizacji rycerzy na polu walki.

Sztuka heraldyczna rozkwitała najbujniej w północno-zachodniej Europie, osiągając tam poziom wysokiego wyrafinowania. Polska była w średniowieczu krajem peryferyjnym Zachodu. Ale doń przynależała, także jeśli chodzi o recepcję kultury heraldycznej. U nas jednak, w większym niż na Zachodzie stopniu, rozwijała się ona poza dworskim ceremoniałem. Środowiska dworskie, propagujące bardziej wyrafinowane formy sztuki heraldycznej były w Polsce stosunkowo rzadkie. Stąd zapewne skłonność do uproszczeń, do lapidarności, nadmierna rola samego godła — znaku więzi rodowej. W tej funkcji występował przecież herb w szerokich kręgach szlacheckich — jako symbol wspólnoty pochodzenia przez podobieństwo noszonego w tarczy przedstawienia⁷. Ale nie smak artystyczny rozstrzyga o kulturze heraldycznej, lecz takie zdyscyplinowanie form, które zapewniało przedstawieniu komunikatywność. W Polsce XIV i XV w. znane są odstępstwa od tych wymogów. Są one jednak rzadkie. Warstwy elitarne umiały zaadoptować żywą sztukę heraldyczną i nadać jej oryginalny wymiar społeczno-prawny. Przedstawiciele duchowieństwa i szlachty pozostawili liczne świadectwa swego przywiązania do herbów. Towarzyszyły im one od urodzenia, po grób — obficie zdobiono nimi zarówno chrzcielnice, jak i płyty nagrobne. Czy jednak to przywiązanie łączyło się z troską o zapewnienie ich przedstawieniom wysokiej klasy artystycznej? W kręgach pozaelitarnych zapewne łatwiej zgadzano się na formalne upraszczanie zapisu heraldycznego. Liczne tego dowody widoczne są w dziełach prowincjonalnych — choćby właśnie na chrzcielnicach kamiennych z XV i XVI w.⁸ Dla nosicieli herbów najważniejsza była niewątpliwie zawarta w nich informacja. Źródła ikonograficzne rejestrują jednak zmieniającą się modę rycerską, a w konsekwencji ewolucję form heraldycznych, co dowodzi, że herby głęboko zakorzeniły się w kulturze polskiej schyłku średniowiecza.

Z punktu widzenia funkcji komunikacyjnej najważniejszym elementem herbu była tarcza. Przez jej ubarwienie, podział na pola lub pomieszczenie jakiegoś wyobrażenia następowała konwencjonalizacja całego przedstawienia. To właśnie tarcza zmieniała osobisty piktogram lub alegorię w *signum* o wysokiej komunikatywności oraz dużej randze społecznej i prawnej. W najbardziej ogólnym desygnacie określało ono nosiciela, jako osobę wywodzącą się z warstwy rycerskiej. W Polsce funkcje semantyczne tarczy były w pełni doceniane, skoro jej kształt podlegał stałej ewolucji związanej z przemianami uzbrojenia⁹.

7) Przykład tego rodzaju przekonań znajdujemy w *Clenodiach*, gdzie Długosz (?) analogie ikonograficzne godeł objaśnia związkami genealogicznymi, np. Gryfici — pochodzenie z Danii, prawdopodobnie ze względu na gryfa pomorskiego; Odrowąż — z Moraw, gdzie podobne godło w herbie możnych Beneszowców; Wieniawa — podobieństwem godła łączona z Pomianem, a wywodzona z Moraw, zapewne z powodu możnych Pernstejnów; Sulima — z Niemiec, czarny orzeł w złotym polu kojarzył się z Cesarstwem; Powala — wywodzona z Odrowąża; Dołęga — z Jastrzębca; Ciołek — z Niemiec, zapewne przez podobieństwo z herbem Łużyc. Problem tych asocjacji wymagałby wnikliwszych studiów. Tymczasem interesujące uwagi na temat odmian heraldycznych w ramach wspólnot krewniczych zob. J. Wroniszewski, *Kryteria herbowe w badaniach genealogicznych*, [w:] *Genealogia — problemy metodyczne*, s. 118—130.

8) Warto przy tym zwrócić uwagę, że niejednokrotnie układano tam z herbów rozhudowane cykle, o złożonych programach treściowych, czego przykładem są fryzy na czaszach i nodusie chrzcielnic w Opocznie, Kobylanach i Juście, gdzie bogactwu informacji, towarzyszy bardzo uproszczony język form heraldycznych. Zob. J. Ku c z y ń s k a, *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce*, Katalog, Lublin 1984, nr 366, 256, 251.

9) Wbrew opiniom niektórych badaczy, twierdzących, że: „W Polsce tarcza jako samodzielny element heraldyczny upowszechnia się dopiero w XVI w., kiedy późnogotycka i renesansowa tarcza, element uzbrojenia, zastąpiła używany przez rycerstwo szczyt, który okrywał prawie całą postać wojownika” (J. Szym a ń s k i, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 4, Warszawa 1983, s. 677). Zresztą np. badania uzbrojenia rycerstwa małopolskiego wykazały, że środowisko to szybko reagowało na impulsy mody i osiągnięcia techniczne w tej dziedzinie. Zob. L. K a j z e r, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, *passim* i konkluzje s. 181-183.

W celach apotropaicznych tarcze zdobiono zapewne od zarania cywilizacji. Ale dopiero od połowy XII w. dekoracje tego rodzaju zaczęły na Zachodzie spełniać rolę konwencjonalnego *signum*. Wówczas najbardziej rozpowszechnionym typem była tarcza zwana normańska: wielka, migdałowata, ze ściętym i zaokrąglonym wierzchołkiem. Okrywała niemal całego wojownika, jak pokazuje wyobrażenie Godfryda Andegawęskiego na jego plakiecie nagrobnej z około 1158. Trzy zdobiące ją leopardy stały się dziedzicznym herbem Plantagenetów, toteż zabytek ten uchodzić może za najstarsze w Europie świadectwo ustalonego związku pomiędzy dekoracją tarczy a desygnatem¹⁰.

Zbliżony jej kształt znajdujemy na niewiele późniejszej pieczęci konnej Mieszka Starego z około 1175¹¹. Księcia ukazano jednak z prawej strony — prezentuje wnętrze ciężkiego puklerza. Najwidoczniej dekoracji zdobiących lico tarczy nie traktowano jeszcze jako *signum* indywidualizujące rycerza. Tymczasem już w pierwszej połowie XIII w. Henryk Brodaty, a także Henryk Pobożny, Władysław Odonic oraz niektórzy możni prezentują na pieczęciach tego rodzaju tarcze zdobione heraldycznie (rys. I: 1, 2)¹².

Heraldykę XIII w. charakteryzowała wielość typów tarcz. Normańska funkcjonowała aż po schyłek stulecia, stopniowo ulegając miniaturyzacji. Jej wariantem była zdaje się tarcza sercowa, przypominająca zaokrąglony migdał¹³. Wzięciem cieszyła się tarcza trójkątna. Z niej wykształcił się — najbardziej charakterystyczny dla wczesnego gotyku — typ tarczy ostrołukowej, z wygiętymi bokami, przecinającymi się ostro u podstawy. Jego wyobrażenia znane są już w połowie XIII w.¹⁴ W tym stuleciu pojawiły się też prototypy tarczy o krawędziach wybrzuszonych¹⁵. Z obu — wywiodą swój kształt najbardziej charakterystyczne tarcze XIV w.

W Polsce proces heraldyzacji puklerza ilustrują w XIII w. wyłącznie wyobrażenia napieczęte (zob. rys. I: 1-3, 5)¹⁶. Dopiero około 1270 r., z wielką tarczą wczesnogotycką zaprezentowano na nagrobku Piotra Włostowica, jeśli wierzyć osiemnastowiecznej reprodukcji tego zaginionego już w XVI w. dzieła. Opatrzono ją jednak nie herbem, lecz monogramem wielmoży¹⁷. Na Zachodzie herb już w pierwszej połowie XIII w. funkcjonował jako pełnoprawne *signum*. Niemniej jego rola komunikacyjna nie wszędzie była deceniana. Fundatorów w chórze katedry naumburskiej identyfikują nie herby, lecz napisy wymalowane (czy pierwotnie?) na obrzeżach tarcz ozdobionych fantastycznymi okuciami¹⁸. Podobne, prezentują na swych nagrobkach Dedo von Wettin w Wechselsburgu oraz Wiprecht von Groitzsch w Pergau¹⁹.

Z przełomu XIII i XIV w. znajdujemy w Polsce świetne już zabytki kultury heraldycznej. Henryka IV Prawego okrywa na nagrobku podłużna tarcza sercowa o silnie zaokrąglonych narożach (rys. I: 4)²⁰. Z podobną prezentuje się Przemysław II wielkopolski na pieczęci z 1290 r. (rys. I: 5)²¹. W tę typową tarczę heraldyczno-bojową przełomu XIII

10) R. H. Armignies, *A propos du blason de Geoffroy Plantagenêt*, [w:] *Les origines des armoiries. Actes du 2e colloque international d'heraldique*, Paris 1984, s. 55-63.

11) M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Siegelkunde*, Graz 1966, nr 208.

12) Zob. ibidem, nr 274, 275, 482.

13) Wczesne przykłady zob. na pieczęciach Roberta de Chartres (1193), Ryszarda de Vernon (1195), Pierra de Gamaches (1195), Jeana de Douai (1200), Raymonda de Moutaut (1214). M. Pastoureaux, op. cit., il. 86, 87, 222, 223, 233.

14) Przykładowo — na pieczęciach Hugona d'Esterland (1237), Jeana de Michen (1244), Roberta de Bommiers (1260), Jeana de Britaud (1265) i Wilhelma d'Yeres. M. Pastoureaux, op. cit., il. 26, 30, 32 i 36.

15) Pieczęć Anzelma de Boloville (1219). M. Pastoureaux, op. cit., s. 43, il. 29.

16) Na pieczęciach odnajdujemy wszystkie wyróżnione typy: tarczę trójkątną wielką (M. Gumowski, op. cit., nr 14, 212, 216) i małą (ibidem, nr 211, 214, 256), sercową (tamże, nr 215) i ostrołukową (ibidem, nr 257, 275, 276). Ewentualny wyjątek jeśli chodzi o zabytki rękodzieła artystycznego stanowią znakomite diademy książęce, jak się wydaje Bolesława Wstydliwego i Kunegundy, z których zmontowano około 1470 r. krzyż, подарowany katedrze wawelskiej przez Kazimierza Jagiellończyka. W splotach winnej latorośli kryją się sylwetki walczących rycerzy, dźwigających wielkie, trójkątne tarcze. Zabytek ten jest jednak niemal pewnym importem. Szerokie skosy na tarczach miały zaś znaczenie dekoracyjne. O związkach treści tych dekoracji z literaturą rycerską, zob. R. Sachs, *Narracja na średniowiecznych diademach turniejowych*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, nr 102, Poznań 1986, s. 38-41.

17) Z obfitej literatury zob. S. Bieniek, *W sprawie grobowca Piotra Włostowica*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, t. III, 1965, s. 7-14.

18) K. Bauch, *Das mittelalterliche Grabbild. Figürliche Grabmäler des 11. bis 15. Jahrhunderts in Europa*, Berlin-New York 1976, s. 166-168.

19) Ibidem, s. 91 i 110.

i XIV w. uzbrojeni s towarzysze przygód Aleksandra Wielkiego na kartach „Panteonu” sandomierskiego (rys. I: ?). Odnajdujemy j te na płycie nagrobnej Pakosława z Mstyczowa w J drzejowie z 1319 r. (rys. I: 6, fot. 1). Znacznie ju pomniejszona, silnie zaokr glona, z wyci ciem na kopie, jest dobitnym wiadectwem integralnych zwi zków wczesnej heraldyki z wyposa eniem bojowym rycerzy²².

Po obu stronach głowy Henryka IV Prawego umieszczono niewielkie tarcze z orłem l skim i krakowskim (rys. I: 8). Ich kształt — odwrócony, wydłu ony ostrołuk o prosto ci tej głowicy, to najbardziej charakterystyczna forma tarczy wczesnogotyckiej, stosunkowo najbli sza wzorcom z wczesnych herbarzy: Mateusza Paryskiego czy Roli z Zurychu. Jako samodzielny znak wyst puje w pocz tkach XIV w. na płycie nagrobnej Jeszka z Czesławie w l skich elowicach (rys. I: 9)²³. Mniej czytelne wyobra enie odnajdujemy tak e w wielkopolskim Obiezierzu (rys. II: 1)²⁴. Na elewacji ko cioła, w partii cokołu, tarcza z rogacina w skos towarzyszy inskrypcji nagrobnej z ko ca XIII pocztku XIV w.

Panowanie Kazimierza Wielkiego, z jego licznymi fundacjami artystycznymi, wprowadziło Polsk w epok rozkwitu sztuki heraldycznej. Zdecydowanie dominowała wówczas tarcza wydzca si z trójk ta, któr od wersji wczesnogotyckiej odró niały skrócone proporcje — raczej mo liwo opisanie, ni li wpisanie w trójk t. Wyst powała w dwóch podstawowych wariantach, gularny daje si wyprowadzi z mandorli przez jej przeci cie poni ej lub w połowie wysoko ci. Boki idealnie zw aj si dołowi (por. rys. II: 2). Dobry przykład takiej tarczy zachował si na fasadzie katedry wawelskiej — wykuty tu ponad wej cie Poraj biskupa Bodzanty. Bardziej rozpowszechniony był jednak drugi wariant — o bokach wybrzuszonych, z mandorli przepołówionej powy ej połowy jej wysoko ci. Przykłady odnajdujemy ju w pierwszych dekadach XIV w.²⁶ — wietne herby von Varendorpow w ich epitafium z kaplicy zamkowej w Iburg z około 1340 roku²⁷. Modelowych wzorców dostarczyły po połowie stulecia dzieła praskiej pracowni Parlerów, o czym przekonuj dowodnie tarcze Przemysliów na ich tumbach w katedrze wi towiekiej²⁸.

W Polsce wietne egzemplarze tarczy wybrzuszonej ł cz si z fundacjami Kazimierza Wielkiego. Na fasadzie katedry wawelskiej, powy ej Poraja Bodzanty, tak uj ty Orzeł



i. J drzejów, ko ciół cyster-
¹³¹⁹ > płyta nagrobna Pakos-
 ława z Mstyczowa > ok. 1319 m

20) W ród bardzo bogatej literatury, nale y tu przywoła zwłaszcza J. Kebiowskiego, *Tre ci ideowe gotyckich nagrobków na l sku*, Pozna 1970, s. 42-61.

21) M. Gumowski, op. cit., nr 215.

22) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego UW, vol. II: Katalog, nr 14; K. Secomska, *legenda Aleksandra Wielkiego w „Panteonie” sandomierskim. Miniatury w kodeksie z 1335 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gda sk 1977, zob. il. 19, 20, 22, 23, 24, 25 i 31.

23) Zob. *Kultura Polski redniowiecznej X-XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1986, s. 220, ii. 226.

24) *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* [cyt. dalej: KZSPJ, t. V, z. 15, s. 8.

25) KZSP, t. IV, cz. 1, s. 66. Z innych przykładów nale y wskaza płytki posadzki z Nał czem, odnalezione na wzgórzu wawelskim, datowane na koniec XIV w. (KZS, t. IV, cz. 1, s. 159) oraz kafel pochodzcy z zamku kaliskiego, zdobiony pi cioma herbami, najpewniej z pocztku XV w., przechowywany ongi w zbiorach je owskich Zygmunta Glogera. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972 (reedycja wg wydania z 1900-1903), t. II, s. 304, il. 4.

26) Na przykład w serii nagrobków landgrafów Turynii z XII i XIII w., ufundowanych w klasztorze Reinhardsbrunn w pierwszych latach po 1300. Zob. E. Schubert, *Drei Grabmäler des Thüringer Landgrafen aus dem Kloster Reinhardsbrunn*, [w:] *Skulptur des Mittelalters. Funktion und Gestalt*, red. F. Möbius, E. Schubert, Weimar 1987, s. 211-242.

27) K. Bauch, op. cit., s. 199.

28) Ibidem, s. 233-237.

Biały za wiadcza o królewskim patronacie tej wi tyni²⁹. Jeszcze lepszymi proporcjami wyróżnia się herb Kazimierza na tablicy z zamku łobzowskiego (rys. II: 3)³⁰. Wzorzec upowszechnił się w warsztatach zatrudnianych przez króla, o czym wiadczy detale rzebiarski w kościołach wznoszonych jego sumptem w Wiłczy, Stopnicy i Sandomierzu³¹. Realizowane przy udziale rozmaitych pracowni, toteż tarcze nie były zalecane przez wiadomym wyborem modelu wskazanego przez inwestora, nie zaś z praktyk warsztatów. Wzór występował zresztą także w dziełach złotnictwa: kielichu i hermie w Marii Magdaleny darowanych kościołowi w Stopnicy³². Paradzieciocielonięznajdziejnie tak na pucharku królowej Jadwigi, ofiarowanym jej przez Piotra Wysza³³.



2. Beszowa, kościół par., tablica erekcyjna, 1407

Tarcza tego rodzaju pojawiała się oczywiście nie tylko w dziełach patronatu królewskiego. Wiele jej przykłady prezentują malowidła cienne i dzkię oratorium w. Jakuba (rys. II: 4)³⁴. Wyróżnia się także plakietka z inskrypcją w otoku, upamiętniająca erekcję ołtarza w podkrakowskich Nasiechowicach z ok. 1372 r. (rys. II: 5)³⁵. O rozpowszechnieniu wzorca wiadczy jednak zwłaszcza zabytki prowincjonalne, jak relief z Półkoźcem na elewacji kościoła w Stróyskach³⁶.

Wzorzec dominujący w drugiej połowie XIV w., nie zanikł z pojawieniem się w początkach XV stulecia nowych form. Dobrej klasy przykłady to fundacje związane z Wojciechem Jastrzębce: tablica erekcyjna w Beszowej z 1407 r. (rys. VIII: 1, fot. 2)³⁷, oraz Mszał ofiarowany katedrze gnieźnieńskiej³⁸. W pierwszych dzie-

siocielonięznajdziejnie jest to jeszcze tarcza rozpowszechniona³⁹. Później natomiast przykłady wielkopolskie — na tablicach erekcyjnych z Dobna (1447) i Bnina (1453) — uznawane są za anachronizm i przejaw prowincjonalizmu⁴⁰.

Trzeci wreszcie typ gotyckiej tarczy heraldycznej, uznawany za model klasyczny, wykształcił się definitywnie około połowy XIV w.⁴¹ Charakteryzowała go prostokątna

29) KZSP, t. IV, cz. 1, s. 66.

30) J. Rączka, *Królewska rezydencja pałacowo-ogrodowa w Łobzowie. Stan badań i zachowane ródła archiwalne (1367-1586)*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XVI, 1982, s. 22.

31) Zob. J. Gadomski, *Funkcja kościoła fundacji Kazimierza Wielkiego w wieloletniej rzebiarskiej architektonicznej*, [w:] *Funkcja, dzieła sztuki*, red. J. Białostocki, Warszawa 1972, s. 103-117, gdzie wcześniejsza literatura.

32) A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*, Kraków 1959, s. 58-60 i 64-66.

33) Ibidem, s. 68-70.

34) Z. Białowicz-Krygierowa, *Malowidła cienne z XIV wieku w dawnym opactwie cysterskim w Łobzowie nad Wartą*, Poznań 1957, zwłaszcza s. 36-39.

35) KZSP, t. I, s. 238.

36) A. Szyszko-Bohusz, M. Sokołowski, *Kościół polskie dwunawowe*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki”, t. VIII, 1912, s. 110.

37) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, „Studia ródłoznawcze”, t. XXXII-XXXIII, 1990, kat. nr 5.

38) B. Miódowska, *Iluminacje krakowskich rękopisów z I poł. w. XV w Archiwum Kapituły Metropolitarnej na Wawelu*, Kraków 1967, s. 26-27.

39) Przykładowo: mensa z herbem Ossoria w kościele Mariackim w Krakowie (KZSP, t. IV, cz. II/1, s. 22), zworniki w krużganku klasztoru sulejowskiego (KZSP, t. III, z. 8, s. 56), czy malowidło cienne w klasztorze augustiańskim w Krakowie, gdzie około 1425 r. z herbem w tarczy tego typu ukazano wiekowego Zbigniewa z Brzezia (KZSP, t. IV, cz. IV/1, s. 123).

40) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 8 i 16.

41) Należy w tym miejscu podkreślić, że możliwości precyzyjnego ustalenia chronologii dla wykształcania się konkretnych typów tarcz heraldycznych są w pewnym stopniu ograniczone. Daje się niewątpliwie



3. Wojciechowice, kościół par.,
tablica erekcyjna 1367.



1. Kraków, katedra na Wawelu, fragment nagrobka
Władysława Jagiełły, około 1420

głowica, boki bowiem przecinały się z nią pod kątem prostym, spływając ku dołowi równolegle i dopiero na około dwóch-trzecich wysokości przechodząc w ostrołuk. Wyjątkowo wczesny przykład daje się odnaleźć na krakowskiej płycie nagrobnej Franciszka Arrighiego z około 1311 r.⁴², co być może jest wynikiem późniejszej przeróbki. Z drugiej połowy XIV w. mamy tymczasem już pewne świadectwa zadomowienia się tarczy klasycznej w heraldyce polskiej: Wilczekosy na tablicy erekcyjnej w Wojciechowicach (1362, rys. III: 5, fot. 3)⁴³, herb Femki Borkowej na jej nagrobku (1373), Topór biskupa Zbyluta na płycie z katedry włocławskiej (1380, rys. III: 6)⁴⁴, wreszcie Pilawa na okowanych wrotach kościoła w Moskorzewie (1380)⁴⁵. W początkach XV w. przykłady takie dałoby się wydatnie pomnożyć⁴⁶.

Tarcza o głowicy prostokątnej zakorzeniła się na długo w polskiej sztuce heraldycznej. Jej kształt ulegał tymczasem ewolucji, oddalając proporcje od modułu trójkąta przez poprowadzenie boków równolegle aż po połowę wysokości. Już w trzeciej dekadzie XV w. pojawiły się takie warianty na kaliskim obrazie Madonny *Ab Igne* (rys. VIII: 4), w Antyfonarzu Zbigniewa Oleśnickiego, czy najświetniejszej — na bokach lumby Władysława Jagiełły (fot. 4)⁴⁷. O wziętości wzorca świadczą przykłady dobrej klasy zabytków, sięgających poza połowę XV w.: tablice erekcyjne Jana ze Sprowy (1460, fot. 5)

wyróżniać preferencje ikonograficzne, nawet w wąskich ramach chronologicznych, ale jednocześnie nie mogą być one traktowane zbyt rygorystycznie. Zapis heraldyczny był w średniowieczu formą rejestracji realnych obiektów, rozmaicie interpretowanych przez realizatorów przedstawienia, w ramach najrozmaitszych konwencji stylistyczno-warsztatowych. Zob. uwagi na ten temat M. Pastoureaux, op. cit., s. 48-49.

42) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 37.

43) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 2.

44) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 48 i 120.

45) A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 191.

46) Wskażmy tylko najciekawsze: plakietki herbowe najstarszego berła Akademii Krakowskiej (po 1403; S.K. Kuczyński, *Jeszcze o najstarszym berle Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Wiadomości Numizmatyczne”, t. XIII, 1969, nr 4, s. 193-210). Szreniawa w arkadzie łuku tęczowego kaplicy Sw. Trójcy w Lublinie (około 1418; A. Różycka-Bryzek, *Bizantyjsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*, Warszawa 1983, s. 123), wreszcie obraz wotywny Wierzbicy z Branic, przekształcony po 1425 r. na jego epitafium (W. Mischke, *Fundacje Wierzbicy z Branic*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce” nr 105, Poznań 1989, s. 67-71).

47) M. Walicki, *Kaliska Madonna Ab Igne*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. XXII, 1960, nr 3, s. 268-276; B. Miodońska, op. cit., s. 30-38, zob. il. 27; S. K. Kuczyński, *Les armoiries territoriales polonaises au Moyen Age*, [w:] *Genealogie und Heraldik als Antrieb und Ausdruck staatlicher Politik*, XVIII. Internationaler Kongress für Genealogie und Heraldik, Thaur/Tirol 1989, s. 346-347, gdzie wcześniejsza literatura.



5. Gniezno, katedra, tablica erekcyjna kaplicy Jana ze Sprowy, 1460.



6. Kraków, Collegium Maius, tablica erekcyjna Bursy Kanonistów, 1471.

i krakowskiej Bursy Kanonistów (1471, fot. 6), czy herby adorantów na obrazie Madony z Drzeczkowa (1475, rys. III: 8)⁴⁸.

W trzeciej dekadzie XV w. pojawiły się w ikonografii tarcze o zbliżonym kształcie, jednakże o półkolistej podstawie. W Hiszpanii podstawa taka znajduje wczesnogotyckie, trzynastowieczne archetypy⁴⁹. Ze względu na tę analogię badacze wyodrębniają niekiedy tarczę hiszpańską, jak zwykle się ją nazywać, jako model samodzielny, o własnej genezie⁵⁰. Wydaje się, że nie jest to jednak uzasadnione. Klasyczna tarcza półkolistą nie przypomina prototypów z XIII w. Jest wariantem gotyckiej tarczy ostrołukowej, w jej wersji najpóźniejszej — z prostokątną głowicą. Bliska w kształcie i proporcjach, różni się tylko podstawą — półkolem w miejsce spłaszczonego coraz bardziej ostrołuku. W Antyfonarzu i Pontyfikale Zbigniewa Oleśnickiego (1423 i 1430) obie formy występują wymiennie⁵¹. Wczesnym wizerunkiem jest tu Kuczaba na wawelskiej płycie nagrobnej mansjonarza Andrzeja z 1420 r.⁵² Dobre wzorce łączą się z fundacjami Oleśnickiego: w malowidłach w krużganku franciszkańskim u stóp biskupów krakowskich, na berle ofiarowanym Akademii Krakowskiej, wreszcie u jego kolan w znakomitym wizerunku z „Liber Privilegiorum” (fot. 7)⁵³. Około połowy XV w. typ ten upowszechnił się szeroko, a przykłady znajdujemy zarówno w zabytkach dobrej klasy⁵⁴, jak i całkiem prowincjonalnych⁵⁵. Świadectwem wziętości są późne przykłady w dziełach wysokiej klasy artystycznej, jak relikwiarz na głowę św. Stanisława wykonany przez Marcina Marcińca w 1504 r.⁵⁶

48) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, kat. nr 12 i 19; M. Walicki, *Malarstwo polskie. Gotyk-renesans-wczesny manieryzm*, Warszawa 1961, kat. nr 42.

49) Zob. wyobrażenie Rogera IV hrabiego Foix na jego pieczęci konnej z 1241, czy też pieczęcie herbowe Xemena de Dotes i Lope Xemenesa de Agon (obie z Nawarry, 1275). M. Pastoureau, op. cit., s. 92, 158 i 168; il. 92, 191, 216.

50) W. Leonhard, op. cit., s. 120.

51) B. Miodońska, op. cit., s. 30-44, por. il. 27 i 34 oraz 36 i 40, 42.

52) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 25.

53) H. Małkiewiczówna, *Średniowieczne wizerunki biskupów krakowskich w krużgankach franciszkańskich w Krakowie*, „Sprawozdania z posiedzeń komisji naukowych Oddziału PAN w Krakowie”, t. XXI/2: lipiec-grudzień 1977, Kraków 1980, s. 85-87; A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 90-91; B. Miodońska, op. cit., s. 146.

54) Przykładowo: nagrobek Mikołaja Kępińskiego w Zbyszycach (1442; P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 126), czy tablice erekcyjne w Siennie (po 1438), Wiślicy (1464) i Szczepanowie (1470). P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 6, 17, 18.

55) Przykładem tablica erekcyjna w Będkowie (1464, ibidem, kat. nr 14) oraz nagrobek Doroty Miklaszowej u krakowskich augustianów (1466; P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 59).

56) A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 130-136.

Związek klasycznej tarczy półkolistej i ostrołukowej wyraża się w podobnym przebiegu ich ewolucji. Już w czwartej dekadzie XV w. oba warianty pojawiły się w formie bardziej ekspresyjnej — lekko wklęsłej: na słupie granicznym w Biskupicach Radłowskich⁵⁷, na tablicach erekcyjnych z Sienna (rys. IV: 1), Bursy Jerozolimskiej w Krakowie, Sprowskiego w Gnieźnie⁵⁸. Po połowie XV w. proporcje obu wariantów uległy dalszym przekształceniom — tarcza poklasyczna przypomina prostokąt o wybrzuszonej podstawie — krawędzie boczne biegną bowiem równolegle, zaokrąglając się u samego spodu. Znakomite realizacje tego późnego wariantu odnajdujemy w dziełach Słosza: na bokach tumby Kazimierza Jagiellończyka oraz u stóp arcybiskupa Oleśnickiego i Piotra z Bnina na ich nagrobkach z Gniezna i Włocławka⁵⁹. W praktyce warsztatowej wzór ten upowszechnił się jednak wcześniej, jak świadczą płyty nagrobne Jana z Gawłowic (1459, rys. IV: 3), czy Jana ze Sprowy (około 1440, rys. IV: 4)⁶⁰. W tym samym czasie upowszechnił się wariant z podstawą zamkniętą łagodnym ostrołukiem, co prezentują antependia w krakowskim kościele Bożego Ciała (1467-1477, rys. IV: 5)⁶¹ oraz nagrobki w Korzennej i Giebułtowie⁶².

Charakterystyczną ozdobą tarczy polskiej w XV w. bywał jęczyzek u podstawy oraz bordiura. Znano je także w Niemczech i Francji w XV w., tam jednak jęczyzek rozpowszechnił się w stuleciu następnym⁶³. Zworniki z Zadorą w sklepieniu nawy południowej krakowskiego kościoła augustianów świadczą tymczasem, że w Polsce zdobiono tak tarczę już w pierwszej ćwierci XV w. (rys. IV: 6)⁶⁴. Motyw ten zadomowił się około połowy stulecia⁶⁵. Tarczę taką świetnie zaprezentowano u stóp Jana Konięcpolskiego na płycie nagrobnej w Wielgomłynach (rys. IX: 1, fot. 8) oraz na plakietach herbowych Grotowców ze Słupcy w Sandomierzu (rys. IX: 2)⁶⁶. Dekorum to na stałe weszło do repertuaru późnogotyckich form heraldycznych, przyozdabiając rozliczne warianty tarcz, jakie upowszechniły się w Polsce u schyłku XV w. (por. rys. IV: 2, 8; V: 1-3).



7. Wizerunek biskupa Zbigniewa Oleśnickiego w „Liber privilegiorum”, Kraków, Biblioteka Kapitulna na Wawelu

57) W. Grabski, *Słup graniczny z XV wieku w Biskupicach Radłowskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. IV, 1956, nr 4, s. 705 n.

58) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 6, 11, 12.

59) P. Skubiszewski, *Rzeźba nagrobna Wita Stwosza*, Warszawa 1957, il. 22-25, 97 i 115.

60) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 50, 70 i 73.

61) KZSP, t. IV, cz. IV/2, s. 58-59

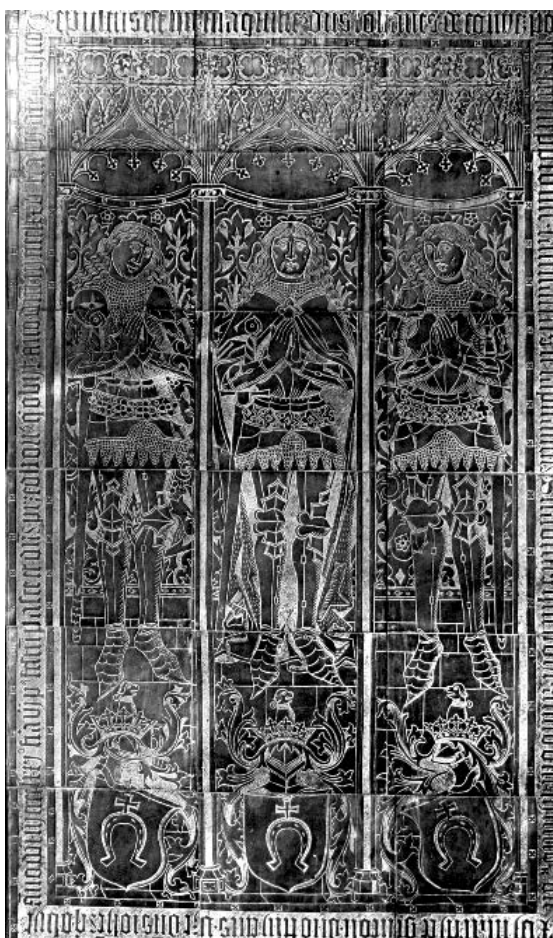
62) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 8 i 19.

63) Zob. W. Leonhard, op. cit., s. 36 oraz 94-95.

64) KZSP, t. IV, cz. IV/2, s. 120.

65) Odnajdujemy go w dziełach rozmaitych dyscyplin artystycznych: Mszale nr 7 w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu (1440-1450; B. Miodońska, op. cit., s. 145, il. 62), na relikwiarzach puszkowych fundacji kanoników Benedykta z Łopienia i Jakuba Boksicy w Gnieźnie (1481 i 1493; A. Bochnak, J. Paga-czewski, op. cit., s. 166-169), na zaplecku konfesjonau w Tumie pod Łęczycą (pocz. XVI w.; tamże, s. 239), wreszcie na bardzo prowincjonalnej tablicy erekcyjnej w Jędrzejowie, P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 22.

66) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 103 i 116.



8. Wielogominy, kościół par. płyta nagrobna
Koniciepokskich, około 1470

dziu odmian, o różnym stopniu wzajemnego podobieństwa. Najogólniejszy podział pozwala na wyróżnienie dwóch typów: symetrycznego i asymetrycznego. W ich formowaniu odgrywały fantazyjne wykreje, wywodzący się z wycinania kopii. Jeszcze w sztuce XIV w., zwłaszcza sepulkralnej, wykreje występowały jako funkcjonalny element tarczy bojowej⁷¹. W heraldyce po Nogotyckiej pełnił jednak cenniejszą rolę dekoracyjną, czego przykładem Doliwa na zaginionym epitafium Jana Kota (rys. V: 8)⁷². Na obrazie wotywnym aptekarza krakowskiego Tomasza (ok. 1459), oprócz wycięcia, znamię nowego stylu jest także silnie wysklepiona o przebiegającej przez radek wklęsłej tarczy (rys. V: 5)⁷³. W podobnej, zakończonej ostrym jęczym tarczy, umieścił swój monogram twórca tryptyku z Wiśławie (1477)⁷⁴. Jeszcze

W połowie XV w. cieszył się tym motywem bordiury. Jego precedensem z XIV w. jest Inskrypcyjne obramowanie tarczy na tablicy fundacyjnej w Nasiechowicach (rys. II: 5), ale nie ma ona w nurcie Innej tradycji, stanowić zmonumentalizowane na ładownictwo pieczęć tarczowych, z napisami na obrzeżu tarczy⁶⁷. Bordiura polska nie niosła tymczasem konkretnych znaczeń, jak francuska *bordure*. Była dekoracją, początkowo tylko form silnie rozbudowanego konturu, o czym przekonują jej prototypy na trzonie najstarszego berła Akademii Krakowskiej, na epitafium Wierzbity z Branic (1425, fot. 9), na nagrobku w Rydzynie (rys. VIII: 3)⁶⁸, na wspornikach kościoła w Gosławicach⁶⁹. Po połowie XV w. obrzeża rozrasta się jednak na tyle, że należy go już traktować jako wiadome ukształtowany element dekoracji heraldycznej, jak wiadczą tarczę na płytach nagrobnych w Bielawach (1462, rys. IV: 7), Przeworsku (1461, rys. IV: 8), Doroty Miklaszowej w Krakowie (1466), Giebułtowie oraz Grotowicach w Sandomierzu (rys. IV: 9), gdzie bordiury wypełniły sploty winnej latorośli⁷⁰.

Druga połowa XV i początek XVI w. to w Polsce jednak przede wszystkim epoka profilowanej i wycinanej tarczy po Nogotyckiej. Systematyczna klasyfikacja nawet tylko jej form podstawowych jest niezwykle trudna ze względu na wiele wariantów — można tu wyodrębnić przeszło czter-

67) Zob. przypis 35. Polskie przykłady pieczęci tego rodzaju zob. M. Gumowski, op. cit., nr 485, 489, 494.

68) Zob. przypis 46; P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 98, 99.

69) A. Grzybowski, *Kościół w Gosławicach. Zagadnienie genezy*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. XVI, 1971, z. 4, s. 301-303.

70) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 3, 97, 59, 8, 103; zob. też tarczę Jana z Ujazdu na jego epitafium (1450; M. Walicki, *Malarstwo polskie*, nr 51), Odrową w portalu drewnianym w kościele w Bartłomieju w Mogile (R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, il. 145 i 146), czy herby na ciankach relikwiarza fundacji Benedykta z Lopienia (1481; A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 166-168).

71) Przykładem polskim jest płyta Pakosława z Mstyczowa (P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 14), niemieckie zob. K. Bauch, op. cit., s. 133 i 138-139, il. 213, 223, 224.

72) M. Walicki, op. cit., nr 41.

73) J. Gadomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1420-1470*, Warszawa 1981, s. 32, il. 84.

74) M. Walicki, op. cit., nr 91.

bardziej malownicze jest Dębno na płycie nagrobnej Jakuba z Sienna z narożem zwiniętym powyżej wykroju (rys. V: 6). Wygięte górą, klasycznie półkoliste tarcze na nagrobku Andrzeja z Szamotuł, mają podwójne przeprucie — wycięte naroże oraz szeroki, płytki otwór poniżej (rys. V: 7)⁷⁵.

Boki wykrawano nierzadko z lewej strony. Jest to wyraźne świadectwo rozstawiania się u schyłku średniowiecza tarczy heraldycznej z funkcją bojową. Wycięcie nie mogło mieć zastosowania w walce, bowiem kopię wysuwano przez otwór z prawej strony. Chyba, że wyjątkowo rycerz władał sprawnie lewą ręką. Najczęściej zresztą wykroj jest zbyt płytki i spływa ku dołowi bez wgłębienia, które pozwoliłoby oprzeć kopię. W drugiej połowie XV w. było to więc wyłącznie *decorum*. Zresztą tarcza bojowa traciła znaczenie wraz z osiągnięciem przez zbroję płytową doskonałości technicznej. Narracyjne źródła ikonograficzne zdają się wskazywać, że jeszcze przed połową XV w. klasyczną tarczę heraldyczną wyparła z pola walki zminiaturyzowana pawęża: prostokątna, z pionowym wybrzuszeniem na osi i zaokrąglonymi narożami, jakiej piękny okaz prezentuje św. Florian na tryptyku z Węclawic⁷⁶. Pawęże miały zresztą wpływ na niektóre warianty późnogotyckich kartuszy.

Tarcza późnogotycka była zwykle asymetryczna. Rozpowszechniony jej typ powtarza z jednej strony kształt półkola, drugą zaś wycinano falistą linią przypominającą wydłużone S. Krawędź górna może być płaska — jak na epitafium Arnolfa Tedaldiego⁷⁷ — częściej jednak wyburzusała się ku górze, jak ilustrują herby po bokach tumbry Fryderyka Jagiellończyka (rys. X: 4), czy na płytach Piotra Kmity (rys. IX: 4) i kanonika Zaksińskiego⁷⁸. Na poliptyku szydłowieckim (1504) tarczę taką opatrzone ciągle modnym jęczyzkiem (rys. IX:3)⁷⁹, zaś na nagrobku Ambrożego Pampowskiego odwrotnie — podstawę wykrojono w kształt uncjalnego W⁸⁰. Inny wariant tworzył się przez ostre ścięcie naroża od strony profilowanego boku, co pokazują herby w koronie berła fundacji kardynała Fryderyka Jagiellończyka⁸¹.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tarczy późnogotyckiej był silnie wybrzuszony, ostrowypukły lub wklęsły profil na osi. Uwidacznia się w herbach adorantów na epitafium z Przeworska, czy w Poliptyku z Książnic Wielkich (rys. V: 4)⁸², podkreślając wklęsłą formę tarczy — ważny element stylizacji późnogotyckiej. U stóp Zuzanny Szafrancowej na jej nagrobku, tarcze takie — silnie wklęsłe, o postrzępionych krawędziach, z ostrym profilem — stanowią z heraldyki polskiej malowniczy przykład odchodzącego gotyku (rys. VI: 2)⁸³. W jeszcze bardziej fantastyczne formy ujęto herby na tablicy, upamiętniającej w 1493 r. przebudowę krakowskiego Collegium Maius. Ich kształt zainspirowały zapewne pawęże — nieregularnie wycinane prostokąty, powybrzuszane, z profilami i otworami, są najdobitniejszym świadectwem bardzo wyszukanej ekspresji w naszej heraldyce późnogotyckiej (rys. XII: 1)⁸⁴.

Tarcze asymetryczne bywały też profilowane z obu stron. Boki Wieniawy na medalionie Rafała z Leszna wycięto w literę S, prawy jednak odwrócono i wyprofilowano głębiej, jakby ugnieciono pod opuszczoną ku dołowi krawędzią górną (rys. X: 1)⁸⁵. Inne warianty tego typu powstawały przez kombinacje profilów i wykrojów, czego świetnym

75) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 9, 107.

76) M. Walicki, op. cit., nr 92. O ewaluacji tarczy bojowej i roli pawęży zob. L. Kajzer, op. cit., s. 131 n.

77) J. Gądomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460-1500*, Warszawa 1988, s. 168-170, il. 197 i 224. Zob. też epitafium Andrzeja Momota z Wojkówki, ibidem, s. 157, il. 142 i 223.

78) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 29, 27 i 12. Por. też inne przedstawienia nagrobne: opata Stanisława Awdańca, Barbary Lubrańskiej, Imrama Salomona, Bernarda Lubrańskiego (ibidem, nr 67, 65, 33, 93), ale także w zworniku sklepienia w Ogrójcu przy krakowskim kościele Św. Barbary, (KZSP, t. IV, cz. II/1, s. 96).

79) M. Walicki, op. cit., nr 149.

80) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 108.

81) A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 140-141. Zob. też inny wariant na epitafium Stanisława Choberskiego (M. Walicki, op. cit., nr 173).

82) J. Gądomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460-1500*, s. 162-163 i 158-159, il. 220, 221, 214.

83) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 106. Podobny, choć nieco uproszczony kształt znajdujemy w portalu wiodącym do zakrystii, w kościele w Chlewiszynie, gdzie nierówno ścięto naroża tarcz, KZSP, t. III, z. 5, s. 3.

84) K. Estreicher, *Collegium Matus. Dzieje gmachu*, Kraków 1968, s. 77-82.

85) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 4.



9) Epitafium Wierzbiana z Branic, Muzeum Narodowe w Krakowie, przed 1422

kład na czaszy chrzcielnicy w Sękowej (rys. VI: 5)⁹². Tarcze symetryczne o silnie profilowanych krawędziach bliskie są już kartuszom renesansowym, choć schyłek XV i początek XVI wieku wprowadza do repertuaru także tarczę typową włoską — podłużną, o krawędziach wycinanych w półkola. Ukazano ją na nagrobku Kallimacha⁹³, na obrazach z Jasięca i Kobylina⁹⁴, a w wersji bardzo prowincjonalnej — na płycie nagrobnej w Kruźlowej⁹⁵.

Formy przedstawień zamykanych w polu tarczy zdają się przekonywać, że w Polsce rozumiano istotę znaku heraldycznego jako środka indywidualizacji i komunikacji wzrokowej. Herby polskie w średniowieczu charakteryzowała szlachetna powściągliwość w zestawianiu elementów godła oraz taka stylizacja, która sprzyjała tworzeniu czytelnego przekazu wizualnego. W kręgu władzy królewskiej powstawały nawet kreacje

przykładem są tarcze na tumbie Piotra z Bnina (rys. VI: 1) oraz u stóp arcybiskupa herbu Poraj (św. Wojciecha?) w Gnieźnie⁸⁶. Malowniczością wyróżnia się też inny zabytek gnieźnieński: kartusz z Dębem — może relikwium tumbi św. Wojciecha — silnie wklęsły na ostro wysklepionej osi, przypomina rozpostarte skrzydła⁸⁷.

W ostatniej dekadzie XV w. daje się zauważyć w heraldyce polskiej tendencja do uspokojenia form późnogotyckich, przez ich podporządkowanie osi symetrii. Na płycie nagrobnej Mikołaja Salomona oraz obrazie wotywnym Andrzeja Szamotulskiego ukazano tarcze o półkolistej podstawie, ale o poszerzonej, wygiętej na zewnątrz głowicy i ściętych narożach⁸⁸. Najczęściej jednak boki profilowano w kształt litery S, górę zamykając płasko — jak w nagrobku Barbary z Rożnowa⁸⁹ — lub wybrzusząc — jak na płycie Piotra Salomona czy Mikołaja z Kobylan⁹⁰. Naroża ścinano ukośnie⁹¹, zaś podstawę ozdabiał języczek lub wykroj w dwa półkola — czego przy-

86) Ibidem, nr 122, il. Por. też nagrobki Pawła Szydłowieckiego oraz w Poniecu i Wielogłowach, ibidem nr 28, 86, 117.

87) Z. Świechowski, *Relikty konfesji św. Wojciecha*. [w:] *Katedra gnieźnieńska*, red. A. Świechowska, t. I, Poznań-Warszawa-Lublin 1970, s. 194-197.

88) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 34; M. Walicki, op. cit., nr 188. Na zworniku w Chlewiskach wygięto górną krawędź i ścięto naroża (KZSP, t. III, z. 5, s. 3), zaś na tryptyku bodzentyńskim wzór wzbogacono niewielkim węgiem (M. Walicki, op. cit., nr 139).

89) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 110.

90) Ibidem, nr 35 i 15.

91) Ibidem, nr 92 i 6; M. Kornecki, *Bazylika katedralna w Tarnowie w dobie gotyku*, „Currenda”, t. CXXII, 1973, nr 7/9, s. 206-213. Tarcze w tym kształcie mogą niekiedy przybierać formy bardziej ekspresyjne, przez silniejsze profilowanie boków, wydłużanie języczka, głębsze wcięcie, czego przykładem tablica erekcyjna w Lubrańcu (po 1498; P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 25) oraz nagrobek Rafała Zaborowity w Wąchocku z 1521 r. (P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 115).

92) J. Kuczyńska, op. cit., nr 317.

93) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 45.

94) Obraz jest importem niderlandzkim z początku XVI w., który niezwłocznie po nabyciu opatrzony został wizerunkiem i herbem polskiego właściciela. Zob. J. Białostocki, M. Walicki, *Malarstwo obce w zbiorach polskich*, Warszawa 1954, nr 23; M. Walicki, op. cit., nr 167.

95) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 66.

o bardzo wysmakowanej stylizacji — Orzeł polski w XIV i XV w. przekształcał się, nawiązując do najbardziej atrakcyjnych wzorców heraldycznych⁹⁶. Ale nawet fundacje prowincjonalne — Półkozic na chrzcielnicy w Grójcu (rys. V: 1)⁹⁷, Starykoń na płycie w Wielogłowach (rys. VI: 7)⁹⁸, Ciołek, Gryf, czy Godziemba (rys. VI: 8) na tablicach erekcyjnych w Drzewicy i Lubrańcu⁹⁹, charakteryzuje wypełnienie tarczy i silny kontur — są czytelnym komunikatem.

W repertuarze heraldyki polskiej dominują jednak mobilia wywodzące się z kreskowych znaków własnościowych, a nie embleatów rozpoznawczo-bojowych: kombinacje strzał, krzyży i podków — motywy nieobce także heraldyce zachodnioeuropejskiej. Ze względu na swą prostotę mobilia te trudniej poddawały się stylizacji zapewniającej wzrokową komunikatywność. W Polsce jednak potrafiąco w XIV i XV w. sprostać temu wyzwaniu. Wygięte krzyże wczesnej odmiany Wilczekosów tak szczerze wypełniają tarczę w Wojciechowicach, że przecinają się z głowicą (rys. III: 5)¹⁰⁰. Odbiegało to wprawdzie od dyscypliny heraldycznej, ale zapewniało czytelność. Strzały Bogorii w Biblii Skotnickiego (rys. VII: 1)¹⁰¹, półtrzecia krzyża Pilawy na drzwiach kościoła w Moskorzewie¹⁰², krzywaśń Szreniawy w lubelskiej kaplicy Św. Trójcy (rys. VIII: 2)¹⁰³ świadczą o dobrym poczuciu formy heraldycznej — wypełniają tarcze szerokimi płaszczyznami, zamkniętymi zdecydowanym konturem. Spełniają wymóg podstawowy — jednoznaczności wizualnej. Tablica w Beszowej (rys. VIII: 1)¹⁰⁴, nagrobki w Bielawach (rys. IV: 7), Wielgomłynach (rys. IX: 1, fot. 8) czy Chodowie¹⁰⁵ to przykłady dobrej stylizacji popularnej w Polsce podkowy. Liczne są też w XV w. świadectwa znakomitej „heraldyzacji” Odroważa, jak przekonują płyty nagrobne z Mogiły¹⁰⁶, czy gnieźnieńska tablica fundacyjna Jana ze Sprowy (rys. IV: 4, fot. 5)¹⁰⁷.

Polską sztukę heraldyczną w XIV i XV w. cechowała oszczędność w zestawianiu elementów godła. Zwierzęta, rośliny, mobilia występowały najczęściej pojedynczo. Motywy dominujące uzupełniano niekiedy o dodatkowe — krzyże, gwiazdy, pierścienie. Rzadkie zdwajanie lub potrójanie godła respektowało kształt tarczy. Unikano gromadzenia w jej polu przedstawień realistycznych oraz wprowadzania elementów narracji, tak charakterystycznych na przykład dla heraldyki węgierskiej.

Tarczę z herbem zastępowano niekiedy przez drugi z elementów pełnego przedstawienia heraldycznego — hełm z klejnotem. Bez tarczy godło kładziono bezpośrednio na zbroi, na sukniach, okryciach konskich¹⁰⁸. W ujęciu konwencjonalnym jednak wyobrażenie godła bez tarczy było złamaniem fundamentalnego wymogu sztuki heraldycznej.



10. Sandomierz, Dom Majsjonarzy, tablica erekcyjna, 1176.

96) Problemowi temu należy się odrębne studium.

97) J. Kuczyńska, op. cit., nr 239.

98) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 117.

99) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 15, 25.

100) Ibidem, kat. nr 2.

101) KZSP, t. V, z. 3, s. 45.

102) A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 191.

103) A. Różycka-Bryzek, op. cit., s. 123.

104) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 5.

105) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 3, 5, 116.

106) Ibidem, nr 70, 73, 75, 76.

107) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 12. Dążenie do podporządkowania godła konwencji heraldycznej prowadziło niekiedy do stylizacji mobiliów w figury zaszczytne, np. wrębów Korczaka na trzy belki, czego przykładem tablica z Sienna, tamże, kat. nr 6.

108) Zob. uwagi M. Pastoureaux, op. cit., s. 97.

Taki przekaz ikonograficzny, pozbawiony właściwego sobie pola semantycznego, traci jednoznaczność, a tym samym nie zapewniał informacji pełnej komunikatywności. W Polsce tymczasem spotykamy nierzadko wyobrażenia występujące w funkcji herbu, znane skądinąd jako godła rodowe, ale prezentowane bez tarczy. Nie chodzi przy tym o świadome korzystanie z motywu heraldycznego jako ważnego symbolicznie ornamentu, jak fryz stylizowanych orłów oplatających stopę kielicha ofiarowanego przez Kazimierza Wielkiego kolegiacie kaliskiej¹⁰⁹. Zdaje się, że w Polsce przede wszystkim godła postrzegano jako główny symbol więzi rodowej. W konsekwencji pomijano jednak niekiedy tarczę. Przykładów dostarczają liczne pieczęcie, a w skali monumentalnej, detal architektoniczny: Rawicz biskupa Grotowica na zworniku w katedrze wawelskiej i kolegiacie wiślickiej¹¹⁰, Bogoria arcybiskupa Jarosława w Skotnikach¹¹¹, Leliwa i inne herby na zwornikach wiślickich i stopnickich¹¹². Im bliżej prowincji i szlacheckiego partykularza, tym brak tarczy zdaje się częstszy¹¹³. W drugiej połowie XV w. wśród masowo wykonywanych chrzcielnic kamiennych, trudno niekiedy odróżnić ornament od motywu heraldycznego¹¹⁴.

Zasadniczo tarcza służyła pomieszczeniu jednego godła. Związki polityczne lub genealogiczne unaoczniano najczęściej przez zwielokrotnianie pojedynczych herbów. Świetne przykłady tego typu narracji stanowią rozbudowane fryzy heraldyczne ponad bramą Wieży Mostowej w Pradze oraz w zamku Toczniak¹¹⁵. Bramę Herbów w Innsbrucku ozdobiło w końcu XV w. przeszło sześćdziesiąt herbów unaoczniających ogrom władztwa austriackiego¹¹⁶. Nie tak rozbudowane, ale świetne artystycznie przykłady polskie odnajdujemy na tumbach pierwszych Jagiellonów¹¹⁷. Zestawianiu kilku herbów służyło dzielenie tarczy na pola, z których każde zachowywało odrębność semantyczną. W Europie zachodniej łączenie herbów w ten sposób praktykowano już w XIII w.¹¹⁸ W Polsce średniowiecznej, poza heraldyką państwową, zwyczaj ten nie upowszechnił się szerzej. Przykłady są rzadkie i łączą się tylko z osobistościami duchownymi — Andrzejem z Bnina i Urielem z Górki (rys. VI: 6)¹¹⁹. Pierwszym znanym możnowładcą świeckim prezentującym herb ojczysty i macierzysty na czwórdzielnej tarczy był wojewoda Andrzej z Szamotuł na obrazie wotywnym z około 1511 r.¹²⁰ Na epitafium natomiast Stanisława Chrobberskiego z 1518 r. jego świętego patrona identyfikuje Prus I, przekrzyżowany z Trzema koronami kapituły krakowskiej¹²¹. Szlachta chętnie unaoczniała w herbach swą genealogię, ale przez mnożenie pojedynczych znaków. Odstępstwem zaś od wymogów sztuki heraldycznej było łączenie kilku godeł w jednej tarczy. Na ścianie łódzkiego oratorium zestawiono tak trzy oszczepy (wariant Jelity?) ze zmminiaturyzowaną Godziembą¹²². Na stopie chrzcielnicy w Wielgomłynach — bez tarczy — kombinację Poboga z wstawionym w podkowę Prusem¹²³. Na płycie nagrobnej Bartłomieja z Belska pomieszczono w tarczy trzy godła: Jasińczyka oraz Drzewicę i Prusa I po bokach (rys. VI: 9)¹²⁴. Przykłady dałoby się pomnożyć, jeśli uwzględnić materiał sfragistyczny¹²⁵.

109) A. Bochnak, J. Pagaczewski, op. cit., s. 60-63.

110) KZSP, t. IV, cz. 1, s. 65.

111) Ibidem, t. III, z. 11, s. 103.

112) Ibidem, t. III, z. 9, s. 97; z. 11, s. 63.

113) Na elewacji zachodniej kościoła w Chlewiskach rozmieszczono w ten sposób Odrowąża i Awdańca (KZSP, t. III, z. 5, s. 3), portal drewniany z 1465 r. w Jadownikach Podgórnym zdobył godła Odrowąża, Leszczyca i Sasa (R. Brykowski, op. cit., s. 169, il. 177).

114) Przykładowo: w Słupcy, Turzy, Zmigrodzie Starym, Kamionce Wielkiej, Mierzycach. Zob. J. Kuczyńska, op. cit., nr 319, 338, 369, 252, 284.

115) J. Homolka, *Socharstvi*, [w:] *Praha středověka*, red. E. Poche, Praha 1983, s. 419-427; D. Měnilová, *Ceske hrady*, wyd. 2, Praha 1972, t. II, s. 168-169.

116) O. Redlich, *Der alte Wappenturm zu Innsbruck*, Innsbruck 1887.

117) S.K. Kuczyński, *Les armoiries territoriales polonaises*, 346-347, gdzie wcześniejsza literatura.

118) M. Pastoureaux, op. cit., s. 175-177.

119) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 90 i 91.

120) M. Waliński, op. cit., nr 188.

121) Ibidem, nr 173.

122) Z. Białłowicz-Krygierowa, op. cit., s. 39.

123) J. Kuczyńska, op. cit., nr 372.

124) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 6.

125) Trudno rozstrzygnąć, czy nie chodziło tym sposobem o próby stworzenia trwałych odmian — a więc nowych herbów. W herbarzach polskich nie ma przecież tego rodzaju kombinacji.

Nierzadko znajdujemy też wyobrażenia herbów, których godła zmieniały oś położenia w stosunku do formy utrwalonej w heraldyce¹²⁶. Na portalu w Chlewiskach łąkawicę Awdańca ukazano jako majuskułne M (rys. VI: 3)¹²⁷. Na elewacji kruchty południowej w Kraśniku Topór fundatora położono w tarczy poziomo (rys. V: 9)¹²⁸, podobnie jak strzałę Ogończyka na płycie w Wielogłowach¹²⁹. Ponad portalem kościoła w Dębnie, Odrowąża ukazano w skosie¹³⁰ — jakby w skłonie heraldycznym. „Odmiany” te miały znaczenie wyłącznie estetyczne — nie łączyły się z nimi nowe desygnaty. Są więc jeszcze jednym przejawem przywiązywania nadmiernej wagi do roli samego godła. Ono określało treść całego przekazu, kosztem jednak jego komunikatywności.

Klejnot — przedstawienie osadzone na hełmie — jest elementem herbu, który przynajmniej od XIV w. miał wartość semantyczną równą tarczy z godłem. Rzadko jednak klejnoty, nawet w zachodniej Europie, mogą poszczycić się genezą sięgającą XIII stulecia. Dopiero w XIV w. nastąpił szybki wzrost ich znaczenia¹³¹, co łączyło się z wpływem turniejów na heraldykę. Hełmy zdobione indywidualnymi znakami odgrywały ważną rolę, zarówno podczas otwierania i zamykania ceremonii, jak i w trakcie samych walk¹³². Czy również w Polsce turnieje wpłynęły na rozwój klejnotu? Trudno rozstrzygnąć — ciągle zbyt mało wiemy o kulturze dworskiej w polskim średniowieczu i o ewentualnych turniejach organizowanych za Łokietka i Kazimierza. Nie do końca znamy też treść desygnatów łączonych z klejnotem — czy było to signum zbiorowe, czy też element indywidualizujący herb rodowy¹³³. Zabytki jednak unaoczniają wprost, że zwłaszcza w XIV w. klejnot był w Polsce ważnym i cenionym symbolem. W XV stuleciu występuje wyłącznie w zestawieniu z tarczą, jako jej istotne, ale nie niezbędne dopełnienie. Ranga klejnotu w drugiej połowie XIV w. zdaje się wyrażać zaś jego autonomię ikonograficzną — prezentuje się nierzadko zdjęty z tarczy i osadzony obok, jak na nagrobku Femki Borkowej¹³⁴. W Świętomarzy Rogale fundatora rozmieszczono jako tarczę i klejnot po obu stronach portalu kościoła¹³⁵. W kolegiacie sandomierskiej herby różnych terytoriów wyobrażono na zwornikach bądź w tarczach, bądź na hełmach¹³⁶. Trudno o lepszy przykład równorzędnego traktowania klejnotu i tarczy z godłem. Występował zresztą całkiem samodzielnie, czego najświetniejszym przykładem jest zespół zworników w Kamienicy Hetmańskiej w Krakowie¹³⁷.

Elementem konwencjonalizującym klejnot był hełm. O jego formach heraldycznych decydowały rzeczywiste przemiany w technice uzbrojenia. Najstarsze wyobrażenia heł-

126) Pomijamy tu przypadki wczesnych i konsekwentnych odmian tego rodzaju, np. Lis na płycie Pakosława z Mstyczowa oraz na pieczęci Mściwoja z Chrzczłowa (1323). Zob. J. Bieniak, op. cit., s. 190.

127) KZSP, t. III, z. 5, s. 3.

128) Ibidem, t. VIII, z. 9, s. 15.

129) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 117.

130) KZSP, t. I, s. 76.

131) M. Pastoureaux (op. cit., s. 205-209) niedostatecznie chyba docenia rolę klejnotu, zaliczając go do ozdób zewnętrznych herbu. Por. nowsze opinie: M. Pastoureaux, *Le cimier: un bilan. [w:] Le cimier. Mythologie, rituel, parenté des origines au XVIIe siècle. Actes du 6e colloque international d'heraldique. La Petite-Pierre 9-13 octobre 1989, Bruxelles 1990*, s. 349-360.

132) W. Leonhard, op. cit., s. 293-298; L. Fenske, op. cit., s. 150-154. O roli klejnotów przekonują dowodnie ilustracje „Księgi turniejowej” króla René d'Anjou, por. jej krakowski egzemplarz: M. Jarska-Gąsiorowska, *Trzy francuskie rękopisy iluminowane w Zbiorach Czartoryskich w Krakowie*, Kraków 1953, s. 14-15. O turniejach polskich zob. S. K. Kuczyński, *Turnieje rycerskie w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremekowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 295-306.

133) Por. A. Heymowski, *Les cimiers médiévaux de la chevalerie polonaise*, [w:] *Le cimier. Mythologie...* s. 79-97, zwłaszcza s. 85, gdzie badacz ten opowiada się jednak za indywidualizującą funkcją klejnotów w heraldyce Polski średniowiecznej. Do całkiem odmiennych wniosków, w oparciu o ten sam materiał badawczy zaprezentowany przez Heymowskiego, dochodzi Pastoureaux, który klejnot zachodni — indywidualny, przeciwstawia polskiemu — rodowemu. Zob. M. Pastoureaux, *Le cimier*, s. 357.

134) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 48.

135) KZSP, t. III, z. 2, s. 21.

136) Ibidem, t. III, z. 11, s. 63.

137) J. Gądomski, *Salte gotyckie w domu przy Rynku Głównym 17 w Krakowie i ich dokoracja rzeźbiarska*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 101-115. Z innych zabytków prezentujących klejnot samodzielnie zob. antependium w kościele stopnickim (przed 1370; KZSP, t. III, z. 1, s. 62) oraz płytę nagrobną z krakowskiego kościoła franciszkańskiego, której desygnat, dziś nierozpoznany, musiał być czytelny dla fundatorów jako znak określający zmarłego. P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 49.

mu garnczkowego — pierwszego, który uległ w XIII w. semantyzacji — znamy w Polsce wyłącznie z wizerunków napieczętych. Źródła zachodnie pozwalają go zrekonstruować z większą dokładnością: stosunkowo płytki, o obłym dzwonie i prostych bokach, z jedną, szeroką szparą wizjera. W XIV w. hełm garnczkowy uległ przemianie (por. rys. II: 6, 7). Badacze niemieccy rezerwują dlań nawet inny termin — *Kubbelhelm*¹³⁸. Był on głębszy, o wysklepionym dzwonie i ostrej grani w miejscu zmontowania płyt osłaniających oblicze. U spodu, wycięty półkoliście, sięgał ramion, a wizjer ozdabiała często fantazyjnie wycinana taśma.

Wspaniałych wyobrażeń rozwiniętego hełmu garnczkowego dostarcza po połowie XIV w. rzeźba architektoniczna: wspomniane już zworniki w Wiślicy i Stopnicy, a zwłaszcza Kamienicy Hetmańskiej (rys. II: 9). Te ostatnie to jedne z celniejszych zabytków sztuki heraldycznej tego czasu w Europie środkowej. W XIV w. hełmy garnczkowe prezentowano jako rzeczywisty element uzbrojenia. Niekiedy z drobiazgową dokładnością, jak w Biblii Skotnickiego (rys. VII: 1)¹³⁹, czasami w konwencjonalnym uproszczeniu, jak na antependium w Stopnicy, czy płaskorzeźbionym ciosie z kościoła Żarnowcu (rys. II: 8; III: 3)¹⁴⁰. Z umowną ornamentałością traktowano natomiast labry — wówczas realną chustę, spływającą na boki i tył hełmu. Indywidualny był styl ich drapowania: od promienistych fałd na nagrobku Borkowej (rys. III: 4), przez gęsto marszczone rurki w zwornikach Kamienicy Hetmańskiej (rys. II: 9), po dynamiczne, ostro modelowane wstęgi w Stróżyskach i Żarnowcu (rys. III: 2, 3). Około 1400 r. — jak na mensie z Ossorią w kościele Mariackim w Krakowie — chusta spływa w miękkich, melodyjnych liniach — zgodnie z estetyką stylu pięknego (rys. VII: 2)¹⁴¹. Krawędzie labrów zdobiono wycięciami — w półkoliste języki, jak w herbie Wierzbiety z Paniewic w malowidłach łędzkich (rys. III: 1), lub ostre, wydłużone trójkąty — jak w Biblii Skotnickiego (rys. VII: 1)¹⁴².

Rozwój tych dekoracji przyniesie w XV w. wiele wariantów. Z hełmu garnczkowego wyłoniły się natomiast na przełomie XIV i XV w. dwa typy hełmów turniejowych, które zdominowały niepodzielnie heraldykę polską aż po początek XVI stulecia: hełm wielki — bezpośredni sukcesor garnczkowego i drugi, wywodzący się z wielkiego, obdarzony malowniczym mianem „zabiego pyska”. Świadczą one dobitnie o znaczeniu turniejów dla rozwoju klejnotu, ponieważ wraz z ich dominacją w heraldyce, porzuca ona jeszcze jeden bezpośredni związek z uzbrojeniem bojowym. Hełmy, w których rycerstwo występowało od końca XIV w. na polach bitew — przyłbice, łebki, salady — nie weszły bowiem do repertuaru form heraldycznych.

W ikonografii europejskiej hełm wielki pojawił się około 1380 r., czego przykładem są herby Luksemburgów na Wieży Mostowej w Pradze¹⁴³. Niewiele późniejsza, choć nie tak świetna artystycznie, jest wawelska płytka posadzkowa z Nałęczem, datowana na koniec XIV w. (rys. VII: 3)¹⁴⁴. Tarczę nakrywa tu hełm o rozbudowanym kołnierzu i silnie wysklepionej partii wizjera. Podobny z klejnotem Pomiana zachował się wśród relikwii gotyckiej konfesji św. Wojciecha (około 1415, rys. VII: 4)¹⁴⁵. W przedstawieniu wawelskim zwracają uwagę rozbudowane labry, przypominające coraz bardziej formy roślinne.

Hełm wielki, przekształcony przez rozbudowanie kołnierza i spłaszczenie dzwonu, zadomowił się w heraldyce polskiej. Świetne jego wyobrażenia z drugiej połowy XV w. przynoszą tablice fundacyjne Długosza, (fot. 6 i 10)¹⁴⁶ czy też nagrobek Piotra Kmity.

138) Badacze uzbrojenia w Polsce — wbrew niektórym heraldykom — nie wyróżniają terminologicznie czternastowiecznej, rozbudowanej formy hełmu garnczkowego, toteż pozostaniemy tu przy traktowaniu go jako wariantu, nie zaś nowego typu, por. L. Kajzer, op. cit., s. 61; Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975, s. 97-99.

139) Por. przyp. 110.

140) KZSP, t. III, z. 1, s. 62. Relief z Żarnowca, z klejnotem herbu Koźlarogi, odnalazł autor tego artykułu w 1982 r., w rumowisku na cmentarzu kościelnym. Obiekt pominięty w KZSP. Może być bez obaw datowany na drugą połowę XIV w.

141) KZSP, t. IV, cz. II/1, s. 22.

142) Zob. przyp. 108; Z. Białłowicz-Krygierowa, op. cit., s. 25-27.

143) J. Homolka, op. cit., s. 419-427.

144) KZSP, t. IV, cz. 1, s. 159.

145) Z. Świechowski, op. cit., s. 193 n.

146) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 19 i 21. Z innych celnych przedstawień zob. herby fundatorów w predelli tryptyku Matki Boskiej Bolesnej na Wawelu (J. Gadoński, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460-1500*, s. 21-22) oraz opatrzone znakomicie stylizowanym Orłem w szczytce fasady kościoła Bożego Ciała w Krakowie (KZSP, t. IV, cz. IV/1, s. 48).

W dziele tym unaoczniono wprost, że hełm klejnotny jest wyłącznie znakiem heraldycznym — zwieńczeniem i dopełnieniem przedstawienia w tarczy (rys. IX: 4). U stóp wojewody bowiem, obok pełnego herbu, umieszczono jego właściwy hełm bojowy - saladę z opuszczoną zasłoną¹⁴⁷.

Hełm zwany „żabim pyskiem” charakteryzował się bardzo płaskim i szerokim dzwonem oraz silnym zwięzieniem płyt poniżej szpary wizjera. Tworzyła się w ten sposób charakterystyczna forma płaskiego dzioba na wysokości oczu. Tak wypracowana konstrukcja miała zastosowanie wyłącznie turniejowe: wizjer otwierał pole widzenia tylko podczas natarcia na kopie, przy pochyleniu rycerza. W chwili starcia i wyprostowania sylwetki, dolna płyta zasłaniała otwór, chroniąc przed uderzeniem w to miejsce kopii lub jej odłamków. Hełm mógł funkcjonować jednak tylko podczas walk o wyreżyszerowanym programie. Na polu bitwy, gdzie trudno było przewidzieć jej przebieg, pozbawiałby wojownika możliwości manewrowania.

Najwcześniejsze w Polsce wyobrażenie klejnotu osadzonego na tym hełmie pochodzi z samego początku XV stulecia — wspaniale rozpostarte skrzydło wieńczy tarczę na tablicy fundacyjnej w Beszowej (rys. VIII: 1, fot. 2)¹⁴⁸. Nieco późniejsze są wyobrażenia w lubelskiej kaplicy Św. Trójcy (1418), na kaliskim obrazie Madonny *Ab Igne* (1424) oraz na płycie nagrobnej Jana z Czerniny w Rydzynie (1426, rys. VIII: 2-4)¹⁴⁹. „Żabi pysk” poddawał się daleko idącej stylizacji, toteż trudno niekiedy rozstrzygać czy konkretne wyobrażenie prezentuje wariant osadzony tylko w konwencji artystycznej, czy też rzeczywistą przemianę konstrukcji. Można jednak sądzić, że formy sprzed połowy XV w. — jak klejnot na płycie zbyszyckiej (rys. XI: 2, fot. 11) — charakteryzowała pewna płynność form: obły dzwon, owalny przekrój wysuniętego dzioba, wąski kołnierz. Klejnot Piotra Odrowąża na jego mogińskiej płycie z 1450 r. i późniejsze przedstawienia zdają się wskazywać, że druga połowa XV w. przyniosła tu odmianę: rozbudowie uległ kołnierz, zaś „dziób” silnie zaostriżył, co podkreślała wysklepiona grań na osi (rys. IX: 2, 3)¹⁵⁰.

Dwa lwy trzymające herby królewskie na płycie wierzchniej tumbi Kazimierza Jagiellończyka przyodziął Stosz w hełmy turniejowe o prętowej zasłonie oblicza — do walki na miecze i mączugi (rys. X: 3)¹⁵¹. Wersja ta, szeroko rozpowszechniona w heraldyce europejskiej po połowie XV w., nie zadomowiła się jednak w Polsce, o ile można sądzić na podstawie



11. Zbyszycze, nagrobek Mikołaja Kępińskiego, około 1446.

147) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 27.

148) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 5.

149) Zob. wyżej przyp. 46 i 47; P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 99.

150) Ibidem, nr 71. Z innych przykładów zob. płyty nagrobne w Wielgomłynach. Feliksa Paniewskiego w Poznaniu, czy Grotowiców w Sandomierzu (ibidem, nr 116, 95, 103), a także Poliptyk szydłowiecki i epitafium Chrobrowskiego (M. Waliński, *Malarstwo polskie*, nr 149 i 173).

151) P. Skubiszewski, op. cit., tabl. 16 i 17. Inny przykład to obraz wotywny Andrzeja z Szamotuł, z około 1511 r. (M. Waliński, op. cit., nr 188).

aktualnego inwentarza zabytków. Jak przekonują drzeworytnicze ilustracje w herbarzu Paprockiego hełm ten na dobre zakorzenił się w naszej heraldyce dopiero w epoce renesansu.

Bujną ewolucję przechodziły w XV w. labry — zwykle długie, szerokie wstęgi, spływające na boki hełmu. Do wyjątków zaliczyć trzeba przedstawienia z predelli wawelskiego Tryptyku Matki Boskiej Bolesnej i kaliskiej Madonny *Ab Igne* (rys. VIII: 4), gdzie drapowana tkanina zachowuje swą realność¹⁵². Labry wycinano zazwyczaj tak, by przypominały formy organiczne. W Beszowej i Rydzynie postrzępione krawędzie materii przywodzą na myśl liście akantu (rys. VIII: 1,3)¹⁵³. Lubelskie przedstawienie Szreniawy prezentuje inny wariant: długie „pędy” rozwiewają się na boki hełmu, powycinane w drobne „listki” (rys. VIII: 2)¹⁵⁴. W Zbyszycach labry przypominają mięsisty bluszcz (rys. XI: 2, fot. 11)¹⁵⁵. Po połowie XV w. szerokie draperie wycinano głęboko w kształt winnej latorośli — jak na tablicach Długosza (fot. 6, 10)¹⁵⁶ — lub też całkiem ornamentalnie, czego świetnym przykładem jest plakieta z nagrobka Rafała Leszczyńskiego (rys. X: 1)¹⁵⁷.

W XIV i XV w. — także w Polsce — klejnot osadzano zwykle bezpośrednio na hełmach lub przewiązywano dołem skręconą w pierścien wstęgą. W XV w. wyrastał nierzadko z wieńczącej hełm korony o trzech lub pięciu kwiatach. Tego rodzaju ozdoba, z wyjątkiem korony królewskiej, była wówczas tylko elementem dekoracyjnym. Nie da się jej przypisać określonych desygnatów. Udostajniała herby dygnitarzy, ale także duchownych¹⁵⁸. Mogła w sposób ogólny podkreślać szlachetność urodzenia, ale dość łatwo rezygnowano z niej i pomijano na hełmach wybitnych możnowładców. Dopiero w XVII w. heraldyka europejska przypisała poszczególnym typom koron konkretne znaczenia, określające rangę nosiciela herbu¹⁵⁹.

W XIV w. biskupi wieńczyli niekiedy swoje herby klejnotem. W stuleciu następnym — poza wczesną tablicą beszowską — nie znamy tego rodzaju przykładów. Wśród dygnitarzy duchownych upowszechnił się natomiast zwyczaj osadzania na tarczach ich atrybutów: mitry, pastorała, krzyża patriarchalnego. Przykładem są wielkopolskie tablice erekcyjne z Bnina, Dębna i Gniezna (fot. 5)¹⁶⁰. Zbigniew Oleśnicki po 1449 r. konsekwentnie wieńczył rodowe Dębno kapeluszem kardynalskim (fot. 7)¹⁶¹. Erazm Ciołek w Pontyfikale swojej fundacji udostojnił podobnie przypisywaną sobie Sulimę¹⁶². Systemem tym posługiwano się konsekwentnie i z precyzją. Na płycie wierzchniej tumbi kardynała Fryderyka występuje on z czterema tarczami. Kapelusz kardynalski wieńczy rodzinno-państwowe Orła, mitra i krzyż arcybiskupi — trzy lilie gnieźnieńskie (rys. X: 4), infuła i pastorał biskupi — trzy korony kapituły krakowskiej¹⁶³.

Trzymacze-tarczownicy stanowili bardzo efektowny element przedstawienia heraldycznego, znakomicie podnoszący jego reprezentacyjność, ale bez określonego desygnatu. Już w XIII w. pojawiły się w sfragistyce zachodnioeuropejskiej herby niesione przez zwierzęta alegoryzujące siłę, powagę lub cnoty moralne¹⁶⁴ — cechy przypisywane zapewne osobom, które znak reprezentowały.

W Polsce pojawili się na pieczęciach jeszcze w XIII stuleciu¹⁶⁵. Z połowy natomiast XIV pochodzą zworniki w kolegiacie wiślickiej, których tarczę trzymają w pyskach

152) J. Gadomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1460-1500*, s. 21 n.; M. Walicki, *Kaliska Madonna*, s. 268-276.

153) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 5; idem, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 99.

154) A. Różycka-Bryzek, op. cit., s. 123.

155) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 126.

156) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 19 i 21.

157) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 4.

158) Na przykład na płycie w Wielgomłynach udostajnia korona herb Jana Taszki z Konięcpola, kanclerza wielkiego, oraz jego dwóch synów, którzy zmarli przed osiągnięciem urzędów.

159) W. Leonhard, op. cit., s. 325.

160) P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 8, 12, 16.

161) Liczne przykłady zestawiała, omawiając je w szerszym kontekście politycznym M. Kocerska, *Miniatura na dokumencie odpustowym kardynała Oleśnickiego z 1449 roku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. XLV, 1983, nr 2, s. 163-174.

162) B. Miodońska, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarzkiej Graduatu Jana Olbrachta i Pontyfikatu Erazma Ciołka. Z zagadnień ikonografii władzy królewskiej w sztuce polskiej wieku XVI*, Kraków 1979, s. 134, il. 93.

163) P. Mrozowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 29.

164) M. Pastourcau, *Traité d'héraldique*, s. 212 n.

165) Na pieczęciach Mikołaja Przedpełkowica, wojewody kaliskiego, używanych w latach 1294-1302. zob. J. Bieniak, *Heraldyka polska przed Długoszem*, s. 188.

jaszczurowate smoki¹⁶⁶. Tarczownicy nie należą u nas do najpopularniejszych elementów sztuki heraldycznej, chociaż można — wśród kilkudziesięciu z górą ich przedstawień — wskazać także realizacje prowincjonalne. Pozwala to sądzić, że motyw zadomowił się jednak szerzej. Najczęściej w roli trzymaczy prezentowali się w Polsce aniołowie. Najwcześniej — na karcie Psalterza Floriańskiego, gdzie anioł w całej postaci unosi tarczę z andegaweńskim herbem królowej Jadwigi (rys. XI: 1)¹⁶⁷. W kręgu mecenatu królewskiego z upodobaniem posługiwano się tym sposobem udostajniania przedstawień heraldycznych. Najwspanialej — w relikwiarzu na głowę św. Stanisława fundacji Elżbiety Rakuszanki: ośmiobocznej puszce dźwiganej na barkach czterech aniołów z herbami Królestwa¹⁶⁸. Często występowali oni parami, podtrzymując tarcze z obu stron, jak na Długoszowej tablicy z Bursy Kanonistów (fot. 6) czy gnieźnieńskim reliefie z herbem Dębno¹⁶⁹.

Wśród zwierząt najczęściej w roli trzymaczy prezentują się lwy — alegorie siły i splendoru panowania. W świetny artystycznie kształt przyoblekł je Stosz na nagrobku Kazimierza Jagiellończyka — w hełmach, dźwigają u stóp monarchy tarcze z herbami Habsburgów i Królestwa (rys. X: 3). Znakomite przedstawienie przynosi też tablica z krakowskiego Collegium Maius (rys. XII: 1): realistycznie stylizowany lew dźwiga tarczę z Orłem Królestwa. Towarzyszą mu w wyszukanych pozach: jednorożec z herbem Habsburgów oraz orzeł z herbem Litwy¹⁷⁰ — jedyne znane nam gotyckie wyobrażenia tych zwierząt w roli tarczowników w heraldyce polskiej. Lwy natomiast pojawiały się stosunkowo często. Także na prowincji, czego przykładem tablica fundacyjna w Będkowie (fot. 12)¹⁷¹, gdzie rustykalnie uproszczona para lewków świadczy na swój sposób o względnej popularności tego motywu. W roli tarczowników znajdujemy także psy — na gnieźnieńskiej płycie nagrobnej łączzonej ze św. Wojciechem¹⁷². Częściej występowały w tej roli młodociani dworzanie, jak na pretekście ornatu Piotra Kmity¹⁷³, czy elewacji kościoła poaugustiańskiego w Kraśniku (rys. V: 9)¹⁷⁴. Świetnością artystyczną i bogactwem treści ideowo-politycznych wyróżniają się natomiast tarczownicy na tumbach pierwszych Jagiellonów. Nawiązują do tradycji ikonograficznej reprezentowanej na Wawelu przez nagrobki ostatnich Piastów — przedstawień dworzan i doradców opłakujących zmarłego. W nagrobku Jagielly, w gestach pełnych rozpacz, prezentują się oni z tarczami symbolizującymi jego ziemskie władztwo (fot. 4). Stosz natomiast na boku tumb Kazimierza ukazał w tej roli reprezentantów czterech stanów Królestwa¹⁷⁵.

Traktując heraldykę jako rodzaj parajęzyka, trzymaczy należałoby zaliczyć do elementów jego składni — w większych zespołach wyróżniali herby osób najdostojniejszych. Heraldyka posługiwała się w tym celu także innymi środkami, które umożliwiały właściwe odczytywanie informacji złożonych z kilku lub kilkunastu herbów. Zwyczaj kurtuazji nakazywał zestawiane tarcze skłaniać ku sobie, lub ku tarczy z herbem najdostojniejszym. Relacje hierarchizowane wyrażano też opozycjami: góra-dół, środek-boki, prawa-lewa. Można wskazać wiele przykładów wykorzystywania tego systemu do tworzenia złożonych nawet narracji heraldycznych¹⁷⁶.

166) J. G a d o m s k i, *Funkcja kościołów fundacji Kazimierza Wielkiego*, s. 108.

167) Dekorację malarską Psalterza omawia B. M i o d o Ń s k a, *Iluminacje królewskich rękopisów*, s. 27, 29.

168) A. B o c h n a k, J. P a g a c z e w s k i, op. cit., s. 132 n. Z innych dzieł trzeba wspomnieć o przytaczanych już wyobrażeniach z predelli wawelskiego tryptyku Matki Boskiej Bolesnej oraz boków tumbi kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Jest to częsty element w materiale sfragistycznym.

169) P. M r o z o w s k i, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 19; Z. Ś w i e c h o w s k i, op. cit., s. 195. Dobry przykład to także aniołowie-tarczownicy na zwornikach i wspornikach sklepienia Ogrojca przy kościele św. Barbary w Krakowie (KZSP, t. IV, cz. II/1, s. 96).

170) Zob. przyp. 84.

171) P. M r o z o w s k i, *Polskie tablice erekcyjne*, kat. nr 14.

172) P. M r o z o w s k i, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 11.

173) A. B o c h n a k, J. P a g a c z e w s k i, op. cit., s. 218-223.

174) KZSP, t. VIII, z. 9, s. 15.

175) Motyw płaczków w szerokim kontekście europejskim omówił P. Q u a r r e, *Les pleurants dans l'art du moyen age en Europe*, Dijon 1971.

176) Kilka przykładów, zob. P. M r o z o w s k i, *Herb jako środek narracji w sztuce polskiego średniowiecza*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, nr 102, Poznań 1986, s. 28-35. Niektóre serie zdają się nie respektować reguł tego parajęzyka, ale bywają też odstępstwa pozorne. Np. na płycie wierzchniej nagrobka Kazimierza Jagiellończyka umieszczono po zaszczytniejszej stronie herb jego żony — Elżbiety. Ta zamiana daje się jednak odczytać jako wyraz imperialnych aspiracji trzeciej generacji Jagiellonów. Umieszczenie na pierwszym miejscu herbu Habsburgów sytuowało synów



12. Będków, kościół par., tablica erekcyjna, 1462.

Zabytki gotyckiego rękodzieła dostarczają w Polsce licznych świadectw funkcjonowania żywej sztuki heraldycznej, reagującej na impulsy mody rycerskiej i zmiany upodobań estetycznych. Sztuka ta, jako zespół pewnych reguł formalnych, traktowała obligatoryjnie jeden wymóg — użycia tarczy lub hełmu jako miejsca prezentacji symbolu. Dobra stylizacja polegała na tym, by godło na tarczy było czytelnym komunikatem. Jakość artystyczna — to rezultat talentu i przygotowania warsztatowego konkretnego wykonawcy. Na tej płaszczyźnie przebiegały relacje heraldyki ze sztuką: stylem epoki i stylem indywidualnym poszczególnych twórców. Istniał tu jednak szeroki zakres swobody — utalentowany i przygotowany zawodowo rzemieślnik miał możliwość wyboru stylizacji właściwej swoim upodobaniom. Rzeźbiarz opracowujący dla Długosza jego tablice fundacyjne, to tradycjonalista, dysponujący ograniczonym repertuarem motywów, realizowanych jednak z dużym wyczuciem funkcji semantycznych herbu. W przypadku artystów na miarę Wita Stosza, charakterystyczne jest bogactwo słownika heraldycznego i wyrafinowana stylizacja. Możliwości takie mieli jednak wyłącznie artyści przygotowani zawodowo. Śledzenie zaś tych relacji jest zadaniem już przede wszystkim historii sztuki¹⁷⁷.

Trzeba natomiast postawić pytanie o środowisko społeczne, które decydowało o języku form heraldycznych — wykonawcy czy inwestorzy? Jaki był wpływ fundatorów na kształt i jakość artystyczną realizacji? Czy możnowładcy świeccy korzystali tu z pomocy

Kazimierza i Elżbiety jako potomków w prostej linii Fryderyka II, a tym samym właściwych dziedziców korony cesarskiej (zob. S. Mossakowski, *Renesansowy pałac wawelski a polska myśl polityczna i filozoficzna epoki*, [w:] idem, *Sztuka jako świadectwo czasu*, Warszawa 1981, s. 110-111). Podobny zabieg — wyeksponowanie tarczy z Dębnem w przedstawieniu św. Stanisława na tablicy erekcyjnej w Szczepanowie — znać trzeba za wyraz czci fundatora — Jana Długosza, dla Oleśnickiego, utożsamionego w wizerunku ze świętym patronem kościoła, jako jego najwybitniejszy spadkobierca na urzędzie. Zob. P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne*, s. 87-88

177) Daje się np. zauważyć indywidualność stylu heraldycznego rzeźbiarzy w pracowniach budowlanych realizujących fundacje Kazimierza Wielkiego. Operowali oni bardzo plastycznym językiem form, o silnym współczynniku realizmu w przedstawianiu herbów. Styl ten wywodził się z tradycji warsztatów czynnych w I połowie XIV w. w Turyngii (J. Gądoński, *Sale gotyckie w domu przy Rynku Głównym*, s. 104 i 108). W Małopolsce zdomował się szerzej w II połowie stulecia, jak przekonuje plakieta donacyjna w Nasiechowicach, przynosząca niemal pełnoplastyczny wizerunek Gryfa (KZSP, t. I, s. 238). Znakomitym wkładem praskiej strzechy Paricrów do tradycji europejskiej sztuki heraldycznej było wypracowanie stylu posługującego się wyłącznie bardzo płaskim reliefem, o silnie zaznaczonych, wyrafinowanych liniach krawędzi. Styl ten znalazł naśladowców w Małopolsce w początkach XV w., jak świadczy zworniki z Zadorą w klasztorze augustiańskim w Krakowie oraz herby z krużganika sulejowskiego (KZSP, t. IV, cz. IV/1, s. 120; t. III, z. 8, s. 56). Najpewniej dałoby się też znaleźć związki między estetyką gotyku międzynarodowego a sztuką heraldyczną tej epoki — harmonijny kształt tarczy, o prostokątnej głowicy i łagodnych krzywiznach podstawy, odpowiada bowiem założeniom tej konwencji stylistycznej. Upowszechnienie się języczka na tarczy późnogotyckiej, pozostaje chyba w zależności z wziętością, jaką cieszył się wśród form architektonicznych tego czasu łuk oślego grzbietu. Przykłady można mnożyć, ale wymagałoby to jednak osobnych badań, których rezultaty dla heraldyki byłyby w znacznej mierze drugoplanowe.

duchownych? Wiadomo, że na Zachodzie arystokraci, jak choćby René Andegaweński, wspomagani przez heroldów, bywali najpoważniejszymi ekspertami sztuki heraldycznej. W Polsce znano instytucję herolda, brak jednak materialnych świadectw jego działalności. Najwybitniejszym znanym miłośnikiem i znawcą heraldyki był duchowny — Jan Długosz. On to właśnie — jak się wydaje — zestawił pierwszy herbarz¹⁷⁸. Ale był człowiekiem pióra, toteż przypisywane mu *Clenodia* — rzecz znamienna — zawierają opisy herbów opatrzone charakterystyką używających je rodzin.

Znakomita część przywołanych tu zabytków to fundacje duchownych. Z racji wykształcenia i częstszego obcowania ze sztuką monumentalną, upatrywać w nich należy inwestorów bardziej świadomych, którym łatwiej przychodziło egzekwować dzieła o pożądanej treści i kształcie. Czy mogli jednak mieć wpływ na formy heraldyczne? Czy w ogóle dla fundatorów wartość estetyczna herbu była kwestią świadomego wyboru, czy też przypadku — realizacji zamówienia przez utalentowanego rzemieślnika. Elitarne środowisko protektorów sztuki, było w istocie bardzo zróżnicowane pod względem wyrobienia artystycznego. Relikty gotyckiej konfesji św. Wojciecha w Gnieźnie świadczą dobitnie, jak prestiżowym elementem programu ikonograficznego był dla donatora jego herb. Ale Pomiany Chebdów z Niewieszy, choć ukazane w pełnym splendorze — z hełmem, klejnotem i labrami — uderzają niezdatną formą i naiwnością stylizacji (rys. VII: 4)¹⁷⁹. Odpowiedź na nasuwające się tu pytania wymagałaby osobnych, prowadzonych bardzo złożonymi metodami badań dotyczących gustu artystycznego w Polsce średniowiecznej. Takich jednak jeszcze nie prowadzono.

Tymczasem, jak się wydaje, formy stylizacji heraldycznej rozwijały się przede wszystkim w ramach tradycji warsztatowych. Korzystano przy tym zapewne z egzempliów tworzonych na potrzeby elit arystokratycznych, nierzadko pewnie importowanych. Największe znaczenie miały tu chyba pracownie iluminatorów i złotników. Powstawały tam rękopisy, tłoki pieczętno-sygnety, biżuteria — przedmioty wybitnie luksusowe, zwykle zdobione herbami. Modne wzorce tarcz, hełmów i labrów pojawiały się tam najszybciej. W warsztatach kamieniarskich, zwłaszcza zaś prowincjonalnych, anachroniczne modele powtarzano długo, nowinki zaś naśladowano, ale często nieudolnie¹⁸⁰.

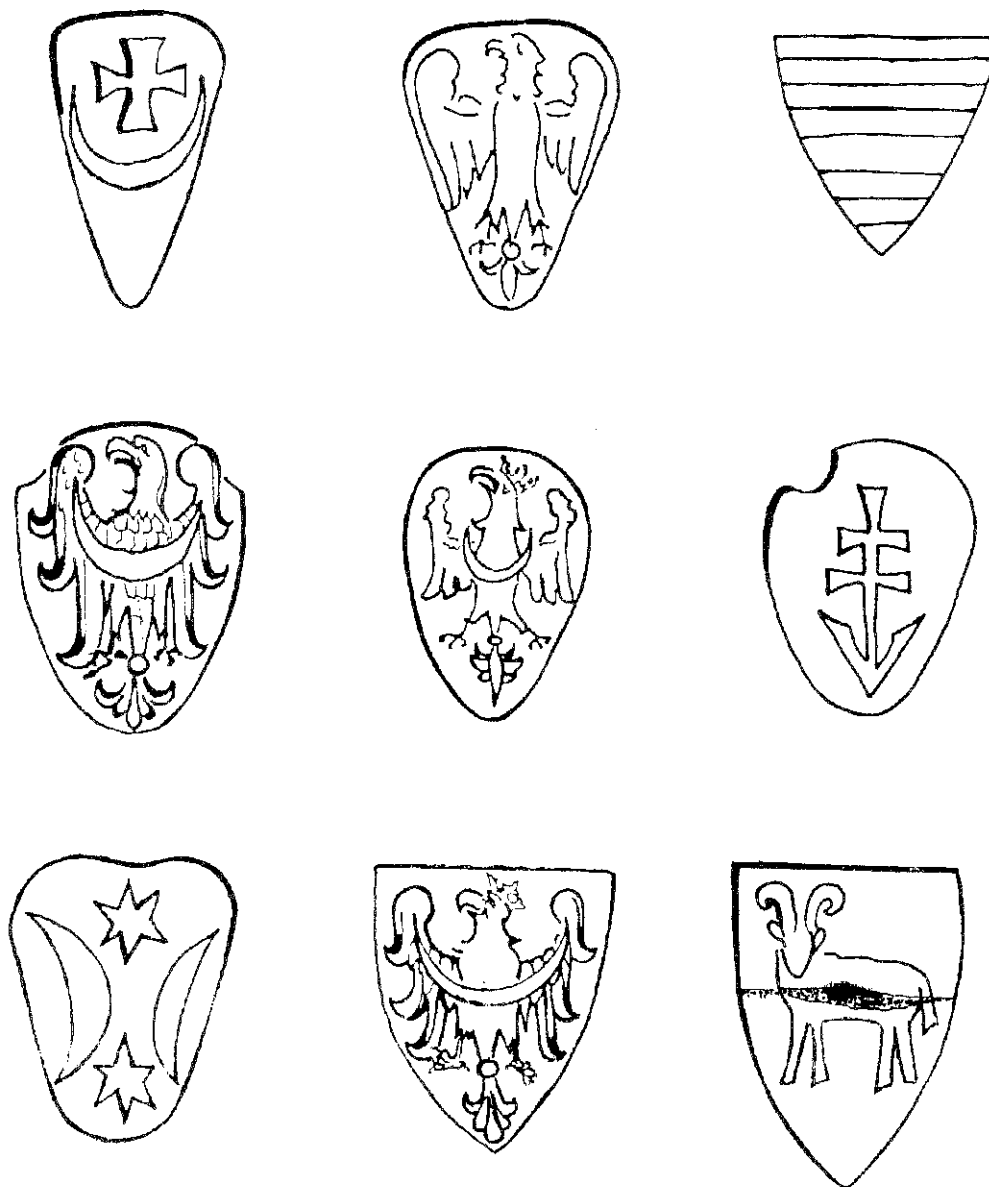
Orzeł przepasany królewskim monogramem, zamknięty w sześciobocznym kartuszu na elewacji Kaplicy Zygmunto-wskiej, to wybitne świadectwo stylizacji renesansowej w heraldyce polskiej. Renesans wyraził się jednak z czasem przede wszystkim realistyczną dosłownością, która zniekształciła szlachetną prostotę i klarowność stylizacji gotyckiej. W XVII-XVIII w. — zgodzić tu się wypada z Kamockim — heraldyka w Polsce chyba rzeczywiście podupadała. W epoce jednak jej żywego funkcjonowania, po pierwsze dziesięciolecia XVI w., charakteryzowały ją cechy zapewniające herbom walory najważniejsze — jasność kompozycyjną i komunikatywność wzrokową.

178) Zamiłowania heraldyczne dziejopisa omówił S.K. Kuczyński, *Herby w twórczości historycznej Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, s. 211-232. Autorstwo „Clenodiów” bywa kanonikowi odejmowane, ale nie zaproponowano — jak dotąd — bardziej przekonującego twórcy. Por. P. Dymmeł, *Problem autorstwa Klejnotów przypisywanych Janowi Długoszowi* — w niniejszym tomie RH.

179) Z. Świechowski, op. cit., s. 193-194.

180) Dobitne tego przykłady, to płyty nagrobne: w Łazanach, przynosząca około 1570 r. późnogotyckie wyobrażenia Ostoi i Radwana oraz w Kruźlowej — ze zdeformowanym wzorcem tarczy włoskiej. P. Mrózowski, *Nagrobki gotyckie w Polsce*, nr 69 i 66.

Tablica I



Tablica I

Przerysy tarcz: 1 — z pieczęci pieszej Henryka Brodatego, 1234; 2 — z pieczęci konnej Władysława Odonicza, 1235; 3 — z pieczęci konnej Przemysła I, 1248; 4 — z płyty wierzchniej nagrobka Henryka IV Probusa we Wrocławiu, około 1300; 5 — z pieczęci pieszej Przemysła II, 1290; 6 — z płyty nagrobnej Pakosława z Mstyczowa w Jedrzejowie, około 1319; 7 — z miniatury w Legendzie Aleksandra Wielkiego w Archiwum Kapitałnym w Sandomierzu, 1335; 8 — z naroża płyty wierzchniej nagrobka Henryka IV Probusa we Wrocławiu, około 1300; 9 — z płyty nagrobnej Jieszka Gieszyborowica w Żelowicach, początek XIV w.

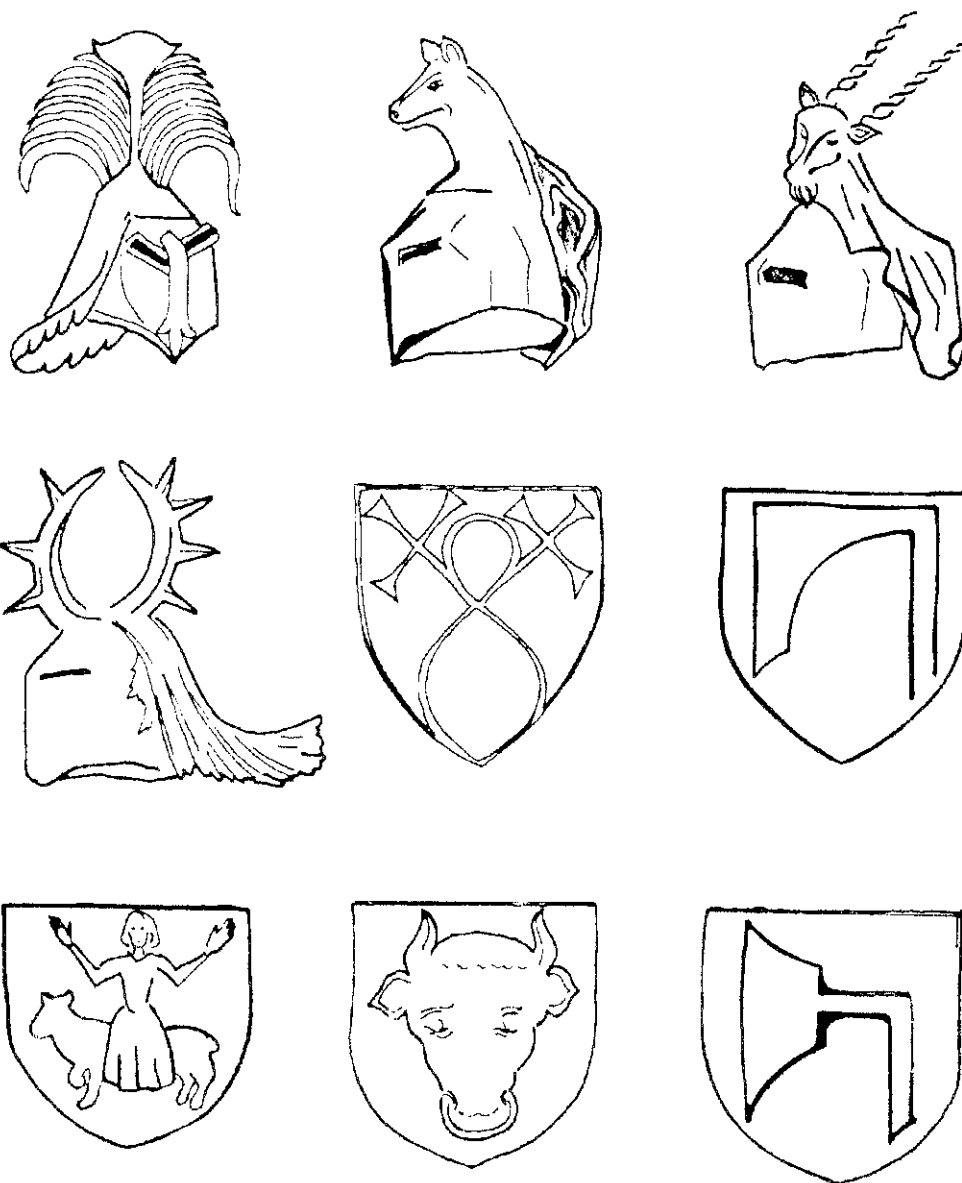
Tablica II



Tablica II

Przerisy tarcz: 1 — z rytu na odsadze cokołu elewacji południowej kościoła w Obiezierzu, przełom XIII i XIV w.; 2 — z kafała odnalezionego na zamku w Kaliszu, ongiś w zbiorach Zygmunta Glogera w Jeżewie, XIV w.; 3 — z tablicy fundacyjnej zamku w Łobzowie (obecnie na Wawelu), 1367; 4 — z malowideł ściennych w oratorium św. Jakuba w Łądzie nad Wartą, przed 1369; 5 — z plakietki fundacyjnej ołtarza w Nasiechowicach, 1372. Przerisy hełmów zwieńczonych klejnotami: 6 — z miniatury w Legendzie Aleksandra Wielkiego w Archiwum Kapitułnym w Sandomierzu, 1335; 7 — z płyty nagrobnej ongiś w klasztorze Franciszkanów w Krakowie, druga połowa XIV w.; 8 — z mensy ołtarza w kościele w Stopnicy, 1350–70; 9 — ze zwornika w Kamienicy Hetmańskiej w Krakowie, 1350–75.

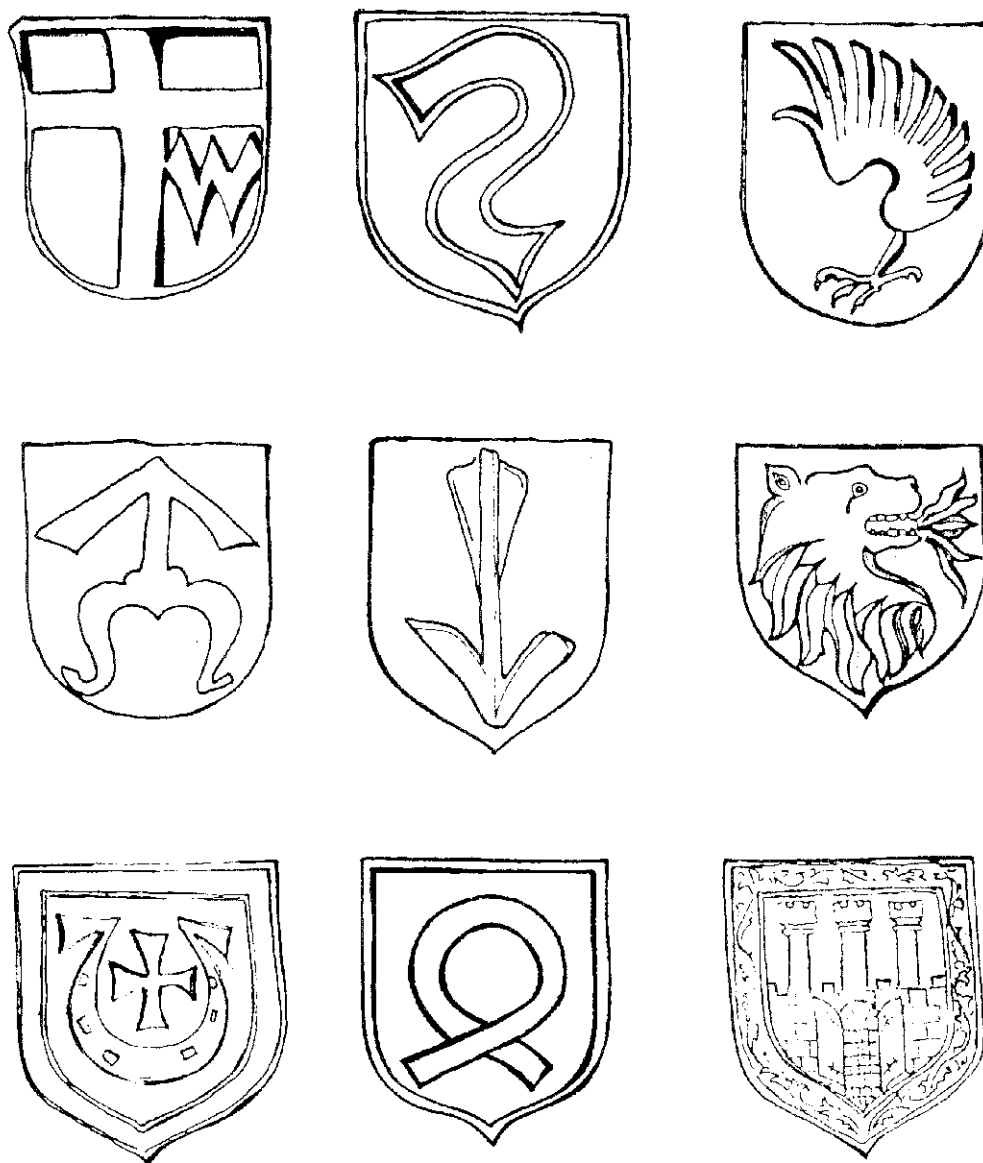
Tablica III



Tablica III

Przerysy hełmów zwieńczonych klejnotami: 1 — z malowideł ściennych w oratorium św. Jakuba w Łądzie nad Wartą, przed 1369; 2 — z ciosu na cielewacji wieży kościoła w Stróżyskach, około 1378; 3 — z ciosu, obecnie luzem, na emientarzu kościoła w Żarnowcu, około 1350–60; 4 — z płyty nagrobnej Femki Borkowej, ongiś w kościele Franciszkanów w Krakowie; 5 — z tablicy erekcyjnej kościoła w Wojciechowicach, 1362; 6 — z płyty nagrobnej biskupa Zbyluta Pałuki we Włocławku, około 1385; 7 — z malowideł ściennych w krużgankach klasztoru Franciszkanów w Krakowie, 1436–55; 8 — z obrazu fundacji Leszczyńskich w Drzeczku, 1455–60; 9 — z płyty nagrobnej Klemensa Wątróbki, ongiś w kościele Dominikanów w Krakowie, około 1450.

Tablica IV



Tablica IV

Przerysy tarcz: 1 – z tablicy erekcyjnej kościoła w Siennie, po 1438; 2 – z epitafium Jana z Ujazdu w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, 1450; 3 – z płyty nagrobnej Jana z Gawłowic w kościele Franciszkanów w Krakowie, około 1459; 4 – z płyty nagrobnej Jana ze Sprawy w klasztorze Cystersów w Mogile, około 1440; 5 – z mensy ołtarza Św. Antoniego w kościele Bożego Ciała w Krakowie, 1467–77; 6 – ze zwornika w nawie południowej kościoła Św. Katarzyny w Krakowie, początek XV w.; 7 – z płyty nagrobnej Macieja z Bielaw w Bielawach, około 1462; 8 – z płyty nagrobnej Anny z Szamotulskich Tarnowskiej w Przewodrsku, około 1461; 9 – z płyty nagrobnej Grotowiców ze Słupczy kościele Św. Jakuba w Sandomierzu, druga połowa XV w.

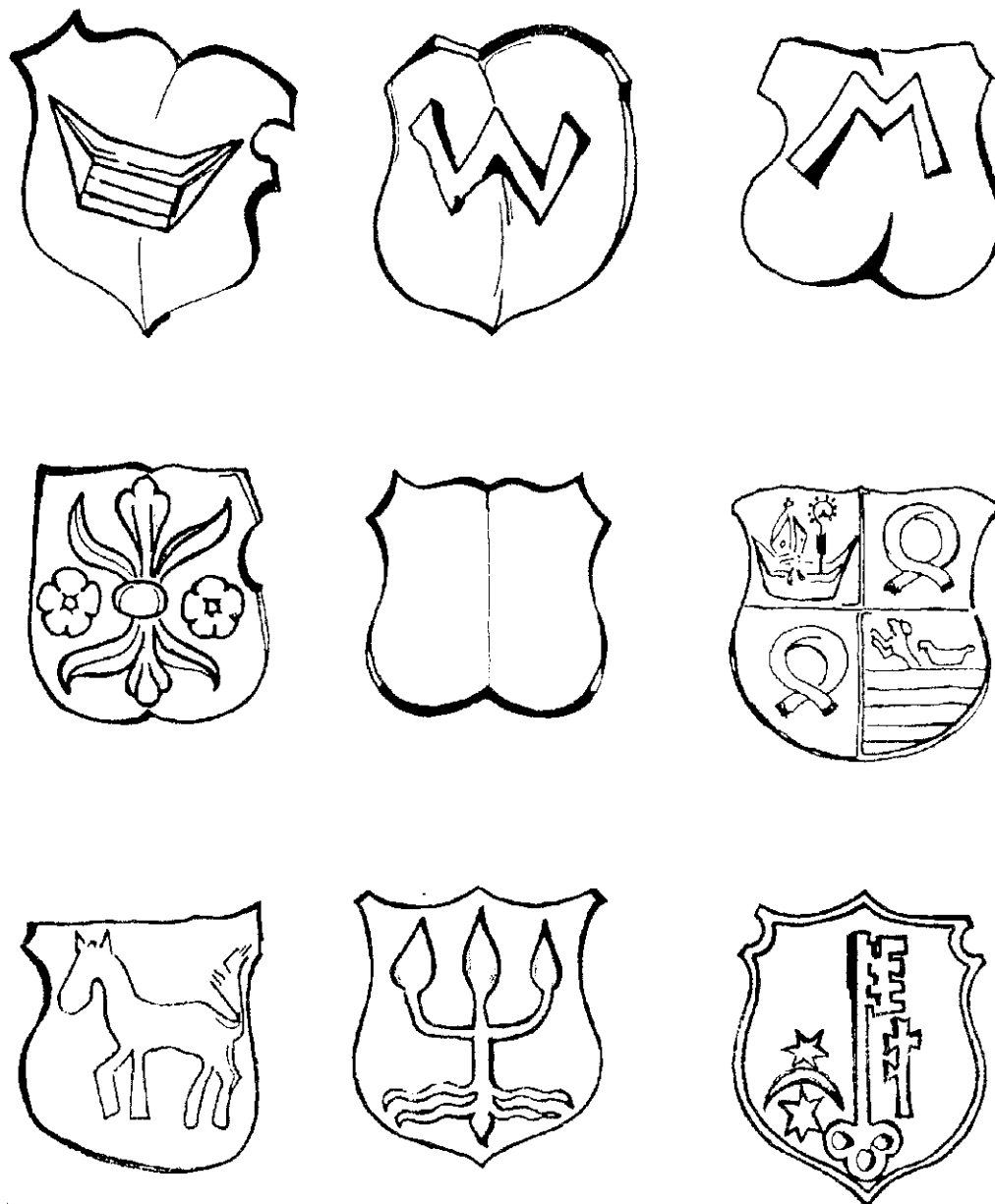
Tablica V



Tablica V

Przerysy tarcz: 1 — z chcielnicy w kościele parafialnym w Grójcu, 1482; 2 — z konfesjonatu Leonarda z Oleśnicy w Tumie pod Łęczycą, początek XVI w.; 3 — z relikwiarza fundacji Jakuba Boksicy w katedrze w Gnieźnie, przed 1493; 4 — z polityku w Dobczycach (obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie), około 1500; 5 — z obrazu wotywnego aptekarza krakowskiego Tomasa w Państwowym Zbiorach Sztuki na Wawelu, około 1459; 6 — z płyty nagrobnej arcybiskupa Jakuba z Sienna w katedrze w Gnieźnie, przed 1493; 7 — z płyty nagrobnej Andrzeja Szamotuńskiego w Szamotułach, około 1511; 8 — z epitałium Jana Kota z Dębna, ongiś w kościele Św. Jana w Toruniu, około 1455; 9 — z ciosu na elewacji kruchty południowej kościoła poaugustiańskiego w Kraśniku, początek XVI w.

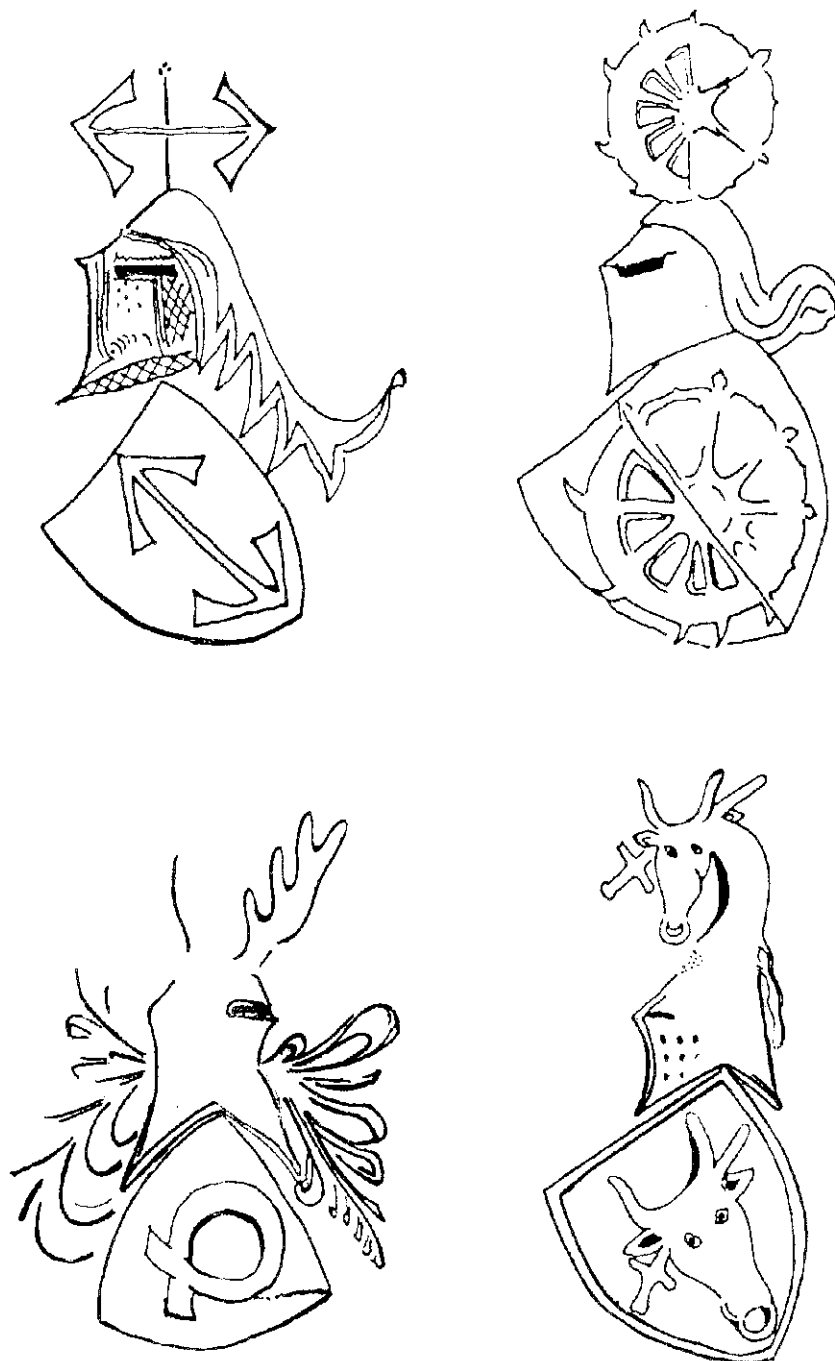
Tablica VI



Tablica VI

Przerysy tarcz: 1 — z tumbki nagrobka biskupa Piotra z Brna we Włocławku, około 1493; 2 - z płyty nagrobnej Zuzanny z Buczacza Szafraniecovej, ongiś w kościele w Sułoszowej, około 1501; 3 — z portalu w kościele w Chlewiskach, początek XVI w.; 4 — z płyty nagrobnej Ambrożego Pampowskiego w Środzcu Wielkopolskiej, przed 1510; 5 — z chrzcielnicy w kościele w Sękowej, 1522; 6 — z płyty nagrobnej biskupa Uriela Górki w katedrze w Poznaniu, około 1496; 7 — z płyty nagrobnej Stanisława Wielogłowskiego w Wielogłowach, około 1500; 8 — z tablicy erekcyjnej kościoła w Lubrańcu, po 1498; 9 — z płyty nagrobnej kanonika Bartłomieja z Bielska

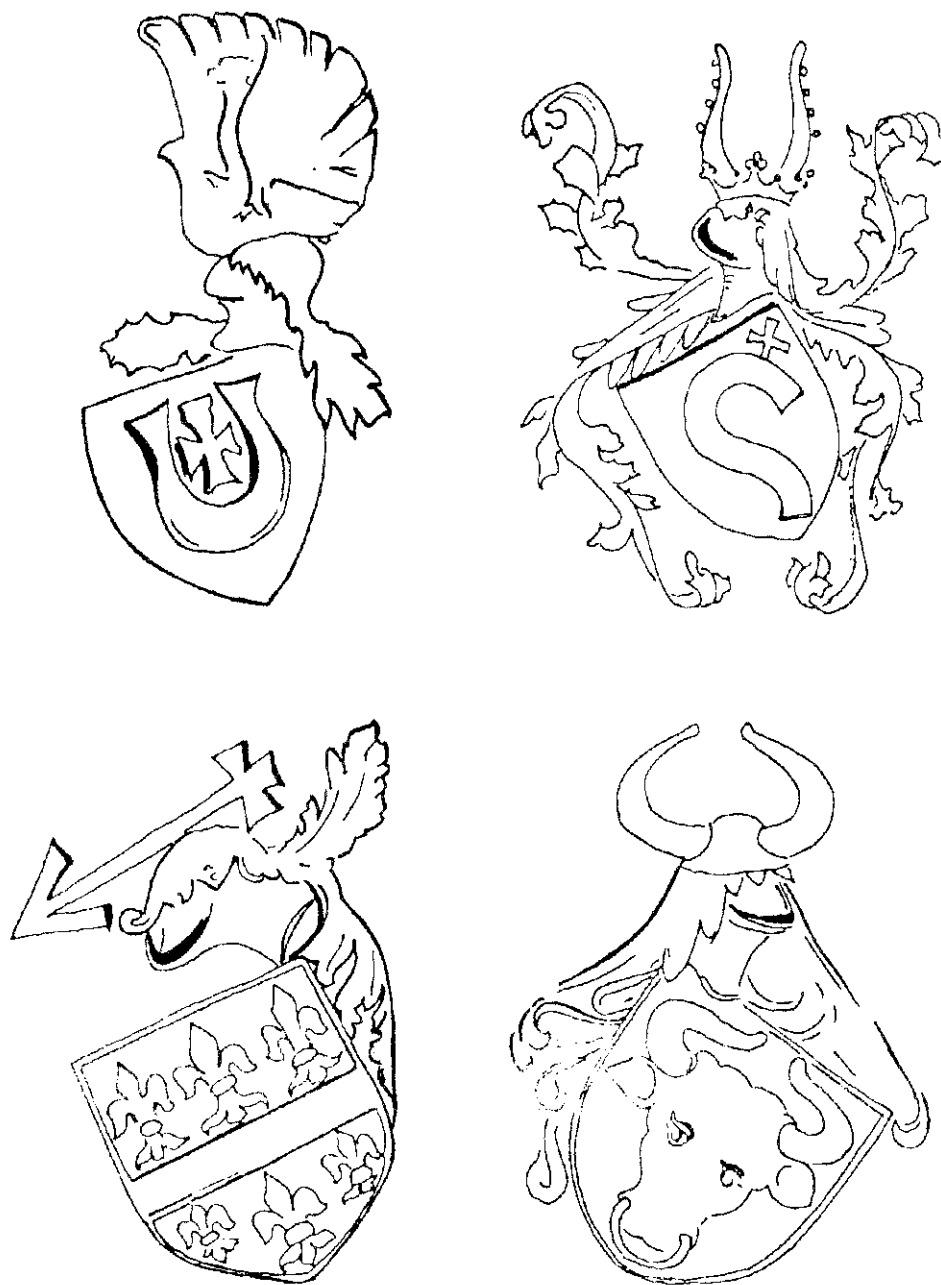
Tablica VII



Tablica VII

Przerysy tarcz zwierzczonych hełmem i klejnotami: 1 — z rysunku na karcie dedykacyjnej Biblii Skotnickiego w Bibliotece Katedralnej w Gnieźnie, 1373; 2 — z mensy ołtarza Św. Stanisława w kościele Mariackim w Krakowie, około 1400; 3 — z płytki posadzkowej odnalezionej na Wawelu, koniec XIV w.; 4 — z relikwii konfesji Św. Wojciecha fundacji Chebďów z Niewieszy w katedrze w Gnieźnie, około 1415.

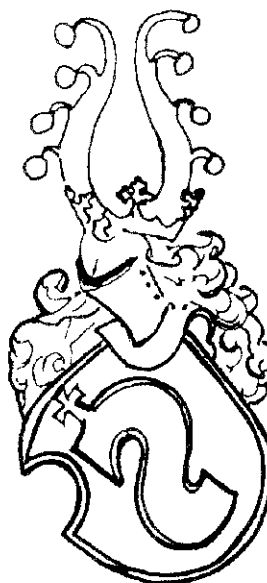
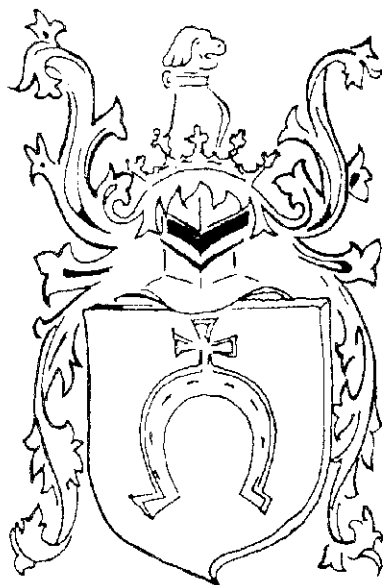
Tablica VIII



Tablica VIII

Przerisy tarcz zwieńczonych hełmem i klejnotami: 1 — z tablicy erekcyjnej kościoła w Beszowej, 1407; 2 — z malowideł ściennych w kaplicy Św. Trójcy na zamku w Lublinie, 1418; 3 — z płyty nagrobnej Jana z Czerniny w Rydzynie, około 1423; 4 — z obrazu wotywnego Madonny „Ab Igne” w Kaliszu, około 1424.

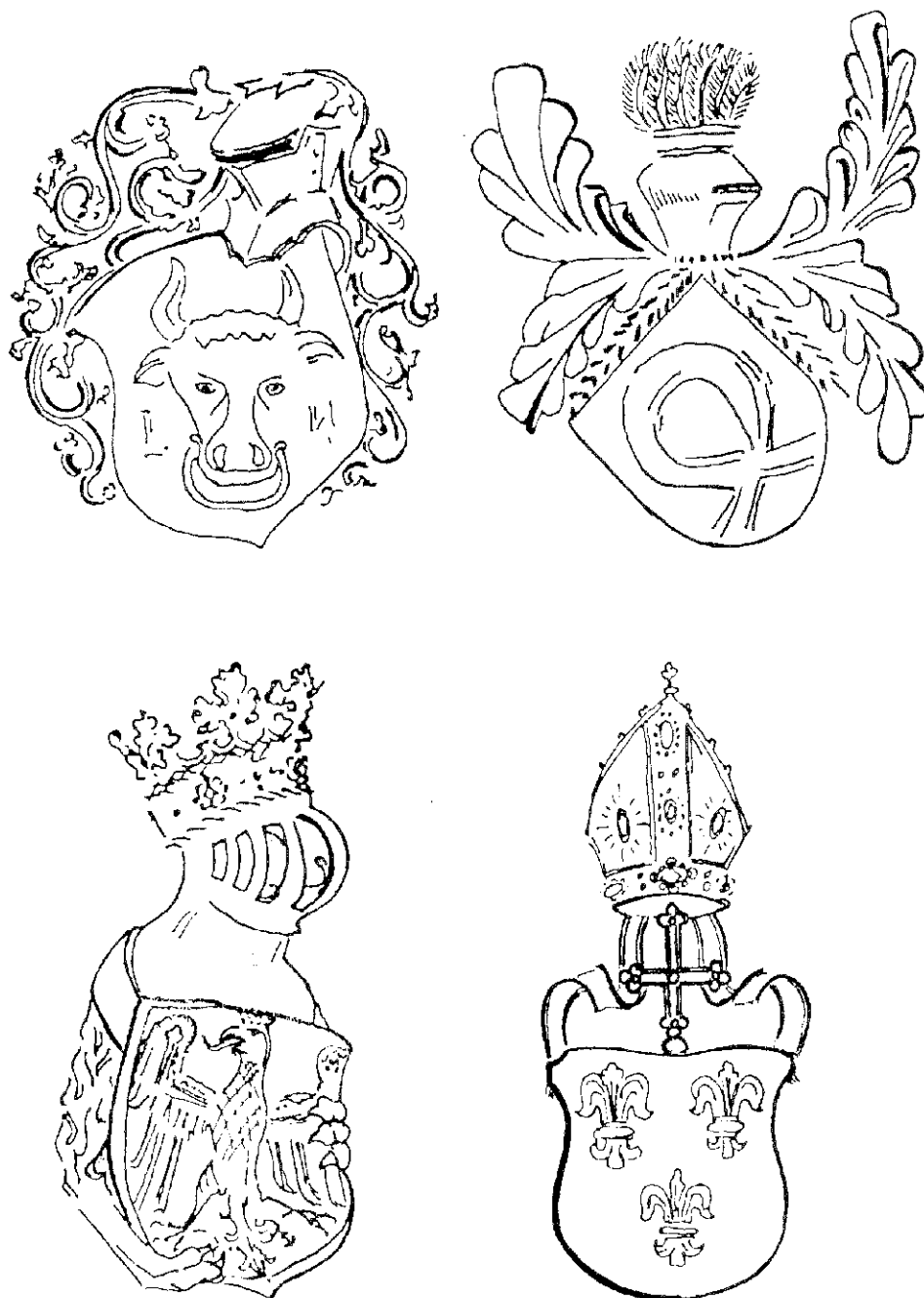
Tablica IX



Tablica IX

Przerysy tarcz zwieńczonych hełmem i klejnotem: 1 – z płyty nagrobnej Koniecpolskich w Wielgomłynach, około 1475; 2 – z płyty nagrobnej Grotowiców ze Słupczy w kościele św. Jakuba w Sandomierzu, druga połowa XV w.; 3 – z poliptyku Szydłowickich w Szydłowcu, 1504; 4 – z płyty nagrobnej Piotra Kmity na Wawelu, około 1505.

Tablica X



Tablica X

Przerysy tarcz zwieńczonych hełmami: 1 – z medalionu nagrobnego Rafała Leszczyńskiego w Brześciu Kujawskim, około 1500;
 2 – z kalfy odnalezionego na zamku w Raciążku, około 1455-73.
 Przerysy tarcz zwieńczonych insygniami władzy: 3 – z płyty wierzchniej nagrobka Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu, 1492;
 4 – z płyty wierzchniej nagrobka kardynała Fryderyka Jagiellończyka na Wawelu, 1510.

Tablica XI

Tablica XI
Przerysy tarcz z trzymaczami herbowymi: 1 – z miniatury w Psalterzu Floriańskim w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 1393-99; 2 – z płyty nagrobnej Mikołaja Kępińskiego w Zbyszycach, około 1446.

Tablica XII



Tablica XII
Przerysy tarcz z trzymaczami herbowymi: 1 – z tablicy fundacyjnej Collegium Maius w Krakowie, około 1493; 2 – z nagrobka kardynała Fryderyka Jagiellończyka na Wawelu, 1510.



Marek Makowski

Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tucznaj i Wisek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII w.*

Zawarcie przez Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie unii personalnej w Krewie, oznaczało dla ziem położonych na pograniczu polsko-litewsko-ruskim radykalną zmianę sytuacji. Nagle przestały być one terenem stale toczących się walk i obszarem zbrojnej konfrontacji sąsiadujących ze sobą państw i narodów. Ponieważ związki państwowo-dynastyczne Polski z Litwą okazały się trwałe i zostały uwieńczone zawarciem Unii Lubelskiej i powstaniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dotychczasowe pograniczne pustki Podlasia i innych ziem zaczęły się w ciągu XV i XVI stulecia zaludniać osadnikami, wśród których drobna szlachta mazowiecka stanowiła bardzo liczącą się grupę.

Nie miejsce tu na przedstawienie licznych i zróżnicowanych poglądów na temat przyczyn powstania na północno-wschodnich kresach mazowieckich tak dużej liczebnie warstwy drobnoszlacheckiej. Dyskusję i różne poglądy na ten temat, od czasów Oświecenia, przedstawiła, między innymi, Maria Biernacka w swojej pracy o wsiach drobnoszlacheckich na Mazowszu i Podlasiu¹. Ostatnio coraz bardziej przeważa pogląd, że potrzeby obronne były główną przyczyną osadzania na północno-wschodnich kresach Mazowsza wolnej ludności o obowiązkach wojskowych, w celu zabezpieczenia centralnych ziem przed ciągłymi najazdami, najpierw pruskimi i jaćwieskimi, a później litewsko-ruskimi².

Po nastaniu okresu pokoju licznie rozrodzona drobna szlachta „nie mieściła się” na zajmowanych kawałkach ziemi i przenosiła się chętnie na dawne pustki pograniczne, zakładając tam nowe osady lub powiększając już istniejące. „U schyłku średniowiecza — pisze Aleksander Gieysztor — w całej okazałości wystąpiło inne ważne dla losów nazwy Mazowsza zjawisko, mianowicie kolonizacja zewnętrzna prowadzona przez chłopów i prężną demograficznie rzeszę drobnoszlachecką, wylewającą się poza opłotki starych gniazd wczesnośredniowiecznego osadnictwa”³.

W połowie XVI w., zapewne około 1560 r. na ziemiach będących zachodnim skrajem Wielkiego Księstwa Litewskiego, w województwie brzesko-litewskim, w dobrach gospodarskich, osiedliła się we wsiach Huszcza i Tucznaj grupa drobnej szlachty mazowiecko-

1) M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1966, s. 19-24.

2) Ibidem, s. 20, gdzie przytoczony pogląd T. Wojciechowskiego: „był czas kiedy Mazowsze miało dla Polski takie znaczenie, jak Kozaczyzna i Zaporozie dla Rzeczypospolitej. Była to Ukraina graniczna, któredy przedzierały się do Polski półdzikie ludy pruskie, jądziwskie, litewskie, i którą trzeba było strzec w nieustannej walce miejscowej. Cały ten pas kraju był pierwotnie nieprzerwanym lasem (...) Otóż królów polscy, a przed nimi zapewne już i książęta mazowieccy, nadawali w tych stronach służby wojskowe, tj. ziemię i osady, pod obowiązkiem stawienia na wojnie”. Podobnie przedstawił ten problem A. Gieysztor: „(...) kresowy charakter całej krainy narażonej na najazdy pruskie, jaćwieskie, litewskie i ruskie powodował, że procesy feudalizacyjne przebiegały tu inaczej niż w reszcie ziem polskich. Z woli książęcej wywołanej potrzebą obrony kraju pozostała tu mianowicie poważna liczba ludzi wolnych, uzależnionych tylko od księcia, bezpośrednich nadal wytwórców rolniczych, uprawiających rolę własnymi rękami, ale świadczących tylko służbę wojskową i ogólne daniny prawa książęcego. Ich potomkowie stanowili jako szlachta zagrodowa 20% ludności Mazowsza, co daje miarę liczebności owych ludzi wolnych”. A. Gieysztor, S. Herbst, K. Dziewoński, *Mazowsze — nazwa i treść pojęcia w ciągu dziejów*, [w:] 1962. *Rok ziemi mazowieckiej*, Płock 1962, s. 69.

3) A. Gieysztor, S. Herbst, K. Dziewoński, op. cit., s. 70.

*Tekst referatu wygłoszonego na sympozjum w Holnachs Mejera dnia 27 maja 1989 r. poświęconym dziejom drobnej szlachty podlaskiej. Referat nie wszedł do publikacji materiałów tego sympozjum pt. *Drobna szlachta podlaska w XVI — XIX wieku*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Białystok 1991.

podlaskiej. W tym okresie przeprowadzono w majątnościach gospodarskich tzw. „pomiarę włóczną” na podstawie wydanej w 1557 r. przez Zygmunta Augusta ustawy; w latach 1547–1566 objęto nią włości na Litwie i zachodniej Białorusi⁴. W r. 1566 (zapewne) Dymitr Sapieha rewizor dóbr królewskich w województwie podlaskim i brzesko-litewskim wymierzył dwie wsie zamieszkałe przez napływową szlachtę — Huszczę i Tuczną, i określili powinności zamieszkującej je ludności. Jak to określa przytoczony w potwierdzeniu XVIII-wiecznym tekst przywileju Zygmunta III (...) za postaniem i rozkazaniem Korola Jeho Miłosti Zyginonta Auhusta Prodka i Wuia Naszoho na on czas buduczy Sprawca Starostwa Beresteyskocho Dmītr Sapeha, gdy płaty i pożytki wowsem tom Starostwe Beresteyskom stanowił, tohdy wzemszy swedectwo o tom, iż oni w tych dwóch Sełach [Huszczą i Tuczną — M. M.] osetyje sut Szlachticzy prychożyie, osadił ich na Wołokach tych Seł na służbę Boiarskoy opisawszy w Regestre swoim, iż oni za Listownym Rozkazaniem Jeho Korolewskoie Miłosti na służbu woienniu pry Hospodary Jeho Miłosti iezditi maiut, a ktoroho Roku na woynu ne poiedut, to hdy Cyńszu z kożdoye Wołoki iako prepodtoie po Kope i po szesti Hroszey dawati powinni, inszych nikotorych Powinnostey i Podaczok z tych ne potneczy⁵.

W dziale XLVI Archiwum Skarbu Koronnego przechowywany jest uwierzytelniony odpis rewizji Dymitra Sapiehy, dotyczący klucza łomazkiego, do którego zaliczały się wsie Huszcza i Tuczną. Huszcza została wymierzona na 77 włók ziemi „przepodłej” z czego na Kościół przeznaczono dwie włóki, na wójtostwo jedną, a 74 włóki pozostawały w posiadaniu bojarów putnych. Wieś Tuczną wymierzono na 64 włóki gruntu „przepodłego”. Osadła w tych wsiach szlachta określona w rewizji jako „bojarowie putni” została zobowiązana: *Tyte boiare putnyie powinni płatiti w hod z kożdoy wołoki peniaźni za wsi powinnosti płatom hołym za czynsz, osadu, tołoki, gwatti, staceiu, hus, kury, jayca, za żyto, owes y seno po hroszy 66. A inszych żadnych powinnosti potniti na storozu y podwoody chodyti nepowinni, wetże na posłuhu hospodarskuii woienniu za listom Jeho Korfolewskoi M[ilostij] z dwoch wołok odnoho konia wyprawowati winni, a ktoroho hodu na woynu poiedut toho hodu z wołok swoich niczoho nemiaut płatit⁶.*

Postanowienia te były powtarzane przez późniejsze lustracje dóbr klucza łomazkiego z lat 1570 i 1588⁷. Decyzje rewizora królewskiego Dymitra Sapiehy w stosunku do ludności osiadłej w Huszczy i Tucznę były swoistym kompromisem prawno-społecznym. Rewizor, jak świadczy o tym przytoczony wyżej tekst przywileju Zygmunta III, uznał szlachectwo mieszkańców Huszczy i Tucznę, ale jednocześnie korzystając z faktu, iż osiedli oni na gruncie „hospodarskim” uznał ich za „bojarów putnych”, czyli za grupę ludności zależnej. Sprzeczność tego kompromisu polega na tym, że „bojarzy putni” zwykle nie byli szlachtą, tylko uprzywilejowaną grupą ludności chłopskiej oraz, że używani byli zwykle do różnych posług dworskich, a zwłaszcza do wożenia listów. Tymczasem mieszkańcy Huszczy i Tucznę zobowiązani byli tylko do opłacania czynszu i do służby wojennej przy boku władcy.

Tak więc w zasadzie sytuacja drobnoszlacheckich osiedleńców w województwie brzesko-litewskim nie różniła się zbytnio od sytuacji społeczno-prawnej drobnej szlachty na kresach mazowieckich, która także płaciła podatki i była zobowiązana do „posługi wojennej”.

Należy tu zauważyć, że określony przez Dymitra Sapiehę czynsz 66 groszy z jednej włóki był znormalizowaną opłatą jaką pobierano w ramach postanowień „reformy

4) J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 104, 105.

5) Ekstrakt Boiaram Beresteyskim potwerczenia Gruntów na Czynszu i na Służbu wojennuju danoho w roku 1593. Ekstrakt wydany 11 czerwca 1766 r., druk. AGAD, Archiwum Kameralne, III/80, nr 99 (podpis na druku: „Michał Czartoryski Kanclerz WXLit.” i „Józef Miklaszewicz Metryk[ant] WXLit.”).

6) Kopia Ograniczenia Klucza Łomazkiego z Opisanem Ludzi powinności daniny Gruntów Łąk etc. z Ekstraktu Xiąg Metryki Rewizji Dmītra Sapehy wypisana co do słowa. AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, dz. XLVI, nr 186, poszyt. 20 kart. Odpis sporządzony w XVIII/XIX w. [?]. Adnot.: „Zgodnie z Ekstraktem Rewizji Józef Borowik Pisarz Sądowy Magister[at]u] Brzeskiego mp”. Pieczęć wyciśnięta przez papier.

7) Lustracja dóbr królewskich województwa podlaskiego z 1570 r., [w:] *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław-Warszawa 1959, s. 23, 24 oraz Registr Reuisey y spisania Dochodow y wszelakich Pozytkow Miast y Miasteczek także Włosci y Urodzaiow Folwarkowych starost[w]ia Brzeskiego wedle Postanowienia y Reuisey Niebosczyka Pana Dmītra Sapehy Reuisora Jel[g]o K[rólewskiej] M[łosci] bywszego Na Podlaszu (...) Roku Panskiego Tisiacz Pieczseth Osmdziesiath Osmeo, AGAD, Arch. Skarbu Koronnego, dz. LVI, nr B7.

włócznej” od 1 włóki gruntu „przepodłego”, czyli najmniej urodzajnego⁸. A takie właśnie grunty miały obie wsie zasiedlone przez szlachtę.

Imiona i nazwiska mieszkańców Huszczy i Tucznej zanotowane w rewizji klucza łomazkiego Dymitra Sapiehy świadczą o ich pochodzeniu społecznym i etnicznym. Ludność włościańska na tym terenie nosi przeważnie imiona i nazwiska ruskie, tymczasem osiedleńcy z omawianych wsi mają przeważnie nazwiska kończące się na -cki i -ski, jak np. Trembicki, Krasowski, Berdycki, Bolikowski, Jeruzalski, Dmoski, Wojwodski, Dąbski, Brodacki, Błoński, Iwanowski, Wierzbicki, Czarkowski, Kniazipolski, Makowski, Olendzki, Zawadzki, Kukawski, Kamieński, Wyrzykowski, Ługowski, Czapski, Turski itp. Występują wśród szlachty także takie nazwiska jak Sabajda, Koleśnik, Budnik, Duda, Zajac, Lelej, Lipka, Papa, Piluszka. Najczęściej powtarzające się imiona to: Stanisław, Wojciech, Walenty, Wawrzyniec, Jan, Jakub, Piotr, Szczęsny, Mikołaj. Rzadko zdarzają się wśród szlachty imiona i nazwiska ruskie, jak np. Hawryło Hołubec, Hapon Metnik czy Jan Chwetko, przy którym dopisano „dworanin”.

Jak pisał Władysław Smoleński — „Mazur stał się w pojęciu Rusinów synonimem kolonisty. Każdego przybysza Polaka nazywano Mazurem”⁹. Rzeczywiście do dziś dnia okoliczna ludność, sama nie wiedząc dlaczego, nazywa mieszkańców Huszczy i Tucznej „Mazurami”.

Kompromisowe decyzje rewizora królewskiego Dymitra Sapiehy, dotyczące szlachty osiedlonej w Huszczy i Tucznej stwarzały na przyszłość wiele możliwości powstawania zatargów między tą grupą ludności a administracją dóbr ekonomicznych, która dążyła oczywiście do coraz większego przyporządkowania sobie poddanych ekonomicznych i do poddania ich coraz skuteczniejszej eksploatacji.

W zespole akt tzw. Archiwum Kameralnego przechowywanym w Archiwum Głównym, znajduje się plik papierów związanych z szlachtą Huszczy, Tuczny i Wisiek w ekonomii brzeskiej¹⁰. Między innymi dokumentami znajduje się tam spis zatytułowany „Rewizya Praw Szlachty Okolic czyli Wsiow Huszczy, Tuczny y Wisiek lub Wyszek w Ekonomii Brzeskiej”. Sporządzony przez urzędników Kamery — „Komisji Ekonomicznej JKMei” — rejestr przywilejów królewskich wydanych tej szlachcie, jest najlepszym dowodem jak zmieniała się jej sytuacja prawno-ekonomiczna i jak ta grupa ludności musiała się bronić przed zakusami urzędników zarządzających dobrami ekonomicznymi.

Listę przywilejów otwiera „Rewizya Dymitra Sapiehy S[ę]f[ę]ros[ę]ty Brzeskiego” zapisana pod rokiem 1566, po czym następuje adnotacja: „Rewizya ta ma być stosowana do przywileju Zygmunta Augusta, a ten przywilej *in originali* nieznamydnie się ale mówią o nim wyraźnie ponizsze przywileja, że był prezentowany. *Idque* prezentowany był iuż niecały, ale porzniety w Kawalki od Kozaków w czasie inkursyi”¹¹. W przywileju Stefana Batorego, wydanym 30 stycznia 1580 r. w Warszawie potwierdzono postanowienia rewizji Sapiehy i przywileje Zygmunta Augusta, ale jednocześnie pozwolono szlachcie wystawiać „konja y pacholka zbroynego” z czterech włók, a nie z dwóch jak dotychczas. W przywileju tym wspomniano, że szlachta z Huszczy i Tucznej brała udział w kampanii połockiej króla Stefana (...) *za panowania Korola Jeho Miłosti Stefana czasu bytnosti Jeho Korolewskoie Miłosti u woysku pod Połockom wodle możnosti swojeie pry Hospodary Jeho Miłosti posłuhi Rzeczypospolitoie zemskoie ne omeszkali, tam czerez wes czas u woysku trawili*¹². Następne przywileje królewskie — Zygmunta III z 26 maja 1595 r. wydany w Warszawie i Władysława IV z 14 marca 1633 r. wystawiony w Krakowie — potwierdziły tylko poprzednie przywileje i prawa szlachty. Jan Kazimierz w wydanym 2 maja 1658 r. w Poznaniu przywileju pozwolił szlachcie wybierać spośród siebie starszyznę do wybierania czynszów, a na każdego z tych wybranych pozwolił jedną włókę uwolnić od czynszu. Uwolnił także szlachtę od arendy narzuconej przez dwór w Łomazach, ale jednocześnie zabronił sprzedaży gruntów obdarzonych przywilejami szlacheckimi plebejom, a gdyby chłop od szlachcica kupił „possessyą” ma płacić z włóki nie 66 groszy

8) J. Ochmański, op. cit., s. 104.

9) W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908, s. 129.

10) AGAD, Archiwum Kameralne, III/80, nr 99.

11) Rewizja Praw Szlachty Okolic czyli Wsiow Huszczy, Tuczny y Wisiek lub Wyszek w Ekonomii Brzeskiej, AGAD, Archiwum Kameralne, III/80, nr 99.

12) Zob. wyżej, przyp. 5.

ale 12 złotych¹³. Michał I Korybut potwierdził nadania swoich poprzedników, a dodatkowo uwolnił szlachtę od „stacyi y chlebow żołnierskich” i pozwolił na wystawienie w razie wojny konia i pachołka jednego z ośmiu włók (przywilej wydany w Warszawie 16 października 1669 r.). Zapewne na prośby szlachty obiecał powołanie komisji, która miała rozstrzygnąć, gdzie szlachta miałaby się sądzić, czy przy dworze łomazkim czy w grodzie brzeskim¹⁴. Jan III konfirmując istniejące przywileje pozwolił wystawiać konia i pachołka już z dziesięciu włók, a służbę odbywać za listem do boku królewskiego lub wraz z szlachtą województwa brzeskiego (przywilej wystawiony w Warszawie, 20 kwietnia 1677 r.).

Dekret Komisarzski wydany 10 grudnia 1678 r. w dobrach wsi Huszcza stanowił niewątpliwy sukces szlachty w jej walce z administracją dóbr ekonomii brzeskiej. Potwierdzono raz jeszcze wszystkie nadane prawa, a jednocześnie uwolniono szlachtę od składek narzucanych przez dwór w Łomazach (groszowe itp.), a wymuszone już składki kazano zwrócić. Jednocześnie komisarze postanowili uwolnić ludność Huszczy i Tucznę od jurysdykcji sądów dworskich¹⁵. Był to poważny krok w kierunku uwolnienia się szlachty od zależności osobistej od urzędników włości łomazkiej.

Szlachta z Huszczy i Tucznę rozradzała się i ubożała. Efektem tego było łagodzenie ich obowiązków wojskowych — wystawiania konia i pachołka z coraz większej liczby włók (od dwóch pierwotnie do dziesięciu). Wzrastająca liczebnie ludność naszych dwóch zaścianków zaczęła przesiedlać się do innych wsi, najpierw do Wisiek, a później częściowo do wsi Koszoły¹⁶.

Wieś Wisiki zasiedlona po wojnach szwedzkich i kozackich przez drobną szlachtę została przez komisarzy królewskich 11 lutego 1680 r. „porównana” z Huszczą i Tuczną, ale z pewnymi zmianami. Szlachta z Wisiek miała płacić czynszu 10 złotych z włoki, wystawiać z dziesięciu włók żołnierza „z dobrym rynsztunkiem na koniach dobrych y z wozem naładowanym lub do boku J[ego] K[rólewskiej] M[ości]” [lub] „ do wyprawy województwa brzeskiego”¹⁷.

August II 25 lutego 1698 r. w Warszawie, wystawił naszej szlachcie nowy przywilej, w którym ostatecznie uwalniał ją od sądów jurysdykcji dworskiej (widocznie mimo dekretu komisarzskiego z 1678 r. były spory w tej sprawie) i nakazał sądzić się w grodzie brzeskim. Czynsz zbierany przez szlachtę rozkazał przekazywać do samego podskarbiego, a nie do dworu w Łomazach, a służbę wojenną odbywać wraz ze szlachtą województwa brzeskiego¹⁸.

W swojej walce o uzyskanie pełnych praw szlacheckich mieszkańcy Huszczy, Tucznę i Wisiek znajdowali poparcie u ogółu szlachty województwa brzesko-litewskiego. Instrukcja sejmiku brzeskiego dana posłom na sejm warszawski 23 stycznia 1670 r. wspominała: „Szlachta w Huszczy y Tucznę mieszkająca, aby *gaudeant privilegis suis promovebunt* Ichm[ości] panowie posłowie”¹⁹. W innej instrukcji danej przez szlachtę hrzeską swoim posłom na sejm warszawski na sejmiku 18 kwietnia 1701 roku stwierdzono: „Od dawnych czasów nadane prawa przywileje królów naszych, antecessorów J[ego] K[rólewskiej] Mości, obywatelom woiewództwa Brzeskiego, *ab origine* braci naszej szlachcie, mieszkającej w Huszczy, Tucznę y w Wiskach, dobrach stołowych J[ego] K[rólewskiej] Mości miały być *sacrosancte* conservovane, ale z niewielką aggrawacją tych przywilejami nadanych wolności konwulsją, dwór Łomazki, *in praeiudicium* krwi y imienia szlacheckiego, różnemi tę szlachtę oneruje ciężarami, zarówno z poddanemi ekonomicznemi onych do płacenia hybern zimowych pociągając consistencyi, exakciami saskimi ruynuje, przez co niepoiednokrotnie się naiazdy, boie, grabieże y violencyie nieżnośne stały; *instabunt* ichmościowie p. p. posłowie nasi, aby na pomienioną

13) Zob. wyżej przyp. 11, a także *Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzskoju Kommissieju*, t. V, s. 403-405.

14) *Rewizya Praw Szlachty...*, zob. wyżej przyp. 11.

15) *Ibidem*.

16) S. Kościakowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, Wilno 1914, s. 15. Autor wymienia „wsi pod szlachtą czynszowe: Huczna (Huszcza), Tucznia i Wisiki, folw. Koszoły”.

17) Dekret wystawiony w Łomazach, aprobowany przez Jana III, 22 marca 1681 r., [w:] *Akty izdawajemyje...*, t. V, s. 405, 406.

18) *Rewizya Praw Szlachty ...*, zob. wyżej przyp. 11.

19) *Akty izdawajemyje ...*, t. IV; *Akty Brestskago Grodskogo Suda*, Wilno 1870, s. 82.

szlachtę, iako bracią naszą, tymże się kleynotem szczyjącą należyły od p. administratorów Łomazkich był respekt, aby przy swoich swobodach przywilejami *ab antiquo* ufundowanych zachowani, do innych żadnych wymyślnych nie byli pociągani powinności *et abhinc*, aby od przysądu Łomazkiego wolni byli y *assistant* J[ego] [mości] P-[anu] rotmistrzowi swemu, w czasie potrzeby Rzeczypospolitey y woiewództwa, *per constitutionem* stanowić będą”²⁰.

Szlachta z Huszczy i Tucznej swoją służbę wojenną odbywała w tym okresie pod dowództwem strażnika brzeskiego jako siły porządkowe województwa pilnujące ładu i poszanowania prawa po wyruszeniu szlachty na pospolite ruszenie. Laudum sejmiku relacyjnego województwa brzeskiego odbytego 29 grudnia 1700 r. zawiera następujące postanowienie: „J[egomość] P[an] strażnik Brzeskiego województwa *ex munere sui officii*, ma mieć pod swoją komendą Tatarów województwa Brzeskiego, także z Huszczy, Tucznej y Wisków szlachtę, którzy z powinności swoiey y ustawy zwykłą wyprawę czynić y sami stawać mają”²¹. W uchwalonym 3 sierpnia 1702 r. w Brześciu laudum w sprawie pospolitego ruszenia szlachta brzeska stwierdzała „Ihm[osć] p. p. obywateli Huszczy, Tucznej y Wiskow w szlacheckim zostaiąc charakterze, ponieważ woiewództwo nasze *ad publica* ichmć przygarnęło *consilia*, aby od dworu Łomazkiego uwolnieni byli od ciężarów, ponieważ *oneri militari protunc* podlegać będą y uchwałę woiewództwa naszego *in toto subsequi obligantur*”²².

Przywilej Augusta III wydany w Grodnie 22 listopada 1744 r. i dekret Komisji sejmowej z 1 października 1766 r. nie wnosiły do sytuacji prawnej szlachty żadnych nowych elementów. Ograniczały się do potwierdzenia nadanych już praw.

Przełomowym momentem w sytuacji społeczno-politycznej szlachty czynszowej w ekonomii brzeskiej, stał się jej udział w sejmikach. W 1764 r. Marcin Matuszewicz zanotował w swoim „Dziariuszu”: „Przy złożeniu powinnej W. M. Panu Dobrodziejowi submisji, relacją sejmiku brzeskiego *graphice* opisuję. (...) Namiestnikowie ekonomiczni wszyscy z ziemi chełmskiej i międzyrzeczy, dóbr Księcia JMci wojewody ruskiego, z Podlasia i z ziemi łukowskiej, ile tylko mogli, naprowadzili szlachty. Przy tym ruszono całą szlachtą sielecką, szlachtę ekonomiczną i okolice Huszczą, Suczną [błąd powinno być Tuczną — M. M.], Wiski, Chmielów, Przewłokę i inne, którzy przedtem do sejmikowania nie bywali dopuszczeni, że nie w grodzie brzeskim ale w dworach swoich sądzą się”²³.

Jak napisał w swojej pracy o ekonomiach królewskich na Litwie Stanisław Kościółkowski: „ta właśnie »szlachta ekonomiczna«, t. j. osiadła w ekonomiach na czynszach, na dożywociach lub zajmująca różne stanowiska w administracji skarbowej, stanowiła o politycznym znaczeniu ekonomji. Jako warstwa całkowicie od administracji ekonomicznej zależna, brała ona udział w sejmikach województw i powiatów — w których były położone ekonomje i służyła widokom politycznym administracji ekonomicznej. [...] Zwłaszcza zaś liczną była szlachta ekonomiczna na sejmikach brzesko-litewskich, na których tłumnie zgromadzana była za wpływem administracji ekonomicznej szlachta czynszowa, siedząca w dużej liczbie we wsiach (tzw. okolicach) ekonomicznych (gub. Łomazkiej) Hucznej (na 78 włókach), Tucznej (na 64 włókach) i Wiskach (na 12-u). W Brześciu Litewskim znana była nawet tzw. »partia ekonomiczna«, którą według świadectwa współczesnych, szlachta z wymienionych wyżej okolic na gruncie ekonomicznym osiadła [...] niepodobną do przekreskowania (tj. do przegłosowania) czyniła”²⁴.

Józef Szczytt, kasztelan brzesko-litewski, pisał w sierpniu 1786 r. do Stanisława Augusta: „Partia WKMści w tem województwie znana pod imieniem partyi ekonomicznej, za rządów podskarbiego Tyzenhauza była istotnie mocną. Skuteczna tego ministra influencya w interesach politycznych całej prowincyi litewskiej, czyniła urzędników na żądania jego powolnymi, a liczba z okolic Hucznej, Tucznej i Lisków [Wisków], na gruncie ekonomicznym osiadłych, którym on moc wotowania na sejmikach przez

20) Ibidem, s. 313 (wpis do ksiąg brzeskich 21 maja 1701 r.).

21) Ibidem, s. 302 (działo się w Brześciu w kościele Augustianów 30 grudnia 1700 r., wpisano do ksiąg grodzkich brzeskich 31 grudnia 1700 r.).

22) *Akty wydawajemyje ...*, t. IV, s. 333: Laudum na rzecz popisu pospolitego ruszenia pod Rzeczą, 3 sierpnia 1702 r.

23) M. Matuszewicz, *Dziariusz życia mego*, t. II: 1758–1764, Warszawa 1986, s. 435.

24) S. Kościółkowski, op. cit., s. 34.

konstytucją wyjednał, tudzież ze wszystkich innych miejsc graniczących z ekonomiami zebrana szlachta, tę partię niepodobną do przekreskowania czyniła”²⁵.

Ponieważ zapewne partie przeciwne zaprzeczały szlachcie „ekonomicznej” prawa do udziału w sejmikach, konstytucja 1775 roku omawiająca podatki i zmniejszająca wymiar podatkowy dla drobnej szlachty stwierdzała: „tenże wzgląd [zmniejszenie podymnego — M. M.] ma być rozumiany zarówno ściągający się do szlachty okolicami, lub dworskami, w dobrach bądź naszych stołowych, jako to w Brzeskim, pod nazwiskiem Hucznej, Tucznnej i Wiskowskiej okolic, bądź w innych naszych ekonomicznych, lub w trwającym dotąd nazwisku hibernowych, oraz we wszelkich dobrach duchownych i świeckich, za przywilejami lub kontraktami mieszkających, czyli też dzierżawy, lub sadyby trzymających, którzy jako w równej szlachectwa prerogatywie zostając na Sejmikowych obradach bywają, y bywać powinni, będąc, usługi publiczne po Wojewodz[twach] i Powiatach, oraz w Xstwie Zmudzkiem odbywali, odbywać mogą i powinni, zaczym i dla nich równością szlachectwa zaszczyconych tenże wzgląd zmniejszonego podymnego, jako dla wszystkiej szlachty na ziemskich swych kawałkach mieszkającej jest powyżej wyrażony, warujemy”²⁶.

Tak więc ambicje polityczne dworu i administracji ekonomicznej najbardziej przyczyniły się do uzyskania przez szlachtę czynszową województwa brzeskiego pełni praw obywatelskich. Niestety już w okresie obrad Sejmu Wielkiego nad szlachtą z Huszczy, Tucznnej i Wisiek zawisła groźba utraty zdobytych z takim trudem pełnych praw obywatelskich. 24 marca 1791 r. sejm zgodnie z poglądami podkanclerzego Hugona Kołłątaja wyłączył od udziału w sejmikach szlachtę — nieposesjonatów, a do takiej kategorii zaliczała się również szlachta czynszowa. Na lutowym sejmiku 1792 roku ziemianie województwa brzesko-litewskiego ujęli się za czynszownikami z królewskich ekonomii: „Biedna szlachta imion starych w województwie i powiecie brzeskim na gruntach czynszowych mieszkająca, a dla niemienia dziedzicznej posesyi prawem sejmu terazniejszego *ab activitate* usunięci, iżby do swych prerogatyw wedle głosu (...) Kołłątaja, podkanclerzego koronnego [chodzi o projekt H. Kołłątaja podziału starostw na kawałki ziemi dla szlachty nieposesjonatów — M. M.], przez wydzielenie na części starostw jednego w województwie brzeskim powrócić mogli”²⁷. Szlachta z Huszczy i Tucznnej również złożyła petycje, aby zachować swoje prawa polityczne. Powoływała się w nich na swoje dawne przywileje, na fakt, że na swoich kawałkach gruntu praktycznie miała prawa własności, sprzedając i przekazując w testamencie swoje części gruntu²⁸. W następnej petycji szlachta prosiła, aby jej wsie Huszczę i Tucznę uznać za wsie dziedziczne i pozwolić wpisać do Ksiąg Ziemiańskich, a w zamian ofiarowała swoją krew na obronę Ojczyzny²⁹. Wśród licznych nazwisk autorów petycji przy osiemnastu nazwiskach zaznaczono „w Woysku”. Wyżej wspomniane petycje zachowały się w formie druków ulotnych, widocznie kolportowano je w tej formie wśród posłów i senatorów. Starania te zostały uwieńczone sukcesem, ponieważ zamieniono Huszczę i Tucznę we wsie dziedziczne i w ten sposób uwłaszczono szlachtę na ich kawałkach gruntu³⁰.

Nie wiem czy w okresie wojny 1792 r. i późniejszej Insurekcji zdołała się szlachta Huszczańska i Tuczniańska wywiązać z obietnicy zapłaty krwią w obronie Ojczyzny, za doznane dobrodziejstwa. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* pod hasłem „Huszczka” zaznaczono: „Jest to wieś dawna i obszerna obsiadła wyłącznie przez samą zagonową szlachtę znaną z przywiązania do ziemi ojczystej, czego mieszkańcy tutejsi złożyli niejednokrotnie dowody zwłaszcza w końcu sejmu czteroletniego i w czasach następnych”³¹.

Po ostatnim rozbiórze ta część dawnego województwa brzesko-litewskiego, w której leżały wsie Huszcza i Tucznna, znalazła się pod zaborem austriackim jako Galicja Zachod-

25) B. Załecki, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Poznań 1872, s. 204 n.

26) *Volumina Legum*, t. VIII, Petersburg 1860, s. 397 n.

27) S. Sosin, *Reforma sejmików na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Korpus Kadełtów Nr 2 w dziesiątą rocznicę istnienia*, Chełmno 1930, s. 85.

28) Petycja szlachty do króla i sejmu, b. d. (prawdopodobnie 1792 r.). AGAD, Archiwum Kameralne, III/90, nr 99 (druk).

29) *Ibidem* oraz Bibl. Narodowa: W.4959 i W.4959a (druk).

30) Drukowana ulotka zawierająca odpowiednią konstytucję sejmową, b. d. AGAD, Archiwum Kameralne, III/80, nr 99 i Bibl. Narodowa W.4959a.

31) *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. III, Warszawa 1882, s. 228.

nia. Z tego okresu zachowały się w Archiwum Głównym, w zbiorze dokumentów papierowych legitymacje szlacheckie niektórych rodzin z Huszczy, Tucznnej i Wisiek. Władze Heroldii austriackiej uznały prawa szlacheckie tej grupy ludności, powołując między innymi artykuł konstytucji z 1775 r., przytoczony powyżej³².

Na początku XIX wieku, prawdopodobnie w latach 1802–1806 wylegitymowały się przed władzami austriackimi następujące rodziny z Huszczy, Tucznnej i Wisiek: Buczyńscy herbu Strzemię³³, Czapski herbu Leliwa³⁴, Mioduszewscy herbu Radwan³⁵, Dołęgowscy herbu Dołęga³⁶, Ołędzcy herbu Rawicz³⁷, Kryńscy³⁸, Hołowniowie herbu Hołownia³⁹, Kurowscy⁴⁰, Jaroccy⁴¹, Kosieradzcy herbu Korczak⁴², Lipkowie herbu Nałęcz⁴³, Kukawscy herbu Jastrzębiec⁴⁴, Makowscy herbu Jelita⁴⁵, Kowiescy herbu Kownia⁴⁶, Kamińscy herbu Jastrzębiec⁴⁷, Brodaccy herbu Ślepowron⁴⁸.

Późniejsze próby podejmowane przez szlachtę z Huszczy i Tucznnej, o wylegitymowanie się ze szlachectwa przed Heroldią Królestwa Polskiego, nie zakończyły się sukcesem. Jerzy Jedlicki w swojej pracy *Klejnot i bariery społeczne* zanotował fakt, iż niejaki Paweł Rzewuski usiłował wylegitymować zbiorowo szlachtę „wsiów Huszczy i Tucznnej”⁴⁹. Prawdopodobnie niektórzy przedstawiciele tych rodzin wylegitymowali się osobiście. Wydaje się prawdopodobne, że wymienione wyżej legitymacje szlacheckie z okresu zaboru austriackiego, zostały przywiezione do Warszawy przez wspomnianego Pawła Rzewuskiego i załączone do akt Rady Stanu, a następnie trafiły do zbioru dokumentów papierowych w Archiwum Głównym.

Na końcu należy wspomnieć o masowym udziale szlachty z zaścianków Huszcza, Tucznna i Wisiki w wydarzeniach Powstania Styczniowego. W Powstaniu Styczniowym Podlasie wyróżniło się zarówno nasileniem akcji powstańczej, jak i czasem jej trwania. Z 18 napadów, jakie w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. zostały dokonane na załogi rosyjskie w Królestwie, sześć przypada na Podlasie⁵⁰ (Biała Podlaska, Kodeń, Łomazy, Radzyń, Łuków i Stok Lacki), przy czym dwa z nich uwięzione zostały całkowitym powodzeniem (Kodeń i Łomazy). W tych ostatnich akcjach główny udział wzięła szlachta z Huszczy, Tucznnej i Wisiek⁵¹. Dowódca powstańczy Roman Rogiński złożył w swoich pamiętnikach hołd szlachcie z trzech zaścianków, napisał: „Dziś, gdy patrzę w przeszłość i przypominam sobie ów zastęp, co poszedł za mną z trzech zaścianków, z kosami tylko w ręku przeciw armatom i sztucercom, zostawiwszy żony, starców i działki w domu, bez opieki — iza mimo woli nabiega mi do oczu, jako wyraz czci dla owych ludzi, którzy z miłości dla kraju gotowi byli zdobyć się na najwyższe poświęcenie. Byli to nieodrodni bracia owych Maćków Dobrzyńskich z „Pana Tadeusza (...) Naród, co takich posiada synów, nie zginie nigdy!”⁵².

32) AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 2803-2820.

33) Ibidem, sygn. 2803.

34) Ibidem, sygn. 2804.

35) Ibidem, sygn. 2805.

36) Ibidem, sygn. 2806.

37) Ibidem, sygn. 2807.

38) Ibidem, sygn. 2809.

39) Ibidem, sygn. 2810.

40) Ibidem, sygn. 2813.

41) Ibidem, sygn. 2814.

42) Ibidem, sygn. 2815.

43) Ibidem, sygn. 2816.

44) Ibidem, sygn. 2817.

45) Ibidem, sygn. 2818.

46) Ibidem, sygn. 2819.

47) Ibidem, sygn. 2820.

48) Ibidem.

49) J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 361 n. Patrz też II Rada Stanu Królestwa Polskiego sygn. 158, s. 85 [w] „Wykaz Spraw Szlacheckich w Heroldyi odrobionych od dnia 1 kwietnia do 1 lipca 1837” (w dziale „odmówiono” nr sprawy 1268: „Rzewuski Paweł imieniem szlachty wsiów Huszczy, Tusczy”).

50) S. Piłowski, *O stosunku ludności Podlasia do Powstania Styczniowego*, „Przegląd Socjologiczny”, t. VII, 1939, z. 1-2, s. 329, 330, 331.

51) *Pamiętnik Romana Rogińskiego*, Kraków 1898, [w:] *Rok 1863. Wyjątki z dzieł: pamiętniki, dokumenty, odezwy*, Wilno 1923, s. 91. Por. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937, artykuł: 22 stycznia 1863; także S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976, s. 43, 62, 63.

52) *Pamiętnik Romana Rogińskiego*, s. 91.



Ryszard Rząd

Zespoły heraldyczne w dekoracji Wielkiego Refektarza na Zamku Średnim w Malborku w XIX i XX wieku

Opracowanie niniejsze porusza niektóre kwestie związane z wystrojem Wielkiego Refektarza zamku malborskiego: 1. witraże heraldyczne z lat 1821-1822; 2. nowe witraże figuralno-heraldyczne z r. 1909; 3. malowidła batalistyczno-historyczne ścian południowej i północnej z lat 1910 i 1915; 4. herby zawieszane na ścianach wschodniej i zachodniej w r. 1910; 5. zworniki sklepienne o motywach heraldycznych z r. 1910; 6. herby wymalowane na ościeżach okien w r. 1916.

Literatura do powyższych zagadnień jest skromna. Stosunkowo dużo napisano na temat witraży z lat 1821-1822, tj. z okresu tzw. „romantycznej odbudowy zamku”, przede wszystkim dlatego, że część z nich projektował wybitny architekt i rysownik Karl Friedrich von Schinkel (1781-1841). Jego zasługi dla Malborka wyczerpująco przedstawił B. Schmid i M. Kilar ski¹. Tematyką wyżej wspomnianych witraży zajął się W. Szulczewski, niestety nie wyczerpując w pełni zagadnienia². Do pozostałych kwestii brak literatury i oprzeć się można jedynie na archiwalnej dokumentacji niemieckiej. Są to przede wszystkim albumy fotograficzne z lat odbudowy zamku — „Marienburg Baujahr” 1882-1918³ i archiwalia rękopiśmienne, rysunkowe i fotograficzne przechowywane w Archiwum Państwowym w Malborku⁴. Uzupełniają je polskie, powojenne dokumentacje fotograficzne i opracowania naukowe wykonane w Pracowni Dokumentacji Historycznej PKZ w Gdańsku⁵.

1. Witraże heraldyczne z lat 1821-1822

Starania o odbudowę zamku malborskiego rozpoczęły na początku XIX w. nadprzezydent Prus Zachodnich Theodor von Schön. Dzięki niemu podjęte zostały prace rekonstrukcyjne na Zamku Średnim, trwające od 1817 do 1850 r. W literaturze przedmiotu utrwaliły się one w postaci tzw. „romantycznej odbudowy”. Schön pragnął maksymalnie podnieść wychowawczą rolę zamku w kształtowaniu pruskiej świadomości narodowej. Celowi temu służyć miała wymowa aranżowanych na nowo wnętrz zamkowych, m. in. Wielkiego Refektarza rekonstruowanego w latach 1817-1835⁶.

W okresie od 1819 do 1820 r. odtworzono w nim laskowania i maswerki okienne, które posłużyły do założenia nowych witraży ufundowanych przez szlachtę i miasta z poszczególnych powiatów prowincji Prusy Zachodnie⁷. Witraże te miały m. in. służyć wspomnianej wyżej idei uczynienia z zamku pomnika narodowego: „Okno staropruskiego powiatu Prabuty będzie zawierało symbole najwyższych idei naszego państwa:

1) B. Schmid, *Schinkel und die Marienburg*, [w:] *Geschäftsbericht des Vorstandes des Vereins für die Herstellung und Ausschmückung der Marienburg* [cyt. dalej: Gb] 1930-1931, Königsberg 1932, s. 8-18; M. Kilar ski, *Działalność Karla Friedricha Schinkla w Malborku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. XXVII, z. 3-4, 1982, s. 205-239.

2) W. Szulczewski, *Dwa nieznanne projekty wystroju Wielkiego Refektarza w zamku malborskim*, „Rocznik Gdański”, t. XLV, z. 2, 1985, s. 159-194.

3) MZM/DH/552-584 [cyt. dalej: MBj].

4) Zespół nołatek rękopiśmiennych i rysunkowych pt. „Lebensdaten, Wappen u. Siegel der Ordensritter, 1886-1918”, AP Malbork, I/63a. 517; Dokumentacja fotograficzna sali wykonana 18 IX 1950, AP Malbork 557j.

5) Wielki Refektarz. Dokumentacja fotograficzna ościeży okien, Malbork 1970, MZM/DW/24; H. Domańska, *Zamek Średni w Malborku*, maszynopis, PP PKZ Gdańsk 1961.

6) M. Kilar ski, op. cit., s. 216, 229 u.; H. Domańska, op. cit., s. 44-46.

7) M. Kilar ski, op. cit., s. 221.



1. Widok ogólny Refektarza. Stan sprzed 1915 r.

dawny krzyż rycerski i Landwehry, rycerza i żołnierza Landwehry”⁸. Projekt tego okna, umieszczonego centralnie, naprzeciw głównego wejścia do sali, wykonał jeden z doradców w sprawach rekonstrukcji Karl Friedrich von Schinkel w r. 1821. Witraż osadzono z końcem 1822 r.⁹

Poniżej przedstawień rycerza i żołnierza Schinkel umieścił 15 pustych tarcz. Były to miejsca na herby fundatorów z powiatów Prabuty i Kwidzyn. W Archiwum Państwowym w Malborku znajdują się dwa kartony pokryte obustronnie szkicowymi rysunkami czterech podpisanych herbów, które znalazły się w powyższym oknie. Są to:

karton I — Graf zu Dohna, Landhofmeister von Auerswald

karton II — Graf von der Groeben, Freiherr von Schroetter¹⁰.

Karton II ma znak wodny w postaci napisu majuskułowego: „J. WHATMAN TURKEY MILL 1821”. Wspomniany wyżej projekt Schinkla nosi podobny znak: „J. WHATMAN 1816”, tak jak i rysunki pozostałych okien („J. WHATMAN IN LONDON”). Pomimo tego, że papier do wszystkich projektów pochodził z jednej papierni, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć czy omawiane dwa szkice są autorstwa Schinkla — nie są bowiem sygnowane. To oraz fakt że Schinkel zostawił w swoim projekcie puste tarcze nasuwa przypuszczenie, że same herby projektował ktoś inny, bardziej zorientowany w problemach heraldyczno-genealogicznych Prus Zachodnich¹¹.

Drugi witraż wykonany według projektu Schinkla znajdował się w sąsiednim oknie. Wykonany został w lipcu a osadzony w końcu sierpnia 1821 r. Znajdowały się na nim personifikacje Wiary i Sprawiedliwości oraz herby fundatorów — kanclerza państwa księcia Karla von Hardenberga i jego rodziny¹².

Pozostałe okna Wielkiego Refektarza otrzymały witraże z dekoracją heraldyczno-or-

8) Ibidem, s. 229.

9) Ibidem, s. 229; AP Malbork, V/22-158.

10) AP Malbork, I/63a 517.

11) Być może Johann Adam Breysig, przypuszczalnie autor rysunku z widokiem ogólnym sali. za: M. Kilariski, op. cit., s. 230.

12) B. Schmid, op. cit., s. 13; M. Kilariski, op. cit., s. 229.

namentalną. Projektowali je w r. 1821 Johann Adam Breysig i jego uczeń August Lobgott Randt¹³. Poświęcono je fundatorom z następujących powiatów i miast¹⁴:

I — miasto Elbląg; II — pow. Dzierżgoń; III — pow. Wejherowo i Kartuzy; IV — rodzina von Hardenberg; V — pow. Prabuty i Kwidzyn; VI — pow. Chełmno, Starogard i Toruń; VII — pow. Gdańsk; VIII -- miasto Gdańsk; IX — pow. Człuchów, Złotów i Świecie; X — pow. Lubawa i Brodnica; XI — pow. Wałcz; XII — Mała Żuława Malborska; XIII — Wielka Żuława Malborska; XIV — miasto Toruń.

W Archiwum Państwowym w Malborku zachował się ponadto rysunek niezrealizowanego okna witrażowego przeznaczonego do Wielkiego Refektarza. Wypełnia je ornament geometryczno-roślinny i herb rodziny von Dohna¹⁵. Być może jest to projekt witraża poświęconego wyłącznie tej zasłużonej rodzinie. Nie zrealizowano go jednak, a herb Dohnów umieszczono na pierwszym miejscu wśród ofiarodawców z powiatów Prabuty i Kwidzyn.

Wystrój sali nie znalazł pod koniec XIX w. uznania w oczach konserwatorów niemieckich. Steinbrecht skłaniał się ku przywróceniu średniowiecznemu wnętrzu stylistycznej jedności, którą jego zdaniem psuły witraże o treści aktualnej tylko dla XIX w.¹⁶ Próbą nowej aranżacji sali jest jego projekt z 1890 r., zrealizowany w latach 1901-1916. W r. 1901 wymontowano opisane oszklenie oraz wymieniono maswerki i laskowania¹⁷.



2. Franz Lauterbach przy pracy nad witrażem z wyobrażeniem kurfursty Moguncji. Rok 1909

2. Witraże figuralno-heraldyczne z r. 1909

W r. 1909 Franz Lauterbach (1865-1933) z Hanoweru wykonał nowe witraże¹⁸. Podzielił je poziomo na pola — trzy po stronie zachodniej sali, gdzie okna są większe i dwa po wschodniej. Pola skrajne wypełniał ornament geometryczno-roślinny, zaś środkowe przedstawienia figuralne: 28 postaci, po dwie w każdym oknie. Byli to: wodzowie narodu żydowskiego, starożytny Grecji i Rzymu, bohaterowie legend niemieckich, królowie chrześcijańscy, cesarz niemiecki i siedmiu kurfurstów, wielki mistrz i dostojnicy Zakonu Niemieckiego¹⁹. Łacińskie inskrypcje przedstawiające zasługi tych postaci ułożył na podstawie średniowiecznych tekstów dr Walter Ziesemer z Berlina²⁰. Wszyscy bohaterowie ubrani byli i uzbrojeni na wzór rycerzy średniowiecznych. Towarzyszyły im herby, z reguły na tarczach lub proporcach i zbrojach. Przedstawiały się one następująco:

1. Wodzowie narodu żydowskiego
 - okno nr I: Jozue (smok); Dawid (figura heraldyczna w postaci dwu przenikających się klinów).
 - okno nr II: Juda Machabeusz (dzwon); Matatiasz Machabeusz (skrzydła i dzwon)
2. Wodzowie starożytni

13) AP Malbork, V/22-160, 161, 162, 165.

14) Herby w witrażach nie były podpisane, kim byli ich właściciele dowiadujemy się z odręcznych notatek na projektach.

15) AP Malbork V/22-166.

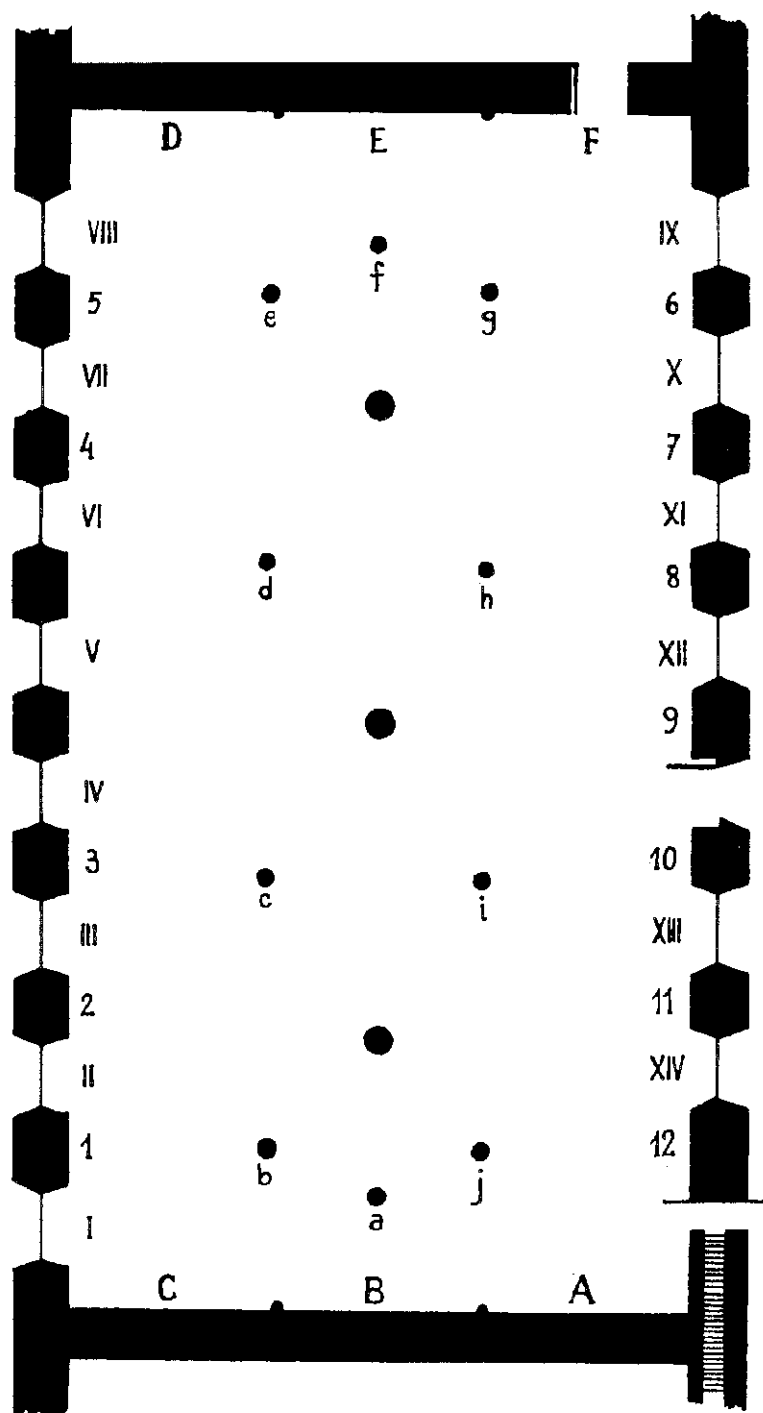
16) M. Kilarzki, op. cit., s. 230.

17) MBj 1901, s. 26-31.

18) MBj 1909, s. 10-15.

19) Zgodnie z sugestią Steinbrechta witraże miały być wzorowane na fragmentach średniowiecznych witraży z Muzeum w Kolonii i na miniaturach z kodeksu Manesse, za: Kostenanschlag und Erläuterungsbericht betreffend die Ausschmückung von Meisters gr. Remter, Marienburg 26. Februar 1902, AP Malbork, I/63a 575.

20) Ibidem.



Plan Wielkiego Refektarza na zamku w Malborku.

Schemat numeracji: pół tarczowych (A-F); okien (I-XIV); przestrzeni międzyokiennych (1-12); zworników sklepiennych (a-j).

- okno nr III: Hektor (głowa ludzka okryta chustą); Leonidas (łeb lwa w koronie).
 okno nr IV: Aleksander Wielki (łeb konia); Cezar (głowa orła).
3. Bohaterowie legend niemieckich
 okno nr V: Zygfryd (korona); Iwein (orzeł).
 okno nr VI: Dietrich von Bern (łeb niedźwiedzia); Parsiwal (kotwica).
4. Królowie chrześcijańscy
 okno nr VII: Karol Wielki (orzeł); król Artur (pole prawe: pół orła, pole lewe: lilia).
 okno nr VIII: Godfryd de Bouillon (krzyż jerozolimski); Fryderyk Barbarossa (trzy lwy).
5. Cesarz niemiecki i siedmiu kurfürstów
 okno nr IX: cesarz niemiecki (orzeł); kurfürst Czech (kroczący lew).
 okno nr X: kurfürst Trewiru (koło); kurfürst Moguncji (krzyż).
 okno nr XI: kurfürst Nadrenii-Palatynatu (krzyż); kurfürst Bawarii (szachownica ukośna).
 okno nr XII: kurfürst Saksonii (herb Saksonii); kurfürst Brandenburgii (orzeł).
6. Dostojnicy Zakonu Niemieckiego
 okno nr XIII: wielki mistrz (na tarczy i chorągwi herb Zakonu); wielki komtur (na tarczy krzyż, na chorągwi barwy komtura).
 okno nr XIV: wielki marszałek (na tarczy krzyż, na chorągwi barwy marszałka); wielki skarbnik (na tarczy krzyż, na chorągwi godło skarbnika).
- Poprzez wydłużenie stojących postaci ukazanych w pancerzach kolczych, z tarczami, proporcami i hełmami, witraże Lauterbacha nawiązywały do przedstawień tego typu z końca XIV i początku XV w.²¹ Sylwetki dostojników Zakonu wzorowane były na malowidłach ściennych z zamku w Lochstedt²².

Steinbrecht nazwał cały cykl poczetem „najlepszych bohaterów”²³. Zawiera się w nim znany w średniowieczu, także w państwie zakonnym, motyw „Dziewięciu Dobrych Bohaterów”. W witrażach poczet ten znacznie poszerzono i zmieniono kolejność postaci. Zgodnie z wieloma przykładami zabytków z Europy Zachodniej cykl winni otwierać Poganie (Hektor, Cezar, Aleksander), po nich następować Żydzi (Jozue, Dawid, Juda), całość zamykać Chrześcijanie (Artur, Karol Wielki, Godfryd de Bouillon)²⁴.

Zdjęcia z r. 1945 i późniejsze ukazują okna z resztkami witraży ornamentalnych²⁵. Partie figuralne, częściowo zachowane, eksponowane były do r. 1959 w korytarzu skrzydła wschodniego Zamku Średniego²⁶. Ich późniejsze losy nie są znane. Gruntowna wymiana oszklenia nastąpiła w r. 1968²⁷.

3. Malowidła batalistyczno-historyczne z lat 1910 i 1915

W r. 1817 po skuciu tynków natrafiono na pozostałości średniowiecznych polichromii figuralnych zdobiących środkowe pole tarczowe ściany północnej. Niestety zatynkowane je powtórnie. Odslonięte i sfotografowane w końcu XIX w. poruszyły wyobraźnię Steinbrechta pracującego nad nowym wystrojem sali. Postanowił on każde z pól tarczowych poświęcić osobnej postaci i wydarzeniu z historii Zakonu²⁸. W r. 1902 stworzył rysunkowe i barwne projekty polichromii ściany południowej i północnej składające się ze scen figuralnych oddzielonych ornamentalnymi bordiurami²⁹.

Ostatecznie jednak zdecydowano się wykonać malowidła według projektów hano-werskiego malarza prof. Hermanna Schapera (1853-1911), który zaniechał sztywnego podziału ścian na prostokątne pola ze stosunkowo małymi scenami figuralnymi na rzecz wielkich, dynamicznych przedstawień wypełniających jedną sceną całe pole

21) A. Karłowska-Kamzowa, *Gotyckie malarstwo Europy środkowowschodniej*, Warszawa 1982, s. 91.

22) MBj 1909, s. 15; C. Steinbrecht, *Schloss Lochstedt und seine Malereien*, Berlin 1910, Taf. X.

23) MBj 1909, s. 10.

24) R. L. Wyss, *Die neun Helden. Eine ikonographische Studie*, „Zeitschrift für Schweizerische Archäologie und Kunstgeschichte”, Bd/17, H./2, s. 73-106, tamże literatura na ten temat.

25) Albumy fotograficzne zamku w Malborku (dalej Alb. MZM) 1945, s. 11.

26) Według informacji przekazanych autorowi przez długoletniego pracownika Muzeum mgr inż. M. Kilarskiego.

27) Alb. MZM 1968, s. 56.

28) AP Malbork, I/63a 575. W zbiorach Muzeum Zamkowego w Malborku autor odnalazł niezinventaryzowane negatywy szklane przedstawiające wspomniane polichromie.

29) MZM/DH/366 i 812.

tarczowe³⁰. Uzyskał w ten sposób sze wielkich obrazów. Polichromie ciany południowej wykonał sam Schaper w r. 1910, za ciany północnej prof. August Oetken (1868-1951) wr. 1915 według niedoko czonych szkiców Schapera³¹.

Były to, zgodnie z sugestią Steinbrech ta, obrazy z historii podboju ziem pruskich przez Zakon. Ich wartość heraldyczna jest znaczna bowiem w ich rycerzy wyobrażona tam została pod chorągwami z własnymi godłami³²:

A. Bitwa nad rzeką Dzierzgo w r. 1288: księstwo pomorskie w topełku; księstwo I Henryk I Brodaty; Johann I Konrad de Haldegestorp; Liutgerusch Theodoricus de Weddige³³; burgrabia Magdeburga Otto — dowódca zwyciężonych wojsk³⁴; Dingelstedt; Johann de Pack³⁵; Wernigerode.

Na tarczy jednego z Prusów widnieje gryf, godło typowo pomorskie, podobne do gryfa księstwa w topełku.

B. Przekazanie dwóm pierwszym okoliczności wojennych Zakonowi przez margrabię Mięni Henryka w r. 1234:

Chorągwie, proporce i tarcze zakonne; godła Mięni; herb Elblęga.

C. Odsiecz księstwa Otto z Brunszwiku dla obłożonej przez Prusów Bałg w r. 1240:

Ludolf von Bortfelde; Heinrich von Heimburg; von Veltheim; Bernhard von Dorstadt³⁶; Friedrich von Esebeck; Balduin von Blankenburg; księstwo Otto z Brunszwiku.

D. Założenie Królewca przez króla Czech Ottokara w r. 1255:

graf von Hardecke; Albero von Churingen; biskup chełmiński Henryk; król Czech Ottokar.

Ponad całą kompozycję widnieje herb Królewca. Oprócz rycerzy przedstawiony jest jeden półbrat — budowniczy zamku.

E. Stłumienie wielkiego powstania Prusów w latach 1266-1270 przez margrabiów brandenburskich Otto i Johanna:

Bernhard von Bartenberg; Ludolfus von Esebeck³⁷; Glvekenstein; Johann von Krakow; dwie chorągwie margrabiów brandenburskich; Alvericht de Grabow; Johann von Buch.

F. Przekazanie Zakonowi sztandaru Bawarii przez księstwo Henryka w r. 1337:

Otto von Reiferscheid; chorągiew niezidentyfikowana³⁸; księstwo legnicki Waclaw; Günther von Schwarzburg; księstwo burgundzki Ludwik; Siegfried von Witgenstein;



: S 4ffl-III

3. Bitwa nad rzeką Dzierzgo. Polichromia liczman Schapera. Kok, 1910. Z lewej strony chorągwie księstwa pomorskiego wiałopelka i I księstwa I Henryka I Brodatego

30)MBJ 1910, s. 28-33.

31)MBJ 1915, s. 8-13.

32)Występujące tu postacie wymienione są od strony lewej do prawej patrz tego, zgodnie ze zwrotem w księstwo w kompozycji. Nietypowe brzmienie niektórych nazwisk wynika z tego, że zostały wiernie przeliterowane z dokumentacji archiwalnej, za: AP Malbork, I/63a-517.

33)W archiwaliach herb wyobrażony jest bez barw i odwrócony w stosunku do realizacji.

34)Herb powtórzony na tarczy burgrabiego.

35)Może to być także godło Eckharda de Stekelenberga.

36)Prawdopodobnie jego chorągiew, bowiem w dokumentacji pole przepołowione jest po skosie, za w realizacji po przekłniętych.

37)Herb nieznacznie różny od godła Friedricha von Esebecka, biorącego 20 lat wcześniej udział w odsieczy Bałg.

38)Był może herb Adolfa von Berg, Eckharda von Zweibrücken lub Arnolda von Blankenstein.

chorągiew Bawarii; wielka chorągiew Zakonu Niemieckiego; tarcza wielkiego mistrza Dietricha von Altenburg.

Pod każdą ze scen umieszczono łacińską inskrypcję opowiadającą o danym wydarzeniu³⁹. Powyższe malowidła zostały zamalowane pobiałą wapienną w czasie renowacji skrzydła zachodniego Zamku Średniego po pożarze w r. 1959⁴⁰.

4. Herby zawieszane na ścianie wschodniej i zachodniej

W r. 1910 pomiędzy oknami ścian zachodniej i wschodniej zawieszono 12 herbów wymalowanych na drewnianych tarczach pokrytych płótnem oraz towarzyszące im hełmy i klejnoty. Były to herby możnowładców wspomagających Zakon w podboju ziem pruskich⁴¹:

1. herb niezidentyfikowany⁴²; 2. książę Brunzwiku Otton; 3. książę Miśni Henryk; 4. król Czech Ottokar; 5. prawdopodobnie herb Hesji; 6. herb niezidentyfikowany; 7. Günther von Schwarzburg; 8. książę Bawarii Henryk; 9. biskup Ołomuńca Bruno; 10. burgrabia Magdeburga Otton; 11. książę pomorski Świętopełk; 12. książę śląski Henryk I Brodaty.

Herby te już w r. 1906 wykonał malarz Paul Klinka, który dwa lata wcześniej wymalował 11 godeł wielkich mistrzów dla przyozdobienia kaplicy św. Anny na Zamku Wysokim⁴³. Obydwie kolekcje, z wyjątkiem tarczy herbowej księcia Miśni Henryka, przepadły bądź w trakcie działań wojennych, bądź bezpośrednio po wojnie⁴⁴.

5. Zworniki sklepienne o motywach heraldycznych

Budowę refektarza ukończono w pierwszej połowie XIV w. nakrywając go bogatym sklepieniem krzyżowo-żebrowym z podwieszanymi zwornikami. Do naszych czasów zachował się tylko jeden, ze sceną Ucieczki do Egiptu. Na jego temat istnieje bogata literatura. Jedni widzą w nim herb mistrza krajowego pruskiego, inni scenę z cyklu maryjno-chrystologicznego⁴⁵.

W latach dwudziestych XIX w. w miejsce zaginionych średniowiecznych podwieszono nowe zworniki z dekoracją roślinną⁴⁶. W r. 1910 usunięto je i zawieszono 9 nowych, drewnianych, z dekoracją heraldyczną, która treścią i kształtem odpowiadała herbowi mistrza krajowego — tak bowiem Steinbrecht interpretował scenę Ucieczki do Egiptu⁴⁷. Jak można wnosić z bardzo niepełnej dokumentacji fotograficznej motywy na zwornikach przedstawiały się następująco⁴⁸:

- a — orzeł
- b — Dawid z harfą
- c — lew
- d — postać w koronie, z banderołą
- e — herb Saksonii
- f — brak dokumentacji
- g — postać ludzka
- h — lew

39) Są to opisy wydarzeń sporządzone na podstawie kroniki Piotra z Dusburga, zob.: Petri de Dusburg, *Ordinis Teutonici Sacerdotis, Cronicon Prussiae*, Jenae 1679, s. 94, 98, 99, 108, 109, 177, 220, 221.

40) H. Domańska, op. cit., s. 72.

41) MBj 1916, s. 19. Pierwotnie, tj. w r. 1902, Steinbrecht zdecydowany był zawiesić na ścianach zrekonstruowane militaria, za: AP Malbork, 1/63a 575.

42) Prawdopodobnie herb margrabiego Brandenburgii Ottona.

43) Zeitungs-Ausschnitte über Marienburg 1911, AP Malbork, 1/63a 519; MBj 1904, s. 5-13.

44) Alb. MZM 1945, s. 26.

45) Zwolennikami pierwszej koncepcji byli m. in. B. Schmid, *Schloss Marienburg in Preussen*, Berlin 1934, s. 84; M. Tumlner, *Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400*, Wien 1954, s. 343, 618. Ku drugiej skłania się B. Jakubowska, *Złota Brama w Malborku*, Malbork 1989.

46) Album dużych fotografii zamku „Marienburg 1885”, s. 27-30.

47) W r. 1902 Steinbrecht zamierzał podwiesić 35 nowych zworników: 10 większych z dekoracją figuralną i 25 mniejszych z ornamentem roślinnym, za: AP Malbork, 1/63a 575.

48) MBj 1910, s. 29, 32, 33; MBj 1916, s. 13; Alb. MZM 1945, s. 26; AP Malbork, 557j.

- i — Ucieczka do Egiptu
- j — hybryda

Trudno rozstrzygnąć jaką zasadą kierowano się przy doborze tych motywów. Być może były to herby księstw Rzeszy lub baliwatów Zakonu Niemieckiego⁴⁹. Wszystkie nowo dodane zworniki zaginęły po r. 1959⁵⁰.

6. Herby i inskrypcje na ościeżach okien

W r. 1901 wymontowano wspomniane witraże heraldyczne. Jednak by zachować pamięć o fundatorach odbudowy zamku z lat dwudziestych XIX w. ich herby wymalowano na ościeżach okien. Polichromie te wykonał w r. 1916 malarz Friedrich Schwarting z Hanoweru, przenosząc zawartość heraldyczną poszczególnych witraży na ościeża tych samych okien⁵¹. Przy obu realizacjach nie sugerowano się podziałem Prus Zachodnich na rejencję gdańską i kwidzyńską, stąd obok siebie na jednym ościeżu wystąpiło zestawienie herbów z powiatów toruńskiego (rej. kwidzyńska) i starogardzkiego (rej. gdańska). Równoległe z herbami wykonane zostały dwie inskrypcje mówiące o genezie tej dekoracji.

Poniższe zestawienie winno dać pełny jej obraz⁵².

Okno nr I

— lewe ościeże: 1. Stadt Elbing

Okno nr II

— lewe ościeże: Kreis Christburg⁵³

2. Stadt Christburg; 3. von Donimirski; 4. von Klinggraf; 5. von Wilczewski; 6. Schön.

— prawe ościeże: Kreis Christburg

7. Graf v. Rittberg auf Stangenberg; 8. Graf v. Sierakowski auf Gr. Waplitz; 9. v. Łyskowski auf Bruch, Choiten u. Wilczewo; 10. Landrichter Hennig auf Blonaken.

Okno nr III

— lewe ościeże: Kreis Neustadt und Karthaus

11. von Brauneck; 12. Graf v. Keyserlingk-Neustadt; 13. v. Ustarbowski zu Klanin; 14. von Weiher; 15. v. Lebinski auf Zalenze; 16. v. Lewinski.

— prawe ościeże: Kreis Neustadt und Karthaus

17. v. Jannewitz; 18. v. Foelkersanth auf Gr. Dönnemerse; 19. von Groddeck; 20. v. Selberzwech Laszewski; 21. Slawitz v. Wolski auf Mestempohl; 22. Graf v. Krockow.

Okno nr IV

— lewe ościeże:

23. Fürst Karl v. Hardenberg⁵⁴

— prawe ościeże:

24. die von Hardenberg im D. Orden; Hildebrand Chr. v. Hardenberg Gen. d. Cavalerie Landcomth. d. B. Sachsen +1737; Gottl. Fried. Wilh. v. Hardenberg Oberstleutnant Landcomth. d. B. Sachsen +1800; Aug. Georg Ulr. v. Hardenberg Oberstl. Oberst Comthur d. Ball. Thüring. +1803; Hans Christoph v. Hardenberg Oberst Gen. Adj. Comth. z. Bergen blieb b. Laffeld 1747; Georg Wilhelm v. Hardenberg General Major Comth. z. Schliffenburg +1774.

49) Herby baliwatów zawierały podobne motywy, co można stwierdzić analizując ich zespół na stallach kaplicy św. Bartłomieja na Zamku Średnim. Wykonał je Osmar Trillhaase z Erfurtu (MBj 1906, s. 14-17), być może autor opisywanych zworników.

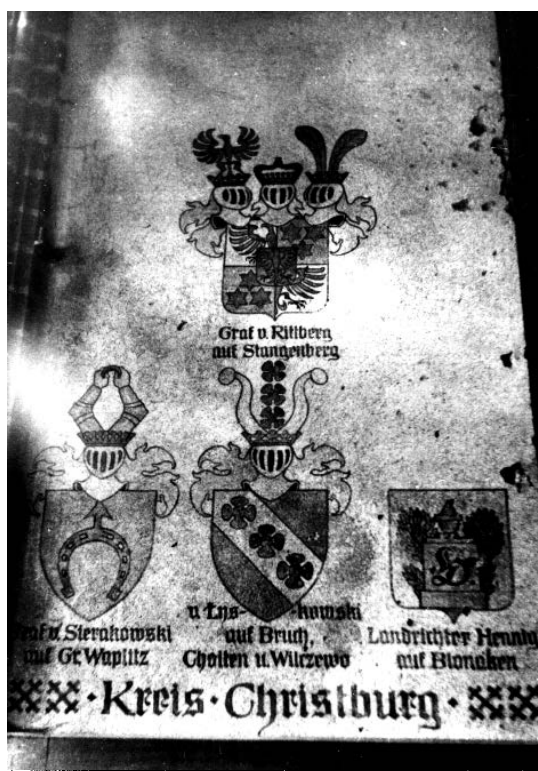
50) Alb. MZM 1959, s. 13.

51) Początkowo Steinbrecht zamierzał uczcić fundatorów pierwszej rekonstrukcji poprzez umieszczenie w niszach okiennych brązowych tablic pamiątkowych, za: AP Malbork, I/63a 575; *Nachrichten der Königlichen Schlossbauverwaltung zu Marienburg Westpr. über ihre Tätigkeit in den Baujahren 1912 bis 1916*, Danzig 1916, s. 5.

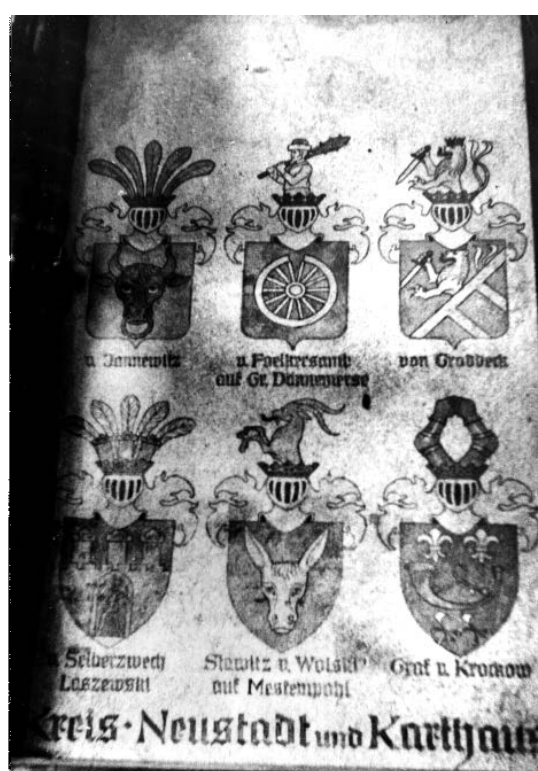
52) Oznaczenia liczbowe z lewej strony stanowią nadaną przez autora numerację wszystkich inskrypcji i herbów.

53) Ościeże to zostało zniszczone w czasie II wojny światowej i nie było ujęte w powojennych dokumentacjach fotograficznych.

54) Książę Karol von Hardenberg pomimo tego, że nie był Prusakiem znacznie przyczynił się do odbudowy zamku malborskiego. Zob. M. Kilariski, op. cit., s. 216.



4. Herby ofiarodawców z powiatu Dzierżoń. Polichromie Friedricha Schwartinga. Stan z r. 1959



5. Herby ofiarodawców z powiatów Wejherowo i Kartuszy



6. Herb księcia Karola von Hardenberg



7. Herby ofiarodawców z powiatu Prąbuty i Kwidzyn

Okno nr V

— lewe ościeże: Kr. Riesenburg
u. Marienwerder
25. Burggraf u. Graf zu Dohna auf
Raudnitz; 26. v. Benekendorf u. Hin-
denburg auf Neudeck; 27. Graf v. Ritt-
berg auf Rohdau; 28. von Grotimann
auf Stein; 29. Schach v. Wittenau auf
Nipkau; 30. von Besser auf Brausen
31. von Brünneck auf Beilschwitz; 32.
Eisenach u. Masuhr in Plauth;

— prawe ościeże: Kr. Riesenburg
u. Marienwerder
33. Burggräfin u. Gräfin zu Dohna geb.
Gräfin Finck v. Finckenstein; 34. v.
Auerswald auf Faulen; 35. von Polenz
auf Langenau; 36. Freih. v. Rosenberg
auf Klötzen; 37. Graf Finck v. Fincken-
stein auf Schönberg; 38. von Hippel
auf Frödenau; 39. Graf v. d. Gröben auf
Ludwigsdorf; 40. Freih. v. Schrötter.

Okno nr VI

— lewe ościeże: Kreis Culm
41. Stadt Culm; 42. von Blumberg auf
Kittschau; 43. von Slaski auf Trzebezc;
44. von Parpart auf Batersee; 45. v.
Dzialowski auf Turzno; 46. von Loga
auf Wichorsee; 47. Schönborn auf
Ostrometzko; 48. Friese auf Plonchau;
49. von Zelewski auf Gottersfeld; 50. von Wilkxycki auf Wabecz.

— prawe ościeże: Kreis Thorn
51. von Wilkxycki; 52. (herb Abdank, bez nazwiska);
Kreis Pr. Stargard
53. Stadt Stargard; 54. von Bieber-Palubicki; 55. von Leibitz-Piwnicki; 56.
Paleske auf Spengawskan; 57. von Zelewski; 58. Landrat von Schlieben.

Okno nr VII

— lewe ościeże: Danziger Landkreis
59. Deichgräf d. Danziger Stablauschen Werders; 60. v. Tiedemann auf Wojanow;
61. Freih. v. Richthofen auf Bangschin; 62. v. Grabowski auf Gr. Roschau; 63.
von Gralath; 64. von Wittke auf Kl. Golmkau; 65. von Hülsen; 66. Graf v. Kanitz
auf Goschin; 67. Landrat Treuge.
— prawe ościeże: Danziger Landkreis
68. Deichgeschworenen des Danziger Werders; 69. von Engelke auf Praust; 70.
Frh. v. Hundt u. Alten Grottkau auf Gr. Golmkau; 71. Helfenstein auf Leesen; 72.
v. Brockwitz-Trembecki; 73. Preuss v. Schwartz; 74. v. Kalkstein auf Schwintsch;
75. Paleske.

Okno nr VIII

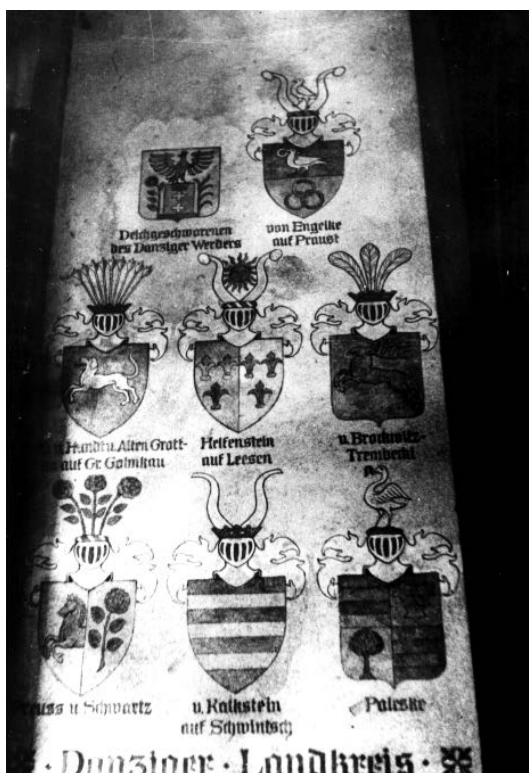
— lewe ościeże:
76. Stifter-Wappen der
Remter-Fenster von 1820 bis 1906
— prawe ościeże:
77. Stadt Danzig

Okno nr IX

— lewe ościeże: Kreis Schlochau
78. von Skorzewski auf Gemei; 79. von Massow auf Peterkau; 80. Landrat Lesle;
81. von Born auf Pagelau; 82. Brunsich Edler v. Brunn auf Bürenwalde.
Kreis Flatow
83. Landrat de L'homme de Courbière; 84. von Pelet auf Grunau; 85. Frau v.



8 Herby ofiarodawców z powiatu Chełmno



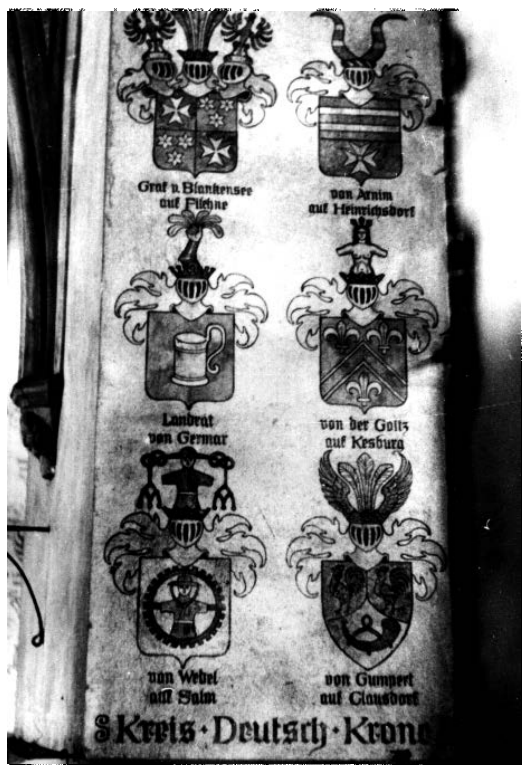
9. Herby ofiarodawców z powiatu Gdańsk



10. Herby ofiarodawców z powiatów Człuchów, Złotów, Lubawa i Brodnica



11. Herby ofiarodawców z powiatu Lubawa i Brodnica



12. Herby ofiarodawców z powiatu Wałecz

Lipinska geb. v. Lüttichau auf Waldowke; 86. Mittelstaedt auf Zahn; 87. von Garbowski auf Sypniewo, Butzig u. Glubczy; 88. von Mutschinski auf Dobrin.

— prawe ościeże: Kreis Schwetz

89. von Wittke-Jezewski auf Topolno; 90. von Goldstein-Kossowski auf Poledno; 91. von Wolschlaeger auf Laskowitz; 92. Steuereinnehmer Borchert; 93. von Mieczkowski; 94. Landrat Gerdes; 95. von Wedelstädt auf Prust; 96. von Poleski auf Jaszcz; 97. von Zakrzewski auf Jastrzembic.

Okno nr X

— lewe ościeże: Kr. Löbau u. Strassburg

98. von Orłowski auf Kozirog; 99. von Sumiński auf Linowitz; 100. von Sudek-Wilczewski auf Gr. Konojad; 101. von Lewald-Jezierski auf Bobrau; 102. von Czyzowski auf Friedeck; 103. von Nostiz-Jackowski auf Bielitz; 104. von Chelstowski auf Rynnek u. Trzyn.

— prawe ościeże: Kr. Löbau und Strassburg

105. von Hutten-Czapski auf Summe; 106. von Mystkowski auf Zeland; 107. von Mieczkowski; 108. von Nostiz-Bąkowski auf Grodziczad; 109. von Lyskowski auf Milischewo; 110. Anna Justina Quednau auf Hochheim; 111. Landrat v. Wybicki auf Fichtenwalde.

Okno nr XI

— lewe ościeże: Kreis Deutsch Krone

112. Graf v. Blankensee auf Filehne; 113. von Arnim auf Heinrichsdorf; 114. Landrat von Germar; 115. von der Goltz auf Kesburg; 116. von Wedel auf Salm; 117. von Gumpert auf Clausdorf.

— prawe ościeże: Kreis Deutsch Krone

118. Major v. Chartram auf Warlang; 119. von Béville auf Zützer; 120. von Waldow auf Wallbruch; 121. von Zychlinski auf Dyck; 122. Grützmacher auf Blumenwerder; 123. von Brünneck auf G(...) ⁵⁵.

Okno nr XII

— lewe ościeże: Das Grosse Marienburger Werder ⁵⁶

124. Jac. Benjam. Tornier. Das Deichgräfen Amt ⁵⁷

— prawe ościeże: Die Schultzen Aemter. Die Deichgeschworenen ⁵⁸

Okno nr XIII

— lewe ościeże: Das Kleine Marienburger Werder

126. Michael Gehrt. Das Deichgräfen Amt

— prawe ościeże:

127. Die Schultzen Aemter. Die Deichgeschworenen

Okno nr XIV

— lewe ościeże:

128. Stifter-Wappen der Remter-Fenster (...) ⁵⁹.

— prawe ościeże:

129. Stadt Thorn.

Opisane dekoracje zamalowano pobiałą wapienną po r. 1959 ⁶⁰. Wśród ofiarodawców były osoby rozmaitego pochodzenia; szlachta, chłopci i wspólnoty miejskie. Unaocznia to poniższe zestawienie:

— herby książąt 2

— herby baronów 4

55) Reszta inskrypcji zniszczona, za: AP Malbork, 557j.

56) Przedstawiony tu znak (mężczyzna z łopata) to motyw ze średniowiecznej pieczęci wójta z Lasek na Wielkiej Żuławie Malborskiej. Stał się on następnie znakiem Marienburger Deichverband a od 1930 r. godłem powiatu Wielkie Żuławy. Zob. G. Fieguth, *Heimat zwischen Weichsel und Nogat*, Worms 1983, s. 54n.

57) Deichgrabia — chłop wybierany na trzy lata przez gospodarzy, czuwający nad pracą przystępników. Zob. K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973, s. 189.

58) Przysiężnicy — chłopci wybierani przez gospodarzy, czuwający nad naprawą tam i gospodarką wodną, dbający o równomierny rozkład szarwarków i robocizn. Zob. K. Górski, op. cit.

59) Dalsza część napisu niewidoczna, za: MZM/DH/744/13.

60) H. Domańska, op. cit., s. 72.

- herby hrabiów 10
- herby szlachty 82
- herby prawdopodobnie szlachty⁶¹ 12
- znaki osób⁶² 5
- herby miast 6
- godła urzędów 6
- inskrypcje informacyjne 2
- razem 129

Umieszczenie Wielkiego Refektarza na Zamku Średnim dostępnym dla rycerzygłości z Europy Zachodniej dawało okazję do zaprezentowania chwały i potęgi Zakonu. Czyniła to wystarczająco sama architektura sali, jej wielkość i lekkość podkreślona szeregiem wielkich okien wypełnionych ożywającymi wnętrza witrażami. O trwałości instytucji zakonnych i zasługach wielkich mistrzów przypominać miały ich wizerunki w Refektarzu Zimowym i Kapitularzu na zamku w Malborku. Podobne znaczenie mogły mieć malowidła heraldyczne w Ragnecie, Działdowie, Świeciu i Królewcu będące przypomnieniem kultury rycerskiej członków Zakonu⁶³.

Tego typu dekoracje, szczególnie herby, z reguły pojawiały się we wnętrzach nie mających wyłącznie charakteru sakralnego. Wydaje się więc, że poczynania konserwatorów niemieckich regotyzujących Wielki Refektarz w latach 1901-1916 były ogólnie biorąc słuszne. Najwięcej kontrowersji budzić mogą polichromie ściany południowej i północnej, jednak wyłącznie ze względu na formę a nie treść⁶⁴. Drugim posunięciem psującym jedność stylistyczną sali było zachowanie na ościeżach okien nazwisk i herbów fundatorów prac z lat dwudziestych XIX w. Być może fundacje te traktowano jako rodzaj pomnika wystawionego przez Prusy Zachodnie z okazji 50-lecia ich powrotu do niemieckiej ojczyzny.

Pomimo tych niekonsekwencji żałować należy, że efekty prac z początku XX w., w tym posadzka, boazerie, świeczniki i inne elementy zostały całkowicie usunięte. Uzyskany w ten sposób efekt większej przestrzenności i lekkości sali jest sztuczny, a twierdzenie że jest pierwotny nie wytrzyma krytyki⁶⁵.



13. Fragment ściany zachodniej sali. Stan sprzed 1945 r. Pomiędzy oknami widoczne zawieszane herby możnowładców wspomagających Zakon w walkach z Prusami.

61) Przy nazwiskach brak „von”, lecz herb wyobrażony jest jak szlachecki – z klejnotem, hełmem i labrami.

62) Bez klejnotu, hełmu i labrów.

63) J. Domański, A. Karłowska-Kamzowa, M. Kornecki, *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984, s. 147.

64) Sądzić można, że bardziej odpowiednio byłyby polichromie składające się z mniejszych pól wypełnionych scenami z krucjat.

65) H. Domańska, op. cit., s. 72.



M A T E R I A Ł Y

Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg sądowych kaliskich z XV wieku

Wydął Tomasz Jurek

Podstawowym źródłem we wszelkich badaniach nad późnym średniowieczem są oczywiście księgi sądowe — grodzkie i ziemskie. W powodzi tysięcy zapisek każdy badacz heraldyki czy genealogii łowić będzie przede wszystkim te, które dotyczą bezpośrednio spraw szlachectwa, podają herby czy przynależność rodową. Zapiski tego rodzaju, umownie nazywane heraldycznymi, wydawano z reguły jako osobne zbiory lub zbiorki, często zestawiane na zasadzie terytorialnej. Niniejszy zbiorek zawiera zapiski z ksiąg kaliskich. Księgi sądowe powiatu kaliskiego, zarówno ziemskie (zachowane od 1400 r.), jak i grodzkie (zachowane od 1419 r.), są bardzo zniszczone i dotąd niezupełnie jeszcze uporządkowane. Chaos panujący w księgach kaliskich nie sprzyjał zebraniu dotąd kompletu zapisek heraldycznych, choć niejedyn już wydawca przeglądał po tym kątem akta sądów kaliskich. Po kilka lub kilkanaście zapisek ogłoszonych zostało w różnych wydawnictwach. Ich zasób przedstawia poniższe zestawienie:

Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409–1416, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. III, Kraków 1886, nr 76, 101, 133 (=Roty, nr 514–515), 151, 162, 163, 165, 188, 204, 205, 246, 259, 260, 364, 365, 367, 418, 426, 437, 600, 620, 626, 663, 668 [dalej cytowane: Ulanowski].

Wywody szlachectwa w Polsce XIV–XVII w., wyd. W. Semkowicz, RH, t. III, 1911–1912, nr 22, 53 [=Roty, nr 628], 54, 59, 85, 95 (pod r. ok. 1427 zamiast recte 1445), 128 [dalej cytowane: Semkowicz].

Nieznane zapiski heraldyczne, wyd. S. Kozierowski, cz. I, „Roczniki PTPN”, t. XLIII, 1915, nr 18, 31 (pod r. 1446 zamiast recte 1456), 51 [dalej cytowane: Kozierowski I].

ditto, cz. II, RH, t. VI, 1921–1923, nr 8 (pod r. 1425 zamiast recte 1420), 11 (pod 1449 zamiast recte 1447), 13 [dalej cytowane: Kozierowski II].

Poktosie heraldyczne, RH, t. VI, 1921–1923, nr 15, 16 (z błędami: winno być *Coczey* zamiast *Corzen*, oraz *s Tramby* zamiast *Tramby*), 24 (winno być: *Martinus* zamiast *Machon*) [dalej cytowane: *Poktosie*].

Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV wieku, wyd. W. Kuraszkiewicz, H. Kowalewicz, t. IV, Wrocław 1974, nr 124, 137, 514–517 (=Ulanowski nr 133), 628, 1032 [dalej cytowane: *Roty*].

Niniejszym publikuję dalsze, nieznane wymienionym wydawnictwom zapiski. Wśród zapisek nieznanymi pomieszczam też wyjątkowo dwie, które były już wydawane, ale z błędami tak poważnymi, iż uniemożliwiający należyte wykorzystanie (nr 4 i 5). Zapiski nr 1–8 wydane zostały ostatnio w *Księdze ziemskiej kaliskiej 1400–1409*, wyd. T. Jurek, Poznań 1991 [dalej cytowane: KKal.], gdzie jednak nie łatwo je odnaleźć. Wszystkie pozostałe, o ile mi wiadomo, nie były dotąd znane. Przedstawianych 39 zapisek uznać zatem można za ostateczne dopełnienie wcześniejszych wydawnictw. Zbiorek niniejszy powstał bowiem w wyniku kwerendy, która systematycznie objęła wszystkie zachowane księgi sądowe kaliskie aż po schyłek XV w. (księgi ziemskie — Z. nr 1–18, do 1490 r.; księgi grodzkie — Gr. nr 17–30, do 1499 r.).

Z zasady publikuję pełne teksty zapisek. Tylko raz (nr 27) opuszczam tekst nieistotny z heraldycznego punktu widzenia, a bardzo długi i niejasny. Podobnie jak i wcześ-

niejsi wydawcy zapisek heraldycznych opuszczam dołączane z reguły do wywodów szlachectwa zapiski dotyczące kar sądowych nakładanych na niesłusznie naganiającego. Mają one z reguły bardzo szablonową treść: kara 3 grzywien na rzecz naganionego i 14 (później również 3) grzywien na rzecz sądu. Tylko wyjątkowo uwzględniam te informacje, gdy wyraźnie mieszczą się one w tej samej zapisce co cała sprawa. Aparat tekstowy ograniczony został do minimum. Nie odnotowuję wszystkich pomyłek, skreśleń i poprawek pisarza, informując tylko o ważniejszych, w istotny sposób zmieniających przekaz. Opatruję za to każdą zapiskę w przypisy rzeczowe. Objaśniają one miejscowości (dzisiejsze brzmienie nazwy, lokalizacja według parafii, najbliższego miasta i przynależności powiatowej w XV w. — o ile chodzi o powiat inny niż kaliski) oraz osoby (daty występowania w innych źródłach, urzędy, uchwytnie źródłowo związku pokrewieństwa). Dla oszczędności miejsca nie cytuję w przypisach żadnych źródeł ani literatury. Informacje czerpałem głównie z kartoteki Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski Średniowiecznej (Instytut Historii PAN w Poznaniu) i z własnych wypisów z ksiąg kaliskich. Źródło informacji podaję tylko wyjątkowo w przypadku określania herbu mniej znanych osób. Pod każdą zapiską podaję sygnaturę księgi i kartę, z której została ona zaczerpnięta, a także odsyłacze do wcześniej wydanych zapisek dotyczących tej samej sprawy.

Jako uzupełnienie zapisek heraldycznych podaję niżej wykaz osób używających w powiecie kaliskim w XV w. przydomków będących nazwami rodowymi. Wykaz sporządzony został wyłącznie na podstawie ksiąg ziemskich (Z.) i grodzkich (Gr.) kaliskich. W nawiasach podaję tylko pierwszą i ostatnią wzmiankę. Znak + przy osobie oznacza zmarłego, przy dacie — rok śmierci. Pomijam osoby powszechnie znane, np. Zarembów z Kalinowej.

D r y j a: Mikołaj Dryja z Dzierzbina 1420–34 (Z. 3, k. 233; Z. 6, k. 201v); Dorota Dryjna z Dzierzbina 1444 (Z. 9, k. 15v); Mikołaj, Jan, Stanisław i Maciej Dryjowie z Grzymiszewa 1448 (Z. 10, k. 29v, 101v); Jan Dryja z Dzierzbina 1461–62 (Z. 9, k. 126; Z. 12, k. 86v).

G r z y m a ł a: Mroczek Grzymała (Grzymałka) z Niniewa 1405–9 (Z. 1, k. 75v, 170); Grzymała z Mroczek 1418–23 (Z. 2, k. 80; Z. 4, k. 100v), brat Mikołaja (Z. 2, k. 80), ojciec Jana, Bernarda i Marcina z Mroczek 1447–62 (Gr. 22, k. 68v; Gr. 23, k. 12; Z. 12, k. 87v; Gr. 26, k. 67 v); Grzymała z Chlewa 1428–42 (Z. 5, k. 346; Z. 8, k. 142v); Stanisław Grzymała z Chlewa 1472–87 (Gr. 27, k. 252; Gr. 28, k. 455).

K o r a b: Stanisław (Staszek) Korab z Kotowiecka 1400–16 (Z. 1, k. 6; Z. 3, k. 253v), ojciec Jurka (Z. 5, 230v); Mikołaj Korab z Gawłowic 1427 (Z. 5, k. 121v); Mikołaj Korab z Morawek (Gr. 27, k. 527v).

L a s k a: Piotr Laska z Łęgu 1402–20 (Z. 1, k. 47; Z. 3, k. 192v), ojciec Jana i Piotra (Z. 3, k. 192v); Jan i Piotr Laskowie z Cienina 1422 (Z. 4, k. 48v); Michał syn zm. Jana Laski z Łęgu 1423 (Z. 4, k. 184v); Piotr Laska z Polskiego, brat Jana i Ofki 1434 (Z. 6, k. 198v); Andrzej Laska z Jaskótek 1439 (Gr. 19, k. 105).

O g o n: +Andrzej Ogon z Jastrzębnik 1440 (Gr. 19, k. 178).

O p a ł a: Michał Opala z Kotlina i Twardowa 1444–70 (Z. 9, k. 52v; Z. 12, k. 230v), syn Andrzeja Opali (Z. 9, k. 52v), ojciec Jana duchownego (Z. 9, k. 255).

P o m i a n: Jan Pomian z Jedlca 1464–65 (Gr. 28, k. 31; Gr. 26, k. 304); Jakub Pomian z Grabowa 1462 (Gr. 26, k. 136v); +Jakub Pomian z Jedlca 1497 (Gr. 29, k. 559v).

P o r a j: Mikołaj Poraj z Gałązek 1419 (Z. 3, k. 174). Może też Jan *filius* Pory z Czechla 1465 (Z. 9, k. 70).

P r o s n a: Prosna z Lubini 1409–24 (Z. 1, k. 177; Z. 4, k. 283v); Prosna z Muchnina 1412 (Z. 2, k. 95v).

S u ł i m a: Jan Sulima z Sulisławic 1453–63 (Gr. 23, k. 129, 178v; Gr. 26, k. 166v).

S z e ł i g a: Jan Szeliga z Chlewa 1424–47 (Z. 4, k. 316; Gr. 22 k. 99).

Ś w i n k a: Piotr Świnka, podstoli sieradzki 1402 (Z. 1, k. 35v); Pietrasz Świnka ze Szkudły 1409–18, +1419 (Z. 1, k. 169; Z. 3, k. 64, 81v, 166v); Piotr Świnka ze Szkudły 1421–24 (Z. 3, k. 310; Z. 4, k. 269v), ojciec Mikołaja Świnki i Andrzeja 1428–48 (Gr. 17, k. 177; Z. 5, k. 47; Gr. 22, k. 211v; Z. 10, k. 131).

T a r c h a ł a: Piotr Tarchała z Wysocka 1417 (Z. 3, k. 29v); zapewne ten sam Piotr Tarchała z Jankowa 1420–24 (Z. 3, k. 249v; Z. 4, k. 220v).

T r e p ł i n: Janusz Treplin ze Strzyżewa 1464 (Gr. 26, k. 282).

W ę ż y k (Wąż): Jan Wężyk z Gałązek 1405–29 (Z. 1, k. 81v; Z. 6, k. 10v); Mikołaj Wąż z Kucharek 1432–38 (Z. 6, k. 161v; Z. 7, k. 257v).

W i e n i a w a: Mikołaj Wieniawa z Kucharek 1422 (Z. 4, k. 56v).

Z a r e m b a: Wawrzyniec Rosust, syn Andrzeja Rosusta, brat Abrahama z Jarantowa i Złotnik, Marcina z Jarantowa i Sławina, Mikołaja z Morawina i Sławina, Sędziwoja ze Złotnik występujący bardzo często; Wawrzyniec jako Zaremba tylko raz w 1400 (Z. 1, k. 3v); Zaremba z Piwoniec 1403–7 (Z. 1, k. 60, 119), najpewniej tożsamy z Mikołajem Piwońskim wicewojewodą; Marcin Zaremba z Kotlina 1441 (Z. 8, k. 56v); Piotr Zaremba (Zarembka) z Biskupic 1498–99 (Gr. 30, k. 47v, 64v).

131 maja 1401

Item Martinus de Crosnino¹ remansit in clenodio Bylini, et iudicatum dedit. (Kalisz Z. 1, k. 19v; KKal. nr 300)

1: ¹Krośnino obecnie zaginione, leżało tuż k. Pleszewa w par. Chorzew; Marcin ojciec Piotra występuje 1401–6.

2 31 maja 1401

In causa Bartholomey de Chlewo¹. Item Bartholomeus de Chlewo habet monstrare litteram in tribus ebdomadis, videlicet o naganene contra Petrum de Osowa², vel teste nominare ey. (Kalisz Z. 1, k. 20v; KKal. nr 315)

2: ¹Chlewo, par. własna, k. Błaszczek; Bartłomiej zw. Kobka, ojciec Jana występuje 1401–5; ²Osowo, nie wiadomo które, chyba w pow. sieradzkim; Piotr piszący się też z Przyrania występuje w Kaliskiem poza tym także 1412–14.

3 30 czerwca 1401

Item Bartholomeus de Chlewo asstitit terminum super Petrum de Osowa pro eo, quod denominavit [eum] esse non nobilem, videlicet o naganene. Et adiudicatum solvit. (Kalisz Z. 1, k. 24; KKal. nr 388)

4 5 stycznia 1406

Item nota. Testes producit^a Mathias de Oracewicze¹ cum fratribus etc. [Prim]us dominus Nicolaus canonicus de Broniszewice², [secundus] Andreas de Scoraszewce³ – de Cele[pali], ^b[Sel]thegius cum fratre Der[skone] de Taczanowo⁴ — de Ocsza, Andreas [.....] Lexandar de Szacouicze⁵ — Corab^c. Rotha. [Yako t]ho vem ysze Macek yest nasz brat [y nasze] crzwe y naszego clenota Celepali. [Terminus in]fra VI septimanas. (Kalisz Z. 1, k. 93v; Roty, nr 156; KKal. nr 1672)

4: ^anadpisane nad skreślonym: Nicolai ^{b-c}dopisane inną ręką.

4: ¹Oraczewice obecnie zaginione, leżały k. Krotoszyna, pow. pyzdrowski; Maciej występuje tylko tu; ²Broniszewice par. własna, k. Pleszewa; Mikołaj kanonik włocławski występuje 1406–9; ³Skoraszewice par. własna, k. Krobi, pow. kościański; Andrzej skądinąd nie znany; ⁴Taczanów, par. Sowina, k. Pleszewa; Sieciech i Dzierżek występują 1394–1406; ⁵Żakowice, par. Kościelna Wieś, k. Kalisz; Aleksander piszący się też z Gwiżdżowa, występuje 1402–11; tamże występuje też Andrzej ojciec Piotra 1402–9, może identyczny z Andrzejem wymienionym w parze z Aleksandrem.

5 21 lutego 1408

Item Nicolaus cum pueris de Woyslaucize¹ expurgavit innocenciam suam contra dominam Machnam de Siradia², et adiudicatum solvit, quia est de clenodio Mosciczoni. Item testis Johannes de Modla³. (Kalisz Z. 1, k. 138; Pokłosie, nr 11; KKal. nr 2390)

5: ¹Wojstawice, par. Chlewo, k. Błaszczek; Mikołaj na pewno różny od Mikołaja z Modły, brata Wojciecha i Machny, wspólnie występował w Wojstawicach kilku Mikołajów; ²Machna, mieszcza z Sieradza, była siostrą Wojciecha i Mikołaja z Modły; ³Modła, par. Chlewo, k. Błaszczek; Jan piszący się też z Wojstawic występuje 1401–9.

6 18 kwietnia 1408

Albertus de Modla evasit Machnam sororem suam germanam de Siradia pro sorte sua, quam ipsa Machna habuit ibidem in Modla, et pro qua contra ipsum Albertum in valore XL marcarum egerat. In qua eciam accione cuidam Nicolao testi ipsius Alberti crimen rusticitatis obiecerat, contra quod ipse Nicolaus se probavit. Et super hoc Albertus iudicatum solvit. (Kalisz Z. 1, k. 141; KKal. nr 2444)

7 18 kwietnia 1408

Nicolaus de Woyslaucize iusto iure evasit Machnam mulierem de Siradia, pro eo quod

infamabat eum ignobilem et rusticum asserendo. Ipse vero expurgavit se et more nobilium nobilem se demonstravit et pro tali habetur. Et propter hoc ipsa Machna incidit penam wlgariter *pocup* trium marcarum eidem Nicolao. Et super hoc Nicolaus iudicatum solvit. (Kalisz Z. 1, k. 146; KKal. nr 2522)

8 maj-lipiec 1409

Przedwogijs Swadzba¹ cum Petrassio Smolca avvocato de Staw² habent terminum ad proximos terminos particulares ad audiendam voluntatem et sentenciam dominorum super nota infamie, qua Swadzba dixit Petrassium esse ignobilem, rusticum et filium sacerdotis, et quod sacerdos fecisset eum aput illegitimam. (Kalisz Z. 1, k. 177v; KKal. nr 3030; por. Ulanowski, nr 246, 259, 426)

8: ¹ Przedwój Swadzba brat Jana, z Dębego, par. Kamień, k. Kalisza, występuje 1402-12; ² Pietrasz, Piotr Smolka, wójt ze Stawu, także mieszczanin kaliski; w 1412 wywiódł swe szlachectwo po ojcu z h. Słubice, a po matce z h. Wężyków (Ulanowski, nr 246).

9 15 listopada 1418

Galansky. Nota. Veniens personaliter nobilis Johannes Czeley de Strzedzewo vicesubcamerarius¹ et recognovit in facie iudicii, quod nobilis Nicolaus de Galansky² suos testes produxit, duos ex parte patris et duos ex parte matris, alios autem duos in testimonio erga nobilem Derslaum de Prussi³ pro infamia ipsius nobilitatis, qui tacta ymagine crucifixi iuramentum prestiterunt corporale, quod idem Nicolaus post patrem est de clenodio Slubice, post matrem Corab, vera ex nobilitate extitit procreatus. Nos vero subcamerarii audita recognitione sentenciavimus adiudicantes ipsum Nicolaum verum esse nobilem temporibus eviternis. Super quo iudicatum solvit. (Kalisz Z. 3, k. 84v; por. Roty, nr 628)

9: ¹ Strzydzew, par. Czermin, k. Pleszewa; Jan Czelej, ojciec Świętomira (ojca Szymona) h. Wczele (Kozierowski I nr 58), występuje od 1402, wicepodsędek w Kaliszu i Pyzdrach, wicepodkomorzy w Kaliszu 1418-19; ² Gałazki, par. Droszew, k. Kalisza; występuje tam współcześnie kilku Mikotajów; ³ Prusy, gniazdo wsi drobnoszlacheckich, par. Witaszyce, k. Jarocina; występuje tam współcześnie kilka Dzierstawów.

10 9 marca 1423

Nedzanowo. Item veniens nobilis Petrassius de Wirchoslaw¹ tamquam iudex cause Swenthoslai de Nedzanowo et domine Jachne uxoris Stephani ibidem² et recognovit, quod Swenthoslaus produxit suos testes pro honore suo, prout ipsa Jachna predicto Swenthoslao detraxerat ipsius honori wlgariter *przyganila*, et pars non fuit circa iuramentum. Nos vero audientes domini Petri iudicis confessionem sentenciavimus veram aslanciam circa honorem suum. Et iudicatum solvit ipse Swenthoslaus. Et idem Petrus subcamerarius rotam testium dicere habuit alias *ros s g a s zo* [sic], ^{a-}qui iuraverunt, quia idem Swen[thoslaus] ex propegenie [sic] patris de clenodio Pnossze alias Barow, ex progenie matris de clenodio Sulissma extitit procreatus^{-b}. (Kalisz Z. 4, k. 103v)

10: ^{a-b}tekst dopisany później w wolnym miejscu między zapiskami, bardzo źle czytelny. Zwłaszcza odczyty nazw herbów niepewne; można też czytać: Pirossze, Warow, Watow lub Batow.

10: ¹ Wierzchosław, par. Sobótka Wlk., k. Pleszewa, obecnie zaginione; Pietrasz (Piotr), syn Mścistawa, ojciec Jana, Mikotaja i Adama, wicepodkomorzy 1420-23 (por. przyp. 17/2); ² Miedzianów, par. Droszew, k. Kalisza; Święstosław znany poza tym w 1454, Stefan występuje 1409-26.

11 9 lipca 1425

Czachory. Item Wyanczko ministerialis¹ habuit testes producere pro infamia contra nobilem Sandiuogium de Gnaszdowo²: duos de clenodio Bylyny post patrem, duos ^{a-}dignitarios vel seniores seu pociores^{-b} de Sulymam [sic] post matrem et duos nobiles, quos poterit. Terminus ad decem et octo septimanas, terminus primus in sex septimanis et sic progressive etc. terminus in decem et octo septimanis. (Kalisz Gr. 17, k. 138v)

11: ^{a-b}dopisane pod zapiską, z odsyłaczem.

11: ¹Więcek woźny z Czachór, par. Droszew, k. Ostrowa, występuje 1420-25, ojciec Jana i Wojciecha; ²Gniazdów, par. Skalmierzycze, k. Kalisza; Sędziwój występuje 1401-41.

12 23 października 1425

Nota. Veniens personaliter nobilis Krzyvossand de Tinenez vicesgerens succamerarii Kalisiensis¹ et recognovit in facie [iudicii], quia nobilis Leonardus alias Gothardus de Przybisławicze² produxit testes circa ymaginem crucifixi, videlicet duos ex progenie patris

de clenodio Strzaly, et duos ex progenie matris de clenodio Tarchaly, et duos de progenie awe de clenodio Wanziky, et alios duos nobiles in testimonium omnium premissorum. Qui prefati iuramentum (k. 410v) prestiterunt corporale, quid [sic] idem Leonardus alias Gothardus est nobiliter ex parte patris de clenodio Strzaly procreatus et genitus ex parte matris de clenodio Tharchaly, ex progenie awe de clenodio Wanziky. Nos itaque dicti Krziwossandi audita recognicione sentenciavimus adiudicantes eundem Leonardum alias Gothardum de eisdem clenodiis nobiliter et honeste fore procreatum et genitum, omnibus premissis contradicentibus perpetuum silencium iniungentes. Et super hoc idem Leonardus alias Gothardus iudicatum solvit. (Kalisz Z. 4, k. 410–410v)

12: ¹ Tymieniec, par. Staw, k. Błaszek; Krzywosąd piszący się też z Rzeki występuje od 1418, wicepodkomorzy 1424–35, 1444–45, 1451; ² Przybystawice, par. Pogrzybów, k. Raszkowa; Leonard–Gotard skądinąd nie znany.

13 1427

Bobry. Item nobilis Johannes de Bobry¹ iusto iure remansit circa honorem sue nobilitatis erga Johannem de Carsy, prout verbo contra ipsum Johannem Carsky proposuit, quod sibi dixit, quod non esset sibi similis in honore, cui coram iudicio negavit. Et iudicatum solvit. (Kalisz Z. 5, k. 132)

13: ¹ Bobry, par. Kucharki, k. Pleszewa; obecnie część wsi Karsy; Jan występuje 1393–1427, zm. przed 1449; ² Karsy, par. Sobótka Wlk., k. Pleszewa; Jan występuje 1402–27.

14 14 grudnia 1428

Gacz. Nota. Constitutus coram nobis nobilis Crzyuosand de Thimenez vicem subcamerarii gerens¹ et recognovit, quod nobilis Janussius olim de Naczoslaucze nunc vero de Gacz² se de infamia nobilitatis vulgariter o przigana expurgavit, videlicet per duos nobiles de clenodio patris Grzymali dicto, per duos nobiles de clenodio matris Swinky dicto, per duos nobiles de clenodio ave de clenodio Korab dicto, per duos nobiles de clenodio alie ave Lazanky dicto, contra nobilem Nicolaum de Leszcze³, qui ipsum infamavit asserens, quod esset ignobilis. Quiquidem Janussius per eosdem nobiles prescriptos expurgavit per eorum corporalia iuramenta in loco iuramentorum consueto. Qui subcamerarius eundem Nicolaum avizavit, ut veniret et audiret iuramenta predictorum nobilium et expurgacionem Janussii. Nos vero audita confessione prefati subcamerarii prefatum Janussium in titulo milicie, ut ceteros nobiles, unacum posteris suis temporibus perpetuis sentenciavimus permansuros. Super quo idem Janussius iudicatum solvit. (Kalisz Z. 5, k. 368; por. Roty, 1032)

14: ¹ Por. przyp. 12/1; ² Gać, par. własna, gniazdo zaścianków szlacheckich k. Błaszek; Nacestawice, par. Chlewo, k. Błaszek; Janusz wspomniany w 1445 jako zm. brat Mikołaja z Gaci; ³ Leszcze, par. Białków Kościelny, k. Kola, pow. koniński; Mikołaj występuje 1407–46.

15 10 lipca 1437

Proposicio. Ibidem coram iudicio domini capitanei et dominis suprascriptis veniens nobilis dominus Nicolaus de Oczansze venator Calisiensis¹ proposuit contra et asversus nobilem Nicolaum Cothowiczsky² pro fratre suo³ in hec verba: Hoc contra te propono, quia tu cum duodecim tempore nocturno equitasti in domum fratris mei violenter et interfecisti michi ipsum fratrem meum germanum et ipsum a te careo, existens frater ipsius clenodialis nec non scultetus et servitor ipsius, et do tibi culpam pro capite, pro aliis rebus ut pro equis, loricis, pecuniis, c up ky et pro aliis rebus super aliis suspendo alias *zawyescham*, et pro istis te non inculpo. Et hoc negato paratus sum secundum ius terrestre pro capite docere alias *dostaczicz* [sic] et violenciam docere alias *docasacz*, et si necesse fuerit non relinquendo ius terrestre paratus sum docere.

Responsio. Ex adverso veniens Nicolaus Cothowiczsky respondens dixit: Domini dilecti! Prius, quam respondebo sibi pro fratre suo, quem dante Domino non occidi nec me in isto cognosco, interrogate ipsum, quo die sibi hoc feci? Respondit dominus Nicolaus venator: De feria quarta super feriam quintam hoc fecisti ante festum beati Alberti [17–18 IV 1437]. Respondit Nicolaus Cothowiczsky: Quodcumque contra me proposuit, non cedo, et paratus sum docere duobus domicellis [k. 31], qui ab occidente solis usque ad ortum solis mecum iacuerunt ista nocte, quando hoc factum dicit. Et ulterius ad istos duos domicellos paratus sum docere, quod sibi hoc non feci et non fui ista nocte nec ista septimana super ipsius hereditate nec vidi eum sicut in terminis Calisiensibus. Et hoc, si necesse fuerit, docere volo. (Kalisz Gr. 19, k. 30v–31)

15: ¹ Ociąż, par. własna, k. Ostrowa; Mikołaj łowczy koniński (niekiedy mylnie określany kaliskim) 1423–64, syn Dzierstawa, h. Korab; ² Kotowiecko, par. Droszew, k. Kalisza; Mikołaj syn Szymona, ojciec Jana, występuje 1404–24; ³ Chodzi (por. nr 16) o Jerzego (Jurka) z Krępy, kanonika kaliskiego, pisarza ziemskiego poznańskiego 1423–36.

16 24 września 1437

Oczans. Rota qua iurabit dominus Nicolaus de Oczasze [ven]ator Ka [sic] Coninensis erga nobilem Nicolaum [C]othoyeczsky sic iurabit: [T]hako mi Bog pomoszi y Swyant-hi Krzisz iaco Micolay Kothoyeczsky bandacz brath krewni bratha y szolthisz i sluga bratha mego Jurka yesth yego noczna rzecz a w domu yego zabyl yh oth nego go stradze. (Kalisz Gr. 19, k. 38v)

17 21 stycznia 1438

[Con]servacio nobilitatis Vyrzcho[slaw]. [Const]itutus personaliter nobilis [Petrus] de Gywanky locum tenens succamerarii¹ [.....] succamerarius ius reddens in [facie iudicii] recognovit, quia nobilis [Michael de Wirzch]oslaw² in loco iu[ra] [k. 21 Iv]mentorum consueto produxit nobiles expurgando se de quatuor clenodiis, et primo post patrem de armis alias clenodio Drogoslawy duos nohiles, et post matrem alios duos de clenodio Grabye, ac tercios duos post awam videlicet patris matrem de clenodio Wyenyawy, et quartos duos post aliam awam videlicet matris matrem de clenoddio [sic] Nowyny. Qui omnes tacta ymagine crucifixi iuraverunt expurgantes ipsius nobilitatem. Ideo nos audita prefati succamerarii recognicione sentenciavimus iudicialiter et adiudicavimus ipsi nobili Michaeli tytulum perpetue nobilitatis. Et hoc fecit infamacionem expurgando contra quendam clientem Procopium³. Et eciam iudicialiter sentenciavimus contra talem infamatorem tres marcas pene alias pokupu racione huiusmodi infamacionis ipsi nobili Michaeli et iudicio quatordecem. Super quo nobilis Michael adiudicatum solvit etc. (Kalisz Z. 7, k. 211–211v)

17: ¹ Iwanki obecnie zaginione, leżały k. Kucharek, k. Kalisza; Piotr ojciec Piotra występuje 1423–48 (por. nr 25–26), wicepodkomorzy 1436–43; ² Wierzchosław (por. przyp. 10/1); Michał, zapewne brat Mściława (ojca Piotra) i Wyszka (ojca Nieborzy i Jana) występuje poza tym 1406–24; ³ Prokop skądinąd nie znany.

18 17 grudnia 1443

Cuchary. Veniens nobilis Crziwosand de Timenez vicesuccamerarius Kalisiensis¹ ius reddens coram iudicio recognovit, quia nobilis Dorothea relicta nobilis Dobkonis de Cuchary Minori² suos testes^a fratres clenodiales^b produxit erga nobilem Andream de Czechel³ in loco iuramentorum consueto et expurgavit ipsum Dobkonem maritum suum iam occisum, duobus testibus post patrem ipsius et duobus post matrem ipsius et iterum duobus post awam matrem patris ipsius. Qui omnes iuraverunt, quod fuit ipse Dobko verus frater eorum clenodinalius [sic] et quia sibi Dobkoni prefatus Andreas derogaverat alias prziganil, quod non fuisset nobilis. Nos vero audita ipsius vicesuccamerarii recognicione et iuris reddicione, ipsum Dobkonem in ewm mansimus circa ipsius expurgacionem et nobilitatem iuxta terre consuetudinem, sentenciando sibi honorem sive nobilitatem obtinere, ipsi vero Andree silencium de premissis inponentes sempiternum. Super quo ipsa Dorothea iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 21, k. 8)

18: ^{a-b} nadpisane nad wierzem.

18: ¹ Por. przyp. 12/1; ² Kucharki par. własna, k. Kalisza; Dobek i wdowa po nim Dorota skądinąd nie znani; ³ Czechel, par. Kucharki, k. Kalisza; Andrzej występuje 1428–51, zm. przed 1462, zapewne tożsamy z synem Janusza Bartona, ojcem Janusza.

19 1444?

Zawydneyce. Veniens personaliter nobilis Krzywosand de Rzekthy vicesuccamerarius¹ et Micora ministerialis² et recognoverunt coram iudicio, quod nobilis Conradus de Zawydowicze et Tursko³ perduxit suos nobiles, duos post patrem et duos post matrem et duos extraneos in testimonium erga nobilem Nicolaum de Scholowo⁴ expurgando suam infamiam, prout ipsum citaverat et super ipsum proposuerat, quod ipse cum nobilibus domicellis avizavit ut sibi Hedwigim famulam ipsius daret et restitueret, que sibi subtraxit vestimenta, albas, vestes et alias res in valore quatuor marcarum et in domum suam apportaret et eorundem omnium ille cum eadem Hedwigy utilitatem habet. Et hec omnia fecit stans secum in iure. Qui omnes tacta ymagine crucifixi in audiencia Nicolai iuraverunt ipsum esse iustum et innocentem ab ista re. Ideo nos audita succamerarii et ministerialis recognicione

sentenciavimus iudicialiter ipsum esse iustum et innocentem in eadem re inculcata. Et super hoc Conradus iudicatum solvit. (Kalisz Z. 9, k. 83)

19: ¹ Por. przyp. 12/1; ² Mikora woźny z Chaczór por. przyp. 28/1; ³ Zawidowice, par. Grodzisko, k. Pleszewa; Tursko par. własna, k. Pleszewa; Konrad syn Jana Zawidowskiego, brat Miecława (ojca Mikołaja) występuje od 1442, wiceurzędnik w Kaliszu i Pyzdrach 1451–76; ⁴ Wszotów, par. Kajew, k. Pleszewa; Mikołaj Kamblan (por. przyp. 20/4) występuje 1441–56.

20 1445

Nyedzanowo. Veniens nobilis Krzywosand de Thymenez locum tenens succamerarii¹ et Micora ministerialis² coram iudicio ius reddentes recognoverunt, quod nobilis Stanislaus de Nyedzanowo³ in loco iuramentorum consueto produxit se expurgando duos nobiles testes de armis seu clenodio post patrem Schulymy, duos nobiles post matrem de clenodio Nalanecz, duos nobiles post matrem patris de clenodio Byliny. Qui omnes tacta ymagine crucifixi iuraverunt ipsum esse fratrem et nepotem ^aalias *szyestrzenca* ^bsuum, quem nobilis Johannes Camblan⁴ infamaverat. Ideo nos audita succamerarii et ministerialis recognitione sentenciavimus iudicialiter sibi Stanislawo titulum perpetue nobilitatis, contumacia Johannis non obstante, nam domini de precedentibus terminis hoc ad sentenciam receperunt post restitutionem iuris succamerarii et ministerialis. Qui post eorum restitutionem iuris primo dixerat, quod utriusque non fuissent nobiles. Et super hoc iudicatum Stanislaus solvit. (Kalisz Z. 8, k. 100v; por. Semkowicz nr 95, pod błędną datą 1427 zamiast 1445)

20: ^{a-b} nadpisane nad wierszem.

20: ¹ Por. przyp. 12/1; ² Por. przyp. 28/1; ³ Miedzianów (por. przyp. 10/2); Stanisław brat stryjeczny Tomisława występuje poza tym w 1414; ⁴ Jan Kamblan z Robakowa i Grabu, wójt pleszewski, występuje 1412–54.

21 28 maja 1445

Testes nobilis Johannis de Lobsza¹ contra nobilem Clementem Bochemum² terrigenam domini ducis Albi³. Primus testis nobilis Naczko de Czechel⁴, secundus Johannes Carsy de ibidem⁵ — patris ipsius Johannis clenodii, tercius Johannes de Wława⁶, quartus Jacobus filius Nicolai de Minori Pawłowo⁷ — matris ipsius Johannis clenodii, quintus nobilis dominus Andreas de Brzostowo castellanus Kxansky⁸, sextus Jacobus de Noskowo⁹ — aue alias *ba by* ipsius Johannis post patrem suum. Rotha. Ita nos Deus et Sancta Crux adiuvet, sicut hoc scim[us] et attestamur, quod nobilis Johannes de Lobsza non su[bi]traxit duos equos Clementi Bochemo de Slesya terrigene domini ducis Albi, nec ipsos equos in domo sua habuit, nec eorum utilitatem, prout ipsum coram domino capitaneo pro eisdem equis inculpavit. Terminus ad ducendum eosdem testes continetur a data presencium in duabus septimanis pro quo rotha eadem cenit. (Kalisz Gr. 21, k. 176)

21: ¹ Łobez, par. Góra, k. Borku, pow. pyzdrski; występuje tam od 1417 Jan syn Gardosza a brat Gniewosza i ojciec Miksza, oraz 1428–67 Jan syn Gniewosza; ² Klemens Czech ze Śląska skądinąd nie znany; ³ Konrad VII Biały książę oleśnicki zm. 1452; ⁴ Czechel, par. Kucharki, k. Kalisza; Naczek ojciec Piotra występuje od 1422, wicewojewoda 1434–35; pisał się też z Głósek i Chlewa, w Czechlu dziedziczył po żonie, nie musiał więc być h. Korab jak inni dziedzice Czechla; ⁵ Jan Carsy z Czechla skądinąd nie znany; ⁶ Wława obecnie zaginiona, par. Góra, k. Jarocina, pow. pyzdrski; Jan skądinąd nie znany; ⁷ Pawłówek, par. Droszew, k. Kalisza; Jakub występuje poza tym 1405–23; jego ojciec to Mikołaj Młody lub Mikołaj syn Mateusza; ⁸ Brzostów, par. Góra, k. Jarocina, pow. pyzdrski; Andrzej kaszl. ksiąski 1443–52; ⁹ Nosków, par. Polarzycza, k. Jarocina, pow. pyzdrski; Jakub syn Krzywosąda, ojciec Filipa, występuje 1435–67, h. Zaremba (por. nr 30).

22 5 czerwca 1447

Cosmowo. Venientes nobilis Andreas Sykacz de Podkoczce vicesuccamerarius Kalisiensis¹ et Micora ministerialis² coram iudicio ius reddentes recognoverunt, quia nobilis Petrus de Cosmowo³ in loco iuramentorum consueto coram domino capitaneo suos testes produxit, videlicet duos seniores fratres post patrem suum clenodii Olobog, nobiles Vbislaum Cosmowsky⁴ et Derslaum de Lesyona⁴, duos post matrem clenodii Pobgow^a, nobiles Stanislaum et Johannem de Poroze⁵, et duos alienos nobiles alias *opcze*, Raphaellem [k. 109v] Rogasky de Vangri⁶ et Barthossium de Cuczkowo⁷, qui nunquam inventi sunt in culpa furti. Qui iuraverunt, quod ipse Petrus non recipiebat neque spoliavit bona magnifici domini Laurentii Zarembe castellani Siradiensis⁸ hic in Regno, neque alia bona hic in Regno Po[lonie], nec

ipsorum utilitatem furticinio habet, prout ipsum idem dominus Siradiensis coram domino capitaneo in facto eodem inculpavit. Quem dominum Siradiensem idem ministerialis tribus et quarta vicibus ad ius clamavit, ut veniret ius attemptare. Qui nec per se, nec suum procuratorem ibidem ipsum templare curavit. Nos vero audita ipsorum vicesuccamerarii et ministerialis recognicione et iuris reddicionie ipsum Petrum iudicialiter mansimus circa eandem suam expurgacionem, sentenciantes et adiudicantes sibi honorem prout ipsum habuit prius, sibique domino Siradiensi silencium de premissis inponentes sepiternum [sic]. Super quo iudicatum solvit. Et istius cause nobilis Johannes Potarzczy⁹ est iudex per dominum capitaneum deputatus. (Kalisz Gr. 22, k. 109–109v)

22: ^a nadpisane nad skreślonym: Poroze.

22: ¹ Podkoce, par. Skalmierzyce, k. Kalisza; Andrzej Sikacz h. Korab, ojciec Wincentego, Stanisława, Wojciecha i Wacława (por. przyp. 32/8, 36/7), występuje od 1420, wicepodkomorzy 1446–50, burgrabia 1450–51, wicewojewoda 1453; ² Por. przyp. 28/1; ³ Kosmów par. własna, k. Stawiszyna; Piotr występuje 1447–67, Ubystaw poza tym w 1444; ⁴ Leziona, par. Gostyczyna, k. Kalisza; ⁵ Dzieństów brat Marka, Andrzeja i Mikołaja plebana w Niechanowie występuje poza tym 1448; ⁶ Poroze, par. Przespolew, k. Turku; Jan brat Mikołaja i ojciec Mikołaja występuje 1447–77; Stanisław brat Marcina i Andrzeja poza tym w 1479; ⁷ Węgry, par. Gostyczyna, k. Kalisza; Rafał Rogaski (z Rogaszyc w pow. ostrzeszowskim) syn Marcina, brat Piotra, Jarostawa, Marcina, Mikołaja i Dobka, występuje 1446–67; ⁸ Kuczków, par. własna, k. Pleszewa; Bartosz ojciec Błażeja i Tomasza występuje 1447–89; ⁹ Wawrzyniec Zaremba z Kalinowej (w ziemi sieradzkiej) kasztelan sieradzki 1431–52, wojewoda sieradzki 1453; ⁹ Potarzyca par. własna, k. Jarocina; Jan h. Zaremba, brat Wacława z Zalesia, ojciec Mikołaja, Michała i Marcina (por. przyp. 37/1), występuje 1421–52.

23 10 listopada 1447

Testes nobilis Ramsch de Cothlyno¹: primus nobilis Paulus Vylezinsky, Johannes de ibidem² de clenodio patris alias Roschicz, item Nicolaus Cothlynsky, Michael de ibidem³ de clenodio matris, Mathias de Strzedzewo et Nicolaus de ibidem⁴ testes alieni.

Rotha prima. Ita me Deus adiuvat et sancta Crux^a, quod nunquam fur fui manifestus, nec aliquando subtraxi, nec cum ipsis mansi, nec ab eisdem furibus aliquo lucro usus sum vel cum eisdem et nunquam fui falsarius litterarum et sigillorum, nec fui causidicus arendatus seu appreciatus fovens causas aliquorum ex precio.

Rota. Ita nos Deus adiuvat et Sancta Crux^a, quod hoc scimus et testamur, quia nobilis Ramsch de Cothlyno nunquam fuit fur manifestus, nec aliquando subtraxit, nec cum furibus usus est, nec cum ipsis mansit cum eisdem vivendo de furticinio, nec fuit falsarius litterarum et sigillorum ipsarum, nec fuit causidicus arendatus seu appreciatus fovens ex precio causas aliquorum.

Ibidem veniens Thomko ministerialis⁵ coram iudicio recognovit ius reddens, quia nobilis Ramsch de Cothlyno iuravit in loco iuramenti et expurgatus est cum nobilibus duobus notoriis de clenodio patris, duobus nobilibus de clenodio matris et duobus nobilibus testibus alienis alias opczymy de infamia ista, qua fuit infamatus ex parte magnifici domini Martini de Slawsko palatini Kalisziensis⁶ etc. Et super hoc ipse Ramsch iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 22, k. 155; por. Kozirowski II, nr 11 pod błędną datą 1449 zamiast 1447)

23: ^a nad słowem Crux zaznaczony znak krzyża.

23: ¹ Kollin par. własna, k. Pleszewa; Ramsz także z Węgrzynowa, brat Zawiszy, Krystyna (ojca Ramsza, Jana, Konrada i Wojciecha) i Janusza, bratanek Andrzeja; występuje od 1428, wiceurzędnik w Pyzdrach i Kaliszu 1435–49; ² Wilczyn par. własna, k. Kleczewa, pow. gnieźnieński; Jan zapewne syn Jakusza Jaki sędziego kaliskiego h. Poraj, brat Jaki, Mikołaja i Krzesława; występuje od 1415; Paweł wicepodsędek koniński 1434–47; ³ W Kotlinie występowało wspólnie kilku Mikołajów; Michał brat Jakusza występuje w 1421; był też Michał brat stryjeczny Ramsza, syn Andrzeja; ⁴ Strzydzew, par. Czermin, k. Pleszewa; Maciej i Mikołaj synowie Stanisława Rzekty występują 1442–67; zdaje się, że byli krewnymi Świętomira h. Wezele (Kozirowski I, nr 58); ⁵ Tomek woźny z Czachór skądinąd nie znany; ⁶ Marcin ze Stawska h. Zaremba, wojewoda kaliski 1437–52.

24 19 listopada 1448

Stronsko. Ibidem veniens Micora ministerialis¹ coram iudicio recognovit, quod nobilis Johanne[s] de Stronsko² se cum testibus iuxta decretum iudic[i]i de crimine furti, prout ipsum nobilis Petr[us] Schadkowsky³ inculpaverat, expurgavit, videlicet post patrem duobus, hoc est plebano Stanislao de Stronsko² et nobili Petro de Schipolicze⁴, post matrem

vero Martino de Schislino⁵ et Jacobo de Pyasky⁶ de armis Godzambą, et post patrem de armis Pobogow, extraneis vero duobus nobili Stanislao de Sta[...] et ^{a-a} de armis alarum alias Scrzy[dl]a et nobili Nicolao de Pyasky⁶ de arm[is] Gelith. Nos vero audita ipsius minister[ialis] recognicione et iuris restitutione iudicia[liter] sentenciavimus prefatum nobilem Johannem de Stronsko circa ipsius honorem remanere circa talem ut et prius habuit. Super quo Johannes iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 22, k. 239)

24: ^{a-a} skreślone: Remigio.

24: ¹ Por. przyp. 28/1; ² Strońsk w pow. szadeckim, ziemia sieradzka; Jan i pleban Stanisław skądinąd nie znani; ³ Szadek, par. Kosmów, k. Stawiszyna; Piotr także z Plewni, ojciec Mikołaja i Łukasza, występuje 1446–62; ⁴ Zapolice, par. Strońsk, ziemia sieradzka; Piotr skądinąd nie znany; ⁵ Szyszyn, par. Ostrowąż, k. Ślesina, pow. gnieźnieński; Marcin skądinąd nie znany; ⁶ Piaski, par. Strońsk, ziemia sieradzka; Jakub i Mikołaj skądinąd nie znani.

25 1447–48

Gywanky. Nobilis Petrus de Gywanky¹ debet se expurgare contra nobilem Nicolaum [de] Pawlowo Magna², qui ipsum infamaverat et inculpaverat alias obwynyl pro conservacione furum, duobus nobilibus de clenodio post patrem, duobus nobilibus de clenodio post matrem et duobus nobilibus extraneis in testimonio, qui iurabunt in loco iuramentorum ad proximos terminos particulares. Qui iurabunt tali rotha: T(a)ko n(am) p(om)oszi B(og) y Sancta Crux, quia hoc testificamur, quod Petrus felicis recordacionis filius Petri¹ exiens de domo patris non recepit Nicolao violenter et furtive bona auro, argento, margaritis, equis in valore tricentarum marcarum nec in domum eandem patris reversus est, nec importavit neque pater istius utilitatem habet. (Kalisz Z. 16, k. 20)

25: ¹ Por. przyp. 17/1; Piotr syn Piotra żył jeszcze 1446; ² Pawłów, par. Droszew, k. Kalisza; współcześnie występuje tam kilku Mikołajów.

26 1447–48

Gywanky. Venientes personaliter nobilis Andreas Schycacz locum tenens succamerarii¹ et Micora ministerialis² ius reddentes in facie iudicii recognoverunt, quomodo nobilis Petrus de Gywanky produxit suos testes, duos nobiles de clenodio patris et duos nobiles de clenodio matris et tercios duos extraneos in testimonium erga nobilem Nicolaum de Magna Pawlowo. Qui omnes iuraverunt, quod filius suus Petrus felicis recordacionis exiens de domo eius non recepit Nicolao bona auro, argento, margaritis, equis ad valorem tricentarum marcarum, neque in domum ipsius importavit, neque istius utilitatem habet, ut rotha continebat. Et ipse Nicolaus iuramentum audiebat. Nos vero audita ministerialis recognicione sentenciavimus iudicialiter sibi evasionem perpetuam ab ipso Nicolao et Petrum circa honorem suum conservavimus. Et super hoc iudicatum Petrus solvit. (Kalisz Z. 17, k. 141v).

26: ¹ Por. przyp. 22/1; ² Por. przyp. 28/1.

27 1447–48

Byernacice. Veniens personaliter Andreas ministerialis¹ ius reddens in facie iudicii recognovit, quod circa crucem inter nobilem Bogussium de Byernacice ab una, qui duos nobiles Martinum et Vyszkonem de eadem Byernacice erga Johannem et Stachnam matrem eius de ibidem² ad iuramentum induxit et ibi circa crucem Stachna cum filio suo Martino derogavit dicens: Istum non admittam, quia non est similis meo filio. Et dum ministerialis ius reddit terminum pro tribus suspendimus usque ad expurgacionem istius nobilis et quando se de infamia expurgabit, tunc reddibunt pro sententia ad iudicium.

Byernacice. Nobilis Martinus de Byernacice ex sententia iudicii debet se de infamia expurgare erga Stachnam et Johannem de ibidem, prout sibi circa iuramenta derogavit, duobus nobilibus de armis et clenodio Corab post patrem, duobus de clenodio matris Scheligy et duobus post awam matrem patris de clenodio Pomyanow, quos debet inducere iuxta modum terrestrem. (Kalisz Z. 17, k. 86v; por. Semkowicz, nr 128)

27: ¹ Andrzej woźny z Czachór, brat Mikory (por. przyp. 28/1), ojciec Jana występuje 1423–52; ² Biernatki, par. Zborów, k. Kalisza; Bogusz skądinąd nie znany; Marcin syn Ubystawa występuje też 1461, chyba różny od Marcina z lat 1409–10; Wyszek ojciec Jana i Macieja występuje 1447–63, może tożsamy z występującym 1418–20; Jan występuje też 1463.

28 28 kwietnia 1450

Veniens Micora ministerialis¹ et proposuit contra nobilem dominum Nicolaum de Oczans venatorem Conynensem² pro eo, quod ipse sibi dixisset, quia ipse esset rusticus non bene natus et quod esset ignobilis sed kmeto. Qui dominus Nicolaus respondendo dixit: Non dixi

aliquid de eius genologia, quod esset rusticus alias chlob. Verum est quod chlob sicut et ego et non est virgo feminei generis, et eciam quo ad genologiam non fecit ipsum virgo sed masculus qui in Polonico dicitur chlob. Et ore suo solus dixit: Est nobilis genere sicut et ego. Nos audita ipsius recognitione ipsum Micoram sentenciavimus circa honorem ipsius et nobilitatem et in eodem pristino honore, ordine et vigore ipsum iura, iusticia conservavimus. Et super hoc Micora adiudicatum solvit. (Kalisz Z. 10, k. 363)

28: ¹ Mikołaj Mikora woźny z Czachór, brat Andrzeja, ojciec Wojciecha, Stanisława i najpewniej Jana Mikory, występuje 1423–52; ² Por. przyp. 15/1.

29 ok. 1450

Caczky nobilitas. Veniens nobilis Johannes de Mediocri Caczky¹ et citando nobilem Chebdam de Minori Pyantek² et proposuit contra ipsum, quod esset ignobilis et non bene natus ex genere nobili. Qui Chebda dixit respondendo: Non nosco sibi, nego narrata et nichil scio de ipso nisi omne bonum. Et nos audita Chebde negacione et verbis suis sentenciavimus iudicialiter ipsum Johannem circa honorem ipsius et circa titulum nobilitatis. Et super hoc Johannes adiudicatum solvit. (Kalisz Z. 16, k. 29)

29: ¹ Kaczki gniazdo wsi drobnoszlacheckich w par. Psary, pow. sieradzki; Jan skądinąd nie znany; ² Piątek Mały, par. Piątek Wlk., k. Stawiszyna; Chebda występuje 1417–46, od 1463 występują jego synowie: z pierwszej żony Świętosław i Marcin, z drugiej żony Jachny; Sędek, Mikołaj i Jan.

30 1 maja 1453

Actum in Calis die dominica ante festum Sanctorum Philippi et Jacobi Apostolorum anno Domini M^o quadringentesimo L tercio [29 IV 1453] in convencione fraterna domus et armorum Zaramba, in quo venerabilis, magnifici, strenui et nobiles et generosi domini Johannes de Broskowo canonicus et cantor ecclesie metropolitane Gneznensis¹, Laurentius Zaramba Siradiensis², Johannes da Calinowa Santhociensis³, Philippus de Noskowo Bychoviensis⁴ castellani, Nicolaus de Brudzewo succamerarius⁵, Nicolaus de Pleszewo vexillifer Calisienses⁶, Martinus de Jastrzampniky thesaurarius et burgrabius Calisiensis⁷ et cum omnibus fratribus predictae domus et clenodii Zaramba congregati ibi fraterne, attententes lites, dissensiones super differentiis pro graniciis inter magnificum dominum Johannem de Calinowa castellanum Santhociensem ab una et strenuum Johannem Suchorzewsky⁸ partibus ab altera —⁹. (Kalisz Gr. 23, k. 133)

30: ¹ Brzostków, par. własna, k. Żerkowa, pow. pyzdrowski; Jan syn Arkembolda, brat Bieniaka i Olbrachta, kanonik od 1411, kantor gnieźnieński od 1415, zm. 1460; ² Por. przyp. 22/8; ³ Kalinowa (por. przyp. 22/8), Jan Łopata brat wspomnianego Wawrzyńca, kasztelan santocki 1435–57; ⁴ Nosków (por. przyp. 21/9), Filip syn Jakuba, ojciec Wojciecha i Grzegorza, wiceurzędnik w Pyzdrach 1448–53, kasztelan biechowski 1451–53, sędzia kaliski 1456–60; ⁵ Brudzew par. własna, k. Stawiszyna; Mikołaj brat Jana, podkomorzy kaliski 1446–61; ⁶ Pleszew miasto; Mikołaj syn Olbrachta z Cielczy, brat Marcina z Magnuszewic (ojca Olbrachta, Mikołaja, Bernarda i Jana), Macieja z Cielczy i Jana Suchorzewskiego, ojciec Stanisława prepozyta uniejowskiego, Mikołaja, Jana i Wojciecha, chorąży kaliski 1429–45 i 1447–65, kasztelan kaliski 1445–47; ⁷ Jastrzębniki par. własna, k. Kalisza; Marcin Gębka zapewne ojciec Macieja Gębki, piszący się też z Lubini Wlk., burgrabia w Kaliszu i Pyzdrach 1447–57, skarbnik kaliski 1447–59; ⁸ Suchorzew, par. Kowalew, k. Pleszewa; Jan brat Mikołaja z Pleszewa (por. przyp. 6), piszący się też z Czermina, ojciec Jana, Macieja, Filipa i Stanisława, występuje od 1424, łowczy kaliski 1453–56; ⁹ opuszczony został dalszy tekst zapiski, przechodzącej na k. 133v, częściowo uszkodzonej, dotyczącej rozgraniczenia wsi Klimątki (obecnie zaginione, leżały nad Prosną obok wsi Żbiki k. Kalisza) Kalinowskiego od nienazwanej wsi Suchorzewskiego.

31 3 czerwca 1454

Testes Pyanthkowsky. Nicolaus de Przyranye¹ primus, Nicolaus de Wyganczycze² secundus, Albertus de Dzyrbino, Albertus de Dzyrbino³ 2^{us}, Szauius de Sbirsko, Spithek de Sbirsko⁴, Johannes de Pyanthek⁵.

Ibidem veniens nobilis dominus Vbislaus de Godzanthkowo loco domini succamerarii⁶ coram iudicio recognovit, quia nobilis Johannes de Pyanthketh [sic] expurgatus fuit pro quo inculpatus fuit per sacerdotem, duobus proximioribus ex parte patris et duobus ex parte matris et duobus exteros [sic] et solus septimus. Et nos audita ipsius Vbisłai iuris restitutione et recognitione iudicialiter sentenciavimus ipsum dominum Johannem circa ipsius honorem. Super [quo] Johannes iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 23, k. 267v)

31: ¹ Przyranie, par. Kościelec, k. Stawiszyna; Mikołaj h. Wieniawa (por. nr 32), brat Jakuba (ojca Wojciecha i Stanisława) i Stefana, ojciec Jana, wiceurzędnik w Kaliszu i Koninie, występuje 1429–80; ² Wyganki, par. Rychnów, k. Stawiszyna; Mikołaj skądinąd nie znany; ³ Dzierzbina par. własna, k. Tuliszkowa; dwóch Wojciechów występuje tam też 1451; ⁴ Zbierek par. własna, k. Stawiszyna; Zawisza i Spytek synowie Przeclawa, każdy mający syna Jana, występują 1424–54; ⁵ Piątek (por. przyp. 29/2); w Piątku Małym występują 1451–61 Jan i Marcin synowie Jaranda; ⁶ Godziatków, par. Piątek Wlk., k. Stawiszyna; Ubysław Kot brat Dzierława występuje 1441–54, jako wicepodkomorzy skądinąd nie znany.

32 1 maja 1456

Calisch, Roszoszicza. Ibidem veniens Andreas ministerialis¹ ius reddens coram iudicio recognovit, quia prima, secunda, tertia et superflue quarta vicibus clamavit nobilem Philipum de Roszoszicze², ut veniret et audiret testes nobiles Nicolai Długosz civis in Calisch³, pro quo rotha inferius lacius canit. Qui nec per se, nec per suum procuratorem venire curavit, prout idem ministerialis ius reddens coram iudicio recognovit. Qui Nicolaus Długosz ex mandato dominorum supradictorum suos testes erga ipsum Philipum de Roszoszicza produxit pro inculpacione furticini, prout ipsum inculpaverat, quod anulos nobili Nicolao Szewyeruszewski⁴ subtraxisset. Qui Nicolaus Długosz testes suos nobiles, strenuum Raphaellem Stawsky⁵, Nicolaum Przeransky⁶ de clenodio patris et Janusium Chochlewsky subpincernam Calisiensem⁷, Venceslaum de Podcoce vicepallatinum Calisiensem⁸ de clenodio matris, et alios duos extraneos nobiles Nicolaum Gurowsky⁹, Mathiam Boguslawsky¹⁰ [produxit], qui omnes [testes] supradicti partiter cum nobili Długosz cive Calisiensi iuraverunt in hec verba: Ita nos Deus et Sancta [Crux] adiuvat, quia hoc scimus et testificamur, quod nobilis Nicolaus Długosz nunquam anulos Nicolao Szewyeruszewsky subtraxit, prout ipsum pro eisdem prefatus nobiliter Philipus de Roschoszicza inculpavit, prout idem ministerialis ius reddens recognovit. Nos vero audita ministerialis recognitione et iuris restitutione ipsum Nicolaum Długosz civem Calisiensem circa expurgacionem iudicialiter remansimus, adiudicantes sibi honorem, quem habuit prius, sibi que Philipo silencium de premissis inponentes sempiternum. Super quo nobilis Długosz iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 24, k. 20v)

32: ¹ Por. przyp. 27/1; ² Rososzyca par. własna, k. Mikstatu; Filip syn Świemy, brat Marcina kustosza włocławskiego, Mikołaja Portugala kasztelana kruszwickiego i Świemy poległego na Węgrzech przed 1442, ojciec Macieja kanonika kaliskiego i Filipa, występuje 1442–56; ³ Mikołaj Długosz mieszczanin kaliski, ojciec Jana piszącego się też z Wierzchostawia i Godziatkowa, wielokrotny ławnik, rajca i burmistrz, występuje 1456–71; może krewny wielkiego historyka, także Wieniawity; ⁴ niezidentyfikowany; ⁵ Staw, miasto w ziemi sieradzkiej; Rafał brat Jana (por. przyp. 35/6) występuje poza tym 1470–72, h. Wieniawa; ⁶ Por. przyp. 31/1; ⁷ Kochłowy par. własna, pow. ostrzeszowski; Janusz podczaszy kaliski 1443–57; ⁸ Podcoce (por. przyp. 22/1); Wactaw syn Andrzeja Sikacza, h. Korab (por. przyp. 22/1, 36/7) występuje poza tym 1465–69, jako wicepodkomorzy skądinąd nie znany; ⁹ niezidentyfikowany; ¹⁰ Bogustawice, par. Dzierzbina, k. Rychwału, pow. koniński; Maciej występuje poza tym 1424–30, może krewny Świętosława i Jakuba h. Pomian (Semkowicz, nr 68).

33 1 stycznia 1457

Domini iudicio presidentes decreverunt, quod nobilis Stephanus de Cothoyeczsko¹ a data presencium in duabus septimanis, et si non poterit in duabus septimanis, tunc in aliis duabus septimanis, videlicet in sex a data presencium peremptorie, sex nobiles testes inducere (debet), duos de armis patris et duos de armis matris et duos de armis extraneorum nobilium, in castro Calischiensi coram domino burgrabio inducere [sic] super infamacione furti, ut ipsum coram domino capitaneo et suo iudicio nobilis Johannes de Cothoyeczsko¹ convenit pro furto et inculpavit. Qui iurabunt tali rotha: Ita nos Deus adiuvat et Sancta Crux, quia scimus et testificamur, quod nobilis Stephanus de Cothoyeczsko siliginem et ovos nobili Johanni de ibidem modo furtivo non recepit in valore unius fertonis. (Kalisz Gr. 24, k. 105)

33: ¹ Kotowiecko (por. przyp. 15/2); Stefan h. Korab, brat Michała, ojciec Michała i Filipa występuje 1420–57; Janów występuje tam współcześnie zdaje się kilku (Kozłik, Łoś, syn Mikołaja), najpewniej wszyscy h. Korab.

34 30 maja 1457

Andreas de Czechori ministerialis¹ personal[iter] constitutus ius reddens in facie iudicii recognovit, quod nobilis Johannes filius Stanislai de Podcoce² expurgando se de infamia

furti erga nobilem Philipum de Roszosi[cza]³ heredem, prout ipsum idem Philipus coram domino capitaneo pro vaccis infamavit et inculpavit, iduxit sex testes: duos videlicet post patrem, duos post matrem et duos extraneos, quibus ipse dominus Philipus in loco iuramentorum consueto iuramenta corporalia dimisit. Nos vero audita ministerialis recognitione prefatum Johannem circa honorem suum conservavimus, sibi Philipo de premissis perpetuum silentium inponentes. Et super hoc idem Johannes iudicatum solvit. (Kalisz Gr. 24, k. 111v; por. Kozierowski I, nr 51)

34: ¹ Por. przyp. 27/1; ² Podkoce (por. przyp. 22/1); Jan Ordziński występuje 1442–75, wicewojewoda 1462–64; ³ Por. przyp. 32/2.

35 8 lutego 1468

Inductio iuramenti Mathiam [sic] de Minori Mroczy¹. Veniens nobilis Nicolaus Wangyersky loco succamerarii² unacum Johanne ministeriale³ coram iudicio publice recognoverunt et ius restituerunt, quia uti fuerunt a iure et iudicio domini capitanei dati ad adduccionem iuramenti nobilem Mathiam de Mino[ri] Mroczy et sex nobiles, videlicet Moyek de Radlyczyce⁴ et Nicolaum de Raysko⁵ patruos suos, Vittum de Barthodzyegye⁶ et Johannem de Staw⁷ awunculos, Nicolaum de Przeranye⁸ et Johannem de Minori Zlothnyky⁹ exteros alias *opcze*, qui cum eodem Mathia iuraverunt pro honore suo sicut ipsum generosus Johannes de Tymyenhecz¹⁰ inculpaverat, asserens eum sese calumpniose citasse pro wlneribus, quas sibi intulerat. Et domini iudicio presidentes audita ministerialis recognitione ac succamerarii iuris restitutione a cruce, decreverunt eidem Mathie sufficientem iustificacionem alias *oczyszczonye*, quod se satis iustificavit pro honore suo, quando iuravit cum eisdem testibus ex mandato dominorum uti lacius liber canit. Et dicto Johanni [de] Thymyenecz decreverunt luicionem penarum trium marcarum parti videlicet dicto Mathie et iudicio totidem, quas debet solvere tam parti quam iudicio in octo septimanis sub pignore. Super quo prefatus nobilis Mathias adiudicatum solvit. (Kalisz Gr. 26, k. 444v)

35: ¹ Mroczy Małe, par. Staw, k. Błaszczek; Maciej syn Arona, brat Mrocza, Bernarda, Marcina i Jana występuje 1446–81; ² Zapewne z Węgier, par. Gostyczyna, k. Kalisza; Mikołaj znany jako wicepodsek 1472 i wicepodkomorzy 1504, zapewne krewny Rafała (por. przyp. 22/6); ³ Jan woźny z Czachór, syn Andrzeja (por. przyp. 27/1), ojciec Andrzeja, występuje 1462–75 ⁴ Radliczyce, par. Rajska, k. Opatówka; Mojek h. Korab, syn Marcina Radlicy z Rajska, brat Rafała, występuje 1440–76; ⁵ Rajska par. własna, k. Opatówka; Mikołaj występuje 1471–76; ⁶ Bartodzieje obecnie zaginione, par. Kościelec, k. Stawiszyna; Wit syn Mikołaja Bochenka (brata Piotra ojca Jana), brat Jana Pękaty, Marcina i Macieja, ojciec Jana i Wojciecha, występuje 1475–84; ⁷ Staw (por. przyp. 32/5); Jan brat Rafała, h. Wieniawa, miecznik sieradzki 1480; ⁸ Por. przyp. 31/1; ⁹ Złotniki Małe, par. Złotniki Wlk., k. Stawiszyna; Jan Mroczkowski mąż Doroty z Mroczek występuje 1464–71; ¹⁰ Tymieniec (por. przyp. 12/1); Jan Kietbasa stolnik sieradzki 1466–79.

36 17 września 1483

Zampczewo expurgacio Coszcowsky. Veniens Petrus ministerialis Calischiensis¹ coram iudicio domini capitanei a cruce ius reddens recognovit, quia nobilis Nicolaus Coszkowsky de Zambczewo² in loco iuramentorum consweto cupiens innocenciam suam expurgare et famam et honorem suos conservare, prout fuit coram Regia Maiestate per nobilem Mathiam Radzymysky³ in convencionem Pyotrkouiensis elapsa accusatus, denigratam crimine incendii sibi obiecto et ut ex ipsa convencionem per Suam Maiestatem Regiam expurgacio super crimine ipso ad iudicium domini capitanei districtus Calischiensis fuerat remissa, ubi cum sex nobilibus fidedignis et in honore conservatis et solus septimus iuravit et innocenciam suam purgavit, prout sibi expurgacio huiusmodi fuit de iudicio domini capitanei decreta et ad quam se referrebat. Et ibidem circa crucem prefatum nobilem Mathiam Radzymysky ministerialis prima, secunda, tertia et ultra ius quarta vicibus clamavit, ut veniret et expurgacionem ipsius Nicolai Coszkowsky iuramentalem audiret, prout cum sex nobilibus iuravit, duobus ex patre videlicet nobilibus Michaeli de Maiori Lubyel⁴ et Johanne de Ossyek⁵ de clenodio Wsczele, duobus ex matre videlicet nobilibus Alberto Prussy⁶, Nicolao de Podkoce⁷ de clenodio [sic] Corab, duobus extraneis nobilibus Johanne de Jablone⁸ et Vrban de Vnyemyerze⁹ de clenodio Rogalczyk, quod nunquam ipse Nicolaus Coszkowsky curiam cum fortalicio in Zacharzewo¹⁰ ignis voragine consumavit et incendit. Qui nobilis Mathias Radzymysky non venit neque per se, neque per suum procuratorem, neque expurgacionem ipsius Nicolai et sui honoris audire curavit. Et domini iudicio presidentes exaudita ministerialis recognitione et iuris restitutione iudicialiter decreverunt veram et iustam sue fame et honoris super crimine sibi obiecto expurgacionem, invenerunt eum fore hominem

bone fame et conservacionis honeste inter probos homines et penes humanitatem suam eum conservaverunt. Super quo prefatos [sic] nobilis Nicolaus Coskowsky adiudicatum solvit. (Kalisz Gr. 28, k. 164v)

36: ¹ Piotr woźny z Czachór występuje (może kilku?) 1446-92; ² Zębców, par. Wysocko, k. Ostrowa; Mikołaj brat stryjeczny Michała z Zacharzewa występuje 1475; nie wiem z jakiego Koszkowa się pisał (w Koszkowie k. Borku, pow. kościański, nie widać dlań miejsca); ³ Maciej Radzimski, zapewne z obecnie zaginionego Radzimia, par. Chorzew, występuje 1474-1506; ⁴ Lubinia Wielka, par. Szymanowice, k. Żerkowa; Michał także z Szymanowic, syn Jana, brat Tomistawa, ojciec Stanisława i Jana, zm. przed 1491; ⁵ Osiek, par. Mieszków, k. Jarocina, pow. pyzdrowski; Jan brat Mikołaja występuje 1465-77; ⁶ Prusy (por. przyp. 9/3); Wojciech Młeczko z Prus-Roszkowa, syn Bartłomieja, brat Mikołaja, występuje 1442-76; ⁷ Podkoce (por. przyp. 22/1); Mikołaj Paluch brat Andrzeja i Grzegorza, bratanek Wacława i Wojciecha (por. przyp. 22/1 i 32/8), występuje 1487-96; ⁸ niezidentyfikowany; ⁹ niezidentyfikowany; może Uniemieże, par. Raciąż, pow. inowrocławski; ¹⁰ Zacharzew, par. Wysocko, k. Ostrowa; posiadłość Radzimskiego od 1474.

37 10 grudnia 1492

Expurgacio Martini de Czyrnyno¹. Constitutus personaliter Petrus ministerialis Kalyschyensis² coram iudicio ius reddens recognovit, quia prima, secunda, tertia et ultra ius quarta vicibus clamavit ad iudicium nobilem Johannem Vbysch de Kotharby³ ex parte Martini de Czyrnyno, prout eum nobilem Johannem cittavit pro eo, quia ille stans coram iudicio, prout eum mandato domini capitanei cittavit pro caucione fideiussoria de pace tenenda sub vadio sexaginta marcarum iuxta terre consuetudinem, et se noluit caucionare sed infamavit et indixit sibi, eum non esse similem nobilem sed ignobilem et ribaldum fore, quod fecit sibi in preiudicium iuris et eius dampnum non modicum et temptendum sue nobilitatis et honestatis. Ideo ipsum cittat pro eadem infamia et dehonestacione sue nobilitatis et ad audiendum suam expurgacionem fiendam iuxta terre consuetudinem et alias sibi ad premissa iudicialiter responssurum. Qui nec per se neque per suum procuratorem venit et comparuit neque expurgacionem seu iustificacionem iuxta terre consuetudinem audire curavit ac contra suam nobilitatem non contradicebat [k. 178v] et iudex [.....] ibidem stans no[bilis] Johannes Vbysch de Kotharby contra cittacionem [.....] Martini [c]ontradixit, quod in cittacione dies certa comparendi non est script[a] et assignata. Ideo post hanc actionem ad dominum capitaneum appendi et limitari post ea idem Adam as [.....] terminum quatenus coram iudicio nobilem Johannem Vbysch actorem ad contradicendum cittacioni die non scripta et assignata statueret. Qui veniens Adam⁴ ex termino prefato da[...] dixit nomine dicti Johannis Vbysch tamquam nunccius, quod termino astito pro expurgacione et iustificacione prefati Martini dictus Johannes Vbysch non [.....] Et stans famosus Mathias Pyrzyna civis et consul Kalyschyensis⁵ nomine procur[ator] Martini de Czyrnyno in primis pro non contradictione cittacioni adiudicatum reposuit, secundo pro non contradictione termini astiti pro inhonestac[i]one et infamacione sue nobilitatis per eundem Adam adiudicatum in iudicio reposuit. Et domini iudicio presidentes auditis parciū suprascriptarum propositiōnibus et responsis iudicialiter decreverunt, quod Martinus de Czyrnyno est nobilis et in fama et honestate sua laudabiliter conservatus, prout decet bonum hominem et hoc ideo, quia sibi nullus in eodem iudicio pro dicta nobilitate et sua honestate ac fama contradicebat et repugnabat. Et decreverunt sibi nobili Johanni Vbysch pro dictis indictione non nobilitatis sue ac infamia dicti Martini de Czyrnyno perpetuum silencium. Et ultra decreverunt, quod prefatus Johannes Vbysch de Kotharby luit penis sexaginta marcarum, ideo quia ipsum nobilem Martinum de Czyrnyno infamavit eum non esse nobilem sed ignobilem, ex quo se expurgavit et iudicium iuxta terre consuetudinem eum circa honestatem nobilitatis remansit et reservavit. Super quo nobilis Martinus de ead[em] Czyrnyno adiudicatum solvit. (Kalisz Gr. 29, k. 178178v)

37: ¹ Czermin par. własna, k. Pleszewa; Marcin najpewniej brat Jana i Mikołaja, syn Marcina, wnuk Jana Potarzyckiego (por. przyp. 22/9), h. Zaremba, występuje 1462-92; ² Por. przyp. 36/1; ³ Kotarby, par. Sowina, k. Pleszewa; Jan Ubysz występuje 1497, chyba różny od Jana Ubyszewica z 1448; ⁴ Adam najpewniej także z Kotarb występujący 1447-69; ⁵ Maciej Pyrzyna rajca kaliski skądinąd nie znany.

38 22 września 1499

Modla. Ex reconventionem prout nobilis Jacobus filius nobilis Pauli heredis de Modla¹ convenit ex cittacione nobilem Venceslaum de Modla¹ heredem, quod ipse infamavit prefatum nobilem Jacobum appellando ipsum ex genelogia rusticana fuisse procrea-

tum et ignobilem alias ex rustico patre et non nobili natum, prout cittacio canit. Et ibidem stans ex adverso prefatus Venceslaus coram iudicio dixit: Domine iudex! Ego dico, quod ipse Jacobus ex rustico patre est procreatus. Et stans interim ex adverso prefatus Jacobus [k. 70v] de Modla dixit: Domine iudex! Ego sum ex utroque parente nobilis procreatus et sum paratus me duobus nobilibus purgare, quod ego sum nobilis ex armis post patrem Nalacz et post matrem Corab. Et domini iudicio presidentes auditis hincinde propositiōibus, allegacionibus et responsis iudicialiter decreverunt, quod prefatus nobilis Jacobus de Modla debet die crastina hoc est feria secunda post festum Sancti Mathei [23 IX] proxima hic in Calysch erga prefatum Venceslaum de Modla duobus nobilibus docere super sua genelogia, duo [sic] ex armis Nalacz post patrem et duobus ex armis Corab post matrem et duobus nobilibus extraneis, quod est legitimus nobilis. Qui nobiles duo ex armis post patrem iurabunt tali rotha: Sic nos Deus adiuuet et Sancta Crux, quia scimus et testamur, quia nobilis Jacobus filius Pauli heredis in Modla est nobilis nostre genelogie ex armis post patrem Nalacz procreatus. Et dum iurabunt, habebunt partes ad decretum dominorum. Testes post matrem: Sic nos Deus adiuuet et Sancta Crux, quia scimus et testamur, quia nobilis Jacobus filius nobilis Pauli de Modla est nobilis nostre genelogie ex armis post matrem Corab. Testes extranei: Sic nos Deus adiuuet et Sancta Crux, quia scimus et testamur, quia nobilis Jacobus Modlski ex utroque parente est legitimus nobilis. Et dum iurabunt, habebunt partes ad decretum dominorum. (Kalisz Gr. 30, k. 70v)

38: ¹ Modła (por. przyp. 5/3), Jakub syn Pawła (występującego 1458–84, syna Mikołaja) występuje poza tym 1507; Wacław także z sąsiednich Wojstawic występuje 1497–1507.

39. 19 listopada 1499

Veniens Johannes ministerialis Calisiensis¹ coram iudicio domini capitanei ius restituens a cruce recognovit, quia quemadmodum domini iudicio presidentes decreverunt, quod nobilis Jacobus filius nobilis Pauli heredis in Modla docere sex nobilibus debuit erga nobilem Venceslaum de Modla heredem, duobus nobilibus post patrem, duobus nobilibus post matrem et duobus nobilibus extraneis, quod est verus et legitimus nobilis ex nobili patre procreatus. Et tunc ibidem aput crucem dum prefati testes iurare iuxta decretum dominorum voluerunt, tunc prefatus Venceslaus dictos testes nobiles a iuramento dimisit liberos. Et domini iudicio presidentes audita prefati ministerialis iuris restitutione a cruce iudicialiter decreverunt, quia prefatus nobilis Venceslaus luit penis trium marcarum parti videlicet nobili Jacobo Modlski prefato et iudicio trium marcarum, quas penas solvere debet parti et iudicio in octo septimanis sub pignore. Et hoc ideo, quia ipsum appellavit ignobilem. Et nichilominus decreverunt et remanserunt prefatum nobilem Jacobum circa nobilitatem genelogie sue ex armis Nalacz post patrem et ex armis Corab post matrem. Super quo prefatus Jacobus Modlski adiudicatum solvit. (Kalisz Gr. 30, k. 73v)

39: ¹ Por. przyp. 35/3.

Indeks osób i miejscowości

Andrzej h. Korab 4
 Bartodzieje, Wit h. Wicniawa 35
 Biernatki, Bogusz, Jan syn Stachny, Marcin, Wyszek 27
 Bobry, Jan 13
 Bogusławice, Mactej 32
 Broniszewice, Mikołaj kanonik włocławski h. Cielepały 4
 Brudzew, Mikołaj podkomorzy kaliski h. Zaremba 30
 Brzostków, Jan kantor gnieźnieński h. Zaremba 30
 Brzostów, Andrzej kasztelan książki h. Zaremba 21
 Chlewo, Bartłomiej 2, 3
 Czachóry, woźni: Andrzej 27, 32, 33; Jan 35, 39; Mikołaj Mikora 19, 20, 22, 24–26, 28; Piotr 36–37; Tomek 23; Więcek h. Byliny 11.
 Czech Klemens ze Śląska 21
 Czechcl, Andrzej 18; Jan Karsy 21; Naczek 21
 Czermin, Marcin h. Zaremba 27
 Dębe, Przedwój Swadzba 8
 Dzierzbín, Wojciech i Wojciech 31
 Gać, Janusz niegdys z Nacesławic h. Grzymala 14
 Gałazki, Mikołaj h. Słubice 9
 Gniazdów, Sędziwój 11
 Godziatków, Ubysław wicepodkomorzy 31
 Grab, Jan Kamblan 20
 Gurowsky Mikołaj 32

Iwanki, Piotr 17, 25, 26; Piotr jego syn 25, 26
Jablone, Jan h. Rogala 36
Jastrzębniki, Marcin skarbnik i burgrabia kaliski h. Zaremba 30
Kaczki, Jan 29
Kalinowa, Jan kasztelan santocki h. Zaremba 30; Wawrzyniec kasztelan sieradzki h. Zaremba 22, 30
Kalisz, mieszczanie: Maciej Pyrzyzna rajca 37; Mikołaj Długosz h. Wieniawa 32
Karsy, Jan 13
Klimątki 30p
Kochłowy, Janusz podczaszy kaliski h. Korab 32
Coskowskij Mikołaj zob. Zębców
Kosmów, Piotr i Ubysław h. Ołobok 22
Kotarby, Adam i Jan Ubysz 37
Kolin, Ramsz h. Różyc (Poraj), Michał, Mikołaj 23
Kotowiecko, Jan h. Korab 33; Mikołaj h. Korab 15–16; Stefan h. Korab 33
Krepa, Jurek h. Korab 16
Krośnino, Marcin h. Byliny 1
Kucharki, Dorota wdowa po Dobku 18
Kuczków, Bartosz 22
Leszcze, Mikołaj 14
Leżona, Dzierśław h. Ołobok 22
Lubinia Wielka, Michał h. Wczele 36
Łobez, Jan 21
Miedzianów, Jachna żona Stefana 10; Stanisław h. Sulima 20; Świętosław h. Pnossze? 10
Modła 6; Jakub syn Pawła h. Nałęcz 38–39; Jan h. Mościc 5; Waclaw 38–39; Wojciech 6
Mroczi Małe, Maciej h. Korab 35
Nacesławice, Janusz później z Gaci h. Grzymała 14
Nosków, Jakub h. Zaremba 21; Filip jego syn, kasztelan biechowski h. Zaremba 30
Ociąż, Mikołaj lowczy koniński h. Korab 15–16, 28
Oleśnica, książę Konrad VII Biały 21
Oraczewice, Maciej h. Cielepaly 4
Osiek, Jan h. Wczele 36
Osowo, Piotr 2, 3
Pawłów, Mikołaj 25, 26
Pawówek, Jan syn Mikołaja 21
Piaski, Jakub h. Godziemba, Mikołaj h. Jelita 24
Piątek Mały, Chebda 29; Jan h. Wieniawa 31 Piotrków, *convencio* 36
Pleszew, Mikołaj chorąży kaliski h. Zaremba 30
Podkoce, Andrzej Sikacz h. Korab wicepodkomorzy 22, 25, 26; Jan syn Stanisława 33; Mikołaj h. Korab 36; Waclaw h. Korab wicewojewoda 32
Poroże, Jan i Stanisław h. Pobóg 22
Potarzyca, Jan h. Zaremba 22
Prokop 17
Prusy, Dzierśław 9; Wojciech h. Korab 36
Przybysławice, Leonard–Gotard h. Strzały 12
Przyranie, Mikołaj h. Wieniawa 31, 32, 35
Radliczyce, Mojek h. Korab 35
Radzim, Maciej 36
Rajsko, Mikołaj h. Korab 35
Rogaszyc, Rafał zob. Węgry
Rososzyca, Filip 32, 34
Rzekty, Krzywosąd wicepodkomorzy 18, zob. Tymieniec
Sieradz, mieszczka Machna z Modły 5–7
Skoraszewice, Andrzej h. Cielepaly 4
Sławsk, Marcin wojewoda kaliski 23
Stanisław de Sta(...), h. Skrzydła 24
Staw, Jan h. Wieniawa 35; Rafał h. Wieniawa 32; wójt Pietrasz Smolka h. Słubice 8
Strońsk, Jan h. Pobóg, pleban Stanisław h. Pobóg 24
Strzydzew, Jan Czelaż wicepodkomorzy 9; Maciej i Mikołaj h. Wczele? 23
Suchorzew, Jan h. Zaremba 30
Szadek, Piotr 24
Szewyeruszewski Mikołaj 32
Szyszyn, Marcin h. Godziemba 24
Taczanów, Sieciech i Dzierżek hracia h. Oksza 4
Tursko, Konrad 19, por. Zawidowice
Tymieniec, Jan 35; Krzywosąd wicepodkomorzy 12, 14, 18–20, zob. Rzekty
Unimierze?, Urban h. Rogala 36
Węgry, Mikołaj wicepodkomorzy 35; Rafał Rogaski 22, por. Rogaszyc
Wierzchosław, Michał h. Drogostaw 17; Pietrasz h. Drogostaw wicepodkomorzy 10
Wilczyn, Jan i Paweł h. Różyc (Poraj) 23
Wława, Jan 21
Wojśławice, Mikołaj h. Mościc 5–7
Wszolów, Mikołaj 19
Wyganki, Mikołaj h. Wieniawa 31
Zacharzew, fortalitium 36

Zapolice, Piotr h. Pobóg 24
 Zawidowice, Konrad 19, por. Tursko
 Zbiersk, Spytek i Zawisza bracia 31
 Zębców, Mikołaj *Coskowsky* h. Wczele 36
 Złotniki Małe, Jan 35
 Zakowice, Aleksander h. Korab 4

Wykaz herbów

Litera przy numerze zapiski oznacza, iż nazwa herbowa wymieniona jest w przypisach, nie zaś w tekście źródłowym.

Barow zob. *Prossze*
 Bylina (*Bylyna, Byliri, Bylyny*) 1, 11, 20
 Cielepały (*Celepali*) 4
 Drogosław (*Drogoslawy*) 17
 Godziemba (*Godzamba*) 24
 Grabie (*Grabye*) 17
 Grzymała (*Grzymali*) 14
 Jelita (*Gelith*) 24
 Korab (*Corab, Korab*) 4, 5, 14, 15p, 21p, 22p, 27, 32p, 33p, 35p, 36, 38, 39
 Łazęka (*Lazanky*) 14
 Mościce (*Moszcziczoni*) 5
 Nałęcz (*Nalacz, Nalancz*) 20, 38, 39
 Nowina (*Nowyny*) 17
 Oksza (*Ocsza*) 4
 Ołobok (*Olobog*) 22
Prossze alias *Barow*? 10
 Pobóg (*Pobgow, Pobogow*) 22, 24
 Pomian (*Pomyany*) 27, 32p
 Poraj (*Roschicz*) 23
 Rogala (*Rogalczyk*) 36 *Roschicz* zob. *Poraj*
 Skrzydła (*alarum* alias *Scrzydla*) 24
 Słubice (*Słubice*) 8p, 9
 Strzala (*Strzaly*) 12
 Sulima (*Schulymy, Sulissma, Sulyma*) 10, 11, 19
 Szeliga (*Scheligy*) 27
 Świnka (*Swinky*) 14
 Tarchała (*Tarchaly*) 12
 Wczele (*Wsczele*) 9p, 23p, 36
 Wężyki (*Wanziky*) 8p, 12
 Wieniawa (*Wyenyawy*) 17, 31p, 32p, 35p
 Zaremba (*Zaramba*) 21p, 22p, 23p, 30, 37p

Krzysztof Chłapowski

Zapiski genealogiczne Aleksandra Krasickiego (1809–1883)

Jedyny herbarz polski (w znaczeniu zbioru genealogii), który według opinii historyków został opracowany przy uwzględnieniu zasad krytyki naukowej i obejmował szlachtę całej Rzeczypospolitej (*Herbarz polski* Adama Bonieckiego) jest doprowadzony do początku litery M. Toteż, mimo istnienia rozmaitych publikacji zawierających opracowania genealogii różnych rodzin szlacheckich z drugiej połowy alfabetu, odczuwalny jest brak danych genealogicznych dotyczących bardzo wielu rodzin. W tej sytuacji każdy zbiór wiarygodnych informacji genealogicznych jest bardzo cenny. Do takich właśnie zalicza się zbiór zapisek Aleksandra Krasickiego.

Był on synem Macieja (1783–1855) i Teofilii Stadnickiej (1783–1860), wnukiem Antoniego, brata „Księcia Poetów” Ignacego, właścicielem dóbr Dubiecko w powiecie przemyskim, miernym poetą, autorem szeregu artykułów z zakresu historii zamieszczanych w czasopismach lwowskich, ale przede wszystkim genealogiem-amatorem¹.

Przez kilkadziesiąt lat zbierał informacje, systematycznie prowadził zapiski i w rezultacie zgromadził zbiór genealogii szlacheckich.

Krótkie omówienie tego zbioru zacząć wypada od opisu formy w jakiej został sporządzony. Krasicki polecił oprawić egzemplarz *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego w wydaniu J. N. Bobrowicza² w ten sposób, że po każdej karcie zadrukowanej wszyta została karta pusta. Na tych wszytych kartach zapisywał zebrane przez siebie informacje. Pismo jest drobne, ale wyraźne a różne barwy atramentu i daty rozmaitych wydarzeń (zgony, śluby, urodzenia) wskazują, że uzupełniał notatki stale aż do końca życia. Trudno określić łączną objętość notatek, zwłaszcza w przeliczeniu na strony maszynopisu, ale nie ulega wątpliwości, że jest znaczna.

Zapiski znajdujące się w zachowanych tomach (szczegóły poniżej) dotyczące rozmaitych rodzin sporządzone są w formie rodowodów opisowych, czyli w sposób zbliżony do znanego nam z ówczesnych opracowań genealogicznych. Zawierają one dane o pokoleniach żyjących w okresie począwszy od drugiej połowy lub końca XVIII w. do siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia. Jedynie w wypadku rodzin blisko spokrewnionych z Krasickimi lub bardziej znanych, zwłaszcza utytułowanych, wywody sięgają XVII a nawet XVI w. Znaleźć też można pojedyncze, oderwane informacje o rozmaitych osobach nawet z wieku XV, zaczerpnięte z akt znajdujących się w XIX w. w archiwum zamku dubieckiego, z wyciągów sporządzanych na zlecenie Krasickiego z akt archiwalnych, z wydawnictw źródłowych (głównie z wydanych za jego życia *Akt grodzkich i ziemskich* oraz z *Liber beneficiorum* Długosza)³, a także z kronik i pamiętników.

Notatki mają rozmiar od kilkunastu wzmianek (w takich przypadkach bezpośrednio pokrewieństwo wymienionych w nich osób często nie jest określone) aż do rodowodów opisowych liczących kilka, a wypadku rodzin znanych i przy tym rozgałęzionych (np. Potoccy) nawet kilkanaście stron. Obszerniejsze a przede wszystkim bogatsze w daty i szczegóły są zapiski genealogiczne i rodowody rodzin galicyjskich należących do szerokiego kręgu, w którym Krasicki się obracał. Rodzinami z tego kręgu interesował się ze zrozumiałych względów najbardziej, o nich też mógł najwięcej wie-

1) Szerzej o Aleksandrze Krasickim, jego twórczości i działalności zob. K. Chłapowski, *Dzieje Dubiecka*, Rzeszów 1983, s.58–63.

2) K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. I–X, Lipsk 1839–1846.

3) *Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. K. Liske, O. Pietruski, t. I–VIII, Lwów 1868–1880; J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I–III, wyd. A. Przeddziecki, Kraków 1863–1864.

dzieć i dowiedzieć się dzięki kontaktom osobistym ułatwiającym mu otrzymanie informacji ustnych czy też pisemnych, opartych na archiwach rodzinnych.

Lektura zapisek wskazuje, że osobiste kontakty oraz materiały dzięki nim uzyskane były dla Krasickiego główną podstawą źródłową. O tym, że niejedną z wymienionych przez siebie osób autor znał osobiście świadczą wzmianki: „bywałem często u tych Kajetanów we Lwowie”; „znałem ich oboje w Grafenbergu 1838”; „znałem ją w późnej starości i bywałem u niej 1826–1829”; „bywał w Dubiecku u nas”; „znałem ją 1828–1853”; „tego Walentego pułkownika znałem” itp. Jeśli chodzi o informacje dotyczące XVIII w. i wcześniejszych stuleci korzystał z wielu wydanych drukiem kronik i pamiętników, z których wymieniał w nawiasach: Pszonkę, Druszkiewicza, Zawiszę, Matuszewicza, Niemcewicza, Dukłana–Ochockiego⁴. Lista ta jest z pewnością niekompletna. Ze współczesnych mu historyków i publicystów powoływał się na K. Szajnochę, S. Koźmiana i J. Bartoszewicza, ale i w tym wypadku lista była niewątpliwie dłuższa, jako że utrzymywał kontakty z wieloma przedstawicielami czołówki intelektualnej, na co wskazuje jego fragmentarycznie zachowana korespondencja.

Krasicki powoływał się też na niektóre wartościowe opracowania genealogiczne, np. *Rodowody domu Stadnickich*⁵ czy *Kronikę domu Dzieduszyckich*⁶ a między kartkami jednego z tomów Niesieckiego zachowała się anonimowa *Genealogia Siekierków*⁷. Cytował też *Elektorów poczet* wydany przez O. Pietruskiego⁸, *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej*⁹, nadto rozpisał *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych w XVIII w.* J. Błeszczyńskiego¹⁰. Skrzętnie odnotowywał z prasy (głównie z krakowskiego „Czasu” i „Gazety Lwowskiej”) tak często zamieszczane w niej wiadomości o zgonach, pogrzebach, ślubach, urodzeniach i innych wydarzeniach towarzyskich. Z „przypisów” do notatek, umieszczanych w nawiasach, oraz z nielicznych listów i odpisów akt, zachowanych między kartkami, okazuje się, że korespondował z osobami, które dostarczały mu wypisy z akt urzędowych, archiwalnych i rodzinnych oraz z Archiwum we Lwowie kierowanego przez Ksawerego Liskego.

Jeśli chodzi o wiadomości o osobach wymienionych w genealogiach, były one następujące: daty śmierci, urodzenia (czasem ślubu), często pełnione urzędy lub wykonywane zawody (oficer, urzędnik, lekarz, adwokat, literat itp.), funkcje publiczne, udział w powstaniach, emigracja, informacje o żonie, czasem nazwy majątności, niekiedy z uwagą: „kupił od”, „sprzedał”, „zamienił za”, „odziedziczył po”. Spotkać też można od czasu do czasu oceny osób i to zarówno pozytywne jak i pejoratywne: „mąż wielkich zdolności”; „mąż cnót staropolskich”; „pani wytwornego gustu”; „piękna i rozumna jak mało”; „dziwak i burzliwy pojedynek”; „oddany brudnemu skąpstwu”; „nie świetną pamięć po sobie zostawiwszy”. Zdarzają się też wzmianki obyczajowe i kryminalne: „miała dziecko przedślubne, wydała się na życie rozpustne w Warszawie”; „darował córce swej z nieprawego łoża”; „sprzeniewierzywszy się uciekł”; „zastrzelił się”; „strulił się we Wiedniu 1878”; „zamknięty z powodu zabicia Józefa Trypolskiego, stracił wszystkie dobra” itp. W zapiskach znajduje się też pewna liczba krótkich wierszyków, epigramatów, pamfletów i napisów nagrobkowych. Są to na ogół znane, drobne utwory okolicznościowe znanych autorów lub anonimowe, ale zdarzają się też plody regionalnych wierszokletów, które niewątpliwie są ciekawostkami.

Korzystał zatem Krasicki z rozmaitych źródeł, często wartościowych, przy czym czynił to z pewną dozą krytycyzmu o czym świadczą niektóre jego uwagi. Porównanie zawartości jego notat z zawartością współczesnych mu opracowań S. K. Kossakowskiego i A.

4) J. Pszonka, *Pamiętnik*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1874; *Pamiętniki Stanisława Druszkiewicza, stolnika parnawskiego*, „Dziennik Literacki”, t. II, 1856; *Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy, wojewody nowogrodzkiego 1661–1721*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862; *Pamiętnik Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-litewskiego 1714–1765*, wyd. A. Pawiński, t. I–IV, Warszawa 1878; *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce przez... J.U. Niemcewicza*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. I–V, Lipsk 1838–1840; *Pamiętnik Jana Dukłana–Ochockiego*, wyd. J. J. Kraszewski, t. I–IV, Wilno 1857.

5) K. Stadnicki, *Rodowody domu Stadnickich 1368–1861*, Lwów 1857–1861.

6) M. Dzieduszycki, *Kronika domu Dzieduszyckich*, Lwów 1865.

7) *Genealogia Siekierków*, Lwów 1874.

8) *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na królów Jana Kazimierza roku 1648, Jana III roku 1674, Augusta II roku 1697 i Stanisława Augusta roku 1764*, wyd. O. Pietruski, Lwów 1845.

9) *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej*, Lwów 1857.

10) J. Błeszczyński, *Spis senatorów i dygnitarzy koronnych XVIII w.*, Warszawa 1862.

A. Kosińskiego¹¹ wykazuje, że nie przepisywał z tych autorów jak również, że oni nie znali jego zapisek. List Teodora Żychlińskiego z r. 1882 zachowany między kartkami oraz adnotacje zamieszczane wielokrotnie w „Złotej księdze”¹² świadczą, że w ostatnich latach życia Krasicki przesyłał Żychlińskiemu sprostowania i uzupełnienia do zamieszczonych tamże genealogii rodzin galicyjskich w zamian otrzymując informacje dotyczące niektórych rodzin wielkopolskich. Analiza porównawcza pozwoliła mi wysnuć zaskakujący wniosek: z notat Krasickiego nie korzystał jego wnuk, znany genealog Jerzy Dunin-Borkowski¹³, który na pewno wykorzystałby niektóre szczegółowe informacje w nich się znajdujące, tym bardziej, że znaleźć w nich można sporo takich danych, których u Borkowskiego brak.

Jeśli chodzi o wartość informacyjną notat dla dzisiejszych historyków i genealogów to na podstawie wyżej przeprowadzonej analizy stwierdzić należy, że jest ona stosunkowo wysoka, ale tylko dla okresu od końca XVIII w. do około 1880 r. Dotyczy to zwłaszcza genealogii tych rodzin, których nie objęły żadne wydane herbarze i zbiory genealogii szlacheckich. Jeśli chodzi o rodziny, których rodowody znaleźć można w herbarzu S. Uruskiego¹⁴, czy w pracach Borkowskiego, zapiski Krasickiego mogą wnieść pewne sprostowania i uzupełnienia. Natomiast jeśli chodzi o te rodziny, których genealogie opracowali A. Boniecki i jego współpracownicy¹⁵, to omawiane notaty wnoszą mało nowego z wyjątkiem dotyczących rodzin pochodzących z przemyskiego i sanockiego.

Oceniając wartość naukową zapisek pamiętać trzeba, że ich autor nie miał opanowanej krytycznej naukowej metody, a przy tym gromadził informacje nie w celach naukowych, lecz głównie towarzysko-informacyjnych. Na kartach tytułowych każdego z zachowanych tomów widnieje uwaga: „Notatki czynione ołówkiem nic nie znaczą”, która odnosi się do notatek na marginesach stron herbarza Niesieckiego. Prawdopodobnie uwaga ta zamieszczona została z myślą o wnuku, Stanisławie Konarskim (1852–1905), interesującym się genealogią, który odziedziczył zapiski, nie zaś o ewentualnych ich czytelnikach. Jak się bowiem wydaje Krasicki nie udostępniał swych notat, a jedynie używał swej wiedzy proszącym o to krewnym i znajomym ustnie lub listownie. Nie zamierzał również publikować zapisek, w każdym razie brak jakichkolwiek śladów, aby taką publikację przygotowywał. Nie przeczy temu jego artykuł pt. *Nieco o Kmitach Szreniawitach*¹⁶, gdyż opracowanie to dotyczy głównie XV w. i powstało przede wszystkim dlatego, że Kmitowie byli niegdyś właścicielami Dubiecka. Rozprawka ta jest oparta głównie na źródłach drukowanych i wiadomościach zaczerpniętych z akt znajdujących się w XIX w. w archiwum zamku dubieckiego.

Jak już wspominałem egzemplarz herbarza Niesieckiego w wydaniu Bobrowicza z zapiskami Krasickiego na dodatkowych, wszytych kartkach nie zachował się w całości. Istnieją tomy (będące moją własnością) zawierające genealogie rodzin, których nazwiska zaczynają się na litery A–B, C–D, L–L–M–N, O–P, Z i rodzin, których rodowody przez siebie opracowane (a raczej skompilowane) Bobrowicz zamieścił w ostatnim tomie X, w tzw. „Dodatku”. W sumie w zachowanych tomach na wszytych kartkach znajduje się około 130 notatek liczących ponad połowę strony lub więcej i mających charakter rodowodu a nie zbioru luźnych, nie powiązanych ze sobą informacji oraz wiele krótszych zapisek odnoszących się do znacznej liczby rodzin.

Po śmierci Krasickiego egzemplarz Niesieckiego zawierający notaty oraz zbiór książek odziedziczył jego wnuk wspomniany Stanisław Konarski natomiast archiwum dubieckie zostało przewiezione do Leska, głównej siedziby Krasickich. Cztery tomy herbarza Niesieckiego z zapiskami zaginęły prawdopodobnie podczas II wojny światowej przy

11) S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. I–III, Warszawa 1859–1872; A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny*, t. I–III, Warszawa 1877–1881.

12) T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. III, Poznań 1881, s. 347; t. IV, Poznań 1882, s. 43, 307; t. V, Poznań 1883, s. 38, 45, 317; na wstępie tomu VI (Poznań 1884) Żychliński przedrukował obszerny nekrolog Aleksandra Krasickiego zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej”, w którym mowa o genealogicznych zainteresowaniach zmarłego i że „niewątpliwie pozostawił po sobie cenne prace w manuskrypcie”.

13) J. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, Lwów 1881; idem, *Genealogie żyjących utytułowanych rodzin polskich*, Lwów 1895; idem, *Almamach błękitny. Genealogie żyjących utytułowanych rodzin polskich*, Warszawa–Lwów 1908.

14) S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I–XIV, Warszawa 1904–1917.

15) A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I–XVI, Warszawa 1889–1914.

16) „Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, t. III, Lwów 1847.

czym nie potrafiłem stwierdzić w jakich okolicznościach. Ich zatrata znacznie obniżyła wartość zbioru notat, gdyż pozbawiła go waloru kompletności. Dotkliwy jest zwłaszcza przypadek tomów na litery R–S, T–U–W gdyż w ten sposób zabrakło zapisek o wielu rodzinach nie objętych nawet, słusznie krytykowanym, herbarzem Uruskiego. Mimo tego mankamentu notaty są dla genealogów i autorów biografii bardzo cenne. Jak do tej pory istnienie ich nie było wiadome zainteresowanym specjalistom, o czym świadczy fakt, że nawet tak znakomity znawca przedmiotu jak Prof. Włodzimierz Dworzaczek nie natrafił na żadną wzmiankę o nich. W 1978 r., za pośrednictwem nieodżałowanego Prof. Jerzego Wiśniewskiego, udostępniłem część obszerniejszych zapisek (począwszy od litery O) redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego* w Krakowie. Dzięki temu przy niektórych biogramach można znaleźć w bibliografii odesłania do notat.

A oto wykaz rodzin, których genealogie obejmujące okres od końca XVIII w. do około 1880 r. znaleźć można w notatach Krasickiego a których nazwiska zaczynają się na litery od M począwszy, czyli takie, których nie objął herbarz Bonieckiego. Rodowody rodzin oznaczonych numerami 42–50 znajdują się na kartach wszystkich do dziesiątego tomu herbarza Niesteckiego, zawierającego oprócz rodzin z nazwiskami na Z, uzupełnienia do poprzednich tomów. Uwzględniłem rodziny opracowane przez Uruskiego, Żychlińskiego i Borkowskiego ze względu na braki i błędy tych prac i w związku z tym znaczne prawdopodobieństwo, że zapiski Krasickiego mogą wnieść cenne uzupełnienia i wyjaśnienia.

W wykazie pomiąłem bardziej znane rodziny arystokratyczne, gdyż ich wyczerpujące genealogie są dobrze rozpoznane oraz rodziny ściśle wielkopolskie, których Krasicki nie znał bliżej, a zatem wiadomości o nich miał mało szczegółowe. Spis poniższy — ze wspomnianymi wyjątkami — podaje więc tylko te rodziny od litery M począwszy, o których w notatach Krasickiego można znaleźć najwięcej wiarogodnych informacji genealogicznych:

- | | |
|--------------------------------|--|
| 1. Malczewscy h. Tarnawa | 30. Paszkowscy h. Zadora |
| 2. Małachowscy h. Gryf | 31. Pawlikowscy h. Cholewa |
| 3. Matczyńscy h. Jastrzębiec | 32. Pinińscy h. Jastrzębiec |
| 4. Męcińscy h. Poraj | 33. Podoscy h. Junosza |
| 5. Miączyńscy h. Suchekomnaty | 34. Poletyłowie h. Trzywdar |
| 6. Michałowscy h. Jasińczyk | 35. Poniatowscy h. Ciołek (linia szlachecka) |
| 7. Mierowie h. własny | 36. Poradowscy h. Korab |
| 8. Mieroszewscy h. Jastrzębiec | 37. Praźmowscy h. Belina |
| 9. Miroszewscy h. Odrowąż | 38. Prekowie h. Brok |
| 10. Młoccy h. Prawdzic | 39. Pruszyńscy h. Rawicz |
| 11. Młodeccy h. Półkozic | 40. Przerębscy h. Nowina |
| 12. Mniszkowie h. Poraj | 41. Pugetowie h. własny |
| 13. Morscy h. Topór | 42. Romerowie h. własny |
| 14. Morsztynowie h. Leliwa | 43. Rzysszczewscy h. Pobóg |
| 15. Moszczeńscy h. Dołęga | 44. Skarbkowie h. Abdank |
| 16. Moszyńscy h. Nałęcz | 45. Szaniawscy h. Junosza |
| 17. Mroczkowsy h. Nałęcz | 46. Szeptyccy h. Jelita |
| 18. Mycielscy h. Dołęga | 47. Trzeciescy h. Strzemię |
| 19. Niemojowscy h. Wierusz | 48. Urbańscy h. Nieczuja |
| 20. Niesiołowscy h. Korzbok | 49. Wolańscy h. Przyjaciół |
| 21. Niezabitowscy h. Lubicz | 50. Worcelowie h. Dąb |
| 22. Nowosielscy h. Sas | 51. Zabielscy h. Trzaska |
| 23. Obertyńscy h. Sas | 52. Zagórscy h. Ostoja |
| 24. Olizarowie h. Radwan | 53. Zaklikowie h. Topór |
| 25. Ostaszewscy h. Ostoja | 54. Załęscy h. Prus I |
| 26. Ostrowscy h. Rawicz | 55. Zarembowie h. własny |
| 27. Ożarowscy h. Rawicz | 56. Zborowscy h. Jastrzębiec |
| 28. Paparowie h. Paparona | 57. Zbyszewscy h. Topór |
| 29. Parysowie h. Prawdzic | 58. Żurowscy h. Leliwa |

Celem powyższej informacji o zapiskach genealogicznych Aleksandra Krasickiego jest zasygnalizowanie ich istnienia a w konsekwencji wprowadzenie ich do obiegu naukowego. Autor będzie usatysfakcjonowany jeśli zapiski te będą mogły być wykorzystane przez zainteresowanych specjalistów–genealogów oraz przez badaczy dziejów własnych rodzin.

Z DZIEJÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO

Leszek Pudłowski

Polskie Towarzystwo Heraldyczne Zarys dziejów 1906–1939*

„Nie ma dziś w Europie cywilizowanego narodu, mogącego się poszczycić sławną przeszłością historyczną, któryby nie posiadał Towarzystwa heraldycznego”¹. Tymi słowami zaczynała się „Odezwa” zamieszczona w pierwszym numerze „Miesięcznika Heraldycznego” wydanego we Lwowie w czerwcu 1908 r. Odezwa skierowana była do całego społeczeństwa, a podpisało ją 14 członków założycieli Towarzystwa Heraldycznego².

Potrzebę powołania naukowego stowarzyszenia zajmującego się sprawami genealogii i heraldyki podnoszono już wcześniej. Zamierzenie to było bliskie realizacji około 1898 r., kiedy z powodów finansowych zawieszona została publikacja „Herolda Polskiego” wydawanego przez prof. Franciszka Piekosińskiego. Wtedy to redaktor i zasłużony badacz heraldyki polskiej doszedł do wniosku, że najprostszym sposobem wznowienia czasopisma byłoby „zawiązanie Towarzystwa heraldycznego, gdyż i u innych narodów cywilizowanego Zachodu Europy istnieją takie Towarzystwa heraldyczne, które się zajmują wydawnictwem czasopism lub roczników heraldycznych”³. Wydawca uważał, że możliwe byłoby kontynuowanie publikacji gdyby rozłożyć stratę finansową na kilkadziesiąt osób.

Niestety próby powołania Towarzystwa w trzech wchodzących w rachubę miastach okazały się bezskuteczne. Pisząc o Krakowie — z goryczą po zawieszeniu pisma — Piekosiński zauważał, że „tu nie znalazłby i dziesięciu osób, któreby się heraldyką interesowały, skoro nawet Akademia Umiejętności nie tylko obojętnie ale nawet wprost nieprzychylnie wobec usiłowań »Herolda Polskiego« się zachowywała”⁴. Ze Lwowem związani byli dwaj wybitni heraldycy (prof. Antoni Małecki i Jerzy hr. Dunin-Borkowski) oraz grono naukowców współpracujących z Ossolineum i Towarzystwem Historycznym, jednak i tutaj poczynania Piekosińskiego spotkały się z obojętnością — lub nawet jak twierdził — wprost z niechęcią. W Warszawie było liczne grono miłośników i znawców heraldyki (m.in. Adam Boniecki, Stanisław Kazimierz hr. Kossakowski, Juliusz hr. Ostrowski), ponadto warszawska inteligencja — zdaniem Piekosińskiego — odznaczała się „daleko szerszym poglądem kulturalnym, jak obie stolice królestwa Galicyi i Lodomierii”. Niestety nie doszło do utworzenia Towarzystwa także tutaj ponieważ władze odmówiły rejestracji (jak wiemy sytuacja taka powtórzyła się w tymże mieście blisko sto lat później za rządów już nie carskich).

Oceny prof. Piekosińskiego (pisane w 1905 roku!) były jednak nazbyt pesymistyczne, gdyż „potrzebę powołania polskiego Towarzystwa heraldycznego odczuwali od dawna

1) MH, r. I, 1908, nr 1, s. 1. Omówienie podstawy źródłowej zamieszczono na końcu niniejszego opracowania. Tamże wykaz przyjętych skrótów.

2) Statut 1906, s. 12.

3) F. Piekosiński, [Wstęp], „Herold Polski”, 1905, s. III. Zwraca uwagę stylizacja myśli zbliżona do tej zawartej w „Odezwie” z 1908 roku.

4) Ibidem, s. IV.

*Jest to poszerzona wersja referatu wygłoszonego na sesji naukowej zorganizowanej przez ZG PTher. w 80-lecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie - na Zamku Królewskim w Warszawie. dnia 19 grudnia 1988 r.

wszyscy zajmujący się heraldyką⁵. Okazało się także, że rozmowy prowadzone około 1898 roku ze środowiskiem lwowskim, pomimo początkowych trudności okazały się owocne. W lecie 1903 roku podczas pobytu w Zakopanem prof. Piekosiński ponownie wystąpił z inicjatywą założenia Polskiego Towarzystwa Heraldycznego podczas rozmów z Ludwikiem Pierzchałą, redaktorem lwowskiego pisma „Szkoła”⁶. Postanowiono wtedy założyć we Lwowie stowarzyszenie, którego zadaniem miało być początkowo zbieranie i ogłaszanie materiałów heraldycznych.

Ludwik Pierzchała po powrocie do Lwowa porozumiał się z ks. Zygmuntem Kozickim, drem Mieczysławem Wąsowiczem, Jerzym hr. Borkowskim i Zygmuntem Lubą-Radziwińskim i gdy ci wyrazili chęć współdziałania, opracował projekt statutu. Projekt ten zdążył jeszcze przejrzeć prof. Piekosiński (zm. 27 listopada 1906 r.⁷) i po kilku dyskusjach we lwowskim gronie dnia 20 lutego 1906 r. zaakceptowano ostateczny tekst⁸. Podanie o zatwierdzenie statutu napisał 1 marca t. r. Jerzy hr. Dunin-Borkowski i wraz z pięcioma egzemplarzami statutu złożył 19 marca w Departamencie XI c. k. Namiestnictwa Galicyjskiego⁹. Zwróćmy uwagę, że nie jest to podanie o rejestrację, lecz jedynie prośba o zatwierdzenie statutu Towarzystwa Heraldycznego „mającego powstać z siedzibą tu we Lwowie”¹⁰.

Dnia 2 kwietnia 1906 r. reskryptem nr 37.043 c. k. Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa Heraldycznego z siedzibą we Lwowie i orzekło, że „nie zakazuje zawiązania Towarzystwa heraldycznego”¹¹. Dzień ten należy uważać za oficjalną datę powstania naszego stowarzyszenia¹². Zwraca uwagę brak w nazwie Towarzystwa przymiotnika „Polskie”. Było to spowodowane ówczesnymi wymogami polityczno-prawnymi. Zauważmy jednak, że w oficjalnym organie pisano wtedy o potrzebie założenia „Polskiego Towarzystwa heraldycznego”¹³, zaś na ozdobnych dyplomach poświadczającym przyjęcie do stowarzyszenia używano nazwy „Polskie Naukowe Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie”¹⁴.

Jeszcze w tym samym 1906 roku ukazał się drukiem „Statut Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”¹⁵. Określano tam, że „Zadaniem Towarzystwa jest podjęcie i zorganizowanie badań z dziedziny heraldyki i genealogii, jakoteż z zakresu tych wszystkich nauk, któreby pozostawały w jakimkolwiek związku z heraldyką lub z genealogiami”¹⁶. Celowi temu służyć miały:

- a) zebrania naukowe członków;
- b) poszukiwania w archiwach i bibliotekach i udzielanie wskazówek;
- c) ekspedycje naukowe;

5) MH, r. I, 1908, nr 1, s. 16.

6) *Statut 1906*, s. 13; tam informacja, że zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmuje i wszelkich informacji udziela „p. Ludwik Pierzchała, redaktor „Szkoły” we Lwowie, ul. Friedrichów 1, 10 (parter)”.

7) S. Grodziski, *Piekosiński Franciszek Ksawery (1844-1906)*. [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej cytowany: PSB], t. XXVI, Wrocław 1981, s. 77-81.

8) Data ta widnieje na oryginalnym statucie podpisanym przez członków założycieli i złożonym do rejestracji w c. k. Namiestnictwie, Arch. Lwów, PTher., k. 27v.

9) Liczba protokołu 37043, Arch. Lwów, PTher., k. 8.

10) Arch. Lwów, PTher., k. 10.

11) Arch. Lwów, PTher., k. 10; *Statut 1906*, s. 13. Towarzystwo zostało wpisane w katastrze stowarzyszeń w tomie II na s. 395 pod pozycją 273, zob. Arch. Lwów, PTher., k. 8.

12) W roku 1906 oficjalnie zatwierdzono Towarzystwo i wydrukowano pierwszy Statut. W tymże roku wybrano zapewne również Zarząd Tymczasowy. Także w Statucie z roku 1927 napisano, że „Towarzystwo Heraldyczne założono w r. 1906” (s. 20). Podczas uroczystego, X Walnego Zgromadzenia, które odbyło się dnia 6 maja 1926 roku we Lwowie obchodzone 20 rocznicę utworzenia i zarejestrowania stowarzyszenia. O zamieszczeniu w sprawie daty oficjalnego początku Towarzystwa może świadczyć fakt, że jubileusz 25-lecia obchodzono dopiero po ośmiu latach, w roku 1934 (zob. W. Semkowicz, *Bilans prac...*). Podobna sytuacja powtórzyła się obecnie. W roku 1986 nie mogło być mowy o reaktywowaniu heraldycznego stowarzyszenia. Z tego powodu dopiero w dwa lata później możliwe było zorganizowanie rocznicowej sesji, która przypominała korzenie Towarzystwa. Tym niemniej dzień 2 kwietnia 1906 r. należy uważać za oficjalną datę powstania Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

13) MH, r. I, 1908, nr 1, s. 16.

14) Kserokopia oryginalnego dyplomu Zygmunta Czerwińskiego nr 22 z 19 XII 1908 r. w archiwum PTher.; zob.: *Sprawy Towarzystwa*, „Biuletyn PTher.”, nr 3, wrzesień 1990, s. 40 oraz dyplom ks. Stanisława Kozierowskiego nr 199 z 1 IV 1912 r. przechowywany w Archiwum PAN w Poznaniu.

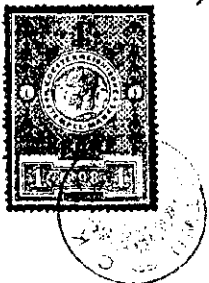
15) *Statut 1906*.

16) *Statut 1906*, § 3.

1906

37043

51
10



Wysokiej Kr. Namieśtnictwa!

5 egm. Statutu.

Wobec podjętymu przedłożeniu, przy niniejszym: Statut Towarzystwa Heraldycznego (w 5^{ciu} egz.) mającego powstać w siedzibę tu we Lwowie, z uprzejmą prośbą o łaskawe zatwierdzenie tegoż statutu
We Lwowie d. 1 marca 1906.

J. Dunin-Borkowski

Droniński Józef
Komisarz Kr. Namieśtnictwa

Wice-Komisarz

Dr Piotr Ducharski

Józef Starewicz

Mieczysław Dunin-Borkowski
Prof. Uniwers. Fryburg.

Dr Wojciech Kępczyński
Dr. med. Władysław Prickner

J. Janin-Borkowski
Kierownik Stowarzyszenia
Prof. Jan Borkowski

Dr. med. Władysław Prickner

Podanie J. Dunin-Borkowskiego z 1 marca 1906 r. o zatwierdzenie statutu Towarzystwa, podpisane przez członków założycieli

- d) wydawanie pisma periodycznego, jako organu stowarzyszenia;
- e) konkursy na prace naukowe i własne wydawnictwa;
- f) gromadzenie druków, dokumentów, rękopisów, łoków, pieczęci, autografów i w ogóle wszystkiego, co może ułatwić działalność Towarzystwa;
- g) urządzenie wystaw i towarzyskich wycieczek¹⁷.

W statucie wprowadzono pięć kategorii członków: założycieli, wspierających, czynnych, korespondentów i honorowych. Interesujące były kryteria przynależności. Członkiem założycielem mogła zostać osoba wpłacająca jednorazową składkę w wysokości 300 koron, członek wspierający płacił 24 korony rocznie, członek czynny połowę tej sumy, członek korespondent obowiązany był co dwa lata dostarczyć bezpłatnie do organu Towarzystwa oryginalną pracę o objętości przynajmniej połowy arkusza, zaś członkiem honorowym zostawało się za „nadzwyczajne zasługi położone około rozwoju Towarzystwa”¹⁸.

Wydział, czy jak byśmy dzisiaj powiedzieli Zarząd Główny, składał się z ośmiu osób wybieranych na trzy lata. W jego skład wchodził prezes, dwóch wiceprezesów, sekretarz, skarbnik i redaktor organu. Ten ostatni mógł być spoza Wydziału i jako jedyny pobierał stałe wynagrodzenie roczne za swe czynności, szczegółowo określone w instrukcji¹⁹.

Założycielami Towarzystwa byli: Jerzy hr. Dunin Borkowski, prof. dr Wilhelm Bruchnalski, Julian Jaxa-Bykowski, dr Jan hr. Drohojowski, Bronisław Gorczak, dr Wojciech Kętrzyński, ks. Zygmunt Dunin-Kozicki, Adam Krechowicki, dr Piotr Kucharski, Ludwik Pierzchała, dr Józef Starzewski i Mieczysław Dunin-Wąsowicz²⁰.



Jerzy hr. Dunin-Borkowski, pierwszy Prezes Towarzystwa

Franciszek Piekosiński — pierwotny inicjator utworzenia Towarzystwa — zmarł kilka miesięcy po jego rejestracji. Zapewne ta śmierć oraz wyjazd do Wilna księdza Zygmunta Kozickiego, który miał być redaktorem organu stowarzyszenia sprawiły, że na podjęcie praktycznej działalności Towarzystwa i dalsze publikacje przyszło czekać dwa lata. Jednak już w 1906 r. opublikowano Statut, dokonano również zapewne wyboru prezesa, którym został Jerzy hr. Dunin-Borkowski²¹.

Jerzy Sewer Teofil hr. Dunin-Borkowski (ur. 1856 r.) był znanym politykiem, działaczem społecznym i heraldykiem. Opublikował wiele prac genealogicznych (m.in. *Rocznik szlachty polskiej*, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, *Almanach błękitny*, *Elektorowie królów Władysława IV i Michała Korybuta*), był członkiem królewskiej heraldycznej akademii włoskiej, Istituto araldico italiano oraz Towarzystwa Heraldycznego „Adler”, zaś w roku 1891 wybrano go honorowym prezesem zjazdu heraldyków w Paryżu²².

Dnia 23 marca 1908 r. odbyło się z inicjatywy Ludwika Pierzchały spotkanie, które zadecydowało o ponownym podjęciu działalności stowarzyszenia. Wśród obecnych brakowało kilku pierwotnych członków założycieli, lecz były także osoby nowe. W ze-

17) Statut 1906, § 4.

18) Statut 1906, § 5-11.

19) Statut 1906, § 15 i 17.

20) Arch. Lwów, PTHer., k. 10, 27; Statut 1906, s. 12.

21) Informację taką podaje: J. Sokułski, *Borkowski Jerzy Sewer Teofil Dunin*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 333.

22) Ibidem.

braniu uczestniczyli: Jerzy hr. Dunin Borkowski, prof. Julian Jaxa-Bykowski, dr Jan hr. Drohojowski, inż. Walerian Dzieślewski, dr Wojciech Kętrzyński, Ksawery hr. Orłowski, Ludwik Pierzchała, Zygmunt Luba-Radzimiński, dr Władysław Semkowicz i dr Mieczysław Dunin-Wąsowicz. Z racji wieku przewodniczył Zygmunt Luba-Radzimiński. W czasie spotkania uchwalono wydać odezwę o celach i zadaniach Towarzystwa oraz zwołać pierwsze Walne Zgromadzenie członków założycieli. Wybrano tymczasowy Zarząd powierzając funkcję prezesa Jerzemu hr. Dunin-Borkowskiemu (mieszkał w Gródku nad Dniestrem). Wiceprezesem został Zygmunt Luba-Radzimiński, sekretarzem Ludwik Pierzchała, zaś skarbnikiem Mieczysław Dunin-Wąsowicz. Wybór reszty członków Wydziału odłożono do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia. O rezultatach spotkania prezes i sekretarz zawiadomili c. k. Dyrekcję Policji we Lwowie w piśmie z dnia 4 czerwca 1908 r. opatrzonym — wykonaną już — pieczęcią Towarzystwa²³.

Podjęto wtedy również decyzję o wydawaniu „Miesięcznika Heraldycznego” jako organu Towarzystwa. Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym wybrano dra Władysława Semkowicza, zaś w skład Komitetu Redakcyjnego powołano cały Zarząd. Dnia 9 maja 1908 r. odbyło się posiedzenie tegoż Komitetu, na którym postanowiono wydrukować z datą 1 czerwca pierwszy zeszyt wydawnictwa o objętości jednego arkusza. Zdecydowano, że w „Miesięczniku” publikowane będą mniejsze artykuły naukowe, materiały heraldyczne, informacje w formie pytań i odpowiedzi oraz wyciągi z metryk kościelnych. Większe rozprawy heraldyczne postanowiono wydawać w „Roczniku Heraldycznym”. Koszty druku „Miesięcznika” miały zostać pokryte ze składek członkowskich, zaś większe wydatki — znacznie przekraczające fundusze Towarzystwa związane z wydaniem „Rocznika” zobowiązał się pokryć prezes Jerzy hr. Dunin-Borkowski. Ponadto z myślą o publikacji uchwalono zakupić od spadkobierców materiały po niedawno zmarłym prof. Piekosińskim (*Poczet rodów szlachty polskiej wieków średnich i Rekognicjarz poborowy województwa podlaskiego z roku 1581*)²⁴.

11 kwietnia 1908 r. odbyło się pierwsze zebranie naukowe członków lwowskich Towarzystwa, na którym Władysław Semkowicz wygłosił odczyt na temat wkładu prof. Piekosińskiego w rozwój badań heraldycznych.

Zgodnie z podjętą uchwałą, z datą 1 czerwca 1908 r. ukazał się, w lwowskiej drukarni przy Placu Bernardyńskim 7, pierwszy zeszyt „Miesięcznika Heraldycznego”. W numerze tym redakcja opublikowała tekst „Nasze cele i zadania”, w którym — zapewne piórem Władysława Semkowicza — przedstawiono szczegółowy program działań Towarzystwa. Wśród najważniejszych zadań wymieniono inwentaryzację źródeł rękopiśmiennych (zwłaszcza metryk kościelnych) i sfragistycznych, oraz takich zabytków jak nagrobki kościelne, cmentarze, tablice erekcyjne, chrzcielnice i zworniki z herbami.

Warto podkreślić, że w rzeczywistości zeszyt pierwszy „Miesięcznika” ukazał się później skoro w piśmie do Policji z 4 czerwca pisano, że Towarzystwo „wydawać b ę d z i e” swój organ. Jeszcze 13 czerwca Ludwik Pierzchała donosił dodatkowo, że „czasopismo wychodzić będzie raz w miesiącu (...) a pomieszczać b ę d z i e” artykuły wyłącznie treści naukowej odnoszące się do heraldyki” [podkr. LP]²⁵. Już następnego dnia Departament II c. k. Dyrekcji Policji przesłał odpowiedź informującą, że przyjął do wiadomości doniesienie Wydziału Towarzystwa. Dodajmy, że tegoż dnia wyekspediowano jeszcze dwa podobne pisma: do c. k. Prezydium Namiestnictwa, oraz do c. k. Administracji Podatków²⁶.

Dokładnie w siedem miesięcy po (ponownym?) wyborze na prezesa Towarzystwa dnia 23 października 1908 r. zmarł Jerzy hr. Dunin-Borkowski. W dwa tygodnie po jego śmierci, 7 listopada odbyło się drugie posiedzenie Komitetu Redakcyjnego, na którym uczczono pamięć zmarłego. Jednocześnie wdowa przejęła zobowiązanie męża i zdecydowała się pokryć koszty druku pierwszego „Rocznika Heraldycznego”. Ukazał się on w końcu roku 1910 przynosząc wspomnianą wyżej publikację Jerzego Borkowskiego o elektorach królów (współautorem był Mieczysław Wąsowicz). Druk drugiego „Rocznika” wsparł znaczną kwotą Roman ks. Sanguszko. Na kolejnym posiedzeniu (8 lipca 1909) na wniosek redaktora, Władysława Semkowicza zdecydowano wydawać metryki

23) Arch. Lwów, PTHer., k. 34–35.

24) Prace te ukazały się w MII, r. II.

25) Arch. Lwów, PTHer., k. 34 r.

26) Ibidem, k. 34 v, 35.

jedynie jako dodatek do „Miesięcznika”. W późniejszym okresie pojawiły się głosy (Ludwik Pierzchała, 9 kwietnia 1911) o konieczności wydawania również jako dodatku „Kroniki rodzinnej”, jednak także temu sprzeciwił się redaktor obawiając się by pismo nie straciło przez to charakteru naukowego.

19 grudnia 1908 r. pod przewodnictwem wiceprezesa Zygmunta Luby-Radziwińskiego odbyło się I Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie. Wybrano wtedy na okres trzech lat pierwszy, stały Zarząd. Godność członków honorowych Towarzystwa nadano: prof. Oswaldowi Balzerowi, Aleksandrowi Jabłonowskiemu, prof. Antoniemu Małeckiemu, Romanowi ks. Sanguszcze. Spotkaniu temu towarzyszył odczyt Władysława Semkowicza zatytułowany: „Udział drobnego rycerstwa w organizacji obrony grodów i pogranicza w Polsce wieków średnich”. W cztery miesiące później (20 marca 1909 r.) ukonstytuował się Zarząd Towarzystwa. Prezesem wybrany został dr Jan hr. Drohojowski, drugim wiceprezesem wybrano dr Piotra Kucharskiego.



dr Jan hr. Drohojowski

Sekretarzem została 28-letnia Helena Polaczkówna, która obroniła właśnie swą rozprawę doktorską. Ta młoda uczennica profesorów Oswalda Balzera i Tadeusza Wojciechowskiego (przyszłych członków honorowych Towarzystwa) została z czasem wybitną badaczką polskiej heraldyki i genealogii. Jej rzetelne prace poświęcone zachodnim i polskim źródłom heraldyki (herbarz Gelrego, Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu, Stemmata Polonica) czy badaniom genealogicznym (ród Wesenborgów, genealogia Piastów) zapewniły jej trwałe miejsce wśród najwybitniejszych badaczy przeszłości. Tragiczna śmierć przez rozstrzelanie w 1942 r. sprawiła, że wiele zaczętych i zaawansowanych prac pozostało na zawsze niedokończonymi (m.in. gruntowne wydanie polskiej partii roli Gelrego z — gotowymi już — barwnymi tablicami)²⁷.

Drugie Walne Zgromadzenie odbyło się 15 stycznia 1910 r. Przyznano na nim przez aklamację godność członka honorowego prof. drowi Tadeuszowi Wojciechowskiemu. W czasie spotkania dyskutowano propozycję Władysława Semkowicza wydania jako tom trzeci „Rocznika” rękopisu *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki. Część zebranych kwestionowała wartość pracy dla heraldyki i nie podjęto w tej sprawie decyzji. 22 maja tegoż roku Helena Polaczkówna wygłosiła referat na temat dzieła Trepki, lecz ostatecznie nie zdecydowano się na druk. Semkowicz nie poniechał myśli wydania tej obrosłej legendą pracy. Na realizację trzeba było jednak czekać aż do roku 1963²⁸.

W niespełna dwa lata po wyborze na stanowisko prezesa Towarzystwa dnia 7 lutego 1911 r. zmarł dr Jan Marian hr. Drohojowski (ur. w 1858 r.). Był on doktorem praw, znanym bankowcem i heraldykiem. Opublikował między innymi *Kronikę Drohojowskich* (pracę do dzisiaj uznawaną za wzór monografii rodzinnej) oraz *Tablice genealogiczne Łubieńskich, Jełowickich i Sobańskich*. Zapiisał w testamencie 1000 koron na „potrzeby redakcyjne Towarzystwa”.

Trzecie Walne Zgromadzenie odbyło się 18 marca 1911 r. Uchwalo wtedy, że „Miesięcznik Heraldyczny” będzie się ukazywał, pod niezmiennym tytułem, co dwa miesiące w podwójnej objętości. Zdecydowano też wprowadzić zmiany do statutu (powiększono Zarząd o cztery osoby oraz postanowiono zorganizować „Biuro Informacyjne” prowadzące kwerendy genealogiczne²⁹. Na pierwszym posiedzeniu Wydziału dnia 9 kwietnia ukonstytuował się nowy zarząd z prezesem Zygmuntem Lubą-Radziwińskim na czele.

27) A. Kielbicka, *Helena Polaczkówna (1881–1942)*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1982, s. 267–269.

28) Walerian Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum („Liber chamorum”)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, Wrocław 1963; na temat perypetii z wydaniem tej pracy w okresie międzywojennym zob. zwłaszcza s. VIII–IX.

29) Zmiany opracowała komisja w składzie: Ludwik Pierzchała, Władysław Semkowicz i Zygmunt Luba-Radziwiński.

Zygmunt Feliks Franciszek Luba–Radziwiński (1843–1928), pseudonim Drwęca, był znanym ziemianinem, archeologiem, historykiem, genealogiem i heraldykiem, współwydawcą *Archiwum ks. Sanguszków w Stawucie*, autorem *Monografii XX. Sanguszków* i szeregu cennych prac genealogicznych³⁰.

W roku 1911 udało się uzyskać wsparcie finansowe Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, zaś rok później Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Czwarte doroczne Walne Zebranie odbyło się 19 stycznia 1912 r. Po wygłoszonym referacie Władysław Semkowicz zaproponował, aby jako jeden z kolejnych „Roczników” opublikowany został herbarz szlachty pruskiej Jana Karola Dachnowskiego. Propozycja została zaakceptowana, a opracowania herbarza podjęła się dr Helena Polackówna. Niebawem na posiedzeniu Zarządu dr Norbert Michalewicz wysunął propozycję aby obok wydawnictw periodycznych zacząć wydawać serię „Biblioteka Heraldyczna” i sugerował, że jako pierwszy jej zeszyt mogłaby ukazać się praca Ottona Forst–Battaglii *Wywód przodków Marii Leszczyńskiej*. Propozycja została przyjęta, pod warunkiem, że pozwolą na to środki finansowe. Niestety ta cenna inicjatywa nie została zrealizowana. Nie pomógł nawet fakt, że w tym czasie Towarzystwo otrzymało — dzięki staraniom swego członka bar. Jana Konopki — subwencję Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wysokości 500 koron.

W roku 1913 odbyło się tylko jedno posiedzenie zarządu (9 lutego) mające na celu przygotowanie V Walnego Zgromadzenia. Odbyło się ono niecały tydzień później, dnia 15 lutego. Władze Towarzystwa pozostały — zapewne — bez zmian, jedynie w miejsce zmarłego ks. Zygmunta Dunin–Kozickiego jako członka zarządu wybrano dra Antoniego Prochasę. W czasie Zgromadzenia przyjęto sprawozdanie dr Norberta Michalewicza z działalności „Biura Heraldycznego” Towarzystwa. W czasie Zgromadzenia postanowiono ponadto nawiązać stosunki z towarzystwami heraldycznymi, zwłaszcza słowiańskimi.

Sytuacja finansowa Towarzystwa była bardzo trudna. Rok 1914 zaczął się pod znakiem deficytu. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 24 stycznia radzono wyłącznie nad sposobami ratowania Towarzystwa przed upadkiem. Głównym celem było pozyskanie większej liczby członków. Władysław Semkowicz proponował aktywnie jednać członków,



Zygmunt Luba-Radziwiński

z zaś Ludgard Grocholski zalecał wysyłać listy do konkretnych osób z zaproszeniem do wstępowania w poczet członków. Na wniosek skarbnika, Józefa Białyni Chołodeckiego uchwalono wystąpić z prośbą o subwencje do Sejmu Krajowego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Galicyjskiej Kasy Oszczędności oraz do Banku Hipotecznego. We Lwowie zachowało się z datą 13 kwietnia 1914 r. jedno z pism popierających prośbę o subwencję. Obok krótkiego przedstawienia historii i celów Towarzystwa znalazła się tam ciekawa charakterystyka: „Towarzystwo od swego założenia po dzień dzisiejszy rozwija intensywną pracę naukową z zakresu heraldyki i genealogii, najwybitniejsi przedstawiciele tej gałęzi należą do towarzystwa i umieszczają swe prace i publikacje bądź to w wydawanym od czerwca 1908 czasopiśmie pod tytułem »Miesięcznik heraldyczny« bądź to w rocznikach Towarzystwa”.

W pierwszym okresie działalności stowarzyszenie nie miało we Lwowie swej stałej siedziby i wielokrotnie zmieniano adres do korespondencji. Początkowo związane było z redakcją „Skoły” (ul. Friedrichów 10) i jej redaktorem Ludwikiem Pierzchałą (ul. Lelewela 6), później przenosiło się na ul. Zamoyskiego 14 (adres W. Semkowicza), ul. Kornela Ujejskiego 4 (adres Z. Luby–Radziwińskiego), Plac Strzelecki 5 i ul. 29 listopada (willa „Luba” prezesa Zygmunta Luby–Radziwińskiego)³¹.

30) S. K. Kuczyński, *Zygmunt Feliks Franciszek Radziwiński (Luba–Radziwiński)*, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 108–110.

31) *Statut 1906*; Arch. Lwów, PTher., passim.

Ostatnie przed Wielką Wojną, VI Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 18 kwietnia 1914 r. Działalność Towarzystwa Heraldycznego przerwana została — choć nie od razu — przez wybuch I wojny światowej. W roku 1914 jako ostatni wydano podwójny numer 5–6 (maj–czerwiec) „Miesięcznika Heraldycznego”. W czasie rosyjskiej okupacji Lwowa skarbnik Józef Białynia Chołodecki uzyskał zgodę na dalsze wydawanie „Miesięcznika”, lecz niebawem (w nocy z 19 na 20 czerwca 1915 r.) został aresztowany jako zakładnik miasta i wywieziony do Kijowa skąd powrócił dopiero w 1918 roku. Dokończenie artykułów zamieszczonych w ostatnim „Miesięczniku” wydał Władysław Semkowicz (już jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) w jednym zeszycie stanowiącym cały rocznik VIII (1915) z zachowaniem ciągłości paginacji z woluminem z poprzedniego roku.

We wstępnym artykule „Od Redakcji” podkreślano, że Towarzystwo istnieć nie przestało, choć nie mogło być mowy o dalszym wydawaniu „Miesięcznika”. Zawieszając publikację, Redakcja żegnała czytelników i dziękując za poparcie kończyła życzeniem: „Obyśmy jak najrychlej mogli znowu znaleźć się przy wspólnej pracy na pięknej niwie heraldyki polskiej”³².

Jeszcze w czasie trwania wojny Towarzystwo znacznie wzbogaciło swe zbiory, gdyż zmarły 1 września 1915 r. zasłużony członek stowarzyszenia, prof. Julian Jaxa-Bykowski zapisał mu w testamentie swą bibliotekę heraldyczną.

Zawierucha wojenna i trudny okres po odzyskaniu niepodległości sprawiły, że kolejne VII Walne Zgromadzenie odbyło się dopiero 7 maja 1920 r. we Lwowie. Zaczęto je odczytaniem sprawozdania kasowego „po koniec sierpnia 1914 r.” Podjęto uchwałę o wznowieniu działalności Towarzystwa. Zdecydowano nadal wydawać „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” zawieszając jednocześnie wydawanie „Miesięcznika Heraldycznego”. Dokonano wyboru władz Towarzystwa, zachowując skład Wydziału w zasadzie taki jak przed wojną. Prezesem był nadal Zygmunt Luba-Radzimiński, drugim wiceprezesem został dr Antoni Prochaska (w miejsce dra Aleksandra Czołowskiego). Sekretarzem pozostawała niezmiennie dr Helena Polackówna.

We wstępie „Od Redakcji” wznowionego w 1921 r. „Rocznika Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” znalazły się znamienne słowa: „Mogłoby się komu wydać w obecnych czasach daleko posuniętej demokracji anachronizmem i pewnego rodzaju snobizmem zajmowanie się heraldyką i jej pokrewnymi gałęziami, genealogią i sfragistyką. Wszak — powie ktoś — konstytucja zniosła herby i tytuły a szlachectwo straciło prawie wszelką wartość praktyczną. Tak jest istotnie, ale trzeba z naciskiem podkreślić, że cele naszego Towarzystwa, jak były od początku, tak są i pozostaną naukowe. (...) Nauce więc służymy i służyć chcemy, jakkolwiek rozumiemy, uważamy za rzecz piękną i popieramy wszelkie objawy pietyzmu i kultu dla przodków, bez względu na to, czy szlacheckich, mieszczańskich lub włościańskich, gdyż ten kult może i powinien stać się »arką przymierza między dawnymi a młodymi laty« i mocną arką nad przepaścią porozbiorowej niewoli” [podkr. LP].

Dzięki subwencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (10 tys. koron) i Towarzystwa naukowego we Lwowie (5 tys. koron) Towarzystwo Heraldyczne mogło rozpocząć działalność. Zaczęto ponownie wydawać publikacje. Początkowo ukazywał się — zgodnie z uchwałą — tylko „Rocznik Heraldyczny” (od tomu V/1920). Miał on dlatego charakter zbliżony do „Miesięcznika” i zawierał mniejsze artykuły, recenzje i kronikę spraw Towarzystwa. Wpływy ze składek nielicznych członków i przyznawane subwencje nie pozwalały na rozwijanie szerokiej działalności. Towarzystwo przeżywało głęboki kryzys, a kolejne „Roczniki” ukazywały się w odstępach dwu- trzy-letnich. Wydawnictwa przechowywane były — dzięki uprzejmości dra Aleksandra Czołowskiego — we Lwowie w pomieszczeniach Muzeum im. Łozińskiego.

W roku 1921 odbyło się tylko jedno posiedzenie Zarządu (21 kwietnia) oraz kolejne, VIII Walne Zgromadzenie (30 października). Natomiast w latach 1922–1924 nie odbywały się ani posiedzenia Zarządu, ani Walne Zgromadzenia. Powodem była przewlekła choroba prezesa Towarzystwa Zygmunta Luby-Radzimińskiego. Działał niezmiennie — czynny od 1911 roku — skarbnik, Józef Białynia Chołodecki zbierając składki i sporzą-

32) MH, r. VIII, 1915, s. 1.

dzając sprawozdania kasowe. W roku 1924 ukazał się szósty tom „Rocznika” obejmujący lata 1921–1923.

Na początku roku 1925 grupa heraldyków warszawskich opracowała projekt statutu zupełnie nowej organizacji — Polskiego Naukowego Towarzystwa Heraldycznego. Projekt zmierzał do utworzenia odrębnego, ogólnopolskiego stowarzyszenia heraldycznego z siedzibą w stolicy odrodzonej Polski. Groziło to rozbitciem dotychczasowej jedności.

W tej sytuacji — po blisko czteroletniej przerwie — udało się 22 lutego 1925 roku zebrać we Lwowie grono członków Zarządu w liczbie wystarczającej do podjęcia prawomocnych uchwał. Z powodu choroby nie było ani prezesa, ani żadnego z jego dwóch zastępców. Spotkaniu przewodniczył najbardziej aktywny i jednocześnie najstarszy wiekiem, skarbnik — Józef Białynia Chołodecki. Ponadto obecny był prof. Władysław Semkowicz, spoza Zarządu w spotkaniu uczestniczyli też Alfred Poźniak i dr Kazimierz Sochaniewicz, którego dokooptowano do władz. Przyjęto wtedy rezygnację z funkcji wieloletniego prezesa Zygmunta Luby–Radziwińskiego wnosząc jednocześnie o mianowanie go prezesem honorowym. Najważniejszą sprawą było jednak ustosunkowanie się do warszawskiej inicjatywy. Na wniosek prof. Semkowicza, Zarząd zgodził się w zasadzie na przekształcenie Towarzystwa według nowego projektu. Doktorowi Kazimierzowi Sochaniewiczowi zlecono opracować nowy Statut „wzorowany na statucie dotychczasowym, z uwzględnieniem projektu warszawskiego”. Już po tygodniu, dnia 1 marca odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu, na którym po żywej dyskusji przyjęto z pewnymi zmianami projekt Statutu, ostateczne zatwierdzenie pozostawiając do uchwały Walnego Zgromadzenia.

Po upływie następnego tygodnia, dnia 8 marca 1925 r. — pod przewodnictwem wiceprezesa dra Piotra Kucharskiego — zwołano kolejne, IX Walne Zgromadzenie³³. Spotkanie odbyło się w lokalu seminarium nauk pomocniczych historii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dokonano wyboru nowych władz, dotychczasowemu prezesowi Zygmuntowi Luby–Radziwińskiemu nadano godność prezesa honorowego.



Prof. Władysław Semkowicz

Propozycję objęcia prezesury złożono już wcześniej prof. Przemysławowi Dąbkowskiemu, lecz ten przesłał list, w którym oświadczył niemożność przyjęcia ofiarowej godności. Po dłuższej dyskusji wybór władz zgodnie ze statutem odłożono do posiedzenia zarządu. Ostatecznie prezesem został prof. Władysław Semkowicz, zaś wiceprezesami wybrano dr Helenę Polackównę i dra Aleksandra Czołowskiego. Sekretarzem został dr Kazimierz Sochaniewicz, skarbnikiem Alfred Poźniak.

W czasie Walnego Zgromadzenia nadano również godność członków honorowych Antoniemu Prochascce, Kazimierzowi Pułaskiemu i Stanisławowi Ptaszyckiemu. Na wniosek Alfreda Poźniaka uchwalono składkę roczną w wysokości 12 zł, składkę za lata ubiegłe i wpisowe ustalono na 5 zł. Dr Kazimierz Sochaniewicz przedstawił opracowany przez siebie projekt nowego statutu, który po dyskusji uchwalno i zdecydowano przedłożyć do rejestracji w Urzędzie Wojewódzkim. Ostatecznie zdecydowano nie tworzyć nowej organizacji. Wykorzystano już bli-

sko 20-letni dorobek istniejącego stowarzyszenia i dokonano jedynie zmian w statucie przekształcając Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie w Polskie Towarzystwo Heraldyczne z siedzibą w tymże Lwowie. W § 2 Statutu przewidziano jednak możliwość przeniesienia siedziby do innego miasta uniwersyteckiego w obrębie Rzeczypospolitej.

33) Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, odbytego dnia 8 marca 1925 we Lwowie w lokalu Seminarium nauk pomocniczych Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie ul. Mickiewicza L.5. a; Arch. Lwów, PTHer., k. 3–5.

Projekt statutu, w wersji opracowanej przez dra Kazimierza Sochaniewicza został zarejestrowany po blisko roku dnia 23 lutego 1926 r. reskryptem Województwa Lwowskiego nr L.: BP 1.432/26³⁴. Podczas posiedzenia Zarządu 26 maja 1926 r. uchwalono wydrukować tenże statut w nakładzie 600 egzemplarzy.

Nowy Statut w dużym stopniu nawiązywał do poprzedniego. Cele i zadania pozostały niemal bez zmian. Wprowadzono możliwość tworzenia oddziałów (przynajmniej 15 członków) określając, że 75% składek odstępuje one Zarządowi Głównemu. Zastrzeżono jednak, że zbiory naukowe i fundusze uzyskane z wyraźnym przeznaczeniem dla danego oddziału pozostają do jego dyspozycji.

W skład Zarządu Głównego wchodził przewodniczący, trzech zastępców (z których przynajmniej jeden stale zamieszkały w siedzibie Towarzystwa), 12 członków (wybranych w stosunku procentowym do składu ilościowego poszczególnych oddziałów) oraz 6 zastępców. Zastrzeżono jednocześnie, że połowa członków Zarządu musi stale mieszkać w mieście będącym siedzibą Zarządu. Zarząd wybierał ze swego grona sekretarza, skarbnika i redaktora organu Towarzystwa oraz ich zastępców (redaktor mógł być wybrany spoza grona Zarządu i jako jedyny pobierał za swe czynności stałe roczne wynagrodzenie).

Zmodyfikowano charakter członkostwa. Wprowadzono pojęcie członka zwyczajnego (odpowiadające dawnemu członkowi czynnemu). Członkiem czynnym mogła odtąd zostać jedynie osoba pracująca naukowo na polu badań objętych celami Towarzystwa. Członkowie ci opłacali połowę składki, lub mogli na mocy uchwały Zarządu zostać z niej zwolnieni. Inaczej określono również pojęcie członka założyciela. Obok dotychczasowych 12 osób, które w 1906 roku tworzyły Towarzystwo godność członka założyciela (członka dożywotniego) miała przysługiwać osobom, które obok wpisowego wносиły jednorazową składkę w wysokości 25-krotnej składki członka wspierającego. Bez zmian pozostało określenie członka honorowego sprecyzowano jedynie, że mógł to być każdy kto „na polu badań naukowych, wskazanych celami Towarzystwa wybitnie położył zasługi, względnie w inny sposób przyczynił się do realizacji tych celów Towarzystwa”. Członek wspierający opłacał nadal składkę w podwójnej wysokości. Wpisowe określono na 5 zł, zaś składkę roczną na 12 zł. W ramach tych opłat członkom przysługiwało prawo do bezpłatnego otrzymywania organu (pisma periodycznego) Towarzystwa. W roku 1927 na wniosek prof. Ludwika Kołankowskiego dyskutowano możliwość mianowania członków-korespondentów krajowych i zagranicznych³⁵.

Nowy Statut określał również, że każdy członek „ma prawo żądania wskazówek naukowych w formie zagadnień, pomieszczanych na łamach organu Towarzystwa, oraz prawo drukowania prac naukowych w wydawnictwach Towarzystwa, za uprzednią zgodą redaktora”³⁶. Pozostawienie siedziby Towarzystwa we Lwowie sprawiło, że stowarzyszenie nie uległo większym przekształceniom i nadal w kameralnym gronie prowadzono dotychczasowe działania. W latach 1925, 1926 i 1927 w Walnych Zgromadzeniach brało udział średnio około 10 osób³⁷. W roku 1925 ukazał się tom VII „Rocznika” obejmujący okres 1924–1925.

Zgodnie z nowym Statutem, X Walne Zgromadzenie Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, będące jednocześnie pierwszym zgromadzeniem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego odbyło się dnia 26 maja 1926 r. we Lwowie w sali Korniaktowej Muzeum im. króla Jana III Sobieskiego (Rynek 6)³⁸. Miało ono charakter szczególnie uroczysty, gdyż równocześnie obchodzono wtedy 20 rocznicę utworzenia i zarejestrowania stowarzyszenia. Godność członka honorowego nadano bar. Arturowi Reyskiemu, zasłużonemu współwydawcy *Herbarza polskiego* Adama Bonieckiego. Wybrano Zarząd Główny nowego, ogólnopolskiego Towarzystwa. Prezesem pozostał profesor Semkowicz, jako trzeciego wiceprezesa dokooptowano ks. Stanisława Kozierowskiego³⁹. Nadal, zgodnie ze

34) Arch. Lwów, PTHer., k. 78.

35) Na zebraniu Zarządu Oddziału Warszawskiego w dniu 27 II 1934. Opracowania projektu takiej zmiany podjął się dr Pogonowski.

36) Statut 1927, 10.

37) W roku 1925 przybyło 11 członków; w 1926 i 1927 po 10.

38) W RH. t. VIII. 1926–1927, Kraków 1928, s. 218 podano datę 6 maja, natomiast w protokóle Walnego Zebrania widnieje data 26 maja 1926 r.; zob. Arch. Lwów, PTHer., k. 79.

39) W sprawozdaniach aż do 1930 r. nie wymieniano oddzielnie sekretarza. Dotychczasowy sekretarz, dr Kazimierz Sochaniewicz występował wśród członków Zarządu Głównego i jednocześnie jako sekretarz Oddziału Lwowskiego.

Statutem dominowali mieszkańcy Lwowa, gdyż było ich 11 na ogólną liczbę 19 członków Zarządu. Z Warszawy było dwóch przedstawicieli.

Uczestnicy Zgromadzenia uznali się jednocześnie za Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego i wybrali Zarząd tegoż Oddziału z prezesem Aleksandrem Czołowskim na czele. Ponadto w czasie spotkania Aleksander Uleniecki „poruszył sprawę nieestetycznego godła państwowego na monetach”.

Kolejne, XI Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego odbyło się 21 kwietnia 1927 r. (od czasu poprzedniego spotkania Zarząd Główny zebrał się tylko raz — 20 stycznia 1927 r.). Ludwik Pierzchała poinformował wtedy o częściowym przejęciu zbiorów bibliotecznych zapisanych w testamencie przez prof. Juliana Jaxę Bykowskiego.

Utworzenie Oddziału Lwowskiego (jednocześnie jedyne oddziału terenowego) wprowadziło pewne zamieszanie w strukturach Towarzystwa. Świadczy o tym fakt, że podczas tegoż XI Walnego Zgromadzenia dokonano wyboru władz Oddziału Lwowskiego Towarzystwa (prezesem pozostał Aleksander Czołowski). Z kolei 25 maja 1928 r. odbyło się XII Walne Zgromadzenie, nazwane zgromadzeniem członków Oddziału Lwowskiego, któremu przewodniczył prezes Zarządu Głównego prof. Władysław Semkowicz (z Krakowa), a referat przed rozpoczęciem obrad wygłosił dr Marian Friedberg (także z Krakowa).

Dnia 4 maja 1929 roku odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Lwowskiego, na którym obok spraw gospodarczych, podjęto dyskusję nad rozporządzeniem Prezydenta RP „O godłach i barwach państwowych oraz o odznakach, chorągwiach i pieczęciach” z 13 grudnia 1927 roku, dowodząc, że zawiera ono rozwiązania sprzeczne z tradycyjnymi zasadami polskiej heraldyki. Dr Kazimierz Sochaniewicz wygłosił odczyt przypominający dzieje herbu Lwowa, zaś Aleksander Czołowski omówił aktualny stan prawny dotyczący herbów miejskich, wskazując na zagrożenia wynikające z nowych uregulowań prawnych.

W wyniku dyskusji podjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „Oddział lwowski Pol. T-wo Herald. stwierdza, iż rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczp. z mocą ustawy z dn. 13 grudnia r. 1927 »O godłach i barwach Państwa etc.« nie odpowiada tradycji historyczno-heraldycznej w ogóle, a w zakresie przepisów dotyczących godeł (herbów) miast w szczególności. Dlatego zebrani wzyają Zarząd Główny Tow., aby zwrócił to uwagę czynników kompetentnych i spowodował radykalną zmianę odnośnych postanowień, jako nie odpowiadających tradycji historycznej i zasadom heraldyki, a naruszających prastare prawa wielu miast. Zebrani wyrazili przytem żal, że Pol. Tow. Herald. nie było wezwane do wydania opinii w tych sprawach”⁴⁰.

Do opracowania stosownego memoriału powołano odrębną Komisję w składzie: dr Aleksander Czołowski, dr Helena Polackówna, dr Kazimierz Sochaniewicz. W wyniku tych działań 20 lutego 1930 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbyła się konferencja w sprawie ustalenia cech jakim powinien odpowiadać herb państwowy, w której Towarzystwo było reprezentowane przez prof. Władysława Semkowicza, prof. Oskara Haleckiego i dra Zygmunta Wdowiszewskiego. Należy jednak pamiętać, że już wcześniej, 20 grudnia 1928 r. w czasie VI Sesji Rady Archiwalnej powołana została „Komisja do rozpatrzenia sprawy herbów wojewódzkich przewidzianych w dekrecie p. Prezydenta Rzeczypospolitej”, w skład której wchodził między innymi członek Towarzystwa (dr Leon Białkowski, dr Helena Polackówna oraz prezes, prof. Władysław Semkowicz)⁴¹. Do sprawy herbów terytorialnych powrócono jeszcze w 1934 roku. 5 lutego tegoż roku dyskutowano na zebraniu Zarządu Oddziału Warszawskiego o herbach miejskich, zaś 7 kwietnia prezes, prof. Władysław Semkowicz wygłosił referat w sprawie herbownictwa miejskiego⁴². W cztery lata później, 16 lutego 1938 r. dyskutowano na wniosek władz miasta sprawę herbu Gdyni⁴³.

40) MH, r. XII, 1933, nr 12, s. 199.

41) Szerzej o pracach heraldyków i archiwistów polskich nad herbem państwowym, herbami wojewódzkimi i miejskimi pisali S. K. Kuczyński, L. Pudłowski, *Udział archiwistów państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*, „Archeion”, t. LXXXII, 1987, s. 97–137.

42) W odpowiedzi na pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Wydział Archiwów Państwowych) z dnia 27 I 1934 r.

43) MH, r. XVII, 1938, nr 3, s. 46.

XIII Walne Zgromadzenie odbyło się 2 czerwca 1929 r. we Lwowie. Dr Silvio Mikucki wygłosił referat na temat barwy w heraldyce polskiej. Omówiono sprawy organizacyjne oraz rozpatrywano wnioski w sprawie poszerzenia zbiorów Towarzystwa. Uchwalono zwrócić się do członka Towarzystwa, Stanisława Moraczewskiego z prośbą o informację o materiałach pozostałych po bar. Arturze Reyskim (członku honorowym zmarłym 25 VIII 1928 r.), zaś Alfred Poźniak zaproponował nabycie zbiorów po p. Kalinowskim.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych działania Towarzystwa zaczęły skupiać się w Warszawie. Członkowie zamieszkali w stolicy postanowili utworzyć Oddział Warszawski stowarzyszenia. Z bezpośrednią inicjatywą wystąpili: admirał Jerzy Zwierkowski, Jerzy Pogonowski, dr Zygmunt Wdowiszewski i Jerzy Odrowąż-Pieniążek. Zarząd Główny wyraził swą zgodę w uchwale z dnia 4 maja 1929 r. Ostatecznie 12 grudnia t. r. pod przewodnictwem Edwarda hr. Krasieńskiego odbyło się założycielskie, Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego zamieszkałych w Warszawie i okolicy. Warto zaznaczyć, że to inauguracyjne spotkanie odbyło się w kamienicy Książąt Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 31), zatem w obecnej siedzibie naszego Towarzystwa. Chęć utworzenia Oddziału Warszawskiego wyraziło na piśmie aż 66 członków, w tym 1 honorowy i 3 czynnych. W spotkaniu osobiście uczestniczyło 21 osób, czyli dwukrotnie więcej niż w Walnych Zgromadzeniach całego Towarzystwa odbywanych we Lwowie⁴⁴. Powołano wtedy władze Oddziału, z prezesem prof. Oskarem Haleckim na czele. Wiceprezesem został prof. Stanisław Dziadulewicz, zaś sekretarzem dr Zygmunt Wdowiszewski.

Półtora miesiąca później odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego, na którym zdecydowano wznowić wydawanie „Miesięcznika Heraldycznego”. Powołano w tym celu Komitet Redakcyjny z prof. Oskarem Haleckim jako redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym, oraz członkami: Józefem ks. Puzyną i drem Zygmuntem Wdowiszewskim, do których od 24 marca 1932 r. dołączył min. Zygmunt hr. Lasocki. Już w kwietniu 1930 roku ukazał się pierwszy zeszyt wznowionego „Miesięcznika” (zachowano ciągłość numeracji zaczynając od rocznika IX). Zdecydowano rozesłać bezpłatnie — w celach reklamowych — różnym osobom i instytucjom 800 egzemplarzy pierwszego zeszytu. Nie znamy wysokości nakładu kolejnych numerów pisma, lecz z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że w roku 1934 numer 3 i 4 „Miesięcznika” wydrukowany został w drukarni Leona Nowaka w nakładzie 600 egzemplarzy⁴⁵.

W artykule wstępnym *O potrzebie ożywienia badań heraldyczno-genealogicznych w Polsce* prezes Oddziału prof. Oskar Halecki przedstawił perspektywy działania członków Towarzystwa⁴⁶. Redaktor był wierny tradycji i zamierzał wzorować się na poprzednich numerach pisma, zachowując także w miarę możliwości dawne grono współpracowników. Postulował także szersze nawiązanie kontaktów z zagranicznym ruchem naukowym i pokrewnymi periodykami. Wyrażał jednocześnie — słuszną jak wykazała przyszłość — nadzieję, że stosunkowo liczne grono członków Oddziału Warszawskiego zdoła zapewnić nieprzerwane istnienie „Miesięcznika”.

Niecałe trzy miesiące po pierwszym spotkaniu, dnia 10 lutego 1930 r. zwołano II Walne Zgromadzenie członków z Warszawy i okolic, na którym zatwierdzono decyzję Zarządu o wznowieniu publikacji „Miesięcznika Heraldycznego”. Wyrażono także podziękowanie ordynatowi Edwardowi hr. Krasieńskiemu za udzielenie Towarzystwu lokalu we wzniesionym przezeń tuż przed I wojną światową gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich (ul. Okólnik 9). Był to odtąd niezmienny aż do wybuchu kolejnej wojny adres Oddziału Warszawskiego.

XIV Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się 17 marca 1930 r. we Lwowie. Podjęto na nim uchwałę, że „Miesięcznik Heraldyczny” będzie oficjalnym organem całego Towarzystwa, oraz zwolniono Oddział Warszawski od przekazywania na rzecz Zarządu Głównego 75% składek aż do czasu uzyskania wystarczających funduszy na cele wydawnicze. Dnia 22 czerwca tegoż roku odbyło się Nadzwyczajne XV Walne

44) W latach następnych liczba uczestników Walnych Zgromadzeń była zbliżona do tej z czasów lwowskich (około 10–12 osób).

45) *Sprawy Towarzystwa. Działalność w okresie 1 VII–31 XII 1990 roku*, „Biuletyn PTher.”, nr 4, luty 1991, s. 13.

46) MH, r. IX, 1930, nr 1, s. 1–3.

Zgromadzenie Towarzystwa, na którym obok omówienia spraw organizacyjnych i wydawniczych zdecydowano podnieść wysokość składki rocznej do sumy 24 złotych (pamiętajmy, że w zgodzie z § 10 Statutu wszystkim członkom przysługiwało prawo do bezpłatnego otrzymywania organów Towarzystwa).

Jeszcze w tym samym, 1930 roku nastąpiła bardzo istotna zmiana organizacyjna w stowarzyszeniu. Dnia 3 grudnia zwołano w Warszawie pod przewodnictwem prof. Semkowicza Nadzwyczajne XVI Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (trzecie w tym roku!). Podjęto — na zasadzie § 2 Statutu — uchwałę o przeniesieniu siedziby stowarzyszenia do stolicy. Powołano Komitet mający zbadać ewentualną potrzebę zmiany Statutu; w jego skład weszli: prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Juliusz Dunikowski oraz admirał Jerzy Zwierkowski. Postanowiono również wydać regulamin interpretacyjny, który podjęli się zredagować: Juliusz Dunikowski i Jerzy Odrowąż-Pieniążek. Zdecydowano również zmienić pieczęć Towarzystwa, przystosowując ją do nowej sytuacji organizacyjnej i nadając bardziej heraldyczny charakter. W niecały tydzień później, 9 grudnia 1930 r. Zarząd Główny zdecydował, że należy przenieść do Warszawy żelazny fundusz, pozostałość kasową oraz archiwum Towarzystwa i zapas pozostałych we Lwowie wydawnictw.

XVII Walne Zgromadzenie odbyło się w obecności 15 osób dnia 15 lutego 1932 r. pod przewodnictwem Edwarda hr. Krasińskiego (wobec choroby Prezesa). Godność członka honorowego nadano profesorowi Stanisławowi Dziadulewiczowi, autorowi znanego *Herbarza rodzin tatarskich w Polsce*. Znaczną część spotkania poświęcono trudnej sytuacji finansowej Towarzystwa. Wobec negatywnych wyników w werbowaniu nowych członków zdecydowano, że należy opłacać składki do końca stycznia danego roku. Podjęto również decyzję, by — w razie trudności ze ściąganiem zaległych opłat — zmniejszyć objętość poszczególnych zeszytów „Miesięcznika Heraldycznego” do 16 stron (i rzeczywiście od czerwca miały one już nie 24 strony, lecz 16). Ustalono również, że wszystkie składki będą przekazywane do Zarządu Głównego, a jedynie 10% (zamiast 25%) będą otrzymywały Oddziały.

Rozpatrywano także sprawę godła Towarzystwa. Przynajmniej od 1908 roku używano pieczęci napisowej (w dwu wierszach: „Towarzystwo Heraldyczne / we Lwowie”⁴⁷), później pojawiła się okrągła pieczęć napisowa (w okręgu: „* Towarzystwo * Heraldyczne” w środku pola: „we Lwowie” podkreślone ozdobną strzałką o dwu grotach⁴⁸), analogiczne tekstowe pieczęcie (podłużna i okrągła) pochodzą z 1927 roku (jedynie nazwa brzmi: „Polskie Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie”⁴⁹). Zrozumiałe są zatem starania o bardziej heraldyczny znak Towarzystwa. Ostatecznie przyjęty został projekt pieczęci nadesłany przez prof. Semkowicza, z zastrzeżeniem jednak, by usunąć z tarczy i klejnotu inicjały, a zamiast tego umieścić barwy biało-czerwone w tarczy. Artystyczne opracowanie projektu powierzono Komisji w skład, której weszli: gen. Czesław Jarnuszkiewicz, Jerzy Odrowąż-Pieniążek i dr Juliusz Dunikowski. Nie znamy dalszych losów tworzonego znaku, wiadomo jedynie, że na papierze firmowym Towarzystwa używano przedstawienia sylwetki króla polskiego w zbroi turniejowej z XV-wiecznego herbarza Złotego Runa⁵⁰.

Podczas zgromadzenia uchwalono także, że należy zwrócić się do Polskiej Akademii Umiejętności z prośbą, aby w *Polskim słowniku biograficznym* uwzględniane były herby przysługujące opisywanym postaciom historycznym. Uzasadniano to występowaniem licznych jednobrzmiących nazwisk oraz potrzebą „uwydatniania roli szlachty w dorobku kultury narodowej”.



47) Arch. Lwów, PTHer., k. 34.

48) Ibidem, k. 6 (odcisk z 1 lutego 1926 r.).

49) Ibidem, k. 79. Zwraca uwagę fakt, że pod pieczęciami tymi sporządzono pismo informujące o Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i wyborach władz do Zarządu Głównego (choć także Zarząd Oddziału Lwowskiego), podpisał je dr Kazimierz Sochaniwicz „sekretarz Zarządu głównego i równocześnie Oddziału lwowskiego Pol. Tow. heraldycznego”. Kolejny to przykład pomieszania kompetencji władz Towarzystwa.

50) Przykład w zbiorach autora. Znak ten został użyty na zaproszeniach Komitetu Organizacyjnego na zebranie założycielskie tworzonego ponownie po II wojnie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

W celu większego zainteresowania ogółu pracami Towarzystwa 14 marca 1932 r. postanowiono utworzyć przy Oddziale Warszawskim organizację mającą na celu ochronę nazwisk członków. Powołano w związku z tym specjalną komisję z składzie: gen. Czesław Jarnuszkiewicz, minister prof. Stanisław Kętrzyński i Jerzy Odrowąż-Pieniążek.

Towarzystwo miało kłopoty z wydaniem XII tomu „Rocznika” (tom XI był na ukończeniu). Wcześniej ustalono, że będzie on zawierał pracę Zygmunta hr. Lasockiego na temat rodu Dołęgów. Autor stwierdził jednak, że jego rękopis nie jest wystarczająco zaawansowany i że „wobec tego nie może więcej jak 1000 zł poświęcić na druk XII-go rocznika”⁵¹. W tej sytuacji, wobec przewidywanego zmniejszenia dochodów Towarzystwa o 4000 zł, podjęto decyzję, o wstrzymaniu druku do czasu zebrania wystarczającej kwoty (bez naruszania funduszy żelaznych stowarzyszenia). Niestety potrzebnej sumy nie udało się zdobyć i tom XI „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” był ostatnim jaki się ukazał przed wojną⁵². Towarzystwo zadłużyło się nawet w Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie⁵³. W tece redaktora znajdowały się jeszcze prace o rodzie Prusów oraz o rycerstwie osiedlonym w ziemiach oświęcimskiej i zatorskiej. „Rocznik” niezmiennie reprezentował wysoki poziom merytoryczny i edytorski, wyróżniający go w skali europejskiej. Redaktorem pisma pozostawał niezmiennie od chwili jego powstania prof. Władysław Semkowicz.

24 marca 1932 r. odbyło się XVIII Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Zebranych poinformowano, że profesor Semkowicz ze względu na zły stan zdrowia zrzekł się godności prezesa. Na wniosek dwóch członków czynnych mianowany został członkiem i prezesem honorowym Towarzystwa. Prezesem Zarządu Głównego wybrano dotychczasowego prezesa Oddziału Warszawskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego Oskara Haleckiego, wiceprezesem został minister prof. Stanisław Kętrzyński.

XIX Walne Zebranie Towarzystwa odbyło się 10 maja 1933 r. w Warszawie. Zajmowano się głównie sprawami organizacyjnymi i finansowymi (dług w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego). Inż. Szymon Konarski (wybrany w miejsce ks. Puzyny do Zarządu Głównego) zaproponował wydanie mapy ukazującej rozmieszczenie sądów grodzkich i ziemskich dawnej Rzeczypospolitej z podaniem miejsca przechowywania i zasięgu chronologicznego zachowanych akt. Wobec trudności finansowych Towarzystwa ustalono, że publikacja taka mogłaby powstać jedynie prywatnie.

11 grudnia 1933 r. odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie z okazji 25-lecia powstania Towarzystwa⁵⁴. Na spotkanie to przybyło ponad 50 osób. Bilans dokonań stowarzyszenia przedstawił prezes honorowy prof. Władysław Semkowicz⁵⁵, zaś prezes Zarządu Głównego prof. Oskar Halecki i prezes Oddziału Warszawskiego dr Stanisław Kętrzyński mówili o potrzebie i pożyteczności badań genealogicznych i heraldycznych. Z okazji jubileuszu Towarzystwo otrzymało depesze i pisma gratulacyjne, nadesłali je



Prof. Oskar Halecki

51) MH, r. XI, nr 3, 1932, s. 63. Niebawem [przed wrześniem 1932 r.] ukazała się w Cieszynie praca: Z. Lasocki, *Dołęga czy do Łęga*. Publikację tę autor ofiarował członkom Towarzystwa.

52) W chwili pisania tych słów — 60 lat później — nadal nie wiadomo, czy Towarzystwu uda się zgromadzić wystarczającą kwotę na druk tegoż XII tomu.

53) 10 maja 1933 roku podjęto uchwałę: „Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd Główny do załatwienia sprawy zadłużenia w drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie aż do zaciągnięcia pożyczki z funduszu żelaznego Oddziału Warszawskiego P. T. H. z jednoczesnym zobowiązaniem wstrzymania wydawnictwa *Rocznika*, aż do chwili całkowitego uiszczenia powyższego długu Oddziałowi Warszawskiemu”. MH XII, 1933, nr 9, s. 143.

54) Zob. przyp. 12.

55) W. Semkowicz, *Bilans prac*.

m.in. prof. Uniwersytetu Warszawskiego Jan K. Kochanowski, dr Stefan Rygiel, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, min. Zygmunt hr. Lasocki z Krakowa, dyrektor Szymon Konarski z Brześcia Litewskiego, zaś z zagranicy: Karol Fryderyk von Frank zu Döfering z zamku Senftenegg pod Wiedniem, prof. Władysław Łukomski z Leningradu, Towarzystwo Genealogiczne z Finlandii i Zentralstelle für Deutsche Personen- und Familiengeschichte z Lipska.

Na XXII dorocznym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa⁵⁶, dnia 30 czerwca 1936 r. w Warszawie dyskutowano głównie o trudnej sytuacji finansowej stowarzyszenia. Podjęto wtedy ostateczną — jak się okazało — decyzję o wstrzymaniu druku „Rocznika” argumentując, że ze Statutu nie wynikała konieczność jego publikacji. Sprawę odłożono aż do „polepszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej kraju”. Zastanawiano się także nad zmianą w nagłówku „Miesięcznika”⁵⁷.

XXIII Walne Zgromadzenie odbyło się w Warszawie dnia 16 lutego 1938 r. Omawiano sprawy organizacyjne, wydawnicze (proponowano zwiększyć objętość „Miesięcznika” o 50%) oraz kontakty z towarzystwami zagranicznymi. Mówiono też o przygotowywanym kongresie heraldycznym w Sztokholmie. Inż. Szymon Konarski zaproponował utworzenie Komisji stwierdzającej pochodzenie społeczne osób. Za zasługi dla Towarzystwa nadano godność członków honorowych ordynatowi Edwardowi hr. Kraszińskiemu i prof. Oskarowi Haleckiemu.

Należy w tym miejscu wspomnieć o nieznannej dotąd sprawie losów Oddziału Lwowskiego Towarzystwa. Przeniesienie siedziby do stolicy ożywiło rytm działań stowarzyszenia, lecz jego najstarsza część lwowska zaczęła powoli zamierać. W listopadzie 1938 roku Starostwo Grodzkie Lwowskie zwróciło się do Wydziału Społeczno Politycznego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o upoważnienie do wykreślenia stowarzyszenia pod nazwą Polskie Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie z rejestru stowarzyszeń z powodu jego przeniesienia do Warszawy⁵⁸.

Podjęto rutynowe czynności służbowe w wyniku których w marcu 1939 roku wicestarosta grodzki dr Dembowski informował: „wedle zapodania Czołowskiego Aleksandra dyrektora Muzeum Historycznego miasta Lwowa, Rynek 6, zamieszkałego przy ul. Ossolińskich 3, to Polskie Two Heraldyczne założone zostało przed 18-tu laty, a od 10-ciu lat zostało przeniesione do Warszawy i mieści się przy bibliotece Ordynacji Kraszińskich przy ul. Okólnik 9. Byli członkowie w ciągu ostatnich 10 lat częściowo wymarli a częściowo rozjechali się ze Lwowa tak, że Towarzystwo to we Lwowie nie posiada Zarządu zdolnego do działań prawnych ale ani też i członków”⁵⁹. Nie wiemy czy przed wybuchem wojny zdążono doprowadzić sprawę do końca.

Ostatnie przed wybuchem wojny XXIV Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w sali Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej w Warszawie dnia 31 stycznia 1939 r. Obecnych było 12 osób, w tym dwie spoza Warszawy (dr Włodzimierz Dworzaczek z Poznania i radca Tadeusz Perkowski z Gdańska). Prezes, prof. Oskar Halecki złożył sprawozdanie z działalności mówiąc głównie o pracach Komisji Badawczej oraz o sprawach wydawniczych. Zapowiadano podjęcie przerwanej przez wybuch I wojny publikacji metryk kościoła św. Jana w Warszawie opracowanych przez ks. bpa Adolfa Jełowickiego (po uzupełnieniu zaginionych fiszek dotyczących zgonów). Rozważano możliwości pomocy Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Łucku w wydaniu kontynuacji pracy Kazimierza Pułaskiego *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*⁶⁰. Dr Włodzimierz Dworzaczek informował o projekcie kontynuowania *Herbarza polskiego* Adama Bonieckiego we własnym zakresie, ale pod kontrolą naukową Towarzystwa. Dr Stanisław Łęcki

56) XX i XXI Walne zgromadzenia odbyły się zapewne w latach 1934 i 1935, lecz nie ma o nich informacji, gdyż w tym okresie nie publikowano *Spraw Towarzystwa*. Wspomniano wcześniej, że 7 IV 1934 prezes W. Semkowicz odczytał referat na temat herbownictwa miejskiego.

57) Chodziło zapewne o określenie, że „Miesięcznik” jest organem Towarzystwa. Do wybuchu wojny tytuł pozostał jednak bez zmian: „Miesięcznik Heraldyczny wydawany przez Oddział Warsz. Polskiego Tow. Heraldycznego”

58) Arch. Lwów, PTHer., k. 88, 89.

59) Ibidem, k. 89.

60) Publikacja ta została wydana dopiero w pół wieku później, zob. K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, opracowali i wstępem poprzedzili T. Epsztajn i S. Górzyński, Warszawa 1991.

przedstawił akcję rejestracyjną szlachty zagrodowej. Na tym posiedzenie zamknięto, nie wiedząc, że na kolejne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego trzeba będzie czekać niemal pół wieku.

*

Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie, nazwane później Polskim Towarzystwem Heraldycznym działało przed II wojną światową przez okres 33 lat, zatem przez czas życia jednego pokolenia. Nie jest to dużo jak na stowarzyszenie. Wydaje się jednak, że jak na tak krótki okres czasu Towarzystwo osiągnęło wiele. Środowisko badaczy i miłośników genealogii oraz heraldyki zostało skonsolidowane, w miarę regularnie odbywały się spotkania i odczyty naukowe. Ponadto Towarzystwo odegrało istotną — choć spóźnioną — rolę w tworzeniu unormowań prawnych dotyczących symboliki państwowej i terytorialnej.

Głównym osiągnięciem i trwałym śladem działań pozostają bez wątpienia publikacje Towarzystwa. „Rocznik” i „Miesięcznik Heraldyczny” stały zawsze na wysokim naukowym poziomie. Fachowo redagowane przez profesorów Władysława Semkowicza i Oskara Haleckiego, wyróżniały się zdecydowanie wśród licznych, lecz często bardzo popularnych i mało krytycznych publikacji heraldycznych okresu międzywojennego. Jeszcze dzisiaj mogą służyć — nie tylko w Polsce — za wzór specjalistycznych periodyków naukowych. W osiemnastu tomach „Miesięcznika” (1908–1915 i 1930–1939) oraz jedenastu „Rocznika” (1908–1913 i 1920–1932) opublikowano około 700 większych i mniejszych prac, z których wiele weszło do kanonu najlepszych polskich opracowań genealogicznych i heraldycznych. Publikowano tam bibliografie, źródła i materiały do dziejów rodów i rodzin, herbów i herbarzy, ekslibrisów i pieczęci, szlachty, nazwisk, urzędów i dostojności. Wśród autorów spotykamy najwybitniejszych badaczy: Leon Białkowski, Włodzimierz Budka, Włodzimierz Dworzaczek, Stanisław Dziadulewicz, Marian Friedberg, Otto Forst-Battaglia, Aleksander Gieysztor, Karol Górski, Marian Gumowski, Marian Haisig, Oskar Halecki, Franciszek Kamocki, Stanisław Kętrzyński, Szymon Konarski, ks. Stanisław Kozierowski, Zygmunt Lasocki, Franciszek Piekosiński, Helena Polackówna, Zygmunt Luba-Radzimiński, Władysław Semkowicz, Zygmunt Wdowiszewski. Pełne zestawienie prac opublikowanych w organach Towarzystwa sporządził Bernard Klec-Pilewski⁶¹. Ukazuje ono wkład Towarzystwa w rozwój nauk pomocniczych historii.

Inną ważną formę działalności Towarzystwa stanowiły odczyty naukowe. Publikowane, niepełne sprawozdania przynoszą informacje o około 30 referatach. Były w tym czasie jednak przerwy w działalności (1914–1921), ale na przykład w roku 1932 wygłoszono sześć referatów. Statystycznie rzecz ujmując nie jest to dużo — jeden referat przypada na rok. Były to jednak często wystąpienia bardzo twórcze i ważne. Wiele z nich zostało później opublikowanych na łamach „Miesięcznika” i „Rocznika”. Z większych prac można przypomnieć Ludwika Wyrostka *Ród Sasów* (1927), Kazimierza Sochaniewicza *O herbie miasta Lwowa* (1929), Sylwiusza Mikuckiego *Barwa w heraldyce polskiej* (1929) i *Zagadnienie genezy polskiego herbu państwowego* (1932) czy Mariana Friedberga *Clenodia Długosza* (1931).

Niepoślednią rolę w sukcesach Towarzystwa odgrywał Władysław Semkowicz, który jako redaktor wydawnictw dbał o ich ciągłość i najwyższy naukowy poziom. Wobec trudności edytorskich proponowano, aby zamienić „Miesięcznik Heraldyczny” w dwumiesięcznik lub nawet kwartalnik. Sugerowano także — jak widzieliśmy — aby dla zwiększenia liczby prenumeratorów wprowadzić dział „Kroniki rodzinnej” oraz wydawać „Bibliotekę Rodziną”, która miałaby zawierać kompilacyjne opracowania dziejów rodzin. Wszystkim tym propozycjom skutecznie przeciwstawił się redaktor wydawnictw, słusznie uważając, że propozycje te obniżyłyby rangę publikacji.

Zauważmy, że swój wysoki poziom naukowy Towarzystwo utrzymało pomimo ciągłych finansowych trudności. Mała liczba członków jedynie z trudem mogła finansować działalność stowarzyszenia. Częściową pomoc stanowiły sporadyczne dotacje osób prywatnych i instytucji.

61) *Wykaz prac drukowanych w wydawnictwach Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (1908–1939)*, opracował i wstępem opatrzył B. Klec-Pilewski, w: „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej”, t. V, Buenos Aires — Paryż 1971, ss. 56 i odb.

Warto podkreślić, że — wbrew temu co dotychczas pisano⁶² — przy Towarzystwie niemal od początku jego działalności istniało biuro heraldyczne powołane przez Wydział (tj. Zarząd Główny). Miało ono na celu ułatwienie członkom poszukiwań genealogicznych i heraldycznych⁶³. Kierownikiem tego „Biura Informacyjnego” był od 1911 roku ks. dr Zygmunt Dunin-Kozicki, zaś później, od 1912 roku dr Norbert Michalewicz⁶⁴. Helena Polackówna i Józef Białynia Chołodecki podjęli się zasięgnąć informacji, czy w Konsystorzach lwowskim i krakowskim znajdują się inwentarze metryk.

Utworzenie biura miało pomnożyć liczbę członków stowarzyszenia, gdyż Wydział zastrzegwał w 1911 roku, że „Biuro zasadniczo udziela informacji jedynie członkom Towarzystwa. Kto zatem pragnie ich w Biurze zasięgnąć, winien — jeśli nie jest członkiem — wpisać się do Towarzystwa i nadesłać z góry wpisowe (2 K.) i wkładkę roczną (12 K.)”. Na V Walnym Zgromadzeniu w roku 1913 dr Michalewicz informował, że do Biura zgłasza się dość dużo osób z różnymi pytaniami, lecz rzadko kiedy pytania te były tego rodzaju, aby mogły być podstawą do poszukiwań genealogicznych⁶⁵.

Po odzyskaniu niepodległości nie reaktywowano działalności „Biura Informacyjnego”. Tym niemniej po utworzeniu Oddziału Warszawskiego zaczęto ponownie mówić o powołaniu w Towarzystwie ciała w rodzaju dawnej Heroldii Królestwa Polskiego. Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 16 lutego 1938 r. inż. Szymon Konarski, członek czynny i członek Zarządu złożył oficjalny wniosek o powołanie Komisji stwierdzającej pochodzenie osób. Propozycję swą argumentował faktem, że wiele osób, obywateli polskich i zagranicznych pragnęło przeprowadzić dowód swego pochodzenia, a było to niemożliwe wobec braku w Rzeczypospolitej Polskiej instytucji ściśle naukowej zajmującej się badaniami tego typu. W czasie długiej dyskusji zwracano uwagę na aktualność zagadnienia w związku z rejestracją szlachty zagrodowej prowadzonej przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich przy współpracy z Polskim Towarzystwem Heraldycznym. Ostatecznie podjęto uchwałę powołującą Komisję, która od 15 marca 1938 r. miała „stwierdzać na zasadach ściśle naukowych pochodzenie zgłaszających się osób posiłkując się w tym celu składanymi oryginalnymi dokumentami (metryki, akty sądowe, dokumenty wydawane przez Heroldię Królestwa Polskiego, Stany Galicyjskie itp.)”.

Badania miały być odpłatne (5 zł od każdego dokumentu), a „nazwiska osób, których niewątpliwie pochodzenie od osób pochodzenia szlacheckiego zostanie stwierdzone, będą ogłaszane każdorazowo w Miesięczniku Heraldycznym, organie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, a interesowany powiadomiony pisemnie”⁶⁶.

Już we wrześniu 1938 roku Emil Bielecki ogłaszał na łamach „Miesięcznika”, że prowadzi „poszukiwania rodowodowe na terenie województw południowo-wschodnich” dla osób pragnących złożyć wywód genealogiczny w archiwum Towarzystwa. Na XXIV Walnym Zgromadzeniu w 1939 roku prezes prof. Halecki omawiał zapoczątkowaną przez Zarząd Główny akcję rejestrowania pochodzenia osób, zaś szczegółowo przedstawił prace Komisji Badawczej konsul Zygmunt Kieszkowski. Powołana Komisja przyjmowała w każdą środę w siedzibie Towarzystwa. Nie znamy toku jej prac. Zapowiadane obwieszczenia nigdy nie ukazały się, pomimo że ostatni numer „Miesięcznika Heraldycznego” opublikowany został w sierpniu 1939 roku, a więc w półtora roku po rozpoczęciu nowej akcji legitymizacyjnej. Wiadomo jednak, że prace trwały aż do wybuchu wojny, skoro prezes prof. Oskar Halecki na ostatnim Walnym Zgromadzeniu w dniu 31 stycznia 1939 r. składając sprawozdanie informował o pracach Komisji Badawczej.

Liczba członków Towarzystwa już w okresie przed I wojną światową ustaliła się. Przeciętnie było to około 200 osób. W roku 1913 było 5 członków honorowych, 13 korespondentów, 4 wspierających i 173 czynnych. Wśród tych ostatnich występowały dwa archiwa (Krajowe z Krakowa i Miasta Lwowa), cztery biblioteki (hr. Tarnowskich z Dzikowa, Kórnicka, Poturzycka ze Lwowa i Ordynacji X. Sanguszków ze Sławuty) oraz jedno seminarium historyczne z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warto zaznaczyć, że Towarzystwo mające swą siedzibę w Galicji skupiało nie tylko mieszkańców monarchii

62) W. Dworzaczek, *Genealogia*, s. 128, przyp. 204.

63) MH, r. IV, 1911, nr 3, s. 54; MH, r. XII, 1933, nr 12, s. 195.

64) MH, r. V, 1912, nr 3–4, s. 66.

65) MH, r. VI, 1913, nr 1–2, s. 29.

66) *Komunikat w sprawie stwierdzenia pochodzenia*, MH, r. XVII, 1938, nr 3, s. 48.

austro-węgierskiej. Wśród członków spotykamy osoby z terenu zaboru rosyjskiego i Rosji (około 20 %), Prus (około 10 %) oraz innych, dalszych stron Europy, a nawet Ameryki. Wielu spośród członków miało tytuły naukowe profesorów i doktorów, także tytuły arystokratyczne nie należały do rzadkości.

Podobny skład członków Towarzystwa pozostał przez cały okres międzywojenny. Ogólna ich liczba początkowo wynosiła około 100 osób, lecz z czasem ponownie było około 200 członków. Dla przykładu podajmy, że w 1927 roku było 112 członków (w tym 5 honorowych, 14 czynnych, 87 zwyczajnych i 6 instytucji) natomiast w 1934 roku było już 190 członków (w tym 2 honorowych, 1 założyciel, 21 czynnych, 2 dożywotnich i 174 zwyczajnych). W ciągu ponad 30 lat działalności 14 osobom przyznano godność członka honorowego, w tym dwukrotnie nadano tytuł prezesa honorowego. Wśród członków (lub współpracowników) Towarzystwa nie będących osobami fizycznymi występowało ponad 20 instytucji, w tym archiwa (m.in. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Centralnej Biblioteki Wojskowej, archiwa lwowskie i krakowskie), biblioteki (hr. Baworowskich, Ordynacji Zamojskiej, Ordynacji hr. Krasińskich, Fundacji hr. Zamojskich, Śląska, O. O. Benedyktynów, Centralna Wojskowa, a także biblioteki oddziałów Towarzystwa we Lwowie i w Warszawie), muzea, seminaria uniwersyteckie i towarzystwa naukowe.

W bibliotekach oddziałów Towarzystwa gromadzono cenne zbiory heraldyczno-genealogiczne. Wspomino wyżej o darze jaki wniósł prof. Julian Jaxa-Bykowski. Biblioteka Oddziału Lwowskiego w 1932 roku liczyła 196 tytułów w 383 tomach (głównie z daru Alfreda Poźniaka)⁶⁷. Biblioteka Oddziału Warszawskiego również posiadała bardzo cenne zbiory w swej siedzibie w Bibliotece Ordynacji Krasińskich. W roku 1934 otrzymała dar 206 książek od mecenasa Stanisława Aleksandra Boleścica Kozłowskiego z Warszawy, który ponadto zapisał testamentem Oddziałowi cały swój specjalistyczny księgozbiór zbierany przez lat 50. Szczególnie cenny był, bardzo rzadki w mieście zbiór t. zw. *Spisoków kresowej szlachty*⁶⁸. W latach trzydziestych na łamach „Miesięcznika” publikowano wykazy prac składanych w darze Bibliotece Towarzystwa. Wynika z nich, że wśród darczyńców było wielu członków stowarzyszenia, lecz prace swe nadsyłały także inne osoby, zwłaszcza autorzy, zarówno z kraju jak i z zagranicy.

Na czele Towarzystwa stali zawsze najwybitniejsi badacze polskiej genealogii i heraldyki: Jerzy hr. Dunin-Borkowski, Jan hr. Drohojowski, Zygmunt Luba-Radzimiński (przez 14 lat), prof. Władysław Semkowicz i prof. Oskar Halecki. Prezesem Oddziału Lwowskiego pozostawał niezmiennie dr Aleksander Czołowski, zaś Oddziału Warszawskiego prof. Oskar Halecki i minister prof. Stanisław Kętrzyński. Pod ich kierunkiem powstałe w 1906 roku galicyjskie stowarzyszenie na trwałe zapisało się w dziejach polskiej historiografii.

Mógł więc prof. Władysław Semkowicz podsumowując dokonania trzydziestolecia słusznie powiedzieć, że Towarzystwo „wywiesiło na swym szlendarze program ściśle naukowy, któremu służyło wiernie, zamieszczając [...] w swych organach [...] sporo materiału źródłowego sfragistycznego, heraldycznego i genealogicznego oraz opracowań i notat z tych dziedzin nauki”⁶⁹. W innym zaś miejscu stwierdzał: „Obce nam były wszelkie schlebianie próżności, wszelkie gonienia za tytułami i splendorami, a każde najbardziej prywatne zainteresowanie heraldyką i genealogią miało u nas wartość tylko wtedy i o tyle, o ile opierało się na rzeczywistej, stwierdzonej i udokumentowanej nieposzlakowanymi dowodami prawdzie historycznej, na silnej podstawie źródłowej”⁷⁰.

* * *

Powyższy tekst oparto głównie na materiałach publikowanych. Nie wiemy niestety co stało się z archiwum Polskiego Towarzystwa Heraldycznego sprzed II wojny światowej. 9 grudnia 1930 r. Zarząd Główny podjął decyzję o przeniesieniu ze Lwowa do Warszawy tegoż archiwum, wraz z żelaznym funduszem, pozostałością kasową i zapa-

67) MH, r. XI, 1932, nr 5, s. 113.

68) MH, r. XIII, 1934, nr 7-8, s. 126-127.

69) *Rozwój nauk pomocniczych historii*, w serii PAU: *Historia nauki polskiej w monografiach*, XX, Kraków 1948, s. 29.

70) W. Semkowicz, *Bilans...*, s. 2.

sem wydawnictw (zob. wyżej). Do dzisiaj w Archiwum Głównym Akt Dawnych znajduje się zapas wydawnictw oraz część księgozbioru Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego złożona tam jako depozyt (starania obecnego Zarządu o jego odzyskanie spotkały się z odmową Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych). W części zasobu AGAD (zwłaszcza w aktach XI Korpusu armii austriackiej) spotyka się papier firmowy Oddziału Warszawskiego PTher. w formie makulaturowych zakładerek. Nikt z pracowników AGAD nie potrafi jednak dokładnie powiedzieć co się stało z samym archiwum PTher.

Według ustnej informacji Pani Krystyny Uścińskiej (wieloletniej bibliotekarki AGAD) archiwum to mogło znajdować się w mieszkaniu Izy Mickiewiczowej. Podobno po jej śmierci jakieś worki z dokumentami z jej mieszkania złożono w Archiwum m. st. Warszawy. Józefa (Iza) Mickiewiczowa (1892–1955), wieloletnia pracownica Archiwum Akt Nowych i Archiwum Głównego Akt Dawnych, w latach 1932–1939 obok pracy zawodowej zajmowała się prowadzeniem biura PTher. Ciekawe, że właśnie ona opracowała znaczną część akt XI Korpusu. Zob. W. Maciejewska, *Mickiewiczowa Józefa (Iza)*. [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. I: 1918–1984, Warszawa — Łódź 1988, s. 143–144.

Jedyny materialny ślad archiwum PTher. zachował się w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej. Znajdował się tam niewielki szczątek przedwojennego archiwum przekazany naszemu Towarzystwu „zgodnie z zasadą pertynencji” w 1990 r. Zob.: *Sprawy Towarzystwa. Działalność w okresie 1 VII–31 XII 1990 roku*, „Biuletyn PTher.”, nr 4, luty 1991, s. 13.

W tej sytuacji tekst oparto w głównej mierze na publikowanych na łamach RH i MH „Sprawach Towarzystwa”. Mają one układ chronologiczny zatem dla przejrzystości zrezygnowano z przywoływania ich w przypisach. Podobnie potraktowano ważny artykuł Ludwika Pierzchały, *Kronika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*, MH, r. XII, 1933, nr 12, s. 193–202 (tu fotografie wszystkich pięciu przedwojennych prezesów Towarzystwa) oraz Władysława Semkowicza, *Bilans prac Pol. Tow. Heraldycznego w ciągu ubiegłych lat 25-ciu i program tychże na przyszłość (Przemówienie prezesa honorowego Towarzystwa wygłoszone w dniu 11 grudnia 1933 r. w Bibliotece ord. Krasieńskich w Warszawie na zebraniu uroczystym z okazji 25-lecia P. T. H.)*, MH, r. XIII, 1934, nr 1, s. 1–5.

Cennym źródłem do poznania strony organizacyjnej Towarzystwa są statuty: *Statut Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, Lwów 1906, ss. 13, nrb. 3 [wyżej cytowany: *Statut 1906*] oraz *Statut Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, Lwów 1927, ss. 20 [wyżej cytowany: *Statut 1927*]. Krótki zarys dziejów Towarzystwa pióra Józefa Szwaagrzyka zawiera: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. II: *Towarzystwa naukowe i upowszechniające naukę działające w przeszłości na ziemiach polskich*, cz. 1, red. B. Sordyłowa, Wrocław 1990, s. 176–179. Tamże odesłanie do źródeł rękopiśmiennych przechowywanych w Ossolineum; na s. 178 informacja nieznana z innych źródeł o utworzeniu oddziału PTher. w Poznaniu (?).

Sporo materiałów do dziejów Towarzystwa zawiera również spuścizna rękopiśmienna prof. Władysława Semkowicza, prezesa Towarzystwa w latach 1925–1932 oraz redaktora jego wydawnictw, przechowywana w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. III 9554 — IV 9598 (zwłaszcza III 9568, III 9569, IV 9570). Zob.: J. Grzybowski, E. Malcówna, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*. Nr 9001 — 10000, cz. II: nr 9501 — 9800, Warszawa — Kraków 1982, s. 386–469; por. niżej: M. Rokosz, *Władysław Semkowicz jako prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i redaktor jego wydawnictw*, przyp. 35. Także w materiałach pozostałych po ks. Stanisławie Kozierowskim (1874–1949) przechowywanych w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu znajdują się źródła do dziejów Towarzystwa, sygn. P. III 15, nr 63–83, 153–188, 215, 231 (zwłaszcza nr 231: *Polskie Towarzystwo Heraldyczne*, nominacja, korespondencja 1912–1930). Por.: J. Latzke, *Materiały Stanisława Kozierowskiego*, „Biuletyn Archiwum PAN”, z. 26, 1983, s. 8–87; Z. Kolankowski, *Materiały heraldyczno-genealogiczne w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk*. [w:] *Personae, colligationes, facta*, Toruń 1991, s. 83–85; Z. Pentek, *O pracach genealogicznych ks. Stanisława Kozierowskiego*, „Gens. Kwartalnik Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego”, 1991, nr 1, s. 23–25.

Już po napisaniu tego szkicu autorowi udało się dotrzeć we Lwowie do urzędowych

materiałów dotyczących rejestracji Towarzystwa w 1906 r. oraz jego reorganizacji w 1925 r.; Derżawnyj Archiw Lwiwskojj Oblasti, fond 1, opys 54, sprawa 1404, Lvovs-koje vojevodskoje upravlenie [Lwowski Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno Polityczny, Podwydział do spraw Towarzystw], Polskoje Geraldiczeskoje Towaryszczestwo wo Lwowie [wyżej cytowane: Arch. Lwów, PTHer.]. Jest to oprawny poszyt składający się z 89 numerowanych kart. Zawarta jest w nim urzędowa korespondencja między Towarzystwem a władzami rejestrującymi. Znajduje się tam m.in. oryginał podania Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego do Wysokiego c. kr. Namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie statutu podpisany przez członków założycieli oraz egzemplarz Statutu z (ręcznie dopisywanymi poprawkami) podpisany przez te same osoby.

Autor serdecznie dziękuje za pomoc w dotarciu do wymienionych materiałów panom Andrijowi Greczyle, prezesowi Ukraińskiego Towarzystwa Heraldycznego oraz Iwanowi Swarnykowi, zastępcy dyrektora Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie i wiceprezesowi Ukraińskiego Towarzystwa Heraldycznego

Mieczysław Rokosz

Władysław Semkowicz jako prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i redaktor jego wydawnictw*

Na początku naszego wieku Polacy należeli do ostatnich w Europie, którzy nie mieli własnego Towarzystwa heraldycznego a co tym bardziej znamienne, nie było może drugiego narodu, w którego historii zachodziłby tak mocny związek między dziejami rycerstwa-szlachty a losami państwa. Dominująca pozycja szlachty w ustroju Rzeczypospolitej dyktowała więc szczególną potrzebę skupienia wysiłków badawczych w tym kierunku. Odczuwał to wyraźnie zasłużony pionier badań genealogii i heraldyki polskiej — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Piekosiński. Jego zakopiańskie rozmowy z Ludwikiem Pierzchałą prowadzone pod Giewontem latem 1903 roku dały impuls do zawiązania takiego Towarzystwa w środowisku lwowskim.

Nie należał Semkowicz do grona członków-założycieli skoro jego nazwisko nie widnieje pod tekstem statutu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 2 kwietnia 1906 r., która to data stanowi o formalnym początku Towarzystwa. Okres organizacyjnego rozruchu pod prezesurą Jerzego hr. Borkowskiego niebezpiecznie jednak przedłużał się i dopiero gdy Władysław Semkowicz na zebraniu założycieli dnia 23 marca 1908 r. podjął się obowiązków redaktora wydawnictw Towarzystwa „praca mogła już wejść na właściwe tory”¹. Miał wtedy 30 lat i był świeżo po habilitacji z nauk pomocniczych historii w Uniwersytecie Lwowskim². W szerokim wachlarzu erudycyjnych dyscyplin — by powtórzyć za Lelewelem — „dających poznawać źródła historyczne” — heraldyka a także ściśle z nią związana genealogia na dotychczasowym warsztacie Semkowicza zdążyły już zająć miejsce szczególne i wyróżniały się kilkoma pozycjami w jego dorobku. Zaprawiony do roboty naukowej w wybitnym lwowskim środowisku historycznym, pod auspicjami swego ojca Aleksandra oraz Oswalda Balzera — potrafił Semkowicz wyzyskać swe wykształcenie prawnicze i historyczne w kierunku badań nad ustrojem prawnym i społecznym polskiego średniowiecza, czego wyrazem są wczesne jego prace, takie jak: *Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV i XV wieku*, pochlebnie przyjęta przez pięciu aż recenzentów, w tym przez Stanisława Kutrzebę, czy *Włodycy na tle porównawczym słowiańskim*³.

1) O inicjatywie założenia Towarzystwa i początkowym okresie jego działalności dokładniej zob. *Sprawy Towarzystwa Heraldycznego*, MH, r. I, 1908, nr 1, s. 16 i L. Pierzchała, *Kronika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*, MH, r. XII, 1933, nr 12, s. 193 nn.

2) Urodził się 9 maja 1879 r., w latach 1889-1896 uczęszczał do gimnazjum im. cesarza Franciszka Józefa we Lwowie. Następnie w latach 1896/7 do 1898/9 studiował prawo w Uniwersytecie Lwowskim. Dnia 1 lipca 1899 został zastępcą aplikanta a niebawem aplikantem w lwowskim Archiwum Krajowym Aktów Grodzkich i Ziemskich, gdzie „wywiązywał się z powierzonych sobie obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu podpisanej Dyrekcji”. W 1901 r. zakończył studia prawnicze doktoratem, po czym w roku akad. 1901/2 na Wydziale Filozoficznym podjął studia geograficzno-historyczne wciąż pracując w Archiwum. Urlopowany dwukrotnie (w r. a. 1901/2 i 1902/3) odbył podróże naukowe do Rzymu. Praktykę nauczycielską odbył w gimnazjum, w którym niedawno złożył maturę a w r. 1903 na Wydz. Filozoficznym zdał egzamin nauczycielski i przyjął posadę nauczyciela gimnazjalnego w Tarnowcu (1903-1905) a następnie we Lwowie. W 1908 r. habilitował się z nauk pomocniczych historii na Wydz. Filozoficznym i mimo braku doktoratu z filozofii dopuszczony został do nauczania uniwersyteckiego w charakterze docenta prywatnego w zakresie nauk pomocniczych historii następnie też historii średniowiecznej Zob.: „Przebieg życia” [ręką Semkowicza], Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt: BJ) rkps 9614 IV, s. 263 nn.

3) *Nagana i oczyszczenia szlachectwa w Polsce XIV i XV wieku*, „Studia nad historią prawa polskiego”, red. O. Balzer, t. I, zes. 1, Lwów 1899; por. rec. P. Dąbkowski (w:) „Przegląd Prawno-Administracyjny”, t. XXIV, 1899, s. 707-715; A. Rembowski (w:) „Słowo”, Warszawa 1899, nr 212 i 213; A. R. (w:) „Ateneum”, Warszawa, t. III, s. 542-545; S. Kutrzeba, (w:) „Kwartalnik Historyczny”, r. XIV, 1900, s. 677-678. *Włodycy na tle porównawczym słowiańskim* w: „Kwartalnik Historyczny”, r. XXII, 1908, s. 561-639 i odbitka Lwów 1909, s. 83; „Sprawozdania AU”, 1908, nr 8, s. 14-15; „Bulletin internat. des l'Acad. de Sciences de Crac. Cl. de phil. Cl. d'hist. et de philos.”, 1908, nr 8-9, s. 129-132. Bibliografię prac

*Jest to nieznacznie zmieniony i uzupełniony przypisami tekst referatu wygłoszonego na sesji naukowej zorganizowanej przez ZG PTHer. w 80-lecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie — na Zamku Królewskim w Warszawie, dnia 19 grudnia 1988 r.

Badania nad ustrojem społecznym a zwłaszcza nad organizacją rodową rycerstwa polskiego zaprowadziły go w dziedzinę heraldyki i genealogii mających jego zdaniem w ustroju Polski szczególnie archaiczny, nieznany u innych narodów aspekt. Legitymował się już m.in. studium heraldycznym *Drużyna i Szreniawa*⁴ oraz przedstawioną w lutym 1907 r. na posiedzeniu Komisji Historycznej Akademii Umiejętności a niebawem ogłoszoną drukiem rozprawą o rodzie Pałuków⁵. W rozprawie tej Semkowicz uzasadnił potrzebę badań nad historią rodów rycerskich i wytworzył podstawy pod nową metodę badań genealogiczno-heraldycznych. Problematykę tę podejmowali następnie jego uczniowie, których inspirował do pracy w tym kierunku; tutaj też inni badacze zaczerpnęli zachętę⁶. Obfite więc, wręcz imponujące były referencje kandydata do objęcia teki redaktora wydawnictwa *Towarzystwa Heraldycznego*. Władysław Semkowicz w swych dotychczasowych pracach nie tylko zdołał ukazać swoje genealogiczno-heraldyczne talenty, ale też dysponował koncepcją organizacyjną tych badań.

Dnia 11 kwietnia 1908 r. (jeszcze przed I Walnym Zgromadzeniem Towarzystwa dnia 19 grudnia) na posiedzeniu lwowskich członków wygłosił Semkowicz odczyt poświęcony ocenie dorobku zmarłego 27 listopada 1906 r. Franciszka Piekosińskiego na polu heraldyki i sfragistyki polskiej⁷. Podkreśliwszy niespożyte zasługi zmarłego prelegent uderzył jednak w ton krytyczny, odezwały się uwagi polemiczne, a także znalazły się tu postulaty co do horyzontów (kierunków) i dróg (metod) dalszych badań w tej dziedzinie. Wskazał na konieczność oddzielnego traktowania widzianych przez Piekosińskiego w bliskim związku heraldyki polskiej i ruskiej. Postulował przeprowadzenie głębokich studiów nad heraldyką litewsko-ruską, sugerował pogłębienie badań genealogicznych poprzez obserwację rozsiadlenia rodów. W związku z tym zalecał odwrotną do stosowanej przez Piekosińskiego aprioryczno-progresywnej metodę monograficzno-retrogressywną. Zalecał wreszcie „nie zasklepić się w ciasnym domu polskim, ale rzucić okiem na całą Słowiańszczyznę” i „zajrzeć nawet dalej”. Referat w istocie był więc nie tylko oceną badań genealogiczno-heraldycznych Piekosińskiego, ale jeszcze raz formułował szeroko rozwinięty program nowych poczynań na tym polu⁸.

Władysława Semkowicza (1897-1949) ogłosiła O. Łaszczyńska (w:) „Roczniki Historyczne” r. XVIII, Poznań 1949, s. 462-483, lecz bardziej kompletną i szczegółową zob. J. Semkowiczowa, „Zestawienie bio-bibliograficzne poświęcone życiu i twórczości Władysława Semkowicza”, Kraków 1954 oraz też: „Uzupelnienie do bibliografii prac prof. Władysława Semkowicza”, Kraków 1979 — obydwie w formie maszynopisu przechowywane są m.in. w BJ i Bibliotece Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UJ.

- 4) *Drużyna i Szreniawa. Studium heraldyczne*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XIV, 1900, s. 200-220 i odbitka: Lwów 1900, ss. 23.
- 5) Monografie rodów rycerskich w Polsce wieków średnich. 1. *Ród Pałuków*... „Sprawozdania AU” 1907, nr 2, s. 9-12; *ditto* w: „Rozprawy Wydz. hist.-fil. AU” 1907, t. XLIX, s. 151-268 i odbitka: Kraków 1907, ss. 114, tabl. 4 mapy. Rozprawa ta doczekała się sześciu recenzji w tym m. in: A Brückner (w:) „Książka” VIII, 1908, nr 5, s. 188; M. Goyski (w:) „Przegląd Historyczny”, t. VI, 1908, s. 270; O. Forst (w rec. zhor:) „Kritische Bibliographie der poln. Literatur über Genealogie, „Mitteilungen d. Inst. f. Österr. Geschichtsforschung”, t. XXXII, 1911, s. 715-716.
- 6) Do wykładu swej metody badań genealogiczno-heraldycznych jak i uzasadnienia celowości tych badań powracał Semkowicz później wielokrotnie przy okazji różnych drobniejszych prac z tej dziedziny, m.in. *Uwagi metodyczne-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiadleniem rycerstwa polskiego w wiekach średnich*, „Sprawozdania AU”, 1911, nr 7, s. 12-22 oraz *ditto* w j. niem. w: „Bulletin internat. de l'Académie des Sciences...” (j. w.) 1912, nr 1-3, s. 10-29. Całokształt dokonań w tym zakresie syntetycznie ogarnął w art. pt. *Cwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego*, MH, r. XII, nr 12, 1933 s. 177-183 oraz w oprac. pt. *Rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce*, Kraków 1948, s. 26-29.
- 7) Por. MH, r. I, 1908, nr 3, s. 46-48. Pełny tekst tego referatu pt. *Franciszek Piekosiński jako heraldyk i sfragystyk*, zob. w: „Kwartalnik Historyczny”, r. XXII, 1908, s. 219-252. Dokonania naukowe Piekosińskiego śledził Semkowicz już od lat na bieżąco czego dowodzą następujące jego artykuły i recenzje: *Sądownictwo w Polsce wieków średnich. Z powodu pracy F. Piekosińskiego*, *Sądownictwo w Polsce wieków średnich*, „Czasopismo Akademickie”, Lwów 1898, nr 3, s. 99-110; (Rec:) *Nieznane zapiski heraldyczne średniowiecza polskiego, głównie sieradzkie*, zebrał S. Łaguna, wydał F. Piekosiński, „Kwartalnik Historyczny”, r. XIII, 1899, s. 118-121; (Rec:) F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, ibidem, s. 814-830; (Rec:) F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III: *Rycerstwo małopolskie w dobie piastowskiej (1200-1366)*, *Wykaz osób i miejscowości*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XVII, 1903, s. 624-639; *Franciszek Piekosiński jako wydawca źródeł*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XXII, 1908, s. 188-219.
- 8) Program ten dotyczący tak polskich jak i ruskich zagadnień genealogiczno-heraldycznych następnie sam Semkowicz realizował, by wspomnieć: *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, s. 417, tabl. 2, mapy 2 (jako osobne odbicie z t. 44-46 „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”);

Na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa dnia 9 maja 1908 r. zdecydowano wydawać od 1 czerwca tego roku „Miesięcznik Heraldyczny” jako organ Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, w objętości 1 arkusza z pomniejszych artykułami i materiałami oraz działem praktyczno-informacyjnym a także przystąpić do wydawania „Rocznika Towarzystwa Heraldycznego”: „dla publikowania obszerniejszych prac ściśle naukowych i większych zbiorów jednorodnych materiałów heraldycznych”⁹. Stosując się do zalecenia zebrania organizacyjnego z 23 marca 1908 r. Semkowicz zredagował i przy konsensie członków Wydziału ogłosił w pierwszym zeszycie „Miesięcznika” odezwę do społeczeństwa apelującą o materialne i moralne wsparcie Towarzystwa oraz tekst programowy o jego zadaniach i celach¹⁰. Określił tu pozycję heraldyki i genealogii jak też sfragistyki jako nieocenionych instrumentów poznania przeszłości. Podniósł dotychczasowe zasługi polskich pionierów heraldyki i wskazał na ogrom zadań badawczych na tym polu. Z tego już wynikał cel nowozałożonego Towarzystwa. Chodziło o zespolenie wysiłków poznawczych w dziedzinie tych dyscyplin i rozbudzenie do nich zamiłowania. Środkiem zaś miały być zwłaszcza wydawnictwa Towarzystwa. W odezwie zwrócono uwagę na przykład narodów Szwajcarii, Szkocji czy Japonii, które choć zaawansowane w społecznych procesach demokratyzacyjnych potrafiły jednak utrzymać ciągłość tradycji genealogicznej. Wskazał tu Semkowicz na przysłowiowy już przykład belgijskiego chłopca, „który zna swą genealogię sięgającą kilku pokoleń wstecz”. Zaś co do heraldyki, to postulował rozszerzenie kręgu jej zainteresowań także na mieszczaństwo, Żydów i inne nieszlacheckie warstwy oraz grupy zawodowe posiadające jednak swe znaki, herbiki, gmerki¹¹. Zdając sobie sprawę, że zainteresowania amatorów, a zwłaszcza zbiory prywatne, mogą i powinny przynieść pożytek naukowy apelował o społeczne poparcie Towarzystwa Heraldycznego, ale zarazem Towarzystwo głosem Semkowicza na samym początku radykalnie odcinało się „od tych, którym próżność i pycha a nie względy ideowe przyświecają”. Podkreślano więc od pierwszej chwili istnienia Towarzystwa jego ściśle naukowy charakter jako jedyną rację istnienia. Równocześnie jednak ponieważ heraldyka wówczas nie całkiem jeszcze straciła swe znaczenie praktyczne, był to wszak schyłek epoki heraldyki żywej, postanowiono otworzyć dział do porozumiewania się członków w kwestiach teoretycznych, ale i praktycznych¹². By zaś rozwinąć

Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w Unii horodelskiej 1413 r. Polska i Litwa w dziejowym stosunku. Kraków 1914, s. 393-446; *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle (c. d.),* MH, r. VII, 1914, s. 7-16, 51-59, 96-103; *Litewskie rody bojarskie kniazziowskiego pochodzenia,* „Kwartalnik Historyczny”, r. XXX, 1916, s. 213-214 (streszczenie odczytu); *Tradycja o kniazziowskim pochodzeniu Radziwiłłów w świetle krytyki historycznej (z mapą),* „Kwartalnik Historyczny”, r. XXXIV, 1920, s. 88-108 i odbitka: Lwów 1921; *O litewskich rodach zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r. (c. d.),* RH, t. V, 1920, Kraków 1921, s. 39-57, t. VI, 1921-1923, Kraków 1923 s. 116-128, t. VII, 1924-1925, Kraków 1926, s. 210-220, t. VIII, 1926-1927, Kraków 1928, s. 133-143, t. IX, 1928-1929, Kraków 1930, s. 251-260. Z drugiej zaś strony postrzegal Semkowicz jako zagadnienie badawcze szlachtę polsko-śląską w średniowieczu — zob. *Der polnisch-schlesische Adel bis zum Ende des XIV Jahrhunderts*, (w:) *VIII-e Congrès International des Sciences Historiques. Zürich 1938. Communications présentées*, Paris 1938, t. I, s. 135-138; *ditto* w: „Bulletin of the International Committee of Historical Sciences” 1938, t. X, s. 278-289.

9) MH, r. I, 1908, nr 1, s. 16.

10) *Ibidem*, s. 1-2.

11) W praktyce zajęto się problematyką wykraczającą poza zakres klasycznie pojętej heraldyki i genealogii by wymienić tu m.in. następujące prace: B. Namysłowski, *Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki i folkloru*, RH, t. VII 1924-1925, s. 101 n.; *idem*, *Znamiona bartne mazowieckie XVII i XVIII wieku i inne znaki ludowe. Przyczynek do heraldyki i folkloru*, Poznań 1927. Sam Semkowicz napisał: *O znakach symbolicznych i potrzebie ich zbierania*, „Orli Lot”, t. VI, 1925, s. 28-33 i odbitka; *ditto* w: „Szkoła i Wiedza”, t. I, 1926/7, s. 363-369. Zwrócono także uwagę na heraldykę mieszczańską, czym zajął się Adam Chmiel, a także uczyniono pierwszy krok w kierunku zainteresowania się genealogią rodu drukarskiego, by wspomnieć wygłoszony na zgromadzeniu walnym Towarzystwa dnia 30 października 1921 r. we Lwowie odczyt J. Ptaśnika, *Dynastia drukarska Szarfenbergów w Krakowie* — zob. RH, t. VI, 1921-1923, Kraków 1923, s. 198. Na zebraniu z okazji jubileuszu 25-lecia Towarzystwa dnia 11 listopada 1933 w Warszawie, prof. O. Halecki podkreślał pożytek z badań genealogicznych i heraldycznych nie tylko dla średniowiecza, ale i dla czasów nowożytnych, równocześnie dr S. Kętrzyński podnosił konieczność badań genealogicznych również rodów mieszczańskich, które w dziejach odegrały ważną rolę — zob. MH, r. XIII, nr 2, 1934, s. 31.

12) W łonie Towarzystwa zaznaczyły się dwa sposoby podejścia do heraldyki i genealogii, dwa nurty ich uprawiania: teoretyczny (naukowo-historyczny) i praktyczny. Warto w związku z tym przytoczyć fragment pisemnej odpowiedzi Semkowicza z 1910 roku — na sądowe wezwanie go jako rzeczoznawcy spraw heraldycznych, w której określił on swoje stanowisko względem heraldyki: „Jako docent nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie

i ugruntować heraldykę jako naukę zarysowano w Odezwie plan pracy Towarzystwa i zasady metodyczne.

Z chwilą ogłoszenia tej odezwy na łamach pierwszego numeru „Miesięcznika Heraldycznego” (z daty: Lwów, czerwiec 1908) pismo to pod redakcją Władysława Semkowicza ukazywało się przez osiem lat, do grudnia 1915 roku. Semkowicz ogniskując wysiłki badawcze w dziedzinie heraldyki, genealogii i sfragistyki — na łamach „Miesięcznika” utworzył warsztat pracy naukowej na tym polu jakiego u nas dotąd nie było. Ponieważ jednak liczba osób kwalifikowanych do badań heraldycznych była szczupła i praca ta spoczywała często w rękach ludzi nie posiadających przygotowania metodycznego, dlatego pismo to było „pewnego rodzaju szkołą dla miłośników genealogii i heraldyki”, w której przygotować się mogli przyszli pracownicy tych zaniedbanych dyscyplin.

Po sześciu latach pracy redaktora „Miesięcznika Heraldycznego” mógł Semkowicz z satysfakcją stwierdzić: „mamy to wewnętrzne zadowolenie, żeśmy pracując bezinteresownie nie uronili nic z programu określonego we wstępnym artykule o naszych zadaniach i celach. Zrzeszyliśmy rozproszoną dotąd siłę na polu heraldyki i genealogii, pobudzając do pracy (...) młode jednostki, starając się pokierować nimi odpowiednio, a wynikiem tych zabiegów (...) było ogłoszenie z górą setki prac naukowych, wśród których wyróżnia się szereg cennych monografii rodów i rodzin opartych na pierwszorzędnych materiałach źródłach drukowanych i archiwalnych oraz ogłosiliśmy zasób nowego materiału źródłowego”¹³. Podkreślmy tu znaczący udział autorski samego redaktora. Ubolewał on natomiast, że nie udało się Towarzystwu ani jego organowi zjednać poparcia szerszych kręgów społeczeństwa dla realizowania swych zadań i celów. Liczba członków Towarzystwa przed wybuchem wielkiej wojny nie przekroczyła 200. Ta indolencja była dla Semkowicza niepojęta i nawet irytująca tym bardziej, iż było to społeczeństwo o mocnych tradycjach szlacheckich.

Równocześnie z „Miesięcznikiem” redagował Semkowicz „Rocznik” o wyższych aspiracjach. Obydwa te pisma spełniały swą rolę w gruntowaniu pozycji naukowej polskich badań genealogiczno-heraldycznych.

W roku 1911 (na zebraniu walnym 18 marca) został Semkowicz wybrany członkiem Wydziału Towarzystwa, którym pozostał do 1921 r.¹⁴ W tymże roku z ramienia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odbył podróż naukową do Petersburga, Moskwy i Nieświeża a w czasie jej trwania „nie spuszczał z oka rzeczy heraldycznych”. W Petersburgu nabył praktycznej umiejętności sporządzania gipsowych kopii pieczęci, co bardzo sobie cenił, i przyjął członkostwo petersburskiego Towarzystwa Heraldycznego¹⁵.

Wielka wojna światowa podcięła materialny byt Towarzystwa i zahamowała jego aktywność naukową, ustała też działalność jego agend wydawniczych. „Rocznik” Towarzystwa za rok 1914 już się nie ukazał a w ciągu 1915 roku wygasło wydawnictwo „Miesięcznika”. Sam redaktor zawiedziony wojennym losem do Wiednia, ożywiony nurtującą Polaków nadzieją odzyskania niepodległości, zainicjował utworzenie Polskiego Archiwum Wojennego dla gromadzenia wszelkich materiałów związanych ze sprawą polską i walką Polaków o niepodległość — i sam stanął na czele tej instytucji¹⁶. Po sześcioletniej przerwie Towarzystwo pod prezydencją sędziwego Zygmunta Luby-Radzi-

Lwowskim traktuję heraldykę polską teoretycznie, jako jedną z gałęzi tychże nauk i to jedynie w obrębie średniowiecza. Prace moje z zakresu heraldyki nie wykraczają poza ramy wieków średnich i operują tylko źródłami z tych czasów, mają zaś wyłącznie cel naukowo-historyczny. Taki też cel jedynie ma na oku pismo „Miesięcznik Heraldyczny”, które od 2 lat redaguje. Niestety, ogół dziś jeszcze nie odróżnia od tej heraldyki naukowej, heraldyki praktycznej (...) której zadaniem są poszukiwania genealogiczne w celu uzyskania tytułu szlacheckiego, szambelańskiego itp. Taka heraldyka jest czystym rzemiosłem i z nauką nie ma nic wspólnego, chyba to jedno, że operuje także dawnymi aktami i dokumentami, które jednak nader rzadko sięgają poza czasy nowożytne”. Jako na fachowych heraldyków praktycznych wskazuje Semkowicz na dra Mieczysława Dunina Wąsowicza, dra Aleksandra Czołowskiego, — por. BJ rkp. s. 9610 IV, s. 221-222. Z wyżej wymienionych powodów nie dopuścił też Semkowicz do ukazywania się w charakterze dodatku do „Miesięcznika”, „Kroniki Rodzinnej”, co postulowali niektórzy członkowie Wydziału — por. MH, r. IV, 1911, nr.3-4, s. 54.

13)MH, r. VII, 1914, nr 1, s. 1 nn.

14)MH, r. IV, 1911, nr 3-4, s. 53.

15)MH, r. V, 1912, nr 9-10, s. 172.

16)W Archiwum Państwowym w Krakowie zob. Akta Naczelnego Komitetu Narodowego, nr 392, p. 87-94 (listy Semkowicza w tej sprawie); *Polskie Archiwum Wojenne*, „Nauka Polska”, t. II, 1919; J. Semkowiczowa, *Polskie Archiwum Wojenne. Dzieje instytucji*, „Archeion”, t. XLV, 1966, s. 63 nn.

mińskiego zebraniem walnym 7 maja 1920 r. zaznaczyło wprowadzenie swe istnienie jednak niełatwo było mu powrócić do stanu dawnej żywotności¹⁷.

Władysław Semkowicz powołany na zawiadywaną dotąd przez Stanisława Krzyżanowskiego Katedrę nauk pomocniczych historii i historii średniowiecznej w Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1916 r. stale mieszkał w Krakowie, zaś po roku 1918 zaangażowany w sprawę — jak to wówczas określano — „kresów południowych” odradzającej się Rzeczypospolitej, zwłaszcza w sprawę polskiej przynależności państwowej Spisza, Orawy i Czadeckiego, oddalił się nieco od problematyki genealogiczno-heraldycznej. Potrzeba doniosłej chwili wymagała od niego jako historyka, innej obywatelskiej posługi. Jego autorytet w zakresie geografii historycznej wymagał teraz wyjaśnienia polsko-słowackich stosunków dziejowych i konsultacji w ustaleniu granicy sprzyjającej zbliżeniu obu bratnich narodów, czego był gorliwym rzecznikiem. W działaniu tym miał Semkowicz pewien wzór w osobie swego mistrza Oswalda Balzera, który w roku 1902 właśnie jako historyk z całą determinacją dowodził polskich praw do Morskiego Oka¹⁸. Tak teraz Semkowicz pod znakami Towarzystwa Tatrzańskiego przyjął rolę rycerza obrońcy polskich kresów południowych¹⁹. Przecie mimo to zdołał w roku 1920, kolejnym, piątym tomem wznowić wydawnictwo „Rocznika” natomiast wobec braku większej aktywności Towarzystwa i niedostatku środków nie zdecydował się wznowić „Miesięcznika”. Zresztą wobec nowych okoliczności społeczno-prawnych, w warunkach odrodzonego państwa konieczna wydawała się reorganizacja lwowskiego Towarzystwa Heraldycznego. Odczuł ją wyraźnie Semkowicz, który też stał się rzecznikiem i promotorem reformy i rozrostu organizacji. Na zebraniu kilku członków Wydziału 22 lutego 1925 r. Semkowicz zdecydował ostatecznie nadać Towarzystwu nowy ruch. Mimo konstytucyjnego zniesienia herbów i tytułów rodowych, mimo, że szlachectwo traciło praktyczną wartość — uznał, że dalsze istnienie zawiązanego przed niewiele może laty, lecz w innej epoce, w kresowym Lwowie, Towarzystwa Heraldycznego nie jest anachronizmem dopóty, dopóki cele jego są naukowe, dopóki służy wyświeltaniu historycznych prawd. Przedstawił Semkowicz projekt reorganizacji Towarzystwa jaki wyszedł z grona heraldyków warszawskich. W dyskusji sugerowano, że projekt warszawski „należy rozwinąć w tym kierunku ażeby reorganizacja Towarzystwa nastąpiła przez przekształcenie Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” podkreślając w ten sposób celowość zachowania ciągłości tradycji organizacyjnej. W końcu postanowiono przygotować projekt „nowego Statutu wzorowanego na statucie dotychczasowym z uwzględnieniem projektu warszawskiego”²⁰.

Walne Zgromadzenie 8 marca 1925 r. przyjęło nowy Statut, wedle którego Towarzystwo miało się teraz zwać Polskim Towarzystwem Heraldycznym. Jego siedziba pozostawała we Lwowie lecz Statut stwarzał perspektywę przeniesienia jej „do innego miasta uniwersyteckiego w obrębie Rzeczypospolitej” i możliwość tworzenia oddziałów. Nazwa była tylko formalnym dopełnieniem ogólnopolskiego charakteru Towarzystwa jaki miało ono od początku. Zawiązane we Lwowie, w warunkach zaborowych, już przed 1914 rokiem skupiło ono 30% swych członków z innych zaborów i również z emigracji. Utrzymanie zaś tymczasem siedziby Towarzystwa we Lwowie, było ze strony tutejszego środowiska czującego się macierzą polskich badań heraldycznych — próbą „zabezpieczenia odpowiedniego stanowiska w łonie nowego związku”. Na tym samym zgromadzeniu walnym (8 marca 1925 r.) wobec rezygnacji złożonego chorobą 82-letniego Zygmunta Luby-Radzimińskiego, prezesem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie wybrany został Władysław Semkowicz, sędziwego zaś herolda, autora dwóch monumentalnych dzieł: *Archiwum [...] w Sławucie*²¹ i *Monografii xx Sanguszków*²² zgromadzenie to zamianowało

17) L. Pierzchała, *Kronika...* (j. w.), s. 197.

18) Zob. W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca Morskiego Oka*, „Wierchy”, t. XI, 1933, s. 9-27 i odbitka Kraków 1933.

19) Zob. m.in. W. Semkowicz, *O Spisz, Orawę i Czadeckie. Garść wspomnień i materiałów z lat 1919-1920*, „Wierchy”, t. VIII, 1930, s. 1-27 i odbitka Kraków 1930. Jednym z trwalszych o charakterze naukowym śladów energicznego zaangażowania Semkowicza w tę akcję społeczną i polityczno-państwową jest jego rozprawa pt. *Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznym*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 39, 1919-1920, s. 88-112.

20) L. Pierzchała, *Kronika...* (j. w.), s. 197-198.

21) Z. Luba-Radzimiński, *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. I — VII, Lwów 1887-1910.

22) Idem, *Monografia xx Sanguszków*, t. I — III, Lwów 1906-1913.

swym prezesem honorowym. Dopiero w rok później członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie (6 maja 1926 r.) uznali się Oddziałem Lwowskim i dokonali odnowienia swego Zarządu, a równocześnie na zasadzie wniosku Komisji Matki wybrano Zarząd Główny z profesorem Władysławem Semkowiczem jako prezesem²³.

Czterdziestoosmioletni Władysław Semkowicz, od r. 1919 profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, od r. 1923 członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności,

który swemu Seminarium nauk pomocniczych historii w UJ zdołał nadać rozruch warsztatu znaczących prac monograficznych na rodami rycerstwa polskiego w wiekach średnich²⁴

— został prezesem zwierzchnim Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Jako prezes nadal trzymał w ręku redakcję „Rocznika”. Zabiegał o autorów i teksty, profilował starannie poszczególne tomy „Rocznika” i wreszcie kołatał o subwencje i fundusze na jego druk. Pismo tłoczono teraz czcionkami Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego. Z uwagi na osobę prezesa zamieszkałego w Krakowie i znajdujące się tam „centrum prac redakcyjnych” dyskutowano teraz czy tu nie przenieść siedziby władz głównych Towarzystwa. Nowy Statut nie stwarzał tu żadnych przeszkód. Jakkolwiek profesor Semkowicz zdołał już



Władysław Semkowicz

był wykształcić na swym Seminarium uczniów, którzy rzeczywistym członkostwem zasilali Towarzystwo a swymi pracami jego wydawnictwa, i jakkolwiek w kierowanej

23) L. Pierzchała, *Kronika...* (j. w.), s. 198.

24) Trzeba tu wymienić następujące zwłaszcza monografie: M. Friedberg, *Ród Łabędziów*, RH, t. VII, 1924/25 i odbitka Kraków 1925; K. Górski, *Ród Odrowążów*, ibidem, t. VIII, 1926/27 i odbitka Kraków 1927; L. Wyrostek, *Ród Dragów-Sasów*, ibidem, t. IX, 1931/32 i odbitka Kraków 1932; J. Chwalińska, *Ród Prusów*, „Rozprawy Towarzystwa Naukowego Toruńskiego”, r. 52, z. 2 za r. 1947, Toruń 1948; O. Laszczyńska, *Ród Herburtów*, „Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. XIV, z. 4, Poznań 1948. Również w seminarium Semkowicza czystą heraldyką zajął się S. Mikucki, autor ni.in. rozprawy pt. *Barwa w heraldyce polskiej*, RH, t. IX, 1928 i odbitka Kraków 1929.

przez Semkowicza Katedrze znalazła się starannie dobrana biblioteka heraldyczna, legowana przez zmarłego 12 października 1928 r. Zygmunta Lubę-Radzimińskiego, która wzmocniła podstawy warsztatowe tego Zakładu²⁵, to jednak w Krakowie nie zdołano zawiązać samodzielnego Oddziału Towarzystwa. Prężniejsze było środowisko stołeczne. Zamieszkali tu członkowie Towarzystwa za zgodą Zarządu Głównego, postanowili utworzyć Oddział.

W grudniu 1929 r. Oddział Warszawski zainicjował działalność. Prezesem wybrano profesora Oskara Haleckiego, sekretarzem został dr Zygmunt Wdowiszewski. Zarząd nowego Oddziału z inspiracji prezesa „w uznaniu potrzeby ożywienia badań heraldycznych tak nieodzownie związanych z badaniami nad średniowieczem ale i czasami nowożytnymi” podjął się wznowienia od 1930 r. po piętnastoletniej przerwie wydawnictwa „Miesięcznika Heraldycznego”²⁶. Nowy „Miesięcznik” redagowany przez Oskara Haleckiego, Józefa ks. Puzynę i Zygmunta Wdowiszewskiego nawiązywał ściśle do wypracowanej już Semkowiczowskiej formuły i był kontynuacją tamtego, lwowskiego pisma. Teraz też łatwo było uchwalić i urzeczywistnić przeniesienie siedziby Zarządu Głównego z kresowego Lwowa do stołecznej Warszawy. Na nadzwyczajnym Zgromadzeniu Walnym Towarzystwa w Bibliotece Ordynacji Krasińskich w Warszawie 3 grudnia 1930 r. (na mocy par. 2 Statutu) uchwalono przeniesienie siedziby Zarządu Głównego wraz z archiwum i zapasami wydawnictw Towarzystwa do Warszawy oraz utworzenie tu konta bankowego²⁷.

Od dłuższego już czasu wielu członków Towarzystwa i jego prezesa osobiście animowała sprawa herbów wojewódzkich, herbów miejskich oraz godła państwowego. Gdy w roku 1920 z inicjatywy Wydziału Archiwów Ministerstwa WRiOP przy Państwowej Radzie Archiwalnej powstała Komisja Herbowa dla ustalenia herbów województw, Semkowicz został jej przewodniczącym. Z kolei zaś Rozporządzenie Prezydenta RP (z 13 grudnia 1927 r.) *O godłach i barwach państwowych oraz o znakach, chorągwiach i pieczęciach* (Dz. U. z 28 XII 1927, nr 115, poz. 908), które miało wejść w życie z dniem 28 marca 1930 r. — wywołało żywą reakcję ze strony Towarzystwa. Członkowie Oddziału Lwowskiego z pozycji rzeczoznawców stwierdzili, że rozporządzenie to „nie odpowiada tradycji historyczno-heraldycznej w ogóle a w zakresie godła (herbów) miast w szczególności”. Ustawa bowiem znosiła prawo używania przez miasta ich tradycyjnych herbów wprowadzając dwupolowe herby z godłem państwowym i herbem województwa. Wystąpiono więc w obronie herbów miejskich „przeciw tej zasadzie unifikacyjnej”. Wskazano też dobitnie na umniejszenie godła Orła Białego, które nie odpowiada tradycji heraldycznej i prawidłom sztuki. 20 lutego 1930 r. przy Wydziale Archiwów Ministerstwa WRiOP zebrała się Komisja w sprawie cech, którym winno odpowiadać godło państwowe. Z ramienia Towarzystwa uczestniczył w niej profesor Władysław Semkowicz jako jej przewodniczący oraz profesor Oskar Halecki — prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa i dr Zygmunt Wdowiszewski — sekretarz Oddziału Warszawskiego, który też został sekretarzem Komisji zaś Helena Polackówna przekazała Komisji swe uwagi na piśmie. Niezależnie od prac Komisji ożyło w tym czasie na warsztacie badawczym członków Towarzystwa zagadnienie zarówno herbownictwa miejskiego jak też o mocnym tonie polemicznym problematyka akwilarna, czego wyrazem są prace K. Chodynickiego, J. K. Chomętowskiego, S. Mikuckiego, H. Polackówny a także R. Grodeckiego.

Mimo ogromnego wkładu Komisji i personelu naukowego archiwów sprawa wprowadzenia herbów wojewódzkich nie została doprowadzona do końca, nie nastąpiła też ostateczna modyfikacja godła państwowego w myśl uwag Komisji przedłożonych Prezydium Rady Ministrów w 1930 roku. Natomiast sprawa herbów miejskich została uwieńczona najpomyślniejszym efektem. Wspomniane Rozporządzenie Prezydenta z 1927 r. wywołało protest miast pragnących dysponować własnym, tradycyjnym godłem. Nowela z 1930 roku dopuściła więc możliwość zastąpienia herbu dwupolowego uzasadnionym historycznie godłem własnym na mocy przyzwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Teraz wiele miast zwracało się do Towarzystwa i do prezesa

25) Z. Kozłowska-Budkowa, *Biblioteka heraldyczna śp. Z. Lubę-Radzimińskiego*, MH, r. X, 1931, nr 9, s. 212-213; zob. też K. Sochaniewicz, *śp. Zygmunt Luba-Radzimiński*, RH, t. IX, 1928-1929, s. 312.

26) MH, r. IX, 1930, nr 1, s. 12, zob. też s. 1-3.

27) MH, r. X, 1931, nr 1, s. 25. Por. L. Pierzchała, *Kronika...* (j. w.), s. 201.

o konsultacje i radę w sprawie ustalenia herbu. Wiadomo bowiem, że w okresie rozbiorowym, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, tradycja herbowa miast została administracyjnie przecięta. Dnia 7 kwietnia 1934 r. na posiedzeniu Oddziału Warszawskiego Towarzystwa referował Semkowicz zagadnienie herbownictwa miejskiego. Była to odpowiedź na pismo Ministerstwa WRiOP (z 27 stycznia t. r.) względem wytycznych przy ustalaniu i zatwierdzaniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych herbów miast polskich. Tekst referatu wraz z uwagami dra Z. Wdowiszewskiego przedłożono Ministerstwu. W rezultacie od 1936 do 1939 roku ustalono z górą sto heraldycznie poprawnych i zgodnych z tradycją herbów miast²⁸. Jakkolwiek największy wkład w te prace mieli archiwiści to jednak należy podkreślić poważny w nich udział członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i jego prezesa. Prace te poza ich aspektem społeczno-kulturowym przyczyniały się do uprecyzjowania polskiego języka blazonowania. W tym czasie przewodniczył też Semkowicz Komisji do zmiany herbu Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komisji do ustalenia herbu Krakowa oraz ogłosił drobny artykuł o herbie Zakopanego²⁹.

Lata trzydzieste w życiu naukowym Semkowicza były jednak okresem, w którym genealogia i heraldyka zostały zdominowane przez problematykę innych dyscyplin a nadmiar obowiązków społecznych, od których nigdy nie potrafił się uchylić, spowodował chwilowe załamanie zdrowotne zaś w dodatku na rok 1933 przygotowywał się VII Międzynarodowy Kongres Historyków w Warszawie, w którego organizację Semkowicz był mocno wprzagniety, co wymagało od niego skupienia wysiłków w tym kierunku. Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu 24 marca 1932 r. przyjęto rezygnację profesora Władysława Semkowicza z funkcji prezesa Zarządu Głównego a jednocześnie na wniosek dwóch członków czynnych Towarzystwa J. Dunikowskiego i J. Zwierkowskiego (w myśl par. 8 Statutu) w uznaniu zasług w dziedzinie heraldyki i nauk pomocniczych oraz zasług wobec Towarzystwa — korporacja ta jednogłośnie obdarzyła go najwyższym zaszczytem nadając mu godność dożywotniego członka i prezesa honorowego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego³⁰. Prezesem urzędującym Zarządu Głównego został teraz prof. Oskar Halecki, ale Semkowicz swą prezesurę honorową traktował jako zobowiązanie do dalszego w miarę możliwości udziału w życiu Towarzystwa. Jego 25-lecie uświetnił swą mową na uroczystym posiedzeniu w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich 11 grudnia 1933 r. Mowa ta drukowana w „Miesięczniku”³¹ nawiązując do minionego ćwierćwiecza była publicznym rachunkiem sumienia Prezesa Towarzystwa, ale też mówca zwracał się w niej ku przyszłości. Jeszcze raz mocno podkreślił ściśle naukowy profil Towarzystwa, w którym skupili się „amatorzy”, ale „odnoszący się do nauki z najwyższym respektem” oraz „uczeni uznający wysokie walory heraldyki i genealogii dla zagadnień ogólnodziejowych”. Tutaj „każde najbardziej prywatne zainteresowanie heraldyką i genealogią miało (...) wartość tylko wtedy i o tyle o ile opierało się na rzeczywiście stwierdzonej, udokumentowanej prawdzie historycznej, na mocnej podstawie źródłowej”. Uznał Semkowicz za celowe mocno podkreślić ów naukowy charakter Towarzystwa i jego wydawnictw jako fundament, rację istnienia i memento na przyszłość. W rozrachunku swym stwierdził, że mimo niełatwych warunków materialnych Towarzystwo osiągało swe cele, zyskiwało zainteresowanie kręgów naukowych oraz zaufanie władz administracyjnych. Wypadło mu natomiast znów ubolewać nad nikłym poparciem ze strony społeczeństwa. Liczba członków Towarzystwa w tym czasie spadła.

Jako prezes honorowy Semkowicz formalnie nadal pozostawał redaktorem „Rocznika” choć w roku 1931 na tomie XI jego wydawnictwo ustało a dopiero w 1936 r. Towarzystwo wobec niemożności uzyskania od Ministerstwa WRiOP zasiłku — poczuło się zmuszone wstrzymać dalsze wydawnictwo tego organu „aż do polepszenia ogólnej sytuacji gospodarczej kraju”³². Widać tym razem nie pomogły osobiste, rozgałęzione stosunki Redak-

28) Ostatnio sprawę tę skrupulatnie ogarnęli S. K. Kuczyński i L. Pudłowski w rozprawie pt. *Udział Archiwów Państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*. „Archeion”, t. LXXXII, 1987, s. 97-137.

29) W. Semkowicz, *W sprawie najstarszej pieczęci Zakopanego*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. XX, 1938-39, s. 299-300.

30) Zob. BJ rkps 9611 IV, k. 14. Por. MH, r. XI, 1932, nr 5, s. 113; L. Pierzchała, *Kronika...* (j. w.), s. 201.

31) Zob. W. Semkowicz, *Bilans prac Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w ciągu ubiegłych lat 25-ciu i program tychże na przyszłość*, MH, r. XIII, 1934, nr 1, s. 1-5.

32) MH, r. XV, 1936, nr 8, s. 127.

tora, który jak dotychczas z różnych źródeł skutecznie wydobywał fundusze i subwencje na druk pisma. Nadal Towarzystwo utrzymywało jednak swój „Miesięcznik”.

Wybuch wojny światowej we wrześniu 1939 roku spowodował zamarcie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, warunki natomiast ustrojowe i ideologiczne czasów powojennych były dla uprawiania genealogii i heraldyki — formułując to najłagodniej — zdecydowanie niepomysłne. W 1946 roku był jeszcze profesor Semkowicz członkiem Komisji Heraldyczno-Artystycznej przy Prezydium Rady Ministrów powołanej dla ustalenia wzoru Godła Państwowego, konsultacje te nie zdołały jednak uratować dla Orła Białego korony³³. Raz i drugi w swych publikacjach, zwłaszcza w licznych biogramach do *Polskiego słownika biograficznego*, nawrócił jeszcze do problematyki genealogiczno-heraldycznej z dawnych lat. Ale już w roku 1948 został profesor Semkowicz odesłany z Uniwersytetu Jagiellońskiego na emeryturę a 19 lutego 1949 r. w Krakowie zmarł.

Pora na rekapitulację. W obrazie rozwoju polskich badań genealogiczno-heraldycznych nie sposób pominąć Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i osoby Władysława Semkowicza jako jego prezesa. Nie było możniejszego gospodarza i organizatora prac na polskiej niwie tych badań. Ale nie był Semkowicz tylko genealogiem i heraldykiem. Już od lat dwudziestych w jego pracy wybijała się problematyka geograficzno-historyczna jak też koncentracja wysiłków organizacyjnych na tym polu. Utworzył stały ośrodek badań geograficzno-historycznych w postaci Centralnej Komisji Atlasu Historycznego. Zresztą jakkolwiek każda z dyscyplin pomocniczych historii miała już na swym koncie poważne osiągnięcia, to jednak nie było takiej, w której Władysław Semkowicz nie zaznaczyłby swego wkładu. Miał fenomenalny dar jednoczesnej pracy w różnych dziedzinach nauk pomocniczych. Uważał je wszystkie za „nie tyle pomocnicze co zasadnicze dyscypliny historii, bez których nie byłaby ona w ogóle nauką”. Był znakomitym znawcą dziejów pisma łacińskiego i polskiej książki rękopiśmiennej. Wytrawny paleograf praktyczny był najświetniejszym ze znawców polskiego dokumentu i krytycznym wydawcą źródeł tak dyplomatycznych jak i narracyjnych. Z doświadczeń jego edytorskiego warsztatu wynika instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych. Żywo zajmował się zagadnieniami archiwistyki i archiwoznawstwa oraz bibliotek i księgoznawstwa historycznego. Był twórcą i dyrektorem Polskiego Archiwum Wojennego oraz ekspertem do rewindykacji zbiorów bibliotecznych na konferencji pokojowej w Rydze 1921 roku. Wobec archiwalnych i bibliotecznych skarbów kultury narodowej przyjmował więc Semkowicz rolę nie tylko eksploratora ich najgłębszych pokładów lecz również konserwatora, kustosa i — o ile tak można powiedzieć — rewindykatora. Swą rozległą wiedzą w różnych dziedzinach historii służył współczesności, więc np. z tytułu geografii historycznej uczestniczył jako ekspert do spraw granicy państwowej w konferencji pokojowej w Paryżu 1919 roku. Nie obca mu była chronologia, zajmował się numizmatyką. Potrafił w sposób na swój czas pionierski docenić walor źródłoznawczy przekazu ikonograficznego dla badań przeszłości, uprawiał biografistykę etc. Dysponując tak rozbudowanym instrumentarium był głębokim znawcą średniowiecza i jego kultury ale też czasem, zwłaszcza w pracach kartograficznych wybiegał w epokę nowożytną. Znając stan każdej z dyscyplin pomocniczych, w jego osobie wszystkie one się jakby łączyły, najlepiej też potrafił ocenić ich potrzeby. Jego zaś opinie w tych sprawach były przyjmowane jako najbardziej miarodajne. W tym wszystkim nie zasklepił się do akademickiej pracowni czy nawet uniwersyteckiej auli wykładowej. Był urodzonym pedagogiem o temperamencie społecznika obdarzonego organizatorskim talentem. „Zawód badacza dziejów i ich nauczyciela” sam od młodości uważał za „posterunek narodowy”. Swą godność uczonego niósł wysoko ale nie gardził popularyzacją, co czynił w poczuciu społecznej powinności nauki. Zdumiewa ilość funkcji i obowiązków, które bezustannie przyjmował i skutecznie spełniał. Trudno byłoby je wszystkie wymienić. Świadectwem tak rozlicznych talentów, które też szczerze pomnożył, jest nie tylko

33) W tym miejscu referent zauważył: w tym Gronie nie potrzeba uzasadniać, że „sprawa zarówno heraldycznej poprawności wyobrażenia godła Orła Białego w świetle postulatów naszego Towarzystwa z 1930 r. jak i jego niepełnej symbolicznej wymowy — pozostaje otwarta”. Zdanie to straciło na aktualności gdy pod koniec 1989 r. Uchwałą sejmową przywrócono Orłowi Białemu koronę. O udziale W. Semkowicza w Komisji heraldyczno-artystycznej w 1945 r. zob. S. K. Kuczyński, L. Pudłowski, op. cit., s. 113 i tam w przyp. 58 referencje bibliograficzno-źródłowe tej sprawy.

dorobek dobiegający pół tysiąca publikacji ale i prace jego uczniów pchniętych w różnych kierunkach badawczych, instytucje, stowarzyszenia i organizacje, które z jego inspiracji brały początek, którym przewodniczył, którymi się opiekował. Jest wreszcie świadectwem tego wszystkiego obfite archiwum osobiste Władysława Semkowicza w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej³⁴.

Pośród tego wszystkiego był Semkowicz niewątpliwie *magna pars* przedwojennych dziejów Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, jako członek czynny i redaktor jego wydawnictw od 1908 roku, jako członek Wydziału Towarzystwa od roku 1911 i przez następnych 10 lat, wreszcie jako prezes Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, promotor jego reformy i rozrostu organizacyjnego, prezes jego Zarządu Głównego obdarzony wreszcie dożywotnim członkostwem i prezesurą honorową. Śmiało można go nazwać *vexillifer societatis heraldicae Poloniae*. Kiedy przerzedzały się szeregi starej gwardii heraldyków lwowskich, twardo dzierżył proporzec, na którym u początku działalności wspólnie wypisali program ściśle naukowy, któremu służył wiernie nie schlebując próżności. Wiódł Towarzystwo drogą czystej, bezinteresownej prawdy, nie raz może gorzkiej, rozczarowującej, ale za to nieskazitelnej, twardej, jedynej. Najwymowniejszym, trwałym tego świadectwem jest długa seria „Miesięcznika Heraldycznego” z lat 1908 — 1939, w tym osiem pierwszych roczników z lat 1908-1915 Semkowiczowej redakcji oraz XI tomów „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” z lat 1908 — 1932. Są one wciąż pożytkowanym owocem zespolonego przez ś. p. profesora Władysława Semkowicza pod znakami Towarzystwa wysiłku.

34) Zob. J. Grzybowski, E. Małcówna, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Nr 9001 — 10 000*, cz. II: Nr 9501 — 9800, Warszawa-Kraków 1982; zob. nr 9554 III — 9598 IV (s. 386-469) w tym zwłaszcza nr 9568 III, 9569 III i 9570 IV (s. 414-420) jako fascykuly z papierami dotyczącymi działalności Semkowicza w Towarzystwie Heraldycznym. Akta te w pewnym stopniu rekompensują brak registratury Towarzystwa sprzed 1939 r. W r. 1931 w związku z reformą Towarzystwa postanowiono jego lwowskie archiwum przenieść do Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, gdzie też narastała registratura Zarządu Głównego. Losy obu części tego zespołu nie są dziś znane. Ukazało się 14 nekrologów śp. Władysława Semkowicza pióra m.in. K. Tymienieckiego, A. Gieysztor, Z. Kozłowskiej-Budkovej, S. Mikuckiego, M. Plezi, M. Friedberga, J. Szafarskiego, które zestawiała Jadwiga Semkowiczowa w swym „Zestawieniu bio-bibliograficznym...” (j. w.), s. 72. Warto też wspomnieć pozostające w maszynopisie, dostępne m.in. w B.J i Bibl. Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UJ źródłowo udokumentowane opracowania J. Semkowiczowej jak zwłaszcza: „Życie i działalność Profesora UJ Władysława Semkowicza”, Kraków 1953, ss. 743+100 fot.; „Pedagog - społecznik. Z życia prof. UJ Władysława Semkowicza”, Kraków 1974.

Marian Haisig

Lwowskie wspomnienia o Polskim Towarzystwie Heraldycznym*

Kiedy w roku 1928, jako student historii Uniwersytetu Jana Kazimierza zetknąłem się po raz pierwszy z Polskim Towarzystwem Heraldycznym i jego najstarszymi wydawnictwami, mogłem przy tej okazji stwierdzić, iż z wieku i urodzin jestem rówieśnikiem tego szacownego ogólnopolskiego stowarzyszenia. Zaczęło działać to towarzystwo we Lwowie, w 1908 roku, aby po przerwie wojennej, już w latach dwudziestych, zdobyć sobie pozycję i uznanie w środowisku naukowym nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Członkami towarzystwa i jego założycielami byli znani i zasłużeni uczeni i profesorowie, a prezesami kolejno: Jerzy Dunin-Borkowski (zm. 1908), Józef Drohojowski (1909–1911), Zygmunt Luba-Radzimiński (1912–1925) zaś od r. 1925. prof. Władysław Semkowicz. Tylko Władysława Semkowicza jako prezesa miałem możliwość poznać osobiście we Lwowie oraz korzystać wielokrotnie z jego naukowych konsultacji i ogromnej wiedzy fachowej.

W r. 1931 po uzyskaniu dyplomu magistra historii zostałem zatrudniony w charakterze asystenta-wolontariusza w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jana Kazimierza. Zadaniem moim było uporządkowanie i naukowe opracowanie bogatych i wyjątkowych w swej zawartości zbiorów sfragistycznych pozostających od lat w ukryciu i zaniedbaniu. Ich twórcą był Bolesław Podczaszyński (1822–1876), wybitny architekt, ale również archeolog i sfragistyk. Źródłem wstępnych, ale najbardziej wiarygodnych informacji o historii tych zbiorów oraz jego wybitnym twórcy był właśnie prezes PTher. Władysław Semkowicz. Lwowianin (ur. 1879), uczeń Oswalda Balzera i Tadeusza Wojciechowskiego, od r. 1909 docent nauk pomocniczych na Uniwersytecie Lwowskim, potrafił wyszukać i nabyć dla lwowskiej uczelni zbiory pozostałe po śmierci Bolesława Podczaszyńskiego sumptem fundacji im. Jana Towarnickiego. Zbiory te pozostające dotąd w przechowaniu u córek twórcy w Petersburgu, zostały dzięki staraniom Semkowicza sprowadzone w r. 1913 do Lwowa na uniwersytet. Te właśnie zbiory oraz osoba ich twórcy stały się przedmiotem mojej rozprawy doktorskiej obronionej w r. 1936¹.

W latach sprawowania godności prezesa, Władysław Semkowicz, od r. 1916 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, częściej pojawiał się we Lwowie i wtedy korzystałem z jego konsultacji. Jego studia genealogiczne nad polskim średniowieczem i badania nad roziedleniem rodów rycerskich wspomagały moje własne zainteresowania zagadnieniami sfragistyki i heraldyki szlacheckiej. Dla mnie, wówczas asystenta Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UJK, był on szczególnym autorytetem. Bogaty dorobek badawczy Profesora oraz jego uczniów: Mariana Friedberga, Karola Górskiego, Zygmunta Wdowiszewskiego i Ludwika Wyróstka znalazł swoją dokumentację w wydawnictwach Towarzystwa: „Roczniku” i „Miesięczniku Heraldycznym”². Wszystkie prace Semkowicza z zakresu genealogii i heraldyki, a szczególnie poruszające zagadnienia sfragistyczne, stanowiły trzon mojej przedwojennej biblioteki domowej wraz z kompletem jedenastu tomów „Rocznika”, którego wyłącznym redaktorem od r. 1908 był Władysław Semkowicz (tom ostatni XI, 1932).

Kiedy w 1938 r. po zebraniu pełnych materiałów źródłowych do mojej większej pracy p.t. „Studia nad sfragistyką i heraldyką miejską” konsultowałem w Krakowie z prof.

1) M. Haisig, *Bolesław Podczaszyński sfragistyk i archeolog*, „Biblioteka Archeologiczna”, nr 3. Nakładem Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, Wrocław 1952, ss.58, tabl. IV.

2) Por. W.Semkowicz, *Ćwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego*, MH, r. XII, 1933, nr 12, s. 177–186 oraz B.Klec-Pilewski, *Wykaz prac drukowanych w wydawnictwach Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (1908–1939)*, odbitka z: „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej”, t.V, Buenos Aires — Paryż 1971.

*Jest to tekst wspomnienia wygłoszonego na sesji naukowej zorganizowanej przez ZG PTher. w 80-lecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, na Zamku Królewskim, dnia 19 grudnia 1988 r.

Semkowiczem ten rozległy temat, prosiłem go wówczas o patronowanie mojej przyszłej habilitacji. Wojna przerwała jednak nasze kontakty naukowe. Po wojnie tylko raz miałem możliwość spotkać Profesora na kilka lat przed jego śmiercią w roku 1949. Wspomnianą wyżej moją pracę habilitacyjną ukończyłem w pierwszej redakcji jeszcze w r. 1939. Niestety uległa ona spaleniowi w czasie działań wojennych, a zdołałem uratować jedynie jej część, wydaną w roku 1953 p.t. *Studia nad legendą pieczęci miejskiej*.

Do zasłużonych, szczególnie aktywnych członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego należał dr Zygmunt Wdowiszewski, współredaktor „Miesięcznika Heraldycznego” wydawanego od r. 1908 we Lwowie, zaś od r. 1930 przez Oddział Warszawski PTHer. Poznałem go dopiero w r. 1934, już po przeniesieniu Zarządu Głównego do Warszawy. Prezesem Towarzystwa był już wtedy prof. Oskar Halecki.

Opracowana przez Z. Wdowiszewskiego i wydana w „Roczniku” (r. VI–IX, 1923–1930) *Polska bibliografia heraldyczna za lata 1914–1928* oraz pierwszy kontakt z jej autorem pomogły mi w przygotowaniu moich pierwszych artykułów naukowych. Wiosną 1935 r. wysłałem do redakcji „Miesięcznika Heraldycznego” pierwszy artykuł p.t. *Nieznana najdawniejsza pieczęć ławnicza miasta Lwowa* (MH r. XIV, 1935, nr 7/8). Był to mój debiut naukowy. W latach 1936–1938 moje następne artykułiki ujrzały światło dzienne na łamach „Miesięcznika”: *Herb Kierdeja w świetle zabytków sfragistyki średniowiecznej* (MH r. XV, 1936, nr 7/8); *Odpowiedź na zagadnienie nr 229* (tamże); *Ciekawa pieczęć Stanisława z Dawidowa z połowy XV wieku* (MH r. XVII, 1938, nr 3); *Nieznana średniowieczna pieczęć miasta Sandomierza* (MH r. XVII, 1938, nr 9). Tak więc w latach 1935–1938, na łamach głównego organu Polskiego Towarzystwa Heraldycznego odbył się skromny start mojego dorobku naukowego. Jeszcze w lipcu 1939 r. wysłałem do redakcji „Miesięcznika Heraldycznego” maszynopis mojej większej pracy p.t. *Najstarsze pieczęcie miast województwa lwowskiego w świetle archiwaliów lwowskich*, ale niestety nie dotarł on już do adresata. Ostatni numer 7/8 r. XVIII „Miesięcznika” ukazał się w sierpniu 1939 r. Wydrukowany numer 9 z września 1939 r. nie został rozprowadzony, ale jego nakład szczęśliwie ocalał w Warszawie.

Zygmunta Wdowiszewskiego poznałem bliżej dopiero po wojnie, kiedy po kilkuletnim pobycie w Toruniu został kustoszem i kierownikiem Gabinetu Numizmatycznego w Muzeum Narodowym w Warszawie. Był on uczniem Władysława Semkowicza, autorem napisanej pod jego kierunkiem cennej monografii *Ród Bogoriów w wiekach średnich* (RH r. IX, 1930). Większe jego prace, to *Genealogia domu Wazów w Polsce* i *Genealogia Jagiellonów* (1968). Wśród licznych drobniejszych jego rozpraw i artykułów znajdujemy prace poświęcone zagadnieniom archiwistyki, heraldyki, sfragistyki a także numizmatyki. Jeszcze w latach sześćdziesiątych uczestniczyłem wraz z doc. dr Wdowiszewskim w pracach komitetu redakcyjnego wydawnictwa *Miasta polskie w tysiącleciu* (t. I–II, 1965–1967), przygotowując wspólnie z prof. Marianem Gumowskim dokumentację graficzną dla herbów miejskich w Polsce.

Przelotnie miałem okazję poznać jeszcze jednego z członków kolegium redakcyjnego „Miesięcznika Heraldycznego”. W r. 1932 był nim Stanisław Kętrzyński (1876–1950), historyk mediewista i zarazem dyplomata, stary lwowianin, autor m.in. cennego dzieła *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich* (t. I, 1934). Poznałem go osobiście przypadkiem w r. 1931 w pracowni rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Tylko nieliczne nazwiska nieżyjących już dziś członków–założycieli, późniejszych członków Oddziału lwowskiego PTHer. oraz jego sympatyków zachowały się w moich wspomnieniach.

Z mglistej pamięci wylania się przede wszystkim wspaniała postać autora wydanego przed niemal stu laty pomnikowego dzieła *Genealogia Piastów* (1895). Oswald Balzer (1858–1933), jeden z najwybitniejszych historyków prawa w Polsce, znawca nauk pomocniczych historii, wydawca źródeł, od r. 1887 profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Nie wiem, czy był on członkiem Towarzystwa Heraldycznego, ale był z nim w kontakcie we wcześniejszym lwowskim okresie jego działalności przed 1915 r.³

Do najaktywniejszych członków Towarzystwa Heraldycznego należał dr Aleksander Czołowski (1865–1944), wieloletni dyrektor Archiwum miasta Lwowa, zasłużony badacz

3) W 1908 r. I Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie nadało Oswaldowi Balzerowi godność członka honorowego (przypis Redakcji).

dziejów miasta i regionu, historyk i wydawca źródeł (m.in. *Pomniki dziejowe Lwowa*, 4 tomy, 1891–1921). W latach 1936–1937 korzystałem z jego prywatnych archiwaliów zawierających m.in. wiele dokumentów dotyczących szlachty czerwonoruskiej z XV–XVI wieku. Obecnie materiały te znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Do lwowskich, wielce zasłużonych członków Towarzystwa należała doc. dr Helena Polackówna, kustosz Archiwum Ziemińskiego we Lwowie, wybitna badaczka i znawczyni źródeł heraldycznych polskiego średniowiecza. Jej liczne prace wydane zostały w „Roczniku” i „Miesięczniku Heraldycznym”. Urodzona we Lwowie (1884), zmarła tragicznie w hitlerowskim więzieniu w r. 1942.

Zagadnieniami heraldyki miejskiej interesował się Rudolf Mękicki, utalentowany grafik, znany lwowski numizmatyk, ostatni dyrektor Muzeum Historycznego miasta Lwowa. Założyciel i redaktor organu Związku Numizmatyków Lwowskich „Zapiski Numizmatyczne”, był autorem graficznego projektu herbu m. Lwowa po jego dekoracji orderem Virtuti Militari przez Józefa Piłsudskiego w 1920 r.⁴

Zachowane tu okruchy wspomnień wiążą się z odległą przeszłością Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i z niektórymi jego członkami i działaczami w okresie międzywojennym do r. 1939. Trzeba pamiętać, że powstało ono we Lwowie, w mieście, które pełniło rolę jednego z przewodnich i najaktywniejszych ośrodków rozwoju nauki polskiej za Drugiej Rzeczypospolitej. Przecież w tym właśnie mieście wzięły swój początek tak szacowne ogólnopolskie instytucje, jak Polskie Towarzystwo Historyczne (1886), Polskie Towarzystwo Ludoznawcze (1895), Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej (1901), czy Polskie Towarzystwo Filozoficzne (1904).

Kreśląc to krótkie wspomnienie o chwalebnej przeszłości Polskiego Towarzystwa Heraldycznego od jego powstania w r. 1908, trzeba jeszcze pamiętać, że realizowało ono konsekwentnie i niezmiennie wytyczone cele naukowo-badawcze oraz edytorskie pomyslnie i z sukcesem, zarówno w okresie lwowskim jak i warszawskim. Działający w Warszawie Instytut Heraldyczny ze swym „Heroldem”, czy wydawana w latach 1935–1938 *Polska Encyklopedia Szlachecka* (12 tomów), zaspokakając jedynie próżność i snobizm odbiorców, nie mogły stanowić konkurencji ani być wzorem dla statutowej działalności zasłużonego towarzystwa naukowego.

Wszystkie wspomniane tu, choć nieliczne nazwiska członków, działaczy i sympatyków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego z okresu lwowskiego, jak i z lat późniejszych, swoją działalnością zapisały się na trwałe w dorobku polskiej nauki historycznej.

4) Rysunek publikowany w: K. Sochaniewicz, *Herb miasta Lwowa*, Lwów 1933, s. 62 (reprint tegoż w: „Biblioteka Lwowska”, t. IV, Warszawa 1989).



S P R A W Y T O W A R Z Y S T W A

Stefan K. Kuczyński

Reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i jego działalność w latach 1988-1993

W 1939 roku ustała działalność Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, zawiązanego w 1906 roku jako Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie. W nowych warunkach ustrojowych, w jakich znalazła się Polska po II wojnie światowej, nie było możliwości wznowienia działań przez Towarzystwo, które chociaż naukowe budziło obawy, że kultywować będzie szlacheckie, a może i wielkopańskie, a więc obce klasowo tradycje. Część dawnych działaczy i członków czynnych zginęła lub zmarła w czasie wojny (Helena Polaczkówna, Aleksander Czolowski), część z ostatnim Prezesem prof. Oskarem Haleckim na czele, znalazła się za granicą, pozostali w kraju działacze nie zdołaliby przełamać nieufności politycznych decydentów. Docent Zygmunt Wdowiszewski, jeden z najaktywniejszych członków Towarzystwa i współredaktor „Miesięcznika Heraldycznego” wspominał, że nadzieja na reaktywowanie Towarzystwa zaświtała po 1956 roku, szybko jednak zagasła. W tym czasie heraldyka i genealogia prawie całkowicie zniknęły z programu studiów historycznych, nie prowadzono też badań z zakresu tych nauk, co objawiało się brakiem nowych publikacji.

A jednak zainteresowanie tymi dyscyplinami przetrwało, zarówno w środowisku zawodowych historyków, jak i miłośników herbów i genealogii. Ujawniało się ono początkowo nieśmiało, a od połowy lat sześćdziesiątych z rosnącym nasileniem. Zaczęły powstawać pierwsze prace naukowe, w tym i nieoceniona *Genealogia* prof. Włodzimierza Dworzaczka, tematyka heraldyczna i genealogiczna sporadycznie zaczęła wchodzić do badań. Stale rosła też grupa amatorów zainteresowanych pogłębianiem wiedzy o herbach i dziejach rodzin. Powoli dojrzywała potrzeba wznowienia czy też utworzenia na nowo Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, nadal jednak nie było warunków do zrealizowania tego zamysłu.

W środowisku historyków warszawskich przyjęto metodę stopniowego przybliżania się do Towarzystwa. Temu celowi służyło utworzenie (z inicjatywy dr Stefana K. Kuczyńskiego) na początku lat siedemdziesiątych Sekcji Nauk Pomocniczych Historii w Towarzystwie Miłośników Historii, której zebrania naukowe zdominowała tematyka heraldyczna. Kolejny krok stanowiło powołanie w 1983 roku w łonie Polskiego Towarzystwa Historycznego Komisji Genealogii i Heraldyki pod przewodnictwem prof. Janusza Bieniaka. W jej składzie urealniała się idea naszego Towarzystwa.

Kiedy po załamaniu wywołanym wprowadzeniem stanu wojennego, w proteście przeciwko nie akceptowanemu ustrojowi społeczeństwo zaczęło upominać się o swą obywatelską podmiotowość i prawa, w tym prawo do swobody stowarzyszeń, wystąpiliśmy z wnioskiem o utworzenie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Pomysł wyszedł w lutym 1987 roku od Leszka Pudłowskiego. Z jego inicjatywy w Warszawie zawiązał się Komitet Organizacyjny w składzie: Sławomir Górczyński, Stefan K. Kuczyński, Przemysław Mrozowski i Leszek Pudłowski, który wspólnie opracował projekt statutu, zainteresował sprawą odpowiednią liczbę osób i doprowadził do zebrania założycielskiego Towarzystwa. Odbyło się ono dnia 15 czerwca 1987 r. w sali konferencyjnej Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie, pod przewodnictwem prof. Aleksandra Gieysztorę, z udziałem 60 osób. Referat wprowadzający pt. „Stan badań i postulaty w zakresie heraldyki polskiej” wygłosił dr Stefan K. Kuczyński, w którym zarysował dorobek piśmiennictwa polskiego w omawianym zakresie, podkreślając zwłaszcza znaczenie przedwojennego Towarzystwa Heraldycznego oraz formułując szereg postulatów. Po ożywionej dyskusji zebrani przyjęli projekt statutu oraz jednogłośnie podjęli uchwałę o powołaniu Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

W sierpniu 1987 roku Komitet Organizacyjny zwrócił się do Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu m.st. Warszawy z wnioskiem o rejestrację Towarzystwa. Dnia 30 października 1987 r. zapadła decyzja Wydziału odmawiająca wpisania Towarzystwa do rejestru stowarzyszeń i związków, gdyż „zdaniem Wydziału rejestracja Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nie odpowiada względem pożytku społecznego”. Od tej decyzji, sformułowanej

w stylu znanym z ówczesnej oficjalno-urzędowej retoryki, Komitet Organizacyjny złożył odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych. W lutym i marcu 1988 roku dr Kuczyński w imieniu Komitetu prowadził rozmowy w Departamencie Społeczno-Organizacyjnym MSW przekonując o celowości rejestracji Towarzystwa. Ulegając niektórym sugestiom MSW dokonania zmian w statucie, Komitet złożył nową jego wersję, opatrzoną m.in. wymuszonym zapisem, stwierdzającym, że Towarzystwo będzie realizować swe cele „zgodnie z konstytucyjnym porządkiem prawnym”. Na tej podstawie dnia 4 maja 1988 r. Dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu m.st. Warszawy zmienił swą decyzję w całości i wpisał do rejestru stowarzyszeń i związków Wydziału „stowarzyszenie p.n. Polskie Towarzystwo Heraldyczne pod numerem 1175”. Polskie Towarzystwo Heraldyczne stało się faktem.

Dnia 15 czerwca 1988 r. w siedzibie Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie, pod przewodnictwem prof. Aleksandra Gieysztor, odbyło się Walne Zgromadzenie członków założycieli PTHer. Wzięło w nim udział 61 członków założycieli i 24 gości. Referat pt. „Polskie Towarzystwo Heraldyczne — perspektywy i kierunki działań” wygłosił dr Stefan K. Kuczyński¹. W żywej dyskusji zgłoszono szereg uwag i postulatów dotyczących form działalności Towarzystwa w przyszłości. W uznaniu zasług dla rozwoju genealogii i heraldyki w Polsce Walne Zgromadzenie nadało godność członka honorowego Towarzystwa Profesorom Włodzimierzowi Dworzaczkowi, Aleksandrowi Gieysztorowi, Karolowi Górskiemu i Marianowi Haisigowi. Postanowiono również wyrazić uroczyste podziękowanie panu Romanowi Aftanazemu za jego bezcenną publikację dotyczącą dziejów rezydencji rodowych na Kresach Rzeczypospolitej.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru władz Towarzystwa: Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego I i II instancji. Stosownie do zmiany statutu poczynionej według zaleceń MSW wyboru Prezesa nie przeprowadzono w bezpośrednim głosowaniu, lecz wybrany Zarząd wyłonił go ze swego składu jednomyślnie desygnując na tę funkcję dr Stefana K. Kuczyńskiego, adiunkta w Instytucie Historii PAN (Warszawa). Funkcje wiceprezesów powierzono Profesorom Januszowi Bieniakowi (Toruń-Warszawa) i Józefowi Szymańskiemu (Lublin). Funkcję Sekretarza Generalnego przyjął Leszek Pudłowski, jego zastępcą Sławomir Górczyński. Skarbnikiem został dr Krzysztof Chłapowski, jego zastępcą Przemysław Mrozowski. Członkami Zarządu Głównego wybrani zostali: Bogdan Czarnecki, Michał Hilchen, Stanisław Ledóchowski i prof. Tadeusz Wasilewski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Andrzej Bełłowski (członkowie: dr Marek Makowski, Andrzej Kulikowski). W skład Sądu Koleżeńskiego obu instancji weszło ośmiu członków Towarzystwa².

Po upływie przewidzianej statutem trzyletniej kadencji władz Towarzystwa II Walne Zgromadzenie Delegatów PTHer., które obradowało w Warszawie dnia 21 czerwca 1991 r., dokonało tylko niewielkich zmian w składzie Zarządu Głównego³. Funkcje prezesa, wiceprezesów, sekretarza generalnego i skarbnika pozostały w tej samej obsadzie. Zastępcą sekretarza generalnego został Piotr Wojciechowski (zrezygnował z funkcji we wrześniu 1993 r.), a zastępcą skarbnika dr Marek Makowski. W nowym składzie Zarządu Głównego znaleźli się ponadto: Andrzej Bełłowski, Jerzy Gutkowski, dr Robert Kunkel i Andrzej Toth, zastępując niekandydujących ponownie Bogdana Czarneckiego, Stanisława Ledóchowskiego, Przemysława Mrozowskiego oraz prof. Tadeusza Wasilewskiego, który wobec równej liczby głosów z A. Tothem zrezygnował na jego rzecz z członkostwa w Zarządzie Głównym. Redakcję wydawnictwa PTHer. objął członek Zarządu Sławomir Górczyński. Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej wybrany został Michał Witwicki⁴.

II Walne Zgromadzenie dokonało zmian w statucie, przywracając jego pierwotne brzmienie i dając delegację Towarzystwu do prowadzenia działalności gospodarczej. Walne Zgromadzenie pozytywnie oceniło działalność Zarządu Głównego w ciągu trzech pierwszych lat istnienia Towarzystwa, wysunęło też postulaty do zrealizowania w przyszłości. Jako najwyższa władza stowarzyszenia II Walne Zgromadzenie nadało godność członka honorowego PTHer. doc. dr Adamowi Heymowskiemu ze Sztokholmu, znakomitemu znawcy heraldyki polskiej i obcej, prof. Kazimierzowi Jasińskiemu z Torunia, wybitnemu badaczowi polskiej genealogii dynastycznej oraz dr Andrzejowi Ciechanowieckiemu z Londynu, historykowi sztuki, genealogowi i heraldykowi, znanemu mecenasowi nauki i kultury⁵.

1) Tekst tego referatu (pod innym tytułem) zamieszczony został w nr 1 „Biuletynu” PTHer., wrzesień-grudzień 1989, s. 3-10.

2) Pełny skład władz PTHer., w tym Sądu Koleżeńskiego I i II instancji został zamieszczony w nr 1 „Biuletynu” PTHer., s. 13-14.

3) Por. sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Delegatów PTHer. w dniu 21 czerwca 1991, „Biuletynu” PTHer., nr 6, grudzień 1991, s. 8-15.

4) Pełny skład władz PTHer., wybranych na Walnym Zgromadzeniu Delegatów dnia 21 czerwca 1991 r. podaje „Biuletynu” PTHer., nr 6, s. 11-12.

5) Por. sprawozdanie z uroczystego nadania członkostwa honorowego PTHer. dnia 7 grudnia 1991 r. na Zamku Królewskim w Warszawie, „Biuletynu” PTHer., nr 7, kwiecień 1992, s. 12-26.

W okresie od utworzenia Towarzystwa znacznie wzrosła liczba jego członków. Zaczynaliśmy w składzie niewiele ponad sześćdziesięciu członków-założycieli, aby dojść obecnie do liczby ponad 360 członków (w tym ponad 40 zagranicznych). Stało się tak w dużej mierze dzięki utworzeniu dwóch Oddziałów Towarzystwa — w Lublinie (w styczniu 1989 r.) i w Krakowie (w kwietniu 1992 r.)⁶. Powstanie Oddziałów terenowych PTHer. wskazuje jak żywe jest zainteresowanie heraldyką i naukami pokrewnymi w ośrodkach uniwersyteckich. Rozwija się ono nie tylko wśród zawodowych historyków — pracowników uczelni, instytutów naukowych, archiwów, muzeów i bibliotek, ale również wśród miłośników historii i heraldyki, reprezentujących różne zawody i środowiska. Większość członków PTHer. zamieszkuje w większych ośrodkach miejskich (najwięcej w Warszawie), ale niemała liczba członków rekrutuje się też z mniejszych miejscowości w różnych częściach kraju. Towarzystwo ma więc — i to od początku istnienia — charakter ogólnopolski. Zwraca uwagę stosunkowo duża liczba ludzi młodych wśród naszych członków.

Podstawową formą działalności Towarzystwa są zebrania z referatami naukowymi. Rozpoczęty w październiku 1988 roku cykl zebrań organizowanych przez Zarząd Główny w Warszawie przerodził się rychło w comiesięczne regularnie odbywane spotkania ze stojącymi na wysokim poziomie referatami i komunikatami oraz zwykle ożywioną dyskusją. W pierwszych pięciu latach działalności Towarzystwa odbyło się ponad 60 takich zebrań w Warszawie oraz w Oddziałach w Lublinie i szczególnie aktywnym pod tym względem Krakowie. Wygłoszono na nich blisko sto referatów i komunikatów, których tematyka dotyczyła wielu zagadnień z zakresu heraldyki państwowej, kościelnej, rycerskiej i szlacheckiej oraz miejskiej, jak też szereg problemów genealogii dynastycznej i rodowej. Kilka wystąpień dotyczyło dyscyplini pokrewnych: sfragistyki, weksylologii, insygniologii i emblematyki.

Towarzystwo zorganizowało również trzy sesje naukowe: w osiemdziesięciolecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie (19 grudnia 1988 r. na Zamku Królewskim w Warszawie), poświęconą heraldyce polskiej okresu porozbiorowego (Puławy 27 listopada 1989), połączoną z inauguracją zrekonstruowanego wystroju herbowego Domku Gotyckiego w Puławach oraz na temat „Polskie tradycje samorządowe a heraldyka” (Lublin 4-5 czerwca 1991)⁷. Pierwszej sesji towarzyszyła wystawa pod nazwą „Polski heraldyczny znak książkowy XVI-XX wieku”, przygotowana wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Książki w Warszawie, która następnie została przeniesiona do Lublina i eksponowana w Bibliotece Głównej UMCS (tu też wydano folder wystawy). Sesje w Puławach i Lublinie zorganizował Oddział lubelski PTHer.

Udało się również uruchomić publikacje Towarzystwa. We wrześniu 1989 roku wydany został pierwszy numer „Biuletynu” PTHer. (pod redakcją S. Górczyńskiego). Ten przeznaczony w zasadzie tylko dla członków organ naszego stowarzyszenia w 10 dotychczas wydanych numerach przynosi głównie streszczenia referatów wygłaszanych na zebraniach naukowych Towarzystwa oraz szczegółowo informuje o bieżącej działalności Zarządu Głównego i Oddziałów. Staraniem Oddziału lubelskiego drukiem wyszły materiały sesji samorządowej w Lublinie⁸, opublikowano też wspólnie z Muzeum Wojska w Białymstoku materiały sympozjum poświęconego drobnej szlachcie podlaskiej w XVI-XIX wieku⁹. Dzięki środkom uzyskanym z Fundacji im. Ciechanowieckich ogłoszony został, wydany wspólnie z Towarzystwem Historyczno-Genalogicznym w Moskwie, *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, smoleńskiej i witebskiej*¹⁰. Publikacja ta powstała w ramach większego przedsięwzięcia, finansowanego przez Fundację im. Ciechanowieckich, mającego na celu rejestrację legitymacji szlachty polskiej na terenach włączonych do Cesarstwa Rosyjskiego po rozbiorach kraju. W tym celu prowadzone są kwerendy w archiwach Petersburga, Mińska i Wilna, których wyniki w formie wypełnionych kwestionariuszy specjalnej ankiety systematycznie wpływają do Zarządu Głównego.

Kolejnym wydawnictwem Towarzystwa, opublikowanym wraz z Wydawnictwem DiG, jest indeks nazwisk do *Herbarza polskiego* Adama Bonieckiego, opublikowany w oparciu o rękopiśmienny indeks opracowany przez Szymona Konarskiego¹¹. Jego wydanie było możliwe

6) Por. P. Dymmel, *Powstanie Oddziału PTHer. w Lublinie*, „Biuletyn” PTHer., nr 1, wrzesień-grudzień 1989, s. 18-20; W. Drelicharz, *Powstanie Oddziału PTHer. w Krakowie i pierwsze miesiące jego działalności*, „Biuletyn” PTHer., nr 8, grudzień 1992, s. 17-19.

7) Por. sprawozdania z tychże sesji, „Biuletyn” PTHer., nr 1, s. 17-18; nr 2, s. 23-25; nr 6, s. 19-20.

8) *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 r. w Lublinie*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1992, ss. 141.

9) *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26-27 maja 1989 r.)*, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Białystok 1991, ss. 186.

10) *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, smoleńskiej i witebskiej*, oprac. S. Dumin i S. Górczyński, Warszawa 1992, s. 156.

11) *Indeks nazwisk do „Herbarza polskiego” Adama Bonieckiego*, oprac. S. Konarski, do druku podał S. Górczyński, Warszawa 1992, ss. 148.

dzięki życzliwemu stanowisku wykonawcy testamentu S. Konarskiego, Krzysztofa Górskiego z Genewy, członka PTHer., oraz dotacji zamieszkałego za granicą sympatyka Towarzystwa, pragnącego zachować anonimowość, dzięki której dokonano opracowania redakcyjnego tekstu. W planach wydawniczych Towarzystwa leży publikacja dalszych tego rodzaju pomocy.

Dofinansowanie uzyskane z Komitetu Badań Naukowych umożliwiło także wydanie niniejszego tomu „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” (pod red. S.K. Kuczyńskiego). Kontynuację tego zaczętego w 1908 roku wydawnictwa periodycznego wysuwano jako jeden z pilniejszych postulatów już na początku działalności reaktywowanego Towarzystwa. Nie udało się natomiast wznowić „Miesięcznika Heraldycznego”, czasopisma o trwałym znaczeniu w dorobku polskich badań na polu heraldyki.

Początek działalności PTHer. przypadł na ważny w życiu całego kraju okres przemian politycznych i ustrojowych. Towarzystwo nie zamykało się w sobie, lecz wzięło aktywny udział w tych przeobrażeniach, choć z racji swego charakteru ograniczony do jednego fragmentu życia społecznego, jakim jest sprawa najwyższych symboli państwa. Już na początku 1989 roku Towarzystwo nasze, wspólnie z Polskim Towarzystwem Historycznym, zajęło stanowisko w sprawie herbu państwa, w którym opowiedziało się za przywróceniem należnej Orłowi Białemu korony, odjętej z głowy Orła po 1945 roku¹². Kiedy Sejm w końcu 1989 roku podjął uchwałę o przywróceniu Orłowi Białemu korony, przedstawiciele Towarzystwa weszli w skład specjalnie powołanego zespołu do ustalenia cech herbu państwa oraz uczestniczyli w pracach nad zmianą ustawy o godle, barwach i hymnie PRL. Wypracowały wówczas wzór herbu państwa, ściśle oparty na wzorze według projektu prof. Zygmunta Kamińskiego z 1927 roku, jest dziełem członka PTHer., artysty-grafika Andrzeja Heidricha. Ustawa z 9 lutego 1990 r. o zmianie przepisów o godle, barwach i hymnie RP (Dz.U., nr 10, poz. 60) nie unormowała jednak w sposób kompleksowy systemu znaków państwowych Rzeczypospolitej. Towarzystwo nasze zwracało uwagę na potrzebę zajęcia się tą sprawą przez specjalnie powołaną komisję ekspertów, występowało też w kwestii prawidłowego zapisu konstytucji RP na temat herbu państwa i umieszczenia go w jednym z pierwszych rozdziałów ustawy zasadniczej¹³.

Członkowie Towarzystwa uczestniczyli również w przywracaniu tradycyjnych znaków i symboli Wojska Polskiego. W wyniku pracy powołanej w tym celu przez Ministra Obrony Narodowej komisji opracowany został projekt ustawy o znakach Sił Zbrojnych RP, uchwalony przez Sejm dnia 19 lutego 1993 r. (Dz.U., nr 34, poz. 154). Towarzystwo aktywnie włączyło się również w prace komisji przygotowującej przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Eksperti Towarzystwa wzięli udział w pracach zespołu opracowującego nowe znaki i symbole Policji Państwowej. Towarzystwo konsultowało także wykonanie sztandaru Mennicy Państwowej w Warszawie, scenariusz uroczystości jego wręczenia oraz opracowało regulamin używania tego sztandaru.

Stałym świadczeniem Zarządu Głównego i Oddziałów Towarzystwa są konsultacje, opinie i ekspertyzy w sprawie tworzenia nowych herbów miejskich lub zmiany dawnych herbów miast. Wydano ponad 60 takich opinii, niejednokrotnie zapobiegając rażącym odstępstwom od zasad heraldyki. Towarzystwo udzieliło również ponad 200 porad genealogicznych i heraldycznych, pisemnych i ustnych, przede wszystkim dla osób prywatnych z kraju i zagranicy. Skromne dary uzyskane za niektóre ekspertyzy i konsultacje, głównie w sprawie herbów miejskich, pozwoliły nieco wzmocnić podstawy finansowe Towarzystwa, utrzymujące się ze składek członków.

W siedzibie Zarządu Głównego, życzliwie udostępnionej przez Instytut Historii PAN, powstaje zaczątek specjalistycznej biblioteki Towarzystwa. Ograniczone środki nie pozwalają na zakup wydawnictw, księgozbiór powiększa się więc głównie w drodze darów, wśród których znalazły się również interesujące, rzadkie monografie rodzin, opracowane w maszynopisie. Poprzez wymianę wydawnictw udało się uzyskać dopływ kilku zagranicznych czasopism heraldyczno-genealogicznych.

Towarzystwo utrzymuje kontakty z analogicznymi stowarzyszeniami w kraju i zagranicą, szczególnie z Towarzystwem Genealogiczno-Heraldycznym w Poznaniu oraz Towarzystwem Historyczno-Genealogicznym w Moskwie. Żywe stosunki łączą Prezydium Zarządu Głównego z badaczami heraldyki zagranicą, co zaowocowało również referatami wygłoszonymi na naszych zebraniach przez autorów z zagranicy (Rosja, Ukraina, Finlandia, Czechy, Słowacja). Przedstawiciele Towarzystwa biorą czynny udział w międzynarodowych kongresach

12) Por. „Biuletyn” PTHer., nr 1, s. 22-25. Tekst tego stanowiska został przesłany do władz PRL oraz do innych adresatów, był także publikowany na łamach prasy („Polityka”, nr 8, 1989; „Kierunki”, nr 11, 1989; „Mówią Wieki”, nr 6, 1989).

13) Tekst tego wystąpienia został przesłany do Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej przy Sejmie RP, był też publikowany w prasie (m.in. „Życie Warszawy” z 7 maja 1993).

genealogii i heraldyki oraz w kolokwiach Międzynarodowej Akademii Heraldyki. Szczególnie znaczący był udział delegacji Towarzystwa w kongresie w Upsali w 1992 roku (7 uczestników, 5 referatów). Dwaj członkowie Towarzystwa (doc. dr Adam Heymowski i doc. dr Stefan K. Kuczyński) są członkami czynnymi Międzynarodowej Akademii Heraldyki.

Jednym z osiągnięć pierwszych lat działalności Towarzystwa jest jego publiczne zaistnienie. Towarzystwo znają już dzisiaj urzędy i instytucje państwowe, organizacje i stowarzyszenia, związki samorządowe, także osoby prywatne i często zwracają się o opinie i rady w sprawach herbów, symboli i znaków. Towarzystwo ze swej strony stara się popularyzować w społeczeństwie wiedzę o herbach, uświadamiać ich znaczenie jako świadectwa przeszłości i ważnego źródła poznania historycznego. Wiele mówimy też o roli genealogii, także na poziomie poznania historii własnej rodziny. Temu służą m.in. prelekcje i odczyty oraz publikacje popularnonaukowe i publicystyczne, także wystąpienia w prasie, radiu i telewizji.

Największe znaczenie ma jednak naukowy charakter Towarzystwa. Określają go wyrażone w statucie cele i zadania Towarzystwa oraz formy jego działalności. Ten charakter naszego stowarzyszenia, wypracowany przez poprzedników, Towarzystwo dzisiaj utrzymuje i twórczo rozwija. Takie też powinno być przesłanie dla działań Towarzystwa w przyszłości.



Statut Polskiego Towarzystwa Heraldycznego

Rozdział I

POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1.

Polskie Towarzystwo Heraldyczne, zwane w dalszych postanowieniach statutu Towarzystwem, jest stowarzyszeniem zarejestrowanym i posiada osobowość prawną.

§ 2.

Terenem działalności Towarzystwa jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a siedzibą władz naczelnych jest miasto stołeczne Warszawa.

§ 3.

Towarzystwo może powoływać oddziały, podlegające legalizacji przez właściwe terenowe organy administracji państwowej oraz sekcje i koła.

§ 4.

Działalność Towarzystwa opiera się na pracy społecznej ogółu członków. Towarzystwo ma prawo prowadzić działalność gospodarczą zgodnie z przepisami prawa.

§ 5.

1. Towarzystwo używa pieczęci z napisem „Polskie Towarzystwo Heraldyczne - Zarząd Główny”; „Polskie Towarzystwo Heraldyczne - Oddział w...”.

2. Towarzystwo może posiadać godło i odznakę organizacyjną ustanowione zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Rozdział II

CELE I ŚRODKI DZIAŁANIA

§ 6.

Celem Towarzystwa jest rozwijanie, pogłębianie i upowszechnianie badań z dziedziny heraldyki jako nauki historycznej, jak również z zakresu wszystkich innych nauk pozostających w związku z heraldyką, troska o rozwój sztuki heraldycznej, oraz reprezentowanie i zrzeszanie ogółu polskich badaczy z zakresu wymienionych dziedzin i miłośników tych badań.

§ 7.

Dążąc do realizacji wymienionych celów Towarzystwo:

1. pobudza i organizuje naukowe badania nad heraldyką oraz doskonali i pogłębia wśród swoich członków znajomość heraldyki i warsztatu badawczego heraldyka,

2. rejestruje, dokumentuje i otacza opieką zabytki heraldyczne jako świadectwo kultury narodowej,

3. współpracuje z Polską Akademią Nauk, szkołami wyższymi, archiwami, muzeami, a także z innymi instytucjami w sprawie badań naukowych w zakresie heraldyki oraz we wszystkich innych sprawach objętych działalnością Towarzystwa,

4. organizuje zjazdy, konferencje, odczyty i zebrania naukowe, oraz wystawy i pokazy poświęcone problematyce heraldycznej,

5. dba o poprawność heraldyczną i stylistyczną używanych współcześnie godeł i herbów oraz konsultuje ich tworzenie,

6. wydaje i popiera publikacje naukowe i popularnonaukowe poświęcone heraldyce,

7. upowszechnia wśród Polonii znajomość herbów polskich jako elementu więzi z krajem,

8. współdziała z pokrewnymi stowarzyszeniami i instytucjami naukowymi w kraju i za granicą.

Rozdział III**CZŁONKOWIE, ICH PRAWA I OBOWIĄZKI**

§ 8.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

1. zwyczajnych
2. honorowych,
3. wspierających.

§ 9.

1. Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może zostać każda pełnoletnia osoba pragnąca uczestniczyć w urzeczywistnianiu celów Towarzystwa.

2. Członków zwyczajnych przyjmuje uchwałą Zarząd Oddziału i zatwierdza Zarząd Główny na podstawie pisemnej deklaracji.

§ 10.

1. Godność członka honorowego na wniosek Zarządu Głównego nadaje Walne Zgromadzenie Delegatów osobom, które położyły wybitne zasługi w realizacji celów Towarzystwa.

2. Członkowie honorowi mają wszystkie prawa członków zwyczajnych Towarzystwa, natomiast są zwolnieni z płacenia składek członkowskich.

§ 11.

1. Członkiem wspierającym może zostać osoba fizyczna lub prawna, która zadeklaruje pomoc dla Towarzystwa.

2. Członków wspierających przyjmuje Zarząd Główny na podstawie pisemnej deklaracji.

3. Członkowie wspierający będący osobami prawnymi działają w Towarzystwie za pośrednictwem upoważnionych przedstawicieli.

§ 12.

Członkowie zwyczajni mają prawo:

1. czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Towarzystwa,
2. uczestniczenia w zjazdach, posiedzeniach, konferencjach oraz innych przedsięwzięciach organizowanych przez Towarzystwo,
3. korzystania ze zbiorów i biblioteki Towarzystwa,
4. otrzymywanie wydawnictw Towarzystwa na warunkach ustalonych przez Zarząd Główny.

§ 13.

Członkowie zwyczajni mają obowiązek:

1. uczestniczenia w realizacji celów Towarzystwa,
2. przestrzegania postanowień statutu, regulaminów oraz uchwał i zarządzeń władz Towarzystwa,
3. terminowego opłacania składki członkowskiej w wysokości ustalonej przez Walne Zgromadzenie Delegatów.

§ 14.

1. Członkom wspierającym przysługują wszystkie prawa członków zwyczajnych, z wyjątkiem biernego i czynnego prawa wyborczego.

2. Członkowie wspierający mają prawo korzystać z pomocy Towarzystwa.

3. Członkowie wspierający będący osobami prawnymi mogą uczestniczyć z głosem doradczym w Walnym Zgromadzeniu Delegatów za pośrednictwem swoich przedstawicieli.

4. Obowiązkiem członków wspierających jest okazywanie pomocy w realizacji celów Towarzystwa - zgodnie z dobrowolnie przyjętymi przez tych członków zasadami.

§ 15.

1. Członkostwo zwyczajne ustaje na skutek:

- a. dobrowolnego wystąpienia zgłoszonego na piśmie Zarządowi Oddziału,
 - b. skreślenia z listy członków przez Zarząd Oddziału z powodu zalegania z opłatą składki członkowskiej za okres przekraczający jeden rok - pomimo dwukrotnego pisemnego upomnienia,
 - c. wykluczenia prawomocnym orzeczeniem Sądu Koleżeńskiego.
2. Członkiem wspierającym przestaje być ten, kto występuje z Towarzystwa na własne żądanie lub zostaje skreślony przez Zarząd Główny.
 3. Członkostwa honorowego pozbawia przez uchwałę Walne Zgromadzenie Delegatów.

Rozdział IV

§ 16.

1. Władzami naczelnymi Towarzystwa są:
 - a. Walne Zgromadzenie Delegatów,
 - b. Zarząd Główny
 - c. Główna Komisja Rewizyjna,
 - d. Sąd Koleżeński.
2. Kadencja władz Towarzystwa trwa trzy lata.
3. Władze Towarzystwa mają prawo kooptacji nowych członków w liczbie nie przekraczającej 1/3 składu wybranego przez Walny Zjazd na miejsce wygasłych mandatów.

§ 17.

1. Uchwały władz Towarzystwa, poza wyjątkami przewidzianymi w statucie, zapadają w głosowaniu jawnym, zwykłą większością głosów, przy obecności - w pierwszym terminie - co najmniej 1/2 ogólnej liczby uprawnionych do głosowania, w drugim terminie - bez względu na liczbę obecnych.
2. W przypadku równości głosów decyduje głos przewodniczącego.
3. Głosowanie tajne odbywa się na wniosek 1/2 obecnych uprawnionych do głosowania.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW

§ 18.

Walne Zgromadzenie Delegatów jest najwyższą władzą Towarzystwa.

§ 19.

1. W Walnym Zgromadzeniu Delegatów biorą udział z głosem decydującym, na podstawie uzyskanego mandatu, delegaci Oddziałów wybrani na Walnych Zebraniach Oddziałów według klucza każdorazowo ustalonego przez Zarząd Główny.
2. W Walnym Zgromadzeniu Delegatów uczestniczą z głosem doradczym, jeśli nie są zarazem zarazem delegatami:
 - a. członkowie Zarządu Głównego,
 - b. członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej,
 - c. prezesi Oddziałów,
 - d. członkowie honorowi,
 - e. członkowie wspierający, za pośrednictwem swoich przedstawicieli,
 - f. osoby zaproszone przez Zarząd Główny.

§ 20.

Walne Zgromadzenie Delegatów jest władne do podejmowania uchwał w pierwszym terminie przy obecności co najmniej 1/2 ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania, w drugim terminie - niezależnie od liczby obecnych, z wyjątkiem spraw wymienionych w §§ 50 i 51.

§ 21.

1. Walne Zgromadzenia Delegatów mogą być zwyczajne lub nadzwyczajne.
2. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów zwołuje Zarząd Główny co trzy lata.
3. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów zwołuje Zarząd Główny:
 - a. z własnej inicjatywy,
 - b. na żądanie Głównej Komisji Rewizyjnej

- c. na wniosek co najmniej 1/3 Zarządów Oddziałów,
 - d. na wniosek co najmniej 1/5 ogólnej liczby członków Towarzystwa.
4. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów obraduje wyłącznie nad sprawami, dla których zostało zwołane.

§ 22.

1. O terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów Zarząd Główny zawiadamia Zarządy Oddziałów nie później niż 30 dni przed terminem.

2. Zarządy Oddziałów oraz członkowie Towarzystwa, w liczbie co najmniej 3, mają prawo zgłosić wnioski do porządku dziennego Walnego Zgromadzenia Delegatów najpóźniej na 10 dni przed jego terminem na ręce sekretarza generalnego.

3. O uzupełnieniu porządku dziennego decyduje Walne Zgromadzenie Delegatów. To samo dotyczy wniosków nagłych zgłoszonych w ciągu obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów.

4. Przedmiotem nagłego wniosku nie mogą być sprawy rozporządzania majątkiem nieruchomości Towarzystwa oraz wymienione w §§ 50 i 51.

§ 23.

1. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Delegatów należy:

- a. wytyczanie ogólnego kierunku działalności Towarzystwa,
 - b. wybór w tajnych głosowaniach Prezesa oraz członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
 - c. rozpatrywanie i przyjmowanie sprawozdań z działalności Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej,
 - d. podejmowanie na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej uchwały o udzieleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu Głównego,
 - e. podejmowanie uchwał o nadaniu lub pozbawieniu godności członka honorowego,
 - f. ustalanie wysokości wpisowego i składek członkowskich,
 - g. zatwierdzanie regulaminów Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów,
 - h. podejmowanie uchwał o nabyciu, zbyciu lub obciążeniu nieruchomości należących do Towarzystwa,
 - i. uchwalanie zmian statutu Towarzystwa,
 - j. podjęcie uchwały o rozwiązaniu się Towarzystwa.
2. Uchwała przewidziana w punkcie 5, 8, 9, 10 wymaga kwalifikowanej większości 2/3 głosów przy obecności co najmniej 1/2 ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania.

ZARZĄD GŁÓWNY

§ 24.

W skład Zarządu Głównego obok Prezesa wybranego w odrębnym głosowaniu wchodzi 12 członków, w tym:

- 1. dwóch wiceprezesów,
- 2. sekretarz generalny i jego zastępca,
- 3. skarbnik i jego zastępca,

wszyscy wybrani spośród członków Zarządu Głównego na jego pierwszym posiedzeniu oraz Prezesa Oddziałów.

§ 25.

W przypadku zwolnienia stanowiska Prezesa funkcje jego przejmuje jeden z wiceprezesów, wybrany przez Zarząd Główny.

§ 26.

Do kompetencji Zarządu Głównego należy:

- 1. kierowanie działalnością Towarzystwa zgodnie ze statutem, uchwałami i wytycznymi Walnego Zgromadzenia Delegatów,
- 2. reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz,
- 3. zarządzanie majątkiem i funduszami Towarzystwa,

4. składanie sprawozdań z działalności Towarzystwa na Walnym Zgromadzeniu Delegatów,
5. opracowywanie budżetu Towarzystwa oraz zatwierdzanie preliminarzy budżetowych przedstawianych przez Oddziały,
6. przyjmowanie członków zwyczajnych i wspierających,
7. skreślanie z listy członków,
8. stawianie wniosków o nadanie lub pozbawienie godności członka honorowego,
9. powoływanie, rozwiązywanie i nadzorowanie działalności komisji stałych i problemowych przy Zarządzie Głównym oraz zatwierdzanie ich regulaminów,
10. tworzenie i rozwiązywanie Oddziałów, nadzorowanie ich działalności a także zatwierdzanie decyzji o powoływaniu i rozwiązywaniu sekcji, komisji oraz opiniowanie ich regulaminów,
11. uchwalanie regulaminu Zarządu Głównego,
12. decydowanie w innych sprawach nie zastrzeżonych do kompetencji Walnego Zgromadzenia Delegatów, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego,
13. zawieszanie w czynnościach Zarządów Oddziałów, zawieszanie uchwał Walnych Zebrań Oddziałów, uchylanie uchwał Zarządów Oddziałów jeżeli są sprzeczne z obowiązującymi przepisami, postanowieniami statutu lub uchwałami władz Towarzystwa.
14. podejmowanie wszelkich innych prac i przedsięwzięć zmierzających do urzeczywistnienia statutowych celów Towarzystwa.

§ 27.

1. Posiedzenia Zarządu Głównego odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku.
2. W posiedzeniach Zarządu Głównego mają prawo brać udział z głosem doradczym przewodniczący i członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej oraz inne osoby zaproszone przez Zarząd Główny.

§ 28.

W okresie pomiędzy posiedzeniami Zarządu Głównego działalnością Towarzystwa kieruje Prezydium Zarządu Głównego, zgodnie z regulaminem działalności Prezydium uchwalonym przez Zarząd Główny.

§ 29.

W skład Prezydium wchodzi: prezes, dwóch wiceprezesów, sekretarz generalny i jego zastępca oraz skarbnik i jego zastępca - wybrani spośród członków Zarządu Głównego na jego pierwszym posiedzeniu.

§ 30.

Posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz na kwartał.

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA

§ 31.

1. Główna Komisja Rewizyjna jest naczelnym organem kontrolnym Towarzystwa.
2. Główna Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków, którzy wybierają ze swego grona przewodniczącego i sekretarza.
3. Główna Komisja Rewizyjna działa na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez Walne Zgromadzenie Delegatów.

§ 32.

Do kompetencji Głównej Komisji Rewizyjnej należy:

1. przeprowadzanie, przynajmniej raz w roku, kontroli całokształtu działalności Towarzystwa, ze szczególnym uwzględnieniem działalności finansowo-gospodarczej,
2. występowanie do Zarządu Głównego z wnioskami wynikającymi z ustaleń kontrolnych,
3. składanie na Walnym Zgromadzeniu Delegatów sprawozdań ze swojej działalności oraz stawianie wniosku o udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu Głównego.

4. nadzorowanie i kontrolowanie działalności komisji rewizyjnej Oddziałów,
5. kontrolowanie opłacania składek,
6. w przypadkach szczególnej wagi występowanie do Zarządu Głównego z żądaniem zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów,
7. uchwalanie regulaminu Głównej Komisji Rewizyjnej oraz uchwalanie regulaminów i instrukcji dla komisji rewizyjnych Oddziałów.

§ 33.

1. Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej ma prawo uczestniczenia z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego.
2. Główna Komisja Rewizyjna może podejmować czynności kontrolne we wszystkich agendach Towarzystwa.

SĄD KOLEŻEŃSKI

§ 34.

1. Sąd koleżeński rozpoznaje wszelkie spory wynikłe między członkami Towarzystwa w związku z ich działalnością statutową.
2. Sąd Koleżeński działa w dwóch instancjach:
 - a. pierwszą instancję Sądu Koleżeńskiego stanowi 3 członków,
 - b. drugą instancję Sądu Koleżeńskiego stanowi 5 członków.
3. Obie instancje Sądu Koleżeńskiego wybierają ze swego grona przewodniczących i sekretarzy.
4. Sąd Koleżeński może orzekać następujące kary:
 - a. upomnienie,
 - b. nagana,
 - c. zawieszenie w prawach członka Towarzystwa na okres od 3 miesięcy do 2 lat,
 - d. wykluczenie z Towarzystwa.
5. Od orzeczeń Sądu Koleżeńskiego wydanych w pierwszej instancji przysługuje odwołanie w terminie 30 dni od dnia otrzymania orzeczenia.
6. Orzeczenia wydane przez Sąd Koleżeński w drugiej instancji są ostateczne.
7. Sąd Koleżeński działa na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez Walne Zgromadzenie Delegatów.

Rozdział V

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA

§ 35.

Oddziały Towarzystwa powołuje uchwałą Zarząd Główny. Do utworzenia Oddziału wymagany jest wniosek co najmniej 25 osób.

§ 36.

Władzami Oddziału są:

1. Walne Zebranie Członków Oddziału,
2. Zarząd Oddziału,
3. Komisja Rewizyjna Oddziału.

§ 37.

1. Najwyższą władzą Oddziału jest Walne Zebranie Członków Oddziału.
2. W Walnym Zebraniu Członków Oddziałów biorą udział z głosem decydującym wszyscy członkowie zwyczajni i honorowi Oddziału, a członkowie wspierający poprzez swoich przedstawicieli i osoby zaproszone z głosem doradczym.
3. Walne Zebranie Członków Oddziału może być zwyczajne i nadzwyczajne.
 - a. zwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału zwołuje Zarząd Oddziału co 3 lata zawiadamiając członków o dacie, miejscu i porządku obrad najpóźniej na 14 dni przed terminem Walnego Zebrania,
 - b. nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału zwołuje Zarząd Oddziału:
 - a1. z własnej inicjatywy,

- b1. na żądanie Komisji Rewizyjnej Oddziału,
 - c1. na wniosek Zarządu Głównego,
 - d1. na wniosek co najmniej 1/4 ogólnej liczby członków Oddziału.
4. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału winno zostać zwołane w przeciągu 30 dni od daty złożenia żądania lub wniosku.

§ 38.

Do kompetencji Walnego Zebrania Członków Oddziału należy:

1. uchwalanie ogólnego kierunku działalności Oddziału zgodnie z postanowieniami statutu, uchwałami i wytycznymi naczelnych władz Towarzystwa,
2. rozpatrywanie i przyjmowanie sprawozdań z działalności Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej Oddziału,
3. podejmowanie na wniosek Komisji Rewizyjnej Oddziału uchwały o udzieleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu oddziału,
4. wybór w tajnych głosowaniach członków Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej Oddziału,
5. wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów,
6. uchwalanie, w ramach statutu, regulaminu Oddziału.

§ 39.

Postanowienia 17 i 20 statutu stosuje się analogicznie do Walnego Zebrania Członków Oddziału.

§ 40.

1. W skład Zarządu Oddziału wchodzi od 5 do 9 osób, w tym: prezes, jeden lub dwóch wiceprezesów, sekretarz, skarbnik i ewentualnie ich zastępcy, wszyscy wybrani spośród członków Zarządu Oddziału na jego pierwszym posiedzeniu.
2. W zebraniach Zarządu Oddziału uczestniczą z głosem doradczym przewodniczący sekcji i komisji powołanych przez Oddział.

§ 41.

Do kompetencji Zarządu Oddziału należy:

1. kierowanie działalnością Oddziału zgodnie ze statutem i uchwałami władz Towarzystwa,
2. reprezentowanie Oddziału na zewnątrz,
3. powoływanie i rozwiązywanie za zgodą Zarządu Głównego sekcji i komisji, uchwalanie w ramach statutu, ich regulaminów oraz nadzorowanie działalności,
4. opracowywanie preliminarzy budżetowych i przedstawianie ich do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu,
5. zarządzanie przydzielonym Oddziałowi majątkiem Towarzystwa w ramach uprawnień nadanych przez Zarząd Główny,
6. składanie okresowych sprawozdań Zarządowi Głównemu z merytorycznej i finansowej działalności Oddziału,
7. tworzenie, za uprzednią zgodą Zarządu Głównego, zbiorów i pracowni naukowych oraz organizowanie wydawnictw regionalnych,
8. podejmowanie wszelkich innych prac i przedsięwzięć zmierzających do urzeczywistnienia statutowych celów Towarzystwa.

§ 42.

Posiedzenia Zarządu Oddziału odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż raz na kwartał.

§ 43.

1. Komisja Rewizyjna Oddziału składa się z trzech członków, którzy wybierają spośród swego grona przewodniczącego i sekretarza,
2. Komisja Rewizyjna Oddziału działa na podstawie regulaminu uchwalonego przez Główną Komisję Rewizyjną.

§ 44.

Do kompetencji Komisji Rewizyjnej Oddziału należy:

1. przeprowadzanie, co najmniej raz w roku, kontroli całokształtu działalności Oddziału,
2. występowanie do Zarządu Oddziału z wnioskami wynikającymi z ustaleń kontroli,
3. składanie na Walnym Zebraniu Członków Oddziału sprawozdania ze swej działalności oraz stawianie wniosku o udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu Oddziału,
4. kontrolowanie opłacania składek.
5. w przypadkach szczególnej wagi występowanie do zarządu Oddziału z żądaniem zwołania nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Oddziału.

§ 45

1. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziału ma prawo uczestniczenia z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Oddziału.
2. Komisja Rewizyjna Oddziału może podejmować czynności kontrolne we wszystkich agendach oddziału.

Rozdział VI

MAJĄTEK I FUNDUSZE TOWARZYSTWA

§ 46.

Majątek Towarzystwa stanowią nieruchomości, ruchomości i fundusze.

§ 47.

Na fundusze składają się:

1. wpływy z wpisowego i składek członkowskich,
2. subwencje, dotacje i darowizny,
3. dochody z majątku Towarzystwa,
4. dochody z działalności statutowej oraz działalności gospodarczej prowadzonej na podstawie obowiązujących przepisów.

§ 48.

Wszelkie postanowienia władz Towarzystwa zmierzające do uszczuplenia trwałego majątku Towarzystwa wymagają zgody władzy rejestracyjnej.

§ 49.

Dla ważności pism dotyczących praw i obowiązków majątkowych Towarzystwa wymagane są podpisy prezesa lub wiceprezesa oraz skarbnika lub jego zastępcy.

Rozdział VII

ZMIANY STATUTU I ROZWIĄZANIE SIĘ TOWARZYSTWA

§ 50.

Uchwałę o zmianie statutu podejmuje Walne Zgromadzenie Delegatów większością 2/3 głosów przy obecności co najmniej 1/2 ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

§ 51.

1. Uchwałę o rozwiązaniu się Towarzystwa podejmuje Walne Zgromadzenie Delegatów większością 2/3 głosów przy obecności co najmniej 1/2 ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania,
2. Uchwała o rozwiązaniu się Towarzystwa powinna określać przeznaczenie majątku Towarzystwa i podlega w tym zakresie zatwierdzeniu przez władzę rejestracyjną.

Statut Polskiego Towarzystwa Heraldycznego został zmieniony na Walnym Zgromadzeniu Delegatów PHer. 21.06.1991 r., ostateczną wersję zatwierdził, podczas rozprawy, Sąd Wojewódzki w Warszawie (VII Wydział Cywilny i Rejestrowy) dnia 12 Marca 1993 r.

SPIS CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO

Florentyna Ankudowicz-Fowler, Steilacoam - USA, 1989
dr Marcei Antoniewicz, historyk, Częstochowa, OKz, 1988
mgr sztuki Waclaw Bagiński, rzeźbiarz, Wrocław, 1992
dr nauk med. Helena Bajraszewska-Pyclik, lekarz medycyny, Wrocław, 1992
dr Jerzy Baranowski, Warszawa, historyk sztuki, czł. zał. 1988
Barthel zob. Jakubowski-Barthel de Weydenthal
mgr inż. Andrzej Julian Bcblowski, inżynier elektryk, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej PTHer.
1988-1991, członek ZG PTHer. 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr inż. arch. Eleonora Bergman, architekt, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr Tom Christian Bergroth, historyk, muzeolog, Abo - Finlandia, 1992
mgr Stanisław Roch Biały, prawnik, Kendal Cumbria - Wielka Brytania, 1989
dr Robert Andrzej Bielecki, historyk, dziennikarz, Warszawa, 1989
prof. dr hab. Janusz Bieniak, historyk, wiceprezes PTHer. 1988-1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
dr Andrzej Biernat, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
dr inż. arch. Wład O. Biernacki-Poray, architekt, Warszawa, 1988
dr Jiří L. Bily, historyk prawa, Brno - Czechy, 1989
Wiesław, mgr Bondyra, historyk, Zamość, OLz, 1988
Bogusław Bończak, uczeń liceum, Łowicz, 1989
mgr Dariusz Boruch, historyk, Lublin, OLz, 1988
Paweł Mirosław Borucki, złotnik mistrz, Warszawa, 1991
Borucki zob. Cynk-Borucki
mgr Mirosław Buczek, historyk, Lublin, OLz, 1988
mgr Waldemar Bukowski, historyk, Kraków, OKz, 1992
Budzyńska zob. Orłowska-Budzyńska
dr Małgorzata Buttitta filolog, Lucolena - Włochy, 1988
Antoni Arnold Byszewski, zootechnik, konsultant filmowy ds. koni i broni, Tarnów, OKz, czł. zał. 1988
dr Marek Cetwiński, historyk, Wrocław, czł. zał. 1988
Waldemar Jerzy Chabior, technik mechanik, Złotoryja, 1991
dr Marian Chachaj, historyk, Lublin, OLz, 1988
dr Krzysztof Chłapowski, historyk, skarbnik PTHer. 1988-1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr inż. Jerzy Chodasiewicz, leśnik, Bieliny, 1988, wystąpił 1992
mgr Antoni Romuald Chodyński, historyk sztuki, muzeolog, Tczew, 1989
prof. dr hab. Władysław Chojnacki, historyk, Warszawa, 1989, zm. 1992
mgr Włodzimierz, historyk Chorążki, Kraków, OK, 1990
prof. dr hab. Juliusz Antoni Chrościcki, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
Chrzanowski zob. Rogala-Chrzanowski
mgr inż. Władysław Chrzanowski, rolnik, Poznań, 1988
mgr Barbara Chudzińska, historyk, archeolog, bibliotekarz, Kraków, OKz, 1992
dr Andrzej Ciechanowiecki, historyk sztuki, Londyn - Wielka Brytania, 1988, czł. honorowy 1991
mgr Janusz Ciechanowski, historyk sztuki, Malbork, 1988
mgr Sławomira Ciepiera-Kubalska, archeolog, historyk kultury materialnej, Warszawa, 1991
mgr Anatol Citow, historyk, Mińsk - Białoruś, 1993
Apolinary Józef Cynk-Borucki, budowniczy-architekt, Warszawa, 1989
Janusz Cywiński, aktor, Warszawa, 1988, zmarł
mgr inż. Jerzy Czajewski, inżynier budownictwa, Szczecin, 1989
mgr Bogdan Czarnecki, historyk, Warszawa, czł. ZG PTHer. 1988-1991, pracownik turystyki, czł. zał. 1988
mgr Radosław Stefan Czarnecki, geograf, Wrocław, 1990
Grzegorz Czerwiński, sadownik, Warszawa, 1990
mgr Marek Dąbrowski, prawnik, Warszawa, 1993
mgr Franciszek Dąbski, prawnik, Buenos Aires - Argentyna, 1989
dr Marek Derwich, historyk, Wrocław, czł. zał. 1988
dr Jacek Dębicki, historyk sztuki, Kraków, OKz, 1992
mgr Aleksandra Magdalena Dittwald, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
Piotr Andrzej Dmochowski, student, Piastów, 1991
prof. dr hab. Adam Dobroński, historyk, Białystok, czł. zał. 1988
Zbigniew Dolatowski, grafik, Warszawa, czł. zał. 1988, wystąpił 1990
mgr Zdzisław Doliński, Warszawa, 1988
mgr Wojciech Drelicharz, historyk, sekretarz OK 1992-, Kraków, OKz, 1992
mgr Krzysztof Drozdowski, historyk, dziennikarz, Warszawa, 1989
doc. dr hab. Tadeusz Dubicki, historyk, Łódź, 1989
ks. mgr Paweł Dudziński, teolog, Warszawa, 1988
dr Stanisław Dumin, historyk, prezes Towarzystwa Historyczno-Genealogicznego w Moskwie, Moskwa
- Rosja, 1989
prof. dr hab. Teresa Dunin-Wąsowicz, historyk, Warszawa, 1989
mgr Zbigniew Dunin-Wilczyński, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
prof. dr hab. Włodzimierz Dworzaczek, historyk, Poznań, czł. honorowy 1988, zm. 1988
dr Piotr Dymmel, historyk, prezes OL 1989-1991-, Lublin, OLz, 1988

- mgr Andrzej Leszek Dzierżyński, historyk sztuki, artysta malarz, krytyk sztuki, Londyn - Wielka Brytania, 1991
- Juliusz Ludwik Englert, grafik, muzeolog, wydawca, Londyn - Wielka Brytania, 1990
- mgr Władysław Fabijański, historyk, Wrocław, czł. zał. 1988
- prof. dr hab. Alicja Fałniowska-Gradowska, historyk, Kraków, OKz, czł. zał. 1988
- dr Wojciech Fałkowski, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988, skreślony 1990
- dr Krzysztof Filipow, historyk, Białystok, czł. zał. 1988
- ks. dr Tadeusz Fitych, teolog, Wrocław, 1990
- Fowler zob. Ankudowicz-Fowler
- mgr Maja Jowita Gąssowska, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
- prof. dr hab. Aleksander Gieysztor, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988, członek honorowy 1988
- mgr Edward Gigilewicz, teolog, Lidzbark Warmiński, OL, 1989
- Doc. dr hab. Henryk Gmiterek, historyk, Lublin, OLz, 1988
- mgr Zygmunt Gohat, nauczyciel, Wolbórz, 1993
- dr Zofia Gołębiowska, historyk, członek Kom. Rewiz. OL 1991-, Lublin, OLz, 1988
- mgr Marta Goździkowska-Łubkowska, historyk, Lublin, OLz, 1988
- dr Jacek Górniak, Warszawa, 1988
- prof. dr hab. Karol Górski, Toruń, czł. honorowy 1988, zmarł 1988
- mgr Krzysztof Górski, politolog, urzędnik ONZ w stanicie spoczynku, Genewa - Szwajcaria, 1988, zm. 1993
- Robert Górski, student, Piastów, 1992
- mgr Sławomir Górzyński, historyk, KO zastępca sekretarza generalnego PTHer. 1988-1991, redaktor wydawnictw PTHer. 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- Andrzej Grabia-Jałbrzykowski, właściciel biura podróży, Buenos Aires - Argentyna, 1988
- mgr Jolanta Graczyk, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Michał Gradowski, historyk sztuki, członek Sądu Koleżeńskiego I Instancji 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
- dr Hieronim Grała, historyk, Warszawa, 1989
- mgr Jolanta Grała, historyk, Warszawa, 1990
- mgr Henryk Grocholski, historyk, bibliotekarz, Lublin, OLz, 1988
- Wojciech Mikołaj Groniecki, student, Łowicz, 1988
- Gruszecki zob. Lubicz-Gruszecki
- mgr Tadeusz Gruszka, pedagog, Nadarzyn 1993
- mgr Marzanna Grzyb, historyk, Raciborowice, OLz, 1988
- prof. dr hab. Teresa Grzybkowska, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
- prof. dr hab. Andrzej Grzybkowski, historyk sztuki, członek Sądu Koleżeńskiego I Instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Andrzej Grzybowski, aktor, architekt wnętrz, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1988-1991, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Jerzy Gutkowski, historyk, członek ZG PTHer. 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- dr inż. Kazimierz Mikołaj Gutkowski, Warszawa, 1988
- Krzysztof Guzek, rolnik, brobioznawca, Łódź, 1989
- mgr Bogumiła Haczewska, archeolog, Kraków, OKz, 1992
- prof. dr hab. Marian Haisig, historyk, Wrocław, czł. zał. 1988, czł. honorowy 1988
- mgr Witold Hake, historyk, Białystok, 1988
- Jerzy Hall, pracownik umysłowy, Radom, 1989
- mgr sztuki Andrzej Heidrich, artysta grafik, Warszawa, 1990
- doc. dr Adam Heymowski, socjolog, antropolog, bibliotekarz, Sztokholm - Szwecja, współzałożyciel PTH, 1988, czł. honorowy 1991
- mgr Michał Hilchen, księgoznawca, członek ZG PTHer. 1988-1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- Witold Holtz, reżyser filmowy, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Piotr Horbowski-Zaranek, rolnik, Lublin, OL, 1989
- Idzikowski zob. Natęcz-Idzikowski
- mgr Mariola Iwanowska, politolog, Warszawa, 1993
- Iwicki zob. Paprzyca-Iwicki
- mgr Elżbieta Jahłońska, konserwator dzieł sztuki, Toruń, 1989
- Przemysław Jackowski, informatyk, Kielce, OK, 1992
- Jałbrzykowski zob. Grabia-Jałbrzykowski
- Jakub Jagoda, uczeń liceum, Łowicz, 1989
- mgr Waldemar Jakson, historyk, bibliotekarz, Świdnik, OLz, 1988
- mgr inż. arch., mgr sztuki Grzegorz Jakubowski-Barthel de Weydenthal, architekt, artysta plastyk, Paryż - Francja, 1992
- Adam Janas, hutnik, Legnica, 1989
- dr Eugeniusz Janas, historyk, Lublin, OLz, 1988
- mgr Stefan Janicki, historyk, archiwista, Lublin, OLz, 1988
- dr Adam Jankiewicz, historyk prawa, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Katarzyna Januszek, historyk, Parczew, OLz, 1988
- mgr inż. Józef Jaroszyński, inżynier mechanik, Kraków, 1990
- prof. dr Kazimierz Aleksander Jasiński, historyk, Toruń, 1989, czł. honorowy 1991
- Monika Jaszczuk, uczennica liceum, Warszawa, 1989
- dr Grzegorz Jawor, historyk, Lublin, OLz, 1988
- mgr Adam Jońca, pedagog, grafik, edytor, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Zbigniew Andrzej Judycki, prawnik, etnograf, Chateau-Thierry - Francja, 1990
- dr Małgorzata Marta Kaganiec, historyk, Bytom, OKz, czł. zał. 1988
- prof. dr hab. Konstanty Kalinowski, historyk sztuki, Poznań, czł. zał. 1988

- mgr Tadeusz Kalinowski, Jericho - USA, 1989
mgr Krzysztof Kaliński, historyk, Chąsno, 1989
mgr Marek Aureliusz Kamiński, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
dr Rafał Karpiński, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988, skreślony 1990
mgr Michał Karpowicz, historyk, Warszawa, skreślony 1990
mgr Jerzy Witold Kasprzak, historyk, Lublin, OLz, 1988
dr Teresa Kiersnowska, archeolog, Warszawa, czł. zał. 1988
prof. dr hab. Ryszard Kiersnowski, historyk, członek Sądu Koleżeńskiego II instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
prof. dr hab. Feliks Kiryk, historyk, członek Kom. Rewiz. OK 1992-, Kraków, OKz, 1988
mgr inż. Tadeusz Kleczkowski, inżynier budownictwa, Wilno - Litwa, 1990
dr Grażyna Klimecka, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
Justyna Kliszewska, studentka, Skarżysko-Kamienna, OL, 1990
dr Witold Klaczewski, historyk, Lublin, OLz, 1988
prof. dr hab. Władimir Kobrin, historyk, Moskwa, 1990, zm. 1990
Andrzej Tomasz Koch, artysta grafik, Warszawa, 1989
prof. dr hab. Maria Koczerska, historyk, członek Sądu Koleżeńskiego II instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr Janusz Kokosza, archeolog, Wrocław, 1988
mgr Marek Konopka, archeolog, zabytkoznawca, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr Jacqueline Konwinski, historyk, Toledo - USA, 1989
mgr Georg von Kopetz, dziennikarz, grafik, Balingen - Niemcy, 1989
mgr Mariusz Korzeniowski, historyk, Krasnystaw, OL, 1989
Koscielecki zob. Nawrot-Koscielecki
prof. dr Ludwik Kos-Rabcewicz-Zubkowski, prawnik, Ottawa - Kanada, 1988, zm. 1991
mgr Paweł Piotr Andrzej Kosina, prawnik, Sanok, 1989
doc. dr inż. arch. Bolesław Kossecki, architekt, Warszawa, 1988
mgr inż. Robert Kostecki, inżynier rybactwa śródlądowego, Pasłęk, 1988
mgr Lech Kościelak, historyk, Warszawa, 1989
Norbert Kotala, uczeń liceum, Łowicz, 1989
mgr Maria Kowalska, filolog polski, językoznawca, Kraków, OKz, 1992
Cezary Kowalski, student, Koniecpol, 1989
mgr inż. Marek Kowalski, inżynier budownictwa, student, Kraków, OK, 1993
Stanisław Tadeusz Platon Lis de Kozłowo Kozłowski, Buenos Aires - Argentyna, 1991
Kacper Konecylusz Krasicki, historyk, Warszawa, 1989
mgr inż. Jan Janus Krasnodębski, Londyn - Wielka Brytania, 1991
mgr Wojciech Krawczuk, historyk, Kraków, OKz, 1992
mgr Łukasz Krystyn Krzywka, historyk sztuki, Wrocław, 1988
Zofia Krzywkowicz-Poźniak, technik rolniczy, Zielina, 1988, wystąpiła 1992
Kubalska zob. Ciepela-Kubalska
Jerzy Kuczmierowski, artysta rzeźbiarz, członek Głównej Komisji Rewizyjnej 1991-, Warszawa, 1989
doc. dr hab. Stefan Krzysztof Kuczynski, KO historyk, prezes PTher. 1988-1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
mgr Krzysztof Kudelski, konserwator dzieł sztuki, Warszawa, 1991
mgr inż. Lesław Kukawski, zootechnik, Trzcianka Lubuska, 1988, wystąpił 1993
mgr Bolesław Jan Kukielka, konsultant, Konstancin-Jeziorna, 1993
mgr Jerzy S. Kulczycki, historyk, politolog, Londyn - Wielka Brytania, Tarnów, 1989
mgr Andrzej Kulikowski, polonista, członek Głównej Komisji Rewizyjnej PTher. 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
Henryk Kułak, technik technolog drewna, Legnica, 1990
dr inż. arch. Robert M. Kunkel, historyk architektury, członek ZG PTher. 1991-, Warszawa, 1988
mgr Janusz Kurtyka, historyk, Kraków, OKz, czł. zał. 1988
Andrzej Kurylewicz, Warszawa, czł. zał. 1988, wystąpił 1990
mgr Krzysztof Kusiuk, historyk, Włodawa, OLz, 1988
mgr Michał Kwilecki, historyk, politolog, sowietolog, London - Wielka Brytania, 1992
mgr Jadwiga Kwoleczak, biolog, Warszawa, 1989
dr Jacek Laberschek, historyk, Kraków, OKz, 1989
inż. Aleksander J. Lapa, Enfield - USA, 1989
dr Ladislao de Laszłoczky, emeryt pracownik bankowości, Bolzano - Włochy, 1989
Stanisław Ledóchowski, artysta rzeźbiarz, krytyk sztuki, publicysta, członek ZG PTher. 1988-1991, Podkowa Leśna, czł. zał. 1988
de Lehdorff zob. Rzeszotarski de Lehdorff
mgr Władysław Leśniak, polonista, bibliotekarz, Oleśnica, 1989
doc. dr hab. Jerzy Lileyko, historyk sztuki, Warszawa, 1988
mgr Krzysztof Lipka, dziennikarz, Warszawa, 1988
mgr Zygmunt Lubicz-Gruszecki, prawnik, pedagog, Lublin, OL, 1989
mgr Józef Lubowiecki, prawnik, Sopot, 1989
prof. mgr inż. Mieczysław Julian Łodzia-Poniński, inżynier mechanik, inżynier budownictwa lądowego, Warszawa, 1989
dr Janusz Łosowski, historyk, archiwista, czł. Zarządu OL 1989-1991-, Lublin, OLz, 1988
Łubkowska zob. Goździkowska-Lubkowska
mgr Andrzej Łukaszewicz, archeolog, Warszawa, 1990
mgr Marek Machnicki, historyk, Wrocław, 1989, zm. 1993
mgr Mariusz Machynia, historyk, archiwista, Kraków, OKz, 1992

- dr Marek Piotr Makowski, historyk, sekretarz Głównej Komisji Rewizyjnej PTHer. 1988-1991, zastępca skarbnika PTHer. 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Jacek Malarski, historyk, Kodeń, OLz, 1988
- mgr Aleksander Małachowski, prawnik, socjolog, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1988-1991, Warszawa-Międzyzlesie, czł. zał. 1988
- mgr Krzysztof Mańkowski, business development consultant, Paryż - Francja, 1988
- mgr Roman Marcinek, historyk, archiwista, Kraków, OKz, 1992
- Andrzej Marzec, student, Katowice, OK, 1993
- Marek Eligiusz Matera, księgarz, Warszawa, 1989
- mgr inż. Robert J. Matusik, Malden - USA, 1989
- mgr Waldemar Maziarczyk, historyk, Zamość, OLz, 1988
- mgr Piotr Medyński, historyk, Świder, czł. zał. 1988, skreślony 1990
- Jacek Megiel, student, Włodawa, OLz, 1988
- Melkowska zob. Zielińska-Melkowska
- Rafał Michalski, wulkanizator, Kępno 1993
- mgr inż. Edward Michałowski, inżynier mechanik, Warszawa 1993
- mgr Jacek Maria Michałowski, psycholog, Warszawa, czł. zał. 1988
- dr Jerzy Michta, historyk, wiceprezes OK 1992-, Kielce, OKz, czł. zał. 1988
- mgr Sylwia Middelis, pedagog, Pabianice, 1989
- mgr Edmund Mikołajczak, historyk, Inowrocław, czł. zał. 1988
- Bogdan Miłosz, projektant dróg i mostów, Koszalin, 1990
- mgr Edmund Mirecki, Warszawa, 1988, zmarł
- mgr Wojciech Mischke, historyk sztuki, Kraków, OKz, 1992
- mgr Beata Misiewicz, pedagog, Dębica, 1990
- mgr inż. Witold Modliński, inżynier mechanik, Warszawa, 1989
- mgr Juliusz Mohuczy-Wachowski, nauczyciel, trener, Rybnik, OKz, 1989
- prof. dr hab. Stanisław Mossakowski, historyk sztuki, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Paweł Mostowik, historyk, Katowice, OKz, 1989
- dr Przemysław Mrozowski, historyk sztuki, KO zastępca skarbnika PTHer. 1988-1991, członek Sądu Koleżeńskiego I instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
- dr Karel Müller, historyk, archiwista, Opawa - Czechy, 1989
- mgr sztuki Piotr Mysłakowski, artysta plastyk, Beersel - Belgia, 1990
- Adam Myśliński, emeryt budowlany, Gdynia, 1989
- Jerzy Jan Nałęcz, lekarz weterynarii, Czaplincek, 1988
- mgr Wacław Nałęcz-Idzikowski, nauczyciel języków, Warszawa, 1988
- prof. dr inż. Andrzej Narbut, inżynier mechanik, Moskwa - Rosja, 1989
- Narbutt zob. Ostyk-Narbutt
- Wirginia Nawrot-Koscielecki, emerytka, Livonia - USA, 1989
- Niewiadomski zob. Prus-Niewiadomski
- mgr sztuki Andrzej Novak-Zemliński, artysta plastyk, Tułowice-Dwór, 1988
- dr Bożena Nowak, historyk, Lublin, OLz, 1988
- dr Tomasz Nowakowski, historyk, Bydgoszcz, czł. zał. 1988
- mgr Tomasz Nowicki, historyk, archiwista, Bydgoszcz, Lublin, OL, 1989
- mgr Beata Nykiel, Kraków, historyk, archiwista, OKz, 1992
- mgr Marek Obarski, historyk, Warszawa, 1989
- mgr Janusz Odrowąż-Pieniążek, filolog polski, muzeolog, Warszawa, 1991
- Zbigniew Andrzej Okorski, konserwator zabytków, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr sztuki Lucyna Orłowska-Budzyńska, artysta plastyk, Warszawa, 1989
- Krzysztof Orłowski, instruktor sportowy, Magdalenka, czł. zał. 1988
- mgr inż. Maciej Piotr Orłowski, inżynier mechanik, Warszawa, 1990
- mgr Tomasz H. Orłowski, archeolog, historyk sztuki, Łódź, 1989
- mgr Elżbieta Orman, historyk, skarbnik OK 1992-, Kraków, OKz, 1992
- Jadwiga Orzeł, studentka, Świdnik, OL, 1989
- mgr Hubert Ossadnik, historyk, Sanok, 1990
- doc. dr hab. Jerzy Ostyk-Narbutt, chemik, Warszawa, 1989
- Ośrodek Badań Genealogicznych „Piast”, czł. wspierający, Warszawa, 1993
- Paweł Pachliński, technik mechanizacji rolnictwa, Pyrzyce, 1989
- mgr Kazimierz Pacuski, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
- mgr Wiesław Pakosik-Pakosz, nauczyciel, Tomaszów Lubelski, 1989
- Pakosz zob. Pakosik-Pakosz
- Joseph A. Pałeczny, emeryt, Des Plains - USA, 1989
- mgr Tomasz Panfil, historyk, Sandomierz, OLz, 1988
- mgr Andrzej Paprzyca-Iwicki, prawnik, redaktor, Kolonia - Niemcy, 1990
- Andrzej Antoni Pasikowski, matematyk, Warszawa, 1988
- mgr Jarosław Pastor, historyk, Czemierniki, OLz, 1988
- dr Mieczysław Paszkiewicz, historyk sztuki, pisarz, Londyn - Wielka Brytania, 1989
- mgr Anna Pawlikowska, germanistka, Warszawa, 1993
- dr Ewa Pawlikowska, romanistka, Paryż - Francja, Warszawa, 1992
- Waldemar Pawłowicz, technolog produktów rolno-spożywczych, Warszawa, 1993
- mgr Bohdan Pawłowski, historyk sztuki, Rzym - Włochy, 1989
- mgr Barbara Pazoła, historyk sztuki, archiwista, Legnica, 1991
- mgr Jan Pągowski, socjolog, bibliotekarz, Warszawa, 1993
- prof. dr hab. Zbigniew Perzanowski, historyk, czł. Kom. Rewiz. OK 1992-, Kraków, OKz, czł. zał. 1988

- mgr Janusz Pezda, historyk, bibliotekarz, red. wydawnictw OK 1992-, Kraków, OKz, 1992
 "Piaś" zob. Ośrodek Badań Genealogicznych "Piaś"
 dr Zenon Piech, historyk, prezes OK 1992-, Kraków, OKz, 1988
 Anna Piekarz, studentka, Rzeszów, OL, 1990
 Pieniążek zob. Odrowąż-Pieniążek
 dr Jerzy Pietrusiński, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
 prof. dr inż. Jerzy Pietrzykowski, konstruktor, Warszawa, 1988
 dr Jan Piętka, historyk, Warszawa, 1988
 mgr inż. Andrzej Plewako, elektryk, Katowice, 1989, zmarł
 dr Pavel R. Pokorný, historyk, bibliotekarz, archiwista, Praha Czechy, 1990
 Piotr Mariusz Pokorski, Warszawa, czł. zał. 1988
 Poniński zob. Łódzia-Poniński
 Poray zob. Biernacki-Poray
 dr Stanisław Jerzy Leon Poray-Wilkowski-Tucholski ekonomista, Sun City - USA, 1988
 Janusz Porycki, student, Bielsk Podlaski, 1988
 Robert Poszwiński, student, Warszawa, 1988
 dr Stanisław Kazimierz Potocki, historyk, bibliotekarz, Kórnik, czł. zał. 1988, zm. 1993
 mgr inż. Włodzimierz Potocki, inżynier melioracji wodnych, Warszawa, 1990
 dr inż. Lech Powichrowski, geolog, informatyk, Montrouge - Francja, 1991
 Poźniak zob. Krzywkowicz-Poźniak
 mgr Rafał T. Prinke, filolog angielski, prezes Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego w Poznaniu, Poznań, 1989
 Krzysztof Rafał Prokop, student, Gliwice, OK 1992
 mgr Konstanty Prozogo, Chełm, OL, 1990
 mgr Jerzy Próchnicki, aktor, Warszawa, 1988
 mgr Zuzanna Prószyńska, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988, wystąpiła 1993
 Zbigniew Prus-Niewiadomski, rolnik, Warszawa, czł. zał. 1988
 art. muzyk Jan Pruszek, dyrygent, Warszawa, 1991
 Marian Przedpełski, nauczyciel, Warszawa, 1988
 mgr Bogdan Przewłocki, ekonomista, Kraków, OK, 1992
 prof. dr hab. Kazimierz Przyboś, historyk, Kraków, OKz, 1992
 Piotr Andrzej Przybylik, student, Suchedniów, OKz, 1992
 mgr inż., mgr Leszek R. Pudłowski, chemik, historyk, KO sekretarz generalny PTher. 1988-1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
 lekarz med. Karol Purski, chirurg, ortopeda, traumatolog, Warszawa, czł. zał. 1988
 mgr Edmund Edmund Puzdrowski, literat, Gdańsk, 1988
 Rabcewicz zob. Kos-Rabcewicz-Zubkowski
 Piotr Rahiej, student, Kraków, OK 1993
 doc. dr hab. Andrzej Wojciech Rachuba, historyk, Legionowo, czł. zał. 1988
 dr Andrzej Radziwiński, historyk, Toruń, czł. zał. 1988
 Mikołaj Konstanty Radziwiłł, Warszawa, 1989
 Krzysztof Norbert Rawski, student, Warszawa, 1989
 doc. dr hab. Jerzy Michał Reder, prawnik, Lublin, OL, 1989
 mgr Edmundas Antanas Rimša, historyk, Wilno - Litwa, 1989
 Janusz Paweł Rogala-Chrzanowski, fotografik, Warszawa, 1992
 Piotr Rogóyski, dziennikarz, wydawca, Warszawa, 1992
 dr Mieczysław Michał Rokosz, historyk, Kraków, OKz, 1988
 mgr Jan Emeryk Rościszewski, historyk, Paryż - Francja, Warszawa, 1989
 prof. dr hab. Andrzej Rottiermund, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
 mgr inż. arch. Zofia Rożecka-Sawicka, architekt, Warszawa, 1988
 doc. dr hab. Michał Rożek, historyk sztuki, Kraków, czł. zał. 1988
 mgr Jacek Różycki, prawnik, czł. Zarz. OL 1989-1991, Lublin, OLz, 1988
 mgr Władysław Karol Rudziński, ekonomista, członek Sądu Koleżeńskiego II instancji 1991-, Warszawa, czł. zał. 1988
 dr Vladimír Ružek, historyk, archiwista, Praha - Czechy, 1990
 Krzysztof Rynn, student, Czemierniki, OLz, 1988
 prof. dr hab. Andrzej Ryszkiewicz, historyk sztuki, Warszawa, 1988
 mgr Ryszard Rząd, historyk, Malhork, 1989
 Zbigniew Rzeszotarski de Lehdorff, przedsiębiorca rolnik, Łódź, 1988
 prof. dr hab. Henryk Samsonowicz, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
 dr inż. Sergiej Sapożnikow, inżynier mechanik, Moskwa - Rosja, 1990
 Sawicka zob. Rożecka-Sawicka
 mgr Jan Scharmach, germanista, Warszawa, 1989
 mgr Henryk Seroka, historyk, sekretarz OL 1989-1991, Lublin, OLz, 1988
 mgr historii, mgr prawa Marek Antoni Sędek, historyk, prawnik, członek Sądu Koleżeńskiego I Instancji 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
 mgr Roman Sękowski, bibliotekarz, Opole, 1992
 dr Franciszek Sikora, historyk, Kraków, OKz, czł. zał. 1988
 Skalska zob. Truskolaska-Skalska
 Marcin Skalski, student, Warszawa, 1988
 mgr inż. Jan Lech Skowera, inżynier mechanik, Kolonia - Niemcy, 1990
 mgr Andrzej Skowroński, historyk, Toruń, 1988
 lekarz med. Krzysztof Skrzyński, chirurg, Wrocław, 1991
 dr Krzysztof Skupieński, historyk, skarbnik OL 1989-1991, Lublin, OLz, czł. zał. 1988

- mgr inż. arch. Tomasz Sławiński, architekt, Warszawa, 1989
 dr Jan Słowiński, historyk, Lublin, OL, 1991
 mgr Maciej Sobieraj, historyk, Lublin, OLz, 1988
 dr Anna Sochacka, historyk, czł. Kom. Rewiz. OL 1989-1991, sekretarz Kom. Rewiz. OL 1991-, Lublin, OLz, 1988
 mgr Stanisław Sroka, historyk, Kraków, OK, 1993
 Witold Stachura, Warszawa, 1991
 Wojciech Stanek, uczeń liceum, Lublin, OL, 1990
 mgr Maria Starnawska, historyk, Warszawa, 1989
 Franciszek Starowieyski, artysta plastyk, Warszawa, czł. zał. 1988, skreślony 1990
 mgr bibliotekoznawstwa, mgr sztuki, Tomasz Steifer, artysta malarz, konserwator dzieł sztuki, Gdańsk, czł. zał. 1988
 Rafał E. Stolarski, wydawca, Warszawa, 1993
 dr Krzysztof Stopka, historyk, Kraków, OKz, 1992
 Lech Sulimierski, Kielce, aktor, OKz, 1992
 prof. dr hab. Zygmunt Michał Sulowski, historyk, przewodniczący Kom. Rewiz. OL 1989-1991-, Lublin, OL, 1989
 dr Conrad Marshall John Fisher Swan, MVO, Garter King of Arms, Londyn - Wielka Brytania, 1992
 prof. dr hab. Aleksander Swieżawski, historyk, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1988-1991, Łódź, czł. zał. 1988
 Wiktor Sybilski, uczeń liceum, Warszawa, kandydat na członka PTHer. (do chwili ukończenia 18 lat) od roku 1989
 mgr Eugeniusz Jan Szczepaniak, polonista, Białystok, czł. zał. 1988, skreślony 1990
 dr Janusz Szczepański, historyk, archiwista, Pułtusk, 1988, wystąpił 1993
 dr hab. Stanisław Szczer, historyk, Kraków, OKz, czł. zał. 1988
 prof. dr hab. Ryszard Szczygiel, wiceprezes OL 1989-1991, czł. Zarządu OL 1991-, historyk, Lublin, OLz, 1988
 doc. dr hab. Witold Szolginia, Warszawa, czł. zał. 1988, skreślony 1990
 „Sztuka Polska” Przedsiębiorstwo Państwowe, Oddział Lublin, czł. wspierający, Lublin 1989, skreślone 1993
 Grzegorz Jan Szyć, student, Biała Podlaska, OLz, 1988
 prof. dr hab. Józef Szymański, historyk, wiceprezes PTHer. 1988-1991-, Lublin, OLz, czł. zał. 1988
 Wojciech Szymaszek, technik energetyk, Lublin, OL, 1990
 dr Alicja Szymczakowa, historyk, członek Sądu Koleżeńskiego I Instancji 1991-, Łódź, czł. zał. 1988
 prof. dr hab. Wiesław Śladkowski, historyk, czł. Zarządu OL 1989-1991, Lublin, OLz, 1988
 lek. wet. Gabriel Ślawni, lekarz weterynarii, Konstancin-Jeziorna, 1991
 prof. dr hab. Błażej Słowiński, historyk, Gdańsk, 1988
 mgr Krzysztof Ślusarek, historyk, Jędrzejów, OK 1993
 Tadeusz Władysław Świątek, publicysta, Warszawa, 1990
 prof. dr hab. Zygmunt Świczowski, historyk sztuki, Warszawa, czł. zał. 1988
 lekarz med. Roman Świerczek, anestezyjolog, Poznań, 1992
 mgr Czesław Świącicki, teolog, Warszawa, 1988
 mgr Sławomir Zbigniew Tarnowski, historyk, archiwista, Warszawa, 1989
 dr Jan Tęgowski, historyk, Toruń, czł. zał. 1988
 Wiesław Adam Tobiasz, bibliotekarz, Nowy Sącz, OKz, 1988
 mgr inż. John J. Tomaszewicz, elektronik, Waterbury - USA, 1989
 Jacek Tomaszewski, ekonomista, Warszawa, czł. zał. 1988
 Michał Toporkiewicz, student, Garwolin, OLz, 1988
 mgr Andrzej Edmund Toth, historyk, tłumacz, Warszawa, 1988
 prof. dr hab. Stanisław Trawkowski, historyk, Warszawa, 1988
 doc. dr hab. Barbara Trelńska, historyk, sekretarz Kom. Rewiz. 1989-1991, wiceprezes OL 1991-, Lublin, OLz, czł. zał. 1988
 mgr Joanna Truskolaska-Skalska, historyk sztuki, Warszawa, 1988
 Tuchoński zob. Poray-Witkowski-Tuchoński
 mgr Jacek Sławomir Tylicki, historyk sztuki, muzeolog, Toruń, 1989
 Krystyna Uczciwek, pedagog, Łowicz, 1989
 mgr Piotr Ugniewski, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
 prof. dr hab. Wacław Urban, historyk, Kraków, OK, 1992
 mgr sztuki. Leon Urbański, artysta grafik, Warszawa, czł. zał. 1988
 mgr Marek Urbański, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988, skreślony 1990
 Robert Wagner, student, Puławy, OLz, 1988
 Wachowski zob. Mohuczy-Wachowski
 dr inż. Roman Walcowski, rolnik, Warszawa, 1993
 mgr Elżbieta Wartalska, historyk, Łódź, czł. zał. 1988
 prof. dr hab. Tadeusz Wasilewski, historyk, członek ZG PTHer. 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
 dr Henryk Wąsowicz, historyk, czł. Zarządu OL 1989-1991-, Lublin, OLz, 1988
 Wąsowicz zob. Dunin-Wąsowicz
 ks. prof. dr hab. Anselm Weiss, historyk, wiceprezes OL 1989-1991-, Lublin, OLz, 1988
 mgr Grzegorz Welomański, historyk, Namysłów, OLz, 1988
 dr Jarosław Teodor Wenta, historyk, Toruń, czł. zał. 1988
 de Weydenthal zob. Jakubowski-Barthei de Weydenthal
 mgr Adam Konrad Wędrychowski, prawnik, rolnik, Warszawa, 1989
 mgr Jan Węglowski, filolog polski, Wrocław, 1989
 Marcin Węglowski, student, Lublin, OL, 1990
 mgr Hanna Węgrzynek, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988
 Benedykt Wieloch, zootechnik, Komorniki, 1989

mgr Marek Wierzbński, prawnik, Suwałki, 1989
 Wilczyński zob. Dunin-Wilczyński
 dr Georgij W. Wilinbachow, historyk, St. Petersburg - Rosja, 1990
 dr Małgorzata Wilska, historyk, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1991-. Warszawa, 1988
 mgr inż. Stanisław Wilski, pilot, Bruksela - Belgia, 1991
 mgr sztuki Bogdan Wiśniewski, operator filmowy, Warszawa, 1988
 Witkowski zob. Poray-Witkowski-Tucholski
 mgr inż. arch. Michał Witwicki, architekt, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej 1991-. Warszawa, czł. zał. 1988
 dr nauk med. Krzysztof Włoch, lekarz, Lublin, OL, 1989
 prof. dr hab. Jan Marian Włodek, biolog, Kraków, OK, 1988
 mgr Bernard Wojciechowski, pracownik turystyki, Gent - Belgia, 1989
 mgr Piotr Konstanty Wojciechowski, historyk, zastępca sekretarza generalnego PTHer. 1991-1993, Warszawa, czł. zał. 1988
 Rafał Stanisław Wołski, historyk, Olsztyn, czł. zał. 1988
 mgr Marian Wołski-Wołkowski, historyk sztuki, Kraków, OKz, 1989
 Wołkowski zob. Wołski-Wołkowski
 mgr Andrzej Wołodkiewicz, filozof, bibliotekarz dypl., Ottawa - Kanada, 1988
 dr Maria Teresa Woźniakowa, historyk, archiwista, członek Sądu Koleżeńskiego I Instancji 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
 dr Jan Kazimierz Wroniszewski, historyk, Toruń, czł. zał. 1988
 dr Bożena Wyrozumska, historyk, Kraków, OKz, czł. zał. 1988
 Sławomir Leonard Wysocki, literat, Siedlce, 1990
 mgr Franciszek Zacny, historyk, archiwista, czł. Kom. Rewiz. OK 1992-, Wieliczka, OKz, 1992
 Zaranek zob. Horbowski-Zaranek
 mgr inż. Andrzej Aleksander Zbieranowski, chemik, introligator, sekretarz Głównej Komisji Rewizyjnej 1991-, Brzeziny, 1988
 Sylwester M. Zdrojewski, student, Milanówek, 1991
 Zempliński zob. Novak-Zempliński
 mgr Ewa Zielińska, historyk, Lublin, OLz, 1988
 doc. dr hab. Teresa Zielińska, historyk, archiwista, członek Sądu Koleżeńskiego II Instancji 1988-1991, Warszawa, czł. zał. 1988
 dr hab. Krystyna Zielińska-Melkowska, historyk, archiwista, Toruń, 1988
 mgr Aleksandra Ziemia, historyk, sekretarz OL 1991-. Lublin, OL, 1990
 dr Andrzej Aleksander Zięba, historyk, Nowy Wiśnicz, OKz, 1988
 mgr Alfred Znamierowski, dziennikarz, Alexandria - USA, 1991
 ks. prof. Tadeusz Żebrowski, historyk, archiwista, Płock, czł. zał. 1988
 mgr Stanisław Żochowski, prawnik, oficer dypl., Brisbane - Australia, 1989
 Andrzej Ludwik Żółtowski, handlowiec, Warszawa, 1988
 Michał Żółtowski, student, Łódź, 1991
 Stefan Zdzisław Żółtowski, student, Warszawa, 1988
 Zubkowski zob. Kos-Rabcewicz-Zubkowski
 mgr Zbigniew Żuk, teolog, Warszawa, 1988
 doc. dr Stanisław Życiński, historyk, Warszawa, czł. zał. 1988

Skróty:

czył. zał. - członek założyciel PTHer.

KO - członek Komitetu Organizacyjnego PTHer.

OK - Oddział w Krakowie

OL - Oddział w Lublinie

OKz, OLz - członkowie założyciele poszczególnych oddziałów

Uwaga: Listę powyższą opracowano na podstawie informacji podanych w deklaracjach i ankietach wypełnianych przez członków. Przyjęto następującą kolejność: tytuł naukowy, imię (imiona), nazwisko, zawód wyuczony, funkcje sprawowane w PTHer., miejsce zamieszkania, przynależność do oddziału, data wstąpienia do PTHer. W przypadku nazwisk złożonych przyjęto zasadę porządkowania alfabetycznego według brzmienia pierwszego elementu stosując odsyłacze do pozostałych członów nazwiska. Fragmenty listy rozesłane zostały do członków z prośbą o weryfikację. Nie wszystkie osoby odpowiedziały i można przypuszczać, że niektóre informacje mogą być już nieaktualne. Opracowanie listy nastęrczało wiele trudności (wnikających między innymi z faktu, że członkowie założyciele nie wypełniali deklaracji). Niewątpliwie znajdują się w niej pewne błędy i niedociągnięcia. Bardzo prosimy o ich korygowanie. Sprostowania opublikujemy na naszych łamach.

W "Biuletynie" i folderze informacyjnym PTHer. błędnie podano, że zastępcą skarbnika jest Andrzej Bełowski (zamiast Marka Makowskiego). W składzie Głównej Komisji Rewizyjnej opuszczono przez niedopatrzenie osobę Andrzeja Zbieranowskiego, sekretarza teje Komisji. Serdecznie przepraszamy za te przykre pomyłki.

LP

Władze Polskiego Towarzystwa Heraldycznego

Zarząd Główny wybrany podczas II Walnego Zgromadzenia Delegatów PTHer. dnia 21 czerwca 1991 roku

Prezes: doc. dr hab. Stefan K. Kuczyński
Wiceprezes: prof. dr hab. Janusz Bieniak
Wiceprezes: prof. dr hab. Józef Szymański
Sekretarz Generalny: mgr Leszek Pudłowski
Z-ca Sekretarza: mgr Piotr Wojciechowski (zrezygnował z funkcji we wrześniu 1993 r.)
Skarbnik: dr Krzysztof Chłapowski
Z-ca Skarbnika: dr Marek Makowski
Redaktor wydawnictw: mgr Sławomir Górzyński
Członkowie:
mgr inż. Andrzej Beblowski
mgr Jerzy Gutkowski
mgr Michał Hilchen
dr Robert Kunkel
mgr Andrzej Toth

Główna Komisja Rewizyjna

mgr inż. arch. Michał Witwicki - przewodniczący
mgr inż. Andrzej Zbieranowski - sekretarz
art. plastyk Jerzy Kuczmierowski

Sąd Koleżeński I instancji

prof. dr hab. Andrzej Grzybkowski - przewodniczący
dr Przemysław Mrozowski
doc. dr Alicja Szymczakowa

Sąd Koleżeński II instancji

prof. dr hab. Ryszard Kiersnowski - przewodniczący
mgr Andrzej Grzybowski
prof. dr hab. Maria Koczerska
mgr Władysław Rudziński
dr Małgorzata Wilska

Zarząd Oddziału PTHer. w Lublinie

wybrany podczas Walnego Zebrania dnia 11 grudnia 1991 r.

Prezes: dr Piotr Dymmel
Wiceprezes: doc. dr hab. Barbara Trelińska
Wiceprezes: ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss
Sekretarz: Aleksandra Ziemia
Skarbnik: dr Krzysztof Skupieński
Członkowie:
dr Janusz Łosowski
prof. dr hab. Ryszard Szczygieł
prof. dr hab. Wiesław Śladkowski
dr Henryk Wąsowicz
Komisja Rewizyjna:
prof. dr hab. Zygmunt Sułowski - przewodniczący
dr Anna Sochacka - sekretarz
dr Zofia Gołębiowska

Zarząd Oddziału PTHer. w Krakowie

wybrany podczas zebrania założycielskiego dnia 6 kwietnia 1992 r.

Prezes: dr Zenon Piech
Wiceprezes: dr Jerzy Michta
Sekretarz: mgr Wojciech Drelicharz
Skarbnik: mgr Elżbieta Orman
Redaktor wydawnictw OK: mgr Janusz Pezda
Komisja Rewizyjna:
prof. dr Feliks Kuryk
prof. dr Zbigniew Perzanowski
mgr Franciszek Zacny

Spis treści

Wstęp

ROZPRAWY

Kazimierz Jasiński, <i>Filiacja Adelajdy, żony księcia czeskiego Wratysława II</i>	3
Jacek Wiesiołowski, <i>Hołub z Bordeaux herbu Wczele</i>	13
Kazimierz M. Gutkowski, <i>Genealogia Rawiczów Gutkowskich (Gotkowskich) w okresie średniowiecza</i>	25
Jan Wroniszewski, <i>Krąg rodzinny i otoczenie oficjała krakowskiego Święstawa ze Świeszkowic herbu Rawa</i>	33
Franciszek Sikora, <i>Sprawa insygnialna 1370-1412 a genealogia Rożnów</i>	39
Piotr Dymmel, <i>Problem autorstwa Klejnotów przypisywanych Janowi Długoszowi</i> .	59
Przemysław Mrozowski, <i>O sztuce i stylizacji heraldycznej w Polsce XIV-XV wieku</i> .	77
Marek Makowski, <i>Sytuacja społeczno-prawna szlachty z Huszczy, Tucznaj i Wisiek w województwie brzesko-litewskim w XVI-XVIII wieku</i>	111
Ryszard Rząd, <i>Zespoły heraldyczne w dekoracji Wielkiego Refektarza na Zamku Średnim w Malborku w XIX i XX wieku</i>	119

MATERIAŁY

Tomasz Jurek, <i>Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg sądowych kaliskich z XV wieku</i>	133
Krzysztof Chłapowski, <i>Zapiski genealogiczne Aleksandra Krasickiego (1809–1883)</i>	149

Z DZIEJÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO

Materiały sesji naukowej w 80 - lecie powstania Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie

Leszek Pudłowski, <i>Polskie Towarzystwo Heraldyczne. Zarys dziejów 1906–1939</i>	153
Mieczysław Rokosz, <i>Władysław Semkowicz jako prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i redaktor jego wydawnictw</i>	173
Marian Haisig, <i>Lwowskie wspomnienia o Polskim Towarzystwie Heraldycznym</i> .	183

SPRAWY TOWARZYSTWA

Stefan K. Kuczyński, <i>Reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i jego działalność w latach 1988 - 1993</i>	187
<i>Statut Polskiego Towarzystwa Heraldycznego</i>	191
<i>Lista członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego</i>	201
<i>Władze Polskiego Towarzystwa Heraldycznego</i>	206

Table of contents

Introduction

PAPERS

Kazimierz Jasiński, <i>Descent of Adelaide, wife of the Czech Prince, Vratislav II</i>	3
Jacek Wiesiołowski, <i>Hołub of Bordeaux, of Wczele coat of arms</i>	13
Kazimierz M. Gutkowski, <i>Genealogy of the Rawicz Gutkowskis (Gotkowskis)</i>	25
Jan Wroniszewski, <i>Family circle and environment of a Cracow church official, Świąstław of Świeszkowice of Rawa coat of arms</i>	33
Franciszek Sikora, <i>The 1370-1412 insignia case and the Rozens genealogy</i>	39
Piotr Dymmel, <i>The authorship of Klejnoty (Clenodia), attributed to Jan Długosz</i> . .	59
Przemysław Mrozowski, <i>Heraldic art in Poland in the 14th and 15th centuries</i> . . .	77
Marek Makowski, <i>Social and legal position of the nobility of Huszcza, Tuczna and Wiski in the voivodship of Brześć Litewski in the 16th and 18th centuries</i> . .	111
Ryszard Rząd, <i>Heraldic symbols in the decoration of the Grand Refectory of the Middle Castle in Malbork in the 19th and 20th centuries</i>	119

MATERIALS

Tomasz Jurek, <i>Unknown heraldic notes in Kalisz 15 century court registers</i>	133
Krzysztof Chłapowski, <i>Genealogical notes of Aleksander Krasicki (1809–1883)</i> . .	149

FROM THE HISTORY OF THE POLISH HERALDIC SOCIETY

Leszek Pudłowski, <i>Polish Heraldic Society. An outline of the history 1906–1939</i> .	153
Mieczysław Rokosz, <i>Władysław Semkowicz, President of the Polish Heraldic Society and editor of its publications</i>	173
Marian Haisig, <i>Lwów memoirs of the Polish Heraldic Society</i>	183

MATTERS CONCERNING THE SOCIETY

Stefan K. Kuczyński, <i>Reactivation of the Polish Heraldic Society and its activity in 1988 - 1993</i>	187
<i>Statutes of the Polish Heraldic Society</i>	191
<i>List of members of the Polish Heraldic Society</i>	201